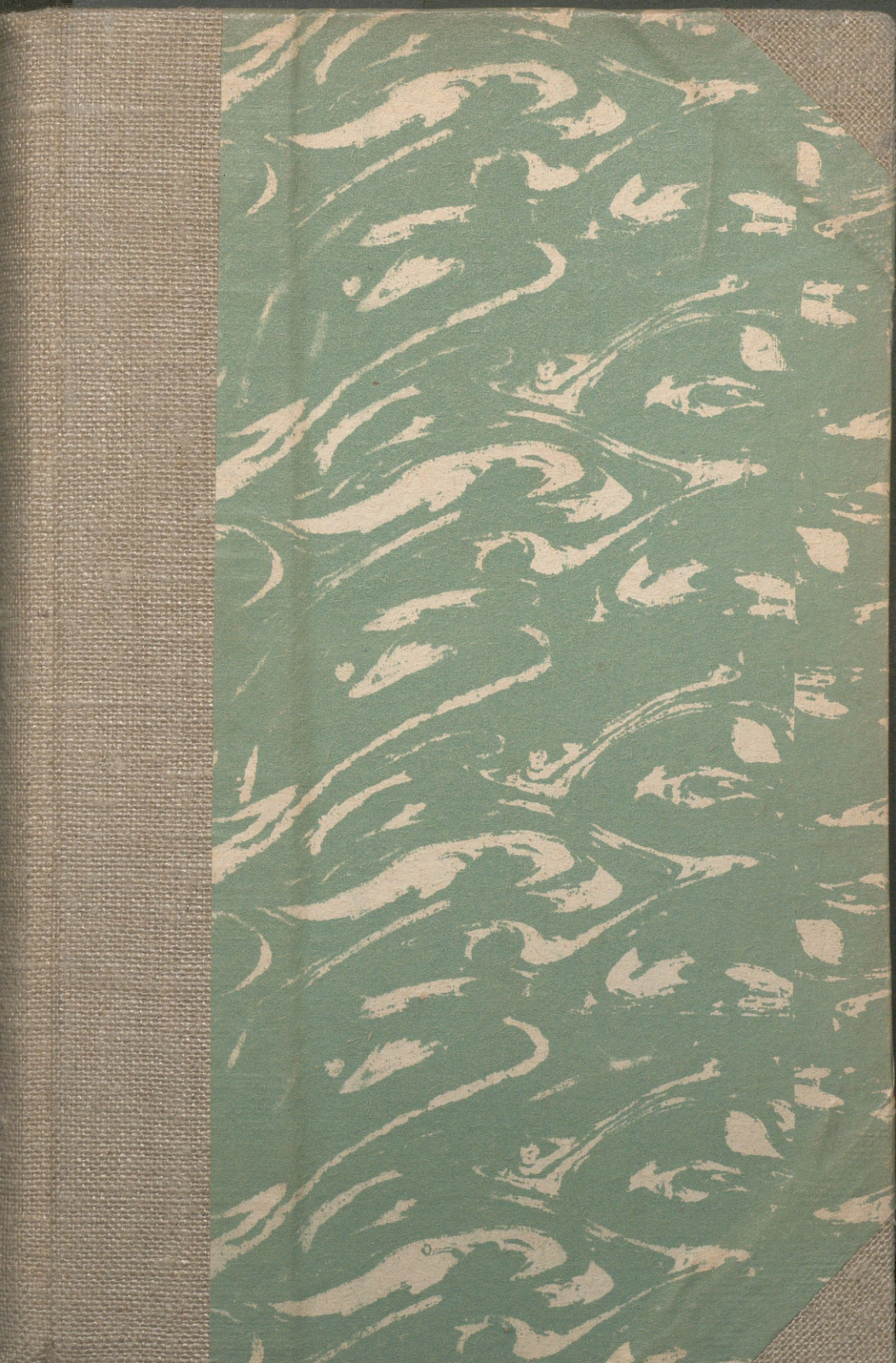
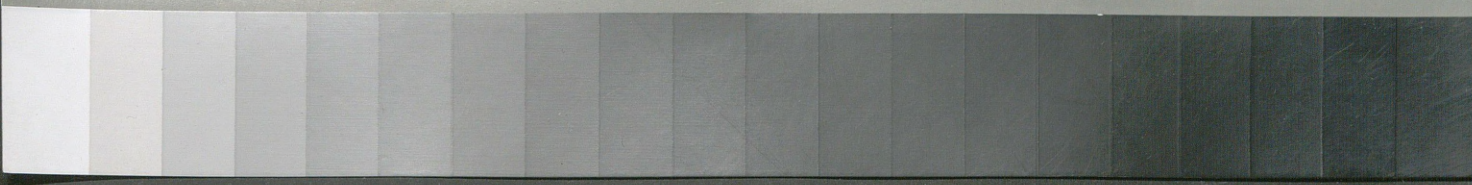




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue	3/Color
Cyan	3/Color
Green	3/Color
Yellow	3/Color
Red	3/Color
Magenta	3/Color
White	3/Color
3/Color	3/Color
Black	3/Color

Ruler: Centimetres (0-19), Inches (0-8)

DANES PICTA .COM logo



№ 183 - III

Karol Kruszewski

**ŹRÓDŁA DZIEJOWE.**

---

SKARBOWOŚĆ W POLSCE ZA STEFANA BATOREGO.

ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

TOM VIII.

SKARBOWOŚĆ W POLSCE

I JEJ DZIEJE

ZA STEFANA BATOREGO.

PRZEDSTAWIŁ

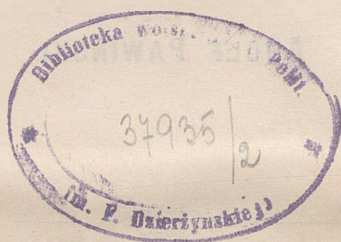
**ADOLF PAWIŃSKI.**

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA  
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1881.

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 14 Января 1881 года.



# T R E Ś Ć.

## WSTĘP.

Znaczenie spraw skarbowych w dziejach XVI wieku. Egzekucya praw mieści w sobie głównie sprawy skarbowe. Za Stefana Bato-rego ich doniosłość. Stan badań. Brak źródeł do dziejów skarbowości za ostatnich dwóch Jagiellonów. Materyały z okresu panowania króla Stefana. Rozkład podjętej pracy. . . . . str. I.—IX.

## ROZDZIAŁ PIÉRWSZY.

### DOCHODY SKARBU NADWORNEGO.

Uposażenie dworu książęcego, a później królewskiego. . . . . str.  
Skarb nadworny. Oddzielenie go od skarbu publicznego. Wyliczenie źródeł dochodu skarbu nadwornego. . . . . 1—2.

### I. DOBRA ZIEMSKIE KRÓLEWSKIE.

Wsie zamkowe, dzierżawy. Dochód z dóbr na utrzymanie dostojników, zabezpieczenie pożyczek, na dochód dworu.

1. Dobra zastawne, dożywocia. Umorzenie długu (extenuatio). Zastawy dawne. Zmiana warunków zastawu. Suma długu skarbowego. Zastawy nowe. Nowe pożyczki. Nowy warunek, że nie ma dożywocia na zastawach. Wykaz zastawów. Umorzenie długu. Zwolnienie zastawów . . . 3—11.

2. Dożywocia gołe. Nazwa ich. Kwarta od nich. Szacunek ich roczny. Ile skarb tracił na dożywociach . . 12—14.

3. **Arendy czyli dzierżawy.** Dochody z dóbr. Szacunek ich roczny. Dochód z dóbr w bezpośredniem zawiadywaniu skarbu. Wykazy dzierżaw. str. 15—28. Skarb nie pobierał całej sumy arendy. Kwarta i administracja. Uposażenie starostów. Zasada do oznaczenia sumy dzierżawnej, do uposażenia starosty. Uchwała z 1567. Kwarta jako  $\frac{1}{5}$  dochodu. Niedotrzymywanie téj zasady. Zapobieganie strat z niedotrzymania. 19—21. Nowe zasady do poboru tychże dochodów 1574 r. Dwie kategorye starostów: grodowi i tenutaryusze 22—23. Dawne i nowe zasady nie wystarczają za króla Stefana Batorego 24—25. Wykaz istotnych dochodów skarbowych z 1578 i nast. 26—27. Zasady zarządu dóbr skarbowych. Strona skarbowa i gospodarska dzierżaw. Łaska królewska bez rachunku skarbowego. . . . . 28—30.

4. **Dobra ad fideles manus.** Ekonomie królewskie. Zobowiązanie się króla Władysława Warneńczyka. Zmiana tegoż. Wykazy dóbr. Dochód z nich 30—34. Porównanie dochodu i szacunku dóbr królewskich . . . . . 35—37.

## II. ŻUPY SOLNE.

Znaczenie ich w ogóle dla skarbu.

1 **Żupy krakowskie.** Dochody z nich. Bużeński. Prosper Prowana, zmiany w poborze dochodów. Dzierżawa kopalni. Zwiększenie produkcyi soli 38—43. Marconi. Założenie warzelni soli przez króla Batorego. Spekulacye Prowany. Oddanie mu zarządu żup ad fideles manus. Umowa z nim i nadanie mu atrybucyi. Rewizya żup. Rachunki. Wynalazek i przywilój Marconiego. Złe rezultaty i mało dochodu 44—47. Powrót do dawnego zarządu. Dzierżawa. Prowana usuwa się. Pokwitowanie go. Nowa warzelnia soli w Wieliczce. Arenda żup przez dłuższe lata. J. Rokosowski. Umowa z nim i nadane mu prawa. Spadkobiercy jego i ich czynności. Złe gospodarstwo w kopalni. Raport rewizyi z 1564 r. Wybieranie filarów. Rewizya z 1581 r. przez podskarbiego Dulskiego. Potrzeba naprawy w kopalni 48—55. Lubomirski dzierżawca na nowe 4 lata. Większe naprawy kosztem skarbu. Zawalenie się komory solnej pod domami. Zapobieżenie zawaleniu się. Rewizya niebezpiecznych miejsc. Budowa w kopalni. Koszta 56—58. Stanowisko Lubomirskiego u króla. Nadanie mu nowych praw. Odnowienie umowy na cztery lata. Młodziejowski dopuszczony do spółki. Zasługi Lubomirskiego. Sprawozdanie z rewizyi 1590 r. . . . . 59—61.

2 **Żupy ruskie.** Handel solą warzonką. Surowica. Opis warzelni. Dochody. Wertesz . . . . . 62—64.

Herburt dzierzawca żup ruskich. Obowiązek dostarczenia soli do składu w Bydgoszczy. Od 1581. Herburt dzierzawcy dożywotnie za 20000 złotych. Umowa r. 1584 Mikołaj Sapieha, r. 1585 Ossoliński. Kaucya jego. Niedotrzymanie umowy . . . . . 65—68.

Stan dochodów po królu Batorym. Projekta arendy warzelni. Nagroda Wolickiemu za starania o dobrą surowicę. Ogólny wzrost dochodów przy królu Batorym . . . . . 67—71.

**3. Warzelnie soli.** Sól zamorska i balska. Przywilej szlachty Wielko-polskiej. Wywóz złota i srebra za sól płaconego. 1572 r. projekt zbudowania warzelni w Toruniu i Bydgoszczy. Umowa z przedsiębiorcami. Mandufel i Lois. Upadek spółki. Brak dochodów. Odnowienie przywileju w 1577 r. Powtórny brak dochodów w 1586 r. 72—75.

Ruch w przemyśle solnym z inicjatywy króla. Panowie biorą udział w tém. Warzelnia Firleja w Toruniu. Dochody z niej. Wywożenie rumu nakładem spółki. Warzelnie zakładane przez króla. Warzelnia w Stężycy. Warzelnia w Bydgoszczy, plan warzelni skarbowej tamże. Założenie prywatnej i warunki na cztery lata, po których skarb ją ma sam prowadzić. Upadek spółki przez śmierć Rokosowskiego i Ługowskiego. Grudziński i Lubomirski. Nowy przywilej na cztery lata. Czwarta część czystego dochodu dla króla. Brak tego dochodu 76—80. Przywilej 6<sup>o</sup> letni Zborowskiego. Ulżenie i zmiana warunków po upływie roku. Nowa posada pisarza solnego do obrachunku i kontroli dochodu. Jonasz. Frudicz w warzelni w Brześciu litewskim 1578 r. Sposób, w jaki skarb miał korzystać z warzelni na Litwie. 2-u letni przywilej Frudicza. Nowa warzelnia w Kodniu. Dzierżawca Frudicz. Nowi dzierzawcy Wołłowicz i Sapieha na trzy lata. Płacą na rzecz nadwornego lekarza. Zniesienie warzelni w Kodniu i Brześciu 81—84. Prawo wolnego kopania z 1576. Brak warzelni prywatnych. Jedna w Telatynie. Żydzi warzą sól na zasadzie 6-o letniego przywileju. Konkurencya soli krajowej i zagranicznej. Projekta Regnault w 1585 r. Sól zagraniczną ciągle przywożą do kraju . . . . . 85—87.

**4. Komory solne.** Przy kopalniach. W Stężycy, Będzinie Bydgoszczy, Toruniu, Dobrzyniu. Cena soli. Sól saska, brak soli ruskiej w Wielkopolsce. Szafunek soli w Bydgoszczy. Żupnik miejscowy. Nowe skargi na niedostarczenie soli do składu w Bydgoszczy. Prośba o uchylene zakazu używania soli zagranicznej. Nowy żupnik i jego instrukcya. Komory w Dobrzyniu i Dybowie. Skargi o niedostarczenie soli do Bydgoszczy. Oznaczenie rocznej potrzeby na 1000 beczek. Rozbiór przyczyn niedostarczania soli. Obrachunek kosztów własnych 88—94. Inne komory. Straż solna . 95—96.

## III. CŁA I MYTA.

Celnicy i prowincye ich. Dzierżawa i administracya.  
Korzyści dzierżawy.

1. **Cło Wielko i Małopolskie.** Rokosowski dzierżawca. Zdanie rachunków z r. 1574 i 1575. Przysługi królowi. Nowa umowa na rok 1577. Dulski i Młodziejowski nowi dzierżawcy. Pensya królowej Anny. Podwyżka ceny dzierżawnej . . . . . 97—101. str.
2. **Cło ruskie.** Korneades dzierżawca. Boczukowski pełnomocnik jego. Umowa z Korneadesem na trzy lata. Pokwitowanie go za trzy lata z góry, a dochody idą na wojnę z Gdańskiem. Dzierżawca płacił kwartę. Druga umowa z nim. Inne przysługi Korneadesa. Pożyczki na rachunek przyszłych dochodów 102—104. Nowi dzierżawcy. Uhrowiecki i Orzechowski i upoważnienie na trzy lata. Nowe komory celne w Kamieńcu i Sniatyniu w 1578. Obywatele koronni wolni od ceł. Strykowski i jego instrukcyja. Utrata towaru za niepłacenie cła. Ilość dochodu z cła . . . 105—107.
3. **Cło podlaskie, wołyńskie i kijowskie.** Włączenie tych ceł do Korony, zmiana tych ceł w 1569 r. Dzierżawa ich. Zborowski i Wołowicz. Zborowski bierze je w dożywocie. Od r. 1581. Łączyński i Niewiarowski. Umowa Cło solnicze. Sieciński zbiera ten dochód. Dochód z tych ceł. 108—110.
4. **Cło wodne włościańskie.** Zarządzał Sierakowski. Potem Brandys. Dochód czysty . . . . . 111.

## IV. PODWODNE.

- Za podwody w naturze opłata. Uniwersał 1564 r. w téj materyi. Zasady opłaty i terminu. Niewszystkie miasta i wsie są obciążone tym podatkiem. Opozycya miast. Postanowienie sejmu z r. 1564 zatwierdzone w 1578. Suma dochodu niepewna. Przywileje na wypadek zubożenia miast. Kolektorowie podatków. Zapis podwodnego osobie prywatnej 112—116.
2. **Stacyjne.** Pobierano z klasztorów, z miast i od żydów. Niepewność co do ilości dochodu . . . . . 117—118.
  3. **Koronacyjne.** Z miast królewskich. . . . . 119.

## V. OLBORA, DOCHÓD MENNICZNY I FUNTCOL.

1. **Olbora olkuska.** Mennica w Olkuszu. Huta skarbowa do przerabiania rudy srebrnej jako olbory. Żupnicy olkusecy. Projekt dzierżawy olbory. Zwiększanie dochodu za króla Batorego. . . . . 120—123.

2. Dochód menniczny. Z prawa kucia monety.	str.
Założenie w 1578 roku mennicy skarbowej. Przywilej Gobeliuszów. Mennica w Poznaniu. W Olkuszu. Dochody z mennic w ogóle.	123—124
3. Funtcol. Cło portowe w Gdańsku, Elblągu i Rydze.	125—126.
<i>Wykaz ogólny dochodu skarbu nadwornego. Kaczkunki obejmują gotowiznę, ale nie to co istotnie pobrano. Wykazy z r. 1579 i 1590. Niedokładności tych wykazów</i>	
	127—130.

## ROZDZIAŁ DRUGI.

### DOCHODY SKARBU POSPOLITEGO.

Skarb nadworny. Skarb rawski. Dochody sejmowe.	131.
--	------

#### I. DOCHODY SKARBU RAWSKIEGO.

1. Kwarta. Ustanowiona 1563. Była rozumiana, jako piąta część zwiększonych poborów z arendy. Kwarta obciąża dobra stołu królewskiego. Od 1569 r. zachowują ten pobór w zamku rawskim. Wykazy dochodów z różnych lat.	132—141.
2. Annaty. Opłaty roczne od wyższ. duchowieństwa	142—143.

#### II. DOCHODY SKARBU KORONNEGO.

(*podatki sejmowe*).

1. Pobór łanowy wiejski. Zasadą jest włoka kmiecia bez różnicy roli. Na Rusi od pługa. Właściciele ziem folwarcznych nie płacą go. Połączenie z dziesięciną. Szlachta zagrodowa płaci połowę tego co kmiecie. Zagrodnicy i komornicy mniej, ludzie luźni od osoby. Podatek od zajęć wiejskich, przekupnie, rybacy, karczmarze, i inni. Browary. Duchowieństwo greckie od dochodów lub od ziemi, 144—147. Przybliżony dochód z łanowego i razem z nim wybieranych podatków. Dane roku 1578 służą za podstawę do obliczeń późniejszych. Ilość łanów stwierdzona przysięgą. Liczba łanów w 1578 r. Brak rejestrów zupełnych z tego roku. Suma dochodów z różnych prowincyj. Razem z łanowem inne dochody. Wzrost liczby łanów dochód

przynoszących od 1569 r. Brak szczegółów do rozkładu do- str.  
 chodów na pojedyncze rzemiosła. . . . . 148—150.

2. Szos, jako podatek od zabudowań miejskich. Trzy  
 kategorie domów w miastach: w Ks. litew. Jest to dochód  
 prawie że stały. Szacowanie domów rzadko się odbywa. Szos  
 podwójny czyli dwój (dupla), liczony na grzywny. Pogorza-  
 le miasta nie płacą szosu przez lat cztery, to samo przywilejo-  
 wane. Ogólny dochód. Wykazy . . . . . 151—158.

3. Łanowe miejskie. Grunta miejskie płacą to  
 samo co wiejskie. Brak materyału do ułożenia wykazu do-  
 chodów łanowego miejskiego. Dochód mógł wynosić czwar-  
 tą część tego co szos . . . . . 159.

4. Podatek od rzemiosła, przemysłu i handlu. Pła-  
 cą rzemieślnicy, handlujący i luźni. Systematu ścisłego nie  
 ma. Norma zależy od miasta. Wylczenie sumy należnej do  
 pobrania. Brak materyałów szczegółowych. Ogólny dochód  
 mniejszy od szosu. Rzemieślnicy więcej płacą razem z ła-  
 nowem wiejskiem. Brak materyałów. Gorzelnie, słodownie,  
 przekupnie i inni. Kramarze i kupcy zagraniczni. Fakto-  
 rzy ich. Przedmioty handlu zagranicznego. Płacą zagra-  
 niczni kupcy osobno od osób . . . . . 160—162.

5. Czwarty grosz celny. Od towarów wywożo-  
 nych z kraju i od wołów. Pobierali go poborcy sejmowi.  
 Ogólny dochód prawie taki jak szos. . . . . 163—165.

6. Od towarów przewozowych. Śledzie i ryby  
 różne płacą od beczki . . . . . 166.

7. Podatek od pieniędzy wypożyczanych. Nie-  
 znaczny . . . . . 166.

8. Podatek nogatowy (czyli wodny) od zboża i towa-  
 rów leśnych wywożonych wodą przez kupców a nie szlachtę.  
 Kurśnicki pobiera go ad fideles manus, Od 1578 r. odda-  
 no w dzierżawę. Dochód wzrastał później . . . . . 167.

9. Czopowe. To samo co akcyza. Dochód równy  
 prawie łanowemu. Od wyrobu i sprzedaży trunków wyro-  
 bionych i przywiezionych. W 1578 r. nowa zasada podatku  
 od wartości piwa po denarze od grosza, za szynkowanie to sa-  
 mo. Czopowe płacą wszyscy. Szlachta płaci 3<sup>0</sup>/<sub>10</sub> mniej  
 niż mieszczanie. Od wódki 3 denary od kwarty. Od miodu  
 24 gr. od beczki; to samo od innych trunków. Piwo przywie-  
 zione i różne wina podobnie opłacają. Wykaz z sześciu lat.  
 Dzierżawa małmazyi 168 — 171. Dzierżawa czopowego,  
 dzierżawy od 1580 r. na stałe. Wykaz czopowego z piwa 172—174.

10. Poglówne żydowskie. Po złotemu od osoby.  
 Sposób poboru 1581 r. Ogólna suma 15,000 zł. Wykazy. 175—177.

## III. POBORY Z ZIEM PRUSKICH.

Zrównanie tych prowincyj pod względem skarbowym z innemi województwami koronnemi. Staranie się ich o zachowanie odrębności prowincjonalnej: nie przysyłają posłów na sejm koronacyjny 1576 r. Wracają do wierności po zatwierdzeniu przywileju. Wina Prus w sprawie z Gdańskiem. Żądanie zasiłku od Prus na owę wyprawę. Uchwała 1577 r., żeby wydać na rzecz skarku akcyzę od piwa i mlewa i pomódz królowi w sprawie z Gdańskiem. Uniwersał co do zasad poboru téj akcyzy. Nowy podatek łanowy. 178—182. Podciągnięcie ziem pruskich pod ogólny systemat opodatkowania od 1578 r. Nowe dążności do odrębności. Odмова posłów pruskich i nieuznanie mocy obowiązującej sejmu pod względem podatku. Poselstwo Bużeńskiego sekretarza królewskiego na sejm w Grudziądzu. Tłomaczenie się stanów. Sejmik generalny ziem pruskich i złożenie 50,000 złotych. Wyższość sejmiku prowincjonalnego nad walnym w sprawie podatku. 183—187. Ocenienie sumy 50,000 zł. w stosunku możności prowincyj. Pobrano mniej niż obiecano, dać. Ogólny dochód z ziem pruskich. Trudności ze stanami pruskimi. Uchwała 1580 r. zasiłku w ilości 150,000 złp. Niedotrzymanie téj obietnicy. Poselstwo Dorohińskiego do Torunia. Tłomaczenie się poborców przed królem. Wykaz zaległości. Dochód z miast . . . . . 188—193.

## IV. DOCHODY NADZWYCZAJNE.

1. **Donatywa duchownych.** Od dochodu wyższego duchowieństwa 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1577 r. Niższe duchowieństwo płaci inny pobór. W 1580 inna donatywa. Wyliczenie ofiarujących. Nadzieje poboru tych samych dochodów w 1595 r. . . . . 194.

2. **Tytułem zwierzchności nad księstwami lennemi.** Honorarium od księcia pruskiego. Od ks. pomorskich nie było dochodu od 1578 r. Po pokoju z Gdańskiem w 1577 r., książę Jerzy zobowiązał się płacić 200,000 zł. rocznie. Zasiłek na wojnę jednorazowo 30,000. Dochód z Torunia i Elbląga z tytułu oddania opieki nad księciem Albrechtem . . 195—199.

3. **Kontrybucye i łupy wojenne.** Z Gdańska kontrybucya 200,000 płatna w ciągu lat pięciu. Konfiskata należności Gdańszczan w 1577 r. Zabieranie towarów około Gdańska. Spis wierzytelności gdańskich w Warszawie. Wykup niewolników wojennych. Zdobycz na gospodarze wołoskim . . . . . 200—202.

<i>Wykaz ogólny dochodów zwyczajnych skarbu pospolitego. Wykazy za króla Zygmunta III. Maximum dochodów w wykazie podanym. Rzeczywiste dochody za Zygmunta III. wynoszą połowę spodziewanych. Uwaga co do dochodów całego kraju i czysto koronnych . . . . .</i>	Str. 203—206.
--	------------------

## ROZDZIAŁ TRZECI

### ROZCHODY SKARBOWE.

#### I. ROZCHODY SKARBU NADWORNEGO.

Wydatki stosowane do dochodów. Brak jasnych pojęć na sejmie o słusznych potrzebach skarbu nadwornego i o środkach tegoż. Przesadne wymagania od skarbu nadwornego. Wydatki przewidziane zwyczajne i nadzwyczajne. Wykazy tychże . . . . . 207—209.

1. Rozchody zwyczajne. Utrzymanie dworu królewskiego. Król Batory dołożył własnych 11 tysięcy. Kwity na rozchody bez wypłaty zaraz. Dawne rachunki obejmują tylko wypłaty gotowizną. Potrącenie dochodów pobranych w naturze. Utrzymanie króla na Litwie nie należało do Korony z wyjątkiem pensyi. Wykaz rozchodów w 1583 r. Wykaz płac urzędników królewskich (ordynacya). Spis oficyalistów królewskich, czeladzi dworskiej. Wykaz wydatków kuchennych. . . . . 210—216.

2. Rozchody nadzwyczajne. Strawne (dyety) posłów sejmowych po 80, 48 i 32 złote na czas 6-u tygodni. Upominki dla posłów obcych. Upominki dla hordy krymskiej. Przyjęcie poselstw, 217—222. Posłowie za granicę. Oznaczenie orszaku ich. Zaległości skarbu nadwornego. Słowa Zygmunta Augusta 1562 r. . . . . 217—224.

3. Rozchody na utrzymanie dworu królowej. Źródła dochodów takie same jak i króla. Wykaz dóbr, z jakich je pobierano. Stała pensya od skarbu nadwornego. Zrzeczenie się spadku na rzecz Korony przez królowę Annę. Zabezpieczenie jej dożywocia na dobrach po królowej Bonie. Powolne uwolnienie tych dóbr z pod dożywocia. Zabezpieczenie na dobrach na Litwie. Brak materyału do oznaczenia dochodów królowej. Rady na sejmie o powiększeniu jej dochodu w postaci stałej pensyi płatnego. . . . . 225—228.

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

## II. ROZCHODY SKARBU RZECZYPOSPOLITÉJ.

1. Rozchody skarbu rawskiego. a) <i>Wydatki na wojsko słuźebne</i> . Cel na jaki miała być obracana kwarta. Wypadki uźycia kwarty na co innego. Konstytucya z 1569 i oznaczenie uźytku pieniędzy kwarcianych. Wykaz, na co uźyto tych sum. Wydatki na wojsko podolskie i najemne na wojnę 229—232. b) <i>Rozchody na zarząd skarbowy</i> . Płaca administracyi skarbu kwarcianego . . . . .	Str. 233.
2. Rozchody skarbu koronnego. a) <i>Wydatki wojenne</i> . Podatki uchwalone przez sejm sźyły na cele naprzód określone. Za króla Batorego było siedm takich poborów. Etat wydatków na wojsko z 22,000 ludzi pieszych i konnych. Takież wykaz na wojsko podczas wyprawy pskowskiej. Ogólny wydatek na tę wyprawę. Niemoźność prowadzenia wojny jednorocznym poborem. Wydatek na wojnę z własnych funduszów króla samego. Dochody 1583 i 4 roku idą na spłatę zaległości lat poprzednich. 234—240. b) <i>Wydatki na zarząd skarbowy</i> . Poborcy sejmowi. Wydatki na ich utrzymanie 4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> ogólnego wydatku. . . . .	241.

## ROZDZIAŁ PIĄTY.

## DŁUGI RZECZYPOSPOLITÉJ.

Zastawy dóbr skarbowych. Długi państwa z czasów przed królem Batorym. Poźyczka 20,000 talarów zaciągnięta przez Zygmunta Augusta. Poręczyciele dźugu. Zabezpieczenie sumy. Domagania się wierzycieli na sejmach. Potrzeba objaśnienia wątpliwości. Król Batory chciał zapłacić dźug rumem solnym, który to rum wierzyciele mieli wywozić sami do warzelnii. Zastawy na wytrzymanie sum poźycznych. Zwolnienie z pod zastawu 150,000 złotych przy królu Batorym. Zastawy klejnotów. Procenta. Poźyczka ksiąźąt rzeszy niemieckiej. Ofiary osobiste króla na potrzeby rzeczypospolitej. . . . . 245—252.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY.

## I. URZĄDZENIA SKARBOWE.

1. Urzędy i władze skarbowe. Ściąganie dochodów skarbu nadwornego. Pisarze skarbowi. Starostowie grodowi. Wybieranie poborów sejmowych. Poborcy z pobierania przez skarb dochodu w gotowiznie. 253—256. Podskarbi koronny do poborów sejmowych. Podskarbi nadworny do dochodów skarbu nadwornego. Zakres ich władzy. Zarząd mennicy, strzeżenie skarbu, dozór dzierżaw. Odbiór, chowanie i zarządzanie kwarty. Deputaci. Kwity podpisane przez podskarbiego i deputatów. Pobory i wydatki, pomimo podskarbiego. Dozór przez szafarzy nad pieniędzmi poborowemi. Jeden szafarz na kilka ziem. Sprzeciwianie się króla w sprawie wybierania szafarzów. Czynności ich. Szafarze wojskowi. 257—264. Pisarze skarbowi. Pisarz główny mianowany przez króla. Ustawa skarbowa z 1539 roku i rozkaz trzymania się téjże w 1551 r. i nast. a w niej zakres czynności pisarzy skarbowych. Przysięga ich. Rachunki i kwity. Ceny zakupu rzeczy do skarbu. Zastępstwo w urzędzie podskarbiego i pisarzy skarbowych. Czynności pisarzy skarbu nadwornego. Skarga Młodziejowskiego. Osoby na czele zarządu skarbowego . . . 265—271.

## II. POSTĘPOWANIE SKARBOWE.

1. Zasady wybierania dochodów w ogóle, a skarbu nadwornego w szczególności. Ordynacja skarbowa a w niej: terminy do składania rachunków ze starostw z końcem grudnia. Potrącenia z dochodu—wydatków na utrzymanie tenutariusza lub dzierżawcy. Wyplata gotówką. Dochody dawniej nieliczone należą do porachowania. Zasięwy przy opuszczeniu dzierżawy. Inwentarze wszelkie. Wydatki na wypadek przybycia króla do starostwa. Umowy dzierżawne jako podstawa do rachunku. 272—276. Uniwersały poborowe a w nich zasada ściągnięcia podatku. Redakcja ich. Drukowanie i rozsyłanie. Obliczanie podatku na miejscu w obec braku danych o liczbie jednostek poborowych. Przysięga co do ilości jednostek poborowych jako podstawa rzetelnego podania ich do rachunku. Przysięga szlachcica lub innych osób za niego. Kwity dawniejsze jako norma. Przysięga po miastach. Przysięga od Żydów zaniechana w 1581

przy odbiorze pogłównego. 277—280. Trudność w poborze czopowego z uniwersału 1578. Dozorcy tegoż miejscowi po miastach i wsiach. Czas i miejsce odbioru podatków — oddawcy takowych. Niedobory (retenta). Skutki zatrzymania. Egzekucyje. Spisy płatników zalegających. Pozywanie takowych. Okazanie kwitu zwalnia z pozwu. Umorzenie zaległości przez króla lub sąd starościński. Powody do zwolnienia z pretensyi do zaległości. Cztery lata po pogorzeli, sam poborca zwalnia zubożących. Czynność króla na tém polu. Szybka regulacya zaległości . . . . . 281—289

2. Przechowanie pieniędzy. Skarb nadworny był tam, gdzie się król znajdował. Kwarta w 1569 w Rawie na zamku. Skarb koronny w Warszawie a potem u szafarzy na prowincjach w miejscach oznaczonych. Skrzynie, worki i beczki 287—290

3. Inwentarze, rachunki i rewizyje. Ogólny porządek jak na owe czasy wzorowy. Spis dóbr skarbu nadwornego. Działy tegoż spisu. Braki w nim. Brak dowodów i odpisów umów dzierżawnych. Księgi podskarbstwa. Księgi miejscowe obejmują tylko gotówkę. Rejestra kwarciane poborowe. Rewizya skarbowa . . . . . 291—302

4. Budżet. Wykazy ogólne jako podstawa do znajomości spraw skarbu nadwornego oraz koronnego. Budżety minionego roku. Zowiązki budżetu w Polsce. Istota i forma. Sposoby wymiarkowania dochodów. Przygotowania do budżetu, który się rozwinął pełniej w późniejszym czasie . 302—309

## ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Związek organiczny między sprawami skarbowemi a całym życiem politycznym. Potrzeba rozważenia ich ze stanowiska dziejowego. Główne źródła ustawodawstwa skarbowego, sejm i król. Wzajemny tych władz stosunek. Wojna staje się przyczyną powstania skarbu koronnego.

1. Wyprawa Gdańska. Położenie sprawy ogólnej. str.  
 Stan oplakany skarbu. Zobowiązanie króla Batorego. Wypłata z jego pieniędzy. Uchwały skarbowe sejmu koronacyjnego. Sejm w Toruniu. Spór między izbą poselską a królem. Posłowie odmawiają uchwalenia poboru. Jako środek zebrania pieniędzy wskazują dobra koronne, posiadane przez panów. Stan skarbu pod koniec 1576 r. Trudne położenie króla. 315—327. Ściąganie podatków. Początek wojny z Gdań-

skiem. Rada senatu we Włocławku. Konieczność wyjednania poboru. Bitwa pod Lubieszowem. Sejmiki główne w Kole, w Korczyniu, w Warszawie. Synod w Piotrkowie. Oblężenie Gdańska. Poddanie się miasta. Kontrybucya. Koszta wojny i jój znaczenie. Popularność króla Batorego . . . 328—334

2. Wojna z Carem Iwanem. Położenie sprawy. Zwolnienie sejmu. Uchwalenie poboru. Opór trzech województw oraz ziem pruskich i zjazd w Korczyniu. Zgoda powszechna. Znaczenie sejmu warszaw. z 1578 r. Mennica nowa. Zebranie podatków z 1578 r. Ofiara z zasobów króla. Zebranie siły zbrojnej. Zdobycie<sup>o</sup> Połocka. Druga ofiara zasobów króla. . . . . 335—342

3. Wyprawa pod Wielkie-Łuki. Wieści niechętnych przeciwko królowi. Mowa Zamojskiego. Podatki takie same jak pierwój uchwalono. Za jeden rok wzięto kwartę podwójną. Zdobycie Uświatu, Wieliza, Newla, Jezieryszcza, Zawołocia, Wielkich Łuk. . . . . 343—345

4. Wyprawa Pskowska. Sejm z 1581 r. Zawód zrobiony królowi. Propozycye sejmowe. Namowy posłów, sprzeciwiających się uchwaleniu poborów. Rada senatu. Mowa króla. Trudności. Obce sprawy wnoszone na narady. Limitata potestas jako powód oporu posłów. Inne przyczyny obojętności. Samolubstwo szlachty. Sprawa użycia pieniędzy i kontrola tegoż użycia. 345—360. Uchwalenie podatku na dwa lata. Brak gotówki i wyprawa z Połocka pod Psków. Trudność pory zimowej i brak prochu. Sprowadzenie tegoż z Rygi. Niechęć do wojny w obozie. Brak odzieży ciepłej i pieniędzy. Projekt, że król pojedzie po pieniądze a hetman zostanie w obozie. 60,000 złotych przywiezione do obozu nie ratują sprawy. Obliczenie się z wojskiem i zabezpieczenie długu ua dobrach królewskich. 361—368. Koniec wypraw. Zakończenie sprawy Pskowskiej. Ściąganie nowych poborów na opłatę koniecznych wydatków. Sejmiki główne zamiast sejmu 1582 r. Opieszalność poborców. 369—374. Przyczyny niedoborów. Środki wskazane przez posłów na sejmie 1584 r. Nowe zamiary króla zwichnięte przez śmierć jego. Stefan Batory jako administrator. Jego zdolności wykazane pod względem zarządu skarbowego. . . . . 375—380

## ROZDZIAŁ ÓSMY.

1. KRYTYKA STOSUNKÓW SKARBOWYCH W PISMACH  
ÓWCZESNÉJ EPOKI.

Cel pomysłów jest wytworzenie stałego skarbu pospo- str.  
litego — kwarciany już był. Starania Zygmunta Augusta.  
Frycz Modrzewski i jego propozycye. Dawniejszy pomysł  
Jana Łaskiego. Bezimienny projekt z czasów sejmu 1585 r.  
Votum szlachcica z 1589 r. Wartość tych pomysłów. . 381—388

2. KRYTYKA ZE STANOWISKA NOWOCZESNÉJ  
UMIEJĘTNOŚCI SKARBOWÉJ.

A. Podatki płacone przez stan kmiecy, miejski i ry-  
cerski. Podatki zwyczajne. Potrzeba rozważenia źródeł do-  
chodu z innych stron niż dotąd — rozkład podatków na różne  
stany. a) **Stan kmiecy**. *Poradne* płacone tylko przez kmieci.  
Powinności tego stanu na rzecz posiadaczy ziemskich. Daniny,  
stacye, spy, robocizna, pańszczyzna, daniny miejscowe, dzie-  
sięciny kościelne, snopowe, meszne. Łan kmiecy płaci ogó-  
łem 100—120 gr. podatków zwykłych. 389—396. b) **Stan  
miejski** nie płaci poradnego, tylko do skarbu oraz właścicie-  
lowi miasta. Czysze i daniny miejskie. Dziesięciny kościel-  
ne. c) **Stan szlachecki** żadnych podatków oprócz *cla* i dzie-  
sięciny snopowej. 397—399. Podatki nadzwyczajne. Płacą je  
kmiecie i mieszczanie: rzemieślnicy, kupcy i t. d. 400. Przy-  
wileje stanu szlacheckiego. Wniosek, że kmieć był obarczy-  
ny nadmiernym ciężarem. Płaci z lanu 130—156 gr. rocznie  
oprócz robocizny. Zdanie Marcina Bielskiego . . . . 401—404.

## B. Podatki ze stanowiska skarbowego. (Systemat podatkowy).

a) Dochody bezpośrednie skarbu nadwornego pocho-  
dzące z dóbr królewskich. Podatki stanowią część nieznaczną.  
Ogólnym podatkiem jest poradne. Opłaty z tytułu zwierzch-  
ności. Daniny. Czysze. Daniny na pieniądze. Robocizna się  
nie zamienia na pieniądze. Wysokość opłaty i sposób ujęcia  
takowej w formę umowy. Wartość téj formy w obec ogólnie-  
go wyzyskiwania . . . . . 405—408.

b) **Cła i myta koronne**. Mały procent ogólnego do-  
chodu. Porównanie ich z nowoczesnemi dochodami tego ro-  
dzaju. Wyjaśnienia Cikowskiego z r. 1602. Ucisk handlu

przez cła wewnętrzne. Zabronienie prywatnym ustanawiania cła wewnętrznego. Sejm zatwierdza właściwe do poboru myta. Cła na komorach granicznych. Prawie wszystkie towary płać cło. Taryfy celne. Stopa opodatkowania celnego pod względem ekonomicznym. Szlachcie nie płać cła od własnych produktów. Nadużycia ztąd. Nadużycia kupców 409—417. Uchwała sejmu z 1565 r. zabrania kupcom krajowym handlu zagranicznego. Korzyści z tego spodziewane. Składy towarów. Król Batory zaleca starostom pilnować kupców, żeby nie wyjeżdżali. Prośba garbarzy o niższenie cła . . . 418—421

c) **Podatki nadzwyczajne albo sejmowe** są jednorazowe ale nie ciągle. Wyliczenie ich. Kwarta była zawsze. Płacił ją dochód skarbu nadwornego. Kwarta była stałą a dochody z dóbr rosły. Szacunek dóbr nie dość często robiony. *Gruntowe*. Zarzuty przeciw pobieraniu go bez różnicy gatunku roli, że go szlachta nie płać i że nie było jednostajnego pomiaru gruntu. Potrącenie z 30 groszy łanowego innych podatków. Dolegliwość tego podatku dla drobnej szlachty. Pustki dla Holendrów, płać po 10 groszy—najmujący grunta płać mniej . . . . . 422—427

**Od domów** na wsi nie pobierano nic, w miastach taki podatek znany jako szos. Fabryczne budynki nie płać. 427

**Od przemysłu.** Brak należytego ustosunkowania podatku do obszerności procederu i zysków z niego. Owczarze płać od 10 sztuk 2 grosze. Wyliczenie miejskich procederów i poborów. . . . . 427

**Od handlu.** Opłata osobista od towaru oddzielnie. Żydzi płać pogłównie. *Akcyza* od trunków. Browary szlacheckie płać mniej—wina opłacają akcyzę — ryby *konsumpcyjne* . . . . . 428—432

**Wnioski ogólne** co do systematu podatkowego. Wszystkie wymienione podatki naznaczano dorywczo, nagle. Oddziaływanie tego niekorzystne na ludność i handel. Objasnienia burmistrza i rady miasta Bydgoszczy. 433—436. Wady systematu podatkowego. Nierzetelność płaćcych i poborców 437

**Zakończenie.** Zebranie uwag w jedną całość. Znaczenie i wartość pomysłów XVI wieku. Badanie porównawcze. Zamknięcie. . . . . 438—439

## DODATEK I.

## Mennica i moneta.

## 1. Dzieje mennicy za Stefana Batorego.

Nieład, który zapanował za Zygmunta Augusta oraz w czasie dwojga bezkrólewia. Mnoży się nieważna moneta cudzoziemska. Pierwsza reforma mennicza uchwalona na sejmie w 1578 r. Założenie mennicy i oddanie jej w zarząd Leszczyńskiemu. Wywołanie upodłonej monety. Starania Gdańszczan o złagodzenie rozporządzenia. Folga dana przez króla, oraz jej przyczyny; brak srebra i gotówki. Zamięszanie z powodu cudzoziemskiej monety. Narady komisarzy pruskich. Oszacowanie lewków. Oddanie znów mennicy pod władzę podskarbiego. Starania króla o zakładanie mennic w różnych miastach . . . . . 441—451 str.

## 2. Ordynacya menniczna z r. 1578.

Zasady. Porównanie z ordynacją Zygmunta Starego z 1529 r. . . . . 451—453

## 3. Waga i wartość monety.

Sposoby dojścia do wniosków w tym przedmiocie. Obliczenia na podstawie ordynacji mennicznej. Drugi sposób zawodny. Rachunki myncarza, zgodne niemal z ordynacją. Porównanie wagi grosza, złotego i talara. Wartość ich pieniądza dzisiejsza. Sprawdzenie wagi. Wartość jednego gramu srebra. Drożenie srebra. Konieczność psucia monety. Nadmierne zyski mennicy. Inne sprawdzenie wagi talarów. Odmienna grzywna koronna. Konieczność mierzenia wartości pieniędzy wartością zboża i innych przedmiotów. Ceny różne wyrażone w gramach czystego srebra oraz w monecie dzisiejszej. . . . . 453—462

## DODATEK II.

## O skarbowości litewskiej.

Brak źródeł. Wspólne wydatki rzeczypospolitej mimo różność skarbow. *Skarb nadworny*. Dobra ziemskie. Cła i myta. *Skarb pospolity*. Pobory sejmowe z dwu lat z 1578 i 79 roku z każdego województwa oddzielnie. Porównanie dochodów z dochodami w Koronie . . . . . 464—470



## WSTĘP.

---

Na barwném tle wewnętrznych dziejów Polski XVI wieku ukazują się nie same tylko polityczne między królem a sejmem walki, nie same téż utarczki wzajemne możnowładców i szlachty stanowią obraz domowego rozwoju rzeczypospolitéj, ani spory religijne i zatargi z kościołem składają się na wyłączną treść życia owoczesnej doby. Są inne jeszcze sprawy, które występują na jaw z chwilowego ukrycia, uzupełniając widok różnorodnych sił, staczających zobopólne boje. Są to sprawy, które w biegu czasu pod rozmaitemi przedstawiają się nazwami, choć w swój istocie zostają jednakie, jak wojsko, co z tych samych złożone rycerzy, z dnia na dzień hasło swe zmienia. Ciągną się one niby pasmo czerwone przez cały niemal wiek XVI-ty, niekiedy tak szerokie ogarniając zakresy, że w sobie obejmują najważniejsze zagadnienia życia politycznego. Zwą się raz obroną

potoczną, to się kryją pod mianem ruszenia pospolitego. Poborem lub podatkiem nazywa je jedna doba, to znów inna chrzci je imieniem wolności szlacheckiej. Wreszcie jaśnieją one na chorągwi, którą podnosi izba poselska, jako godło rycerskie „wypełnienie ustaw,“ w imię którego zwodzi szlachta długoletnie walki. Głośnym echem rozlega się wśród tylu zebrań sejmowych za obu Zygmunatów owa sławna „egzekucya praw,“ która pod tém brzmieniem słowem nie kryje nic innego, jak dążność szlachty do uchylenia się od ciężarów publicznych, od służby na rzecz dobra powszechnego. Później znów inne ukazuje się miano: naprawy rzeczypospolitej domagają się posłowie ziemscy. Już za Zygmunta Starego woła szlachta, aby w klubę wstawioném było, co z niej wypadło. O uszy Zygmunta Augusta obijają się głosy ustawicznie powtarzające na sejmach, aby nareszcie przywrócone zostały dobra stołu królewskiego. Na dnie zaś tych wszystkich zgoła różnoimiennych prądów, spoczywają — sprawy skarbowe. One-to stanowią w biegu długich lat owe tajemne, dla oka ukryte sprężyny ruchu, mieniające się w zewnętrznych swych kształtach, jak kameleona barwy, ale stale zmierzającego w jednym kierunku. One-to od czasu do czasu, we własnej swój postaci, zrzuciwszy pozory, z odsłoniętém obliczem, jak walecznik z podniesioną przyłbicą, jawnie występują na pole zapasów politycznych i stają się powodem głębokich wstrząśnień, wzruszających posadami społecznego porządku. Te sprawy skarbowe nietylko za Jagiellonów ostatnich, ale i za rządów Henryka oraz Stefana stanowią najwালniejszą przedmiot rozpraw publicznych. Na wszystkich sejmach, które odbył Ba-

tory, podatki pobudzają zawsze obradującą szlachtę do zaciętej walki z królem; dwa zaś zgromadzenia z rzędu tych zebrań sejmowych wyłącznie niemal upływają na roztrząsaniu spraw skarbowych.

Za obu Zygmunatów gra idzie o wielkie rzeczy. Rozstrzyga się pytanie, kto ma w obec rozrostu potęgi państwa opatrywać zwiększone jego potrzeby, na czyje barki należy zrzucić brzemień ciężarów publicznych, kto powinien największą składać ofiarę na rzecz dobra powszechnego. Zrazu chwieje się nieznacznie równowaga, jeszcze szlachta służy w pospolitem ruszeniu i wraz z kmieciem grosz swój do skarbu pospolitego znosi, ale z wolna, coraz śmiej, wychyla się z ukrycia przywilej wyłączny, i stan panujący w społeczeństwie wywiesza wielkie godło—wolności nieograniczonej. W imię tej wolności pragnie określić swój stosunek do państwa, oznaczyć swoje obowiązki względem rzeczypospolitej. Przez wolność zaś rozumie przywilej, wyłączność. Nie chcemy być *vectigales* czyli opodatkowanemi! woła na sejmie 1555 r. jeden z posłów ziemskich. Któż więc miał ciężary publiczne dźwigać? Na to pytanie mniej wyraźnie odpowiadała szlachta i nieraz słowa swe ubierała w różne pozory. Ztąd też te hasła ustawicznie się zmieniające. Domaganie się „wypełnienia ustaw“ wskazywało, że szlachta przedewszystkiem koronę, króla, powołać pragnęła do służby pieniężnej na rzecz dobra powszechnego. „Imiona“ i dzierżawy królewskie, stanowiące stół nadworny, miały być źródłem odżywczym dla całego państwa, z nich płynąć były powinny zasoby na opatrzenie wszelkich potrzeb publicznych. Ponieważ „panowie“ objadali stół królewski i oni głównie szarpali mienie koronne, dzier-

żawy zagarniali, korzystając z hojności królów, ich lekkomyślności, nierządu, a niekiedy z ich ogołoce-  
 nia, więc przeciwko możnym, przeciwko utuczony-  
 m na chlebie królewskim był cios wymierzony  
 i walka podjęta. Rozstrzygnął ją sejm 1562 roku na  
 korzyść szlachty. Pewna część dzierżaw królewskich  
 wróciła do stołu nadwornego, a ze wszystkich swych  
 X dochodów król zobowiązał się piątą część rok rocznie  
 ustępować na obronę potoczną. Również zwycięż-  
 ko i z drugiej strony odepchnęła od siebie szlachta  
 brzemień podatku pieniężnego, zwaliwszy po rokosz  
 1537 r. cały ciężar opłaty rolnej albo łanowej na  
 stan kmiecy. Przedtém jeszcze wspólnie z chłopem  
 płacił szlachcic niekiedy podatek rolny, uchwalony  
 na sejmie, od owego zaś czasu już się groszem swym  
 nie przykładał. Ważność więc w okresie obu ostat-  
 nich Jagiellonów jest widoczną—tych spraw skarbo-  
 wych, które w pewnej dobie życia wewnętrznego tak  
 nad innemi górują, że swoim kolorem cały obraz za-  
 barwiają. Niekiedy tak wielkiego dochodzą one znacze-  
 nia, że tylko z wysokości ich stanowiska ogarnąć się  
 dadzą okiem wszystkie inne dążenia i prądy, i tylko  
 przy ich świetle ukazuje się w barwach prawdziwych  
 oblicze wieku. Za Stefana Batorego, w tym szczy-  
 płym obrębie lat jedenastu, już mniej miejsca zajmują  
 sprawy skarbowe. Spory rozstrzygnięte, stosunki u-  
 stalone, miara obowiązków określona; niekiedy tyl-  
 ko rozlega się na sejmach odgłos dawnych rozpraw  
 o wielkie zasady społecznego porządku. Wprawdzie  
 na każdej niemal obradzie sejmowej rzecz o podat-  
 kach żywo zajmuje umysły, pnie się szlachta do sza-  
 funku grosza zebranego z poboru, mimo istniejący

urząd podskarbich; ale sąto tylko drobniejsze utarczki: walniesz boje już zwiedzione.

Badania nad skarbowością zwrócićby się tedy głównie powinny ku owój dobie powstawania tych wielkich zagadnień wewnętrznego życia Polski za Zygmunów Jagiellonów, ku owym chwilom, kiedy się rozstrzygały pytania o stosunku stanów względem potrzeb całej Rzeczypospolitej, kiedy wreszcie pod pokrywą zmieniającej się nazwy nurtowały prądy spraw czysto skarbowych. Już też na tej wdzięcznej niwie zorał jeden zagon pisarz pełen zasług naukowych, ukrywający daremnie w cieniu swe zaszczytne imię. Żałować tylko wypada, że nie rzucił szerszej podwaliny i nie wznosił całkowitego budynku skarbowości w okresie panowania dwu ostatnich Jagiellonów. Do wystawienia obszernego gmachu i wykończenia szczegółów, brakło, o ile przekonały nas płonne w tym względzie i w tej samej myśli podjęte własne zabiegi, dostatecznej ilości materiału. Pozazdrościł go nam czas zawistny, który spustoszył niejedną dziedzinę naszych pomników dziejowych. Łaskawiej obeszł się los ze spuścizną, pozostałą po jedenastoletnich rządach Batorego, jak gdyby uszanowawszy pamięć wielkiego króla, chciał zachować dla potomności ślady tej ręki porządkującej, która w tak niedługim czasie tyle ładu była w stanie zaprowadzić i w zakresie spraw skarbowych. Złote żniwo, jakie bez wielkiego znoju zbiera historyk na łanach dziejowej działalności Stefana, niezwykłą jak na wiek XVI odznacza się obfitością. Zewsząd, jak z nieprzebranej krynicy, płyną różne wiadomości, w nieprzelicznym poczcie ukazują się liczby na wszystkich polach gospodarstwa skarbowego, te przewodnie gwiazdy

pierwszego rzędu, które prowadzą badacza do tajemnej ducha ludzkiego pracowni, niedostrzeżonej nieraz przez oko współczesnych i późniejszych dziejopisów. Na wszystkie stosunki zarządu skarbowego spływa obfite światło: skarb nadworny, skarb pospolity, dochody i wydatki, stają przed nami w nieskażonej postaci, jak czysta prawda historyczna. Poskarbińskie rejestra uczą nas wszystkich szczegółów zarządu, wskazują nam, co się działo w podziemiach, w kopalniach soli, co we własnej skrzyni królewskiej; one nas objaśniają, ile każda ziemia, każde województwo złożyło podatku łanowego, co kmieć zapłacił na obronę rzeczypospolitej szlacheckiej, ile miasta dały od swego przemysłu na rzecz dobra ogólnego: one nam dokładniej nad słowa współczesnych mówią, jaką siłę żywotną posiadał naród, z kąd ją czerpał, jak soki odżywcze krążyły po całym ciele rzeczypospolitej. Zgoła, z bogatej kopalni wydobywa badacz na jaw nieprzejrzaną moc szczegółów, z których nietylko zarys przedstawić, ale i całe dzieje gospodarstwa skarbowego odtworzyć jest w stanie.

Wobec tej obfitości źródeł, zlewających tyle światła na rządy jednego-li króla, praca niniejsza, poświęcona wyłącznie zbadaniu ich ze stanowiska gospodarstwa skarbowego, miała nietylko przygotować rysy do wystawienia z czasem całkowitego obrazu dziejów Stefana Batorego, ale zarazem służyć za pochodnię do rozświecenia tak ważnych spraw skarbowych wcześniejszej nieco doby, co do której wiadomości rozproszone, zatarte, potomnym wiekom nie przekazane, może już nigdy nie pozwolą odbudować w pełni szczegółów przeszłości dziejowej Zygmuntów, a zwłaszcza ostatniego Jagiellona. Téj téż mianowi-

cie okoliczności przypisać należy, może przesadną, ktoś powie, staranność w odszukaniu nawet drobnych rzeczy; w obec atoli zaznaczonego już ubóstwa źródeł co do wcześniejszej epoki nie należało gardzić choćby drobnym szczegółem, i nie wypadało pomijać wiadomości, które kiedyindziej pozostałyby na stronie.

Rozkład samėj pracy, podjętėj bez poprzedników na tém polu, wymaga tu kilku objaśnień. Wskazał go nam przyrodzony bieg rzeczy. Naśladując tok spraw skarbowych, wystawiło się najprzód wszystkie źródła oddzielnie, z kąd zasiłki do skarbu płynęły. A dwa były, jak wiadomo, skarby w Polsce: nadworny, dawniejszy, więc mający pierwszeństwo przed pospolitym, który powstał później. Nadworny był skarbem stałym i żywił się dochodami rok rocznie czerpanymi z dóbr królewskich, z żup solnych, z ceł koronnych; drugi zaś czyli pospolity, napełniał się tylko od czasu do czasu, w miarę uchwalanych co lat kilka poborów, i znacznie później, w kształcie zawiązków stałego skarbu publicznego założonym został. Wskazując po szczególe każde źródło dochodów skarbu nadwornego i pospolitego, staraliśmy się przedstawić zarazem, w miarę możności, kolejne w tym względzie zmiany, czyli uwydatnić dzieje skarbowe za rządów Stefana Batorego. O ile zakres pozwalał, sięgało się treściwie i nieco dalej.

Drugie z rzędu miejsce po dochodach zajęły rozchody czyli wydatki, zarówno królewskie jak i rzeeczypospolitéj. Do nich przyłączyły się długi, jako bezpośrednio wynikające z nadwreżenia równowagi między dochodem a wydatkiem.

Po wskazaniu źródeł, z kąd płynęły dochody i po wymienieniu potrzeb, dla których zbierano w skarbie zasoby pieniężne, należało dać obraz urządzeń skarbowych, które jak w ciele ludzkim krwionośne naczynia, spełniały swe żywotne posługi.

Na czele całego gospodarstwa skarbowego stał król i sejmujące stany, dwa wielkie naczynia władzy, których stosunek wzajemny, przechylenie i ważenie się, stanowiące o istnieniu państwa, jego pomyślności lub upadku, dostarczyły wątku do uzupełnienia w osobnym rozdziale dziejowego obrazu skarbowości za Stefana Batorego.

Z historycznego atolistanowiska rozważonesprawy skarbowe a rozłożone według przyrodzonego ich biegu, nie dały dość swobodnego miejsca do roztrząśnienia ich i ocenienia w stosunku do zagadnień wyższego rzędu. Wypadło więc, zajmawszy się tém pytaniem, wyjaśnić, jak się współcześni zapatrywali na gospodarstwo skarbowe, i jak na nie w myśl nowszej nauki spoglądać należy.

Przy pilniejszym rozbiorze nastęrczających się w tym dziale spraw skarbowych przekonać się było można, jak one pod wielu względami ściśle wiążą się ze stosunkami ekonomicznymi, i jak niekiedy głębszy sąd o nich zależy od zbadania stanu całego gospodarstwa narodowego, handlu, przemysłu, zgoła tych rzeczy, które w zakres spraw ekonomicznych wchodzi. Gdy jednak to pole poszukiwań dotąd odłogiem u nas leży, trudno było z ogłoszeniem pracy niniejszej ociągać się aż do chwili, kiedy i na sąsiednim zagonie wyrosnie plon obfitszy, który snopy światła rzuci na różne strony rozważanego tu przez nas przedmiotu. Niebawem sami zresztą pod

nowy zasiew przygotowujemy niwę, wydając zbiór materiałów z XVI-go wieku ekonomiczno-statystycznych, który wkrótce w „Źródłach Dziejowych“ ma się na widok publiczny ukazać. Tymczasem wypadło trzymać się ściśle w obrębie spraw skarbowych, które i tak już, same przez się, o ile sądzić przystoi, ku lepszemu zrozumieniu kilkunastu lat dziejów naszych nieco posłużyć powinny.

---



# ROZDZIAŁ PIERWSZY.

## DOCHODY SKARBOWE.

---

### Dochody skarbu nadwornego.

Do najpierwszych potrzeb powstałych wraz z zawiązkami państwa należało opatrzenie dworu książęcego. Czyniły temu zadość przedewszystkiém własne dobra i posiadłości panującego w Polsce rodu, które się z biegiem czasu powiększały w miarę szczęśliwych podbojów i dobrego zarządu domowego. Przybyły w pomoc od XIII-go wieku znaczniejsze dochody z żup krakowskich, z tego skarbu bożego, jaki natura w łonie ziemi polskiej złożyła. Skrzynię książęcą nadto zasilaly ofiary, daniny i czynsze pieniężne. Na ten skarb nadworny, będący zarazem publicznym, zwały się inne jeszcze ciężary, prócz utrzymania dworu królewskiego, którym środki jego podołać nie były w stanie. Przez nieuniknione wtedy sprzedaże, zastawy, uszczupliły się znacznie dobra, które głównie i stale miały służyć do utrzymania stołu królewskiego <sup>1)</sup>. Oddzielono więc w początkach XVI wieku skarb publiczny od nadwornego, przeznaczając pe-

---

<sup>1)</sup> Specialis provisio de bonis mensae regalis — idzie dla króla, mówi statut z r. 1504, Vol. leg. I. 298.

wne dochody roczne na opatrzenie potrzeb dworu królewskiego, podatki zaś sejmowe oddając na wydatki publiczne, jakimi głównie były rozchody wojenne. Za czasów Stefana Batorego skarb nadworny posiadał następujące źródła swych dochodów:

Dobra ziemskie królewskie,  
Żupy solne,  
Cła i myta,  
Niektóre podatki: jak podwodne, stacyjne, koronacyjne, i inne.  
Dochód menniczny i olborę olkuską,  
Funtcol gdański, elbląski i ryski.

## I. DOBRA ZIEMSKIE KRÓLEWSKIE.

---

Dobra ziemskie, które niekiedy nazywano w XVI wieku imionami królewskimi albo po prostu stołem królewskim, stanowiły niegdy a poniekąd i za Stefana Batorego najobfitsze źródło dochodów skarbowych. Jakoż był to w istocie nieprzejrany ogrom majątności, rozrzuconych w większym lub mniejszym skupieniu po całym obszarze rozległej Rzeczypospolitej. Każde starostwo grodowe obejmowało pewną liczbę wsi i włości królewskich, w których szły dochody nietylko z czynszów, opłat i danin dorocznych, ale i z folwarków, uprawianych po większej części pańszczyznaną pracą kmieci. Oprócz tych wsi zamkowych bywały w każdej ziemi i w każdym województwie dzierżawy osobne, starostwa niegrodowe, należące do stołu królewskiego.

W rozmaity sposób korzystano z tego bogactwa Rzeczypospolitej. Jednostajnego kształtu zarządu nie było. Pewne dobra ziemskie, mianowicie starostwa grodowe, służyły do opatrzenia dostojników koronnych, wojewodów, kasztelanów i z nich skarb nadworny prawie żadnych nie pobierał dochodów; inne znów oddane w zakład za pożyczone Rzeczypospolitej pieniądze, podobnież korzyści nie przynosiły. Tylko dzierżawy, albo do wiernych rąk oddawane majątności zapewniały skarbowi większe lub mniejsze pożytki. Rozważając dobra ziemskie jako źródła dochodów skarbu nadwornego, trzeba by tu właściwie wyłączyć te, które nic nie czyniły. Gdy wszakże nawet w zastawie będące majątności

albo gołe dożywocia, lubo nie dawały rok rocznie korzyści w zwyczajnym kształcie, jednakże w innym sposobie były przez zarząd na korzyść skarbu obracane, przeto objąć je tu wszystkie w jednym rozdziale i roztrząsać należało po szczególe zarówno dobra zastawne, gołe dożywocia, jak arendy, tudzież dobra do wiernych rąk oddawane.

## 1. Dobra zastawne.

Dobra zastawne należały do tego rzędu „imion królewskich,” z których ani skarb dworny, ani rzeczpospolita żadnego nie ciągnęły pożytku. Gołe dożywocia, które również dochodu nie czyniły dla króla, przynajmniej kwartę rok rocznie dawały do skarbu publicznego. Dobra zaś zastawne ze swemi korzyściami służyły niemal jedynie jako wynagrodzenie za pożyczone pod zastaw pieniądze, tak iż wierzyciele wszelkie z nich wybierali pożytki na rzecz swoją wyłączną. W późniejszych czasach, a mianowicie za Zygmunta Augusta stanęła w r. 1565 uchwała, zabraniająca dawać pod zastaw dobra królewskie inaczej, jak ad extenuationem <sup>1)</sup>, czyli na wydzierzenie, t. j. z warunkiem, aby w pewnym przeciągu lat nastąpiło zupełne umorzenie długu ciążącego na dobrach zastawnych. Stefan Batory, przybywszy do Polski, zastał jeden i drugi rodzaj, który w większej lub mniejszej mierze uszczuplał dochody skarbowe. Pewne dobra już od lat kilkudziesięciu odeszły były od skarbu i znajdowały się w rękach zastawników, którzy z nich wszystkie ciągnęli korzyści. Prawa ich zastawne sięgały czasów wojny pruskiej za Zygmunta I. Inne zaś w późniejszym lat okresie oddawszy pod zastaw, nazwano dawniejsze zastawy — staremi a następne nowemi, albo raczej, mówiąc terminem prawnym, używanym w XVI wieku, nazwano sumami staremi i sumami nowemi. Tego więc historycznego trzymając się podziału dóbr zastawnych, zbadajmy ich stan za Stefana Batorego.

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 682.

a) *O starych sumach.*

Ustawa sejmowa z r. 1563 zniosła wszelkie sumy pieniężne zapisane na dobrach królewskich po statucie króla Aleksandra z r. 1504. Wyjątek tylko stanowić miały dobra zastawione przez Zygmunta I podczas wojny pruskiej, jako istotnie dla dobra rzeczypospolitej oddane wierzycielom podczas nagłej potrzeby publicznej <sup>1)</sup>. Miały to być dożywocia trzymane tak długo, dopókiby skarb nie spłacił ciężącego na dobrach długu. Ponieważ z biegiem czasu coraz trudniej było o pieniądze, zapisane więc dobra zostawały ciągle u zastawników, z ojca przechodząc na syna, z brata na brata lub innych prawnych spadkobierców. Nieraz pierwszy posiadacz wybrał całkowicie z dochodów corocznych pożyczoną sumę, następnemu po sobie przekazując korzyści, które się względem pierwotnej należności zamieniały już na zupełną lichwę. Tę też jawną krzywdzie, jaką skarb poniósł, nie mogąc za Zygmunta Augusta spłacić wierzycieli, tym oczywistym stratom zapobiedz się starano, postanowiwszy na sejmie w roku 1565, aby król nadal „na starych sumach inakszym sposobem dożywocia” nie dawał, „jeno za odpuszczeniem nieco sumy abo za jaką extenuacją słuszną” <sup>2)</sup>. W rok później, na sejmie lubelskim w 1566 r. jeszcze dokładniej określono warunek względem starych sum, uchwaliwszy, aby dożywocie na dobrach stołu królewskiego „gdzieby stare sumy były” tylko ten dostawał „któryby chciał upuścić” na rzecz skarbu „przynajmniej czwartą część sumy głównej zapisanej” <sup>3)</sup>. Gdyby ściśle stosowano prawo w tej mierze uchwalone, byłyby mogły wszystkie dobra znów wrócić do skarbu królewskiego po upływie czworga dożywocia. Jeżeli już za Zygmunta Starego sumy zapisane takiemu podlegały warunkowi, jak to głosi pomieniona z roku 1565 uchwała, mówiąc, że to za przodków bywało, tedyby w przybliżeniu po latach stu w początkach XVII stulecia mogły być dobra zastawne znów wrócić do skarbu. W obec jednak ponowienia uchwały w r.

<sup>1)</sup> Vol. 1, 614. <sup>2)</sup> Tamże, 682. <sup>3)</sup> Tamże, 720.

1565 i bliższego określenia jej w następnym 1566 r., wątpić należy, azali już dawniej stosowano do starych sum przepis tyczący się wytrącania przy każdym dożywociu pewnej części należności. Za rządów wszakże Stefana Batorego znajdujemy liczne przykłady ścisłego tej konstytucji wykonywania.

Starostwo stobnickie, zastawione w stariej sumie, przynosi król w r. 1580 z wojewody Piotra Zborowskiego ojca, na syna Jana, z warunkiem odstąpienia czwartej części na rzecz skarbu z sumy zapisanej <sup>1)</sup>. Pod warunkami temi samemi skupuje spadkobierców wojewody Mikołaja Mieleckiego Stanisław Krasicki oboźny królewski, wchodząc w posiadanie starostwa dolińskiego <sup>2)</sup>. Starostwo bieckie, które należy także do dóbr zastawionych przez Zygmunta I podczas wojny pruskiej, przeszło w r. 1520, jako zastaw w ręce Stanisł. Bonara za sumę 10,000 zł. Otrzymał następnie Mikołaj Ligęza Bobrek kasztel. zawichoski, od króla Stefana prawo skupienia spadkobierców <sup>3)</sup> starosty Stanisława Bonara, z zastrzeżeniem, że strąci na rzecz skarbu zł. 2,500 jako czwartą część głównej sumy, zapisanej w ilości 10,000 zł. na pomienionem starostwie bieckiem. Starostwo małogoskie wraz ze wszystkiemi dochodami otrzymuje w roku 1580 w dożywociu po śmierci Piotra Kłoczowskiego, zabitego pod murami Wielkich Łuk, jedyna jego córka Anna, z warunkiem jednak, że ustąpi czwartą część z całej sumy, zapisanej na tych dobrach <sup>4)</sup>.

Kilka innych jeszcze przykładów, których tu po szczególności przytaczać nie będziemy, spotykamy w księgach metrycznych, jako dowód, że król Stefan, dbały o zasoby skarbu nadwornego, rozdawał starostwa, obciążone sumami zapisanemi, tylko pod warunkiem wytrącenia czwartej części, jak się już wyżej powiedziało, z sumy obciążającej zastawne starostwo <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Metr. k. 123 f. 95, 1580.

<sup>2)</sup> Tamże, 131 f. 292, 1585.

<sup>3)</sup> Tamże, 188 f. 83, 1577. Nadanie królewskie z czasu sejmu to-  
ruńskiego z 1576 r.

<sup>4)</sup> Żr. XI, 146.

<sup>5)</sup> Met. k. 118 f. 298, 1578. And. Firlejowi kaszt. lubelskiemu za-  
mek Sobowidz w woj. pomorskiem. Met. 118 tamże, Czorsztyn. Met. 119  
f. 363, 1579, star. radziejowskie Janowi Leszczyńskiemu i t. d.

Jakie postępy za Stefana Batorego uczynił po szczególnie zarząd skarbowy pod względem zwolnienia różnych dóbr zastawnych od sum na nich zapisanych, tego dla braku wskazówek z należytą ścisłością określić niepodobna. Poprzestać w tym względzie należy na wiadomościach o pojedynczych wypadkach już wyżej zaznaczonych. Brak nam, niestety, wykazów, któreby obejmowały z tego okresu obliczenia skarbowe, ile ubyło długu z téj lub owéj majątności królewskiéj. Cokolwiekbydz, tylko bardzo wolno w obec ogromu długu mogło następować spłacanie wierzycieli. W 1563 roku, kiedy postanowiono odbyć szczegółową rewizyą dóbr zastawionych w starych sumach, a raczéj w 1567 r., kiedy ostatecznie sporządzono dokładniejszy spis majątności z wykazem ciążących na nich długów, cała suma prawnych należności czyniła w Koronie na wszelkich dobrach królewskich 675325 zł., z których najwięcej przypadało na dobra w województwie ruskiém 11700 zł., a następnie na województwo krakowskie 108990 zł. <sup>1)</sup> Na początku panowania Stefana Batorego prawdopodobnie należność ta niewiele co mniej wynosiła, jednak się uszczupliła w skutku ściśle przestrzeganej przez króla ustawy z 1566 r. względem potrącania czwartej części przy każdym przejściu do innych rąk dożywocia.

### b) *O nowych sumach.*

Kiedy w r. 1565 król Zygmunt August uzyskał pozwolenie od sejmu zaciągnięcia pożyczki w ilości 500,000 złp., znowu cały szereg starostw i dzierżaw odszedł od skarbu w posiadanie zastawników <sup>2)</sup>. Zapisane na nich sumy nazywały się nowemi, luboć one z kolei stawały się staremi, kiedy z biegiem czasu nowe trzeba było zaciągnąć długi, dla bezpieczeństwa których również w zastaw oddać wypadło dobra stołu królewskiego.

<sup>1)</sup> Zob. ks. 14 B. oddz. 54 Arch. po Kom. Sk. Wykaz rewidowanych z 1563 r. dóbr zastawionych w starych sumach. Jest także oddzielny rejestr tych dóbr odpisany w 1584 r. z dawniejszego wykazu. W jednym z najbliższych tomów naszego wydawnictwa pomieścimy całkowicie ten ważny, nietylko pod względem skarbowym, ale i czysto politycznym materiał historyczny.

<sup>2)</sup> Vol. I, 699, § Nabycie pieniędzy.

a) Pozostańmy przy pierwszej sumie 500,000 złp. Względem nowych sum postanowiono i zastrzeżono konstytucyą, aby na nich żadnego nie było dożywocia, t. j. aby skarb miał prawo skupić je każdego czasu, a dołożono w uchwale i tego, aby ich nie odejmowano nikomu, „ażby każdemu suma była wrócona dla kredytu rzeczypospolitéj.” Takie dobra przechodziły niekiedy drogą spadku na żonę lub dzieci zastawnika, które atoli w każdej chwili ustąpić były zobowiązane przy spłaceniu przez skarb zaciągniętego długu. Tylko wyjątkowo w drodze łaski dawano zastawnikowi pewność, że będzie mógł w dożywociu posiadać dobra nawet po skupieniu zapisanej na nich sumy <sup>1)</sup>.

Król Stefan zastał skarb obarczony niemal całkowitą sumą wspomnianej wyżej pożyczki. Spłacono poprzednio część poborem uchwalonym w r. 1565, reszta w ilości 348102 zł. ciążyła od r. 1569, jako dług na dobrach, które w różnych sumach były zastawione, jak następuje:

Brzeźnica szacowana na 1932 zł. <sup>2)</sup> rocz. doch. w sum. 10000 zł. <sup>3)</sup>			
Krzeczów szacowany	1474	„	„ 5000 „
Parczów . . . . .	3744	„	„ 12000 „
Maków, Rożan. . . . .	2595	„	„ 25000 „
Leżajsk . . . . .	2943	„	„ 10000 „
Pyzdry . . . . .	1903	„	„ 12000 „
Starostwa chełmskie- go wsi . . . . .	1516	„	„ 16000 „

<sup>1)</sup> Tak np. starostwo pyzdrowskie zastawione było w 12000 zł. Andrzejowi Sieprskiemu wojewodzie rawskiemu, który sumę przekazał córce swjej Jadwidze, która wyszła za mąż za Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, generała wielkopolskiego, a starostę pyzdrowskiego. Pozostała wdowa nie mogła piastować urzędu starościńskiego — skupił ją przeto Jan z Sienna kasztelan halicki. Gdy jednak syn Czarnkowskiego, Adam, dorósł, nastąpił układ między nim a Sieneńskim, który zrzekł się wszelkich praw do starostwa pyzdrowskiego (Metr. 121 f. 78, Vars. 1579 Dec. 19), a poprzednio tenże Adam Czarnkowski uzyskał u króla (Metr. 119 f. 332) nadanie godności i urzędu starościńskiego w Pyzdrach. (Wilno 1579, Octobr. 9).

<sup>2)</sup> Grosze i denary opuszczamy.

<sup>3)</sup> Wzięte z księgi 14 B. Arch. po Kom. Skarbu. Cały memoriał skarbowy, mieszczący między innymi i powyższy wykaz, wydrukowaliśmy w dodatkach na końcu IX tomu niniejszych Źródeł.

Krzepice szacowane na 2898 zł. rocz. doch. w sumie	8000 zł.		
Błonie . . . . .	1381	„	„ 7000 „
Hrubieszów . . . . .	4092	„	„ 16000 „
Borek m. na Podolu . . . . .	655	„	„ 11628 „
Gąbin . . . . .	4778	„	„ 26850 „
Sanniki . . . . .	2778	„	„ 15000 „
Rogoźno . . . . .	2891	„	„ 30000 „
Lubaczów . . . . .	2385	„	„ 10000 „
Radoszyce . . . . .	1038	„	„ 3000 „
Płodownicza puszcza. . . . .	40	„	„ 2000 „
Suma szac. rewizorsk.	<u>39619 zł.</u>	Suma zapisów	<u>240478 zł.</u>
Samborz . . . . .	11626 zł.	. . . . .	50000 zł.
Bełz . . . . .	6631 „	. . . . .	21624 „
Gniew . . . . .	8610 „	. . . . .	18000 „
Sztum . . . . .	5529 „	. . . . .	12000 „
Wsi star. horodelsk. . . . .	<u>844 „</u>	. . . . .	<u>6000 „</u>
Suma szac. rocz.	<u>74294 zł.</u>	Suma zapisów	<u>338102 zł.</u>

W ciągu panowania Stefana, skarb przeróżnemi obarzony ciężarami, nie był w stanie zdobyć się na zapłacenie całkowitej sumy, i pomienione wyżej dobra zastawne pozostały nadal w rękach wierzycieli, żadnych nie przynosząc pożytków rzeczypospolitej, z wyjątkiem pięciu ostatnich z szeregu tylko co przytoczonego, na których z biegiem czasu umorzono razem zł. 107624. Pozostało więc jeszcze po śmierci króla Stefana do spłacenia 240478 zł. <sup>1)</sup>

β) Po zgonie króla Zygmunta Augusta, podczas bezkrólewia, kiedy trzeba było płacić żołnierzom na Podolu żołd zaległy, zastawiono znów dobra stołu królewskiego, na których zapisano 201723 złotych <sup>2)</sup>. Z tej sumy spłacono

<sup>1)</sup> Wzięte z ks. 14 Arch. po Kom. Skarbu.

<sup>2)</sup> Tamże. Podobnież wykaz, ale szczegółowszy, w Ks. pob. 61. Arch. po Kom. Skar. Capitaneatus et tenutae in nova summa retenta obligati et per magnificum ol. Georgium Jazłowiecki campi praefectum in interregno anno 1573 demonstrati ad solutionem. Zachodzą między jednym a drugim wykazem nieznaczne co do liczb różnice, których tu uwydatniać nie widzimy potrzeby.

gotówką w r. 1573 z kwarty rzeczypospolitej 117000 zł., pozostało zatem długi w ilości 84723 zł.

Za króla Stefana wytrzymano z tej sumy ogółem 44950 zł., i zwolniono z pod zastawu część samborskich i drohobyckich żup ruskich . . . . . za zł. 28875

Przemysł . . . . . „ 7273

Halicz . . . . . „ 2109

Lwów . . . . . „ 1496

Bełz. . . . . „ 3257

Szarawka wiecznością o-

deszła . . . . . „ 1739

Razem czyni zł. 44950

Zostały zaś niewytrzymane sumy, ani zapłacone na dobrach następujących:

Sanok, szacowany przez lustratory na zł. 5206, wypłacono zaś

sumy żołnierskiej . . . . . 1562

Krasnystaw wypłacił . . . . . 6791

Chełmskie starostwo . . . . . 3602

Tyszowce . . . . . 3820

Sokal, Jasło . . . . . 9880

Rohatyn . . . . . 3681

Kamieniec . . . . . 602

Trębowla . . . . . 616

Żytomierz . . . . . 924

Kamionka . . . . . 2129

Tarnogóra . . . . . 820

Horodło—Ratno . . . . . 3805

Włodzimierz, Lubecz . . . . . 1537

Razem . 39772 zł.

Co do ostatniego rzędu dóbr, zauważyć należy, że sum nie spłacono, bo zachodziła wątpliwość co do tytułu posiadania. Po większej części majątności te, zajęte samowolnie, przez rzeczypospolitą nie potwierdzone, ulegały właściwie wcieleniu ich bezwarunkowo do skarbu, tém więcej, że zastawnicy w ciągu kilku lat mieli sposobność pokryć z dochodów zupełnie, poczynione na rzecz żołnierzy zaliczenia.

Nawet wniosek w tej mierze był w skarbie królewskim uczyniony w późniejszym czasie, a mianowicie w 1590 r.

W ogóle, zamykając tu rzecz o dobrach zastawnych, zauważyć należy, że za rządów Stefana żadne zgola dobra nie odeszły pod zastaw od skarbu, żadnych nowych sum nie zapisano na „imionach królewskich,“ owszem, pewną część przywrócono dawniej odpadłym dóbr, uwolniono z pod zastawów dawniejszych, późniejszych, ogółem sumę z górą 150 tysięcy złotych, przyczyniwszy tym sposobem niemało skarbowi dochodu.

## 2. Dożywocia gołe albo de plano.

Dożywocia gołe otrzymały pierwiastkowo swą nazwę z tego powodu, że dożywotnicy niemi obdarowani żadnych nie dawali do skarbu opłat. Dobra więc tym sposobem posiadane, z których rzeczpospolita nie brała pożytków, nazywane były gołemi albo dożywociami de plano, czyli takimi, które bez pracy dawały dochód swym posiadaczom <sup>1)</sup>. Dopiero w r. 1563 zapadła uchwała sejmowa, mocą której obowiązano dożywotników, aby z dóbr przez siebie posiadanych tytułem gołego dożywocia, rok rocznie na obronę potoczną czwartą część dochodów płacili. Opłata ta, pod nazwą kwarty składana w Rawie do skarbu publicznego, czyli rzeczpospolitej, na obronę krajów ruskich, właściwie nie należała do dochodów stołu królewskiego i bezpośrednio nie przynosiła żadnych dla skarbu nadwornego zysków. X

Gołe dożywocia, szczególnież dochodniejsze, były oczywiście zawsze przedmiotem usilnych zabiegów ze strony tych osób, które miały prawo korzystać z łaski królewskiej. A miał król czém szafować! Ogólny szacunek wszelkich zgola dóbr, będących w gołym dożywociu, czynił w 1579 r., z którego tyle dokładnych w tej mierze dochowało się wia-

<sup>1)</sup> „De plano“ oznacza w klasycznej łacinie: łatwo, bez trudu, bez pracy. Tak też prawdopodobnie z tego powodu nazwano gołe dożywocia, że dawały dochód znaczny, bez pracy poniekąd.

domości, — 198565 złotych, niewiele co mniej od szacunku dóbr arendowanych czyli oddawanych w dożywotne dzierżawy, wynoszącego w tym samym 1579 roku ogółem 275290 zł. <sup>1)</sup>.

W siedemnastu ziemiach i województwach leżały te różne majątki, dobra, starostwa, dzierżawy, nawet cła, z których korzystali dożywotnicy.

Największą sumę szacunku przedstawiają dożywocia na Rusi, wynosząc rocznie. . . . . zł. 38195

drugie miejsce zajmuje Mazowsze	„	30996
trzecie miejsce trzymają Prusy	„	21456
czwarte miejsce trzyma Podlasie	„	19732
piąte wojew. Krakowskie	„	20971
szóste Bełzkie	„	13367
siódme Sandomierskie	„	10823
ósme Podole	„	9352
dziwiąte wojew. Sieradzkie	„	8552
dziesiąte Poznańskie	„	7719
jedenaste Lubelskie	„	7434
dwunaste Płockie	„	3816
trzynaste Rawskie	„	3028
czternaste Kaliskie	„	2119 <sup>2)</sup> .
piętnaste Inowrocławskie	„	1297
szesnaste Brzesko-Kujawskie	„	543
siedmnaste i ostatnie Łęczyckie	„	56

Razem szacunek roczny zł. 198565 <sup>3)</sup>.

Największém dożywociem, czyli najwięcej dochodu dającym, było w owym czasie starostwo bielskie, w woje-

<sup>1)</sup> Zob. pod koniec tomu IX Źródł. Lubo wykaz, jak świadczy nagłówek, sporządzony został w 1580 r., jednak odnosi się do liczb i stosunków poprzedniego roku. Liczba 275290 zł., polega na dodaniu przez nas wszystkich oddzielnych pozycyji, z pominięciem groszy i denarów, które uczynić mogą sumę około 15 zł.

<sup>2)</sup> Opuszczamy tu niemal wszędzie grosze i denary, dla uproszczenia rachunków; dlatego też chybia suma ogólna o 9 zł.

<sup>3)</sup> Wartość pieniędzy ówczesnych bliżej jest objaśniona i oceniona w rozdziale dodatkowym pod koniec niniejszej pracy.

wództwie podlaskiem, szacowane na 8562 zł. rocznie. Pod tym względem rozważane dożywocia, dadzą się uporządkować w następującej po sobie kolei:

1. star. Bielskie (Podl.),	szacow. na 8562 zł.
2. „ Rogozińskie (Prusy)	„ 7978 „
3. „ Belzkie	„ 7189 „
4. „ Lubelskie	„ 7051 „
5. „ Knyszyńskie (Podl.)	„ 6613 „
6. „ Spiskie (Krak.)	„ 5736 „
7. „ Grodeckie (Ruś)	„ 5156 „
8. „ Radomskie (Sand.)	„ 4674 „

Najmniejsze dożywocie wynosi 1 zł. 18 gr. Jestto czynsz ze wsi Woli pod Warszawą z półłanku przypadający.

W ciągu panowania Stefana, przed rokiem 1579 i po tym roku, z którego pochodzi powyższy wykaz, wielkich zmian nie było w całym tym szeregu dóbr królewskich, stanowiących gołe dożywocia <sup>1)</sup>.

Co król Stefan zastał, to prawie w tym samym kształcie przekazał swojemu następcy. Zmienili się tylko dożywotnicy: po śmierci jednych, zajęli miejsca drudzy, ale dobra dożywotne w dawném zachowały się ugrupowaniu. Nie sprzyjała Batoremu pora do przekształceń, których wymagało rządne gospodarstwo. Nie trudno było królowi zrozumieć, że należało w miarę możności umniejszać liczbę dożywotników. Umiera obdarowany: odebrać dobra i przyłączyć do tych, które puszczano w dzierżawę na rzecz skarbu, albo do wiernych rąk oddawano. Łatwiej jednak rozumować, jak w myśl powziętego przekonania działać.

---

<sup>1)</sup> Wniosek ten opieramy na szczegółowém porównaniu ksiąg kwarcianych, o których niżej wiadomość podaną będzie, a w których zachowały się wykazy osób i dóbr, wraz z wykazem przypadającej od nich należności na rzecz skarbu rawskiego czyli kwarcianego. Przekonać się o tém również można z ogólnej liczby opłaconej kwarty z gołego dożywocia. Zob. niżej wykazy pod kwartą, która wynosiła za Stefana (1576—1586) minim. 35751, a maximum 42177 zł. Wahanie się więc między temi liczbami jest bardzo nieznaczne.

Jeżeli z szacunku gołego dożywocia, wynoszącego zł. 198565, szło na rzecz publiczną do skarbu tytułem kwarty 39713 zł., to 160000 zł. przepadało prawie bezowocnie dla rzeczypospolitej. Gdyby nawet z téj sumy odtrącić 60 tysięcy na wydatki, którychby w każdym razie wymagała administracya, utrzymywanie budowli, wznoszenie i naprawa zamków i murów, zawsze około 100000 zł. zamiast wpłynąć do skarbu, przepadało płonnie. Wprawdzie w krótkim ciągu rządów Stefana Batorego, w okresie lat jedenastu, tylko się pewna część miejsc, w skutku śmierci dożywotników, opróżniła, ale i tych nawet nie dało się zamienić na dzierżawy, w obec zachodzącej tak często, jak nigdy chyba poprzednio i tak słusznej potrzeby wynagrodzenia tego lub owego dzielnego wojownika, co nie oszczędził kosztu i trudu, wywiódł w pole liczne roty i okrył nową chwałą imię polskiego rycerstwa. Z pod murów Gdańska, Połocka, Wielkich Łuk i Pskowa, wracali dzielni walecznicy, godni ze wszech miar łaski królewskiej, których opatrzyć należało. To téż na dożywociach gołych osiadali natychmiast, skoro się jakie miejsce opróżniło, tacy rotmistrze, jak Uhrowiecki <sup>1)</sup>, Gniewosz, Zebrzydowski, Karchowski, Wajer, Kazanowski i tak dalej; albo téż inni ludzie, których służba nadworna zalecała, jak Bernard Maciejowski, Grudziński, Krasicki i t. p. — Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, ów bohater bitwy wygranej z Gdańszczanami około jeziora lubiszewskiego, w nagrodę swych zasług licznych otrzymał w r. 1581 w dożywocie gołe starostwo grudziądzkie, z którego poprzednik jego Fabian Czema, płacił 2000 złotych rocznej dzierżawy <sup>2)</sup>.

### 3. Arendy czyli dzierżawy.

Roczny szacunek dóbr dzierżawnych czyli oddawanych w arendę, wynosił w 1579 roku zł. 275290. Mieszczą się

---

<sup>1)</sup> Żr. XI, 217, w 1582 r. otrzymał dzierżawą Górę w województwie sandomierskiem.

<sup>2)</sup> Żr. XI, 179.

w tój sumie dochody zarazem z żup krakowskich, ruskich, jak i z ceł koronnych, które należy właściwie odtrącić, żeby otrzymać liczby dla porównania ich z szacunkiem rocznym, jaki przedstawiały gołe dożywocia, obejmujące z drobnymi bardzo wyjątkami same tylko dobra ziemskie. Ponieważ w pomienionym roku szacunek żup solnych i dochodów celnych podany jest na 98000 zł. lub nieco więcej, roczny zatem dochód w ogóle z dóbr ziemskich, uczyniłby z górą 178000 zł. <sup>1)</sup>.

Według innego wykazu dóbr królewskich oddawanych w dzierżawę, odnoszącego się do 1578 r., o ile nam się zdaje, wartość ogólnego dochodu z tych majątności ziemskich wynosiła tylko 153664 zł. <sup>2)</sup>. Między jednym a drugim wykazem nie zachodziłaby zatem zbyt wielka różnica, którą łatwo zrozumieć, jeśli domyśl co do roku 1578, tylko co wypowiedziany, na rzeczywistej opiera się podstawie. Zestawiając więc jedną lub drugą sumę z szacunkiem rocznego dochodu 198565 zł., jaki wyobrażały dożywocia gołe, przychodzi się do tego wniosku, dziwnie rażącego, że dobra stołu królewskiego, z których skarb żadnych niemal nie ciągnął korzyści, górowały nad temi, które powinny były stanowić najobfitsze źródło dochodów dworskich. Wprawdzie, do powyższego szacunku należy jeszcze dodać wartość rocznego dochodu, którą przedstawiały w ilości 50787 zł. dobra, pozostające w bezpośredniem zawiadywaniu skarbu, ale i ta nieznaczna liczba nie naprawi niepomysłnego czyli nieproporcjonalnego stosunku, jaki zachodził między bezowocnymi czyli płonnymi dobrami a dobrami dzierżawnymi albo oddawanymi w arendę.

---

<sup>1)</sup> Opuszczamy tu drobniejsze liczby setek, dziesiątek i jedności, dla uproszczenia obliczeń.

<sup>2)</sup> Jestto wykaz p. t.: „S. Mtis R. privati proventus anni praesentis 1579,“ na luźnej kartce, znajdujący się w plikach rachunków dworskich z czasów Stefana Batorego (Arch. Gł. plik nr. 233). Nam się zdaje, że to jest wykaz, sporządzony na podstawie rachunków z r. 1578; wtedy, gdy wykaz z r. 1580 znów zawiera liczby, oparte na stosunkach z r. 1579. W dalszym ciągu niniejszego przedstawienia, wykaz o mniejszych cyfrach dochodu oznaczać będziemy, jako z roku 1578 pochodzący.

Co do samych dóbr dzierżawnych, w porównaniu z dobrami oddawanymi *ad fideles manus*, zauważyć tu należy, iż to zestawienie szacunku jednych i drugich, doprowadza do ciekawego niemniej wniosku, że dzierżawa była najwięcej rozpowszechnionym kształtem korzystania z dóbr stołu królewskiego. Uważano ją snąc dla skarbu za najdogodniejszą.

Według ziem i województw, szacunek rocznego dochodu z majątności wydzierżawianych przedstawia się w następującym kształcie:

W roku 1578 (?) starostwa i dzierżawy:

w Małopolsce . . . . .	zł.	34539
w Wielkopolsce . . . . .	„	31033
w wojew. Ruskich . . . . .	„	39709
„ Pruskich . . . . .	„	29012
„ Mazowieckiem . . . . .	„	19378
Ogółem	zł.	<u>153664</u>

W roku 1579 starostwa i dzierżawy, wraz z żupami i dochodami celnymi:

	zł.	zł.	majątki ziemskie 1)
w wojew. Krakowskiem	zł. 87615.	zł. 75000	zł. 12615
„ Ruskiem	zł. 65304 . . . . .	„ 21814	„ 43490
„ Pruskich . . . . .	—	—	„ 37859
„ Mazowieckiem . . . . .	—	—	„ 31048
„ Sandomierskiem . . . . .	—	—	„ 23153
„ Sieradzkiem . . . . .	—	—	„ 8479
„ Rawskiem . . . . .	—	—	„ 7859
„ Inowrocławskiem . . . . .	—	—	„ 5255
„ Podlaskiem . . . . .	—	—	„ 3609
„ Łęczyckiem . . . . .	—	—	„ 3003
„ Kaliskiem . . . . .	—	—	„ 1691
„ Brzeskiem . . . . .	„ 400	—	—
Razem	zł. 97214	zł. 178061	

1) Ugrupowanie powyższych dzierżaw z r. 1579 może służyć za dość ściśle wyrażenie stosunku w ciągu całego panowania Stefana, ile że w rzę-

Zestawienie ogólne szacunku dzierżaw ziemskich:

	rok 1578	rok 1579
w Małopolsce. . . .	zł. 34539	zł. 35768
w Wielkopolsce . . .	„ 31033	„ 29896
w wojew. Ruskich . .	„ 39709	„ 43490
„ Pruskich . . .	„ 29012	„ 37859
„ Mazowieckich „	„ 19378	„ 31048
Ogółem zł.	153664	178061

Z wykazu szczegółowego starostw oraz dzierżaw w r. 1579, widać, że naczelne miejsce zajmuje w rzędzie dzierżawnych posiadłości ziemskich—województwo ruskie. Na Rusi posiadał skarb największą ilość majątków folwarcznych. Drugie po Rusi miejsce trzymają Prusy. Najbogatsze też tam spotykamy dzierżawy, najdochoźniejsze starostwa. Malborg szacowano na 15 tysięcy zł., później na 20000 zł. rocznego dochodu. Nie zawsze jednak chodziło to starostwo dzierżawą, bo przed rokiem 1581, a następnie w 1585 r., do wiernych rąk było oddawane. Wtedy Ruś szła przodem, a potem Mazowsze i Prusy w następującej kolei:

Star.	Przemyskie	oszac. na 8975 zł. rocz. doch.		
„	Łomżyńskie	„ 8676	„	„
„	Gniewskie	„ 8079	„	„
„	Oświec. Zatorskie	„ 7354	„	„
„	Tucholskie	„ 6457	„	„
„	Lwowskie	„ 6373	„	„
„	Sochaczewskie	„ 6226	„	„
„	Sandomierskie	„ 5987	„	„

Najmniejszą dzierżawę, pomijając kilka wsi, oddzielnie pomieszczonych w wykazie skarbowym, a oszacowanych na

---

dzie dóbr, będących w gołym dożywociu, tudzież dóbr arendownych, oraz dóbr, zostających w bezpośredniem zawiadywaniu skarbu, zaszyły za króla Stefana bardzo nieznaczne zmiany. Kilka dzierżaw przeszło na gołe dożywocie: Łęczyckie w 1580 r. (Metr. k. 123, str. 433), Korczyńskie w 1585 r. (M. k. 131, str. 337), Wieluńskie (M. k. 129, str. 468) w 1584 r. i kilka in.

kilkadziesiąt złotych, stanowił Radomsk, którego dochody roczne wynosiły 1068 zł.

\* \* \*

Z ogólnego szacunku rocznego 275000 zł. dóbr królewskich, które oddawano w dzierżawę, skarb pobierał nie wszystko, ale tylko pewną część mniej lub więcej znaczną, stosownie do istniejących umów z dzierżawcami. Kwarta szła do Rawy na obronę potoczną, z pozostałej zaś sumy zawsze pewna część odpaść musiała na tak zwane „wychowanie starostów i dzierżawiec,“ czyli na koszta administracyi, na wznoszenie nowych a niezbędnych budowli, utrzymanie i naprawę starych, niekiedy na wyżywienie sług zamkowych i t. d. Czysty dochód raz się powiększał, to znów się zmniejszał, w miarę okoliczności, głównie zaś był zależnym od stosunku, w jakim względem ogólnego dochodu, różnemi czasami ustanawiano koszta administracyi.

Pierwiastkowo mieli starostowie mniejsze uposażenie, mógł więc skarb większe ciągnąć pożytki; następnie dano starostom dogodniejsze na pozór warunki dzierżawy, w skutku tego uszczuplić się musiały z konieczności dochody skarbowe. Prawa, ściągające się do téj rzeczy, mają w niewielkim nawet lat okresie swoje dzieje. Każde z postanowień w téj mierze daje dokładne pojęcie, jak w pewnym czasie skarb swoje zadanie pojmował, jak dbał o swoje pożytki.

Jakiéj zasady w tym względzie trzymano się za Stefana Batorego, w jakim stosunku pobierano dzierżawę, ile na wychowanie starosty przeznaczoném było, ile czyniły skarbowi wszystkie dzierżawy i czém w ogóle odznaczyły się rządy króla Stefana w téj gałęzi administracyi publicznej?— na te pytania dadzą odpowiedź następujące uwagi, dla jasności których sięgnąć wypadnie nieco wyżej, w czasy dawniejsze—Zygmunta Augusta i Henryka Walezego.

W okresie owych sejmów burzliwych, które się w ciągu tylu lat sprawą dóbr stołu królewskiego zajmowały i dzięki czynności których, pewien ład nastał znów w zarządzie dochodów publicznych, zapadła także na sejmie

piotrkowskim w roku 1567 uchwała, która ustaliła stosunek, w jakim starostowie i dzierżawcy mieli odliczać sobie na swoje „wychowanie“ pieniądze z umówionej sumy dzierżawnej. „Okolo opatrzenia, są słowa pomienionej konstytucyi Zygmunta Augusta, znajdujemy za radą senatu koronnego i pozwoleniem posłów ziemskich, iż ze wszystkich prowentów przez rewizory, którzy byli i napotym będą rewidowanych i szacowanych, ma być naprzód odłączona *piąta część*, która żeby do *trzech części* naszych przyłączona była, a my sami żebyśmy starosty i dzierżawce opatrowali wedle tego, jako gdzie najlepiej rozumieć będziemy, jako miejsce i urząd, który będzie potrzebował, zostawiając spełna czwartą część na obronę rzeczypospolitej pozwoloną“<sup>1)</sup>. Ustanowiony wtedy stosunek rozumieć zatem w tym sposobie należy:

Z sumy szacunkowej, przedstawiającej jedność, przedewszystkiem odtrącano na kwartę . . . 0,20 (20<sup>0</sup>/<sub>100</sub> czyli  $\frac{1}{5}$ )  
oddawano do skarbu królewskiego 0,60 (60<sup>0</sup>/<sub>100</sub> „  $\frac{3}{5}$ )  
„ na opatrzenie starosty . 0,20 (20<sup>0</sup>/<sub>100</sub> „  $\frac{1}{5}$ )  
czyli z całego dochodu przypadająca na starostę tylko jedna piąta część, albo też nieco więcej, wedle tego, jako gdzie miejsce i urząd tego potrzebował.

Tak przynajmniej w zasadzie obowiązywała nowa uchwała co do ogólnego podziału dochodów między króla a starostów. Czy zaś w rzeczywistości ściśle była stosowaną, na to dla braku pewniejszych wskazówek odpowiedzieć trudno. Wprawdzie w 1579 roku daje Zygmunt August w zastaw rzeczypospolitej „trzy części“ (obligatio trium partium) dochodu z dóbr królewskich, za wybraną na rzecz swoją za lat kilka kwartę, która właściwie do skarbu rawnego a nie nadwornego przypadająca<sup>2)</sup>. Powstaje jednak słuszna wątpliwość, azali wzmiankowane „trzy części“ istot-

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 722.

<sup>2)</sup> Obligatio trium partium provenientium ad mensam S. Mtis R. pertinentium per S. Mtem R. reipublicae Lublin in conv. gen. 1569 facta. Podpisane zaś zobowiązanie w Warszawie dnia 7 kwietnia 1570 roku. Zobacz ks. 14 B. Odd. 54.

nie tak dokładnie oznaczały stosunek, w jakim skarb od starostów pobierał arendę dzierżawną. W roku 1573 w wykazie skarbowym, który sporządzono wprawdzie po śmierci Zygmunta Augusta, ale na podstawie liczb bez wątpienia z roku poprzedzającego <sup>1)</sup>, wykazana jest suma rocznego dochodu ogólnego ze wszystkich dzierżaw królewskich:

zł. 238474  
 po odciążeniu „ 111750 na żupy i cła  
 pozostaje zł. 126724 szacunku dochodu rocznego, jaki przedstawiały dobra ziemskie.

Ponieważ kwarta od tej sumy przypadała w ilości zł. 25334  
 starostowie „ 65392 zatrzym. na swoje „wychowanie“  
 razem odeszło zł. 90726

odjąwszy od sumy dochodu zł. 126724  
 „ 90726  
 czystego dochodu do skarbu zł. 35998

A zatem czysty dochód, zamiast owych „trzech części“ czyli raczej 66<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przedstawia w stosunku do ogólnego dochodu rocznego tylko 28<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W ogóle zaś cały stosunek wyrazi się w następującym kształcie:

kwarta . . . . .	20 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
starostowie. . . . .	52 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
skarb nadworny . . . . .	28 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
	<u>100</u>

W czasie długiego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, jeszcze mniejsze wpływały z dóbr dzierżawnych dochody do skarbu nadwornego. Za Henryka Walezego sporządzono w 1574 r. <sup>2)</sup> dokładny spis wszelakiego rodzaju dóbr królewskich z wykazaniem po szczególe taksy każde-

<sup>1)</sup> Ks. pob. 63. Consignatio capitaneorum (?) ac aliorum honorum etc., z roku 1573.

<sup>2)</sup> Ks. 13 Oddz. 54 f. 859. Wykaz nie ma tytułu ani roku, tylko ręką nowszych czasów (XIX wiek) dopisano rok 1572, chyba na tej zasadzie,

go majątku, sumy opłacanej do skarbu rawskiego, do skarbu nadwornego, oraz z wymienieniem sumy na wychowanie czyli opatrzenie starosty i t. d. Z wykazu tego widać, że

szacunek dóbr dzierżawnych wynosił.	zł.	199252
„      żup i ceł	„	74000
szacunek dóbr ziemskich czynił	zł.	125252
od czego przypadało kwarty	„	25050
	zł.	100202

Z téj zaś sumy, po obrachunku ze starostami, wpłynęło do skarbu czystego dochodu 19331 zł., a zatem nawet nie 20%, zamiast ustanowionych za Zygmunta Augusta 66%.

Ten niekorzystny właśnie stosunek pobudza Henryka do dokonania zmiany. W rozporządzeniu wydaném w téj mierze, o którym zaraz niżej dokładna się uczyni wzmianka, król skarży się na szczupłe dochody, jakie płyną z dzierżaw ziemskich do skarbu. Starostowie albo podają przy obliczeniu różne rachunki, potrącając sobie z sumy dzierżawnej nakłady na budowle, utrzymanie sług, albo wcale opłat nie uiszczają, składając się morem, ogniem lub innymi przygodami. Nie dochodzą więc skarbu „trzy części“ dlań przeznaczony, i król żadnych z dóbr stołu swojego pożytków nie ma.

Takiemu uszczuplaniu dochodów, takiemu krzywdzeniu dobra powszechnego, zamierzył zapobiedz Henryk Walezy, zwróciwszy w ciągu swych krótkotrwałych rządów przedewszystkiém uwagę na wzmożenie wycieńczonego skarbu, bo przy braku pieniędzy, jak słusznie twierdził król nowo przybyły, nie na wiele się mogą przydać choćby najzdrowsze rady, prace a starania. Zajął się przeto zaprowadzeniem lepszego porządku w zarządzie dóbr królewskich, i po pilném rozważeniu sprawy, wydał za zgodą przybocz-

---

iz na str. 876 wzmianka się czyni o roku 1572, z którego dochody wzięto za podstawę do obliczenia tych pozycji, jakie się okazały wątpliwemi. Domysł zaś co do tego roku nie ma podstawy. W końcu bowiem wykazu czytamy o „obecnym królu“ (S. Mtis R. modern), o królownie Annie (a więc przed 1576 r.). Mówi się tam widocznie o Henryku Walezym. Wreszcie sprawdziliśmy po szczególe nazwiska starostów i dzierżawców, z czego się okazało, że wykaz nie do innego, tylko do 1574 r. odnieść należy.

nej rady czyli senatu, rozporządzenie tyczące się zasad, według których nadal starostowie i dzierżawcy dóbr królewskich mieli wnosić należne do skarbu opłaty. Rozporządzenie to z dnia 12 maja 1574 r. w Krakowie wydane, które pospolicie w księgach skarbowych nosi nazwę z łacińska ordynacyi, przedstawia bardzo ważny pod wielu względami akt historyczny, dotychczas badaczom naszych dziejów całkiem nieznanym. Z tego też względu na bliższą tu zasługuje uwagę <sup>1)</sup>.

Podzielono na dwie kategorie starostów i dzierżawców królewskich, odmienną dla każdej oznaczając zasadę płacenia dzierżawy: pierwszą stanowili starostowie grodowi, mający w swym ręku władzę sądową, egzekucyjną; do drugiej zaś zaliczono niegrodowych czyli właściwych dzierżawców, albo jak ich nazywano później, tenutaryuszów. Ponieważ według ordynacyi Zygmunta Augusta starostowie, bez względu na stanowisko w administracji publicznej, tylko jedną piątą szacunku rocznego mieli pobierać na swe wychowanie, wynagrodzenie zaś takie, jak uczył czas późniejszy, jako niedostateczne, pobudzało do licznych przy obrachunku wybiegów: postanowiono zatem powiększyć „opatrzenie“ starostom grodowym, stanowiącym ramię sprawiedliwości i narażonym przeto na większe nakłady, mianowicie w tym sposobie, że po odtrąceniu kwarty (0,20), pozostała część (0,80) miała być na dwie połowy dzieloną, z przeznaczeniem jednej (0,40) na skarb, a na starostę drugiej (0,40).

W niegrodowych starostwach czyli dzierżawach albo ekonomiach, gdzie posiadacze nie mieli władzy sądowej, nie ponosili zatem żadnych na wykonywanie sprawiedliwości wydatków, miał być ustanowiony korzystniejszy dla skarbu stosunek, według którego przypadało:

dzierżawy . . . . .	0,50
na rzecz starosty . . . . .	0,30
kwarty . . . . .	0,20

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. od. 54, str. 176, w formie arkusza wydrukowane, stwierdzone pieczęcią na laku czerwonym. Zob. pod koniec tomu IX b. Źródło ponowne tej ordynacyi przez nas wydanie.

Przy porównaniu jednej i drugiej kategorii wykazuje się następujący stosunek:

	star. grodowe	star. niegrodowe		
kwarty . . . .	0,20 ( $\frac{1}{5}$ )	0,20 ( $\frac{1}{10}$ )	za Zyg. Aug.	0,2
dzierżawy skarb.	0,40 ( $\frac{2}{5}$ )	0,50 ( $\frac{1}{10}$ )	„ „	0,6
na opraw. star. .	0,40 ( $\frac{2}{5}$ )	0,30 ( $\frac{3}{10}$ )	„ „	0,20

W skutku nowej ordynacji w porównaniu z dawniejszą, skarb przeznaczal na utrzymanie starostów niegrodowych o jedną dziesiątą, a starostów sądowych o dwie dziesiąte więcej. Dzierżawca atoli odtąd nie mógł już potrącać sobie szkód lub jakichkolwiek nakładów, ale obowiązany był całkowicie w oznaczonym czasie oddawać do skarbu ustanowioną opłatę roczną.

Późniejsze losy ordynacji Henrykowej nie są nam bliżej znane. Wszła-li ona w życie, została-li ściśle wykonaną, ile że w piątym tygodniu po jej ogłoszeniu już nie stało w Polsce samego króla, którego najwięcej i może jedynie obchodziła sprawa przysporzenia dochodów skarbowi nadwornemu?—na te pytania nie masz odpowiedzi w dostępnych a znanych nam źródłach.

Już w samej ordynacji daje się spostrzegać początek pewnej niejednostajności: spotykamy tam bowiem ostrzeżenie, iż który ze starostów przystałby nie chciał na postanowienia nowego kształtu, winien będzie po dawnemu „trzy części“ do skarbu oddawać, a dla siebie na jednej tylko piątej poprzestać. Byliż li tacy, zapytać tu słusznie można, którzy poprzedniego zwyczaju trzymać się postanowili? Dwuletnie prawie po ucieczce Henryka bezkrólewie i nieład, który się przez ten czas zakradł do skarbowości, zapewne wiele się przyczyniły do zakłócenia porządku, jaki może z razu pod wpływem ordynacji Henrykowej zapanował.

Kiedy w pierwszym roku rządów Stefana Batorego większy znowu ład w skarbie zaprowadzono, powstało także pytanie, które w liczbie innych znajdujemy podane do rozstrzygnięcia, może podskarbiemu, a mianowicie: czy „ordynacja króla Henryka, jeśli in robore ma zostać, de proventibus regalibus uczyniona, która jest pożyteczna skarbo-

wi?“<sup>1)</sup> Zachodziła zatem wątpliwość, którą dzierżawcy zapewne na swoją korzyść rozstrzygali, skoro ordynacya, jak świadczy przytoczone zdanie, za dogodną dla skarbu poczytaną była. W roku 1578 Stefan czyni ze starostą sandomierskim układ i zmniejsza mu sumę dzierżawną, z tego, jak wyznaje powodu, że ani to, co Zygmunt August, ani to, co Henryk przeznaczył na opatrzenie starosty, nie wystarczało<sup>2)</sup>. Snać w skarbie przy obliczeniu stosowano zasadę wskazaną przez Henryka. Według téjże ordynacyi składa rachunki starosta sochaczowski w roku 1576 za trzy ubiegłe lata i płaci w myśl postanowienia Henrykowego 0,4 w stosunku do rocznego dochodu (od 6226 zł. po 2490 zł. rocznie), zatrzymując na rzecz swoją drugą część 0,4. Prócz tego, wbrew jednak ordynacyi, liczy sobie kilkaset złotych, które jakoby na budowie wydał. Skarb zaś nie przyjmuje, i tylko król, zapewne na usilne prośby starosty, zgadza się posłać komisarzy dla oszacowania na miejscu uczynionego nakładu<sup>3)</sup>. W tym samym roku daje liczbę z dochodów starosta ciechanowski i przasnyski, według zasady ustanowionej przez Henryka<sup>4)</sup>. W roku 1578 otrzymuje starostwo kościańskie Andrzej Górka, z warunkiem oddawania kwarty do Rawy oraz uiszczania czynszu dzierżawnego i innych opłat, według ordynacyi króla Henryka<sup>5)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ex deputatione rerum thesauri dubia resolvenda, z r. 1576 w 13 punktach przedstawiający rodzaj memoriału w rzeczach skarbowych. Ks. 14 B. odd. 54.

<sup>2)</sup> Metr. k. 122, 67 v. *Ordinatio certa cum Sandomiriensi capitaneo juxta taxam lustratorum.* Starostą był Andrzej Firlej kasztelan lubelski: „eo quod quinta illa pars fructuum ejusdem capitaneatus regnante Sigismundo Augusto, antecessore nostro, tum et haec, quae ab Henrico rege capitaneis assignata fuit, ad omnes capitaneatus istius nostri Sandomiriensis necessitates sufficere minime queat....

<sup>3)</sup> Źródła IX, 11, 1576 r.

<sup>4)</sup> Tamże, 17.

<sup>5)</sup> Metr. k. 117, pag. 271, r. 1578 Octob. 12. ...ex reliquis ejusdem capitaneatus sive tenutae redbitus juxta ordinationem serenissimi regis Henrici satisfaciat. Na tych samych warunkach, t. j. 0,4 dla skarbu dzierżawy, otrzymuje starostwo latowickie rotmistrz Gniewosz. Metr. kor. 119, str. 219, r. 1579.

Nawet w pierwszych latach rządów Stefana Batorego może uczyniono usiłowanie wprowadzenia w życie ordynacyi Henrykowej. W księdze skarbowej 14 B., jednej z najważniejszych pod względem zawartych w niej dokumentów, mieści się wykaz dóbr królewskich wszelkiego rodzaju, z wyszczególnieniem dochodu z nich ogólnego oraz czystego, czyli dzierżawy wpływającej do skarbu <sup>1)</sup>. Dwie tu znachodzą się rubryki: jedna zamyka w sobie sumy „juxta ordinationem Henrici regis,” druga sumy istotnej dzierżawy. Pierwszą przeto jako projekt, drugą jako rzeczywistość uważać należy.

Z obliczenia wypada, iż dobra królewskie ziemskie

a) dożywotnio wydzierżawione, według ordynacyi Henryka <i>uczyniłyby</i> rocznie. . . . .	34719 zł.,	czyniły zaś istotn.	11416 zł.
b) czasowo wydzierżaw. . . . .	81349 „	„	77200 „
c) do wiernych rąk . . . . .	87962 „	„	77962 „
d) nieoszacowane . . . . .	10200 „	„	10200 „
	<u>204230 zł.</u>		<u>176778 zł.</u>

W wykazie wspomnianym wyraźnie nawet dodano, że według ordynacyi Henryka dobra wszystkie razem uczyniłyby 204030 zł.

Zauważyć tu należy, dla uniknienia błędnych wniosków, że pozycye *a* i *b* zawierają w sobie także sumy żupne i celne, po potrąceniu których w ilości 64600 zł. pozostałoby dochodu:

według ordynacyi Henryka . . . . . zł. 50468  
 było zaś według istotnego stosunku za Stefana . . . . . „ 24016

Zmiana zatem przez Henryka zamierzona, przysporzyłaby skarbowi, według powyższego obliczenia, więcej nieco jak 100%.

Wróćmy jednak do stosunków rzeczywistych, o których dokładniejszą wiadomość podaje nam wykaz dochodu czystego, przewidywanego z dóbr ziemskich królewskich

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. str. 128, nie masz jednak oznaczonego roku. Zdaje się, sądząc z kilku danych, że to będzie rok 1576 lub 1578.

na rok 1579, wykaz przeto opierający się na liczbach prawdopodobnie z roku uprzedniego <sup>1)</sup>.

Więc w 1578 roku:

	szacunek roczny	dały	dochodu czystego
Starostwa Małopolskie. . .	zł. 34539	dały	zł. 7716
„ Ruskie . . . . .	„ 39709	„	„ 16500 <sup>2)</sup>
„ Wielkopolskie. . .	„ 31033	„	„ 7275
„ Pruskie . . . . .	„ 29012	„	„ 5260
„ Mazowieckie . . .	„ 19378	„	„ 3000
	<u>zł. 153664</u>	dały	<u>zł. 39797 <sup>3)</sup></u>

Na podstawie tych liczb rzeczywistych ukształtowały się stosunek w następującym sposobie:

- 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—kwarta,
- 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—skarż nadworny,
- 55<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—starostowie.

Wykaz z roku 1579 przedstawia nam jeszcze niekorzystniejszy dla skarbu stosunek. W owym albowiem roku dochód czysty wynosił (z wyjątkiem cel i żup solnych) <sup>4)</sup>:

w Małopolsce . . .	zł. 7857	( 7671 w 1578 r.)
na Rusi. . . . .	„ 8158	(16500 „ )
w Wielkopolsce. . .	„ 6520	( 7275 „ )

<sup>1)</sup> Zob. uwagę wyżej, str. 12 nr. 1.

<sup>2)</sup> W tej znacznej bardzo liczbie mieści się 8500 zł. dochodu ze starostwa samborskiego, którego szacunek podany jest na 14200 zł. Wydaje nam się to podejrzanem, ile że starostwo samborskie, jak świadczy inne miejsce (Ks. 14 B. odd. 54 str. 131), oszacowane było tylko na 1000 zł. czystego dochodu. Nie byłoby więc 850? Albo jeśli 8500 zł., to w takim razie może oznaczać tylko sumę rocznie ekstenuowaną czyli przez zastawnika wydzierżaną albo odsiedzianą. Łatwo zrozumieć przeto różnicę w tym względzie w porównaniu z dochodem w roku następnym.

<sup>3)</sup> W oryginalnym rejestrze, z którego wzięty jest powyższy wykaz widocznie zaszła pomyłka, skoro czysty dochód wynosi 49797 zł.

<sup>4)</sup> Ostrzegamy, że poniższe liczby dochodu czystego, nie są wykazane w rejestrze z 1579 r. Dodaliśmy sami oddzielne pozycje. Za ścisłość

w Prusiech . . .	zł. 5260	( 5280 w 1578 r.)
na Mazowszu. . . „	4661	( 3000 „ )
Razem zł.	32456	(39797 w 1578 r.)

W stosunku zatem do ogólnego szacunku dóbr ziemskich w 1579 r., wynoszącego 177000 zł., wypada na rzecz skarbu zaledwie 18, a w najlepszym razie 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zupełnie tak samo, jak za Henryka Walezego.

Jakoż, o ile sądzić można, za Stefana Batorego bynajmniej więcej nad 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub> nie otrzymywał skarb nadworny dochodu z dóbr ziemskich dzierżawnych. Ponieważ zwykłym sposobem sprawdzenia tego wniosku dokonać niepodobna z pożądaną ścisłością, postaramy się inną drogą wykazać jego zasadność:

Żarnowieckie star. z szac.	1900 zł.	otrzym.	1020 zł. <sup>1)</sup>	czyli	53 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Łęczyckie „ „	3003	„	1803	„	60 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sieradzkie „ „	4623	„	2200	„	47 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Lwowskie „ „	6373	„	3098	„	48 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Puckie „ „	3748	„	2998	„	80 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Przedeckie „ „	2530	„	1864	„	72 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Olsztyńskie „ „	2886	„	2149	„	74 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Wypada średnio na opatrzenie starosty .	60 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
na kwartę. . . . .	20 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
do skarbu. . . . .	20 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Do skarbu przeto wpływała jedna piąta część z dzierżaw ziemskich królewskich zamiast owych trzech piątych, które za Zygmunta Augusta były postanowione <sup>2)</sup>.

ręczyć nie można w tym względzie, ponieważ w wykazie brak jest kilku cyfr. Właściwie sumę 32456 zł. uważać należy za minimum. Trzebaby ją nawet może o kilka tysięcy, dla zrównania z rzeczywistością, powiększyć.

<sup>1)</sup> Zob. wykaz 1579 roku.

<sup>2)</sup> Raz tylko w rachunkach z r. 1578 (Źródła, IX, 175), spotykamy przykład stosowania zasady przyjętej za Zygmunta Augusta, według której piąta część przypadała na opatrzenie starosty. Przy obliczeniu ze starostą lelowskim, skarb odlicza „quintam partem in provisionem capitanei.“

Takie stosunki prawdopodobnie już zastał Stefan Batory, i mimo starania, o jakich świadczą powołane wyżej przykłady stosowania ordynacyi Henrykowej, zmienić ich nie był w stanie. Nie łatwą było rzeczą łamać istniejące ze wszystkimi dzierżawcami umowy. Taki krok wymagałby gruntownego przekształcenia, któreby się równało niemal przewrotowi. Do tej zaś reformy brakło królowi, zajętemu pilną sprawą wojny moskiewskiej, czasu sposobnego. W pojedynczych wypadkach także trudnym było zmieniać warunki na niekorzyść nowego posiadacza i odstępować od zwyczaju ustalonego za poprzedniego dzierżawcy. Lubo kilka razy udało się królowi zastosować ordynacyą Henryka, a zamierzano niewątpliwie, jak świadczy powołany wyżej wykaz, dać jój ogólne zastosowanie ku tak znacznej skarbu nadwornego korzyści, zamiar jednak upadł i starostowie po dawnemu tuczyli się na królewskim chlebie.

\* \* \*

Przy rozważaniu dóbr dzierżawnych miało się wyłącznie dotychczas zwróconą uwagę na stronę skarbową czyli na dochód, jaki z nich do skrzyni nadwornej płynął. Należałoby tu jeszcze zastanowić się nad tém, jakich trzymano się zasad zarządu, jakich używano środków dla zabezpieczenia lub powiększenia dochodów; trzeba by roztrząsnąć, o ile całe postępowanie zarządu skarbowego odpowiadało celowi. Poprzestając w tej mierze na treściwém tu objaśnieniu, winniśmy odesłać czytelnika do jednego z późniejszych rozdziałów (III), w którym szczegółowiej wyłożone będą zasady, według których skarb obliczał się rok rocznie z dzierżawcami, pod jakimi warunkami oddawał dobra w dzierżawę, czego żądał w ciągu umowy dzierżawnej i po wyjściu określonego czasu. Z kilku pojedynczych wypadków (bo umów dzierżawnych zachowało się bardzo niewiele), widzimy, że skarb przy wypuszczaniu dóbr królewskich w dzierżawę, rządził się słuszną zasadą, chwaloną przez nowoczesną naukę, oddając je na dłuższy przeciąg czasu, niekiedy dożywno. Zdarzały się wypadki, że po ojcu brał syn dzierżawę, i tym sposobem utrzymywało się przekonanie, że przy spełnia-

niu warunków umowy można pozostać w dzierżawie przez cały ciąg własnego życia i przekazać ją jeszcze potomkom. Wprawdzie niekiedy zawierał skarb umowy dzierżawne tylko na lat trzy, ale zapewne w przypuszczeniu, że po upływie krótkiego tego terminu będzie ją mógł zawrzeć na czas dłuższy z kim innym pod dogodniejszymi warunkami. Rozumiano dobrze szkodliwość krótkotrwałych okresów dzierżawnych, które zawsze do większego zniszczenia dóbr prowadziły. Celem zaś pobudzenia dzierżawców do ulepszeń w gospodarstwie, do obchodzenia się rzetelniejszego z majątkiem, król Stefan, nawet w tym wyraźnie nadmienionym celu, ustanowił stałą sumę dzierżawną za ekonomią malborską, oddając ją w ręce Jana Dulskiego, podskarbiego w 1585 r. Przyrzekł piśmiennie nikomu innemu jej nie odstępować, gdyby ktoś nawet większą opłatę dzierżawną ofiarował. Ustanowienie samej tej opłaty w ogóle, które stanowi, jak wiadomo, jeden z pierwszych warunków dobrego zarządu skarbowego, nie odpowiadało jednak ściśle warunkom nowszej praktyki i nauki. Często taksa rewizorska jeszcze z czasów Zygmunta Augusta, pozostawała obowiązującą normą po upływie lat kilkunastu, mimo zmienione stosunki rolno-ekonomiczne, szczególnie jeśli dzierżawa znajdowała się dożywotnio w ręku arendatora. Raz wszedłszy w posiadanie pod pewnymi warunkami, dzierżawca zawsze jednakową wnosił do skarbu opłatę roczną. Zdarzało się też niejednokrotnie, że zmniejszano i tę nawet cenę dzierżawną, nie z powodu obniżenia się szacunku, ale raczej tytułem ulgi, łaski lub nagrody królewskiej. Przy ocenianiu więc tych wszystkich zgoła stosunków zarządu skarbowego, nie można się rządzić zasadami nowoczesnymi, opartymi wyłącznie na wymaganiach samej tylko skarbowości. Trzeba mieć także na uwadze i tę okoliczność, że dzierżawy, tenuty, ekonomie, starostwa, nie były uważane tylko jako przedmioty gospodarstwa skarbowego, ale służyły przecież, jak wiadomo, w znacznej mierze do uposażenia lub wynagrodzenia zasług senatorów lub innych dostojników królewskich. Kiedy więc król starostwo lub tenutę oddawał wybranej osobie, szafował wtedy swą łaską,

nie dopuszczając współubiegania się tych, coby więcej ofiarować chcieli.

W razie, jeśli przy oddawaniu dóbr w dzierżawę upadła wzgląd polityczny, postępowano zazwyczaj, jak tego dobre wymaga gospodarstwo. Kiedy w 1581 roku starostwo świeckie miało przejść w ręce Jana Dulskiego kasztelana szremskiego, i kiedy z dzierżawy miała być corocznie wytrącana pewna część pożyczki udzielonej królowi, wysłany został na miejsce Bernard Szydłowiecki, pisarz skarbný, któremu polecono jak najdokładniej <sup>1)</sup> obliczyć wszystkie dochody, oszacować stan majątku, ustanowić roczną sumę dzierżawną.

#### 4. Dobra do wiernych rąk oddawane.

*(ad fideles manus).*

Dobra, któremi skarb sam zarządzał za pośrednictwem swoich administratorów, poruczając je wiernym ich rękóm, stanowiły w porównaniu z dobrami dzierżawnymi część bardzo nieznaczną. Cały szacunek rocznego dochodu wynosił w r. 1579 zaledwie 50787 zł., a niekiedy mniej nawet. Uważano słusznie, że zarząd skarbowy nie tyle jest korzystnym jak dzierżawa. Właściwie tylko dwie większe ekonomie królewskie należały do tego działu dóbr ziemskich publicznych: wielkorządy krakowskie i starostwo malborskie. Malborg jednak z przyległościami oddawano niekiedy w dzierżawę, tak iż prawie jedyny Kraków czyli wielkorządy krakowskie były w bezpośredniem zawiadywaniu skarbu. Dochody krakowskie czyniły rocznie 9884 zł. Pod tym względem pierwsze trzymały one miejsce przed ekonomiami takimi, jak starostwo barskie na Podolu lub ekonomie rawskie, ustępowały zaś Malborgowi, który oszacowany był na 15891 zł. rocznego dochodu.

Wielkorządy krakowskie, jak się już natrąciło, nigdy nie były wydzierżawiane. Nie znając dokładnej przyczyny

---

<sup>1)</sup> Adhibita summa cura. Metr. k. 123 p. 379.

tego wyjątku, tylko się jęj domyślać możemy. Wiadomą jest rzeczą, że w r. 1440 Władysław Warneńczyk piśmiennie się zobowiązał, iż zamków, wsi, miast, młynów, sadzawek i innych dóbr, należących do wielkorządów krakowskich, nigdy, choćby na potrzeby rzeczypospolitej, zastawiać nie będzie. Chodziło widocznie tym, co na królu podobną wymogli obietnicę, o to, aby nie rozpraszać dóbr, przeznaczonych na utrzymanie warownego grodu, aby nie sprowadzać zastawników pod mury Wawelu. Może i dla tęg samęj przyczyny uważano za rzecz niedogodną bliskie sąsiedztwo dzierżawców. Zresztą, trzymając wielkorządy krakowskie we własnym czyli skarbowym zawiadywaniu, miano zapewne i ten wzgląd pierwiastkowo na uwadze, żeby nie pozbawiać zamku królewskiego tych dogodności, jakichby nie dała dzierżawa, a któremi były: łatwość dostarczenia żywności, dostawienia koni, podwód, łatwość utrzymania służby i czeladzi wielkorządowej i in.

Z biegiem czasu zaszyły jednak w tym względzie znaczne zmiany. Następcy bowiem Warneńczyka w XV i XVI wieku, nie trzymając się ściśle pomienionego prawa co do wielkorządów krakowskich, tak je w ciągu wielu lat uszczuplili, że za Stefana Batorego nic już prawie nie pozostało z dóbr nieruchomych, z majątności ziemskich, coby wydzierżawiać było można. Cały niemal dochód z wielkorządów krakowskich składał się wyłącznie z czynszów, z opłat, z danin. Folwarków rolnych było bardzo mało. W 1581 r., z którego dochowały się szczegółowe wykazy „przyjęcia“ i „wydania“ pieniędzy z dochodów „wielkorządowych“, przedstawiają się wpływy w następującym kształcie <sup>1)</sup>:

Z m. Krakowa, Kazimierza, Stradomia, Podzam-  
cza, Wieliczki, Kleparza (t. j. z sukiennic  
król., z kramnic, od szewców, od garba-  
rzów, targowe, podatek zwany „pierścień  
Króla JMci“ i t. d. . . . . zł. 1131

---

<sup>1)</sup> Od. skarb. w Arch. Gł., n. 262, r. 1581—82.

Z młynów królewskich (za żyto, pszenicę, słoń i t. d., sprzedane) . . . . .	„	2943
Z czterech wsi czynszowych, które tylko na pieniężnym podatku zasiadły (z Dębniak, Grzechinia, Płasowa) . . . . .	„	194
Z Proszowic pieniędzy czynszowych od rzeźników, targowe, z młynów, z gumna proszowskiego i in. . . . .	„	1006
Z miasta Koszyczek czynsz doroczny . . . . .	„	414
Z Czarniechowa czynsz, z Przegonia, z Brzezinek. . . . .	„	258
Z pieniężnej daniny od łąnów wsi klasztornych, oraz za sprzedane żyto ze spy klasztornej . . . . .	„	526
Ogółem zł.		9074

Oprócz wielkorządów krakowskich oraz starostwa malborskiego, które niekiedy szło dzierżawą, należały jeszcze do dóbr zarządzanych przez skarb bezpośrednio — niektóre starostwa. Jedne z nich za czasów Stefana Batorego odeszły, jako oprawa królowej Anny Jagiellonki w inne zawiadywanie, tak iż ostatecznie dobra do wiernych rąk oddawane stanowiły bardzo niewielką gałąź administracji skarbowej.

Oto według wykazu z r. 1580 szereg tych dóbr skarbowych, które następujący po szczególe dochód czyniły:

Wielkorządy krakowskie. . . . .	zł.	9984 <sup>1)</sup>
Star. Chełmskie . . . . .	„	1354
„ Barskie . . . . .	„	4718
„ Rawskie . . . . .	„	1445
„ Malborskie. . . . .	„	15891
Augustów i Rajgród . . . . .	„	2967
Lasy Bielskie. . . . .	„	1277
„ Tykocińskie . . . . .	„	574

<sup>1)</sup> Różni się o 900 z górą zł. dochód z r. 1580, po porównaniu z dochodem 1581 r., gdyż król w tym czasie dwie wsi od wielkorządów odłączywszy, darował je Jerzemu Bamfiemu. Zob. n. 260 ks. skarb.

Star. Mielnickie . . . . .	zł.	2743
„ Włodzimierskie . . . . .	„	1978
„ Łuckie . . . . .	„	2432
„ Braclawskie . . . . .	„	2000
„ Winnickie . . . . .	„	3489
„ Krzemienieckie . . . . .	„	?
Ogółem		zł. 50752

W ciągu panowania Stefana Batorego zaszyły niektóre zmiany. Starostwo sandomierskie, które jeszcze w 1577 r. było do wiernych rąk oddawane, przeszło następnie na dzierżawę. Podobnie stało się z ekonomią malborską, którą przez kilka lat z rządu (od 1575—1580 r.) zawiadywał na rzecz skarbu Jan Kostka wojewoda sandomierski, ale snąc o sobie więcej niż o królu pamiętał, kiedy uznano za korzystniejsze Malborg puścić w dzierżawę. Może też nie bez zasady mówiono swojego czasu o Kostce, jakoby był „wielkim szkodnikiem królewskim i rzeczypospolitój.“ Według taksy rewizorskiej czysty dochód z Malborga czynił 15891 zł., choć utrzymywano powszechnie, że w istocie wynosi najmniej 40 tysięcy zł., a tymczasem pan Kostka, jak głosi współczesne świadectwo<sup>1)</sup>, „mało co dawał.“ Ta właśnie okoliczność, którą skarb stwierdził zapewne w wielu wypadkach, najlepiej objaśnia, dlaczego tak chętnie rzekano się bezpośredniego zarządu „do wiernych rąk,“ i tylko tych dóbr nie oddawano w dzierżawę, których dla nadzwyczajnych a szczególnych względów oddać nie było można.

Co do dochodu z dóbr bezpośrednio na rzecz skarbu zarządzanych, dochodu objętego powyżej przytoczonym wykazem w ilości 50752 zł., trzeba nadmienić, że nie jest to czysty dochód, któryby całkowicie wpływał do skarbu nadwornego. Przekonywa o tém księga rachunkowa wielkorządów krakowskich, w której na czele wydatków spostrześć się daje znaczna suma 1636 zł., wniesiona tytułem kwar-

<sup>1)</sup> Tak się o nim odzywa w 1581 autor dyaryusza: „Dziennik posłedniaho pochoda Stepana Batoria,“ wydanie Kojalowicza, Petersb. 1867, str. 15.

ty do skarbu rawskiego. Jeśli więc i co do innych starostw ta sama zachodziła okoliczność, co nie zdaje się ulegać wątpliwości, a mianowicie, że od wykazanej ilości dochodów wypadało jeszcze opłacać kwartę do skarbu rzeczypospolitej, w takim razie należy zmniejszyć o kilka tysięcy złotych ów dochód z dóbr królewskich, które się w bezpośredniem zawiadywaniu skarbowém znajdowały. Skoro się zaś jeszcze z tej sumy uszczupłej odtrąci koszta administracyi, nakłady, budowle, a co zwykle zarządzający wysoko sobie szacowali, wtedy łatwo przekonać się będzie można, że właściwie z tego źródła płynęły do skarbu nadwornego w gotowiźnie bardzo szczupłe zasiłki. Możliwość je nawet przybliżenie oznaczyć drogą analogicznego wniosku.

W roku 1574 szacunek ogólnego dochodu wynosił z dóbr zarządzanych ad fideles manus zł. 93708. Po opłaceniu kwarty w ilości 18741 zł., po potrąceniu nakładów, kosztów administracyi i innych wydatków, pozostało czystego dochodu 25000 zł., a zatem, w stosunku do całego dochodu tylko 27%<sup>1)</sup>. Przyjąwszy tę samą zasadę do oszacowania przybliżonym sposobem czystego dochodu z dóbr dopiero co wymienionych za Stefana Batorego, otrzymamy nie więcej jak około 13500zł. czystego zysku rocznego.

---

<sup>1)</sup> Zob. ks. 13 oddz. 54, 1572. Wykaz dóbr ad fideles menus, wraz z szczegółowym spisem taksy, kwarty oraz czystego dochodu.

---

x

*Zestawienie ogólne i porównawcze dochodu  
i szacunku dóbr ziemskich królewskich.*

Z mnogich włości, które należały do stołu królewskiego, szły do skarbu, jak poprzednie wskazują wywody, nie zbyt wielkie, nie zbyt obfite pożytki.

Za czasów Stefana czyniły rocznie:

dobra królewskie dzierżawne około 32—39 tysięcy  
 „ „ do wier. rąk „ 16—13 „  
 Razem zł. 48—52 tysięcy

Byłoby ciekawą rzeczą wymiarkować, jaki szacunek roczny przedstawiały w ogóle wszystkie dobra ziemskie, stanowiące własność rzeczypospolitej, i w jakim stosunku skarb z nich czyste pobierał dochody.

**W roku 1574.**

		kwarta	dochód skarbowy
Szacunek rocznego dochodu dóbr gołego dożywocia, czynił	zł. 132082	26416	—
Szacunek dóbr w nowych sumach zapisanych . . . . .	zł. 74294	—	—
Roczne dzierżawy. . . . .	„ 60384	12076	6014
Trzyletnie „ . . . . .	„ 138867	27773	64297
Do wiernych rąk . . . . .	„ 94708	18741	25110
Dzierżawy mazowieckie . . . . .	„ 47339	9467	5680
„ podlaskie. . . . .	„ 53170	(10630)	5120?
	zł. 599844 <sup>1)</sup>	102103	106191

<sup>1)</sup> Obliczenie to nasze zupełnie się zgadza z liczbą, którą sumarycznie podaje wykaz z 1574 r. (ks. 13 str. 877). Dochód czysty po potrąceniu wszelkich nakładów i wydatków, wynosił 106203 zł.

Aby otrzymać liczbę rzeczywistego szacunku *dóbr ziemskich*, należy od powyższej cyfry odjąć szacunek żup i ceł koronnych, który wynosił w pomienionym roku około 115000 zł.

Roczny zatem szacunek dóbr ziemskich uczyniłby mniej więcej 480000 zł.

Dodawszy do tego szacunek dóbr zapisanych w starych sumach, a wynoszący 675325 zł., otrzymalibyśmy szacunek roczny wszelkich dóbr ziemskich stołu królewskiego, w ilości około 1155000 zł.

### W roku 1579.

Szacunek gołego dożywocia	zł. 198565
„ arendownych	„ 178000
Do wiernych rąk	„ 50787
	<u>                    </u>
Razem	zł. 427262
Szacunek nowych sum	zł. 60000 <sup>1)</sup>
	<u>                    </u>
Ogółem	zł. 487262
Sum starych	„ 675325
	<u>                    </u>
	zł. 1162587

Różnica niewielka między 1574 a 1578 rokiem wskazuje, że obliczenie powyższe opiera się na liczbach bardzo dokładnych. Ścisłości matematycznej oczywiście wymagać tu nie można. Ten też tylko ogólny wniosek ztąd wyprowadzić możemy, że roczny dochód, jaki przedstawiały wszelkie zgoła dobra ziemskie rzeczypospolitej za Henryka Walezego i Stefana, przewyższał znacznie pokaźną cyfrę *jednego miliona złotych*.

Czysty zaś dochód, łącznie z kwartą, która wpływała do skarbu rawskiego, czynił za Henryka rocznie więcej nieco nad 200000 zł., a zatem w stosunku do 400000 zł. ogół-

---

<sup>1)</sup> Ogólny szacunek tej pozycji wynosi 74294 zł., ale ponieważ od 1570 roku w ciągu lat kilku już pewną część umorzono (zob. wyżej str. 9); przeto przybliżonym sposobem podaliśmy wysokość szacunku.

nego szacunku około 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Za Stefana poprawił się poniekąd, choć w małym stopniu ten stosunek, dzięki staranniejszemu doglądaniu spraw skarbowych i surowszej egzekucyi w odbieraniu opłat należnych skarbowi. Dochód jednak w ogóle ziemskich majątków podniósł się bardzo nieznacznie. Nierównie korzystniej przedstawiają się pod tym względem żupy solne, z których dochody powiększyły się znakomicie za rządów Batorego, jak o tém przekona następująca część niniejszej pracy.

## II. ŻUPY SOLNE.

---

Natura bogate złożyła skarby w łonie ziemi polskiej, wielkie i nieprzebrane, które już od kilku wieków stanowiły dla królów naszych dochód nadzwyczaj obfity. Nie lśniące wprawdzie złoto, ani srebro było owym darem Bożym, które gdzieindziej stało się źródłem zamożności kraju i ludu, ale raczej niezmierne kopalnie soli, oraz źródła wody słonej, wartością swoją równające się drogim kruszcom, ile że sól, jak wiadomo, niemal tyleż co powietrze do oddychania, potrzebną jest dla istot ludzkich. Oddawna w Polsce umiano cenić znaczenie tego bogactwa naturalnego i w miarę okoliczności odpowiednie z niego ciągnąć korzyści. Przewodawcza działalność Kazimierza Wielkiego, który i w dziedzinie prawa górniczego wiekopomnie po sobie zostawił imię, ułatwiła na długie lata zbieranie owoców. Większe lub mniejsze z kopalni płynące pożytki w tym lub owym wieku od różnych zależały przyczyn: od sposobu zarządzania żupami, wydobywania soli oraz sprzedawania jęj mniej lub więcej korzystnie.

Rozumiał i Stefan Batory, jakim źródłem niewyczerpanem stać się dlań mogą kopalnie soli, „ten skarb boży nieprzebrany“ <sup>1)</sup>. Zaliczał też idące ztąd pożytki do naj-

---

<sup>1)</sup> Słowa rewizyi z r. 1564. Zob. rewizyą ks. 17. Dział ksiąg kameralnych i solnych Arch. Gł.

przedniejszych, do najgłówniejszych dochodów <sup>1)</sup>. Jakoż, dzięki staraniom jego, dzięki jego zabiegłości, pilnemu dozorowi, dochody z soli doszły pod jego rządami do wysokiego, przedtém nieznanego stopnia. Godzi się rozpatrzyć bliżej działalność króla w tój gałęzi gospodarstwa publicznego, do czego pobudza nas dość obficie szczęśliwym trafem zgromadzony materyał, pozwalający nam niekiedy sięgnąć do najdrobniejszych szczegółów zarządu.

Żupy solne, przez co rozumiano nietylko kopalnie w Wieliczce i Bochni, ale zarazem warzelnie na Rusi, oraz składy czyli komory solne, ułatwiające sprzedaż soli, nie w jednym łączyły się ręku pod względem zarządu, nie w jednaki sposób ciągniono z nich pożytki. Zbadamy więc dzieje oddzielnie każdego z tych rodzajów żup, dzieląc je stosownie do ówczesnych zwyczajów na żupy krakowskie, żupy ruskie, oraz warzelnie i komory solne.

## 1. Żupy krakowskie.

Król zastał na urzędzie żupnika krakowskiego, męża nieskalanėj prawości, o którym Paprocki pisze, że mógłby malarzowi był służyć za wzór do wizerunku cnoty <sup>2)</sup>. Był nim podskarbi koronny, Hieronim z Bużenina Bużeński. Urząd podskarbiego wziął dopiero w roku 1569, po śmierci Stanisława Sobka z Sulejowa, ale żupami krakowskimi już długie bardzo lata zarządzał. Miał je sobie do wiernych rąk oddane w r. 1552, i odtąd bez przerwy ćwierć niemal wieku rządy żupne sprawował, ku zadowoleniu jednego i drugiego króla, ciesząc się przytém uznaniem powszechném <sup>3)</sup>. „Świątym nazywano wiek rozkazowania jego w żu-

<sup>1)</sup> Źródła XI, 128, r. 1580. *Zupae Cracovienses arendantur Jacobo Rokosowski.*

<sup>2)</sup> Herby rycerstwa. Kraków, 1858 r. str. 463.

<sup>3)</sup> Metr. k. 92 p. 403. *Quietatio de ratione Vieliciensium et Bochnensium zupparum generosi Hieronimi Bużeński. ...., a die 23 Aprilis 1552 susceptionis officii et administrationis zupparum et camerarum.* W następ-

pie. Jurgielty albo prowizye na żupie, pisze Paprocki, wszystkim, choćby w skarbie pieniędzy nie było, swemi własnemi płacić kazał tój godziny, której przyszli.“ Dopełnione z nim obliczenie za rok 1576 dało wszakże rezultat niezbyt pocieszający. Dochód ogólny wynosił 90579 zł., po potrąceniu zaś wydatków domowych, żupnych, czynszów i pensyj, wpłynęło do skarbu 28393 zł. <sup>1)</sup>, które w różnych czasach wybrano za cedułami w ciągu roku, nadebrawszy nawet 371 zł., które miały być wytrącone z dochodu następnego roku.

Średni dochód z żup krakowskich w ciągu lat ośmiu, od 1556—1563 r. wynosił rocznie 33000 zł., w dalszych zaś pięciu latach, od 1565—1569 roku, podniósł się do wysokości 38000 zł. W r. 1563 dochód roczny osiągnął swego szczytu, czynił bowiem z górą 48000 zł. <sup>2)</sup>. W porównaniu więc z latami poprzednimi, rok 1576 mniej korzystnie się przedstawia, mimo to, że ani wydatki nie przewyższają normy lat dawniejszych, ani się też nie zmniejszyły ceny soli. Jak więc sobie objaśnić tak znaczne pogorszenie się żup krakowskich pod względem dochodów, w obec przytoczonego już wyżej rysu charakteru samego żupnika, który, według słów wiarogodnego świadka, słynął ze swój nieskalanej cnoty?

Nie zawsze i nie wyłącznie wina w takich razach spada na sam zarząd, na naczelnego kierownika; bywały często inne przyczyny, które mogły wpłynąć na obniżenie dochodu. Zdarzały się lata lepsze i gorsze. Mógł być soli dostatek w górach, ale nie było komu jój sprzedać, jak powiada rewizya żup krakowskich z r. 1569 <sup>2)</sup>. Trafi się rok, kiedy nie masz odbytu na sól, „a odbytu na sól dlatego nie bywa, gdy kupiec albo furman, albo dla drogości roku

---

nych latach częste o nim napotykamy wzmianki w Metryce. Wspomina o nim pod r. 1574 przywilej króla Henryka, jako o żupniku (*zupparius noster Crac. generalis*). *Metr. k. 108 p. 48.*

<sup>1)</sup> Właściwie do skarbu królewskiego wpłynęło mniej, bo z tej sumy zapłacono jeszcze kwarty 3000 zł. za r. 1575, a za r. 1576 należało się 5000 zł., które dopiero w r. 1578 oddano. *Źródła IX, 21, 157.*

<sup>2)</sup> Wnioski te opieramy na liczbach wziętych z rewizyi żup krakowskich. *Lustracye ks. 17 i 18.*

albo dla złych dróg nie jedzie, albo téż dla zasolenia cudzoziemskiej soli w tych miejscach, gdzieby sól z tych żup wedle statutu iść miała“<sup>1)</sup>. Słusznie téż nadto dawniejsza rewizya z r. 1564 kładzie w liczbie przyczyn tego rodzaju i tę okoliczność: „kiedy spustu na Wiśle nie masz, kiedy powietrze.... albo zima mokra“<sup>2)</sup>.

Któreby z powołanych przyczyn i w jakiej mierze mogły służyć ku usprawiedliwieniu zmniejszonego dochodu, oznaczyć trudno. Zdaje się, że wiele osłabiło odbytu soli krakowskiej współzawodnictwo soli zamorskiej, gradowej albo krupiatěj, którą z Gdańska i z sąsiednich Prus dowożono do województw wielkopolskich i na Mazowsze. Ponieważ pozostał pod koniec 1576 roku jeszcze remanent niesprzedanej soli w ilości 3070 bałwanów, bądź już wydobytych na powierzchnią, bądź tylko wykutych, a nadto jeszcze soli beczkowanej w 1365 beczkach, przypuszczać przeto można, że istotnie brakło odbytu<sup>3)</sup>. Nie spuszczano soli Wiślą, nie wysyłano jęj w dostatecznej mierze na komory czyli składy solne do Mazowsza, na Kujawy i do Wielkopolski, bo skarży się na to głośno w początkach 1578 r. szlachta województwa poznańskiego oraz kaliskiego. Czy zaś dla braku wody na Wiśle, czy dla innėj przyczyny nie spuszczano tyle soli, ile jęj wydobyto w ciągu r. 1576?—powiedzieć trudno. Zdaje się jednak w ogóle, że w ostatnim roku, pod sterem Bużeńskiego, brak było energii, sprężystości w admi-

1) Ks. 18 p. 9.

2) Rewizya z r. 1564, ks. 17.

3) Pozostała sól w liczbie z górą 3 tysięcy bałwanów należałoby doliczyć choć w pewnej części do wykazanego wyżej dochodu 28393 zł. Za bałwan soli wydobytej z gór płacono zł. 4; gdy jednak nie wiadomo, ile w tej ogólnej liczbie było bałwanów soli wywiezionej na powierzchnią ziemi, obliczenie więc staje się niemożliwem. W każdym razie nie zdaje nam się, aby się o wiele co powiększyła liczba czystego dochodu nad owe 28393 zł. Pod r. 1581, przy obliczeniu się z dzierżawcami żup krakowskich, jest wykazaną pozycya zł. 6237 za sól sprzedaną z rachunku po byłym kasztelanie sieradzkim, t. j. zatem Bużeńskim. Miałażby to być wartość ogółem remanentów pozostałych po żupniku, o którego tu chodzi? W takim razie istotnie nie wiel: się powiększy cyfra rocznego czystego dochodu.

nistracyi, ściślejszego doglądu. Obarczony trudnym obowiązkiem podskarbiego nadwornego, niemniej ciężarem podeszłego wieku <sup>1)</sup>, nie umiał zapewne sędziwy senator wywiązać się ze swego obowiązku żupnika tak, jak sam tego pragnął, jak tego po nim dobro skarbu wymagało.

To też w dniu 2 marca następnego roku 1577, kiedy Stefan Batory bawił w Bydgoszczy, podskarbi koronny spuścił do rąk królewskich urząd żupnika krakowskiego, otrzymawszy w nagrodę swych dawnych starań, oraz za chętnę ze stanowiska ustąpienie gwoli dobru ogólnemu, dożywotnią pensją w ilości 2500 zł. na żupach krakowskich <sup>2)</sup>.

Miejsce Bużeńskiego na urzędzie żupnika zajął Prosper Prowana, starosta będziński, który w młodych latach wraz z bratem Trojanem z Włoch do Polski przybył, „pieniądze niemałe z sobą“ przywiózłszy <sup>3)</sup>. Zmieniono sposób zarządu kopalniami solnemi. Zaprowadzono dzierżawę ze ściśle określonym dochodem, wypłacanym w oznaczonych ratach. Król uważał za rzecz korzystniejszą dla siebie i dla skarbu, oddać kopalnie w ręce przedsiębiorcy, któryby na własny rachunek prowadził zarząd, czynił nakłady, a w danym czasie płacił do skarbu określoną ilość pieniędzy. Zrzekał się wprawdzie król większych a niepewnych korzyści, natomiast zapewnił sobie wpływy, które chybić nie mogły. Nie są nam bliżej znane okoliczności zawartej z dzierżawcą Prosperem Prowaną umowy, wspomnieć jednak winniśmy, że początek dzierżawy, rozpoczynającą się z dniem 5 marca, przypada właśnie w czasie przygotowań do wojny z Gdańskiem, w okresie zbierania do skarbu zewsząd pieniędzy,

---

<sup>1)</sup> O podeszłym wieku podskarbiego Bużeńskiego mowa w r. 1578, kiedy sam prosił króla o uwolnienie go od obowiązków swego urzędu. Metr. kor. 119 p. 32.

<sup>2)</sup> Metr. k. 118, p. 176, Varsav. in com. gen. 2 Martii 1578: „...„quod nobis administrationem zupparum nostrarum Cracoviensium dimiserit et de advitalitate ultro et libere pro commodo et utilitate nostra et reipublicae cesserit, — ...ipsi partem proventuum... duorum videlicet millium et quingentorum flor.... relinquimus etc...“

<sup>3)</sup> Paprocki: Herby, str. 695. Szlachta sieradzka, łęczycka, podlaska, rawska, wieluńska.

o których braku w owéj chwili tak często znachodzą się wzmianki w listach królewskich. Jeśli zasobniejszy od poprzedniego administratora Prowana, był w stanie nietylko większy zapewnić dochód z żup krakowskich w porównaniu z dochodem z ostatniego 1576 r., ale nadto zakłopotanemu królowi przyjść w pomoc, może znaczniejszém z góry zaliczeniem <sup>1)</sup>; niedługo zapewne się wahano, żeby nowemu żupnikowi puścić kopalnie soli w trzechletnią dzierżawę za 56000 zł. rocznie <sup>2)</sup>. Suma ta przewyższała najwyższy dochód, jaki otrzymano w ciągu ostatnich lat kilkunastu, a który wynosił np. w 1563 r. nie więcej, jak 48000 zł. Prócz sumy dzierżawnej, winien był Prowana zapłacić skarbowi należność za odstąpione mu na niektórych składach zapasy soli, przedstawiające wartość 5178 zł., a oprócz tego za inne zapasy soli w samych żupach wartości 16523 zł. <sup>3)</sup>.

Prowana dotrzymywał wiernie umowy. Wypłacał pensje i czynsze, wypłacał również pieniądze za kwitami na każde zlecenie króla. Wiodło mu się w ogóle dobrze na żupach krakowskich. W ciągu pierwszego roku po potrąceniu wydatków domowych i żupnych pozostało mu, po odliczeniu sumy dzierżawnej, czystego zysku 24000 zł. Taki rezultat wydała czynna administracja dzierżawcy, który, jak z pewnych wskazówek wnosić należy, posiadał niejaki wiadomości z zakresu górnictwa, miał biegłość w prowadzeniu swego przedsięwzięcia, a odznaczał się nadto jakimś duchem śmiałym, rzutkim, pomysłowym. Zaraz na wstępie, kiedy objął żupy w dzierżawę, ogłosił, iż dopuści do połowy zysków każdego, ktoby był w stanie w jakikolwiek sposób, bez szkody czyjejkolwiek lub rzeczypospolitej,

---

<sup>1)</sup> Wymienione bez daty, ale przed 15 lipca zapłacone do skarbu 6000 zł., może stanowią owo zaliczenie. Źródła IX. 157.

<sup>2)</sup> Król, w odpowiedzi na artykuły sejmiku generalnego Wielkopolan, między innymi w roku 1577 dnia 14 maja nadmienia: Żup krakowskich sprawę poruczył król JMości temu, który królowi JMci pożytek znaczny pokazał. Źródła IV, 144.

<sup>3)</sup> Za dwa miesiące 1577 r. swojego zarządu, wniósł Bużeński do skarbu tylko 513 zł. Remanent więc na składzie będący, a przekazany Prowanie, może właśnie pochodzi z owego czasu.

pomnożyć dochody lub pożytki solne. Znalazł się też po niejakiem czasie pewien Włoch, Roch Marconi, który wynalazł przyrządy tańszego wydobywania z pod ziemi bałwanów solnych. Nim jednak projektowane ulepszenia w życie wprowadzone zostały, udał się Prosper Prowana żupnik do Lwowa, gdzie król bawił w ciągu letnich miesięcy w 1578 roku, zajęty urządzeniem stosunków z Tatarami i z Turkiem przed swą pod Połock wyprawą. Zawsze i wszędzie troskliwa myśl Stefana zwróconą była ku pomnożeniu pożytków skarbu, a zwłaszcza w tej porze, kiedy owę wielką wojnę na północy z księciem moskiewskim przedsięwziąć należało. Widzimy też króla krzątającego się nadzwyczaj pilnie około zwiększenia zasobów pieniężnych, jako najważniejszej dźwigni wypraw wojennych: nawet w zakresie tegoż przemysłu solnego Stefan szukał nowych źródeł dochodów, zakładając w różnych okolicach kraju warzelnie soli.

Prowana nie taił przed królem swego powodzenia, owszem, zdaje się, jakby z własnej woli przedstawił wielkie pożytki, które z żup krakowskich ciągnął<sup>1)</sup>. Wykazał i udowodnił księgami rachunkowemi, że dochód ze sprzedanej soli wielickiej i bocheńskiej wynosił 154817 zł., z których po potrąceniu na nakłady 72417 zł., oraz sumy dzierżawnej 56000 zł., pozostało czyste go zysku 24324 zł. 11 gr. 14 d. Te pieniądze oczywiście wpłynęły do mieszka żupnika, a w innym zaś razie byłyby tak znaczną kwotą skarb zasilily<sup>2)</sup>. Przekonał nadto króla, że podwoiwszy dochody z żup krakowskich, nietylko kopalni nie pogorszył, nie wyzyskał jej nadmiernie, ale owszem wiele w nich ulepszeń zaprowadził. W końcu wyraził jeszcze i tę nadzieję, że podobny a nawet znaczniejszy zysk dałby się i w następnych latach osiągnąć<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Szczegóły powyższe zawarte są w liście królewskim oddającym Prowanie żupy krakowskie „do wiernych rąk.“ Metr. k. 122 p. 194. Lwow, dn. 20 sierp. 1578.

<sup>2)</sup> Liczby te wzięte są z obrachunku Prowany, który mieści się w księdze ogólnej rachunkowej żup krakowskich, p. n. „Regestrum rationum zup-

W obec takiego stanu rzeczy, ani się dziwić można, że król, dbały o pomnożenie dochodu swego skarbu, a w owęj porze więcej niż kiedykolwiek tą myślą mając głowę zaprzątniętą, powziął zamiar zerwania dzierżawy i oddania zarządu żup krakowskich do wiernych rąk, to jest wrócić do stosunku, jaki zachodził za czasów podskarbiego Bużeńskiego. Prowana odstąpił dobrowolnie od umowy dzierżawnej, żadnego nie żądając wynagrodzenia za porzucenie korzystnego przedsiębiorstwa. Król oddał po dojrzałym namyśle znowu temuż Prowanie zarząd żupny, nie widząc nikogo, ktoby zdolniejszym do téj rzeczy się okazał, ktoby równém odznaczał się przywiązaniem a celował podobną pilnością i znajomością całej sprawy.

Między królem a żupnikiem stanęła zatem na dniu 20 sierpnia 1578 r. we Lwowie umowa, z której przekonać się można, jak wielkiem zaufaniem darzył Batory bezinteresownego Prowanę. Powierzał w doświadczone ręce zarząd kopalni krakowskich, dając administratorowi rozległe prawa, niemal nieograniczoną moc zaprowadzania zmian, ulepszeń, zawierania nowych umów dla pożytku i ku korzyści skarbu królewskiego <sup>1)</sup>.

Administracya miała się rozpocząć z dniem 18 września. Tytułem pensyi zapewniono Prowanie roczne wynagrodzenie w ilości 2000 zł., prócz tego przypuszczono go do uczestniczenia w korzyściach. Cokolwiek zbierze się więcej w ciągu roku nad ów wykazany dochód 80000, po potrąceniu wydatków na kopalnie, jurgielty i t. d., łącznie z pensyą przeznaczoną dla żupnika, w pierwszym roku należec będzie w połowie do Prowany, w następnych zaś latach przypadnie nań dziesiąta część przewyżki. Ten udział w czystym

---

parum Cracoviensium an. 1578, nr. 44 z działu ksiąg solnych Archiwum Gł. W księdze téj jednak mieszczą się rachunki z żupnikami nietylko z r. 1578, ale i z lat następnych aż do 1592 r., oraz kilka rewizyj. Co do obliczeń, na podstawie których Prowana swoje zyski wykazywał, nadmienić należy, że są one więcej ogólne, tak iż nie można ocenić, o ile wydatki i nakłady były normalnemi, a nie wyjątkowo na rok jeden ograniczonemi przez szkodliwą oszczędność.

<sup>1)</sup> Tamże. Metr. k. 122 p. 194.

zysku, jak słusznie twierdzi umowa, miał być dla administratora pobudką do pilnego zajmowania się powierzonym sobie zarządem. Upoważniono nadto żupnika, aby według swego uznania naprawiał lub zmieniał warzelnie soli, zakładał nowe, otwierał składy lub komory solne gdziekolwiek w granicach Rzeczypospolitej, w Wielkiej lub Małej Polsce i na Podlasiu; aby rozszerzał w kopalniach roboty lub zmieniał poszukiwania podziemne. Dano mu moc znoszenia urzędów, któreby za zbytęczne uważał, uchylania zwyczajów szkodliwych dla skarbu. Zapewniono mu chętnie wszelką pomoc, którejby dla dobra żup krakowskich zażądał. Obiecano nabywać grunta lub posiadłości w Wieliczce i Bochni, jakieby się koniecznymi dla dobra kopalni okazały. Upoważniono go wreszcie do zawierania, szczególnie w przedmiocie nowych warzelnii soli, umów z mocą obowiązującą na przeciąg trzyletni. Zapewniono także Prowanie zwrot nakładów, które był w kopalniach poczynił w czasie trwania swjej dzierżawy, na kosztowne szyby i szybiki, na nowe panwie w nowych warzelniach. W krótkim czasie, jak głosi umowa, mieli być wysłani do żup rewizorowie królewscy celem opisanja, zbadania stanu kopalni i oszacowania wartości nakładów poczynionych przez Prowanę, które winny były być potrącone przy najbliższem z nim obliczeniu. Rachunki zaś miał żupnik rok rocznie przed królem składać.

Cieszył się niezawodnie Batory niepomalu widokami tak pewnych zysków, które zapowiadać się zdawała świeżo zawarta umowa. Nowe nadzieje, powzięte w tym względzie, zaczął podsycać projektami swemi wzmiankowany wyżej Włoch Marconi, który obmyśliwszy przyrządy do tańszego wydobywania z kopalni brył soli na powierzchnię ziemi, właśnie w dniu umowy z żupnikiem prosił króla o możność wprowadzenia swych ulepszeń, zastrzegając sobie połowę zysku w myśl obwieszczenia, jakie był Prowana przy objęciu zarządu żup solnych uczynił. Król mając na widoku wielkie korzyści, jakieby się ztąd osiągnąć dały, „nietylko na pewien czas, ale na zawsze,“ z drugiej zaś strony wiedząc, że gdyby wynalazek się nie udał, żadnych to szkód skarbowi nie zrządzi, przychylił się do prośby Marconiego

i polecił wydać mu przywilej z zapewnieniem aż do śmierci udziału w połowie przewidywanych z tego źródła dochodów <sup>1)</sup>).

Tymczasem, niestety, świetne nadzieje zawiodły najzupełniej. Nie wiemy wprawdzie, jak nowy wynalazek zastosowanym został, jakie skarbowi zapewnił korzyści; ale to jest nam wiadomem, że żupy solne w ogóle, oddane „do wiernych rąk“ Prowany, prowadzone przez niego na rzecz skarbu, nie przyniosły spodziewanych pożytków. Kiedy po upływie lat półtora nastąpiło dokładne obliczenie się z żupnikiem, okazało się, że w ciągu pierwszego roku, od 18 września 1578 roku po tenże dzień następnego lata, dochód z żup wielickich i bocheńskich oraz z warzeln i ze składów solnych, uczynił tylko 81894 zł.; z półrocza zaś od 18 września do 18 marca 1580 roku jeszcze mniej, bo ogółem zaledwie 35000 zł., czyli razem w ciągu lat półtora 116894 zł. <sup>2)</sup>. Ponieważ dochód ogólny z pierwszego roku, kiedy Prowana dzierżawił żupy, wynosił 154817 zł., dochód zatem z ostatniego okresu zarządu na rzecz skarbu był w stosunku do poprzednich przychodów o 50% czyli o połowę mniejszy <sup>3)</sup>. Po odtrąceniu wydatków na nakład i pensye, pozostało zaledwie czystego zysku około 41000 zł. Nietylko więc nie ziściły się nadzieje wielkich korzyści, ale nawet, w stosunku do sumy dzierżawnej, jaką skarb brał w roku 1578 od Prowany, w ilości 56000 zł., okazała się strata znaczna, wynosząca około 15000 złotych.

Po tém przykrém doświadczeniu, po tych zawodach dotkliwych, zaniechano dalszej próby i wrócono do dawnego systematu, zamieniwszy znów zarząd własny na dzierżawę

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 122, fol. 198. Rocco Marconio ob inventum ejusdem dimidiae partis proventuum concessio Leop. 20 Aug. 1578. Przywilej ten zawiera przytoczone wyżej szczegóły.

<sup>2)</sup> W powołanej na str. 44 uw. 2, ks. 44. Regestrum rationum. Obliczenie się ze skarbem odbyło się w Warszawie diebus Februarii. Rachunek, pod względem dochodów bardzo ogólny, podaje, że z obu żup zebrano za sól balwaniastą zł. 80000, za rumową zaś i za warzonkę 1894 zł.

<sup>3)</sup> Dochód z półtora lat wyniosłby był 232225 zł. (154817 + 77408), co stanowi względem następnego takiegoż czasu sumę dwa razy większą.

wę. Prowana sam zapewne, w obec swych płonnych nadziei, porzucił swe zajęcie żupnicze. W rok później uzyskał od króla piśmienne pokwitowanie z administracyi żup krakowskich oraz zaświadczenie, że się dobrze wywiązał ze swych obowiązków, tudzież, że się uścił z należności, że nawet niespodziewanie powiększył dochody skarbu i krom tego wiele rzeczy w kopalniach doprowadził do najlepszego porządku <sup>1)</sup>. W tym samym liście po raz pierwszy spotykamy byłego żupnika zaszczyconego godnością sekretarza królewskiego. Obie te okoliczności usuwają stanowczo podejrzenie, któreby się w umyśle naszym zrodzić mogło, azali Prowana nie działał w złej wierze, doradzając pierwiastkowo zamianę dzierżawy na zarząd własny; azali nie chciał króla w błąd wprowadzić, wykazując większe nad rzeczywistość zyski? Raczej przypuszczać należy, że Prowana uległ złudzeniu, i przedwczesne a niezbyt ugruntowane powziął nadzieje wielkich korzyści, opierając się na dochodach z pierwszych lat półtora swojej dzierżawy, kiedy przy mniejszych nakładach, większy znalazł się w owym roku odbył, czy to z powodu łatwego na Wiśle spustu, czy dobrych dróg a „gęstego furmana,“ który z dalekich stron ciągnął po sól krakowską. Może w następnym okresie gorsze lata nastąpiły, może zamorska sól, wprowadzana tajemnie do Wielkopolski i do Prus, wtedy właśnie zaszkodziła soli krakowskiej. Zresztą, i rozchody były dość znaczne w ciągu tych lat półtora. Zbudowano liczne składy solne w Zakroczymiu, Uściu, Kazimierzu i w Wieliczce; wzniesiono w Wieliczce nową karbaryą czyli warzelnię soli, co razem uczyniło z górą 6000 zł. <sup>2)</sup>. Snać sam żupnik wielkich zysków nie miał, zawiadując żupami na rzecz skarbu, skoro przy ostatecznym obliczeniu w marcu 1580 r., pozostał jeszcze królowi winnym 32163 zł., których nie był w stanie uścił natychmiast, a które zob-

<sup>1)</sup> Metr. k. 123 p. 777, Vars. d. 9 Martii 1581. Prosper Provana, secretarius noster, zupparius Cracoviensis, quietatur de administratione zupparum... „Verum etiam praeter opinionem nostram proventus auxisse“... .. „multaque in optimum ordinem redege'sse.“

<sup>2)</sup> Ks. 44. Regestrum rationum... „Super aedificia depositórium.“

wiązał się bądź w gotowiznie, bądź zapasami soli wydobytej swoim nakładem, zapłacić <sup>1)</sup>.

Cokolwiek bądź, czy Prowana sam zawiódł siebie i króla w śmiałych oczekiwaniach, czyli to z własnej poszło winy, czy z powodu nieprzyjaznych okoliczności? — nie rozstrzygając stanowczo tych pytań, to tylko nadmienić tu wypada, że król odtąd nie szukał większych niepewnych zysków w zawiadywaniu żupami na poczet skarbu, ale poprzestawał na mniejszym a niezawodnym dochodzie z dzierżawy. Odtąd już przez długie lata za Stefana Batorego i za Zygmunta Wazy żupy krakowskie w arendę oddawane były.

Najprzód wydzierżawił je Jakób Rokosowski podskarbi koronny, celnik wielko- i małopolski, obeznany z przemysłem solnym, jako współzałożyciel warzelnii w Bydgoszczy. Wziął je na lat trzy, począwszy od 18 marca 1580 r. <sup>2)</sup>. Nigdy jeszcze żupy krakowskie nie zapewniały tyle korzyści, jak z mocy umowy zawartej z Rokosowskim. Suma dzierżawna roczna wynosiła wprawdzie tylko 50000 złotych, podczas gdy Prowana płacił 56000 zł., ale w rzeczy samej nie na tém wyłącznie ograniczały się rozchody żupnika. Prócz dzierżawy winien był bowiem płacić do skarbu rawnego kwarty rocznie 6000 zł., oraz pensye stałe różnym osobom wyznaczone przez króla, tudzież wynagrodzenia urzędnikom i ofycyalistom żupnym, co w pierwszym roku dzierżawy Rokosowskiego, jak nas objaśniają rachunki, czyniło z górą 26000 zł. <sup>3)</sup>. Dochód zatem z żup krakowskich podniesionym istotnie został o znaczną kwotę kilkunastu ty-

---

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Źródła, XI. 128. Umowa dzierżawna zawartą została na dniu 12 lutego 1580 roku w Warszawie. Zupae Cracovienses arendantur Jacobo Rokoszowski.

<sup>3)</sup> Regestrum rationum zupp. Cra:ov. ks. 44, zawiera z r. 1580 wykaz tych wszystkich wypłat, które ciążyły żupnika, a które in rationibus non suscipiuntur. Wraz z kwartą wynosiły one rocznie 32133 zł. 14 gr. 12 d. W rządzie pensyj różnym osobom, stoi na czele 2000 zł., zapewnione królowej Annie na komorach mazowieckich, wojewodzie krakowskiemu 4000 zł., kasztelanowi 2000 zł. i t. d.

sięcy złotych, w porównaniu z ostatnią dzierżawą żupnika Prowany z 1578 r.

Ponieważ, dzięki hojności króla, coraz nowe przybywały pensye dla różnych osób, zabezpieczył się też niebawem dzierżawca przeciwko dowolności w tej mierze, uzyskawszy od króla piśmienne zapewnienie, że nadal w ciągu trwania dzierżawy, inne dożywocia już naznaczone nie będą, lecz owszem, dotychczasowe będą się zmniejszały na korzyść samego żupnika oraz Jacynta Młodziejowskiego pisarza skarbowego, w miarę wymierania dożywcotników <sup>1)</sup>. Zawarta między królem a Rokosowskim umowa dzierżawna określała bliżej wzajemne zobowiązania <sup>2)</sup>. Żupnik otrzymał prawo, prócz założonej już poprzednio przez siebie w Bydgoszczy warzelnii soli, otwierać inne w różnych kraju okolicach, z warunkiem oddawania, po potrąceniu kosztów soli i nakładów, skarbowi nadwornemu czwartej części zysków. Miał sobie podobnież danem prawo zakładania według woli różnych nowych składów czyli komór solnych. W kopalniach wolno mu było korzystać ze wszystkich istniejących wtedy szybów, szybików i sztolni, bić nowe, rozszerzać komory, szukać dalszych pokładów soli. Wszelkie naprawy drobniejsze, utrzymanie kopalni w stanie odpowiednim, powinien był sam ponosić, tylko gdyby większe jakie ruiny znaczniejszego wymagały nakładu, król wysłał na miejsce dla zbadania stanu rzeczy — swoich komisarzy, według zdania których uczyni odpowiednie postanowienie. W razie śmierci żupnika w ciągu roku, spadkobiercy mieli zostać przy dzierżawie aż do upływu okresu rocznego. Gdyby w skutku wojny, ognia lub powietrza, albo innych wypadków niespodziewanych, którym rozum ludzki nie jest w stanie zapobiedz, żupy ponieść miały jaki wielki uszczerbek, zapewniała umowa, że skarb w tych razach rządzić się będzie słuszną względnością.

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 123, p. 320. Cavetur Jacobo Rokossowski zuppario de non dandis pensionibus in zuppis. Varschoviae 17 Febr. an. 1580.

<sup>2)</sup> Źródła XI, 128. Zuppae Cracov. arendantur J. Rokossowski, pod dniem 12 lutego 1580 r.

Rokosowski zaledwie kilka miesięcy sprawował urząd żupnika-dzierżawcy, aliści śmierć jego, która w połowie 1580 roku nastąpiła, znów rzeczom odmienną postać nadała. Spadkobiercy, stosownie do umowy, prowadzili zarząd żup krakowskich jeszcze do końca roku dzierżawnego, i niebawem po przejściu dzierżawy w inne ręce, złożyli w marcu 1581 roku szczegółowe rachunki, z których się okazuje, że swych należności całkowicie nie uścili <sup>1)</sup>. Przypadało skarbowi tytułem dzierżawy 50000 zł., przekazanych przez Prowanę 32163 zł., oraz 6237 zł. za sól zostawioną przez niegdy kasztelana sieradzkiego Bużeńskiego. Całkowita należność wynosiła zatem 88400 zł. Na poczet tej sumy zapłacono gotówką do skarbu, bądź też wydano za cedułami królewskimi razem 74440 zł. Dług zatem czynił 14000 zł., na pokrycie którego została pewna ilość już wydobytej z podziemia soli w samych żupach wielickich i bocheńskich oraz nad brzegiem Wisły, tudzież na składach w Oświęcimiu. Przypadał nadto na spadkobierców tegoż Rokosowskiego obowiązek oddania kwarty do Rawy w ilości 6000 zł., jak niemniej uiszczenia się tym wszystkim dożywotnikom, którym stosownie do umowy żupnik winien był wypłacać jurgielty <sup>2)</sup>. Gdyby warunkom w tej mierze nie stało się zadość, powinien był nowy dzierżawca z zatrzymanej soli, według zwykłej taksy, słuszne należności zaspokoić <sup>3)</sup>. Zdaje się, że ostatecznie spadkobiercy Rokosowskiego spełnili całkowicie zobowiązania umowy dzierżawnej i skarb żadnego nie poniósł uszczerbku, przynajmniej pod względem ogólnego dochodu, jaki był w owym roku spodziewany. Czy

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 123, p. 783. Varsav. 12 Mart, 1581. Quietantur successores magci ol. Jac. Rokossowski.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Tamże. In defectu vero exsolutionis integrae summae superscriptae pensionum summam illam, quam constabit non esse exsolutam, iidem successores gnoso Seb. Lubomirski, zuppario moderno sale bancato et rumulato juxta taxam solitam officialium relinquere et reddere tenebuntur, ille vero zupparius modernus id, quodcunque alicui erit retentum, integre exsolvere ex eodem sale tenebitur.

jednak pod innym względem krótkotrwała dzierżawa Rokosowskiego nie okazała się mniej korzystną? Czy spadkobiercy, pod groźbą upływającego prędko terminu, nie uzyskali kopalni ze szkodą niedalekiej nawet potomności? Pewnej odpowiedzi na pytania słusznie się w tym względzie nastęrczające, dać niepodobna. Tę tylko okoliczność przytoczyć tu należy, że na sejmie warszawskim 1581 roku, który się odbywał właśnie w czasie, gdy upływała dzierżawa ze spadkobiercami Rokosowskiego, stanęła uchwała tej osnowy, iż komisarze królewscy mieli być wysłani na rewizyą żup krakowskich, dla zabezpieczenia dochodów „na potomne czasy,“ doszło bowiem, jak mówi król w powołanej konstytucyi, do wiadomości sejmu, „żeby się ruiny zaczynać miały w górach żup wielickich i bocheńskich“ <sup>1)</sup>.

Kto sprowadził ruinę, kto osłabił podwaliny, na których spoczywał olbrzymi gmach bogactw podziemnych naszej Rzeczypospolitej? czy rabunkowe gospodarstwo spadkobierców Rokosowskiego stało się główną przyczyną owych klęsk już przewidywanych? czy to sprawiła Prowany chciwość, a może poprzednich żupników, czy też w ogóle injuria temporis, mówiąc słowami późniejszej rewizyi?—kto dziś w stanie jest rozstrzygnąć stanowczo te pytania. Jeszcze za życia, może już w początkach swego żupnictwa uczynił był Rokosowski protestacyą o groźących niebezpieczeństwach, zapewne przyczynę spustoszenia gór na poprzednie składając czasy <sup>2)</sup>. Wprawdzie, istotnie „czas zawistny,“ jak wszędzie tak i w kopalniach soli mógł ciężkie sprowadzić szkody, aleć zabiegać im wcześniej zawsze należało. Na tém też w części polegało dobre gospodarowanie w żupach czyli rozumna eksploatacyja, albo, używając wyrazu ze swojskiej mowy górniczej, odbudowa, inaczej wyrobienie. Krótkotrwałe dzierżawy, jak w innych gałęziach gospodarstwa publicznego i prywatnego, tak i w żupach solnych,

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 1018. O żupach krakowskich.

<sup>2)</sup> Wspomina o tej protestacyi rewizya żup krak. z r. 1592, ks. 149 str. 66 (Akta kameralne Arch. Gł.), w krótkich a ogólnych słowach, wymieniając rok 1580 bez bliższego określenia czasu.

zawsze przedstawiały pewne a ważne niedogodności dla skarbu pod względem wzmiankowanej właśnie odbudowy. Może nawet większe niż w gospodarstwie rolném sprowadzała szkody odbudowa rabunkowa. Ziemie wyjąłowane przez chciwego zysku dzierżawcę, w ciągu lat kilku można niekiedy do dawniej przywrócić rodzajności, ale w podziemnych gmachach wody nieodprowadzone przez skąpego żupnika, zaleją kopalnie na wieczne czasy: stropy komór runą, szyby się zawalą, powstaną zasypiska, a wtedy niepowetowane nastąpią ruiny.

Jak dobry gospodarz nie zaniedbuje uprawy roli, zasilając ją ustawicznie odpowiedniami dla jęj rodzajności pierwiastkami, tak również postępuje oględny i przezorny żupnik, który nie poprzestaje na miejscach, z kąd sól wydobywa, ale coraz nowych szuka promieni solnych pod ziemią. Sól niekiedy prędko schodzi i niszczy nadzieję bogatego plonu. Trzeba mieć przeto w zapasie kilkanaście komór, w którychby kopacze, nie przerywając swych robót, sól rąbać mogli. Pięknie o potrzebie takich poszukiwań mówi rewizya z 1564 roku <sup>1)</sup>. „Wedle starego obyczaju, jako dobry gospodarz chleba na chleba nabywa, tak w żupach przy gotowej soli zawdy nowęj szukają piecni (to jest chodnikami) na wszystkie strony, gdzieby po żyłach nadzieja jaka się pokazała. Takich robotników piecowymi zową.“ Niemal w każdej rewizyi spotykamy na czele spisanych potrzeb konieczność utrzymywania pewnej liczby piecowych. „Piece żeby nowe bito, są słowa rewizorów w r. 1590, dla szukania soli.“ Ci poszukiwacze jak tylko promień znajdą, kopaczom miejsce do roboty czynią <sup>2)</sup>.

Samo kopanie czy rąbanie soli albo odbudowa pól kopalnianych wymaga także ścisłego porządku w posuwaniu się naprzód, w zgłębianiu pokładów, w wyrabianiu komór, utrzymywaniu już wyrobionych we właściwym stanie.

---

<sup>1)</sup> Lustracya ks. 17, str. 3, r. 1564.

<sup>2)</sup> Wyrażenia górnicze są po większej części wzięte z rewizyj społecznych XVI-go wieku, pisanych po polsku, poniekąd także z dzieła Łąbeckiego „Górnictwo w Polsce.“ Warszawa, 1841.

Pola wyrobione czyli wyrobiska, które nieraz służą za miejsce do prowadzenia sztolni albo chodników, muszą być we właściwy sposób opatrzone, aby nie zatamowały drogi do dalszych poszukiwań lub do wywożenia brył wyrąbanych. Miejsca wydrążone po wybraniu soli zowią zwykle *komorą*, drogi do nich prowadzące podziemne nazywają się chodnikami, a drogi z zewnątrz pod ziemię, przecinające pokłady kopalni—*sztolniami*. Najczęściej zaś przez *szyby* lub otwory do głębi ziemi prostopadłe, wyciągają się na wierzch wydobyte bryły. Otóż szyby, sztolnie, a zwłaszcza komory potrzebują dla wzmocnienia budowy naturalnych a właściwiej sztucznych podpór. Taka odbudowa komory w języku górników nazywała się kasztem albo kasztowaniem. Jedne komory z przyległemi przykomórkami zasypywano haldą albo rumem, czyli podganiano sutym kasztem; inne znowu trzeba było podpierać, żeby się stropy nie oberwały, stemplami z okrągłaków, z drzewa budulcowego, wiślnego albo izdebnego, jak mówią rewizye XVI wieku. Wspomniane są nieraz stemple dębowe, któremi podsadzano firszy albo dachy chodników. W miarę jak ginęły lasy okoliczne, na co się już skarża rewizya z 1564 roku, coraz większych nakładów wymagało kasztowanie komór, które za Stefana Batorego wynosiło niekiedy od 1000—1500 zł.

Przy wybieraniu komór zostawiano nieraz w kształcie podpór masy równoległościenne czyli filary solne, które powinny były zachować pewną grubość czyli objętość, żeby mogły służyć wedle przeznaczenia. Wybieranie tych filarów solnych nadmierne, obcinanie ich albo rabowanie spowodowało ruinę całej komory. Groziły również niebezpieczeństwem zaniedbane sztolnie albo szyby, jeśli w sztolniach porysowały się firszy czyli wierzchy albo dachy, i kiedy pogniła w szybach cembra drzewna albo ich oprawa.

Dzierżawca więc, jak widać z tego, co się tu nadmienilo, mógł niemało przyczynić się do „zepsowania i spustoszenia gór,“ jeśli wyłącznie miał na celu swój zysk własny, nie oglądając się na pożytki dalszej potomności czyli w ogóle skarbu królewskiego. Jaka wina w tym względzie i w ja-

kim stopniu spada na Rokosowskiego lub na Prowaną?— tego dojść nie można z rewizyi odbytej w 1581 roku, gdyż treściwy bardzo opis sporządzony przez komisarzy królewskich, sprawę tę pomija milczeniem. W rewizyi, która się odbyła pod przewodnictwem podskarbiego koronnego Dulskiego we wrześniu 1581 roku, tylko w krótkości skreślony jest stan tej lub owej komory potrzebującej ratunku, podane są niezbędne naprawy oraz przewidywane na ten cel rozchody <sup>1)</sup>. W innych razach, kiedy komisarze królewscy więcej poświęcali czasu na zbadanie kopalni, w roku bowiem 1581 w ciągu trzech dni odbyli swą czynność, dawali zwykle dokładny ich opis, szczegółowe wyliczenie całej odbudowy, sporządzali całkowity inwentarz wszelkich nieruchomości i ruchomości, wreszcie słuchali skarg i zażaleń górników lub okolicznej szlachty albo przyjezdnych prasołów. W 1581 roku rewizya podaje tylko treściwie spis tych napraw, które dla uniknienia dalszych ruin uważa za niezbędne. Najsmutniejszy obraz przedstawiała komora zwana Małdrzyk, która na znacznej przestrzeni ciągnęła się w podziemiach pod samem miastem Wieliczką. Było w niej tylko dwanaście słupów, a słup od słupa na dwadzieścia łokci. Komisarze zbadawszy dokładnie te nieliczne filary, przyszli do przekonania, „że słupy już długo dźierać się nie mogą, bo i firszy się porysowały, wandy się z wierzchu wielkie rwą, kominy się czynią, tak jeśli się temu wczas nie zabieży, bez wątpienia upaść muszą ty słupy, zacem jeśli upadną, miasto musiałyby się i żupa zwalić, gdyż ty komory (Małdrzyk wraz z wyższą nad nią Gminską) prawie pod miastem i pod żupą są.“ Radzą przeto, aby, ponieważ w tej komorze były dwa wielkie kaszty sute, za Bużeńskiego zaczęte a niedokończone, aby były bez omieszkania aż pod sam firszt po-

<sup>1)</sup> Komisarzami mianowanemi na sejmie do oglądania żup krakowskich, byli: wzmiankowany już wyżej podskarbi Jan Dulski, Szymon Ługowski nominat przemyski a proboszcz miechowski, Stanisław Cikowski podkomorzy krakowski i Floryan Morsztyn bachmistrz. Komisarze ci odbywali przegląd kopalni solnych w obec urzędów żupnych i przy ich pomocy.

degnane. Inne kaszty powinny być zbudowane z drzewa wiślnego, którego wyjdzie za 5000 zł., robota ciesielska wyniesie około 2000 zł., czyli razem 7000 zł. Prócz komory Małdzyk, zbadano Skałkę, Poraj, Tarnów i Siradz. W każdej okazała się potrzeba większej lub mniejszej naprawy. W komorze Siradz „z wierzchu czynił się komin niemały, ziemia się sypie na dół, już się uczynił komin na dwie drabiny, trzeba drwy pospolitemi zatkać, opatrzyć bez omieszkania.“ W innych znów komorach, z powodu zalania ich wodą, nie dało się ocenić stanu rzeczy; na oko tylko oszacowano nakład potrzebny, bo „kto tam będzie chciał iść!“ Według zdania komisarzy królewskich, w ogóle cała naprawa niezbędna w kopalniach wielickich mogła być uczynić około 21000 zł.

W czasie gdy się odbywała wzmiankowana rewizya żup krakowskich, dzierżawił je od skarbu Sebestyan Lubomirski, szczęśliwy wśród innych współzawodnik, któremu król, mając sobie zaleconą jego uczciwość, przed innemi dał pierwszeństwo. W osobie Lubomirskiego zyskał skarb nie tylko prawego dzierżawcę, który nie działał ze szkodą publiczną, ale zarazem korzystnego pod tym względem, że nowy żupnik zobowiązał się płacić rocznej dzierżawy o 10 tysięcy więcej od niegdy Rokosowskiego. Na dniu 25 lutego 1581 roku zawarto z nim piśmienną umowę na lat cztery, aż po 18 marca 1585 roku. Suma dzierżawna wynosiła rocznie 60 tysięcy złotych i miała być płatną w dwóch równych ratach. Powtórzono w umowie dosłownie te same warunki, pod któremi poprzednik dzierżawił kopalnie, a mianowicie, że winien był płacić kwartę do Rawy po 6000 zł. rocznie oraz pensye, czynsze na dochodach solnych wyznaczone <sup>1)</sup>. Wszelkie większe naprawy z powodu niebezpie-

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 128. Cała umowa ta sama, jak z Rokosowskim, *mutatis mutandis*, na str. 129, wiersz 7 i 13... (7). *Idque non derogando libertatibus nobilium, quibus sal centenariatum pretio usitato in statutisque descripto in utrisque zuppis singulis anni quartualibus tantum vendet et distrahet . . .* (wiersz 13), *Bidgostiensem cocturam quod attinet, iis qui nunc ex vigore contractus de ea nobiscum initi tenent, eo pretio tunna stochmal vendi*

cznych ruin przedsięwzięte, skarb na swój rachunek przyjmował. Tak się też stało z nakładem, który poczynił był nowy dzierżawca, nim jeszcze przybyła komisya królewska. Co sam uważał za niezbędne, to naprawiał; resztę uczynił, o ile wskazali komisarze. Z rachunków jednak skarbowych widać, że Lubomirski w pierwszym roku swojej dzierżawy wydał na poratowanie komór i inne naprawy tylko 4862 zł., zatem nie wykonano tych wszystkich robót, jakie rewizya uznała za konieczne. Może taki wydatek wydał się królowi na jeden rok zbyt uciążliwym. Ale zbytńia oszczędność nie wydała dobrych owoców. Czego się obawiano przed rokiem, nastąpiło, niestety, mimo naprawy rozpoczęte w komorze Małdrzyk i innych. W dniu 18 maja 1582 roku runęła cała komora pod miastem Wieliczką, stawszy się powodem srogiego spustoszenia. Wzruszony grunt pod domami zsunął się w dziury ogromnego zawałiska, pociągając za sobą ruinę licznych budowli. Jedne domy powpadały zupełnie w doły, inne porysowane i rozerwane pochyliły się ku ziemi. Dwadzieścia pięć domów w ten sposób srogo ucierpiało: zginął dobytek, szkody znaczne w ruchomościach, sprzętach i rzeczach domowych. Na szczęście, nikt z ludzi, o ile się zdaje, nie zginął. Wszyscy ocalili. Rajca Brzesciański, jak przed urzędem miejskim zeznał, „ledwie sam z małżonką swą w jednych szaciech wybiegli,“ nic nie uratowawszy z domu, który się całkiem w ziemię zawałił. Podobnież wielką szkodę poniosła niejaka szlachetna pani Urszula Łagiewnicka, która wraz z zapadłym domem utraciła mnóstwo pieniędzy, klejnotów, srebra, złota, kamieni i pereł, tak własnych, jako i ludzkich, jój zwierzonych“ <sup>1)</sup>.

*debebit, quo antea vendi solebat, videlicet gr. 30 quaelibet tunna apud ipsas fodinas, ad Istulam vero deducta quaelibet tunna 48 gr. pol. Quae Bidgestiensis coctura si quapiam ratione successu temporis ad dispositionem et gubernationem Sebastiani Lubomirski devenerit, et ea vigore contracti desuper facti, nonnisi quarta pars lucri defalcato pretio salis et expensis juxta ejusdem contractus pro nobis cedet.... Metr. k. 123, str. 682, anno 1581, Febr. 25 Varsaviae.*

<sup>1)</sup> Szczegóły powyższe wzięte z „Supplikaciy radziecz wieliczkich,“ podanej komisarzom królewskim w dniu 11 lipca 1582 r. Ks. 44 Regestrum rationum...

Na wiadomość o tój klęsce, król pod dniem 8 czerwca zawezwał Szymona Łagowskiego nominata przemyskiego, członka poprzedniej komisji, aby wraz innemi komisarzami oraz z ludźmi biegłemi w rzeczach górniczych, niebawem udawszy się na miejsce, szkody poniesione przez mieszczan wielickich obejrzał i jak najspieszniej zarządził niezbędne naprawy dla zapobieżenia dalszym ruinom. W dniu 11 lipca odbyła się szczegółowa rewizya wszystkich miejsc niebezpiecznych: opisane zostały komory, oceniono trwałość kasztów i szybów, wskazano, gdzie zachodzi nagląca potrzeba zbudowania słupów lub filarów <sup>1)</sup>. Obejrzano także dokładnie to, co już staraniem żupnika Lubomirskiego a kosztem skarbowym w czasie od ostatniej rewizji zrobioném było <sup>2)</sup>. W skutku zalecenia komisji królewskiej przedsięwzięt żupnik nowe budowy, nakład których wyniósł w kopalniach wielickich i bocheńskich ogółem 6532 zł. Wydatek ten poniósł sam skarb całkowicie, odliczywszy pomienioną sumę od dzierżawy za rok 1582—3.

W obrachunkach skarbowych z Lubomirskim spotykamy w kilku latach następných stale sumę 2500 zł. <sup>3)</sup>, które żupnik rok rocznie wytrąca sobie z dzierżawy tytułem wynagrodzenia za poczynione przez siebie nakłady około ruin żupnych. Śnać król, nie chcąc na jeden rok przyjmować wielkich w tój mierze wydatków, częściowo postanowił ratować kopalnie od dalszych niebezpieczeństw. Jakoż w rewizji z 1590 roku <sup>4)</sup> znajduje się wzmianka, że Stefan Batory naznaczył rocznie ze skarbu 2000 zł. na niezbędne budowle <sup>5)</sup>, na kasztowanie komór, cembrowanie sztolni, szybów i t. d. W ciągu lat ośmiu aż do 1589 roku wydano tym

<sup>1)</sup> Tamże rewizya nieco obszerniejsza od pierwszej z 1581 r.

<sup>2)</sup> Tamże p. n. Restauratio montium facta y okazana y opowiedziana przez IMP. S. Lubomirskiego i t. d.

<sup>3)</sup> W rachunkach skarbowych tamże (ks. 44), za rok 1583: „ad ruinas reparandas in zuppis juxta praescriptum SMR“ za r. 1584, 1585, 1588 (na budowanie ruin w górach 2000 zł.), 1589 (2500 zł. wraz z wydatkami na utrzymanie straży granicznej przeciwko soli zamorskiej).

<sup>4)</sup> Ks. 149, st. 15, 1590.

<sup>5)</sup> Zob. uwagę pod n. 4.

sposobem, jak objaśnia ta sama rewizya, ogółem 17254 zł. na różne naprawy w górach wielickich i bocheńskich.

Wracając do dziejów żup krakowskich za Stefana Batorego, nadmienić wypada, że Lubomirski, raz wzięwszy je w dzierżawę, długie lata trzymał w swym ręku i pozostawał na urzędzie żupnika. Snać zobopólne istniało między skarbem a dzierżawcą zadowolenie, a ta wzajemna zgoda, w skutku której żupy z rąk jednego przedsiębiorcy nie wychodziły, tylko tém większą korzyść skarbowi zapewnić mogła. Lubomirski cieszył się stale względami króla. Są liczne tego dowody. Już w pierwszym roku dzierżawy darowano mu w skarbie 4443 zł., sumę niedopłaconą przy obliczeniu roczném ze względu na trudności, jakie zaszły w ciągu owego czasu w handlu solnym <sup>1)</sup>. Jeszcze wcześniej nawet, niebawem po objęciu żup w posiadanie, prosił Lubomirski, aby z powodu większych nakładów poczynionych w kopalniach, mógł pierwszą ratę dzierżawną o kilka miesięcy później zapłacić. Jakoż król przychylił się do prośby w dniu 7 lipca 1581 roku, otrzymawszy pierwsze 30000 zł. Nadal zaś postanowił, aby żupnik pierwszą ratę uiszczał na św. Michał, a drugą w czwartą niedzielę wielkiego postu <sup>2)</sup>. Podobnie na korzyść tegoż żupnika król rozstrzygnął spór, jaki zachodził z podkomorzym krakowskim, który, wbrew dawniejszym zwyczajom i prawom, pociągał przed swój trybunał górników szukających sprawiedliwości. Lubomirskiemu przyznano prawo rozstrzygania, krom spraw cywilnych, sporów zachodzących między górnikami <sup>3)</sup>. W 1583 roku, kiedy się żupnik w skarbie pod koniec roku dzierżawnego obliczał, darował mu król 3600 zł. ze względu na stra-

---

<sup>1)</sup> Ks. 44 Regestrum... fl. 4443—15—3. S. Mtas R. eidem propter impedimenta maxima venditionis salis clementissime dimisit et eidem condonavit.

<sup>2)</sup> Metr. k. 123 p. 857. Quietatur Sebastianus Lubomirski... Dzisnae 7 Jul. an. 1581.

<sup>3)</sup> Metr. k. 123, p. 856, Dzisnae 6 Jul. 1581. Declaratio de causis a zupario Cracoviensi et succamerario Crac. judicandis.

ty, jakie poniósł przez skradzenie mu w Krakowie pieniędzy oraz w skutku zatonięcia na Wiśle komięg z solą <sup>1)</sup>).

Po upływie terminu pierwszej dzierżawy ponowiono znów z tym samym Lubomirskim umowę na następne cztery lata (od 1585—1589), z tą tylko odmianą w porównaniu z poprzednią, że przypuszczonym został do spółki Jacynt Młodziejowski podskarbi nadworny, a sumę dzierżawną podniesiono jeszcze o 6000 zł., tak iż dwaj nowi żupnicy nadal zobowiązani byli płacić 66000 zł. rocznie do skarbu. Potem Młodziejowski odstąpił od spółki, a Lubomirski jeszcze sam dzierżawił żupy krakowskie w ciągu lat trzech aż do 1592 roku <sup>2)</sup>. Z rachunków skarbowych widzimy, że dzierżawca uiszcział się regularnie z należności, — zresztą długoletnia a potrzykroć wznawiana umowa świadczy, że Lubomirski zasługiwał na zaufanie skarbu. Był on widocznie z rzędu tych ludzi, którzy korzyści własne z dobrem powszechnem pogodzić umieją. Dochody żupne podniosły się niemal, czego za żadnego z poprzednich i następnych nie było królów, a kopalnie jednak w dobrym utrzymały się stanie. Tę ostatnią okoliczność stwierdzają komisarze; dając bowiem sprawę w czasach nieco późniejszych, bo w 1590 r., o wszystkich latach dzierżawy Lubomirskiego, obejmują i pierwszą połowę, przypadającą na okres panowania Stefana Bato-rego.

„Pan żupnik i pan bachmistrz, są słowa rewizyi pomienionej <sup>3)</sup>, przypomnieli odniesienie swe do króla JMci, jakoby oni mieli być przyczyną jaką zepsowania i spustoszenia gór przez wybieranie słupów solnych, firsztów zdejmowanie, rozbieranie starych kasztów i wybieranie z nich rumów, o co byli na przeszły sejm zapozwani, prosząc, aby o tém pro fide sua JMci królowi i rzplitej dostateczna sprawa przez nas (komisarzy) była dana. Jakoż będąc na dole (t. j. w kopalniach) i oględując te wszystkie circumstantiae wy-

<sup>1)</sup> Źródła, IX b., 100, oraz Registrum rationum zupp. ks. 44.

<sup>2)</sup> Znów potem zawiązali spółkę żupną Jacynt Młodziejowski i Mikołaj Koryciński. i zadzierżawili kopalnie w 1592 roku. Metr. k. 137, p. 77.

<sup>3)</sup> Ks. 149, str. 22. Rozdział p. n. Około zepsowania gór,

żej pomienione, nie naleźliśmy, ani oczyma naszymi nie widzieli, ktemu od górników starych nie mogliśmy się dopytać, aby za trzymania żup terazniejszego pana żupnika i za urzędu wyżej opisanych do żup naleźących urzędników, miał który słup albo filar solny być wybrany, oprócz że niektóre zdawna za innych żupników żabkami przez górniki są nadkażone. Także firszty całeśmy widzieli oprócz porysowania, żadnego za pana żupnika terazniejszego nie zięto (zdjęto) rozbierania kasztów i wybierania z nich rumów żadne się nie pokazało i nie może słusznie żadna wina o to im być daną. Obiecujemy JKMość prosić, aby z nich takowe pozwy jako niesłuszne dekretem swym znieść raczył, gdyż te ruiny, gdzie teraz pan żupnik kaszty budował, na komorach się starych pokazały, gdzie od kilku lat sól wybrano a nie na tych miejscach, gdzie on teraz sól biera.“

Król, umierając w 1586 roku, zostawiał przeto żupy krakowskie w dobrym ręku, z dochodem dla skarbu podwojonym. Za Bużeńskiego w roku 1576, kiedy Stefan do Polski przybył, żupy przynosiły około 24 tysięcy złotych rocznie bez kwarty; po latach dziesięciu dawały skarbowi także bez kwarty 66000 zł. pewnego, nieomylnego zysku. Liczby te starczą za wszelkie dalsze wywody.

## 2. Żupy ruskie.

Sól krakowska brana przez szlachtę, jak wiadomo, w suchedni, rozwożona przez prasolów, rozchodziła się w okół w dalekim promieniu, zasilając nietylko bliższe lub dalsze województwa polskie, ale i przyległe obce ziemie. Szła na Szlązk, Morawę i Węgry, a głównie czyniła zadość potrzebom Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego, Mazowsza z ziemią płocką oraz Podlasia <sup>1)</sup>. Stosunki geograficzne wytknęły po części taki kierunek rozwożonej

---

<sup>1)</sup> Granice te określa w tym sposobie akt umowy dzierżawnej z Ossolińskim, o którym niżej str. 67 uw. 3.

soli, ale poniekąd i przepisy prawodawcze wpływ swój w tój mierze wywarły. Odległe województwa wielkopolskie, a zwłaszcza poznańskie i kaliskie, o ile nie dochodziła ich zamorska sól albo krupiasta, korzystały z soli warzonej, którą spuszczano do Bydgoszczy Wisłą z dalekich na Rusi warzelni. Wielkopolanie mieli sobie nawet uchwałą sejmową z roku 1520 zapewniony przywóz tój soli ruskiej <sup>1)</sup>. Powstały wprawdzie z biegiem czasu warzelnie i nad Wisłą w Toruniu, ale te nigdy znacznych potrzeb przyległych krain zaspokoić nie były w stanie. Warzono również sól w Wieliczce i Bochni. Istniała tam od dawien dawna karbaryja, gdzie na panwiach przez parowanie wody słonej albo wody przasnej, zasalanęj rumem solnym, otrzymywano tak zwaną warzonkę. Ale sól kopalna, bałwanowa i centnarka stanowiła najgłówniejszy przedmiot wywozu; warzonka bowiem w ogólnym dochodzie z żup krakowskich dziesiątą czy piętnastą zaledwie <sup>2)</sup> część czyniła.

Największe warzelnie były zawsze na Rusi w ziemi przemyskiej i sanockiej, w okolicach górnego biegu Sanu i Dniestru, które jako żupy: solska, kotowska i drohobycka, znane były pod ogólną nazwą żup ruskich. Zaopatrywały one, krom Wielkopolski, głównie Ruś, Wołyń, Podole, a po części i Węgry w sól warzoną, którą z obfitych źródeł podziemnych otrzymywano przez parowanie wody słonej, nazywanęj w tamecznych stronach surowicą. Jak w kopalniach krakowskich istniały szyby czyli otwory, które służyły zwykle do wyciągania brył solnych, tak i w żupach ruskich były szyby czyli okna solne. Sięgały one nieraz daleko w głębiny podziemne. Ściany ich były obłożone drzewem. Przez okna te—przy pomocy kieratów wyciągano surowicę — dniem i nocą. Trudnili się tём kolieśnicy <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 395.

<sup>2)</sup> Taki stosunek 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wykazują rachunki z r. 1569. Lustracja, ks. 18.

<sup>3)</sup> Wyrażenia techniczne miejscowe do powyższego opisu bierzemy ze współczesnej rewizji żup ruskich, odbytej w r. 1572. Lustracja województwa ruskiego, ks. 46.

W tych wsiach królewskich, gdzie się obfitsze znalazły źródła solne, urządzono warzelnie, które miano żup nosiły. Jedne z żup „wespółek z surowicą,“ wydzierżawiano miejscowym ludziom „zwarzycom,“ inne zaś prowadzone były na rzecz skarbu i stanowiły całość żup ruskich. Do żup królewskich należały w początkach panowania Stefana Batorego żupa drohobycka i solska, w Kotowiu bowiem około 1570 roku, jak mówi rewizya, zaginęła surowica i przez kilka lat z rzędu nie można było jój odszukać.

W zbudowanych z drzewa „wieżach“ mieściły się większe i mniejsze żelazne panwie, na których pospolicie sól miałą<sup>1)</sup> z surowicy warzono. Mniejsze panwie nazywano zwykle „czranami,“ „czerynami,“ t. j. trzonami. Na tych czranach warzono sól tolpiatą, która od miałkiej tém się różniła, że nie była sypką lecz bryłową, w większych lub mniejszych kawałkach<sup>2)</sup>. Mniejsze panwie oddawano zwarzycom do użytkowania pod pewnemi warunkami. Tak np. przedmieszczanie solscy „swym kosztem i nakładem, to jest drwy i czeladzią“ sól na czerynach warzyli, oddając sól dwojaką: odkupną, a drugą powiną. Powiną tym sposobem wybierano: gdy zwarzycz cały tydzień na czerynie robił, oddawał „każdy od czeryniu“ beczek 16, gdy dni pięć, dawał beczek 13 i t. d. Drugą sól, którą zwano odkupną, tym sposobem wydawali: „gdy zwarycz odda sól swoją powiną z czranu wedle roboty jego, co mu zostanie na zwyż, to u nich na króla JMość odkupują beczkę po gr. 12, a potém ją sprzedają po gr. 14.“ Inni znowu „robotnicy“ nakładu swego nie dawali, „ciągną im surowicę końmi królewskimi i co potrzeba dodawają,“ a oni płacą od waru za 6 dni 6 gr., a za 5 dni 5 gr. i t. d. Opłatę tę zwano *werteszem wielkim*. „*Wertesz* zaś mały ten się tak rozumie i dlatego bywa dawan od każdego czerynu, iż gdy warzy cały ty-

---

1) Sal minutum—tak się w aktach łacińskich sól miałą nazywała.

2) Sal formatum vulgo tolpiata od wyrazu ruskiego tołpa, tłum—jak Linde objaśnia. Może to raczej od wyrazu ruskiego stołp czyli stęp wywodzić ten wyraz należy?

dzień, daje zwarzycz tysięcy dwa tolpiatěj soli <sup>1)</sup>, gdy pół tygodnia dają po tysiącu,“ a tysiąc przedawano po gr. 2 den. 6. Takie mianowicie stosunki spotykamy w żupie solskiej, gdzie w ciągu roku 1570 uwarzono na siedmiu panwiach 6800 panwi, z których się wymierzyło z górą 18000 kłód, sprzedawanych każda po gr. 12. Tolpiatěj soli otrzymano 5176 beczek, a z werteszku zł. 90.

W drohobyckiej żupie głównie warzono sól mialką na spust do Bydgoszczy „kosztem króla JMci,“ i czerynow nie oddawano zwarzyciom, gdyż drzewo było dość kosztowne, a sąsiednie lasy przetrzebione <sup>2)</sup>. W roku 1570 wywarzono tej mialkiej soli na „sprawę bydgoską“—12700 beczek. Sól tolpiatą brali „ludzie tak z Węgier jako okoliczni“ i „na koniach w worzech sobie“ wieźli.

Kiedy Stefan Batory przybył do Polski, żupy ruskie dzierżawił od skarbu Stanisław Herburt z Fulsztyna, kasztelan lwowski a starosta samborski. Już je wtedy dwunasty rok bez przerwy w swym ręku trzymał <sup>3)</sup>, po kilkakroć wznawiając trzyletnie dzierżawy. W roku 1576 właśnie się kończył ostatni a trzeci rok zawartej w roku 1574 umowy. Nieznane nam są bliżej warunki dzierżawy. Z obliczenia dość szczegółowego, które w sobie mieszczą księgi podskarbińskie <sup>4)</sup>, widać tylko, że Herburt płacił wraz z dzierżawą

---

<sup>1)</sup> Tamże Lustr. 46.

<sup>2)</sup> O szkodach zrzządzonych przez warzenie soli tolpiatej w lasach królewskich, mówi akt z r. 1570 umowy dzierżawnej z żupnikiem ruskim, któremu nawet dano moc zniesienia tych warów, do których używano drzewa królewskiego. Metr. k. 108 f. 315. „Sal formatum vulgo tolpiatą sól, quod in praedictis zuppis Russiae ad praesens cum non mediocri damno ac detrimento thesauri ac sylvarum nostrarum... coquitur ac laboratur...“

<sup>3)</sup> Że w r. 1564 wziął Herburt w dzierżawę żupy ruskie, świadczy akt z dnia 22 kwietnia powołanego roku, zapisany w Metr. k. 96 f. 370, p. n. *Assecuratio summae 16000 flor. Stanislao Herborth...* „in zuppis nostris Russiae et villis omnibus eis adjunctis ac per nos illi *novissime* aliis literis nostris in administrationem commissis.“ W r. 1569 czytamy w Metr. k. 105 f. 305: *Mandatum ad praefectum zupparum Russiae Stan. Herb.* W r. 1570 zawiera Metr. 108 f. 315: *Locatio in arendam zupparum Russiae castellano Leopoliensi.*

<sup>4)</sup> Tamże IX, 25, r. 1576.

za starostwo drohobyckie rocznie 18000 zł. Z sumy téj szło na pokrycie kwarty do Rawy 3247 zł., tak iż właściwie do skarbu królewskiego wpływało z żup ruskich, po potrąceniu stałych pensyj dożywotnich w ilości z górą 600 zł., mniej niż 14000 zł. <sup>1)</sup>

Niekiedy jeszcze wytrącano z téj liczby straty poniesione przy spuszczeniu Wisłą soli do Bydgoszczy. Takie snać były warunki umowy dzierżawnej. W roku 1576 policzył sobie Herbut strat z górą na tysiąc złotych. Na rzece Sanie, uchodzącym do Wisły, niedaleko Zawichostu, utonęła pod Jarosławiem komiega z 260 beczkami soli, pod Radymnem zaś dla braku wody pozostało na całą zimę nad brzegiem rzeki 18 sztuk, w skutku czego zmarnowało się około 600 beczek soli, a każdą beczkę liczone po 34 i 48 gr. Pod Przemyślem znów z powodu gwałtownego wezbrania wody i silnego pędu kry rozbiło się 6 komieąg <sup>2)</sup>. Właśnie w tym samym roku na wiosnę skarżyli się posłowie województw wielkopolskich na żupnika ruskiego, iż im soli z żup ruskich, wedle starych statutów, do składu bydgoskiego nie spuszcza. Wznowiono przeto uchwałą tego sejmku dawne postanowienie co do obowiązkowego dostarczania soli po cenie 48 gr. za beczkę <sup>3)</sup>, i w skutku niezawodnie téj uchwały rozpoczęło się w 1576 r. spuszczenie soli, na czém, jak nadmieniono wyżej, skarb takie oczywiste poniósł szkody.

Do Herburta z Fulsztyna wracając, winniśmy tu tę okoliczność przytoczyć, że i w następnych latach od 1577—1583 roku spotykamy go na urzędzie żupnika, dzierżawiącego żupy ruskie. Czy na tych samych jak poprzednio warunkach, tego nam nie wskazują zebrane przez nas wiado-

<sup>1)</sup> Warunki umowy z r. 1570 były korzystniejsze, bo żupnik miał płacić dzierżawy w pierwszym roku (1571) 15000 zł., w drugim 18000 zł., a w trzecim (1573) 20000 zł., licząc w to kwartę. W następnym okresie dzierżawy, zapewne w skutku zaginięcia surowicy w Kotowie, zmniejszono czynsz dzierżawny. W roku 1574, jak świadczą rachunki skarbowe, jeszcze obliczony jest dochód z żup ruskich na 20000 zł.

<sup>2)</sup> Źródła IX b., 24.

<sup>3)</sup> Vol. leg. I, 926—27, r. 1576.

mości. Uczą nas tylko rejestra podskarbińskie, że w r. 1577 i 1578 żupnik dawał liczbę ze swęj dzierżawy. Jest również pewną rzeczą, że nie kto inny był żupnikiem ruskim w roku 1579 i 1580 jeno Stanisław Herbut, lubo z obu tych lat nie mamy obliczenia jego ze skarbem <sup>1)</sup>. W następnym dopiero roku nieomylną spotykamy w aktach wiadomość, gdyż król, poczynając od 1 stycznia 1581 roku, puścił Herburtowi żupy ruskie w dożywotnią dzierżawę <sup>2)</sup>, a akt ten do Metryki koronnej zapisanym został. Dzierżawa roczna wynosiła 20000 zł., licząc w to i kwartę, przypadającą do skarbu publicznego w ilości 4000 zł. Z sumy tęg dzierżawca nie miał prawa potrącać ani dożywotnich pensyj, które winien był pewnym osobom wypłacać, ani tęg żadnych nakładów, jakieby nawet na rzeczy konieczne poczynił. Zaręczono mu w zamian wszelkie dochody ze źródeł solnych i z soli warzonej, oraz pożytki ze wsi królewskich: Ulicza, Kłomca, Dobry i Koplca, tudzież innych, które oddawna do żup należały, a które z żupami stanowiły całość nierozłączną z tego mianowicie względu, że kmiecie robotni tych wsi winni byli miasto czynszu zwozić do żupy drwa z odległych lasów. Otrzymał nadto dzierżawca prawo zakładania wszędzie warzelní, sprzedawania soli, spuszczenia jęg wodą, rozwożenia drogą lądową. Założone przed kilku laty komory czyli składy solne w Brześciu i Kodniu, które szkodę wyrządzały soli ruskiej, zobowiązał się król znieść zupełnie, bronić również dowozu soli zamorskiej w za-niemeńskie strony. Uwolnił wreszcie sól ruską od wszelkiego cła, dokądby ją tylko rozwożono.

Dożywotnia dzierżawa nie trwała jednak długo. Żupnik ruski umarł już w roku 1584, spadkobiercy zaś jego, niezawodnie korzystając z warunków umowy, do końca roku prowadzili zarząd solny, poczem żupy ruskie w inne znów przeszły ręce. Zadzierzawił je, o ile się zdaje, w koń-

---

<sup>1)</sup> Z roku 1579 znajdujemy w Metr. kor. 123 f. 677, przywilej dany przez Stanisława Herbura żupnika ruskiego podżupnikowi kotowskiemu.

<sup>2)</sup> Metr. k. 123 f. 787: Zuppae russicae arendantur Stanislao Herborth castellano Leopoliensi.

cu 1584 roku wojewoda miński Mikołaj Sapieha <sup>1)</sup>, który z przedsiębiorstwem soln<sup>ym</sup> był już poprzednio obeznany, prowadząc na siebie wraz z kasztelanem wileńskim Eustachym Wołłowiczem warzelnię w Kodniu, niedawno przez króla Stefana założoną <sup>2)</sup>. Ale Sapieha, wzięwszy żupy w posiadanie, prędko odmienił swe postanowienie i zrzucił się z umowy. W miesiącu kwietniu 1585 roku już z królem o zadzierżawienie żup ruskich rozpoczął rokowania Andrzej Ossoliński, dziedzic na Bałutowie i Abramowicach. Jakoż na dniu 25 kwietnia pomienionego roku stanęła między obiema stronami umowa. Król wydzierżawiał żupy ruskie na lat pięć, poczynając od 15 sierpnia, albo od dnia wejścia w posiadanie, za sumę roczną 20000 zł., płatną w trzech nierównych ratach: pierwsza w sumie 4000 zł. przypadała na dzień św. Michała, druga w początkach lutego, wynosząca 6000 zł., ostatnia w ilości 10000 zł. pod koniec roku dzierżawnego. Ossoliński otrzymał, krom żup solnych, wójtostwa i wsie: Hulicz, Klomiec i inne, te, które poprzednicy jego a zwłaszcza wojewoda miński posiadał. Prócz sumy dzierżawnej, winien był żupnik wypłacać oznaczonym osobom pensye czyli dożywocia, ale natomiast zwolniono go od uiszczania kwarty <sup>3)</sup>.

Jakkolwiek król, jak głosi ustęp umowy, miał sobie zaleconą uczciwość nowego dzierżawcy, gdy jednak Ossoliński śnać nie dawał rękojmi moralnej, że się regularnie uiszczać będzie z zobowiązania, zażądano od niego, czego po innych, o ile się zdaje, nie wymagano, aby dla większej pewności dotrzymania umowy, zapis uczynił na swych majątnościach. Ossoliński zobowiązał się przeto oddzielnym aktem piśmiennym, że ściśle dotrzyma warunków dzierżawy; w przeciwnym razie traci na rzecz skarbu królewskie-

---

<sup>1)</sup> Czasu oznaczyć niepodobna, gdyż wiadomość o zadzierżawieniu żup przez Sapiehę, tylko nawiasem wspomniano w umowie zawartej z Ossolińskim: „hoc proxime exacto anno.“

<sup>2)</sup> O tej warzelni zobacz niżej.

<sup>3)</sup> Andr. Ossoliński *zupparum Russiae arend. Cracov. 25 April. 1585 an. Metr. k. 131 f. 159.*

go, jako zakład, sumę równającą się niezapłaconej racie i poddaje się wszelkiemu rygorowi prawa <sup>1)</sup>).

Obawy króla co do Ossolińskiego powzięte, nie były, jak się wkrótce przekonano, płonnemi. Żupnik, objąwszy dzierżawę w dniu 26 sierpnia, miał, stosownie do umowy, pierwszą ratę w sumie 4000 zł. zapłacić po upływie sześciu tygodni. Tymczasem rachunki podskarbińskie wskazują, że warunkowi temu nie stało się zadość, przynajmniej o tyle, że należna skarbowi rata nie wpłynęła od razu, ale częściowo. Z początku wniesiono na poczet należności 1500 zł., a następnie dopiero dodano resztę 2500 zł. <sup>2)</sup>). Zdaje się, że ta właśnie niedokładność skłoniła króla, że w początkach listopada, a zatém w trzecim miesiącu dzierżawy pisze do podskarbiego swego Jacynta Młodziejowskiego z ostrzeżeniem, aby miał na oku żupnika ruskiego i nie dopuszczał z jego strony uchybienia umowie. „Sądziliśmy, są słowa listu królewskiego, że urodzony Andrzej Ossoliński, dzierżawca żup naszych ruskich, stosownie do zawartej z nim umowy i danego zapisu, zadość uczyni, jak należało, warunkom dzierżawy, tymczasem widzimy, że się dzieje inaczej, i że już z samego początku zaczyna nas tumanić i oszukiwać. Ponieważ się był zobowiązał, że zawsze przed pobraniem dochodów wypłaci nam należną ratę albo uiści dożywocia, zdaje się przeto, że w tym sposobie, gdy go przypilnujemy, skarb od niego żadnej nie poniesie szkody. Ze chciej przeto Wierność Twa dać pilne baczenie, aby ta zwłoka krzywdy nam nie przyniosła. Nie chcemy bowiem nadwątląć siły zobowiązania i osłabiać rygoru zapisu, gdy zaś dzierżawca z samego początku nie czyni zadość warunkom, słuszną jest rzeczą, ściśle trzymać się brzmienia umowy“ <sup>3)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Metr. kor 131 f. 127. Inscriptio gen. Ossoliński ratione arendae zupparum Russiac, Cracoviae 15 Aprilis 1585 an. Zapis jest o dziesięć dni wcześniej uczyniony od umowy dzierżawnej. Zobacz wyżej.

<sup>2)</sup> Źródła IX b. 134, r. 1585.

<sup>3)</sup> Z Grodna dnia 15 listopada 1585 roku. List pisany po łacinie. Ks. assygn. 4, str. 222.

O dalszych losach dzierżawy żadnej nie dają nam wiadomości źródła przez nas przejrane. Wątek poszukiwań się urywa, bo też nie o wiele co później po owym liście króla, zamyka się okres panowania Stefana, a tym samym pole naszych badań się kończy. Należy jednak, przed zagajeniem dalszych uwag, odpowiedzieć jeszcze na następujące się tu pytanie:—w jakim mianowicie stanie i z jakim dochodem zostawił król swoim następcom żupy ruskie? i czém się w ogóle w tej gałęzi administracyi skarbowej odznaczył czas jego panowania. Źródła dziejowe mniej niż co do żup krakowskich dostarczają nam w tej mierze wiadomości. W żupach ruskich, w których prostsza była robota warzenia soli, niż podziemne poszukiwania w kopalniach krakowskich, rzadziej odbywały się lustracje. O rewizyi żup ruskich w ciągu lat dziesięciu, od 1576 do 1586 roku, żadnego niemal nie spotykamy śladu. Z późniejszych lat brakuje nam podobnie dokładniejszego obrazu <sup>1)</sup>. Ta jedna wszakże okoliczność nie podpada wątpieniu, że staraniem było króla, w miarę możności, dochody z żup ruskich powiększyć. Rzucą w tej mierze niejakié światło ciekawa notatka, którą snąc podano królowi w r. 1578, w sprawie pomnożenia pożytków skarbowych. Nosi ona tytuł: „Podanie około warzenia soli w ziemiach ruskich“ <sup>2)</sup>, i zawiera projekt odstąpienia na rzecz podającego—pewnej soli czyli waru solnego, z którego by kilkanaście tysięcy złotych do skarbu wpłynęło. Między innemi prosi bezimienny: niechajby JKMość raczył takowy porządek uczynić w żupach ruskich, jako i w Bochni i w Wieliczce, i jako się pan Lwowski (t. j. Stanisław Herburt żupnik) sprawuje w żupie soli, t. j. niechajby JKMość nie raczył tej wody, którą zową rostczosoli (może rosół?)

---

<sup>1)</sup> Wprawdzie pod r. 1581, w przywileju danym przez króla Janowi Fredrze, czytamy o komisarzach królewskich, którzy z mocy konstytucyi sejmowej r. 1581 przeglądali żupy ruskie, ale w celu, o ile się zdaje, spisania instruktarza celnego, oraz uchylenia pewnych cel uciążliwych. Vcl. leg. I, 1012. Metr. 123 f. 858.

<sup>2)</sup> Znajduje się w ks. 3 oddział pobor., jako luźna kartka, współczesną ręką pisana. De zuppis Russiae et coctura salis 1578.

z tego waru nie dopuścić warzyć, jedno niechajby ja od JKMości tam raczył, a niechajby JKMość raczył postać komornika swego do tych żup ruskich, a jako zwarzy (t.j. zwarzysze) teraz sól przedają, tak ja też w tej cenie dać chcę, nie drożej jako teraz. A ja chcę JKMości dać od każdej beczki albo od woza tołpiastej soli, jako ją teraz miał brać wedle arendy swojej. A niechaj JKMość rozkaże, komu tam poruczy, żeby ten cło odemnie wybierał i mnie obrońcą był, tedy ja ukażę, że JKMość ma, i z tego pożytek wielki mieć kilkanaście tysięcy, ani będzie ku żadnemu człowieku ku szkodzie.“ Zdaje się, że podajacemu chodziło o to, aby mógł wziąć w dzierżawę warzenie soli w tych miejscach, gdzie we wsiach królewskich za pewien czynsz oddawano żupy wraz z surowicą miejscowym kmieciom albo robotnikom <sup>1)</sup>. Nie wiadomo, czy skarb skorzystał z tej sposobności zebrania większych pożytków.

Cokolwiekby, są to ślady pilniejszych zachodów około sprawy powiększenia dochodów solnych. Jako znak dbałości w innym względzie, można przytoczyć i tę okoliczność, że król chętnie potwierdził nagrodę, którą żupnik Herbut dał w roku 1579 podżupnikowi kotowskiemu Mikołajowi Wolickiemu. Ten „od lat dwudziestu i dalej w żupach ruskich prawie z młodych lat swych służy i służyć nie przestawa, k'temuż niemalą pracę i starania około surowice, która była od kilku lat zginęła, podejmował, tak iż też około kopania i dobywania tej to surowice i koszt niemalą podejmował i za łaską bożą a szczęściem swoim dobrej i prawie gruntownej surowice do warzenia soli dostał, zkąd teraz niemalą pożytek do skarbu JKMości już od kilku lat przychodzi“ <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> U spodu bowiem podania czytamy taki przypisek: „Warzenia soli w oknach solnych królewskich, w Drohobyczu i we wsiach w Dolinie za Haliczem w Boru. Drwa sobie kupować powinien.“ Z rewizji starostwa halickiego z r. 1571 (ks. 46 f. 180) dowiadujemy się, że „banie albo żupy solne, które są w tém starostwie, arendują na rok flor. 900.

<sup>2)</sup> Pozwolono mu około bani kotowskiej zbudować wieżę, „w którejby sobie mógł sól tołpiastą warzyć na dwóch czeronich jako inni zwarzycze warzą.“ Metr. kor. 123 p. 677, w Samborze 2 maja 1579 r.

Co do dochodów z żup ruskich w ogóle, te pod koniec panowania Stefana Batorego wzrosły o tyle, że gdy w pierwszym roku (1576) pobrano od Herburtów 18000 zł. wraz z czynszem dzierżawnym za starostwo drohobyckie, które przez lustratorów w 1572 roku było ocenione na 2424 zł. rocznego dochodu <sup>1)</sup>, w następnych latach od roku 1581 podniesiono dochód czysty do 16000 zł., bez dzierżawy za toż starostwo. Lubo zatem tak znacznego przyrostu pożytków z żup ruskich nie widzimy jak w kopalniach krakowskich, w każdym razie powiększył się tu o 10—15% dochód ogólny. Zdaje się, że większych zysków niepodobna było osiągnąć. Rewizya z roku 1572 wykazuje przy spuszczeniu do Bydgoszczy 12700 beczek soli dochodu 32025 zł., rozchodu 19210 zł., po odtrąceniu którego pozostałoby wpływu do skarbu 12814 zł. Tymczasem dzierżawa przynosiła za Stefana Batorego nie 12, ale 20 tysięcy złotych.

### 3. Warzelnie soli.

Mimo wielkie bogactwo soli, jakim Niebo obdarowało ziemię naszą, były w Polsce strony, które z tego dobrodziejstwa nie korzystały. Nie sięgała do nich ani sól ruska, ani krakowska. Jeżeli nie dowieziono soli zamorskiej, wtedy dotkliwie czuć się dawał niedostatek tej tak niezbędnej do potraw przyprawy. Szlachcic i kmiotek, gdy nie mieli czém chleba posolić, musieli, jak się w owym czasie mówiło, jeść po włosku czyli bez soli <sup>2)</sup>. Najczęściej Mazowsze i Wielkopolska cierpiały od tego braku. Drogi handlowe, któremi sól rozwożono, nie sięgały tak daleko, albo też były zbyt przykre, odległe, a ztąd za kosztowne, aby mogły zawsze uczynić zadość potrzebom stron tak oddalonych od

<sup>1)</sup> Lustr. 46 f. 297.

<sup>2)</sup> W r. 1565. Dyaryusz sejmu piotrkowskiego w Bibliot. ord. Krajskich, 1868, str. 202. Na sejmie powiada kasztelan wiski: „I musiałem dwie niedzieli po włosku jadać bez soli“...

Wieliczki i od żup ruskich. Dlatego też radzono sobie w ten sposób, że w ziemiach mazowieckich, do Prus przylegających, sprowadzano sól zamorską z Królewca, Gdańska oraz z innych miast pruskich. W Wielkopolsce zaś rozchodziła się nadto i sól halska (z Halli). Nie zawsze atoli i tój był dowóz dostateczny, a wtedy ceny się podnosiły i sól, tyle niezbędna, stawała się niedostępną dla uboższego mieszkańca. Starano się tój biédzie zaradzić. Szlachta wielkopolska wyjednała sobie przywilej, w skutku którego skarb winien był sól z żup ruskich spławiać do Bydgoszczy i sprzedawać szlachcie według stałej ceny. Jednak i ten środek nie zapewniał dostawy w odpowiedniej ilości. Spławianie Sanem i Wisłą ulegało czasem nieprzewyciężonym przeszkodom, przy niskim stanie wody. Brak było niekiedy pilniejszego dozoru: już po drodze sprzedano większą część soli. W czasie wojny niedostawało ludzi, zabrakło koni dla przewiezienia kilku tysięcy beczek z żup ruskich do Przemyśla, miejsca spławu, o kilka jednak mil — nieraz ciężkiej drogi odległego.

Sól zamorska, raz utorowawszy sobie drogi, stawała się niebezpieczną współzawodniczką krajowej, nawet i wtedy, gdy przypadkiem spust na Wiśle był obfitszym. Ubolewano długo nad tą krzywdą, jaka się działa skarbowi. Zygmunt August mówi o wielkiej mocy złota i srebra, które niepotrzebnie za granicę płynie z Polski za sól zamorską <sup>1)</sup>. Postanowiono przeto zaradzić biédzie powszechnej dla niedostatku soli powstającej, powstrzymać uchodzący w cudze kraje pieniądz przez założenie w Wielkopolsce nad Wisłą warzelnii soli. Jakoż już w roku 1572 zawiązała się spółka celem zbudowania w Toruniu i Bydgoszczy wielkich warzelnii. Ponieważ się to dzieje w czasie graniczącym niemal z okresem panowania Stefana Batorego, dla zagajenia więc rzeczy naszój o warzelniach soli, potrącimy tu słówkiem o przedsiębiorstwie, które i z tego jeszcze względu na bliż-

---

<sup>1)</sup> Immensa auri argenticque vis, quae pro exotico sale in transmarinas regiones efferri solet... słowa z przywileju, o którym tuż niżej.

szą zasługuje uwagę, że ono poniekąd może przyczyniło się do rozkrzewienia u nas w kilku następnych latach przemysłu solnego <sup>1)</sup>.

Spółka miała pobudować swym kosztem wieże, ustawić panwie i sól na nich warzyć. Materiału miały dostarczać żupy krakowskie, zwłaszcza w kształcie soli tak zwanéj rumowéj, powstającéj z „wybojów i z opraw bałwanów.“ Nabijana w beczki, zwała się niekiedy ta sól beczkowaną. Posiadała ona mniejszą zwykle wartość. Były to okruchy, przewiezenie których wymagało pakowania w beczki. Rum zatém w saméj kopalni wysokiej nie miał ceny. Zygmunt August, który pomienioną spółkę zatwierdził i z nią umowę zawarł, prowadząc wtedy zarząd żup krakowskich za pośrednictwem żupnika Bużeńskiego na rachunek skarbu, widział w tém korzyść niemałą, że upoważnił ją do wywiezienia z kopalni wielickich i bocheńskich na potrzeby zakładu miliona dwukroć stu tysięcy beczek rumu solnego czyli stu tysięcy łąsztów. Sól wywarzona miała być sprzedawaną wszędzie swobodnie, po cenie jednak téj saméj co sól ruska. Za wywieziony z kopalni rum solny spółka winna była zapłacić skarbowi w miarę wybierania materiału, po 4 zł. za łąszt czyli ogółem 40000 zł. Przeciąg czasu trwania przywileju oznaczono na lat piętnaście. Gdyby w kopalniach nie znalazła się dla przedsiębiorstwa dostateczna ilość rumu, upoważniono spółkę do wybicia swoim kosztem nowych szybów, kopania soli i zbierania okruchów, z tém atoli zastrzeżeniem, że bałwany soli zostawały własnością skarbu, po zwróceniu nakładu za wybranie; wyboje zaś mogły być wywiezione. Spółka otrzymała prawo zakładania wszędzie nad brzegami Wisły oraz innych rzek warzelní tudzież składów solnych, przyjmowania wyłącznie na swoję komorę w Bydgoszczy soli ruskiéj. Dano jéj moc i władzę sądową nad ludnością roboczą pracującą w zakładach, zapewniono opiekowanie się jéj solą, ku czemu została kosztem skarbu

---

<sup>1)</sup> Asesoryi kor. ks. 24 f. 283. Contractus ratione salis cum Loisiis et aliis ejusdem societatis factus. Varsav. 20 Maii 1572.

urządzona straż, mająca bronić potajemnego przywozu soli zamorskiej i w ogóle cudzoziemskiej. Po upływie lat piętnastu ciągłego a spokojnego korzystania z przywileju, miał się ukończyć kres umowy. Skarb zastrzegł sobie prawo skupienia spółki z warunkiem, że zwróci jęj wszelkie nakłady poczynione bądź w warzelniach, bądź w kopalniach. Gdyby tego w oznaczonym czasie zaniechał, wolno będzie przedsiębiorcom pod temi samemi warunkami przemysł swój dalej prowadzić. Spólnikami byli: niejaki Krystyan Mandufel i inni, oraz bracia Loisowie wraz z synowcem: ci sami Loisowie, bogaci kupcy gdańscy, których czytelnik *Źródeł Dziejowych* może sobie przypomina ze sprawy pruskiej 1566 r. toczonęj <sup>1)</sup>).

Nazwijmy przedsiębiorstwo imieniem głównych przedstawicieli. Spółka Loisowa, która, jak z późniejszych widać rachunków, głównie w Toruniu założyła warzelnie, rozpoczęła swój przemysł solny w ciężkich bardzo czasach. Po wzniesieniu budowli, przysposobieniu przyrządów i sprowadzeniu pewnej ilości soli, nastąpiło w Polsce smutne bezkrólewie, po którém niebawem nastalo i drugie, a oba pełne zamieszek i niepewności, nie sprzyjały oczywiście sprawom przemysłu i handlu krajowego. Przedsiębiorstwo rozpoczęte pod tylu niekorzystnemi dla obu stron warunkami, nie odpowiedziało powziętym nadziejom. W początkach panowania Stefana Batorego spółka znajdowała się niemal w stanie zupełnego upadku. W lutym 1577 roku uczyniono obliczenie ze skarbem za wybraną sól w kopalniach. Okazało się, że Loisowie zapłacili za lat pięć tylko 697 zł., które, licząc stosownie do umowy, łąszł po zł. 4, przedstawiałyby zaledwie 174 łąsztów, wziętych w ciągu lat pięciu z żup krakowskich, wtedy gdy przypuszczalnie 30000 łąsztów powinni byli na swych panwiach przewarzyć. Kiedy król podczas wojny z Gdańszczanami bawił w porze zimowęj w Bydgoszczy, do dalszėj sposobiac się walki, wystąpili Loisowie z prosbą o potwierdzenie danego im przez Zygmunta Augu-

---

<sup>1)</sup> Źródła t. VIII, wstęp.

sta prawa oraz o względność: aby im nie odliczano z okresu piętnastu lat trwania przywileju—ubiegłych lat pięciu, które tak niekorzystnymi dla spółki się okazały. Król przychylił się do prośby, wymówiwszy sobie pewne na rzecz skarbu korzyści: od dnia 20 lutego 1577 roku miał się na nowo rozpocząć piętnastoletni przywilej. Odtąd spółka za łaszt soli nie cztery, ale pięć złotych płacić była powinna, a nadto przypuścić króla do udziału w czystym zysku, w stosunku dwóch dwunastych czyli jednej szóstej. Inne warunki w dawniej swój mocy zostały <sup>1)</sup>).

Spółce w następnych latach, tak jak i w pierwszych jakoś się nie wiodło, mimo czasy spokojniejsze i większą pewność dróg handlowych. Widzimy z rachunków podskarbińskich, że za wybraną sól tylko około 1500 zł. zapłacono w 1581 roku <sup>2)</sup>; w następnych zaś ślady giną, a pod 1586 rokiem już wyraźnie zaznaczono w księgach tę smutną okoliczność, iż do skarbu wpłynęło od spółki w Toruniu — nihil-nic <sup>3)</sup>).

Król zastał zatem warzelnię soli, po za karbaryami krakowskimi i ruskimi, na niskim stopniu rozwoju. Z prywatnych przedsięwzięć jedno tylko Loisowe istniało, dając bardzo słabe znaki swego życia. Tymczasem już na sejmie koronacyjnym skarżyli się posłowie z województw wielkopolskich, że nie dochodzi ich sól ruska. Zapewne i krakowska nie szła w dostatecznej ilości na Mazowsze. Ten rażący niedostatek soli przy wielkiem bogactwie kopalni, zwrócił na siebie z konieczności uwagę króla, dbałego zarówno o pożytki skarbu, jak i o wygody rzeczypospolitej. Zmieniono, jak o tém już wyżej była wzmianka, zarząd żup krakowskich. Miejsce Bużeńskiego zajął Prowa-

<sup>1)</sup> Lustr. 94 f. 145. Potwierdzenie dnia 20 lutego 1577 r. w Bydgoszczy. ...Insuper sextam partem omnis emolumenti sive duas duodecimas ex coctura illa provenientis singulis annis...

<sup>2)</sup> Źródła IX b. 39.

<sup>3)</sup> Ks. 278 Regestrum z r. 1586. Tenentur rationem ab anno 1581, inclusive de proventibus ex coctura salis ibidem provenientibus pro S. Mte R. Item tenentur rationem omnium annorum praeteritorum de lucro *denarii sexti* pro SMte R. pertinentis.

na, który kopalnie wziął w dzierżawę. Od chwili, gdy król znalazł więcej czasu i swobody do zajęcia się sprawami wewnętrznego zarządu, zaczął sam powoli budzić uspione życie w przemyśle solnym, które niebawem silném zabiło tętnem. Na tém polu, które tak długo leżało ugorem, spostrzegamy nawet w krótkim czasie niezmierną, gorączkową poniekąd czynność.

Król w pierwszych latach swoich rządów sam zakłada warzelnie w różnych okolicach kraju, sam daje przykład, zachęca innych. Magnaci także zaczynają tu i owdzie brać się do przemysłu solnego. Powstają warzelnie większe i mniejsze w nadziei znacznych zysków. Ten ruch niezwykły, to zajęcie się, zwłaszcza wielkich naszych panów, przemysłem krajowym, przedstawia miły, ujmujący widok. Smutno jednak powiedzieć, że się młode latorośle przedsiębiorczości na polu ekonomiczném nie przyjęły, że zabiegi króla i prywatnych osób poszły prędko, o ile widać z ksiąg podskarbińskich, po większej części na marne.

Postarajmy się choć w głównych rysach skreślić obraz usiłowań, które podjęte zostały celem krzewienia w owych czasach przemysłu polskiego. Skończmy z Toruniem. Prócz spółki Loisowej istniała tam warzelnia soli, założona, jak nam się zdaje, przez Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, kasztelana rawskiego <sup>1)</sup>. Powstała ona, jeśli nie mylą pozory, jeszcze za czasów Zygmunta Augusta; roku atoli jój założenia oznaczać bliżej niepodobna. Może zawdzięcza ona swój początek chęci zastąpienia warzelni soli prowadzonych mniej pomyślnie przez Loisów. Jakoż współzawodnictwo szło szczęśliwie: przynajmniej w pierwszym roku (1577) z czasów Stefana Batorego rachunki najlepszy przedstawiają rezultat. Wybrano bowiem od 1 marca do końca grudnia 1577 roku ogółem 4930 beczek, czyli średnio co miesiąc 493 beczek, za które płacąc po zł. 5, wniesiono do skarbu 1951 zł. W następnych latach, począwszy od roku 1581, skarb mniejsze osiągnął korzyści z wybranej przez spółkę soli. Na jój czele

---

<sup>1)</sup> Zobacz uwagę niżej.

stanął synowiec kasztelana rawskiego, także Mikołaj Firlej kasztelan biecki <sup>1)</sup>.

Rachunki z lat pięciu od roku 1581—1585 nazywają to przedsiębiorstwo spółką, zapewne z powodu uczestniczenia w niej, prócz Firleja, innych osób <sup>2)</sup>. Wybrano rumu na jej rzecz:

w roku 1581	beczek	8548
„ 1582	„	1942
„ 1583	„	2907
„ 1584	„	5669
„ 1585	„	2887
Razem		beczek 15751

Po potrąceniu na zsypkę 788 beczek, pozostało 14963, utonęło zaś 600, które król darował spółce; zapłacono przeto po 5 zł. za łaszt, ogółem 5984 zł. 17 gr., czyli co rok wybierano średnio za 1196 zł. rumu, mniej o 800 zł. niż w ciągu dziesięciu miesięcy 1577 r.

Co do wybierania rumu z kopalni krakowskich, kiedy niemi nie zarządzano do wiernych rąk, lecz gdy je żupnik dzierżawił, — winniśmy tu objaśnić, że prawo to zastrzegali sobie król na rzecz skarbu swego. W 1580 roku, w umowie dzierżawnej zawartej z podskarbisem Rokosowskim, czytamy wyraźną wzmiankę, że toruńska spółka zachowuje nadal przywilej poprzednio nadany — wywożenia rumu swoim nakładem <sup>3)</sup>. Inne znów dogodności skarb zawarował sobie celem łatwiejszego zakładania gdzieindziej warzelni soli.

Król Stefan, pragnąc z jednej strony, podobnie jak Zygmunt August, powstrzymać wywóz „niezmiernej ilości

<sup>1)</sup> Z mocy aktu, którym stryj Mikołaj przelewa na swoich synowców Firlejów wszelkie prawa: quod sibi ad cocturam salis Toruniensis vigore privilegii Sigismundi Augusti, Henrici, quam nostrorum quoque competit. Metr. k. 124 f. 54. Varsaviae 27 Febr. 1581.

<sup>2)</sup> Znajdują się rachunki w ks. skar. VIII, 3. p. n. Traditio salis rumulati in dopositorium societatis Cracoviense. Kasztelan rawski renuncia-vit (31 Dec. 1580) praefecturae ejusdem zuppae, quam Mtas R. committere dignata est magco dno Biecensi. O współnikach wspomina zresztą akt po-wołany wyżej w uwadze nr. 1.

<sup>3)</sup> Źródła XI, 129.

złota i srebra“ za sól cudzoziemską, a z drugiej strony uwolnić ludność od ucisku kupców obcych, którzy nieraz z wielką krzywdą mieszkańców „cenę niepomierną na sól nakładali,“ zaczął już w drugim roku swego panowania wspierać przemysł solny i sam zakładał warzelnie lub innych do tego pobudzał. W r. 1577 pozwolił żupnikowi Prowanie założyć warzelnię soli krakowskiej w Stężycy dla wygody sąsiedniego Podlasia lub stron nad Wisłą położonych <sup>1)</sup>. W 1579 r. zawiązała się spółka celem zbudowania warzelni w Bydgoszczy, dokąd zapewne przedsiębiorstwo Loisode nie sięgnęło <sup>2)</sup>. Król pragnął sam na rzecz skarbu rozwinąć tam przemysł solny, ale gdy na inne cele podczas wojny moskiewskiej potrzebną była gotówka, wyręczył się więc spółką prywatną, która zgodziła się na nakłady niezbędne pod pewnymi warunkami poczynić. Towarzystwo to zawiązali: podskarbi koronny Jakób Rokosowski, proboszcz miechowski Szymon Ługowski, oraz żupnik krakowski Prosper Prowana. Król przystąpił jako czwarty wspólnik, mający uczestniczyć w czystym zysku. Materiału do warzenia winne były dostarczać żupy krakowskie, które w chwili zawiązania towarzystwa zarządzał do wiernych rąk jeden ze wspólników — Prowana. Spółka mogła brać sól rumową albo tak zwany *stochmal*, beczkę 6-cio centnarową, w samych żupach czyli w kopalni po gr. 30, wywiezioną zaś i złożoną nad brzegiem Wisły około Krakowa, albo w Ujściu Solnym po 48 gr. Wolno jej było sól warzyć i rozwozić ją wszędzie bez żadnej opłaty cła, wyjąwszy pogranicznego litewskiego. Zapewniono jej nadto zwrot za straty, gdyby jakie wyniknąć mogły przez zatonięcie komięg przy spławianiu beczek zarówno z solą rumową jak i warzoną, w skutku zgorzenia komór albo najścia nieprzyjacielskiego: po udowodnieniu szkody, miała być spółka wolną od wszelkiej zapłaty za sól zniszczoną. W czasie trwania atoli czteroletniego przywileju od 1579—1582 roku, król zawarował sobie prawa

---

<sup>1)</sup> Metr. k 115 f. 310. Coctura salis ad oppidum Stęzycense instituitur. Ex castris ad Laternam 31 Aug. 1577.

<sup>2)</sup> Żródła XI. 58. Vilnae 1579 Maii 9.

wspólnika w tym sposobie, że po potrąceniu wszelkich nakładów, miała nań przypaść czwarta część czystego zysku. Czas trwania przywileju ograniczono do lat czterech, po upływie których skarb otrzymuje prawoskupienia spółki wraz ze wszystkimi budowlami i przyrządami, za cenę słuszną, ustanowić się mającą przez króla i skarb królewski, lub tego, który nadal do zarządzania warzelnią mianowany będzie.

Spółka wzięła się do przedsięwzięcia żywo i z zapalem. W krótkim czasie stanęły wieże i szopy. Uczyniono znaczne w przygotowaniach postępy, ale los zawistny zaczął niebawem spółkę prześladować. W rok po jej zawiązaniu, czy nieco później, ubył z koła wspólników Jakób Rokosowski podskarbi koronny, przeniósłszy się z tego świata do wieczności; ubył tymże sposobem i drugi wspólnik Szymon Lugowski nominat przemyski, a Prosper Prowana, widocznie zniechęciwszy się do przemysłu solnego, odstąpił w końcu 1579 roku od zarządu żupami krakowskimi. Przedsiębiorstwo upadło niemal zupełnie. Postanowili je znów dzwignąć przed upływem uprzywilejowanego okresu dwaj mężowie: Stefan Grudziński kasztelan nakielski, tudzież Sebstyan Lubomirski dzierżawca żup krakowskich. W tym celu od spadkobierców Rokosowskiego, w imieniu których działał wielebny Jan Piotrowski kanonik krakowski a opiekun nieletnich, nabyli oni w dniu 23 czerwca 1583 roku pozostałe po spółce warzelnie w Bydgoszczy, wraz z przyrządami za sumę 1200 zł. <sup>1)</sup> Jednocześnie obaj wspólnicy, zawarłszy między sobą umowę, prosili króla o udzielenie im tego samego co poprzednikom czteroletniego przywileju. Zyczeniu ich stało się zadość. Król chętnie poparł nowe usiłowanie i pomocy swój nie odmówił. Zapewnił wspólnikom żądany na lat cztery przywilej sprowadzania soli rumowej z żup krakowskich, za opłatą 36 gr. za beczkę nad

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 127 f. 351. Cracoviae 23 Jun. 1583. O Prowanie nie masz żadnej wzmianki. Pod tym samym dniem obaj wspólnicy „roborant inter se intercisam ratione cocturae salis nuperrime factam,

brzegami Wisły. Zaręczył swobodę warzenia soli, sprzedawania jej i rozwożenia bez żadnych przeszkód w Wielkopolsce i w sąsiednich ziemiach. Zwolnił nadto od płacenia cła wszelkiego, „bo rzecz ta idzie nietylko na ich prywatny pożytek, ale i ku wygodzie powszechniej.“ Zapewnił opiekę soli warzonej, którą rozciągnąć miała straż królewska kosztem spółki urządzona <sup>1)</sup>.

Podobnie jak w poprzedniej spółce, tak i w tej nowój zapewnił sobie Stefan czwarty grosz czystego zysku. Nie wielkie jednak z tego źródła wpłynęły do skarbu nadwornego dochody; zdaje się nawet, co gorsza, że żadne. W rejestrach podskarbińskich z r. 1585 nie masz wcale wzmianki, a pod rokiem następnym zaznaczono tylko, że spółka zgoła nie złożyła rachunków <sup>2)</sup>. Miałoby to świadczyć, że i te ponowione usiłowania w niwecz poszły i nie wydały pożądanego skutku?

W rządzie przedsiębiorców na polu przemysłu solnego stanął bardzo wczesnie, bo w roku 1578, jeszcze przed zawianiem spółki w Bydgoszczy, wojewoda krakowski Piotr Zborowski. I on także zamierzał założyć warzelnie z soli krakowskiej w różnych okolicach Królestwa, aby ztamtąd dogodniej handel prowadzić z odleglejszemi od żup krakowskich i ruskich stronami. Tym celem uzyskał od króla przywilej urządzania własnym nakładem warzelní wszędzie, gdziekolwiekby za korzystne uważał, z wyjątkiem stron, które podlegały jurysdykcji żupnika ruskiego, oraz takich miejscowości, gdzieby się szkodę wyrządzało żupom wielickiej i bocheńskiej. Zapewnił sobie nadto bardzo ważną dogodność, otrzymawszy prawo brania drzewa z lasów królewskich na wszelki użytek: i do budowy i do warzenia, na beczki i na

---

<sup>1)</sup> Lustr. 94 f. 152. Institutio camerae Bydgostiensis generosis Stephano Grudziński et Sebastiano Lubomirski ad quadriennium in summa flor. 1200. Bez dnia i roku, bo brak końca. Wątpliwości jednak nie ulega, że przywilej ten, będący w związku z pomienioną sprawą, wydanym został w roku 1583.

<sup>2)</sup> Ks. 278 Regestrum z r. 1586. Ex coctura salis Bidgostiensis ratio integra tenetur de lucro quarti grossi ad SMtem R pertinentis.

szkuty. Uzyskał wreszcie przywilej sześćioletni, to jest, zostawał na cały ten okres czasu dzierżawcą wystawionych przez się warzelnii. W ciągu dwu pierwszych lat miał sobie zaręczoną, tytułem wynagrodzenia za znaczny nakład, wolność od wszelkich do skarbu opłat, w następnych zaś latach winien był rok rocznie wnosić po 7000 zł. Dla odróżnienia soli pochodzącej z warzelnii Zborowskiego postanowiono, aby każda beczka znakiem królewskim była znaczona i przypiekana <sup>1)</sup>.

W niespełna rok po uzyskaniu przywileju, zapewne gdy jeszcze żadna nie stanęła warzelnia, już Zborowski o nowe względy zaczął prosić króla. Batory pomny tego, że każdy początek jest trudny, a zwłaszcza, że założenie warzelnii wymagało niemałych kosztów, o czém wyraźnie nadmienienia w ponownym dla Zborowskiego przywileju, zgodził się na dwojaką ulgę warunków, wszystkie inne atoli w dawniej mocy zachowując. Najprzód pomkniono o kilka miesięcy od 1 stycznia 1579 r. czas rozpoczęcia dzierżawy czyli przywileju, po dzień Zielonych Świątek tegoż roku. Roczna zaś opłatę 7000 zł., po upływie pierwszych dwu lat, którą Zborowski za zbyt uciążliwą uważał, zamieniono na opłatę od każdej wywarzonej a sprzedanej beczki soli. Opłata wynosiła 10 gr., a miał ją pobierać ustanowiony przez żupnika ruskiego Herburta, pisarz solny, któryby ściśle zapisywał do ksiąg swoich każdą z warzelnii wywiezioną beczkę. Oczywiście pisarz solny miał być utrzymywany kosztem Zborowskiego <sup>2)</sup>. Pod tym samym dniem wydano rozporządzenie do kasztelana lwowskiego, żupnika Stanisława Herburta, aby stosownie do zaszłej w umowie zmiany, odpowiedniego a godnego naznaczył od siebie pisarza, któryby we właściwem miejscu, przy warzelnii Zborowskiego wojewody przebywając, prowadził dokładne rachunki i liczbę do skarbu co pół roku z zebranych pieniędzy czynił <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 118 f. 493. Leopoli an. 1578 Julii 16. Litterae de cœtura salis pro magnifico Petro a Zborow palatino Cracoviensi.

<sup>2)</sup> Źródła XI. 61. Vilnae 1579 Maii 15.

<sup>3)</sup> Mandatum ad castellanum Leopoliensem... Vilnae 15 Maii 1579. Metr. k. 119 f. 128.

Nadto, miał sprawdzać swoje rejestra z rejestrami żyda Jonasza, który, jak nas dwa poprzednie uczą listy królewskie, był głównym Zborowskiego wyręczycielem w sprawach warzelnii solnych i miał sobie przez króla zapewnioną swobodę w ciągu sześciu lat zajmowania się w imieniu wojewody krakowskiego przedsiębiorstwem solnym. Nie objaśniają nas zupełnie źródła, gdzie, w jakich stronach rzeczypolitej stanęły panwie, na których Zborowski miał sól krakowską warzyć? Nie jest wiadomym nawet, czy w ogóle powzięte zamiary przyszły do skutku. Tém mniej zatem o powodzeniu mówić można.

Rzucmy w końcu okiem na usiłowania króla, który za własną pobudką, samoistnie zakłada warzelnie, przeznaczone dla użytku dalszych stron, a zwłaszcza Litwy, dokąd sięgała wprawdzie sól ruska, ale była nadmiernie drogą. Żeby przynieść ulgę tamecznej ludności, powziął król w 1578 roku zamiar stworzenia ogniska przemysłu solnego w Brześciu nad Bugiem. Żyd, niejaki Saul Frudicz, którego zdolności właściwe miał sobie król zalecone, stał się główną całą przedsięwzięcia sprężyną, głównym kierownikiem.

W Brześciu zatem lub w pobliżu miasta, w okolicy bogatej w gęste lasy królewskie, miały stanąć warzelnie. Drzewa winien był na budowę oraz do pieców dostarczyć w dostatecznej ilości starosta brześciański. Kosztem skarbowym miały być wzniesione wieże i szopy, miały być sprawione kotły i panwie. Resztę, mianowicie nakład na robotników, warzyszów, brał na siebie Frudicz. Sól rumową zapewniono sobie z Wieliczki za umówioną cenę. Splawiano ją Wisłą do Stężycy, zkąd na kołach szła do Brześcia. Wywarzona w Brześciu sól, nasypana w beczki téj samej objętości co beczki z solą ruską, powinna była dla dalszego wywozu na Litwę być taniej sprzedawaną. Ustanowiono cenę beczki na 2 i pół złotych. Z dochodu z soli przedewszystkiém pokrywano należność za wybraną w Wielicze sól rumową; reszta po zapłaceniu na rzecz skarbu 20 złotych od łasztu o 15-stu beczkach soli rumowej, przypadała na korzyść żyda Saula Frudicza, przedsiębiorcy i administratora, któ-

remu zapewniono nadto dwuletnie spokojne z przywileju korzystanie <sup>1)</sup>.

Niebawem powstała w pobliżu Brześcia w Kodniu inna jeszcze warzelnia, którą zapewne na podobnych warunkach dzierżawił tenże żyd Frudicz <sup>2)</sup>. Jakiem powodzeniem cieszyły się wzmiankowane obie warzelnie królewskie, tego nie objaśniają zebrane przez nas źródła. To tylko wiadomo, że w ogóle istniały... przez ciąg lat kilku. Warzelnia w Kodniu przeszła w roku 1580 <sup>3)</sup> do rąk Eustachego Wołłowicza, kasztelana wileńskiego i Mikołaja Sapiehy, wojewody mińskiego. Brano do niej rum czyli stochmal z kopalni wielkich po 30 gr. za beczkę nad brzegami Wisły, około Krakowa i spławiano bez cła do Stężycy, zkąd wieziono aż na miejsce. Dwaj nowi dzierżawcy weszli w posiadanie warzelnii królewskiej na lat trzy, z warunkiem, iż od każdego łasztu soli rumowej będą po zł. 20 płacili <sup>4)</sup>. Opłatę przeznaczono na rzecz Mikołaja Buccelli, nadwornego lekarza. W rok później tenże Stefana Batorego doktor zwalnia jednego z dzierżawców, Eustachego Wołłowicza, od wszelkich zobowiązań uczynionych na korzyść jego z powodu warzelnii soli tak za rok ubiegły, jak i za następne dwa lata. Czyliżby i to przedsięwzięcie nie miało być powodzenia? <sup>5)</sup>. Cokolwiekbądź, to znów jako rzecz pewną wiemy, że w trzy

1) Umowa ta znajduje się w ks. asygn. nr. 3 f. 91. Varsoviae in conventu gen. 24 Febr. 1578.

2) *Coctura salis nostris rumati Codnae, quam hactenus (1580) Saul Judeus tenuerat, w akcie o którym tuż mowa.*

3) Metr. k. 120 f. 222. *Coctura salis rumati Codnae demandatur personis etc. Varsoviae 28 Jan. 1580.*

4) Opłata ta wydaje nam się dość wysoką, choć tyleż płacili i Frudicz, trzymając warzelnie w Brześciu. „*Ratione cuius cocturae praedicti magnifici seu illorum locum tenentes a qualibet lasta salis crudi tenebuntur et erunt astricti per viginti florenos solvere atque numerare. Quos viginti florenos a singulis lastis provenientes nos.. Buccellae physico nostro ad triennium damus...*

5) Metr. k. 125 f. 225. *N. Buccella medicinae doctor a contractu et obligatione circa cocturam salis constituta recedit. Grodnae 2 Januarii 1581.* Ze względu na to ustępstwo obdarowanego, wydaje nam się przypuszczenie dość prawdopodobnem.

miesiące po owym akcie zeznanym przez Buccellę, król zobowiązał się, wydzierżawiając żupy ruskie Herburtowi, znieść składy solne i warzelnie w Brześciu oraz w Kodniu, jako szkodę przynoszące soli ruskiej <sup>1)</sup>. W prędkim więc czasie dobre chęci króla poszły na marne: warzelnie w Kodniu i Brześciu istnieć przestały.

O prywatnych warzelniach nie mamy prawie żadnej wiadomości. Od czasu zatwierdzonego w roku 1576 przez Stefana prawa, z mocy którego wolno było każdemu szlachcicowi na własnym gruncie wszelakie kruszce kopać i okna solne otwierać <sup>2)</sup>, mogły powstawać warzelnie bez pozwolenia królewskiego. Dlatego też w zbiorach przywilejów, jak w Metryce koronnej i innych, daremniebyśmy szukali śladów nowo powstałych w owym czasie zakładów solnych. Nie podpada wątpliwości, że w niektórych dobrach szlacheckich, szczególnie na Rusi, warzono sól z surowicy na własną potrzebę i na niezbyt wielką sprzedaż; ale w ogóle przypuszczać można, że prywatni przedsiębiorcy znacniejszego przemysłu warzelnianego prowadzić nie mogli, z powodu współzawodnictwa żup królewskich, z których sól wszędy się bez opłat celnych rozchodziła.

Co do jednej ważniejszej, jak się zdaje, warzelnii, objaśnia nas przywilej królewski z 1580 roku. Na Rusi, w ziemi halickiej, we wsi Telatynie, należącej do szlachty Jana i Pawła Tureckich, Jakóba Chocimirskiego oraz Krzysztofa Błudnickiego, pokazały się obfite źródła surowicy. Współwłaściciele snąc nie mieli odpowiednich środków do zużytkowania swoich przyrodzonych bogactw, wydzierżawili więc surowicę spółce Żydów, którzy i sztolnie poprowadzili, pokopali studnie i zbudowali warzelnie. Spółkę tę stanowili: Salomon Calaora, doktor medycyny a sługa królewski, Sa-

---

<sup>1)</sup> Umowa dzierżawna z Herburtem nastąpiła w dniu 3 marca 1581 roku. Zob. wyżej.

<sup>2)</sup> Konstyt. sejmu koronacyjnego z roku 1576. Vol. leg. 920, § 11. Aby wątpliwość żadna około gruntów szlacheckich nie była, wolne zawždy ze wszystkimi pożytkami, któreby się kolwiek na ich grunciech pokazywały i kruszce też wszelakie i okna solne, zostawać mają.

lomon Hadida oraz Abraham Calaora. Ponieważ z powodu opłat celnych trudno było współzawodniczyć z solą królewską, udała się przeto spółka do dworu z prośbą o zwolnienie jęj od cla solnego. Król, pragnąc powstrzymać dowóz soli zagranicznęj a wywóz znacznej ilości pieniędzy krajowych, przychylił się do prośby Żydów: pozwolił im wszędzie sól warzoną rozwozić, zakładać składy czyli komory, bez krzywdzenia atoli żup królewskich, z zastrzeżeniem nadto, że nie dłużej nad lat sześć z przywileju korzystać będą; po upływie pierwszych dwu lat winni płacić na rzecz skarbu, do rąk wyznaczonego w tym celu pisarza solnego, od każdęj beczki po groszy dziesięć. Sól miała być dla odróżnienia od innęj znaczoną znakiem królewskim <sup>1)</sup>.

Wystawiwszy tu ten obraz ożywionego ruchu, jaki zapanował tak prędko w Polsce w dziedzinie przemysłu warzelnianego, rozważyćby z kolei należało przyczyny, dla których tak powolnym, tak trudnym okazał się w tym kierunku rozwój; dlaczego nawet poniekąd, w ślad za dobrym początkiem, szło natychmiast nieodłącznie niepowodzenie.

Liczne warzelnie, jakie za Stefana Batorego tu i owdzie powstały, winne były swój początek chęci współzawodniczenia ze solą zamorską czyli cudzoziemską, chęci zastąpienia jęj wyrobem albo przetworem miejscowym. Zamiały były dobre a współzawodnictwo możliwe. Powstający w Polsce przemysł opierał się na trwałej podstawie, na potrzebie codziennęj, powszedniej a niezaspokojonęj. Należało tanięj dostarczać soli, albo przynajmniej po tęj samęj dawać ją cenie, jak zagraniczną sprzedawano. Było to rzeczą możliwą, ale przy jak największém ograniczeniu nakładu czyli wydatków na warzenie soli oraz na przewiezienie jęj do miejsc, dokąd się sól cudzoziemska dostawała.

Ponieważ najważniejszy wydatek, jak uczy lustracya ruska z roku 1572, stanowiły drwa, potrzebne do ciąglego

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 123 f. 206. Datur facultas Judæis coquendi salis in villa Telatin ac ejusdem dividendi certis conditionibus. Varschov, 24 Jan. 1580.

ogrzewania panwi, bo w żupach drohobyckich wydawano na nie  $\frac{5}{7}$  całego nakładu, potrzeba było zatem zaprowadzić w tej mierze oszczędność. Ten zapewne wzgląd skłonił króla do zakładania warzelnii w odleglejszych stronach kraju, gdzie większa była obfitość lasów, i zkadby się sól mogła drogami handlowymi łatwiej rozchodzić. Dla tej też mianowicie przyczyny zbudowano warzelnie w Brześciu nad Bugiem, aby mieć jak najtaniej drwa na opał do pieców warzelnianych. Z tego również powodu spławiano z kopalni krakowskich rum czyli wyboje solne, które w żupach żadnej nie miały wartości, i te po rozpuszczeniu w wodzie, zamieniano w odległych warzelniach na sól warzoną. W okolicach Wieliczki i Bochni lasy były, według świadectwa lustracyj XVI wieku, mocno przetrzebione; drwa zdrożały. Okazało się zatem, iż korzystniej będzie ponieść koszt przewozu materiału surowego, zyskać na taniości drewna i rozwozić z warzelnii sól już przerobioną, zawierającą, obok mniejszej objętości i mniejszego ciężaru, większy niżeli bałwany solne procent soli. Królowi, który ze skarbowych korzystał lasów, łatwiej przyszło jak prywatnym osobom zakładać warzelnie, jednak zdaje się, że i w tych pomyślnych dla siebie warunkach, nie były one w stanie, z wyjątkiem żup ruskich, obniżyć ceny swojego przerobu. Czyba więc przewóz materiału, t. j. rumu krakowskiego, stawał się zbyt kosztownym?

Jeśli drewna nie można było dość tanio otrzymywać, które zapewne również tyle kosztowały i w warzelniach zagranicznych, następuje tu pytanie, jakimże sposobem sól cudzoziemska tak skutecznie współzawodniczyła ze solą miejscową, polską? Oczywiście tym sposobem, że jej wywarzenie było bez wątpienia tańszem, a tańszem niezawodnie w skutku tego, że przy jednakowych cenach drewna, mniej ich potrzebowano w warzelniach zagranicznych niżeli w polskich. Śnać piece były lepiej urządzone i mniej pochłaniały paliwa, albo też używano przed parowaniem wody—tężenia czyli przepuszczania przez tężnie rozpuszczonej solanki. W tym tkwiła, jak nam się widzi, główna tajemnica łatwiejszej konkurencyi soli cudzoziemskiej z solą polską.

W przedostatnim roku panowania Stefana Batorego spostrzegać się daje i w tym kierunku godne uwagi usiłowanie, aby dać możność przemysłowi krajowemu walczenia o lepsze z zagranicznym. Niejaki Filip Regnault, rodem z Lotaryngii, zgłosił się w 1585 roku do króla a przelożywszy tańszy i krótszy sposób otrzymywania również dobrej soli jak zwykła warzonka, prosił o przywilój dla swego wynalazku. Nowy zaś sposób polegał właśnie, według słów listu królewskiego, na oszczędzeniu paliwa, a miał nadto za sobą tę dogodność, że dał się natychmiast zastosować do pieców istniejących w warzelniach. Pomysłowemu wynalazcy przyznano żądany przywilój, ale król, dbały o pożytki swego skarbu, zastrzegł sobie na lat dwadzieścia udział w stosunku jednej czwartej czystego zysku. Ulepszenia, o których dokładniejszą wzmiankę czyni przywilój, miały być zaprowadzone za zgodą żupników: krakowskiego, ruskiego i innych, którzy na rzecz swojej żupy królewskie dzierżawili <sup>1)</sup>.

Nad dalszemi losami wynalazku Regnaulta spoczywa niezbadana tajemnica. Wiemy o tém, że ten sam pomysłowy Lotaryńczyk wyjednał sobie u króla w kilka miesięcy później przywilój na nowy w zakresie przemysłu piwowarskiego, wynalazek, który miał podobnież sprowadzić znaczne oszczędności w warzeniu piwa, syceniu miodów i przygotowaniu innych trunków <sup>2)</sup>. Ale jak jeden tak i drugi sposób wzbudził, o ile się zdaje, tylko płonne nadzieje, nie zapewniwszy skarbowi trwałych korzyści. Przynajmniej w rejestrach podskarbińskich z lat następnych nie masz żadnych śladów. Jako rzecz pewną należy jeszcze przytoczyć i tę okoliczność, że i w rok później po owym wynalazku solnym Regnaulta, sól zamorska ze szkodą krakowskiej wdzierała się po dawnemu w kraje— mazowiecki i podlaski.

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, r. 1585 w lipcu. Rescriptum ratione cocturae salis Philippo Regnault.

<sup>2)</sup> Metr. 131 f. 320. Libertas ad rationem artis Regnauldów braxandi cerevisiæ. Niepolómítiis 5 Septem. 1585. W przywileju czytamy na wstępie słowa pochwalne dla czynnego i pomysłowego Lotaryńczyka.

#### 4. Komory czyli składy solne.

W żupach krakowskich i ruskich oraz przy warzelniach soli istniały zwykle komory czyli składy solne, gdzie sól kopaną lub warzoną sprzedawano. Były wszakże prócz tego i oddzielne komory albo składy, w odleglejszych od kopalni stronach, mające na celu ułatwienie sprzedaży lub kupna soli.

Wiemy o składach solnych w Będzinie, w Stężycy, ale do najznaczniejszych komór należały składy soli ruskiej nad Wisłą, przeznaczone dla całej Wielkopolski oraz Mazowsza. W początkach XVI wieku głównym miejscem, z kąd się sól ruska rozchodziła, był Toruń; następnie mocą uchwały sejmowej z r. 1520 ustanowiono dla powstrzymania przywozu podobną komorę soli zamorskiej w Bydgoszczy, która z biegiem czasu zupełnie, jak się zdaje, zastąpiła toruńską. Natomiast powstały jeszcze mniejsze składy tejże soli ruskiej w Dybowie tudzież w Dobrzyniu.

Sól sprzedawano szlachcie według stale oznaczonej ceny: już w r. 1520 jak i w całym szeregu następnych, beczkę po grzywnie czyli po 48 groszy. Strzegła tego przywileju szlachta, mając możność nabywania soli ruskiej taniej niż mieszczenie i kmiecie, którzy często nierównie drożej byli zniewoleni sól ruską albo zamorską kupować. Ale nie zawsze znalazł się jój potrzebny dostatek, choćby nawet żupnik ruski, czyniąc zadość swemu obowiązkowi, dostarczył jój dostateczną ilość. Jedni wzięli więcej, innym mniej się dostało. Ci co brali nadmiar, nadużywali przywileju, frymarczając solą na swoją korzyść<sup>1)</sup>.

Częścięj może się zdarzało, że sam żupnik nie dopełnił warunku umowy, która go w tój mierze ze skarbem wiązała. Więc też, jakakolwiek była przyczyna braku soli ruskiej w Wielkopolsce, sól saska, cudzoziemska się wkraadała i znaczne pieniądze szły do obcych krajów za to, czego w samęj Polsce tak wielki był dostatek.

<sup>1)</sup> Zob. niżej akt z r. 1581.

Zachłodziły częste skargi rycerstwa wielkopolskiego, zanoszone przez posłów sejmowych, o ten brak soli ruskiej. Na sejmie koronacyjnym w r. 1576 przy ponowieniu się zażaleń, postanowiono uchwałą sejmową złemu zaradzić <sup>1)</sup>. Zobowiązano żupnika ruskiego, „aby wszystką sól, którą z Rusi rzeką Sanem a potem Wisłą puszcza, każdy rok do Bydgoszczy spuścił, a onę nie gdzie indziej, z nią płynąć i przez sługi i robotniki swe nie przedawał jedno w Bydgoszczy, za zwykle pieniądze po grzywnie, pod winą tysiąca grzywien,“ która to *wina* przeznaczoną została „na oprawę zamku kaliskiego“ <sup>2)</sup>. Sprawiedliwego szafunku przywiezionej soli miał pilnować mianowany w tym celu żupnik. Początek tego urzędu sięga zapewne czasów ustanowienia składu w Bydgoszczy. W r. 1564 spotykamy żupnika bydgoskiego <sup>3)</sup>. Konstytucya z r. 1576, o której mowa, pozwala królowi dawać na żupnikostwo bydgoskie „osobę godną, osiadłą, z województwa poznańskiego albo kaliskiego do odbierania téj soli od pisarzów żupnika ruskiego, za rekognicyą do ksiąg grodzkich bydgoskich i z przysięgą pisarzów, którzy z nią przyplyną, taką: iż wszystkę spełna przywieźli a więcéj jéj nie spuszczone, z której szafunku liczbę czynić przed nimi albo ich duputaty na sejmiku szredzkim powinien będzie i to pokazać, iż w tym osobie żadnego szlachcica rzplitéj krzywdy nie uczynił“...

Żupnik pobierał roczne za swoje prace wynagrodzenie ze skarbu królewskiego. W r. 1576 był żupnikiem w Bydgoszczy Wawrzyniec Słupski, któremu za pełnienie urzędu sto złotych wyplacono <sup>4)</sup>. Już w pomienionym roku w skutku, jak się zdaje, zapadłéj konstytucyi, soli ruskiej

<sup>1)</sup> Vol. leg. I 926.

<sup>2)</sup> Mylnie przeto twierdzi Bartoszewicz (Encykl. T. XXVIII. str. 1085), pod wyrazem Żupy—jakoby *pieniądze za sól sprzedaną* szły na oprawę zamku kaliskiego. Byłaby to wtedy bardzo kosztowna oprawa, kiedy za sól zebrano w Bydgoszczy np. 17 tysięcy zł. Konstytucya z r. 1598 (Vol. leg. 1455) wyraźnie powiada: „a ta *wina* (więc nie pieniądze za sól), na budowanie zamku kaliskiego obrócona być ma.“

<sup>3)</sup> Lustracya Wielkopolski, ks. 5.

<sup>4)</sup> Źródła. IXb. 64.

spuszczono do Bydgoszczy pewną ilość; — w dwóch czy trzech latach następnych, o czém świadczą księgi podskarbińskie, podobnież dostarczono jój na użytek szlachty wielkopolskiej, ale w mierze niedostatecznej. Na najbliższym bowiem sejmie warszawskim w r. 1579—80 znów się słyszeć dały skargi posłów wielkopolskich na brak soli ruskiej, — „zaczyn stanu szlacheckiego ludzie“ króla prosili „aby im i ich poddanym zamorskiej albo gradowej soli kupować i używać nie bronił.“ W skutku tego uchylono poprzedni zakaz i pozwolono „gdyby ruskiej soli nie było“ kupować i używać soli gradowej. „Wszakże, pisze król w liście wydanym do województwa poznańskiego i kaliskiego, jeśliby sól nasza ruska przyszła, a był jój taki dostatek, tedy chcemy, aby soli naszej a nie żadnej zamorskiej używali <sup>1)</sup>.“

O ile żupnik ruski, skargami Wielkopolan poruszony, w latach następnych zobowiązaniu swemu zadość uczynił, tego nie wiemy. Wskazują nam tylko źródła, że na następnym sejmie warszawskim z r. 1581 król powierzył urząd żupnika bydgoskiego Janowi Rębińskiemu z Rębina <sup>2)</sup>, dawszy mu szczegółową instrukcją, w myśl której winien był za każdym spustem soli ruskiej odbierać ją od pisarzów żupnych i z odbioru beczek kwitować,—przyjmować tylko dobrze nasypane i słusznie odmierzone beczki, rozdawać je i sprzedawać po cenie stałej każdemu ze szlachty na użytek jego domowy a nie na frymark, którego się dawniej szlachta dopuszczała, biorąc soli więcej nad własną potrzebę. Po zaspokojeniu żądań osób mających prawo do korzystania z żupy, mógł żupnik pozostałą sól sprzedawać nawet po cenie wyższej mieszczanom, pospółstwu i prasołom, dochód zaś czysty z tego źródła oddawał do skarbu królewskiego, według szczegółowej liczby, którą powinien był przed urzędem czynić. Zebrane ze sprzedaży soli w ogóle pieniądze, żupnik bydgoski miał całkowicie do skarbu wnosić, nie wypłacając

---

<sup>1)</sup> Źródła XIb. 132 z r. 1580 dn. 16 Febr. w Warszawie.

<sup>2)</sup> Poprzednikiem jego bezpośrednim, o ile się zdaje, był pomieniony wyżej Wawrzyniec Słupski, o którym (ks. 278 Regestrum) pod r. 1586 jest wzmianka, że winien złożyć liczbę z szafunku soli oddanej mu w 1578 roku.

żadnych jurgieltów za cedułami królewskimi, tylko 200 zł. rocznej pensyi sobie zatrzymując<sup>1)</sup>. W dwa tygodnie później po mianowaniu żupnikiem Rębińskiego, wyszło inne postanowienie królewskie, z mocy którego głównym żupnikiem bydgoskim został Stefan Grudziński, kasztelan nakielski<sup>2)</sup>.

Prócz głównej komory bydgoskiej, na której sól ruską składano, były jeszcze drugiego rzędu żupy w Dobrzyniu i Dybowie, gdzie po zaspokojeniu potrzeb województw poznańskiego i kaliskiego, zajmowali się rozdawaniem soli pisarze solni, przez króla mianowani. O jednym z takich urzędników, Krzysiofie Chawłowskim, czytamy w aktach Metryki koronnej pod r. 1576-ym<sup>3)</sup>.

Pouczają nas dzieje najbliższych lat kilku, że mimo mianowania „pilniejszego a więcej powagi mającego żupnika w Bydgoszczy<sup>4)</sup>”, którym został Stefan Grudziński kasztelan nakielski, skargi postów wielkopolskich na szafunek soli znów się ponawiać zaczęły. Winę jednak przypisywano głównie żupnikowi ruskiemu, że ten dostatecznej ilości soli nie spuszcza do Bydgoszczy. W roku 1589,—że tu wybiegniemy po za nasz kres na chwilę—postanowiono na sejmie, aby żupnik rok rocznie 11 tysięcy beczek soli do Bydgoszczy

---

1) Metr. ks. 123 f. 647. *Zuppæ Bidgostensis administratio demandatur Joanni Rambiński. Varschovie 20 Febr. 1581.*

2) Metr. k. 123 f. 772 *Varschov. 6 Mart. 1581. Stefanus Grodziński præficitur zupis Bydgostiensibus.—,ut ipsum Stephanum Grodziński castellanum Naclensem pro summo zuparum Bydgostiensium præfecto habeant et agnoscant.* Trudno przypuścić, aby utworzono nowy a wyższy urząd żupnika bydgoskiego, aby przeto ich było dwóch jednocześnie. W roku tym samym 1581 czyni liczbę z odebranej soli ruskiej w skarbie, nie Rębiński lecz Stefan Grudziński. Źródła IXb. str. 100—101. Zob. także o nim wyżej na str. 79.

3) Metr. k. 115 f. 56. *Tor. 29 Dec. 1576. Christopherus Chawłowski in camera salinaria Dobrzynensi notarius constituitur,—,eundem in præfectum sive notarium cameræ salinarie Dobrzinensis, in qua sal nostrum ex zuppis Russiæ secundo flumine advectum deponi consuevit.*

4) Tak mówi ustęp listu nominacyjnego, wydanego przez króla dla Stefana Grudzińskiego „*industrius aliquis et qui cum autoritate esset.*“

wystawiał—w przeciwnym razie „ma podpadać sub privationem officii“ (pod utratę urzędu <sup>1)</sup>).

Wobec powtarzających się skarg Wielkopolan <sup>2)</sup> nastęrcza się tu pytanie, gdzie szukać należy przyczyny, dla której żupnik ruski ustawicznie nie dotrzymywał zobowiązania swego, nie dostarczając soli województwom wielkopolskim w dostatecznej ilości. Lubo rozważanie tej sprawy wychodzi właściwie po za obręb rozdziału, zawierającego li rzecz o komorach solnych, nie wadzi jednak choć w krótkości zastanowić się nad niepowodzeniem, jakiego doznawał handel solny a tém samym i komora solna w Bydgoszczy, ile, że pewne w tej mierze wskazówki podają nam wiarogodne źródła, zawsze pożądanę w przedmiocie tak mało zkądinąd rozjaśnionym.

W r. 1598 twierdzą na sejmie posłowie wielkopolscy, iż niedostatek soli ruskiej ztąd pochodzi, że ją mimo skład bydgoski zwykły, na inszych miejscach przedawają. Wyprowadziłoby ztąd należało ten wniosek, że sól spławiano w istocie, ale że korzystniej było sprzedawać ją w drodze nad Wisłą—niż po cenie stale oznaczonej odstawiać do Bydgoszczy. Jakkolwiek nieraz i spławianie samo mogło być utrudnione, z powodu braku wody, odpowiednich ludzi czyli flisów, główną jednak przyczyną była, o ile sądzić można, niewielka korzyść, jaką żupnikowi ruskiemu zapewniał ten przymusowy spust soli do Bydgoszczy. Lustratorowie żup ruskich w r. 1572 podają nam szczegółowe obliczenie nakładu na wywarzenie 12,700 beczek soli w żupie drohobyckiej oraz na spuszczenie ich wodą do Wisły, a następnie do Bydgoszczy <sup>3)</sup>.

Najważniejszy wydatek stanowią drwa, któremi panwie ogrzewano. Do sześciu panwi w Drohobyczu wychodziło drew w ciągu roku za 2,200 zł. Zwaryczom albo robotnikom płacono po 12 denarów od wywarzenia każdej beczki. Prócz tego w wydatkach mieści się nakład na oprawę pan-

<sup>1)</sup> Vol. leg. I 1277.

<sup>2)</sup> Jeszcze ponowne w r. 1598. Vol. leg. I 1455.

<sup>3)</sup> Lustr. województwa ruskiego ks. 46 f. 390 r.

wi, na siekiery, kilofy, na robotę beczek. Wreszcie kosztowna jest przewózka soli do Przemyśla, zkąd ją na komięgach spuszczano Sanem do Wisły. Furmanom od wożenia beczek na skład przemyski płacono od każdej po gr. 5. Cały nakład na wywarzenie 12,700 beczek wynosił 5717 zł. 21 gr. Bezcza wypadła zatem po 12 gr.— Po tej samej zaś cenie, niekiedy po 14 gr. sprzedawano beczkę w żupach ruskich.

Zachodzi teraz pytanie, jakież miał zysk żupnik ruski, jeśli tę samą ilość beczek spuścił do Bydgoszczy, sprzedając tam każdą po gr. 48?

W Przemyśle nad Sanem był pierwszy skład, na który zwożono sól z żup drohobyckich. Chłopi po drodze, wożąc ją, powiada lustracya, kradną a potem przy ładowaniu siła się ich (beczek) stłucze“ a wreszcie trzeba było „daronwicy“ dać kilkaset beczek różnym osobom i instytucjom duchownym,—tak, iż z całego nakładu, według słów lustracyi, zostanie ledwie w Bydgoszczy 11,000 beczek. W Przemyśle „na wychowanie i myto czeladzi,“ którzy flisu pilnowali, wyszło rocznie 537 zł.—bo był tam pisarz starszy, który samopiąt spławu i komięg winien był doglądać. Największy jednak nakład wychodził na spuszczenie soli do Bydgoszczy. Spławienie 12,000 beczek kosztowało z górą 6,000 zł. Sól spławiano na komięgach, których trzeba było mieć co najmniej 70. Na większe ładowano po 200 beczek, na inne po 160 i 100 beczek. Szkuty bywały małe „przez niedostatek lasów“. Aż z pod Halicza spuszczano szkuty nad jaz przemyski, co razem wyniosło około 1,904 zł. A tu jeszcze drygawki czyli rudle, a kulki z buczyny, siano na kiczki ku opravowaniu szkut po kilkakroć do roku, „36 czólnów do czterech kolei,“ tramnice jodłowe, drawice do sprawowania i podkładania szkut, łąty, gonty, gwoździe. Kosztowało i „oprawowanie szkut i znowu przebudowanie, które lody zwykły ścierać, łamać, bo rzadki był który rok, żeby się obeszło bez tych przypadków. A jakżeż znów znacznym był nakład na czeladź do 70 szkut, które na cztery koleje rozdzielano. Do każdej szkuty potrzeba było przynajmniej czeladzi do 11-tu, czasem więcej. Ogółem wszystkich 770, retmanów 36, 4 pobudków, 12 lodynków, 4 kucharzów, 8 be-

dnarzy, 6 pisarzy, razem 834 ludzi. Wychowanie, — mówiąc słowem używanem w XVI wieku, czyli utrzymanie tej czeladzi wraz z mytem wynosiło z górą 1,000 zł. Cały nakład spustu z przemyskiego składu aż do Bydgoszczy obliczony jest przez rewizorów na 6,084 zł. 24 gr.

Rachunek przedstawia się w następującym kształcie:

Wywarzenie 12,700 beczek kosztuje	zł.	5,717—
Skład przemyski . . . „	„	537—
Spust do Bydgoszczy . . „	„	6,084—
Ogółem	zł.	12,338—

Po odtrąceniu tego nakładu od sumy zebranej za sprzedaż 11,000 beczek po gr. 48, czyli od sumy 17,000 zł., pozostał czystego dochodu 4662 zł. — Żupnik zatem otrzymuje za beczkę soli 10 gr. w Bydgoszczy, podczas gdy w żupach sprzedawano po gr. 12 a czasem 14. Była to więc oczywista strata— albo raczej uciążliwa dla dzierżawcy żup ruskich służebność, na korzyść szlachty wielkopolskiej. Nie trudno przeto zrozumieć, skoro spuszczenie soli do Bydgoszczy nie było zyskiem,—ale raczej powinnością, ciężarem, dlatego tak często ponawiały się skargi posłów wielkopolskich na jej niedostatek, tak, iż w końcu zagrożono żupnikowi, że niedopełnienie zobowiązania w tej mierze pociągnie za sobą utratę urzędu—tém samém w danym razie i dzierżawy!).

Głównym soli ruskiej składem było miasto Bydgoszcz, sól zaś krakowska miała swoje oddzielne komory albo żupy nad Wisłą i innemi z nią połączonemi rzekami. Wiemy

---

1) Ścisłość obliczenia lustratorów z r. 1572, na którym oparliśmy nasze wywody, potwierdza nam inne, nieco późniejsze, jak się zdaje, obliczenie nakładu wywarzenia i spuszczenia do Bydgoszczy 12,000 beczek soli, znajdujące się w księdze pob. 62 bez daty. O ile z pisma i charakteru wnieść mogę, przypuszczam, że to obliczenie było zrobione przez Młodziejowskiego podskarbiego, może w chwili, kiedy ważyło się pytanie, czy żupy ruskie oddać w dzierżawę, czy je do wiernych rąk spuścić. Pismo to nosi tytuł: „Incommoda demissionis salis Bidgostiam ex salinis Russiæ,“ wylicza po szczególe cały nakład, który wynosi 14294 zł., kończy zaś następnym wywodem: „Przyszlaby beczka soli na dobę do skarbu króla Jmości gr. 12, den. 4 1/3.

o komorze solnej warszawskiej. — Były zapewne, jak w roku 1589, składy w Łomży, Rożanie. Miał Goniądz swoją warzelnię, tém samém i komorę. Wspominają źródła komorę w Płocku <sup>1)</sup>, zkąd w myśl uchwały sejmowej z r. 1581 żupnik powinien był „soli dodawać ziemi gostyńskiej, której nie ma składać indziej, jedno na starodawne miejsce“. Istniały komory podobne i w kilku innych miastach uprzywilejowanych, co do których zapadło na sejmie z tegoż samego 1581 r. postanowienie, aby składy tych miast „w mocy swej krom kazienia zachowane były <sup>2)</sup>“.

Dla zapewnienia komorom należytego zbytu złożonej na skład soli przez zatamowanie przywozu soli zamorskiej, wydawane były przez króla rozporządzenia, szczególnież do województw wielkopolskich oraz mazowieckich, napominające „tak stanu szlacheckiego jako i miejskiego obywateli,“ „aby się żaden nie ważył soli zamorskiej prowadzić do państw koronnych.“ Czego aby tém pilniejszy odpór był, ustanawiano ścisłą straż solną, wysyłano strażników, którym dawano moc, „aby sól zakazaną brali, topili i używać jęj nie dopuszczali.“ Wzywano starostów i miasta, „aby pomocy dawać się nie wzbraniali, ale i sami pomocni byli, jakoby to swawoleństwo pohamowane było“ <sup>3)</sup>. W r. 1585 takim strażnikiem solnym na koszt skarbu, mianowany został komornik królewski szlachetny Jan Ziabek <sup>4)</sup>. Niekiedy ciężar utrzymania straży solnej z ramienia skarbu spadał na dzierżawców żupnych czy tę lub inną wspólkę. W r. 1586 dzierżawcy żup krakowskich, Sebastian Lubomirski i Jacynt Młodziejowski, „bacząc tego być pilną potrzebę, aby sól morska dla lepszego odbytu soli krakowskiej w krajach mazowieckim i podlaskim hamowana i broniona była,“ przypo-

---

<sup>1)</sup> Ks. assygnat. 3 str. 192. Wzmiankuje król w 1582 r. w liście swoim „administratori camerae salinariae plocensis.“

<sup>2)</sup> Vol. leg. I, str. 1014, § Składy solne.

<sup>3)</sup> Źródła XI, 286. Niepołomice, 25 marca 1585 r. Rozporządzenie do obywateli województw sieradzkiego, łęczyckiego, brzeskiego, włościańskiego, płockiego, rawskiego i ziemi dobrzyńskiej.

<sup>4)</sup> Tamże.

wiedzieli „służbę urodzonemu panu Andrzejowi Żaboklickiemu na koni trzydzieści, aby jako najpilniej tej soli tam przestrzegał“<sup>1)</sup>).

Niekiedy wzywano starostów, aby sami pilnowali, iżby sól miejscowa, krakowska i ruska,—jedna drugiej w drogę nie wchodziła, iżby nie sprzedawano soli ruskiej tam, gdzie odbyć mieć miała sól wielicka lub bocheńska<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ks. assygn. 3 f. 234. List Młodziejowskiego z Krakowa d. 2 marca 1586 r. do pisarza komory solnej warszawskiej Jana Falkowicza o przypowiedzeniu służby Żaboklickiemu z poleceniem wypłacenia mu za jego służbę 500 zł. za jeden kwartał pieniędzy solnych komory warszawskiej „i potym na drugi kwartał, jeśli tam jeszcze bytności jego potrzeba będzie, takąż sumę za pisaniem naszym mu dacie.“

<sup>2)</sup> Źródła XI, 287. Do starosty czerskiego Parysa posyła król rozrządzenie z Grodna d. 23 maja 1586 r.

### III. CŁA I MYTA KORONNE.

Zarząd celny nie spoczywał w ręku jednego, ale należał do kilku głównych celników, z których każdy oddzielnie pobierał dochody z pewnych prowincyj korony polskiej, stanowiących niejaką w tej mierze całość. Wielkopolska i Małopolska miały swój zarząd odrębny. Celnika ruskiego władza rozciągała się na te kraje, w których głównymi komorami były miasta; Lublin, Sandomierz i Lwów. Oddzielną część tworzyły ziemie objęte nazwą Podlasia, Wołyń oraz Kijowa. Wreszcie jako czwartą gałąź zarządu ceł koronnych, cło wodne w Włocławku na Wiśle przytoczyć należy. Skarb często uważał za rzecz korzystniejszą dla siebie—wypuszczać cła w dzierżawę, niżeli je do wiernych rąk powierzać administratorowi. Stefan Batory zastał niemal samych dzierżawców na czele pomienionych czterech gałęzi zarządu celnego i w ciągu swego panowania, starając się usilnie o pomnożenie pożytków z tego źródła płynących, niemal nie odstępował od kształtów poprzednich i poczytywał wydzierżawianie ceł koronnych nadal za rzecz dla skarbu najdogodniejszą. Wypada więc po szczególe rozpatrzyć dzieje każdego cła oddzielnie i wymienić dochody, jakie ztąd do skarbu pospolitego wpływały <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Przedstawivszy tę stronę tu najbliższą, lubo zewnętrzną, należałoby zapuścić się dalej dla ocenienia samego zarządu celnego, taryfy celnej

## 1. Cło Wielko-i Małopolskie.

Na czele stawiamy cło, które największe skarbowi przynosiło pożytki. Ludne i bogate miasta Wielkiej i Małej Polski, utrzymując stosunki z handlowymi krajami Węgier, Moraw, Szląska i Pomorza, głównie przyczyniały się do powiększenia dochodów celnych. Na schyłku panowania Zygmunta Augusta, dzierżawił cło wielko-i małopolskie Jakób Rokosowski, kasztelan szremski a podskarbi koronny, wzięwszy je w początkach roku 1571-80 na przeciąg lat ośmiu za roczną do skarbu opłatą 45-ciu tysięcy złotych. Zastał go Stefan Batory na urzędzie celnika głównego z dwuletnim jeszcze terminem dzierżawy. Pod koniec 1576 roku uczynił Rokosowski liczbę w skarbie za ostatnie dwa lata, 1574 i 1575-ty rok,—w ciągu których dla nieustannych w Rzeczypospolitej zamieszek, nie dawano sprawy z dochodów koronnych. Podskarbiemu dobrze się działo. Zamożności swęj dał dowody, kiedy królowi, ukłopotanemu wojną gdańską, przyszedł w pomoc, pożyczając znaczną ilość pieniędzy, dając zaliczenie na poczet dzierżawy celnej, zobowiązawszy się nadto wykupić klejnoty koronne <sup>1)</sup>. Nie pozostał hojny pan na tej przysłudze. Widząc swe pożytki a wyniszczenie skarbu pospolitego, „ceniąc dobro ojczyzny wyżej nad swoje własne,“ podskarbi dobrowolnie odstąpił od swego przywileju i z własnej pobudki, bez przynaglenia z czyjśkolwiek strony, postanowił dodać 5,000 zł. do sumy dzierżawnej, tak iżby ogółem dochód z cła krakowskiego i poznańskiego 50 tysięcy złotych rocznie czynił. Król, wzajemniając się za przysługę, przedłużył Rokosowskiemu dzierżawę o rok jeden, tak iż termin jej upłynąć miał

---

i t. p. Te jednak sprawy nie dałyby się roztrząsnąć w granicach ciasnych lat jedenastu panowania Stefana Batorego. Wypadałoby sięgnąć znacznie wyżej, co przekroczyłoby zakres niniejszej pracy. Mając na myśli wydać wkrótce osobno historią celnictwa w Polsce w XVI wieku, możemy odesłać do owej książki czytelnika tych spraw ciekawego.

<sup>1)</sup> Źródła, IV. 78.

z dniem 31 grudnia 1579 r. Przy téj sposobności ponowiono na dniu 1 stycznia 1577 r. w Toruniu umowę, zamieszczając w niej niemal wszystkie dawniejsze warunki, które wyszczególniono, a które bliżej poznać tu na tém miejscu, zbyteczną nie zdaje nam się być rzeczą.

Oplata dzierżawna wynosiła odtąd, jak się już nadmienilo, 50 tysięcy złotych rocznie, licząc w to i czwartą część przypadającą skarbowi koronnemu do Rawy w ilości 9 tysięcy złotych. Miała być płatną w trzech równych ratach 16666 zł. i 20 gr., na dzień św. Jana Chrzciciela, św. Gawła i na uroczystość Trzech Królów. W razie śmierci przed upływem dzierżawy, spadkobiercy Rokosowskiego winni aż do końca tego roku, w którymby ten smutny wypadek nastąpił, prowadzić w swoim imieniu zarząd celny, tak iżby ztąd skarb żadnego nie poniósł uszczerbku. Wszelkie wydatki, dożywocia na cle zapisane, jurgielty, wolności, naprawę dróg i mostów, przyjmuje dzierżawca na siebie; własnym nakładem winien w zwykłych miejscach gościńce dla przejazdu kupców w należytem utrzymywać stanie i z sumy dzierżawnej nie wytrącać żadnych ciężarów, z wyjątkiem tylko należności za woły od cła uwolnione. Nie ma również prawa, celem umniejszenia opłaty rocznej, powoływać się na poniesione w dochodach szkody przez gwałtownych przemytników lub nierzetelnych kupców. Tylko w razie wielkiego moru w Wielkopolsce i Małopolsce, w przypadku najazdów wojennych na Podolu i na Wołoszczyźnie lub w ogóle jakiegokolwiek walki, któraby kupców od pędzenia wołów wstrzymała, król będzie miał wzgląd należyty na wynikłe z tego powodu straty. W zamian za swe zobowiązania otrzymuje Rokosowski moc wybierania cła nowego i starego na wszelkich komorach, strażnicach lub przykomórkach w Wielkopolsce i Małopolsce, według dawnego zwyczaju. Ma prawo otwierać nowe komory na Mazowszu oraz w Wielkopolsce dla pobierania myta od towarów przewożonych z jarmarku lubelskiego lub toruńskiego do Gdańska albo na Pomorze; również od bydła wołoskiego lub ruskiego, któreby poddani królewscy za granicę pędzili. Tylko woły mazowieckie i podlaskie mają być do księstwa

pruskiego bez cła puszczane; podobnież wolną jest szlachta od opłacania myta, kiedy własne pędzi woły. Gdy jednak częste w tej mierze zdarzają się nadużycia, bo szlachta sprzedane woły za swoje wydaje, dzieląc się tym sposobem z kupcami zyskiem nieprawnym: król daje celnikowi prawo odbierania od każdej podejrzanéj w tym względzie osoby właściwéj przysięgi. Dzierżawca może się po upływie jednego lub drugiego roku zrzucić z umowy, król zaś widząc, że inaczej niepodobna przysporzyć dochodów celnych, obiecuje zachować ją cało i nienaruszenie aż do końca ustanowionego terminu <sup>1)</sup>.

Po upływie czasu określonego w umowie, Rokosowski uzyskał od króla pod dniem 12 lutego 1580 r. jeszcze na rok jeden przedłużenie dzierżawy celnej pod warunkami jak poprzednio, ale już jéj sam z powodu zasłéj śmierci nie dotrzymał do końca <sup>2)</sup>. Z początkiem 1581 roku zaczęli się ubiegać o dzierżawę cła poznańskiego i krakowskiego dwaj podskarbiowie, koronny i nadworny, Jan Dulski oraz Jacynt Młodziejowski. Zawarto z nimi taką samą, niemal bez żadnej zmiany, jak z Rokosowskim umowę, którą spisano na dniu 7 lutego 1581 r. podczas walnego sejmku w Warszawie. Obaj podskarbiowie zadzierżawili pomienione cła wielkopolskie i małopolskie na przeciąg lat trzech za tę samą jak ich poprzednik sumę roczną 50-ciu tysięcy, licząc w to kwartę, którą w ilości 9-ciu tysięcy winni byli corocznie odsyłać na Zielone Świątki do Rawy. Co do uiszczania rat, nastąpiła taka zmiana, iż na cła przez nich dzierżawioném, zapisaną została roczna pensya królowéj Anny. Jéj więc winni byli dzierżawcy płacić miesięcznie po 2000 zł., pozostałe zaś z ogólnéj opłaty 17 tysięcy całkowicie wnosić do skarbu królewskiego <sup>3)</sup>.

Księgi podskarbińskie z trzech lat dzierżawy pokazują, że Dulski i Młodziejowski ściśle czynili zadość warun-

<sup>1)</sup> Źródła IV, 82.

<sup>2)</sup> Metr. k. 123 str. 283, *Conservatio arendæ telonei Rokosowski, Varschoviæ 1580, Febr. 12.*

<sup>3)</sup> Źródła XI, 162.

kom umowy. Król był z nich zadowolony <sup>1)</sup>. Kiedy termin trzyletni upłynął, znów na dalszy przeciąg trzech lat te same cła obu podskarbin wypuścił, widząc w tém kształt zarządu celnego najkorzystniejszy dla skarbu <sup>2)</sup>. O tysiąc jednak złotych podniósł roczny czynsz dzierżawny, tak iż odtąd dzierżawa aż do końca 1586 roku miała co rok czynić skarbowi 51,000 zł. Innych warunków umowy nie zmieniano. Pod koniec więc panowania Stefana Batorego cło Wielkopolski i Małopolski dawało rocznie o 6 tysięcy złotych więcej niżeli w 1576 r., w pierwszym roku przybycia króla do Polski.

## 2. Cło ruskie.

Chwalono królowi, za usługi świadczone Rzeczypospolitej, Greka z wyspy Krety, Konstantego Korneadesa, który do Polski przybywszy, dzierżawił jeszcze za Zygmunta Augusta cło ruskie i w roku 1574 od króla Henryka uzyskał ponowienie na lat trzy umowy, aż po dzień 20 lipca 1577 roku trwać mającej. Jakie były warunki i zobowiązania jednej i drugiej strony, dla braku wskazówek powiedzieć trudno. Zdaje się, że dzierżawca, jak uczą rachunki podskarbińskie z r. 1573, płacił wtedy do skarbu 9000 złotych rocznie, kładąc w to już i kwartę w ilości 1800 zł. Nie uważał snąć król tej umowy za dość dla skarbu dogodną i korzystną, skoro na kilka miesięcy przed upływem terminu dzierżawy zagaił rokowania, aby większe zapewnić sobie z cła ruskiego pożytki. Co do osoby samej, król żadnych nie czynił zastrzeżeń. W końcu 1576 roku przybył do Torunia, gdzie król po skończonym sejmie zajęty przygotowaniem do wojny gdańskiej bawił, niejaki Jan Boczukowski, sprawca i pełnomocnik Korneadesa, dla zadzierżawienia

<sup>1)</sup> Źródła IXb. 39,67, 101.

<sup>2)</sup> Ks. 14 skarb. str. 215. Grodno 1584 Maja 12. „ . . . Nos ad aerarii nostri commoda maxime pertinere arbitrari, si thelonea Majoris et Minoris Poloniae eundem modum, quo praeterito triennio administrata sint, retinerent integrum.“

w imieniu jego ceł ruskich na następne lata. Wiemy, że na dniu 8 grudnia pomienionego roku stanęła między królem a pełnomocnikiem Greka umowa trzyletniej dzierżawy, na poczet której celnik winien był wnieść do skarbu królewskiego 20 zł. Gdy jednak zobowiązaniu temu w oznaczonym czasie zadość nie uczynił, został przez instygatora królewskiego pozwany pozwem zadwornym. Przybył przed upływem roku zaczętego osobiście sam Korneades do Włocławka, gdzie król w początkach kwietnia 1577 roku radę był złożył z dostojnikami koronnymi i tu usprawiedliwiwszy swe uchybienie, od wszelkiej odpowiedzialności sądowej listem królewskim uwolnionym został <sup>1)</sup>. Na tym samym dniu, 6 kwietnia, spisano z nim umowę dzierżawną na korzystniejszych dla skarbu niż poprzednio warunkach. Dzierżawa miała się rozpocząć z dniem 20 lipca 1577 roku i trwać lat trzy aż do r. 1580, za którą Korneades winien był zapłacić ogółem 30 tysięcy złotych w dwóch ratach z góry: jedną nawet w pierwszych tygodniach rozpoczynającej się dzierżawy w ilości 13350, drugą taką samą po upływie sześciu miesięcy w dniu 2 lutego 1578 roku, pozostałe zaś 3300 złotych miał wypłacać według wskazania pewnym osobom w kształcie pensyj rocznych. Dla króla, który rozpoczynawszy wojnę z Gdańszczanami, w ciężkiej znajdował się potrzebie, nie mając z kąd wziąć pieniędzy, były te obiecane zaliczenia wielką dogodnością. Wiemy nawet, że jeszcze przed upływem oznaczonego w umowie drugiego terminu, król wybrał całkowicie należność dzierżawną za cła ruskie. W końcu października 1577 roku, kiedy układy z Gdańszczanami o pokój, prowadzone w Malborgu, nie rokowały pomyślnego końca, a potrzeby skarbu z dniem każdym rosły: Korneades, przychodząc w pomoc zakłopotanemu Stefanowi, wypłacił należność z góry, tak iż niemal zupełnie na półtrzecia lat przed upływem dzierżawy warunkom umowy uczynił za-

---

<sup>1)</sup> Metr. kor. 115 f. 207. Constantinus Corneades Russicus teloneator ad instantiam instigatoris liber pronuntiat. Vladislaviae episcopalis 6 Aprilis 1577.

dość, jak świadczy dane mu w tej mierze pokwitowanie królewskie <sup>1)</sup>. Prócz zobowiązań, o których się nadmienilo, ciążyła na dzierżawcy opłata kwarty, wynoszącej rocznie, jak się zdaje, nie 1800, lecz 1200 zł. Krom tego ponosił celnik wszelkie wydatki, wypłacał pensye osobom duchownym, które miały swe jurgielty na cła zapewnione; w tej mierze jednak oddzielną jeszcze spisano umowę. Dzierżawca otrzymywał w zamian prawo pobierania ceł w Sandomierzu, Lublinie, Lwowie, Chełmie, Krasnymstawie i innych komorach i strażnicach, według dawnego zwyczaju. Miał moc wydawania kwitów z pobranego myta, przytrzymywania przemytników i zabierania im towarów, w połowie jednej na skarb, w drugiej zaś na rzecz swoją. Obiecał mu król także przywrócić te wszystkie komory, które w ciągu bezkrólestwa „w skutku zuchwałości ludzkiej” zniesione zostały. Pozwolił mu nadto otworzyć komory w Kamieńcu, Sniatynie i innych miastach, dla pobierania ceł od kupców zagranicznych, „którzy dążą z Turcyi, z Wołoszczyzny i innych wschodnich krajów do Moskwy lub pogranicznych krajów Polski.“ Z tych jednak dochodów winien był Korneades ścisłą sprawę zdawać w skarbie, jako z cła, które do dzierżawy nie należało. Zresztą wyszczególniono w umowie warunki natury ogólnej, o których już się wyżej kilku słowami natrąciło <sup>2)</sup>, przy wzmiance o wydzierżawieniu cła poznańskiego i krakowskiego.

Dzierżawa więc cła ruskiego oddana Grekowi, zapewniała skarbowi dochód o dwa tysiące złotych z górą większy, niżeli w pierwszym roku przybycia do Polski Stefana Batorego. Świadczył jeszcze Korneades inne nadto przysługi królowi, któremu się przypodobać starał swą gotowością, z jaką wszelkiego rodzaju spełniał polecenia. Szczególniej był uczynnym, gdy pożyczaniem jakiejś kwoty pieniężnej trzeba było skarbowi przyjść w pomoc. Grek miał

<sup>1)</sup> Źródła IV, 227, z d. 20 paźdz. 1577 w Malborgu.

<sup>2)</sup> Mett. k. 115 f. 207. Constantino Corneadi demandatur exactio teloneorum in Russia. Vladislaviae episcop. 6 Apr. 1577.

zawsze trochę gotowizny w szkatule. Dawał więc na różne potrzeby na poczet przyszłej dzierżawy, a kiedy termin pierwszej upłynął i o następną umówić się należało, wykazały rachunki, że skarb już dobrze nadebrał należności naprzód na rok jeden lub dwa lata. Trudna więc tedy była sprawa: zgłaszali się nawet współzawodnicy, którzy chcieli podkupić celnika ruskiego, ale gdy nie było czém wierzy ciela spłacić, trzeba go było nadal przy dzierżawie zachować. Czynił to wprawdzie król, jak w liście swym dzierżawnym wyznaje, że innych do cła nie dopuszczał, tylko Korneadesa, w tej mianowicie myśli, aby mu choć w części wynagrodzić jego posługi; ale zdaje się, że raczej do tego konieczność, niż dobra wola znagłała. Kiedy w r. 1581 wznawiano z nim umowę o dzierżawę cła ruskiego, a właściwie wypadło to rokiem wcześniej uczynić, jako w terminie ukończenia poprzedniej dzierżawy, już skarb królewski był wybrał na poczet należności dzierżawnej sumę 29380 zł. czyli taką ilość pieniędzy, jakaby przypadać mogła w ciągu trzech lat najbliższych. W chwili zatem zawierania trzyletniej umowy, przed jej upływem na lat półtora, już skarb wszelkie był z góry pobrał dochody. Korneades tym więc sposobem miał niejako w zastawie u siebie cło ruskie. Dołożono tylko jeszcze tego w umowie, aby celnik jednorazowo w ciągu lat trzech wniósł do skarbu gotówką 3520 zł., prócz kwarty do Rawy i innych wolności, oraz jurgieltów już dawniej opłacanych. Dzierżawa trwać miała aż po dzień 20 lipca 1583 roku <sup>1)</sup>. W czasie tych właśnie lat — wybranych z góry dochodów, nie spotykamy w księgach podskarbińskich żadnego śladu obliczeń z Korneadesem celnikiem, nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakichkolwiek z tego źródła pożytkach.

Nim ostateczny termin i tej dzierżawy upłynął, już król pomyślał o dogodniejszym dla skarbu wypuszczeniu cła ruskiego. Dbały o korzyści publiczne Stefan, uważał, jak sam częstokroć wyznaje, za szczególniejszy swój obowiązek—do-

<sup>1)</sup> Metr. k. 125 f. 179. Thelonei arenda Constantino Corneadi. Vilnae 21 Maii 1581.

glądać pilnie dochodów koronnych. Kiedy raz i drugi mu napomkniono, że cło ruskie, przy lepszym i staranniejszym zarządzie, więcejby korzyści dawać mogło, niż istotnie daje: postanowił pójść za pożyteczną radą i rozstać się z uczynnym Grekiem. Powierzył więc cło ruskie dwom nowym dzierżawcom, znanym sobie z nieposzlakowanej uczciwości: Wacławowi Uhrowieckiemu, podkomorzemu ziemi chełmskiej oraz Pawłowi Orzechowskiemu, cześnikowi tejże ziemi, najprzód dlatego, aby ci, prowadząc pilnie i rzetelnie rachunki, mogli z czasem dokładniej skarb obeznać ze sposobem wybierania cła ruskiego i z dochodami, jakie ono średnio co rok czynić może; nadto z tego powodu, że król znał ich uczciwość i biegłość w sprawowaniu czynności publicznych; wreszcie dla tej przyczyny, że ich uważał za najodpowiedniejszych, jako mieszkańców osiadłych w tej ziemi, w obrębie której cło pomienione wybierano. Wpłynęła także na wybór tych dwu mężów i ta okoliczność, że ofiarowali oni większą niż Korneades opłatę dzierżawną. Na dniu więc 30 listopada 1582 roku stanęła umowa, z mocy której Uhrowiecki i Orzechowski mieli objąć z dniem 20 lipca 1583 roku cło ruskie w trzyletnią dzierżawę, za sumę 12 tysięcy złotych rocznie, nie kładąc w to ani kwarty w ilości 1200 złotych do Rawy należnej, ani jurgieltów, dożywotnich pensyj i innych przez dawny zwyczaj przyjętych wolności. Należność dzierżawna płatą była w dwóch równych półrocznych ratach po 6000 złotych każda. Zaręczono obu celnikom ruskim zwykłą nad ich sprawcami i pisarzami opiekę, pozwolono nową założyć komorę w mieście Potyliczu, przez które przechodzą kupcy, chcący obejść komory w Chełmie i Krasnymstawie; obiecano przywrócić dawniejsze strażnice i przykomórki, na których niegdy cło wybierano. Wreszcie król wyraźnie napomina dzierżawców cła ruskiego, aby nie mieli względu na żadne wolności królewskie, któreby nie były uświęcone długim a nieprzerwanym zwyczajem, lub nie miały za sobą powagi uchwały publicznej albo potwierdzenia królewskiego <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 129 f. 235. *Locatio teloneorum Russiae generosis Ven-*

Jaką po kilku latach skarbowi zdali sprawę ci dwaj zaufani celnicy ruscy, tego nie wskazują znane nam źródła. Nie wiemy, o ile słuszne były dowodzenia tych, którzy twierdzili za czasów dzierżawy Korneadesa, że cło ruskie znacznie więcej czynić powinno. To tylko pewną jest rzeczą, że gdy w pierwszym roku dochód z tego źródła wynosił, o ile się zdaje, 9000 zł., w ostatnim roku panowania Stefana doszedł do 13000 zł., czyli pomnożonym został o 4200 zł., nie licząc dochodu, jaki dawać mogły przez czas pewien nowe komory, staraniem króla na pograniczu podolskiem założone, a głównie w Kamieńcu i Sniatyniu.

Należały one właściwie do cła ruskiego, nawet później do dzierżawy Uhrowieckiego i Orzechowskiego były wcielone; ale pierwiastkowo oddzielne stanowiły źródło, z którego dochodów Korneades, w myśl wzmiankowanej wyżej umowy, odrębnie liczbę w skarbie dawał. W roku 1578 ustanowił król komory w Kamieńcu i Sniatyniu z tego względu, że dostrzegł pewną niesłuszność w pobieraniu myta pogranicznego. Na pograniczu bowiem od strony „Węgier, Szląska, Niemiec i Pruss,“ wszyscy, co z towarami wchodzili lub wychodzili z Korony, opłacali myto; tymczasem na kresach podolskich, któredy prowadziła droga do Moskwy od Turcyi lub Wołoszczyzny, a do Lwowa od hordy tatarskiej, zupełna panowała swoboda. Nawet obywatele koronni, pod płaszczykiem wolności od ceł, rozciągającej się zresztą tylko na handel wewnętrzny, wywozili bez żadnej opłaty, jak głoszą listy królewskie, towary domowe, przywozili cudzoziemskie <sup>1)</sup>. Więc żeby sprostować tę nierówność i nie krzywdzić skarbu, postanowił król, — są słowa wydanego w tym względzie rozporządzenia, — pograniczne cło wybierać w Kamieńcu i Sniatyniu, i tym końcem wysłał

---

ceslao Uhrowiecki succamerario et Paulo Orzechowski pocillatore Chelmensi. Varschoviae ultima m. Novembris 1582.

<sup>1)</sup> Uwagi te wypowiada król w uniwersale wydanym co do cła pogranicznego w Kamieńcu i Sniatyniu, na imię Piotra Strykowskiego. Metr. k. 117 f. 144 b. Leopoli 27 Jul. 1578. Literae universales in dependendis generoso Petro Strykowski theloneis.

z odpowiednią instrukcją Piotra Strykowskiego, ogłosiwszy poprzednio przez uniwersaly <sup>1)</sup>, jaki miał być zachowany porządek w oddawaniu nowo ustanowionego myta pogranicznego.

Otóż w myśl tego rozporządzenia, kto opłacił cło w Kamieńcu lub Sniatyniu albo na innych przykomórkach, ten następnie, wyświadczywszy się kwitem celnym, był wolnym od wszelkiego myta we Lwowie; podobnie miało się rozumieć o tych kupcach, którzy, opłaciwszy cło we Lwowie, przez komorę graniczną swe towary prowadzili. Co do kupców domowych i w ogóle obywatelów koronnych, wyraźnie zastrzeżono, aby się przy przejściu granicy nie składali żadnymi wolnościami, ale—pod utratą towarów—wchodząc lub wychodząc, cło koronne płacili.

Ponieważ to cło pograniczne do cła ruskiego wcielone zostało, niepodobna więc dojść, ile ono rocznie czynić mogło. W pierwszym tylko roku 1578 — ustanowienia cła, kiedy niem Strykowski niezależnie od Korneadesa zarządzał, wykazano w księgach podskarbińskich dochodu 500 z górą złotych, które, jako wniesione tylko na poczet aż do ostatecznego z celnikiem obliczenia, za miarę rocznego przychodu służyć nie mogą <sup>2)</sup>. W Kamieńcu pobrano w ciągu roku 1578 od kupców tureckich 300 zł. Powiększenie później cła ruskiego w ogóle nastąpiło oczywiście w pewnej mierze w skutku ustanowienia i przyłączenia doń myta pogranicznego, pobieranego w Kamieńcu, Sniatyniu oraz na innych strażnicach celnych.

### 3. Cło podlaskie, wołyńskie i kijowskie.

Zapewne po dokonanej na sejmie lubelskim w r. 1569 unii Podlasia, Wołynia i Kijowa do Korony, nowy kształt

---

1) Tamże o nich wzmianka: „quod ad omnium... notitiam, conscriptis eo nomine literis nostris universalibus deducendam curavissemus.“

2) Źródła IX, 162.

rządów uzyskały cła ziem pomienionych. Zygmunt August oddał je w ręce Piotra Zborowskiego, wojewody krakowskiego, który do spółki dzierżawnej przyjął jeszcze i Eustachego Wołłowicza, kasztelana trockiego. Nie wiadomo, kiedy rozpoczął się termin tej dzierżawy. Księgi podskarbińskie tylko wskazują, że obaj celnicy już od roku 1573 w ciągu lat pięciu żadnych niemal opłat nie uiszczali do skarbu. Należało się od nich rocznej dzierżawy po 6750 zł., tymczasem na poczet należności kilkudziesięciu tysięcy złotych złożyli tylko 1600 <sup>1)</sup>. Król Stefan, bacząc na zasługi rodziny Zborowskich, oddał w r. 1578 Piotrowi, wojewodzie krakowskiemu—cło podlaskie, wołyńskie i kijowskie, w dożywotnie posiadanie bez żadnej do skarbu opłaty <sup>2)</sup>. Darowizna ta więc rocznie około 7000 zł. czyniła. Dożywotnik winien był tylko dawać do Rawy należną z dochodów czwartą część czyli kwartę, ale jak objaśniają wiadomości z lat następnych, i tego ciężaru nie ponosił, bo rzecz ta prawdopodobnie uszła uwagi władzy prawodawczej <sup>3)</sup>. Trzy lata korzystał Zborowski ze swego dożywocia. Po jego śmierci zdarzyła się królowi sposobność odzyskania znów dla skarbu dość znacznego rocznego dochodu. Cła podlaskie puszczone w trzyletnią aż po koniec 1583 roku dzierżawę Mikołajowi Łączyńskiemu, pisarzowi skarbowemu, oraz Walentemu Niewiarowskiemu za sumę roczną 8000 zł. Warunki umowy spisano w Warszawie w dniu 23 stycznia 1581 roku <sup>4)</sup>, według której celnicy winni byli wносить dzierżawę do skarbu w dwóch ratach półrocznych, prócz tego opłacać kwartę, jak tylko zapadnie postanowienie w tym względzie, którą następnie z sumy dzierżawnej lat następnych potrącić

---

<sup>1)</sup> Źródła IX, 162, pod r. 1578.

<sup>2)</sup> Metr. k. 122 f. 97. Palatini Cracoviensis in administratione teloneorum Volchiniae, Podlachiae et Kijoviae conservatio. Sandomiriae 27 Aprilis 1578 anno.

<sup>3)</sup> W akcie umowy w r. 1581, o której zob. niżej. „Quoniam vero quarta pars . . . ex teloneis istis nunquam adhuc dari fuerit solita.”

<sup>4)</sup> Źródła XI, 158.

sobie mieli. Zresztą powtórzono zwykle w umowach a znane nam już warunki, zastrzeżenia z jednej i drugiej strony.

Łącznie z cłem podlaskiem, wzięli jeszcze w dzierżawę obaj celnicy nowe, około roku 1579 lub wcześniej przez króla ustanowione myto od soli tołpiastej, przewożonej z Rusi na Wołyń i do ziemi kijowskiej. Cło to nazywano *solniczem* <sup>1)</sup>. Zarządzał niem pierwiastkowo Maciej Sieciński i za rok 1580 wniósł do skarbu tylko 450 zł. <sup>2)</sup>. Ale król snać nie był z administratora zadowolony, bo mając na widoku większe pożytki, powierzył teraz tę drobną gałąź zarządu celnego w ręce celników podlaskich, a jeden z nich, Łączyński, pisarz skarbowy, dawał rękojmię, że uczciwie, rzetelnie sprawi się na tym nowym urzędzie. Obaj celnicy zobowiązali się płacić rocznie za myto solne dodatkowo 4000 zł., lecz z warunkiem, że gdyby ze strony stanu rycerskiego spotkali jakąś w wybieraniu przeszkodę, albo gdyby odmienne na sejmie zapadło postanowienie, słuszny wzgląd na swe straty możliwe w skarbie znajdą. „Starać się jednak powinni, tak głosi umowa <sup>3)</sup>, aby dokładnie i w największym porządku zarząd swój sprawowali, pokazać się bowiem może, że z biegiem czasu obfitszy z tego źródła dochód da się dla skarbu osiągnąć. Gdyby zaś czterech tysięcy złotych z cła solniczego rocznie zebrać nie mogli, zapłacą mniej; w tym celu atoli winni będą w ciągu swój dzier-

---

1) Źródła IX b. 40, pod r. 1581. Ex teloneo salis cocti *solnicze* dicto. Nie należy rozumieć tego o soli, ale o cłem, gdyż w drugim miejscu Ks. podskarb. 278 f. 307 z r. 1586 czytamy podobnie: de teloneo salis cocti *solnicze* dicto. Zdaje się, że było ono ustanowione zamiast dawnego *tysiącznego*. w r. 1581. Vol. leg. II, 1013, naznaczeni komisarze na tysiączne cło we wszystkich żupach ruskich. O czynności tych komisarzy i o zamianie tysiącznego na inne cło, wspomina nadanie króla Janowi Fredrzie jurgieltu 500 zł. Ex iis proventibus salinarum nostrarum Russiae, qui per commissarios vigore constitutionis publicae in proxime exactis Varschoviensibus generalibus regni comitiis datos atque deputatos, post abrogationem vectigalis a sale formato vulgo *tysiączne* appellato per eosdem commissarios in locum vectigalis *tysiączne*, instituti sunt noviter. Metr. kor. 123 f. 858 anno 1581. Dzisnae 3 Julii.

2) Źródła IX b. 40. 3) Tamże, 158.

zawy rzetelne a dokładne prowadzić rachunki, żeby się niemi następnie w skarbie wyświadczyć.

O dalszych losach cła podlaskiego i solniczego żadnej niemal nie posiadamy wiadomości. To tylko wykazują księgi podskarbińskie, że dwaj celnicy wnieśli za myto podlaskie opłaty do skarbu w ciągu 1581 i 1582 r., a z następnych może naprzód skarb wybrał dochody?

Cło podlaskie pod koniec przeto panowania Stefana Batorego, pomnożyło dochody skarbu o 8000 zł., a co najmniej, jeśli się potrąci dożywocie Zborowskiego, oszacowane na 6750 zł., przysporzyło czystego zysku 1250 zł.

#### 4. Cło wodne włocławskie.

Jedyne to było cło, które nie szło dzierżawą, ale zarządzał niemi skarb, spuściwszy je w roku 1572 „do wiernych rąk“ pana Jana Sierakowskiego, wojewody łęczyckiego. W ciągu lat kilku pobierał ustawicznie dochody senator do swych własnych rąk i własnej szkatuły, jednak rachunku żadnego w skarbie nie dawał. Aż nareszcie król Stefan przynaglił w Toruniu pana wojewodę pod koniec 1576 roku, i okazało się wtedy, że pobrano w ciągu lat pięciu z cła wodnego 10344 zł., z których wydano na zarząd, pensye, czwartą część do Rawy i za cedułami, razem 7567 zł. Przypadało przeto skarbowi od wojewody łęczyckiego 2777 zł., ale należności téj nie uiszcili „wierne ręce“ Sierakowskiego: zapisa-no ją tylko w księgach podskarbińskich do dalszego obliczenia <sup>1)</sup>.

W roku następnym 1577 cło wodne uczyniło niezawodnie bardzo mało z powodu trwającej wtedy z Gdańskiem wojny, dokąd, jak wiadomo, głównie Wisłą spławiano zboże i towar leśny. Żadnej téż nie znajdujemy wzmianki o dochodach z tego źródła, krom wpływu od wojewody łęczyckiego tytułem należności z zarządu cła wodnego z lat poprzednich <sup>2)</sup>.

---

1) Źródła IX, 28. 2) Tamże, 105.

W roku 1578 nastąpiła zmiana. Król, pragnąc jak wszędzie, tak i w tej gałęzi zarządu celnego lepszy zaprowadzić ład i większy skarbowi zapewnić dochód, poruczył zarząd cła wodnego sekretarzowi swemu a łóżnicemu krakowskiemu, Dyonizemu Brandysowi, aby mu dać najprzód możność, w ciągu lat dwu i miesięcy trzech wydzierżenia czyli odsiedzenia sumy 6000 zł., którą był czasu nagłej potrzeby pod bezkrólewie skarbowi pożyczył <sup>1)</sup>. Dbały o porządek król, ogłosił w rok później—w 1579 roku szczegółowy instruktarz, według którego Brandys miał cło wodne pobierać <sup>2)</sup>.

Dalsze dzieje tego zarządu, w obec milczenia ksiąg podskarbińskich, są niepewne. To tylko dodać tu należy, żeby o doniosłości pod względem skarbowym cła wrocławskiego mieć dokładniejsze pojęcie, że w kilka lat po śmierci Stefana szacowano dochód z tego źródła na 3000 zł. <sup>3)</sup>. Zapewne i za życia Stefana ten sam zachodził w tej mierze stosunek.

---

<sup>1)</sup> Źródła IX b, 162. Extenuat (Brandisz) summani fl. 6000 tempore interregni in necessitatibus S. Mtis R. mutuo datam. Nie wiadomo zatem, komu pożyczone pieniądze podczas bezkrólewia w potrzebach króla JMości (?).

<sup>2)</sup> Źródła XI, 73—77.

<sup>3)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 171, w roku 1590.

#### IV. PODWODNE.

Do dochodów bezpośrednich a corocznych należały pieniądze, wybierane z miast królewskich w zamian za uiszczane dawniej podwody. Niedalekich czasów sięga początek tego podatku. Za Zygmunta Augusta zapadła w r. 1564 na sejmie warszawskim w tym względzie uchwała, której wstępne słowa, jako dobrze objaśniające powstanie i zasadę tego podatku, godzi się tu w całości przytoczyć: „Gdy skoro jedno, tak brzmi uniwersał podwodny Zygmunta Augusta <sup>1)</sup>, z początku panowania naszego aż do tego czasu mewaliśmy częste a gęste prośby poddanych naszych miast i miasteczek i wsi naszych, którzy byli aż do tego czasu uciążeni i utraپieni, a prawie zniszczeni wielkimi a częstymi podwodami ustawicznymi, dlatego iż jedne miasta, miasteczka i wsi, będąc na gościńcach, któremi nam często poryłać komorniki przychodzi, częste a gęste podwody dając, już dalej wytrwać nie mogli, a drugie miasta, miasteczka po stronach leżące od tych podwód ulegały, a do drugich się nie przykładaly: a tak my już dosyć czyniąc prośbie i potrzebie poddanych naszych, chcąc to już teraz na

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 671.

sobie opatrzyć, aby wszystkie miasta i miasteczka i wsi, które podwody dawać są powinny, jednako to brzemie na sobie nosiły a jedno imo drugie nie ulegały, — gdyżśmy w tej mierze przedtym w księztwie naszym litewskim postanowienie uczynili, a tak też i w Koronie na terażniejszym sejmie warszawskim, za radą i za spólnym zezwoleniem rad naszych i innych stanów na tym to sejmie zgromadzonych, postanowiliśmy na wszystkie miasta i miasteczka i wsi, które są powinny, żeby te wszystkie nam ku potrzebie posłańców naszych za pieniądze nasze podwodę dawały, żeby nam zasię na to do skarbu naszego jednako się wszystkie składały, wedle konstytucyi i artykułów niżej opisanych. A najprzód mają się składać na te podwody miasta i miasteczka wszystkie nasze królewskie, żadnego nie wyjmując, wsi też wszystkie te, które podwodę starodawną winne, mają się teraz pieniędzmi na podwodę składać, nie wyjmując ztąd żadnych miast, które przedtym wolność od podwód miały“.....

Za zasadę do oznaczenia wysokości podwodnego wzięto w miastach podatek znany pod nazwą *szosu*, ustanowiwszy, aby trzy czwarte jego części płacone były jako pieniądze podwodne, to jest w tym sposobie, że miasta „odprawiwszy szos zwykły na inne potrzeby rzeczypospolitój,“ winne były krom tego składać trzy części na podwody, „każdy według powinności swój zwykłej.“ Ze wsi zaś, „gdzie szosów nie masz,“ kmiecie winni byli „dawać z łanu abo z włóki abo zrzebiów abo śladów, po sześci groszy, a z półlanków po trzy grosze.“ „K temu czopowego od każdego waru piwa i od palenia gorzałki, od każdego dzbana, w którym gorzałkę palą, cztery grosze, a szynkarz od szynkowania przez cały rok tak piwa jako gorzałki, po sześci groszy na każdy rok.“

Czas wybierania podatku był ustanowiony na dzień św. Marcina. Miasta lub wsi oddawały pieniądze do zamku albo dworu, a starosta miał je odsyłać na św. Mikołaj do skarbu królewskiego, tam gdzieby król osobą swą bawił.

Inne artykuły tejże uchwały określają szczegółowo: „jako podwody mają być rozsądzone,“ „po czemu od konia płacić tak z wozem jako bez wozu,“ „jako się przy braniu podwody sprawować“ i t. d. Są to jednak rzeczy, których tu rozpatrywać nie ma żadnego powodu.

Z powyższego przedstawienia widać, że podwodne nie obarczało wszystkich miast w ogóle, ale dotykało tylko miasta królewskie i niektóre wsi, na których oddawna ciążyła powinność dostarczania koni na potrzebę królewską. Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego uczą, że tych wsi podwodnych było bardzo mało: zaledwie o kilku jest mowa na Rusi w starostwie lwowskiem <sup>1)</sup>, głównie zaś podwodne płaciły miasta królewskie. Dlatego też dochód z tego źródła nie był znaczny.

Kiedy w pierwszym roku panowania Stefana Batorego zaczął skarb wybierać pomieniony podatek, okazało się, że było wiele zaległości od kilku, nawet od kilkunastu lat, bo od czasu zapadłej w r. 1564 uchwały, — po części w skutku panujących w owym czasie zamieszek, w części także z powodu różnych innych okoliczności: zubożenia miast, pogorzenia, niszczącego powietrza i t. d. Wiele miast posiadało przywileje, na zasadzie których uchylali się mieszkańcy od ponoszenia ciężaru. Nieraz najbogatsze i najludniejsze grody składały się swojemi wolnościami. Kraków, któryby powinien był 1500 zł. wnosić do skarbu, powoływał się na swe przywileje <sup>2)</sup>. Wolnością się zasłaniał zamożny Lwów, podobnież jak i ludny Poznań. Na sejmie walnym toruńskim w 1576 roku, są słowa uniwersału królewskiego wydanego względem podwód, „nie mała część miast stanąwszy przed nami i radami naszymi..., na swe wolności i prawa się odzywali i jemi się zakładali, prosząc, abyśmy wejrzawszy a uznawszy ich prawa i wolności, tę konstytucyą.... z nich zjęli (zdjęli).“ Życzeniu miast nie stało się zadość, owszem,

<sup>1)</sup> Źródła, IX. 34, 172. Uniwersał Stefana Batorego z roku 1576 wspomina o obowiązku płacenia podwodnego, przez wsi *stanu duchownego*, czego jednak śladów dopatrzeć trudno w obec uczynionej wyżej uwagi.

<sup>2)</sup> Źródła IX, 163, 167, 170.

odnowiono dawne postanowienie, uchwalwszy, aby wszystkie miasta, wsi „królewskie dawały pieniądze podwodne do skarbu i zaległe i na potomne czasy“ <sup>1)</sup>. Na następnym sejmie warszawskim w 1578 roku znów potwierdzono tę samą uchwałę <sup>2)</sup>. Mimo jednak postanowienia, miasta tu i owdzie uchylały się od ciężaru podwodnego <sup>3)</sup>. Nawet w r. 1578 król widział się zmuszonym rozesłać do starostów kilku ziem: plockiej, rawskiej, mazowieckiej i podlaskiej uniwersały, wzywając ich do prawnego przymuszania opornych miast, któreby podwodnego jeszcze były nie opłaciły <sup>4)</sup>. Tém niemniej w księgach podskarbińskich, obejmujących rachunki z końca 1578 roku, spotykamy całą gromadę miast na Podlasiu, które należności nie uściły i skarbowi dłużnemi pozostały <sup>5)</sup>.

W roku 1576 wpłynęło do skarbu zł. 6975 za lat kilka

„	1577	„	„	„	1721 <sup>6)</sup>	„	„
„	1578	„	„	„	5615	„	„
„	1580	„	„	„	269	„	„
„	1581	„	„	„	268	„	„
„	1582 (i za 1579, 81, 82)	„	„	„	4657	„	„
„	1583	„	„	„	133	„	„
„	1585	„	„	„	2678	„	„
„	1586	„	„	„	3097	„	„
					<u>25463</u>		

W obec tój niejednostajności w wybieraniu podwodnego, bo raz pobierano za dwa lata, to znów drugi raz za lat trzy, niekiedy cztery lub pięć, trudno oznaczyć, ile ono średnio mogło uczynić skarbowi. Luźno atoli rzeczy bio-

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 690. Uniwersał na podwojdy. <sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Źródła IX, 34. Wieliczka poddaje się postanowieniu: „quoniam libertates anno praesenti (1576) sublevatae sunt. W inném znów miejscu (IX 70) czytamy, że Przyrów: solvere coepit a conventione generali Torunensi.

<sup>4)</sup> Tamże XI 41. Uniwersał z dnia 18 paźdz. 1578 r.

<sup>5)</sup> Tamże IX 175.

<sup>6)</sup> Wprawdzie łącznie z pieniędzmi koronacyjnemi—o czém niżej.

rać, dałoby się powiedzieć, że z podwodnego pobierał skarb za króla Stefana rocznie około 2500 zł. W kilka lat później, (w 1590 r.) szacowano je na 4000 zł.

W okresie rządów Stefana Batorego zachowano stosunek ustanowionej w roku 1564 wysokości podatku, wynoszącego trzy czwarte zwykłego szosu <sup>1)</sup>. Płaci, według wykazów skarbowych, miasto Opoczno szosu dwójnego zł. 144; zatem sympla wynosi 74, a trzy czwarte czynią 54 zł. Tak też znajdujemy pod rokiem 1576 <sup>2)</sup> opłacone podwodne za lat dwa w ilości 1108 zł. Koło płaci szosu podwójnego po 64 zł. czyli zwykłego 32, a podwodne wynosi w tym stosunku, jak ustanowiono uchwałą, zł. 24. Jakoż tyle wniesiono do skarbu w roku 1576 <sup>3)</sup>. Co zaś do czopowego, które dodatkowo miały miasta uiszczać, w myśl postanowienia z r. 1564, to zdaje się, że oddzielnie nie pobierano tej opłaty: chyba łącznie z szosem wysokość jej oznaczano <sup>4)</sup>.

Jeśli miasto w skutku nieszczęść i klęsk podupadło, a mieszkańcy opłacić podatku nie mogli, uzyskiwali od króla przywilej pewnej ulgi w ciężarach skarbowych. Spotykamy niemało przykładów tych uwolnień, danych przez Stefana różnym miastom, zubożałym do szczętu bądź z przyczyny nieszczęść, moru, bądź dotkniętym klęską pożaru <sup>5)</sup>. Gdy zaś miasto, nie uściwszy należności, przywilejem wyświadczyć się nie mogło, odpowiadało przed sądem starościńskim właściwego grodu. W razie powołania się na przywilej, rozważano

<sup>1)</sup> Uniwersał z r. 1576. „trzy części szosu unius simplae. Vol. I. 1961.

<sup>2)</sup> Źródła IX 34.

<sup>3)</sup> Tamże 31.

<sup>4)</sup> Pociągano prócz tego jeszcze oddzielnie i Żydów, przynajmniej we Włodzimierzu w r. 1578 (Źródła IX, 173), zapłacili Żydzi podwodnego za dwa lata 55 zł. 13 gr.

<sup>5)</sup> Metr. k. 123 f. 332 r. 1580 26 Jun. Sulimierzyce. Oppidanis Stężycensibus ob *conflagrationem* dantur libertates (ad annorum sex decursum). Piwniczna exhausta *calamitate* et inopia. Sieradz propter *pestem*. Lipno—ratione tenuitatis et inopiae oppidanorum (Metr. k. 123 f. 611, r. 1581) etc. Uniwersał z roku 1576 mówi o wolności dawaniej, w razach pogorzenia, na lat cztery.

na sejmie wątpliwe jego brzmienie i spór rozstrzygano <sup>1)</sup>. Ze wzmianek tu i owdzie spotykanych w księgach podskarbińskich widać, że w czasie rządów Stefana Batorego często podwodne wybierali nie starostowie, lecz wprost ze skarbu królewskiego wysyłani kolektorowie, w liczbie których znajdujemy w roku 1576 wielebnego Mikołaja Luborackiego, kolektora podwodnego i koronacyjnego w województwie sandomierskiem <sup>2)</sup>, Stanisława Tudorowskiego w Małopolsce <sup>3)</sup>, w roku zaś 1585 Jana Krzyżanowskiego <sup>4)</sup> i innych. Niekiedy także pobrać się mające pieniądze podwodne zapisywano osobom, którym król łaskę swą chciał okazać i wtedy opłata nie wpływała do skarbu, ale ją obdarowany od siebie wprost wybierał. Tak w 1581 r., Stefan, wynagradzając zasługi wojenne Spytka Jordana rotmistrza, podwodne pieniądze na lat dziesięć mu przeznaczył z miasta Wojnicza, które rocznie 24 zł. płaciło <sup>5)</sup>.

## 2. S t a c y j n e z klasztorów, miast oraz od Żydów.

Pozostało stacyjne jako ślad dawnego podatku, składanego w naturze na rzecz dworu królewskiego. Jak podwodne zamieniono na pieniądze, tak też i tę powinność oszacowano na pewną kwotę, bezpośrednio do skarbu pobieraną. Z miast—tylko nieliczne płaciły wprost ten podatek: Puzdry 32, Pilzno 80 zł., i t. d. <sup>6)</sup>. Klasztorów trzydzieści dwa podlegało opłacie stacyjnego, które wynosiło dla Miechowa 160 zł., dla Tyńca 160. Inne—jak klasztor w Mogile, Sieciechowie, Jędrzejowie, płaciły po 80 zł. Od Żydów brano

---

<sup>1)</sup> Źródła IX, 73. Sulejovienses... quod consuetam contributionem podwodarum non dependunt... ad officium Piotrcoviense capitaneale delati sunt.—str. 74. Nieszowa, Lipin, Ripin ad officium Bobrownicense. Tamże IX, 33. Nieszowa libertatem praetendunt, de quibus cognitio debet esse in comitiis.

<sup>2)</sup> Tamże IX, 34. <sup>3)</sup> Tamże IX, 37. <sup>4)</sup> Tamże IX b. 134.

<sup>5)</sup> Metr. k. 123, str. 806. Źródła IX b. 164.

<sup>6)</sup> Źródła IX, 29, 163.

w Krakowie 200 czer. zł., poznańscy płacili 200 zł., lwowscy 200, lublińscy 100. Z miast wielkopolskich oraz mazowieckich 300 zł. Ogółem około 1300 zł. rocznie.

W roku 1576 tylko z klasztoru mogińskiego pobrano za jeden rok zł. 80 gotowizną. Inne zaś pieniądze z tego źródła rozdawano dworzanom lub służebnikom królewskim jako jurgiely, tak iż do skarbu nic nie wpływało. Księgi podskarbińskie w r. 1576,—pod rubryką klasztorów i stacyjnego,—mieszczą uwagę, że z klasztorów nic nie idzie <sup>1)</sup>. Co zaś do stacyjnego z miast oraz od Żydów, wiadomém wtedy skarbowi nie było, ktoby je pobierał i gdzieby się podziwowało. W dwa lata później, w r. 1578, spotykamy tę samę co do niepewności o stacyjném wiadomość. W następnych zaś latach niknie zupełnie ta rubryka w księgach podskarbstwa, co za dowód służyć może, że skarb już żadnej nie pobierał bezpośrednio opłaty tytułem stacyjnego, które za przekazami wprost do rąk obdarowanych jurgielników wpływało. W przybliżeniu można dochód z tego źródła ocenić na 3000 zł. z górą.

### 3. Koronacyjne.

Z miast królewskich tytułem koronacyjnego ściągano opłatę—zwykłą, jeśli tylko sam król był koronowany, np. Henryk Walezy, a podwójną, jeśli dopełniono także tego obrzędu na osobie królowej. Za Stefana Batorego, w pierwszym roku przybycia jego do Polski, wybierano koronacyjne podwójne, bo i za królowę Annę Jagiellonkę: w wielu bardzo razach nawet potrójne, z tych zwłaszcza miast, które nie były jeszcze opłaciły koronacyjnego za Henryka Walezyusza. Koronacyjne, o ile z ksiąg podskarbińskich o wysokości jego wnosić można, stanowiło połowę szosu zwyczajnego czyli sympli, niekiedy jednak więcej. Pyzdry płacą szosu zwykłego 32 zł., za jedno zaś koronacyjne zł. 16; za dwa koronacyjne opłaciło miasto w 1576 roku

<sup>1)</sup> Źródła IX, 29.

zł. 32. Poznań wniósł do skarbu 1200 zł. za koronacją Stefana i Anny, a płacił szosu tylko 1400 zł. Prócz miast, byli pociągani oddzielnie do opłaty koronacyjnego i Żydzi. W Poznaniu pobrano od nich 200 zł. na poczet należności za trzy koronacye.

W pierwszym roku wpłynęło w ogóle do skarbu królewskiego z tego źródła za trzy koronacye 9214 zł., w następnym dwóch latach (554+134) zł. 688, czyli razem zł. 9902. Wypada zatem średnio na jedną koronacją 3300 zł., więcej przeto, niż średnio z podwodnego, które wynosiło trzy czwarte szosu zwykłego. Objaśnić należy sobie przewyżkę tym sposobem, że od opłaty koronacyjnego mniej było zwolnień, niż od podwód; przytém w wielu miastach—koronacyjne przewyższało nawet normę zwykłego podwodnego.

## V. OLBORA OLKUSKA, DOCHÓD MENNICZNY

### I

#### FUNTCOLE GDAŃSKI, ELBLĄSKI I RYZKI.

#### 1. Olbora Olkuska.

Dochody z olbory olkuskiej oraz dochód menniczny mieścimy obok siebie, bo zachodził między nimi dość ścisły związek. W Olkuszu wydobywano z rudy ołowianej srebro, które szło do mennicy skarbowej, urządzonej w témże mieście. Mówiąc o olborze olkuskiej, wypadałoby skreślić obraz żup ołowianych, w tym rodzaju, jak to w rozdziale o kopalniach soli uczynioném zostało. Niestety, brak nam po temu zupełnie materyału: zaledwie dochodzi nas wiadomość z czasów Stefana Batorego, że po dawnemu kopano w Olkuszu rudę ołowianą. Ale jaka była produkcya roczna? ile skarb nadworny odnosił zysku?—tego zgoła źródła nie objaśniają.

Nadmienić tu wypada, że skarb sam bezpośrednio nie przyjmował udziału w szukaniu i wydobywaniu rudy. Trudnili się tém prywatni przedsiębiorcy, gwarkowie, miejscowi mieszkańcy Olkusza. Skarb pobierał tylko dochód od produkcyi, który się zwał olborą. Według określenia rewizorów z roku 1569 <sup>1)</sup>, „każdy gwarek, który w górze kopa,

<sup>1)</sup> Lustr. 18 f. 875.

winien dać królowi JMci orborę t. j. dziesiątą nieckę kruszczu.“ Prócz tego dochodu, miał sobie skarb jeszcze zapewniony od każdej niecki tytułem „sprawnego“ grosz jeden, co nazywano groszowém albo nieckowém. W jednej sztolni, zwanój ponikowską, należał skarb do udziału w  $\frac{1}{8}$  części, czyli miał w niej, mówiąc językiem górnicy, achtel.

Dochód skarbu opierał się zatem głównie na pracach górników prywatnych: im większa była w ciągu roku produkcya, tém zysk stawał się znaczniejszym. Nie wszystkie lata były też jednakowe: niektóre należały do pomyślniejszych, inne żadnego czasem nie przyniosły dochodu. Woda, która niekiedy zalewała sztolnie, sprowadzała takie dotkliwie klęski. Od roku 1549, od którego zaczynają się ściślejsze rachunki w lustracyach królewskich, w ciągu lat 14 uczyniły żupy olkuskie czystego zysku 19757 zł., a zatem średni dochód roczny wynosił nieco więcej, jak 1400 zł. <sup>1)</sup> W rzędzie tych lat spotykamy jeden — najpomyślniejszy, który przyniósł skarbowi czystego dochodu 2950 zł. Były bowiem i rozchody. Pobrana tytułem olbory ruda ołowiana, potrzebowała być przetopioną na czysty kruszec, zwłaszcza jeśli zawierała w sobie przymieszkę srebra <sup>2)</sup>. Miał więc skarb swoją hutę i swoich robotników, swoje statki oraz przyrządy: niekiedy znowu, zaniechawszy tej drogi, płacił za oczyszczenie rudy ze swoich dochodów. W r. 1568 za olborę pobrano 2382 zł., a wydano 786, tak iż zostało czystego zysku 1596 zł. Ale były jeszcze rozchody na utrzymanie żupnika olkuskiego, podżupnika, waźnika i innych służebnych ludzi, którzy zajmowali się odbieraniem olbory. Żupnik pobierał 500 zł. jurgieltu. W istocie więc ów średni dochód 1400 zł. rocznie, może służyć za przybliżoną a dość wierną miarę korzyści, jakie skarb ciągnął z żup olkuskich.

Stosunków w tej mierze za Stefana Batorego nie znamy bliżej. Wiemy tylko, że żupnikiem olkuskim był pier-

1) Lustracya ks. 16 z r. 1564, str. 474.

2) Ilość wydobywanego srebra nie była znaczna. W r. 1550 zaledwie 15 łutów, w roku zaś 1569 w ponikowskiej sztolni miał skarb srebra 75 grzywien, które sprzedano w Krakowie po 8 zł. gr. 10 (Lustr. 18, str. 483).

wiastkowo Ludwik Decyusz, po jego zaś zgonie (rok 1577), Piotr Zborowski, wojewoda krakowski, który przez czas niejaki łącznie z Rokosowskim podskarbisem, zarządzał mennicą skarbową w Olkuszu <sup>1)</sup>. Następnie, prawdopodobnie po śmierci Zborowskiego, zaszlęj w 1580 r., został mianowany żupnikiem Michał Maleczkowski, wielkorządca krakowski <sup>2)</sup>; później jednak snąć zaprowadzono jakieś zmiany. Żupy przez kilka lat, mianowicie za Decyusza, żadnego zysku nie czyniły skarbowi. Wszystkie dochody obracano na budowę sztolni, która z czasem miała większe pożytki dawać <sup>3)</sup>. Król postanowił puścić w dzierżawę olborę olkuską. Z listu w téj mierze pisanego do podskarbiego Młodziejewskiego w 1586 r., czerpiemy wiadomość, że się zgłaszał do arendy niejaki Dobryszewski, ale tylko 2000 zł., o ile się zdaje, ofiarował <sup>4)</sup>. Król, nie chcąc „mieć żadnej diminucyjej ale radniej pożytek,“ kazał się jeszcze „do czasu zadzierżyć.“ W liście zaś o kilka miesięcy późniejszym jest już wzmianka, że gdyby tylko 4000 zł. dzierżawa olbory olkuskiej przynieść miała, tedyby również poczekać należało, dopókiy inni lepszych nie podali warunków <sup>5)</sup>. Widać z tego, że dochód z komory ołowianej ceniono najmniej na 4000 zł. rocznie. Liczbę tę nawet, późniejszy o kilka lat memoryał podaje jako średni zysk skarbu nadwornego

---

<sup>1)</sup> Wspomina o tém także Łabęcki w dziele p. n.: *Górnictwo w Polsce*, I, 221, nie powołując źródła.

<sup>2)</sup> Metr. k. 123 f. 789 a. 1581 Mart. 15: „illum praefectum et administratorem minerarum plumbi et argenti seu fodinarum nostrarum Ilcus-siensium.

<sup>3)</sup> Z ks. kwarcianej z r. 1576.. czerpiemy wiadomość, że Ludovicus Decius zupparum Ilkuss praefectus protestatus est. . . proventus nullos ex eisdem zuppis ut annis antecedentibus sic et praeterito percepisse nec per lustratores taxatos esse, eo quod ibidem omnes proventus pro parte Mtis R. provenientes in continuationem aedificiorum stolle annis singulis convertuntur et vix sufficiunt.

<sup>4)</sup> Ks. asygn. 3, str. 229, Grodno 3 Febr. 1586.

<sup>5)</sup> Tamże str. 245, Grodnae 11 Maii 1586. Olborae locatio, si saltem quatuor millibus florenorum fieri debeat, melius aliquid adhuc expectet, nam non deerunt, qui meliorem offerant conditionem.

z tego źródła <sup>1)</sup>. Przy porównaniu z dochodem średnim za Zygmunta Augusta, wynoszącym 1400 zł., okazuje się znaczna różnica na korzyść okresu, w jakim panował Stefan Batory. Więc i na tém polu działalność króla błogosławionego wydała owoce <sup>2)</sup>.

## 2. Dochód menniczny.

Dochód z mennicy czyli prowent menniczny, mówiąc językiem XVI wieku, należał niegdy w państwach średnio-wiecznych do najobfitszych źródeł pożytków skarbowych. I w Polsce także, lubo w mniejszej mierze, ciągnęli książęta i królowie zysk z prawa kucia monety. W miarę rozrostu rzeczypospolitój i podnoszenia się pomyślności domowój, powiększała się liczba obiegowój wartości w kształcie złotych i srebrnych pieniędzy. Pod pewnemi warunkami odstępowano miastom lub osobom prywatnym prawo bicia monety, zastrzegając sobie niejaki dochód; prócz tego jednak i sam skarb miewał swoją myncę, z której także ciągnął korzyści. Zarządzał nią zwykle podskarbi koronny, do niego należało z obowiązku zawiadywanie rzeczą menniczną. Kiedy Stefan Batory przybył do Polski, wyszło by to zupełnie niemal to źródło dochodów o tyle, że ani podczas bezkrólewia, ani za Henryka Walezyusza rzeczpospolita nie miała swojej własnej mennicy: były zaś tylko prywatne osób uprzywilejowanych w Gdańsku, Toruniu, które pewną opłatę do skarbu nadwornego wносиły. Trudno jest dziś wyśledzić, jaki dochód roczny takie mennice uczynić mogły. Stefan Batory, postanowiwszy zaprowadzić ład oraz porządek i w téj gałęzi gospodarstwa publicznego, założył w 1578 roku mennicę skarbową, dla zaopatrzenia rzeczypospolitój w rzetelną monetę obiegową <sup>3)</sup>. Jednocześnie je-

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. Prowenty koronne i t. d., str. 165.

<sup>2)</sup> Rejestra podskarbińskie wspominają w r. 1583 o podróży króla, przedsięwziętą z Krakowa do Olkusza (Źródła, IX b. 103, 107).

<sup>3)</sup> Zob. o tém szczegóły w dodatku p. n.: Mennica i monety za Stefana Batorego.

dnak potwierdził także braciom Gobelliuszom myncarzom z Gdańska, przywilej dawniejszy, z mocy którego mogli bić według wskazanej stopy i pod umówionymi warunkami monetę krajową. Z wydanego w tej mierze listu pod dniem 17 sierpnia 1578 r. dowiadujemy się, że wzmiankowani bracia myncarze zobowiązani byli płacić królowi od każdej grzywny srebra, przeznaczonej na talary i półtalary, po gr. 25, od grzywny zaś, z której kuto trojaki, po gr. 20 <sup>1)</sup>. Wiemy, że z pod tego tłoku mennicznego wychodziły liczne monety w Gdańsku i Malborgu, ale jaki z nich dochód pobierał skarb nadworny, corocznie czy jednorazowo po upływie pewnego czasu? — tego nie objaśniają rejestra podskarbińskie. Takie nawet panuje pod tym względem w księgach milczenie, że gdyby z nich wyłącznie należało czerpać wiadomości o dochodach mennicznych, toby przypuszczać było można, że z tych źródeł nic do skarbu nie płynęło. Raz tylko, pod rokiem 1586 znajduje się wzmianka, że z mennicy poznańskiej pobrano tytułem dochodu mennicznego 835 zł. <sup>2)</sup>.

Wątpliwości jednak nie ulega, że skarb ciągnął korzyści z prywatnych mennic, jak niemniej i ze swojej własnej, której siedlisko było w Olkuszu. Obliczenia szczegółowe, dokonane w 1580 r., wskazują, że w ciągu pierwszego roku po założeniu mennicy, kiedy w niej ożywiona zapanaowała czynność, czystego zysku przypadło na skarb z górą 4000 zł., ale znaczna część tych pieniędzy przeszła do rąk obu przełożonych nad mennicą, tytułem darowizny królewskiej <sup>3)</sup>. Cokolwiekbądź, dochód menniczny mógł stanowić lubo niezbyt obfite, jednak nie ostatnie źródło zasiłków skarbowych, byle sama mennica była, w miarę potrzeb ówczesnych, dość czynną. Z mennicy olkuskiej pobierał skarb od każdej grzywny 15 gr., poświęcając resztę zysku na na-

<sup>1)</sup> Metr. k. 117 f. 180, druk. w dziele: Monety dawnej Polski J. Zagórskiego, I, 132.

<sup>2)</sup> Ks. 278. Regestrum perceptarum anni 1586... str. 304. Ex officina monetaria Posnaniensi per dñm Sztawogorszký percepti an. 1586, flor. 835—4.

<sup>3)</sup> Ks. skarb. oddz. VIII, 3.

kład, statki myncarskie i rozchody. Był to mniejszy dochód w porównaniu z opłatą, jaką zobowiązali się płacić Gobelliuszowie; w każdym razie jednak, stanowił on w stosunku do wartości grzywny srebra, wynoszącej w monecie obiegowej zł. 9 gr. 24, nie mniej jak 5% czystego zysku. Taki sam dochód czyniła moneta we Francyi w początkach XVII wieku (5 $\frac{0}{7}$  proc.), wtedy, gdy w nowszych czasach zaniechano zupełnie ubiegania się za zyskiem ze sprawy myncarskiej, poprzestając jedynie na pokryciu nakładu <sup>1)</sup>.

Jakkolwiek więc dochód menniczny nie należał do stałych i ztąd umieszczony jest pod rokiem 1586 w dziale dochodów nadzwyczajnych, średnio jednak mógł za Stefana około 4000 zł. wynosić, jak poświadcza wzmianka, którą mieści w sobie memoriał skarbowy sporządzony w 1590 r. <sup>2)</sup>.

### 3. Funtcole gdański, elbląski i ryzki.

Podajemy o nich wiadomość razem i na samym końcu. Za panowania Stefana Batorego były to źródła, które się bardzo późno, bo niemal na schyłku jego rządów otworzyły, przez niedługi czas skarb nadworny tego króla zasilając.

Funtcol gdański stanowił oddawna już znaczny bardzo dochód, ale z powodu ustawicznych zatargów z Gdańskiem, nie dochodził skarbu regularnie. Składał się głównie z opłaty morskiej, dawananej przez kupców zawijających z towarami do przystani gdańskiej. Przez kilka lat z rządu po upokorzeniu Gdańska w 1577 roku, sprawa funtcolu była w zawieszeniu. Łączyła się ona ściśle z przywilejami różnego rodzaju, do których się miasto odwoływało <sup>3)</sup>. Trzeba je było rozważyć, ocenić i układy z Gdańskiem zagaić. Czas wojen moskiewskich nie sprzyjał po temu. Nareszcie

<sup>1)</sup> Rau, Grundsätze der Finanzw. IV wyd. I, 274.

<sup>2)</sup> Ks. 14 B. 165. Prowenty koronne na wychowanie króla JMci itd.

<sup>3)</sup> Szczegółowe w tym względzie akta i listy zawiera księga rękopiśmienna z roku 1578, będąca w zachowaniu biblioteki ordyn. Krasieńskich. Ma się ona wkrótce w druku ukazać pod kierunkiem naszym, dlatego też zaniechaliśmy tu szczegółowego powoływania licznych w tej mierze dokumentów.

na sejmie w 1585 roku w Warszawie, stanęła między królem a Gdańskiem ugoda, w myśl której mieli odtąd przysięgli urzędnicy wybierać cło portowe. Powstały niebawem w tej mierze nieporozumienia, ale kiedy na wiosnę 1586 r. przybył do Gdańska przysłany od króla sekretarz jego — Heidenstein, Gdańszczanie ustąpili od swych żądań, rachunki dość rzetelne złożyli i zgoda przywróconą została. W tymże roku funtcol gdański przyniósł skarbowi podobno 30 tysięcy złotych <sup>1)</sup>.

Funtcol elbląski z takiego samego źródła, jak i w Gdańsku. Zdaje się, że również w 1585 roku ustalono zobowiązania Elbląga względem skarbu. Niebawem atoli i tu także wszczęły się nieporozumienia i spory. Elblążanie żądali, aby im król, podobnie jak Gdańszczanom, połowę portowego ustąpił i inne dogodności zapewnił. Tylko w części życzeniu ich stało się zadość, a mianowicie, że pozwolono im niejaką część funtcolu obracać rocznie na naprawę portu. W roku 1586 dochód oszacowany jest na 8000 złotych <sup>2)</sup>.

Funtcol ryzki, który także nie wcześniej, jak po ustaleniu stosunków w Rydze, co miało miejsce w 1582 czy następnych latach, do skarbu wpływał, wynosił rocznie 20000 zł., jak głosi memoriał skarbowy z 1590 r. <sup>3)</sup>. Ale dochód ten już za Stefana Batorego, o ile przypuszczać można, skarb nadworny co drugi tylko rok mógł pobierać, bo była, jak wiadomo z konstytucyi 1589 roku, ustanowiona z Litwą alternata pod względem wszystkich dochodów z Inflant <sup>4)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Heidenstein, *Rerum polonicarum...* libri XII, e.J. Francofurti anno 1672, str. 239, 240.

<sup>2)</sup> Zob. ks. 14 B. oddz. 54, str. 171 Arch. po Kom. Skarbu.

<sup>3)</sup> Zob. tamże.

<sup>4)</sup> Vol. leg. I, 1263.

## Wykaz ogólny dochodów skarbu nadwornego.

Lubo rejestra podskarbstwa nadwornego zawierają w sobie z każdego niemal roku panowania Stefana Batorego ogólne wykazy dochodów, z nich atoli dojść niepodobna, jak o tém szerzej będzie mowa w rozdziale o rachunkowości skarbowej, ile wynosił istotnie w pewnym roku całkowity dochód. W tych sumarycznych bowiem obliczeniach mieszczą się nie wszystkie zgoła dochody, ale tylko te, które bezpośrednio do skarbu wpłynęły. Zkądinąd wszakże czerpiemy dość ściśle wiadomości o zasobach skarbu nadwornego.

Wykaz z roku 1579, przedstawiający prawdopodobnie domniemalne dochody, podaje nam następujące liczby <sup>1)</sup>:

dzierżawy królewskie . . . . .	zł. 49797 <sup>2)</sup>
żupy krakowskie . . . . .	„ 25000
„ ruskie . . . . .	„ 15000
cło koronne. . . . .	„ 36000
„ ruskie . . . . .	„ 8000
ogółem	<u>zł. 133797</u>

<sup>1)</sup> Privati proventus anni praesentis 1579 ad diem ultimam Decembris terminandi et finiendi. Plik 232 Arch. Gł.

<sup>2)</sup> Wymienione tu są po szczególe wszystkie dzierżawy. Suma ogólna wynosi nie 49797 zł, ale 39797. O tym widocznym błędzie zobacz uwagę 3 wyżej str. 26. Ponieważ jednak w tej liczbie dochodów nie są pomieszczone dochody z dóbr królewskich, oddawanych ad fideles manus, a które około 13500 zł. wynosiły (zob. str. 34), więc sumę 49797 zł. można uważać za minimum dochodów z dóbr ziemskich królewskich.

Nie masz jednak ścisłości w tym wykazie. Dochody z żup i ceł koronnych oraz ruskich, obliczone są według przychodu z lat poprzednich: właściwie zaś w r. 1579, jak uchy umowa zawarta z celnikiem Rokosowskim, cło koronne czyniło wtedy nie 36 ale 41 tysięcy złotych <sup>1)</sup>. Podobnie i z żup krakowskich znaczniejsze były korzyści <sup>2)</sup>. Nadto w wykazie tym spostrzegać się dają pewne braki. Nie masz wymienionego dochodu z komór solnych, z warzelni, z cła podlaskiego, z cła wodnego; nie masz wzmianki o dobrach królewskich, które „do wiernych rąk“ były oddane. Powyższej tedy liczby 133797 zł. nie możemy brać za średni dochód skarbu nadwornego. Chyba uważać ją wypada jako minimum dochodów w pierwszych latach za Stefana Bato-rego <sup>3)</sup>.

Biorąc na uwagę etat rocznych wydatków, które wynosiły od 180 — 200 tysięcy złotych, przypuszczać należy, że w drugiej połowie panowania Stefana, średni dochód tyle niemal powinien był uczynić. Gdyby wziąć za miarę ostatni rok rządów tego króla, to nierównież większą otrzymałoby się liczbę rocznego dochodu. Według świadectwa przytoczonych już wyżej umów, w roku 1586 miało wpiąć do skarbu:

z żup krakowskich . . . . .	zł. 66000
„ ruskich . . . . .	„ 16000
z ceł koronnych . . . . .	„ 42000
„ ruskich . . . . .	„ 12000
„ podlaskich . . . . .	„
z cła wrocławskiego . . . . .	„
podwodnego . . . . .	„ 3000
stacyjnego . . . . .	„ 3000
	142000

<sup>1)</sup> Zob. str. 43. <sup>2)</sup> Zob. str.

<sup>3)</sup> W roku 1574, zdaje się, że za Henryka Walezego, po dwuletnim bezkrólewiu nierównież smutniejszy obraz przedstawiał skarb nadworny, którego dochody, według obliczenia ks. 13 oddz. 54, str. 877, wynosiły rocznie tylko 106203 zł.

Dodawszy do tego, według memoriału z r. 1590:

ze starostwa malborskiego.	zł.	20000	
„ samborskiego	„	36000	
z innych starostw . . . .	„	18397	
z funtcolu gdańskiego . .	„	30000	
„ elbląskiego . . . .	„	8000	
„ rzyckiego . . . .	„	—	alternata
z żup olkuskich . . . .	„	4000	
z procentu mennicznego .	„	4000	
Razem	zł.	262397	

Tyle jednak w istocie do skarbu nie wpłynęło, bo przez jurgielty i wolności nie mało z tych pieniędzy ubyło. Memoriał z r. 1590, przedstawiając stan dochodów po śmierci króla Stefana, podaje następujący ich wykaz <sup>1)</sup>:

żupy krakowskie . . . .	zł.	66000
„ olkuskie . . . . .	„	4000
prowent menniczny . . . .	„	4000
cła koronne . . . . .	„	12000
„ ruskie . . . . .	„	10000
starostwo malborskie . . .	„	20000
żupy ruskie . . . . .	„	20000
starostwo samborskie . . .	„	36000
funtcol gdański . . . . .	„	28000 <sup>2)</sup>
„ elbląski . . . . .	„	4000
„ rzycki . . . . .	„	10000
podwodne pieniądze . . .	„	4000
starostwa insze . . . . .	„	18397

Suma prow. za kr. JMci Stefana czyni zł. 234297

I ta liczba również nie wyobraża istotnych dochodów, które skarb w 1586 roku pobrał, ale raczej przedstawia tylko przewidywane, mające z mocy umów lub zobowiązań wpły-

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 171.

<sup>2)</sup> Ubyło 2000 zł. „jurgielty“ lub „wolnościami.“ Tak co do każdej liczby podaje ubytek powołany wyżej przez nas memoriał.

nać. Znaczne sumy ubyły przez wytrącenie, wolności, przygody i t. d. Wiemy, że z dzierżawy rocznej kopalni krakowskich odchodziło 2500 zł., które przeznaczał król na naprawę ruin żupnych. Starostwo malborskie przynosiło tylko 15 tysięcy zł. Zresztą rok 1586, ostatni panowania Stefana Batorego, przedstawia najpomyślniejsze dla skarbu stosunki, przybyły bowiem wtedy takie źródła jak funtcole, których dawniej nie było. Nadto nie należy z uwagi spuszczać i tej okoliczności, że w pierwszych latach (1576, 77, 78) średni wpływ nie przewyższał 140000 zł.

Ostatecznie przeto średni dochód za Stefana Batorego mógł nie więcej jak 180000 zł. wynosić <sup>1)</sup>. W każdym razie był to przyrost znaczny, w porównaniu z niedawnymi czasami za Zygmunta Augusta. W roku 1573 sporządzony wykaz prowentów skarbu nadwornego podaje dochód roczny na 122000 zł., w roku zaś 1574 tylko na 106203 zł.

Błogie skutki zarządu Batorego jaskrawo przy zestawieniu tych liczb się uwydatniają.

<sup>1)</sup> Nie możemy tu milczeniem pominąć krótkiego wykazu. Odd. VIII skarb. 3. Summarius generalis rationum thesauri privatorum proventuum S. Mtis R. et hoc pro annis quatuor, videlicet: 1583, 84, 85, 86, juxta conclusiones per reverendissimos et magnificos a S. Mte R. deputatos. Według obliczenia tego wpłynęło:

w roku	1583	zł.	200815
„	1584	„	101642
„	1585	„	153907
„	1586	„	106038
	Ogółem	zł.	562402

czyli średni dochód wynosiłby rocznie 140000 zł. Nie zdaje nam się jednak aby przytoczone liczby pochodziły ze ścisłego obrachunku każdorocznych dochodów, gdyż objaśnić sobie trudno tak gwałtowne przeskoki w dochodach dwu po sobie idących lat (1583—1584), gdzie różnica wynosi 50%. Może w jednym roku wpłynęło do skarbu bezpośrednio więcej, a w następnym wybrano z dochodów za pośrednictwem ceduł czyli przekazów znaczniejsze sumy, przed zniesieniem ich do skrzyni skarbu nadwornego.

## ROZDZIAŁ DRUGI.

### DOCHODY SKARBU POSPOLITEGO.

Skarb pospolity czyli publiczny, różny od nadworne-  
go, napełniał się nie rok rocznie, ale w pewnych tylko od-  
stępach czasu, kiedy sejm uchwalał pobory dla obrony po-  
tocznej czyli pieniężnej, którą odprawowano, mówiąc języ-  
kiem XVI wieku, pieniądźmi, czyli wojskiem służebnym.  
Zwykle przeznaczano płatnych żołnierzy na obronę granic  
ukrainnych: wysyłano ich niekiedy także na wojnę inflan-  
cką lub moskiewską. W ogóle pieniądze z poborów sej-  
mowych zebrane, szły na zaspokojenie potrzeb wojennych.

Te dochody zatem, które głównie i jedynie zasilały  
skarb pospolity, tu z kolei roztrząsnąćby należało; atoli już  
za Stefana Batorego był inny jeszcze rodzaj skarbu, które-  
mu, pod względem czasu powstania nawet młodszemu, pier-  
wszeństwo oddać wypada. Skarb bowiem rawski, — o nim  
tu mowa, — stanowił poniekąd właściwy skarb publiczny,  
przynajmniej pierwszy związek zasobów pieniężnych, które  
rok rocznie w pewnej mniej lub więcej oznaczyć się dają-  
cój ilości wpływały. Niekiedy, jak to późniejsze wykaże  
badanie, pieniądze ze skarbu kwarcianego szły całkowicie  
na te same cele, na jakie przeznaczano pobory sejmowe.  
Nadto przytoczyć wypada i tę okoliczność jeszcze, że sejmu-  
jące stany uchwalały pieniężną dla króla pomoc zwykle wte-  
dy, gdy kwartą rawską nie można było wszystkich potrzeb  
opędzić. Więc też słusznie na pierwszym miejscu kładziemy  
skarb rawski, poczem dopiero rozważymy dochody skarbu  
pospolitego.

## I. DOCHODY SKARBU RAWSKIEGO.

### 1. K w a r t a.

Kwarta początkiem swym sięga nie bardzo dalekich czasów, powstała bowiem za Zygmunta Augusta na owym głośnym sejmie piotrkowskim w r. 1562/3—i stanowiła w pewnej mierze ziszczenie tych żądań, które pod nazwą „egzekucyi praw“ przez tyle lat za obu Zygmunatów tak często stawały się na sejmach powodem burzliwych narad i walk namiętnych. Lubo w pomienionym roku kwarta uchwaloną została, kilka jednak jeszcze lat upłynęło, nim ostatecznie postanowienia w téj mierze uzupełniono, nim dochody z tego źródła do porządku doprowadzono, tak iż właściwie nie wcześniej jak za Stefana Batorego na tór pewniejszy wprowadzono urządzenia, które następnie pod nazwą kwarty aż do upadku Rzeczypospolitej przetrwały.

Kwarta zawdzięcza swój początek staraniom posłów ziemskich stworzenia pewnego stałego dochodu, któryby rok rocznie do skarbu wpływając, mógł zapewnić utrzymanie zbrojnej siły, dla obrony granic ruskich od napadów tatarskich --bez uciekania się do uchwalenia poborów. Widzieć tu zatem należy niejaki związek skarbu pospolitego, pewną podstawę do urządzenia na przyszłość—więcej odpowiadającej potrzebom obrony wojennej: w ogóle zaród lepszego porządku w zakresie stosunków skarbowo-wojskowych. Myśl ta przebija się w uchwałach, które pod wzglę-

dem wybierania kwarty i jej szafunku powzięte zostały. Mówi zresztą wyraźnie o takich zamiarach sam król w roku 1569 w konstytucyi sejmowej, „dla postanowienia i opatrzenia skarbu pospolitego rzeczypospolitej, *który się za czasem założyć będzie mógł*, na co i ta czwarta część przez nas jest oddana 1).“

Smutne dzieje skarbowości następnych stuleci wskazują, jak dobre zawiązki poszły prędko na marne, jak pożyteczne zamiary spełzyły na niczém. Pierwotne usiłowania, które ożywiały posłów ziemskich i sejm z r. 1563, nie pobudziły następnych pokoleń do powzięcia szerszych, rozleglejszych w powyższym kierunku usiłowań.

W myśl uchwały zapadłej początkowo w Piotrkowie w 1563 roku, kwarta była pewnym stałym dochodem od wszystkich prowentów, jakie z całej Korony do stołu królewskiego należały. Dwór zaś króla miał, jak wiadomo, swe opatrzenie z dóbr ziemskich koronnych, z ceł, oraz żup solnych. Kwarta zatem nie stanowiła nowego źródła dochodu, nie otwierała nowej krynicy, ale była właściwie w swym zawiązku uszczupleniem dochodów, przeznaczonych na utrzymanie dworu królewskiego. Więc ją raczej uważać należy za ofiarę, jaką Zygmunt August uczynił „z miłości przeciwko rzeczypospolitej,“ kiedy się zgodził wreszcie „aby *czwarta część* (a ztąd nazwa kwarty) wszystkich dochodów totius corporis regni ku stołu naszemu należących, była na obronę potoczną obrócona“ t. j. takową, „któraby rok od roku na granicach koronnych trzymana być miała.“ Ale przywieść tu trzeba i tę jeszcze okoliczność, że nie sam tylko król ponosił tę ofiarę; zgodziwszy się bowiem czwartą część swych dochodów odstąpić na rzecz skarbu pospolitego, wymógł na dożywotnikach i dzierżawcach dóbr koronnych, że przystali „dobrowolnie na podwyższenie arend, starostw i dzierżaw 2).“ Najprzód więc, ci co posiadali gołe dożywocia, nic nie płacąc do skarbu, winni

1) Vol. leg. I. 781. 2) Vol. leg. I. 616, 617, 618.

byli „nieco podwyższyć a postąpić“ taksy swych dóbr przy nowój, wtedy zarządzonój rewizyi. Szła tedy kwarta od tych, którzy dotąd beзуżytecznie dla dobra powszechnego trzymali dobra królewskie. Pod tym więc względem, kwartę można za nową dla skarbu zdobycz uważać.

W r. 1567 po dokonanej rewizyi wszystkich dóbr, należących do stołu króla Zygmunta Augusta, zapadła na sejmie piotrkowskim uchwała, objaśniająca, jak rozumieć należy owo podwyższenie arend. Otóż w tym względzie, powiada król w pomienionój konstytucyi, „deklarujemy: iż *piąta część* dochodów wszelakich, według inwentarzów rewizorskich ma być z gołych dożywoć. A co się tycze arend podwyższenia, tedy arendę oddawszy spełna do skarbu, ostatek co zostanie dochodów przy starości, wedle rewizorów, którzyby byli i napotém będą, *piątą część* do skarbu naszego dawać mają. A to ma być rozumiano za podwyższenie arend 1).“

Jeżeli dożywotnicy z gołego dożywocia postąpili nieco na rzecz skarbu pospolitego, nic na tém król nie tracił, nic też nie zyskiwał: podobnież nic nie korzystał z podwyższenia dzierżaw. Ale z drugiej także strony, zrobiwszy ofiarę z „kwarty,“ szkody w swych dochodach, przynajmniej względnie, nie ponosił, gdyż dzierżawcy i starostowie po dawnemu „arendę spełna do skarbu oddawać byli powinni.“ Tylko pewien uszczerbek stanowiła kwarta w tych razach, gdy dobra królewskie były „do wiernych rąk“ oddane: administratorowie bowiem wtedy zaiste spełna dawniejszych dochodów nie oddawali.

Kwarta zatem była ostatecznie podatkiem, którego ciężar niemal zupełnie spadał na barki starostów i dzierżawców królewskich, gdyż zaraz w pierwszej chwili wywołała ona „podwyższenie arend,“ i ściśle rzeczy biorąc, nie była z razu niczém inném—jeno owém podwyższeniem arend i postąpieniem taksy gołych dożywoci. Ponieważ zaś arendy o *piątą część* podniesiono, wynikło ztąd, że właściwie, to

---

1) Vol leg. I. 722.

co miało być kwartą, czyli czwartą, zostało *kwintą*, czyli *piątą częścią*.

Tak a nie inaczej rozumieć należy konstytucye co do kwarty zapadłe, mające tu i owdzie ciemne miejsca. Zkądżeby się bowiem, pytamy, wzięła ta przemiana? Kwarta przeto od pierwszej chwili nie była tém, czém nazwa jej wskazuje, nie była też w następstwie kwartą czyli 25%, ale raczej 20%, czyli jedną piątą częścią (kwintą) rocznego dochodu. Ztąd też w rachunkach skarbowych, lubo księgi noszą tytuł np. „Percepta quartae partis”—wszędzie jednak spotykamy wyrażenie „N. N. dedit *quintae partis*.” Nawet w napisie jednej z pierwszych ksiąg kwarcianych, najwyraźniej czytamy: „Summarius pieniędzy *piątej części* rzeczpospolitej z dochodów dóbr stołowi króla Jmci należących, przez pany rewizory spisanych z r. 1570<sup>1)</sup>.”

Kiedy król zgodził się „czwartą część” dochodu przeznaczyć na obronę potoczną, przypadało zatem od dzierżawy oszacowanej na 200 zł. rocznie tytułem kwarty zł. 50. Ponieważ zaś dzierżawca winien był o tę kwartę podnieść swoją dzierżawę, t. j. do taksy 200 zł. dodać 50: taksa wynosiła przeto 250, kwarta do skarbu 50 zł.,—ale kwarta stała się w stosunku całej sumy—piątą częścią. W księdze 15 kwarty pobranej w r. 1581, czytamy objaśnienie, że owa „quarta pars” wybiera się następnym sposobem: Dochody według taksy lustratorów każdego starostwa i dzierżawy, dzieli się na pięć równych części, z których wedle konstytucyj koronnych trzy części idą do skarbu króla Jmci, *czwarta* na rzeczpospolitą a *piąta* na wychowanie starosty <sup>2)</sup>. We wszystkich też księgach kwarcianych znajdujemy taki a nie inny stosunek kwarty do sumy dzierżawnej: np. starostwo gniewskie w r. 1576 dzierżawi Zofia Cemina wojewo-

1) Ks. 3, Oddz. VIII Arch. po Kom. Skarb.

2) Ks. 15, Oddz. VIII, quæ quarta pars pro republica eo modo existitur. Proventus juxta taxam lustratorum cujuslibet capitaneatus et tenuræ dividantur in quinque partes aequales, quarum juxta constitutiones regni tres partes pro fisco SMTis R., quarta pars pro republica, quinta vero pars in provisionem capitaneorum ac tenutariorum cedunt.

dzina pomorska, która „ab arenda capitaneatus ejusdem,“ wynoszącej fl. 300, *quintae partis* dedit fl. 60 i t. d. <sup>1)</sup>). Nazywa atoli kwarty, jako czwartej z rzędu w liczbie pięciu części, zachowała się stale w języku pomników naszego prawodawstwa i skarbowości naszej, dlatego i my mimo wyraźnej dwuznaczności, nadal jej się trzymać tu będziemy.

Kwartę płacili wszyscy, co posiadali dożywocia gołe, dzierżawy czasowe lub dożywotnie, celnicy i żupnicy, którzy dzierżawili cła i żupy koronne, wreszcie wszyscy administratorowie, którym „do wiernych rąk“ dobra stołu królewskiego oddawano <sup>2)</sup>). Ponieważ kwarta stanowiła piątą część szacunku rocznego dochodu z dóbr do stołu królewskiego należących, możnaby zatem łatwo zawsze dojść z ilości opłaconej kwarty, pomnożywszy ją przez pięć, ile w pewnym roku wynosiła wartość pod względem dochodu wszystkich dóbr królewskich. Nie zawsze atoli taka była ścisłość zachowana pod względem uiszczania kwarty, szczególnież z tych źródeł dochodu, które wydzierżawiano dość często np. z żup koronnych lub ceł ziemnych i wodnych, gdyż nieraz płacono kwartę w stosunku dawniejszej sumy dzierżawnej bez względu na jej podwyższenie się w skutku korzystniejszej z dzierżawcą umowy. W r. 1579 wniósł Rokoswskiza dzierżawę ceł wielko i małopolskich tylko zł. 9000, płacąc skarbowi nadwornemu według umowy zł. 50000. W ogóle jednak różnica nie jest zbyt znaczną, tak, iż istotnie kwarta przez pięć pomnożona, o ile wpłynęła oraz wpłynąć miała, może służyć za wyrażenie liczebne ilości dochodu całkowitego, jaki w pewnym roku dobra królewskie przedstawiały.

Kwarta, jak wiadomo, miała swe oddzielne przeznaczenie, będąc uchwaloną na obronę potoczną. Początkowo, za pierwsze lata, 1567 i 1568 rok wpłynęła zamiast do skarbu rzeczypospolitej, do skarbu nadwornego, gdzie utonęła całkowicie, nie doczekawszy się swego przeznaczenia.

---

<sup>1)</sup> Ks. 8 z r. 1577. <sup>2)</sup> O zwolnieniu dóbr królowej Anny czytaj niżej.

Na sejmie więc lubelskim w r. 1569 obmyślono środek zabezpieczenia tego dochodu, postanowiwszy oddawać kwartę do rąk deputatów z senatu i koła poselskiego i trzymać ją osobno w Rawie, tak aby król żadnej już nie miał pokusy sięgać po pieniądze, które na obronę potoczną służyć były powinny. Na zamku więc rawskim, kwarta od r. 1569 zaczęła tworzyć zawiązek owego skarbu pospolitego, o którym Zygmunt August wspomina w powołanej już wyżej konstytucyi. Jak skromne zaś to bywały zasoby, jak nie mogły wystarczyć na rzeczywistą obronę granic ukraińnych, o tém przekonają liczby zebrane przez nas ze źródeł skarbowych, o ile się z tego lub owego roku księgi kwarciane dochowały.

Dla porównania dochodów przytaczamy najprzód liczby bezkrólewia drugiego, a następnie przedstawiamy wykaz dochodów z kwarty ze wszystkich lat panowania Stefana Batorego.

W czasie drugiego bezkrólewia zebrano:

### Za r. 1574.

W roku następnym 1575.

Z całego dożywocia zł. 24822—<sup>1)</sup>

Z arend . . . . „ 33872—

Do wiernych rąk . „ 22775—

Razem zł. 81470—

Po opędzeniu wydatków zostało na rok następny zł. 3170 gr. 17, które oddano już Stefanowi po jego do Warszawy przybyciu na obronę potoczną.

<sup>1)</sup> Grosze i denary opuszczamy.

Za rok 1575.

Pobrano w r. 1576 na Zielone Świątki w Rawie <sup>1)</sup>.

Z gołego dożywocia	zł.	25517	(Według innej księgi
Z arend . . . . .	„	33800	kwarcianej nr. 7).
Do wiernych rąk . . . . .	„	23172	— —
Ogółem	zł.	82490—	— —
Retenta r. 1574	„	3170—	13176 17
	„	85660—	85002 15
Retenta , . . . .	„	2942—	— —
Razem	zł.	88603—	88173 3

Nie wydano (retenta) kwarty:

Z województw koronnych	zł.	2272— 1
Z Wołynia i Podola . . . . .	„	4653—12
Dla różnych przygód . . . . .	„	6768—20
Razem	zł.	14144—14

Wydano z tych pieniędzy	zł.	45922— 12 gr.
Pozostało . . . . .	„	42681— 12 gr.

<sup>1)</sup> Według księgi kwar. 6. Różnice między jedną a drugą księgą nieznaczne. Pokwitowanie jednak króla wydane podskarbiemu za kwartę z r. 1575, w szczegółach opiera się na liczbach według ks. 6 wyżej przywiedzionej. Zob. Źródła XI. 79.

<sup>2)</sup> Według ks. 6.

Suma powyższa 82490 zł. z kwarty zebrana na r. 1575 w następującym stosunku wpłynęła do skarbu rawskiego z różnych dóbr koronnych:

Z województw:	Z gołego do- żywocia.	Z arend. Do wier. rąk.
Krakowskiego . . .	zł. 2263—	zł. 11523—
Sandomierskiego . . .	„ 1063—	„ 3712—
Lubelskiego . . .	„ 74—	„ 1410—
Poznańskiego . . .	„ 1276—	„ 267—
Kaliskiego . . .	„ 423—	„ 338—
Sieradzkiego . . .	„ 1366—	„ 1109—
Łęczyckiego . . .	„ 11—	„ —
Brzeskiego . . .	„ 108—	„ —
Inowrocławskiego . . .	„ 259—	„ 1051—
Ruskiego . . .	„ 6155—	„ 6875—
Bełzkiego . . .	„ 1235—	„ 1696—
Podolskiego . . .	„ 1569—	„ —
Rawskiego . . .	„ 605—	„ 1245—
Pruskich . . .	„ 5756—	„ 2945—
Z Mazowsza . . .	„ 3345—	„ 1627—
Razem	zł. 25517—	zł. 33800—

Brak szczegółowego wykazu.

K W A R

Za rok:	1576 <sup>1)</sup>	1577	1578	1579
Z gołego dożywocia	(brak oddziel-	zł. 35751		(39713 <sup>2)</sup> )
Z arend . . . . .	nych pozy-	„ 46563		(48846)
Do wiernych rąk .	cyj).	„ 11211		(10157)
	zł. 79657	92172	93527	91964
Pozost. z r. poprzed.	„ —	10217	9000 <sup>4)</sup>	—
Oddano z lat poprzed.	„ —	5377	2611	—
	„ —	107766	105139	—
Druga kwarta . . .	„ —	—	—	38043
Razem czyni	zł. 79657	107766	105139	130007
Z poboru 1579—80 r. . . .			zł. 17000	
Donatywa pruska . . . . .			„ 45800	
Od duchow. . . . .			„ 18744	
Od tychże prywatnie . . .			„ 3200	
Nadzwyczajne . . . . .			„ 2142	
			zł. 213724	

**Nie dopłacono kwarty:**

Z wójewództw koron. zł.	2784	2385	5918	4757
Z Podola i Wołynia „	4653	7592	6458	7516
Dla różnych przygód „	(2360)	1668	160	993
Razem zł.	19798	11646	12536	13267

**Wydano z kwarty:**

. . . . .	zł. 69440	55123	96139	287635
-----------	-----------	-------	-------	--------

**Pozostało:**

	„ 10217	52643	9000	—
<i>Długu</i>	—	—	—	73916 <sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Ks. 8 z r. 1576. k. 9 1577. k. 11 1578 k. 13 1579. k. 12 1580. k. 15 1581. k. 16 1582. k. 19 1583. k. 19 1584. k. 10 1585. k. 18 1586.

<sup>2)</sup> Powinno było wpłynąć według wykazu szacunku dóbr wszystkich królewskich. W księdze jednak 13 nie spotykamy szczegółów. Liczby zaś w nawiasie wzięliśmy ze spisu wszystkich dóbr królewskich z r. 1580, o którym już wyżej była mowa.

T A.

1580	1581	1582	1583	1584	1585	1586
37655	42177	39678	—	—	—	8927
47288	48113	48576	—	—	—	4808
9572	3740	4513	—	—	—	3510
94513	94040	92768	(97049 <sup>3</sup> )	(92313)	83700	17245
9000	—	—	—	—	—	(97502)
—	—	—	—	—	—	—
103513	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—
103513	94040	92768	(97049)	(92313)	83700	(97502)

3248	4850	6082	2386	5354	14629	
7051	7484	7082	7051	5281	4808	
829	—	—	—	—	—	
11129	12335	13134	9437	11821	19437	zwróco-
				3057	3057	ne kro-
				14878	22495	lowej
103513	94040	92768	(97040)	(92313)	83700	(97502)
—	—	—	—	—	—	—

<sup>3</sup>) W nawiasach umieszczone liczby pochodzą nie z rejestrów kwarcianych, ale z księgi skarbowej 17 oddz. 54, gdzie są króla pokwitowania z podniesionej kwarty rawskiej.

<sup>4</sup>) Korona złota wykupiona przez Rokosowskiego od wojewody lubelskiego i w tej sumie do Rawy oddana.

<sup>5</sup>) Z własnych pieniędzy króla. Zob. niżej.

## 2. A n n a t y.

Drugim źródłem dochodów skarbu rawskiego miały być annaty. Były to opłaty pierwiastkowo dawane na rzecz stolicy rzymskiej przez arcybiskupów, biskupów oraz opatów za otrzymane beneficya duchowne. Nazwano je annatami czyli opłatami rocznymi, gdyż wysokość ich ustanowioną była w stosunku do całorocznego dochodu. Szczególniej od połowy XIV wieku rozwinął się ten rodzaj opodatkowania wyższego duchowieństwa. W Polsce wybierali annaty nuncjusze apostolscy. Za Zygmunta I już w 1544 roku stanęła uchwała, obowiązująca króla, aby wyjednał u stolicy rzymskiej zwolnienie biskupów polskich od tego podatku, który miał być użyty na obronę potoczną<sup>1)</sup>. Jakoż w kilkanaście lat później, za Zygmunta Augusta, prawdopodobnie wbrew życzeniu dworu rzymskiego postanowił sejm ustawą w 1567 roku, „aby annaty w Koronie zostały na obronę Rzeczypospolitej<sup>2)</sup>. Miano tu widocznie na myśli zasilić tym dochodem skarb rawski, dla którego też konstytucya z 1569 r., zajmująca się uporządkowaniem kwarty, wyraźnie annaty przeznacza<sup>3)</sup>. Ponawia to postanowienie ustawa sejmu koronacyjnego w 1576 r. za Stefana Batorego, uchwalając, „aby annaty Jmość księża biskupi wedle konstytucyi anni 1567 et anni 1567“ do skarbu koronnego oddawali<sup>4)</sup>. Uczą jednak rejestra kwarciane, że wzmiankowane annaty nie dochodziły skarbu rawskiego. W każdej niemal księdze dorocznego obliczenia spotykamy uwagę, w dziale nieoddanych pieniędzy, że duchowni wyżsi, od których się opłata należała, nie uścili się z obowiązku. Wyjątek tylko w tym względzie uczynił raz biskup krakowski Krasieński oraz jego następca Piotr Myszkowski, a potem Karnkowski biskup kujaw-

1) Vol. leg. I. 585.

2) Tamże I. 729.

3) Tamże I. 782.

4) Tamże I. 908.

ski <sup>1)</sup>. Wnieśli oni do skarbu należne od nich annaty, ale w jakiej sumie, tego rejestra podskarbińskie nie wskazują <sup>2)</sup>.

1) Ks. kwarty 11 z r. 1578. Annatæ ab episcopis juxta constitutiones sunt omnes retentæ, nullus enim illorum eandem thesauro r. p. intulit, præter olim Krasiński episcopum Cracoviensem et modernum episcopum Cujaviensem. Podobnież ks. kwar. 12 z r. 1580, 15 z r. 1581, 16 itd. Co do Myszkowskiego, mamy wyraźne świadectwo w Metr. 118 f. 301 z r. 1578, 13 Marca król zaświadcza, że Piotr Myszkowski „annatam ex episcopatu Cracoviensi intulit, quam nos in usum belli Gedanensis conversam esse hisce literis nostris testamur...

2) Ed. Raczyński w Pamiętnikach (wyd. Tur. 467) ogłasza w przypisku, nie przytaczając źródeł, takse „annatów od biskupów polskich do Rzymu za panowania króla Stefana opłacanych“

z arcybiskupstwa	gnieźnieńskiego . . .	zł. 8799
„	lwowskiego . . .	„ 419
z biskupstwa	krakowskiego . . .	„ 4955
„	kujawskiego . . .	„ 1839
„	poznańskiego . . .	„ 1809
„	łockiego . . .	„ 2123
„	przemyskiego . . .	„ 692
„	chełmińskiego . . .	„ 350
„	kamienieckiego . . .	„ 240
		<hr/>
		czer. zł. 21266

## II. DOCHODY SKARBU KORONNEGO.

---

Dochody skarbu koronnego składały się z podatków sejmowych oraz z wpływów nadzwyczajnych, rozmaite nosisząc nazwy, stosownie do opodatkowanych osób lub przedmiotów.

*Podatki sejmowe* były różnorodne; stanowiły je: pobór łąnowy, szos, łąnowe miejskie, podatek od rękodzieł, przemysłu i handlu, czwarty grosz celny, podatek od towarów przywożonych, od dochodu z pieniędzy wypożyczonych, od zboża i towarów leśnych, czopowe, wreszcie pogłównne żydowskie.

### 1. Pobór łąnowy wiejski.

Łanowe, nazywane niekiedy danią królewską, niekiedy po prostu poborem, *contributio agraria*, będąc podatkiem od tej ziemi, która całą Polskę żywiła, wybieranym od ludności, która jako w kraju rolniczym, jej główną część stanowiła, było podatkiem w rządzie innych bez wątpienia najważniejszym. Największe też z tego źródła płynęły do skarbu dochody. Kmieć, zagrodnik i drobny szlachcic razem więcej może dawali na rzecz publiczną, niż miasta, rękodzieła i przemysł miejski. Zasadę opodatkowania stanowiła włóka kmiecia. Folwarkowe bowiem grunta były wolne od wszelkiego poboru. Szlachcic, który miał poddanych czyli kmieci, nie dawał żadnej dani królewskiej, ale płacili łąnowe jego kmiecie w miarę posiadanych gruntów. Da-

wano pobór od włóki, łąnu, zrzebia lub śladu stosownie do tego, jak się gdzie nazywała ta miara uprawnej ziemi, bez względu jednak na rozległość włóki czy frankońskiej, czy chełmińskiej, bez względu także na rodzaj uprawnej roli. W całej Wielko i Małopolsce, w Prusiech i na Mazowszu dawano pobór od włóki, na Rusi zaś, szczególnie w ziemi halickiej i w województwie podolskim od każdego pługa, czyli od tych, którzy wychodzili na robotę.

Płacili pobór wszyscy kmiecie, zarówno we wsiach królewskich jak szlacheckich i duchownych. Podobnie podlegali tejże opłacie z włóki sołtysi, wójtowie, tywunowie. Gdzie w dobrach królewskich lub duchownych sołtysa skupiono, tam dawano pobór od sołtystwa w tej samej mierze, jak z roli kmiećej.

Wysokość podatku łąnowego w biegu czasu różnym ulegała zmianom. Za Stefana Batorego w okresie dwu pierwszych poborów (1576 i 1577 r.) płacono po gr. 20 z włóki, w następnych zaś latach łąnowe tak znacznie, jak nigdy przedtem, podniesione zostało, wynosząc po gr. 30 od osiadłego łąnu. Właściwe łąnowe wprawdzie stanowiło zwykle tylko połowę opłaty, drugą zaś połowę, dziesięć lub piętnaście groszy, wybierano tytułem dziesięciny. „A gdzie pieniężne były dziesięciny, a nie wyniosłyby tak wiele, jak głosi uniwersał z r. 1579, tedy kmieć swoim dołożyć ma, tak iżby z roli i z dziesięciny spełna groszy trzydzieści dał.“

Mniejszą opłatę uiszczala szlachta, która kmieci czyli poddanych nie miała: szlachta zagonowa albo zagrodowa płaciła bowiem tylko połowę tego co kmieci, piętnaście groszy (od r. 1578) z włóki, a gdzie mniej szlchcic posiadał, tedy podług ilości swego gruntu.

Jeżeli jedną stosowano opłatę do wszystkich włók uprawnej ziemi, to włóki puste albo paśne, stanowiły wyjątek i podlegały w trójnasób zmniejszonej opłacie, tak iż pobierano z nich tylko po gr. dziesięć, podczas gdy z włók uprawnych dawano po gr. trzydzieści.

Prócz kmieci, osiadłych na gruntach rolnych, prócz wsi łowczych i wsi wołoskich, prócz szlachty zagrodowej, podlegała także poborom ta ludność rolna, która na fol-

warcznych gruntach pod różnemi warunkami siedząc, pod różnemi nazwami w różnych częściach Polski, znaną była pod mianem zagrodników i komorników. Uniwersały z czasów Stefana Batorego odróżniają trzy rodzaje zagrodników (hortulani), odmienne dla każdego stanowiąc opłaty. Zagrodnicy, którzy na ogrodach siedzieli a z wymłocku żyli, winni byli płacić po groszy cztery. „Zagrodnicy ku zagrodom role mający, są słowa uniwersału z r. 1578, płacić powinni po groszy sześć. Zagrodnicy zaś, którzy domki mają i ogrody, a na czynszu bez robót są, po groszy dwanaście płacić mają.”

Komorników (inquilini) dwa znane były rodzaje: takich którzy bydło mieli i ci płacili po groszy ośm, i tych co byli bez bydła,—ci tylko po dwa grosze dawali. Powołano także do dźwigania ciężaru podatkowego i tych luźnych ludzi, czyli hultajów, jak onego czasu mawiano, którzy się na roczną służbę nie najmowali, ale chodzili luzem. Do tego rodzaju ludzi liczone dudarzy, gęślarzy i t. p., i ci winni byli płacić każdy od siebie, mężczyzna i niewiasta po groszy 24.

Pod mianem poboru łąnowego wiejskiego kryje się jednak nie tylko sam podatek gruntowy, ale w pewnej mierze, choć nieznaczny, podatek od innych zajęć wiejskich rolnej ludności. Z tego też powodu w rubrykach podskarbińskich zawsze razem połączone są dochody jak z gruntów wiejskich tak i od przemysłu miejskiego, co i nas zniewala do rozważenia łącznie z poborem łąnowym tej drobnej gałęzi dochodów skarbowych na tém a nie na inném, właściwszem miejscu.

Przekupnie i przekupki płacili na wsiach po groszy dwanaście. Rybitwi po gr. ośm, a którzy role mieli, oddzielnie z ról posiadanych. Karczmarze, co grunta mieli, równo z kmieciami od ról płacili. Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju dawali po cztery grosze.

Młynarze od kół walnych, dziedzicznych, korzeczných i t. d. dawali od każdego koła po gr. 24, a od dorocznych kół po gr. 12. Piły, folusze, stępy od każdego koła po gr. 15. Młyny wietrzne czyli wiatraki dawały po 10 i 5 groszy.

Z przemysłu, którego siedlisko na wsiach było, wymieniają uniwersały wypędzanie smoły, dziegciu. Smolarze, dziegciarze i popielarze winni byli płacić po gr. dwa naście. Towarzysze tychże mistrzów: węglarze, dymarze, kowale, kuźnicy itd. dawali także po gr. 12. Od hut szklanych brano po dwa złote.

Płaciły podatek wreszcie browary, gorzelnie od wartości przygotowanego waru. Podatek ten jednak, pod nazwą czopowego, o którym niżej oddzielnie będzie mowa, do innego niż łanowe zaliczany był rzędu.

Wreszcie wspominają jeszcze uniwersały, wymieniając od kogo i od czego ma być na wsiach wybierany podatek, duchowieństwo obrządku greckiego, które, w województwach ruskich, podlegało temuż podatkowi co i kmiecie z ról, płacąc po złotemu od włóki. Tam zaś, gdzie popi ról ani poddanych nie mieli, płacili od samych dochodów po dwa złote, a protopopowie po złotych czterech.

Ogólny dochód z łanowego, nie licząc doń tych wszystkich podatków, które, jak się wyżej pokazało, obok łanowego na wsiach wybierano, wynosił w r. 1578 ze wszystkich ziem i województw korony polskiej 151931 zł. Ponieważ w pomienionym roku opłacano pobór łanowy według téj saméj zasady co i w latach następnych całego panowania Stefana Batorego, można przeto podaną liczbę uważać za przybliżoną cyfrę dochodu, jaki mniej więcej dawało łanowe wiejskie każdego roku w okresie rządów wzmiankowanego króla. Liczby z powyższego roku tém więcej jeszcze wartości mają, tém dokładniejszy dać nam mogą obraz stanu całej rzeczypospolitéj pod względem siły podatkowej, szczególnież zaś co do poboru łanowego, ile że jak głoszą ówczesne lub nieco późniejsze uwagi podskarbich w księgach skarbowych zachowane, najrzetelniej szlachta podała liczbę łanów uprawianych przez kmieci na rzecz swoich folwarków. Rok 1578 służył w kilkanaście lat później, za Zygmunta III w r. 1595 za zasadę do ścisłego obliczenia etatu państwa czyli do ułożenia obrazu spodziewanych z różnych

źródeł podatkowych dochodów <sup>1)</sup>. Szlachta pod przysięgą winna była zeznawać w roku 1578 ilość łąnów czy włók kmiecych. Ułożone wtedy przez poborców spisy czyli listy albo wykazy dóbr i ich właścicieli oraz włók posiadanych przez kmieci, używane były w latach następnych za podstawę do wybierania podatku łąnowego.

Obliczenie wszystkich łąnów w całej Koronie, dokonane w r. 1595, według rejestrów poborowych, wskazuje, że w r. 1578 było ich razem 146289, z których pobrano 141932 zł. <sup>2)</sup>. Ile zaś włók czy łąnów znajdowało się w każdym województwie oddzielnie, ile do skarbu wpłynęło łąnowego z każdej ziemi lub powiatu, tego nie podają nam ogólne spisy skarbowe. Ponieważ, mimo usilne starania, nie udało się nam zebrać wszystkich zgoła rejestrów poborowych z r. 1578 z całej Korony, bo brak kilku się okazał, niepodobna więc było tu po szczególe podawać liczby, oznaczającej w pomienionym roku ilości łąnów kmiecych. Posiadamy jednak inne cyfry, z których tu skorzystać nie omieszkamy, dla wykazania choć przybliżonym sposobem, ile wpłynęło łąnowego z tej lub owiej ziemi. Cyfry poniższe mieszczą w sobie złączone w jedną ilość—zarazem *łąnowe jak i szos wiejski, dochód od rzemieślników miejskich i wiejskich oraz od zagrodników i komorników*. Dla otrzymania liczby prawdziwej, należałoby odjąć ilość szosu opłaconego przez miasta tudzież sumę podatku od rzemieślników, a pozostała liczba przedstawiałaby pieniądze zebrane z łąnowego i innych podatków wiejskich w każdym województwie.

W r. 1578 opłaciło *łąnowego i szosu* wraz z innemi podatkami miejskimi:

### W Małej-Polsce:

Województwo Krakowskie	.	35176
„	Sandomierskie	22458
„	Lubelskie	. . 10214
	Razem zł.	<u>67848</u>

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. Ojdz. 54, str. 241—243 arch. p. Kom. Skarbu.

<sup>2)</sup> Tamże str. 182.

### W Wielko-Polsce.

Województwo Poznańskie . . .	zł.	25867
„ Kaliskie . . .	„	25653
„ Sieradzkie . . .	„	9912
„ Łęczyckie . . .	„	8048
„ Brzeskie . . .	„	5452
„ Inowrocławskie . . .	„	3939
Ziemia Dobrzyńska . . .	„	4070
„ Wieluńska . . .	„	2240
Razem	zł.	85186

### W Mazowszu.

Województwo Płockie . . .	zł.	8551
„ Rawskie . . .	„	9002
Ziemia Warszawska . . .	zł.	2948
„ Ciechanowska . . .	„	3063
„ Czerska . . .	„	3951
„ Łomżyńska . . .	„	3606
„ Zakroczymska . . .	„	2137
„ Wizka . . .	„	1768
„ Rożańska . . .	„	925
„ Nurska . . .	„	3738
„ Wyszogrodzka . . .	„	1487
„ Liwska . . .	„	1383
„ Drochicka . . .	„	7569
„ Bielska . . .	„	8312
		Mazowsze
	„	25011
		Podlasie
	„	15882
Razem	zł.	58446

### Województwo Ruskie.

Ziemia Lwowska, Halicka . . .	zł.	16247
„ Przemyska, Sanocka . . .	„	14091
„ Chełmska . . . . .	„	5184

Województwo Podolskie . . .	zł.	5099
„ Bełzkie . . . . .	„	5253
„ Wołyńskie . . . . .	„	5153
„ Braclawskie . . . . .	„	1100
„ Kijowskie . . . . .	„	1215
		<u>zł. 53345</u>

Mało-polska . . . . .	zł.	67848
Wielko-Polska . . . . .	„	85186
Mazowsze . . . . .	„	58446
Ruskie . . . . .	„	53845

Razem zł. 265817 <sup>1)</sup>

Ponieważ według rejestrów poborowych w téj sumie mieści się 25162 zł. szosu a w ogóle szosu wraz z podatkami od rzemieślników, od bań gorzałczanych, słonych rzeczy, zagrodników było 113895 zł., pozostała więc ilość 151932 zł. przedstawia wysokość podatku, który w r. 1578 do skarbu wpłynął pod mianem łanowego czyli poboru rolnego. Ile z tego łanowego przypada oddzielnie na każdą ziemię, o tém bliżej za rok 1578 nie posiadamy wiadomości <sup>2)</sup>. Podają nam księgi skarbowe liczbę ogólną wszystkich łanów w całej Koronie, których było razem 146289, ale nie mamy wykazu po szczególe każdej ziemi lub województwa.

W większych województwach było oczywiście więcej łanów kmiecych, w mniejszych pod względem obszaru mniej ich naliczyć mogłeś. O tym zresztą stosunku łanów kmiecych oraz włók szlachty zagrodowej w ciągu całego wieku XVI-go w tém lub owém województwie, osobno a obszerniej na podstawie ksiąg poborowych mówić będziemy w inném dziele, które się wkrótce ma ukazać. Tymczasem jednak korzystamy z wykazów, które w r. 1571 ułożone zo-

<sup>1)</sup> Błąd ten (265345) po części pochodzi z opuszczenia groszy i denarów we wszystkich kolumnach, po części z jakiejś nieznaczącej a ukrytej omyłki.

<sup>2)</sup> Pojedynczych ziem i województw wykazy, ale nie wszystkich—bo niektórych brak się okazał, drukujemy w Źródłach w tomie XII, XIII i następnych.

stały przez pisarzy skarbnych na podstawie rejestrów poborowych i które zawierają szczegóły o ilości łąnów oraz o sumie uiszczonego podatku <sup>1)</sup> w każdym oddzielnie województwie w 1569 roku. Ogólna suma łąnów wynosi więc 117179, mniej zatem niż w dziewięć lat później o 40 niemal tysięcy łąnów. Powiększenie to następne w znacznej mierze da się objaśnić rzetelniejszemu w r. 1571 i w 1578 oraz w dalszych latach podaniem przez szlachtę liczby włók podległych opodatkowaniu, w części znów wzrostem uprawy, szczególniej pól na Podolu i na Rusi, które poprzednio (1567—76) ciągle były przez Tatarów pustoszone.

**Mało-Polska** r. 1569                      1571

W-two Krakowskie posiada łąnów	11046	11903	11973 <sup>2)</sup>
„ Sandomierskie „ „	10735	?	
„ Lubelskie „ „	3279	?	
Razem łąnów	25060		

**Wielko-Polska.**

W-two Poznańskie łąnów	6603 łąn.	8507	11973 <sup>3)</sup>
„ Kaliskie „	10695 „	13329	11698 <sup>4)</sup>
„ Sieradzkie „	6170 „	7364	
„ Łęczyckie „	4540 „	5611	5119 <sup>5)</sup>
„ Brzeskie „	3170 „	4320	
„ Inowrocławskie „	1630 „	1896	1925 <sup>6)</sup>
Ziemia Dobrzyńska „	1482 „	2504	
Razem łąnów	34290 łąn.	43531	

<sup>1)</sup> Ks. pob. 112. <sup>2)</sup> Według rejestrów z 1595 r. <sup>3)</sup> W roku 1588. Źródła XII, 141. <sup>4)</sup> Z r. 1588. Źr. XII, 141. <sup>5)</sup> W 1578 r. Źr. XIII. 153—5. <sup>6)</sup> W 1583 r. Źródła XII. 265, 267.

**Mazowsze.**

Województwo Płockie . . łan.	3614
„ Rawskie . . „	7684
„ Mazowieckie „	11262
Podlasie . . . . . „	5928
Razem łan.	28488

**Województwa ruskie.**

Ziemia Halicka, Lwów i t. d.	10205	13135
Wojew. Bełskie . . . . .	4814	5170
Podole . . . . .	1424	1424
Wołyń . . . . .	3339	—
Tamże 19179 dymów czyli .	9549	—
	29331	
Razem łan.	117169	

Ponieważ pod nazwą łanowego poboru kryje się w ogóle podatek wiejski, jak się wyżej nadmienilo, byłoby zatem wielkiej wagi rzeczą, gdyby się zebrać dały liczby, ile księgi poborowe w r. 1578 wykazują pobranych pieniędzy od zagrodników, komorników, od rzemieślników wiejskich, od hut rudnych, szklanych i t. d. W wykazach poborowych znajdują się istotnie rubryki podające szczegóły we wskazanym kierunku, gdy jednak całości Korony nie obejmują, nie jesteśmy w stanie ułożyć ogólnego obrazu pomienionej chwili,—poprzestać więc nam wypada na przytoczeniu tylko dla przykładu kilku liczb uwydatniających stosunek podatku łanowego i oddzielnych a różnych jego składowych części w dwóch województwach.

W województwie krakowskiem, złożonem z siedmiu powiatów, przedstawiają nam wykazy z roku 1595 następujący obraz <sup>1)</sup>:

<sup>1)</sup> Ks. 14 B, odd. 54, str. 362. Wysokość normy podatkowej z 1595 r. jest ta sama jak za czasów Stefana Batorego. Szczegóły wyżej podane zebraliśmy z pojedynczych oddzielnych pozycji.

Łanów osiadłych i pustych, ziemiańskich było . . .	11973, z których dano zł.	11871
Zagrodników z rolami i bez ról oraz czynszowych . . .	8836, którzy dali „	1723
Komorników z bydłem i bez bydła . . . . .	8116 „ „ „	1169
Rzemieślników, piekarzy, rzeźników, dudarzy, prze- kupniów . . . . .	1613 „ „ „	324
Młynów, foluszów, kuźni, papierni . . . (kół)	1754, z których „ „	1052
Towarzyszów w hutach etc.	247 „ „ „	99
Popów ruskich . . . . .	20 „ „ „	41
Owiec . . . . .	2187 „ „ „	14
	Razem zł.	16292

Stosunek wszystkich gałęzi podatku miejskiego dał-  
by się więc wyrazić w takim kształcie:

Pobór łanowy stanowi	0,72
Podatek od ludności rolnej	0,18
„ od rzemieślników	0,32
„ od przemysłu	0,06 itd.

W województwie zaś łęczyckiem w 1582 roku taki stan  
znajdujemy <sup>1)</sup>:

Łanów osiadłych	3926	podatek zł.	3589	stosunek	0,87
Zagrodnik. kom.	2141	„ „	279	„	0,06
Rzemieślników . . .	163	„ „	63	„	0,01
Młyny . . . . .	64	„ „	132	„	} 0,04
Karczmy . . . . .	64	„ „	41	„	
		Razem zł.	4004		

<sup>1)</sup> Ks. pob. 15. Znacznie mniej wykazano łanów jak w roku 1569,  
71 i 78, a to z tego powodu, że po roku 1578 słabnął stopniowo zapał wo-  
jenny a w miarę tego i rzetelność.

Powyższe liczby, które przyjąć można jako średnie, wskazują wyraźnie, jak mały stosunek stanowił w podatku wiejskim podatek od rzemieślników, od przemysłu wiejskiego. Jeżeli do podatku łańowego (w wojew. krak. 0,72; w wojew. łęczyck. 0,87), dodamy jeszcze podatek poniekąd także rolny, od komorników i zagrodników, otrzymamy wyrażenie stosunku: w krakow. 0,90, w łęczyckim zaś 0,95, uwydatniające aż nadto przekonywająco, że w podatku łańowym ukrywa się tylko bardzo nieznaczna część dochodów z innych aniżeli z rolnego podatku źródeł.

## 2. S z o s.

Podatek ten, nazywany po łacinie *exactio civilis* czyli podatkiem miejskim, niekiedy szacunkiem, zwykle szosem (niem. Schoss, łac. census), <sup>1)</sup> pobierany był z szacunku samych tylko nieruchomości, jak nam się zdaje, miejskich, to jest domostw i zabudowań <sup>2)</sup>. Uniwersały poborowe wyraźnie o tém

1) Ks. pob. 43 r. 1542 w ziemi zakroczymskiej: *exactiones civiles, que vocantur schosz vel schaczunek.*

2) Inaczej twierdzi L. w pracy swej p. n. Trzy Rozdziały z historyi skarbowości Krak. 1868 str. 8. „Szosz wybierano od szacunku z dóbr ruchomych i nieruchomych, z kapitałów i towarów od grzywny po gr. 2.“ Wykazy zaś poborowe miast obejmują oddzielnie pozycye szosu pobranego z domów — oddzielnie od rzemieślników, kupców i t. d. W miasteczku Łękoszynie w województwie łęczyckim (Ks. pob. 15 f. 424 r. 1580) miano zapłacić szosu 6 grzywnien, „sed propter desertationem domorum, tantum respectu 30 domów pro praesenti persolverunt marcas 12.“ Więć zapłacono tylko od 30 domów. W województwach pruskich podobnie jak w ks. litewskim szosz większy pobierano od domów rynkowych, mniejszy od ulicznych. „Exactio civilis de domibus in circulo“ i t. d. Ks. pob. 112 z r. 1581. Podobnie i w ks. pob. 10 str. 79 z r. 1571 rajcy m. Bodzętyna, posyłając do poborcy pieniądze, piszą: „dajemy szosu od domów zł. 64, przytém od łańów 12, od 10 garnców gorzałczanych i t. d. Raz tylko ważną spotykamy wzmiankę o kilku wsiach, które *niegdy* szosz płaciły. Były to wsi do miasta należące Ks. pob. 15 (łęczycka) str. 103 r. 1576: *vilæ ad oppidum Inowłocz spectantes, qui (?) antea cum oppidanis contributionem dictam szosz solvebant.*

nie mówią, używając tylko dla określenia tego podatku, ogólnej nazwy. Co do miast jednak księstwa litewskiego wskazują po szczególe, z jakich domów ma być płacony ten podatek, dzieląc je na trzy kategorie: domów rynkowych, ulicznych oraz na przedmieściu będących <sup>1)</sup>. Wnosićby ztąd należało, że i w miastach koronnych, tylko na odmienną zasadzie, z domostw ten podatek wybierano, według szacunku przez miasta czyli urząd miejski ustanowionego. Nie często zapewne odbywało się w miastach to szacowanie nieruchomości, skoro w ciągu długiego okresu lat spotykamy w wykazach poborowych zawsze niemal jednostajną sumę podatku z każdego miasta oddzielnie, tak iż szos można by uważać w pewnych latach za dochód stały <sup>2)</sup>. Za rządów Stefana Batorego płaciły miasta szos podwójny zwany dwój albo dupłą „wedle kwitów, które mają u siebie“, jak mówi w 1569 r. uniwersał poborowy,—znieco wcześniejszego okresu panowania Zygmunta Augusta. Podobnież i w późniejszym czasie według tych dawnych kwitów *płacono* <sup>3)</sup>. Używane w nich są grzywny, jako jedność pieniężna, coby wskazywać się zdawało, że szacunek odnosi się aż do czasów Zygmunta Starego.

Wszystkie miasta królewskie oraz prywatne, zarówno osób duchownych jak i świeckich, winne były szos płacić, „nie zastawując ani się broniąc żadnemi wolnościami z którejkolwiek przyczyny <sup>4)</sup>.“ Wyjątek tylko stanowiły miasta pogorzałe, którym zwykle król na cztery lata wolności udzielał i w miarę ilości spalonych domów, albo całkowicie albo częściowo uwalniał od płacenia szosu. Było także kilka miast, którym służył przywilej nieuiszczania zgoła tego podatku. Wspominają księgi poborowe o mieście królewskim Dąbiu w województwie łęczyckim, „że nie zwykło

<sup>1)</sup> Vol. leg. uniw. z r. 1567, 69, 78, 80, 81.

<sup>2)</sup> Jedna i ta sama cyfra w r. 1567 i 1578, 80 81 i t. d.

<sup>3)</sup> Ks. pob. 15 f. 408 r. 1580: *Lancienienses contributionem publicam dictam szos, quam juxta antiquas quietationes dare solent marcas 40, nunc vero duplam marcas 80.*

<sup>4)</sup> Uniw. pob. z r. 1578 i n. Vol. leg. I 980 i nast.

dawać szosu“ (w r. 1580), a o Grzegorzewie, że tylko wyjątkowo w jednym roku podatek ten wniosło <sup>1)</sup>. Miasto Biecz uwolnione zostało od szosu, z powodu, że poniosło koszt znaczny na zbudowanie wieży obronnej <sup>2)</sup>.

Ogólny dochód z szosu podwójnego uczynił w r. 1579 według wykazów skarbowych zł. 25162 gr. 12. Najwięcej płaciły miasta ludne i bogate. Miarę ich zamożności, choć niezupełnie dokładną, może stanowić wysokość tego podatku.

Kraków, stolica rzeczypospolitej, głowa wszystkich innych miast, płacił 4000 zł., trzy razy więcej jak Poznań, pięć razy więcej od Lwowa. W ogóle miasta polskie, rozważane pod tym względem, dadzą się w następującym porządku ustawić <sup>3)</sup>.

Kraków	4000 zł. czyli w stosunku do całości	0,15
Poznań	1400 „ „ „ „	0,05
Lublin <sup>4)</sup>	(800 według liczb z lat poprzednich) „	0,031
Sącz Nowy	320 „ „ „ „	0,012
Wschowa	320 „ „ „ „	0,012
Kościan	243 „ „ „ „	0,009
Kalisz	242 „ „ „ „	0,009
Bydgoszcz	247 „ „ „ „	0,009
Sandomierz	224 „ „ „ „	0,008
Biecz	224 „ „ „ „	0,008
Krosno	200 itd.	

Największą ilość stanowią miasta płacące szosu niżej 100 zł. Były miasteczka, których szos podwójny nie wynosił więcej nad jeden złoty, np. Budzinek w województwie łęczyckiem.

<sup>1)</sup> Ks. pob. 15 f. 413, 416. <sup>2)</sup> Metr. 87, f. 258 i w dalszych.

<sup>3)</sup> Na podstawie szczegółowych wykazów szosu zawartych w ks. 14 B. str. 246—270.

<sup>4)</sup> Lublina w tym rzędzie nie masz, gdyż pogorzał i miał wolności na lat kilka.

Według ziem i województw, miasta razem ugrupowane płaciły do skarbu szos w następującej ilości:

		płaciło	z miast	średnio jedno miasto
W-dztwo	Krakowskie	7070 zł.	64	110 zł.
"	Sandomierskie	2895 "	100	28 "
"	Ruskie . . .	2830 "	90	31 "
"	Poznańskie . .	2627 "	53	49 "
"	Kaliskie . .	1426 "	77	20 "
"	Mazowsze . .	1283 "	56	23 "
	Wołyń i Podole	1239 "	42	30 "
W-dtvo	Sieradzkie . .	1034 "	25	41 "
"	Rawskie . .	724 "	15	48 "
"	Łęczyckie . .	669 "	24	27 "
	Podlasie, z. Bielska .	484 "	8	60 "
"	Inowrocławskie	465 "	9	51 "
"	Brzeskie . .	438 "	12	36 "
"	Płockie . . .	437 "	15	29 "
"	Lubelskie . .	336 "	27 <sup>1)</sup>	12 "
Ziemia	Mielnicka . .	281 "	11	25 "
W-dztwo	Bełzkie . . .	278 "	15	18 "
Ziemia	Dobrzyńska . .	254 "	7	34 "
"	Chełmska . .	222 "	18	12 "
"	Wieluńska . .	178 "	10	17 "
		25150 <sup>2)</sup> zł.	678 miast <sup>3)</sup>	

Dochód ogólny z szosu w ilości 25162 zł. pobrany w roku 1578 można uważać jako mniej więcej stały i w tych następnych latach, kiedy pobór sejmowy opłacano do skarbu rzeczypospolitej, gdyż szos wpływał według dawnych kwi-

<sup>1)</sup> Bez Lublina. Zob. uwagę wyżej.

<sup>2)</sup> Różnica 12 zł. powstaje z powodu opuszczenia groszy.

<sup>3)</sup> Liczba ta przedstawia ilość miast i miasteczek, które opłaciły podatki z wyjątkiem tych, które jak Lublin i inne w r. 1578 z powodu pogorzenia od szosu uwolnione były.

tów, nie według jednostajnej zasady, a stosunek miast zwolnionych, zapewne wielkiej w ciągu okresu panowania Stefana Batorego nie uległ zmianie.

### 3. Łanowe miejskie.

W licznych bardzo miastach a szczególnie miasteczkach, które często z osad wiejskich powstawały, rola stanowiła główne, a niekiedy jedyne źródło utrzymania. Grunta więc wiejskie na równi z kmięciami opodatkowano, naczynając tę samą od włóki opłatę. W ciągu kilku poborów za Stefana Batorego, uniwersały podatkowe brzmią w tej mierze zawsze niemal jednostajnie <sup>1)</sup>: „W tychże miastach i miasteczkach mieszczanie i przedmieszczanie, sołtysi i wójtowie, którzykolwiek role mają, z włók płacić będą po groszy 30.“

Jak w uniwersałach oznaczenie stopy szosu pierwsze zwykle miejsce zajmuje a łanowe drugie, tak też w rachunkach skarbowych ten sam zachowano porządek przy przedstawieniu wpływów, które z tych źródeł szły do skarbu. Ta jednak, niestety, walna tu zachodzi różnica, że gdy się znachodzą w aktach podskarbińskich ogólne wykazy szosu wszystkich miast Korony, nie masz w podobnym rodzaju ogólnego zestawienia sumy łanowego miejskiego. Z tego też względu poprzestać nam tu wypada tylko na przytoczeniu jednego i drugiego województwa dla utworzenia sobie w przybliżonym sposobie pojęcia o doniosłości tego dochodu skarbowego.

Województwo krakowskie opłaciło w r. 1581 łanowe z 566 włók będących w posiadaniu 62 miasteczek <sup>2)</sup>. Średnio zatem 9 włók na jedno wypada. Najwięcej gruntów, bo 43 włók, miało miasto Lipnica, następnie Stary Sącz, który był osiadł na 40 włókach. Kraków nie ma zupełnie ról miej-

<sup>1)</sup> Uniwersały z r. 1578 1580 i t. d.

<sup>2)</sup> Obliczyliśmy na podstawie wykazów szczegółowych. Źródła XIII 149—162.

skich. W województwie łęczyckim w r. 1580 odmiennie się przedstawia stosunek gruntów miejskich <sup>1)</sup>. Dwadzieścia dwa miast posiada ogółem 440 włók, czyli średnio każde po 20 łanów. Brzeziny, miasteczko ludne, licznymi osiadłe rzemieślnikami, płaciło łanowe z 77 włók.

W ziemiach, gdzie mniej były rozwinięte rzemiosła, przemysł i handel, przeważała w miastach ludność rolnicza, która nie wiele się różniła od ludności kmiećej. Ponieważ w całej Koronie za czasów Stefana Batorego liczono mniej więcej 650 do 680 miast oraz miasteczek, a na każde można przeznaczyć średnio po 10 włók, płacących podatku po gr. 30, czyli razem zł. 10: wypadnie, że podatek łanowy miejski prawdopodobnie czynił ogólnego dochodu około 6500 do 6800 zł., zatem czwartą część tego, co przynosił szos miejski, czyli podatek od domów, który rocznie dawał skarbowi 25162 zł. według wykazów z 1578 roku.

#### 4. Podatek od rękodzieł, przemysłu i handlu.

Podatek tym tytułem wybierany dotyczył rzemieślników zarówno jak i przekupniów, kupców, wyrobników a nawet ludzi luźnych czyli hultajów. W uniwersałach nie spotykamy systematycznego uporządkowania tych różnych zajęć, od których płacono podatek. Tak np. niektóre kategorie opodatkowanych pomieszczone są w tych ustępach, które dotyczą czopowego.

Przy ustanowieniu normy podatku od rękodzieł miano niekiedy wzgląd na miasta główne i miasteczka drugorzędne, mniej ludne i zamożne: piekarze w miastach większych płacili po dwa złote, w mniejszych tylko po 15 gr.

W ogóle wszelkie rzemiosła bez wyjątku podlegały podatkom. Nie byli wolni ci, co domy posiadając, szos od nich opłacili. Uniwersał wyraźnie nakazuje, aby pobierano podatki i od tych, „co się do szosu przykładają.“ Na czele opodatkowanych stoją aptekarze, którzy winni byli

<sup>1)</sup> Ks. pob. 15, 407 i n.

płacić po 3 złote. Z liczby rzemieślników jedni dają po 2 złote, inni po złotemu lub nawet po 15 groszy. Po dwa złote płacą: złotnicy, rzeźnicy, piekarze, barwierze, cyrulicy, krawcy, którzy szyli jedwabne rzeczy, szewcy, którzy safianem i kordybanem robili. Wszyscy inni dawali po złotemu, w małych zaś miasteczkach po gr. 15, a mianowicie: miechownicy, czapnicy, mydlarze, miecznicy, ślósarze, kołtarze, kowale, stolarze, tokarze, bednarze, stelmachowie, kołodzieje, rymarze, mularze, cieśle, garncarze, szewcy, powroźniki, płóciennicy, słodownicy, skrzypkowie, łaźiebnicy.

Podlegały także podatkowi koła stępne, zakupne, doroczne, blechowe, folusze i piły traczne.

Gdyby się znalazły wykazy ogólne, ile w pewnym roku zebrano podatku od wszystkich rzemieślników w całej Koronie, możnaby wystawić dość dokładny obraz stanu ówczesnych rzemioł i obraz ruchu rękodzielniczego. Takich jednak, niestety, oddzielnych spisów ogólnych nie układano w skarbie, łączono bowiem razem podatki miejskie w jedną kategorię, nie wyszczególniając, ile pobrano łanowego, ile od kupców, ile od rzemieślników. Poprzestać więc i w tej mierze jesteśmy zniewoleni tylko na pojedynczych przykładach z epoki panowania Stefana Batorego.

Księgi poborowe np. województwa krakowskiego wykazują <sup>1)</sup>, że w r. 1581 pobrano w Krakowie od różnych cechów rzemieślniczych nie więcej jak 488 zł., szos zaś wynosił 4000 zł., czyli że podatek z domów pobrany czynił ośm razy więcej niż od rzemioł. W całym zaś województwie zebrano z miast i miasteczek, (bez Krakowa) licząc z szosem, 5414 zł. a bez szosu (około 3000) 2414 zł. Odtrąciwszy z tej liczby około 600 zł. na łanowe, pozostanie 1800 zł. dochodu od rzemioł, przemysłu, przekupniów, komorników i t. d. Średnio zatem zaledwie po zł. 30 z jednego miasteczka.

W województwie łęczyckim wynosił dochód w r. 1580 od samych tylko rzemioł (według obliczenia naszego na podstawie ksiąg poborowych <sup>2)</sup> zł. 801: wypada średnio na

<sup>1)</sup> Ks. pob. 121—albo też już w Źródłach Dziejowych XIV, 149.

<sup>2)</sup> Ks. pob. 15 str. 407 i nast.

każde miasteczko od 30—35 zł. W Poznaniu podatek od rzemieślników uczynił w r. 1580 około 700 zł. <sup>1)</sup> połowę tego co podatek od domów, który dawał 1400 zł. Ponieważ wszędzie szos ma stanowczą przewagę nad dochodem bądź z łanowego, bądź z rękodzieł i handlu, i to w stosunku nieraz bardzo znacznym, bo w ludnym Krakowie jest o ośm razy, w Poznaniu o dwa razy większym: wnosić więc możemy, że ogólny z tego źródła dochód nie wyrównywał 25162 złotym, pobieranym z szosu, ale znacznie był mniejszym i może więcej nad 15000 zł. nie czynił.

Dla uniknienia błędnego pojęcia rzeczy, nie trzeba zapominać, że tu jest mowa tylko o rzemieślnikach i rękodzielnikach, które swe siedlisko w miastach miały; rzemieślnicy bowiem wiejscy płacili podatek pospołu z ludnością wiejską, a wpływy ztąd otrzymane zapisywano łącznie w rubrykach dochodu łanowego <sup>2)</sup>. W tym więc oddziale, ktoby dokładności większej szukał, powinienby jeszcze dodać także do rzemieślników miejskich i rękodzielników wiejskich. Gdziekolwiek znachodzą się w rejestrach skarbowych ogólniejsze liczby. I tak w r. 1595 wykazano w województwie krakowskiem rzemieślników ogółem 1200, od których wpłynęło zł. 160, co w stosunku do sumy pobranej od wszystkich rzemieślników z miast tego województwa, wynosi bardzo niewiele <sup>3)</sup>. Bo téż, jak wiadomo, główném ogniskiem rzemiosł, nie wsi, ale miasta były. To samo poniekąd dałoby się powiedzieć o przemyśle wiejskim, który jednak, jeśli kto weźmie na uwagę młyny, wiatraki, folusze, stępy, a głównie huty, smolarnie, dziegciarnie i inne zakłady wyłącznie na wsiach istniejące, przedstawi zapewne odmienny nieco stosunek. Jednak i tu, dla braku oddzielnych wykazów, nie podobna dojść do ogólniejszego zestawienia.

Z przemysłu miejskiego, z którego pobierano podatek, na pierwszym miejscu— bo o czopowém będzie jeszcze niżej mowa, wymienić tu wypada banie i kotły gorzałczane, od których płacono rocznie po gr. 24 w miastach. Słodo-

<sup>1)</sup> Ks. pob. 6 albo Źródła XII, 47. <sup>2)</sup> O czém zob. wyżej str. 153.

<sup>3)</sup> Ks. 14 B, oddz. 54, str. 362.

wnicy zaś, którzy słody robili, nie warząc piwa, płacili do roku po zł. dwa. O innych gałęziach przemysłu mało słyszeć się daje. Przynajmniej w uniwersałach podatkowych śladu nie masz.

Podlegali podatkowi nietylko sami rzemieślnicy, przemysłowcy i ci mieszkańcy miejscy, którzy innemi sposobami zarabkowali: komornicy i komorniczki w większych miastach płacili po 12 gr., a w mniejszych miasteczkach po gr. 6. Wszędzie spotykamy po miastach tę ludność pozbawioną własnego domostwa: w jednych mniej, w drugich więcej. Na Kleparzu było ich 26 w 1580 r., w Bochni 30, w Łęczycy 40 i t. d.

Nadto, „przekupki, przekupnie, luźni w mieściech większych: to jest hultaje, mężczyzna i niewiasty dawali po gr. 30, także najemnicy i słudzy żydowscy, a w małych miasteczkach po gr. 15. Płacili także podatek rozstrucharze, którzy końmi kupczyli.

Opodatковано również kupców wszelakiego rodzaju. Dość liczny zastęp kupców kramarzy stanowili Szotowie, którzy albo z opalkami chodzili, albo na wozach swe towary rozwozili. Jedni płacili po złotemu, a ci którzy wozy i konie mieli, płacili od koni po złotych dwa a od towarów zarówno z drugimi. W Poznaniu w 1580 r. pobrano od Szotów 14 zł.

Kupcy zaś wszyscy włoscy, jak ich mianuje uniwersał z r. 1578, a dokładniej jeszcze opisuje następny z 1580 r., „kupcy wszyscy obcych narodów, którzy w Koronie mieszkają, kupczą, handlują abo są faktorami kupców postronnych a w Koronie się bawią i tych, którzy osiadłości ani prawa miejskiego nie mają i ci którzy przed uniwersałem pierwszym w 1578 miejskiego prawa i posesyi nie mieli.. każdy od osoby swęj płacić będą powinni po zł. cztery.

Przedmioty handlu wywozowego stanowiły również źródło dochodu, niezależnie od cła, które opłacano od nich na komorach pogranicznych. Za wołu więc podolskiego wienien był kupiec płacić prócz cła zwykłego, po gr. 10 od sztuki, od wołów zaś polskich albo mazowieckich, także jałowic po groszy pięć.

Jako dość dochodny podatek, a stanowiący zwykle w wykazach skarbowych oddzielną rubrykę, występuje przeto:

## 5. Czwarty grosz celny.

Pobierano ten podatek od wszelkich towarów z Polski wywożonych <sup>1)</sup>. Nazwa jego,—czwarty grosz,—zład pochodzi, że do każdych 3 groszy opłaconego na komorze celnej podatku, jeszcze i czwarty trzeba było dodawać w roku poborowym. Ściągał się ten podatek nietylko do samych towarów—jak je nazywano —pospolitych (*merces communes*), ale i do wołów wypędzanych za granicę, od których pobierano nad zwykle cło po gr. 10 <sup>2)</sup>.

Wykaz poborowy ogólny z r. 1578 wskazuje, że podatek ten czynił skarbowi rocznie około 17448 <sup>3)</sup>. Nie był wybierany przez celników, ale przez poborców sejmowych. Dochód ten równał się niemal wpływowi z szosu ze wszystkich miast Korony. Zebrane przez nas szczegółowe wiadomości co do czwartego grosza z każdej ziemi i województwa, dają nam poniekąd obraz ruchu handlowego zagranicznego tej lub owej prowincyi polskiej.

Wykaz poniżej przedstawiony nie zupełnie się zgadza z sumą, o jakiej się wzmiankowało, ogólnego dochodu czwartego grosza;— ale gdy różnica nie jest zbyt znaczna, (na 17000 zł. o 1500 <sup>4)</sup>), można więc przytoczone liczby za dość

---

<sup>1)</sup> Późniejsze uniwersały (r. 1602) lepiej tę rzecz wyjaśniają,—dodając w tém miejscu do słów uniwersału z 1578 r.—„od towarów... które i do Polski przywozić będą, co się o cudzoziemcach rozumieć i na nich ściągać ma.“

<sup>2)</sup> Ponieważ cło od wołu wynosiło 30 gr., dodano zaś w roku poborowym jeszcze 10 gr., więc w stosunku do pierwotnej opłaty, dodatkowy podatek celny istotnie czwarty grosz stanowił. Tak sobie chyba a nie inaczej tę nazwę objaśnić wypada. Podobnie płacono od wołów mazowieckich zwykłego cła 15 gr., a dodatkowo od każdego trojaka po groszu, wynosi więc 5 groszy, tak jak właśnie stanowi uniwersał poborowy.

<sup>3)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 245. *Summa quarti grossi provenirent in anno plus minus 17448 fl.*

<sup>4)</sup> Zob. uwagę poprzednią, która wskazuje, że i powyższa liczba jest tylko przybliżoną.

pewną uważać podstawę do wniosków, o których wyżej się natrafiło.

W r. 1578 zapłaciło czwartego grosza najwięcej: <sup>1)</sup>

	Województwo Krakowskie	zł.	5542
Następnie	„ Poznańskie	„	5178
	„ Kaliskie . .	„	1506
	„ Ruskie . .	„	836
	„ Mazow. Płoc.	„	810
	„ Lubelskie . .	„	713
	„ Sieradzkie . .	„	521
	„ Wieluńskie.	„	519
	„ Podolskie . .	„	173
	„ Chełmskie . .	„	96
	„ Bełskie . .	„	56
	„ Wołyńskie . .	„	47
	„ Łęczyckie . .	„	13
		zł.	<u>16113</u>

Nadmienić tu trzeba, że powyższe liczby zawierają dochód połączony: z towarów pospolitych oraz opłatę celną od wołów. Według ogólnego wykazu województwa krakowskiego, który obejmuje dochód z czwartego grosza pogranicznego, przedstawia się w następującym kształcie stosunek wpływów pieniężnych z jednego i drugiego źródła. <sup>2)</sup>

#### W 1578 roku.

Czwarty grosz za towary . .	zł.	2910
Za woły za granicę wyp. . .	„	2313
Razem	zł.	<u>5224</u>

<sup>1)</sup> Wykaz wzięty z oddzielnych pozycji, umieszczonych przy spisie szosu i czopowego każdego miasta. Ks. 14 B. oddz. 54 str. 246—270.

<sup>2)</sup> Tamże str. 245. Summariusz poboru pogranicznego itd. w 1578 r.

**W 1579 roku.**

Za towary . . . .	zł.	4119
Za woły . . . .	„	2717
Razem	zł.	<u>6837</u>

**W 1580 roku.**

Za towary . . . .	zł.	2989
Za woły . . . .	„	3026
Razem	zł.	<u>6016</u>

**W 1581 roku.**

Za towary . . . .	zł.	4583
Za woły . . . .	„	2189
Razem	zł.	<u>6772</u>

Liczby te, szczególnieź odnoszące się do cła za woły wypędzone za granicę, są nadzwyczaj ważne. One bowiem mogą posłużyć do obliczenia, ile w każdym roku wyszło wołów w ogóle przez komory krakowskie, przypuszczając,— zresztą nie bez zasady, że tylko przepędzano woły, podlegające opłacie po złotemu. W roku więc 1580, kiedy wpłynęło z tego źródła 90800 gr., pobrany został czwarty grosz oczywiście od 9080 sztuk wołów

**6. Od towarów przewozowych.**

Jak od towarów wywożonych płacono podatek, tak również podlegały opłacie, oprócz cła lub myta, szczególnieź śledzie, a w ogóle ryby, które ze Lwowa, Gdańska i Królewca w znacznej ilości sprowadzano: bo co do wina i piwa przywożonego, o tém będzie oddzielnie mowa w rozdziale o czopowém. Od każdej beczki śledzi pobierano po gr. 6, od beczki dorszu i stokfisu po gr. 2, od beczki lwowskich szczuk po gr. 12, od beczki ryb pruskich i królewieckich po gr. 6, od beczki węgorki po gr. 12,

od wyziny mazy po zł. 2, od beczki jesiotrzyny po gr. 16 i t. d. W niektórych ziemiach lub województwach podatki od tych towarów oddawano wraz z czopowem w dzierzawę i łączono w jeden oba dochody. W innych zaś spotykamy oddzielnie wymienione z tego źródła dochody w rzędzie miejskich, które z każdego miasta oddzielnie do skarbu wpływały. W województwie łęczyckim w r. 1580 płaci miasto wraz z innymi podatkami, od ryb lwowskich, od śledzi razem za cały rok zł. 32. Miasto Brzeziny dało ogółem 6 zł. i 6 gr.—w téj liczbie mieści się 1 zł. i 6 gr.: a piscibus prutenicis alias sendacze beczek 6 po gr. 6. W województwie zaś poznańskim wykazy poborowe mieszczą opłaty pobrane od śledzi i ryb przywożnych pod rubryką czopowego.

## 7. Podatek od dochodu z pieniędzy wypożyczanych.

Ponieważ niekiedy się zdarzało, że szlachta, pozbywszy się majątku, osiadała w mieście i kapitały na procent wypożyczała, opodatkowano więc i kapitalistów, a uniwersały stanowią, aby od pieniędzy leżących, wypożyczonych na procent, płacili po dwa złote, mianowicie „ci którzy majątności swe sprzedawszy, w mieściech mieszkają. Wszakże aby żaden nie brał ode sta jedno złotych ośm.“ Dochód z tego podatku zapewne bardzo nieznaczny, z powodu utrudnionego sprawdzenia, nie jest nam dokładniej znany. W roku 1578 w województwie łęczyckim wpłynęło do skarbu z tego źródła nie więcej jak 4 zł. <sup>1)</sup>

## 8. Podatek wodny od zboża i towarów leśnych, inaczej zwany poborem nogatowym <sup>2)</sup>.

Podatek ten, nieznanym w czasach dawniejszych, powstał dopiero za Stefana Batorego w r. 1578 na sejmie war-

<sup>1)</sup> Ks. pob. 15 w Źródłach XIII, str. 153 i n. Wykaz sumaryczny.

<sup>2)</sup> Po łacinie nosi nazwę „contributio aquatica ad Nogatum, bo nad rzeką Nogatem, stanowiącą ramię Wisły u jej ujścia był wybierany. Po polsku w 1595 r. spotykamy w ks. 14 B. oddz. 54 str. 181 nazwę „pobór nogatowy u Białej Góry“ a później po prostu Białagóra.

szawskim, jako zasilek na wojnę moskiewską, po długim ze strony pewnych posłów oporze, którzy nań przystać nie chcieli, składając się brakiem właściwych od województw instrukcyj<sup>1)</sup>. Z biegiem czasu otworzyło się w tym sposobie obfite źródło dochodu dla skarbu. Niezależnie od cła winni byli kupcy opłacać po gr. 30 od każdego łasztu zboża: pszenicy, żyta, jęczmienia i t. p. splawianego do Gdańska lub Elbląga. Wyjątek stanowiło zboże urodzaju szlacheckiego, nie przekupne, to jest takie, które sam szlachcic przez swego sługę do miast portowych splawiał. Wybierano prócz tego także podatek od towarów leśnych, ale bez względu na to, czy to był towar szlachecki czy starostów królewskich, którzy na własny pożytek z lasów królewskich swoim nakładem „towary leśne sprawowali.“ Od łasztu popiołu brano groszy 30, od łasztu smoły gr. 24, od sta klepek gr. 30, od sta wasilek tyleż, od sta wańczosu gr. 24, od sta pipełek gr. 30, od kopy cembrowiny tyleż, od masztu każdego gr. 15 i t. d.

Pierwiastkowo mianowany został do wybierania podatku Krzysztof Karśnicki i miał do wiernych rąk czyli na rzecz skarbu zarządzać. Gdy jednak w pierwszym roku, 1578-ym wykazał zaledwie 9000 zł. całego dochodu, uznano więc następnie na jednym i drugim sejmie warszawskim za rzecz korzystniejszą, oddać podatek wodny w dzierżawę.

W 1581r. płacił Krasieński sędzia ciechanowski 16500 zł., w roku zaś 1582 Ostafięj Kącki podał jeszcze korzystniejsze dla skarbu warunki, zobowiązawszy się dawać rocznej dzierżawy 27000 zł., — w dwóch równych ratach półrocznych po 13500 zł. każda<sup>2)</sup>. Odtąd dochód się powiększał tak, iż w kilka lat później doszedł do wysokości 32000 zł. rocznie.

<sup>1)</sup> Źródła XI, str. 248, r. 1582 dn. 15 listop.

<sup>2)</sup> Źródła XI, 23, gdzie bliższe wyjaśnienie powstania tego podatku. *Literæ universales ad mercatores Gedanum navigantes de vectigali nuper instituto ab ipsis pendente.* Varsav. 1578 Mar 3.

## 9. Czopowe.

Czopowe stanowiło zawsze jedno z najważniejszych źródeł dochodów skarbowych. Przewyższało ono wszystkie inne podatki miejskie razem wzięte a równało się niemal temu, co wpływało z łanowego w całej koronie polskiej. Przez czopowe czyli akcyzę, jak je w Prusiech nazywano ówczynie i dziś jeszcze tém samém mianem określić można, rozumiano podatek nietylko od wyrobu ale i od szynkowania piwa, gorzałki, miodu, jako od napojów wyrabianych na miejscu, tudzież od szynkowania piwa przywoźnego i wina różnych gatunków, które z zagranicy sprowadzano. Co do każdego rodzaju trunków oddzielna ustanowiona była stopa opodatkowania.

*Piwo* należało do rzędu napojów na miejscu wyrabianych i najwięcej rozpowszechnionych. Dochód z tego trunku o wiele był znaczniejszy we wszystkich ziemiach i województwach od dochodu z gorzałki lub wina przywoźnego. Za Stefana Batorego na sejmie warszawskim w r. 1578 ustanowiono po raz pierwszy inną, odmienną od dawniejszej stopę opodatkowania piwa, uchwalwszy wybierać podatek nie od beczek, które różnej bywały miary, ani od warów, które o niejednostajnej wartości zawierały piwo, ale raczej od wartości wywarzonego trunku. Uniwersał głosi, że czopowe „nie ma być od korca ani od ćwiertniój, ani od żadnej miary słodu wedle zwyczaju dawnego, ale od beczek, jako beczka przedawaną będzie... od każdego grosza po pieniądzu jednemu...” Od beczki piwa zatem, którą sprzedawano czy po 36, czy 32, 30 lub 24 groszy, płacono podatek po denarze (pieniądz) od grosza — czyli od beczki oszacowanej na zł. 1 gr. 6 pobierano czopowego 2 gr. <sup>1)</sup> Tę samą stopę opodatkowania stosowano i co do wyszynku tegoż piwa, to jest

---

<sup>1)</sup> Heidenstein... Rer. polon. 1672 str. 119, niezupełnie słusznie powiada: Sancitum tributum in singula jugera floreni unius: cerevisiale item in oppidis et urbibus, quo in singulas tonnas *duodevigesima* cujusque pretii pars exigeretur. Właściwie pobierano  $\frac{3}{18}$  a nie  $\frac{1}{18}$  grosza od każdego grosza wartości piwa.

wybierano również od grosza po denarze. „A ten pieniądz, tak opiewa uniwersał, u tego piwowara, a nie u tego co bierze na szynk, poborca repetować będzie.” Wypada zatem, że właściwie po dwa denary płacono od każdego grosza za wywarzone piwo. Ponieważ dwa denary jedną dziewiątą grosza stanowią, wynosiło więc czopowe 11<sup>0</sup>/<sub>9</sub> wartości sprzedanego piwa. Jeżeli Kraków zapłacił w r. 1578 czopowego 11364 zł., to wartość wywarzonego piwa wynosiła dziewięć razy więcej, czyli 102276 zł. Gdyby nam znane były podobne liczby, łatwoby dojść można, jak wielka była produkcja w tej gałęzi kwitnącego niekiedy przemysłu krajowego.

Od płacenia czopowego nie była wyjęta szlachta, mieszkająca w mieście, ani starostowie królewscy, którzy piwo na szynk warzyli. Wyraźnie nadmienia uniwersał, że na równi z innymi mieszczanami czopowe płacić powinni. Miała jednak uprzywilejowana zewsząd szlachta wiejska i pod tym względem pewną ulgę, gdyż według uchwał sejmowych wyrażonych w uniwersałach, płaciła od warów piwa nie od każdego grosza po dwa denary, ale tylko od czterech szelągów czyli od  $\frac{4}{3}$  grosza. Ulgą ta zatem stanowiła o 3<sup>0</sup>/<sub>10</sub> mniej od czopowego, które uiszczali mieszczanie.

Od palenia *gorzałki*, o czém w uniwersale wzmianki nie masz, płacono, jak świadczą między innymi księgi poborowe poznańskie <sup>1)</sup>, od kwarty po den. 3. Pędzenie jednak wódki mało jeszcze było rozpowszechnione w owe czasy, bo wszędzie spotykamy bardzo drobne sumy czopowego, które od gorzałki pobrano. W Krakowie np. w r. 1578 za wary piwa pobrano 11364 zł., a za gorzałkę zaledwie 79 zł <sup>2)</sup>. W miastach Wielko-Polski również nie wiele czyniło czopowe od gorzałki. Gdzieniedzie wzmianka jest o stu, dwustu kwartach wódki wyrobionej w ciągu całego roku <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Ks. pob. 6, albo też Źródła XII, 47.

<sup>2)</sup> Ks. 14 B. od. 54 str. 246. Ducillorum... in an. 1578 percepta.

<sup>3)</sup> Zob. Źródła XII, XIII w wielu miejscach.

Od *miódów* starych płacono od beczki po 24 gr., od beczki rozsyconego po gr. 12. Od innych napojów, jako malinniku, trójniku pobierano tak jak od starego miodu.

Przywoźne albo obce piwa i różnego rodzaju wina, małmazya, muszkatela, podlegały podobnie czopowemu.

Od piwa gdańskiego, świdnickiego, głogowskiego dawano od każdego ahtela po gr. 15, a od fasy po gr. 30. W Krakowie w r. 1578 zapłacono za swojskie piwo 11364 zł. czopowego, a za przywoźne czyli zagraniczne tylko 41 zł. 22 gr. <sup>1)</sup>. Nie więcej przeto sprowadzono w ciągu roku jak 41 fas czyli beczek tego piwa.

Nierównież znaczniejszy był przywóz wina, którego Polsce niebo zupełnie niemal odmówiło. Sprowadzano najwięcej wina węgierskiego. „Od każdego takowego półkufka, jak opiewa uniwersał z r. 1578, ma płacić ten, co je do Korony przywiezie, po złotych dwa, a ten co je kupi i do miasta abo miasteczka na szynk złoży, powinien dać z osobna po złotych dwa. Od win rakuskich, morawskich i reńskich od 80 kwart płacono 6 groszy, od „eydemburskich“ zaś od 104 kwart 10 groszy.

Ile każdego roku wpłynęło do skarbu oddzielnie z tego czy innego rodzaju czopowego, trudno ocenić dla braku szczegółowych wykazów. Liczby w księgach poborowych spotykane wyrażają zwykle ogólną tylko sumę pobranego dochodu. Jednakże i w tym kształcie dochowane wiadomości są nader cennym materiałem do ułożenia obrazu zarazem wpływów skarbowych w każdym po szczególe roku, jak i ruchu w tej gałęzi przemysłu krajowego.

Korzystając z nich, przedstawiamy następujący wykaz czopowego, sporządzony na podstawie ksiąg poborowych.

---

<sup>1)</sup> Zob. uwagę wyżej pod liczbą 2.

	Rok	1578	1579	1580	1581	1582	1583
W-dztwa:		2)					3)
Krakow. zł.	37106 <sup>1)</sup>	38343	35647	39628	48317	48317	50958
Sandom. „	16606	16884	12716	15000	15000	15000	15000
Lubelskie „	4565	4565	5411	5411	5025	5025	6804
Poznańsk. „	27412	31216	27913	27913	—	—	—
Kaliskie „	15432	17905	14177	14161	—	—	—
Sieradzkie „	5062	6480	4302	4304	—	—	9541
Ziemia:							
Wieluńska „	927	998	642	642	—	—	—
Województwo:							
Łęczyckie „	5584	5828	4716	4957	—	—	—
Brzeskie „	3180	3657	3177	3189	—	—	—
Inowłock. „	3641	4060	3488	3494	69146 <sup>1)</sup>	69146	39093
Ziemia:							
Dobrzyń. „	738	1297	1297	1297	—	—	—
Województwa:							
Płockie „	2506	2506	1667	1555	—	—	2800
Rawskie „	2532	3661	3043	2884	8000	8000	—
Bełzkie „	3212	3315	3402	3400	3396	3398	3813
Ruskie „	29003	23493	23493	35000	35000	35000	35000
Wołyńskie „	2800	2800	1453	2800	2800	2800	4000
Ziemia:							
Chełmska „	1721	1721	2200	2200	2200	2200	2940
Województwa:							
Kijowskie „	800	800	800	335	335	335	1500
Podolskie „	2712	2712	2712	2712	2712	2712	3642
Podlaskie „	2883	2443	2768	1489	1489	1489	1489
Mazowiec. „	13582	13583	13583	16849	18564	18164	20000
Razem zł.	180011 <sup>3)</sup>	187267	—	199020	211984	—	—

1) Według wykazu ks. 14 B, oddz. 54, str. 244 p. n. Summarius contributionis publicæ anni unius integri 1578.

2) Według wykazu szczegółowego w powyższej księdze str. 308 p. n. Summaria ratio ducillarum exactionis omnium palatinatum juxta rationes exactorum.

3) Grosze i denary dla uproszczenia rachunku opuszczone tu przez nas zostały. 4) Niewątpliwie jest to suma z tych wszystkich województw, przy których nie ma oznaczonych dorocznych dochodów, a które były jednemu arendatorowi wydzierżawione. Porównać można z tabelą w Źródłach IXb, str. 236. 5) W tych liczbach mieści się czopowe miejskie

88 Rzucając okiem na szczegółowy ten wykaz, łatwo przekonać się można, jak stopniowo pod rządami króla Stefana powiększały się dochody, które skarb pospolity tytułem czopowego pobierał. Największe w tym względzie wygórowanie przedstawiają dwa lata po sobie idące: rok 1581 oraz 82-gi. Trzeba tu jeszcze zauważyć, że w powyższej liczbie dochodów nie mieszczą się sumy dzierżawne, płacone za dzierżawienie opłat od małmazyi, od wina węgierskiego. W roku 1578 dochód z tego źródła uczynił 5705 zł. za małmazya, a 6835 zł. za wino węgierskie. W następnych latach jeszcze znakomitsze spostrzegać się daje powiększenie, gdyż dzierżawca tych opłat, krakowski żyd Salomon, płacił skarbowi 15000 zł. rocznie <sup>1)</sup>. Zestawiając minimum i maximum dochodów, które dawało czopowe, można jako średnią liczbę za czasów Stefana Batorego przyjąć 200 tysięcy zł. Tak też szacowano w skarbie koronnym dochód z czopowego w 1588 roku <sup>2)</sup>.

Wróćmy jednak jeszcze do szczegółów przywiedzionej już wyżej tabeli. Zastanawiając się nad stopniowem wzrastaniem liczb ze wszystkich niemal województw, spostrzegamy, że w pewnych ziemiach dochód z kilku lat po sobie idących przedstawiony jest w liczbach okrągłych lub też jednostajnie się powtarzających, a nadto, że podniesienie dochodu zaczyna się już od roku 1580, a osiąga największej wysokości w dwóch latach następnych. Tę korzystną na rzecz skarbu zmianę objaśni przedewszystkiem jedna okoliczność, a mianowicie, że począwszy od 1580 roku, zaprowadzono inny sposób wybierania czopowego. Zamiast ściągać je przez poborców sejmowych lub urzędników skarbowych i ponosić przeto nieraz znaczne koszta, zaczęto wydzierża-

---

i wiejskie zarówno: wiejskie pobrane z warów we wsiach szlacheckich. Njemal jednak wyłącznie w miastach było główne ognisko przemysłu piwowarskiego.

<sup>1)</sup> Źródła IXb. 238.

<sup>2)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54, str. 311.

wiać dochody konsumpcyjne na rok jeden lub dwa, stosownie do okresu trwania sejmowego poboru. Skarb zapewniał sobie tym sposobem stały niemal dochód i prędkiej z rąk dzierżawców odbierał pieniądze niż z rąk poborców. Niekiedy też zdarzała się sposobność uzyskania tą drogą kredytu, tyle wtedy podczas wojny moskiewskiej potrzebnego, w kształcie zaliczeń pobieranych od dzierżawcy czopowego.

Jak cła koronne wydzierżawiano częściowo, podobnież i czopowego nie dawano w ręce jednej tylko osoby, ale kilku przedsiębiorcom, którzy albo jedną prowincyą, jedno województwo, albo kilka ziem razem brali. Jednym z największych, jeśli tak powiedzieć można dzierżawców, był sędzia ziemski sieradzki, Stanisław Karśnicki, który w 1581 r. zadzierżawił od skarbu czopowe, składne winne i czwarty grosz w województwach sieradzkim, łeczyckim, brzeskim, inowrocławskim, w ziemi wieluńskiej i ostrzeszowskiej <sup>1)</sup>. Jeszcze rozleglejszą dzierżawę wykazują spisy poborowe, którą miał Tylicki czy tam jego spadkobiercy: w ich liczbie, o ile się zdaje, może się właśnie ów Karśnicki znajdował. Na imię bowiem spadkobierców Tylickiego jest zapisane czopowe w 1581, 82 i 83 roku nietylko z przytoczonych już wyżej województw, ale nadto z poznańskiego i z kaliskiego <sup>2)</sup>. Tym więc sposobem cała Wielkopolska z wyjątkiem ziemi rawskiej, pod względem podatku czopowego, do jednego należała dzierżawcy.

Z liczby innych dzierżawców wymienić można mieszczan krakowskich, którzy w ciągu dwu lat (1581—82) dzierżawili czopowe swojego województwa; następnie Oborskiego, który z województwa plockiego, rawskiego i ziemi dobrzyńskiej trzymał dzierżawę czopowego <sup>3)</sup>. Zdaje się, że już od roku 1580 lub następnego zastosowano w całej Koronie sy-

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 183.

<sup>2)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 307, Summaria ratio ducillaris omnium palatinatum regni..

<sup>3)</sup> Tamże. Wzmianki umowy dzierżawnej zawartej w 1581 r. z Krasieńskim, zob. Źródła XI, 170.

stemat wydzierżawiania opłaty konsumpcyjnej <sup>1)</sup>. Snać najdogodniejszy to był dla skarbu sposób wybierania akcyzy: czy atoli takim samym się okazał względem opodatkowanych, to inne pytanie, na które nie tu miejsce odpowiadać.

Rozpatrując się jeszcze po szczególe w liczbach opłaty czopowej, zauważyć można, że najobficiej podatek konsumpcyjny płynie od warów piwnych. Ogniskiem zaś tej gałęzi przemysłu były wyłącznie niemal miasta i miasteczka. Porządkując je wedle ilości opłaconego przez nie czopowego, otrzymamy następujący szereg, który może służyć za obraz ruchu i rozwoju przemysłu browarnego w różnych województwach <sup>2)</sup>.

Na czele stoi Kraków, który zapłacił w 1578 roku czopowego. . . . .	zł. 21331
Lwów . . . . .	zapłacił „ 11362
Poznań . . . . .	„ „ 11050
Przemysł . . . . .	„ „ 6337
Piątek (w Łęcz.). . . . .	„ „ 2631
Warszawa. . . . .	„ „ 2264
Bochnia . . . . .	„ „ 2245
Sącz Stary . . . . .	„ „ 2161 itd.

### 10. Poglówne żydowskie.

Ludność żydowska, bądź w miastach królewskich, bądź w prywatnych miasteczkach oraz na wsiach, tak duchownych jak i świeckich, płaciła po złotemu od każdej głowy.

<sup>1)</sup> Wskazywać się to zdają słowa w liście królewskim z 1580 r. do Floryana Sempolborskiego, któremu oddano w dzierżawę czopowe w województwie mazowieckim: (Metr. 125 str. 219) „ . . za postanowieniem naszym i rzeczypospolitej na *przeszłym sejmie* warszawskim wybieranie czopowego we wszystkich miastach i miasteczkach także i annat naszych... ku lepszemu pożytkowi rzeczypospolitej ma być przywiedzione i za kondycjami pożytecznymi w arendę podane... Czemu wszystkiemu aby się dosyć stało, a rzeczp. poratowana lepiej być mogła...“ List jest bez dnia i miesiąca 1580 roku. Zdaje się, że tu mowa o sejmie 1579—80 r.

<sup>2)</sup> Zob. w dodatkach Źródeł IXb. wykazy szczegółowe.

Oddawna już istniała w Polsce ta zasada opodatkowania Żydów. Za Zygmunta Augusta w roku 1569, płacąc po złotemu, złożyli ogółem wszyscy Żydzi w Koronie 6186 zł. 15 gr. <sup>1)</sup>. Lubo w uniwersałach za Stefana Batorego nie masz bliższego określenia, co przez głowę rozumieć należy, czy tylko męzką i dorosłą; wątpliwości jednak ulegać się nie zdaje, że pogłównicę płacili wszyscy Żydzi płci obojga, „żadnego nie wyjmując małego i wielkiego,” jak objaśnia uniwersał poborowy z późniejszych czasów, a mianowicie z roku 1601 <sup>2)</sup>. Zapewne z powodu powstałych w tej mierze wątpliwości, uważano za konieczne dodać w powołanym roku uwagę, że pogłównemu podlegają jednakowo wszyscy, kobiety i dzieci nie wyjmując. Wybierano zaś ten podatek „tym obyczajem, że urząd wojewodzy z poborcą . . . mają je policzyć z starszymi Żydy, którzy mają pod przysięgą zeznać, że je sprawiedliwie policzyli, od których żadnego nie wyjmując, mają od starszych odebrać a starsi sobie mają tę summę wyciągnąć“ <sup>3)</sup>.

W r. 1578, biorąc po złotemu od głowy żydowskiej, pobrano 10018 zł. 18 1/2 gr. Przy uchwaleniu następnego poboru w r. 1580, postanowiono żądać od głowy półtora złote-go, a w 1581 r. określono z góry sumę 13000 zł., którą Żydzi koronni winni byli złożyć w Warszawie na ręce podskarbiego za każdy rok wybieranego powszechnie poboru. W późniejszych nieco o kilka lat obliczeniach (1588), już na 20000 zł. oszacowana jest kontrybucya żydowska. Według wykazów szczegółowych pogłównego w r. 1578, które gdyby rzetelnie było oddane, czego oczywiście przypuszczać nie należy, mogłoby służyć za podstawę do statystycznego obrazu ówczesnej ludności żydowskiej w Koronie, pobrano pogłównicę w następującej ilości z ziem i województw <sup>4)</sup>:

<sup>1)</sup> Ks. pob. 112 z r. 1560.

<sup>2)</sup> Vol. leg. I, 1539.

<sup>3)</sup> Uniwersał z r. 1578. Vol. leg. I, 985.

<sup>4)</sup> Ks. 14 B. oddz. 45, str. 238—242. *Percepta contributionum publicarum a Judeis in an.* 1578.

Żydzi z województwa Poznańskiego dali . . . . .	zł.	1822
„ „ „ „ Krakowskiego . . . . .	„	1527
„ z ziemi Lwowskiej, Halickiej, Żydacz. . . . .	„	1296
„ z województwa Lubelskiego. . . . .	„	847
„ z Wołynia . . . . .	„	587
„ z województwa Bełzkiego . . . . .	„	570
„ „ „ „ Podolskiego. . . . .	„	531
„ z ziemi Przemyskiej i Sanockiej . . . . .	„	500
„ z województwa Kaliskiego . . . . .	„	444
„ z ziemi Chełmskiej . . . . .	„	429
„ z województwa Płockiego . . . . .	„	314
„ „ „ „ Inowrocławskiego. . . . .	„	310
„ z ziemi Drohickiej i Mielnickiej . . . . .	„	300
„ z ziemi Bielskiej i Brańska . . . . .	„	231
„ z województwa Brzeskiego . . . . .	„	105
„ „ „ „ Sandomierskiego . . . . .	„	86
„ „ „ „ Łęczyckiego . . . . .	„	73
„ „ „ „ Sieradzkiego . . . . .	„	25
„ z ziemi Dobrzyńskiej . . . . .	„	20
	Razem zł.	10018

Nie wpłynęło nic pogłównego, a zatem ludności żydowskiej osiadłej nie było zgoła:

w w-dztwie Sandom. w pow.: Radoms. Stężyck. i Opoczyń.  
w ziemi Kijowskiej.

w w-dztwie Braclawskim.

w ziemi Wieluńskiej.

„ Rawskiej.

„ Warszawskiej, Ciechanowskiej, Czerskiej, Łomżyńskiej, Zakroczymskiej, Wizkiej, Rożańskiej, Nurskiej, Wyszogrodzkiej i Liwskiej.

Według miast pojedynczych, najwięcej zapłacili Żydzi —

w Krakowie . . .	zł. 1500 od głów 2060 <sup>1)</sup>
w Poznaniu . . .	„ 1058
we Lwowie . . .	„ 600
w Lublinie . . .	„ 500
w Międzyborzu podolskim . . .	„ 240
w Inowrocławiu . . .	„ 200

<sup>1)</sup> Wykaz pogłównego z r. 1578 z ks. pob. 62, p. n. Percepta contributionum publicarum a Judeis in anno 1578, podając zgodnie z wykazem ogólnym poborowym z roku 1578, ilość podatku wybranego z każdej ziemi i województwa, różni się co do Mazowsza i ziemi lwowskiej, gdyż oznacza ogólny dochód z pogłównego na zł. 8654 gr. 18. Późniejsze wykazy z roku 1591 powołują się na dochód z r. 1578, nadmieniając, że wynosił 10000 zł. Zresztą, widocznie w uniwersale z r. 1581, gdzie po półtora złotego od głowy brać polecono, wzięto za zasadę sumę dochodu 10000 zł., chcąc otrzymać razem 15000 zł.

Wielki miast pojedynczy najwięcej zapłacił 27	
w Krakowie . . . . . 1500 od głów 1000	1500
w Poznaniu . . . . . 1000	1000
w Łowiczu . . . . . 500	500
w Lublinie . . . . . 500	500
w Międzybórz po-	
dolskim . . . . . 250	250
w Nowobławie . . . . . 200	200

### III. POBORY Z WOJEWÓDZTW PRUSKICH.

Ktoby o stosunku Prus do Korony pod względem podatkowym chciał sądzić z uniwersałów kilku, zachowanych z drugiej połowy XVI-go wieku, mógłby łatwo przyjść do błędnych wniosków. Rozpatrując się w nich bowiem pilnie, przypuszczaćby trzeba, że między województwami składającymi Rzeczpospolitą polską, żadna w tym względzie nie zachodziła różnica. W uniwersałach poborowych z r. 1578 i 1581 wyliczone są zarówno ziemie i powiaty Wielko- jako i Małopolski, zarówno Prus jak i Mazowska, z kąd poborcy sejmowi wybierać mieli uchwalone na sejmie podatki. Tymczasem ziemie pruskie, choć należały do ogólnego składu Rzeczypospolitej, choć posyłały swoich posłów na wspólny sejm koronny, jednak pod względem ponoszenia ciężarów publicznych, zasilania skarbu podatkami, wytworzyły u siebie pewne i dość znaczne różnice, dla których osobny nawet tu rozdział poświęcić wypadło skarbowości pruskiej. W uniwersałach poborowych z r. 1578 wymienieni są z imienia i nazwiska poborcy sejmowi, którym poruczono wybrać pobór w województwach pruskich według zasady ogólnej, przyjętej dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej. W tym jednak kształcie sprawa opodatkowania Prus nie przyszła do skutku. Było to tylko żądanie ze strony Korony, chęć pod-

ciągnięcia województw pruskich pod ogólne prawo, z pod którego się one zarówno w téj jak i innej mierze wyłamać usiłowały. Wykażą to następne objaśnienia. Dzieje opodatkovania Prus, w stosunku ich do spraw skarbowych całego państwa, stanowią rozdział nadzwyczaj ważny, ale i obszerny, wiążący się ściśle z dziejami politycznymi województw pruskich, które po wcieleniu ich do Korony w 1569 roku, długo i zawzięcie walczyły o swoje prawa odrębne, o stanowisko niezależne w granicach zarządu prowincjonalnego. Całego tego przedmiotu poruszać na tém miejscu niepodobna, ale przynajmniej w głównych zarysach wypada przedstawić bieg tych wypadków, wśród których, jak mianowicie w pierwszych latach panowania Stefana Batorego, wyrabiały się kształty stosunku pod względem podatkowym Prus do Korony.

Ogólną cechą tego stosunku stanowi wybitna ze strony województw pruskich dążność do zachowania dawnej prowincjonalnej niezawisłości. Prusom chodzi o to, aby pod względem podatków sejmowych nie ulegały postanowieniom walnego sejmu, a zatem przemagającej większości innych prowincyj, ale żeby mogły same stanowić o tém, czy uchwalić dla skarbu zasiłki pieniężne? i w jakiej mianowicie mierze? Ponieważ zaś na tém polu — odmawiania rzeczypospolitej żądanych podatków, najskuteczniej można było bronić odrębności i pod wielu innymi względami, przeto sprawy skarbowe stawały się niekiedy szeroką tarczą, po za którą się kryły dążności czysto politycznej natury.

W 1576 roku — że tu zaczniemy od samych początków panowania Stefana Batorego — ziemie pruskie, trzymając z cesarzem Maksymilianem, na sejm koronacyjny, na którym pobór uchwalony został, nie przysłały swych posłów <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Źródła IV, 60. Król, w liście potwierdzającym przywileje ziem pruskich z dnia 30 sierpnia 1576 r., powiada: *consiliarii et ordines terrarum nostrarum Prussiae circa illud nostrum jusjurandum ac coronationem nostram non adessent...*

i pierwiastkowo wydania podatków odmówiły <sup>1)</sup>. Po przybyciu dopiero króla do Torunia w końcu sierpnia i po ztwierdzeniu przywilejów, wróciły do dawniej względem rzezypospolitęj wierności, nie przyjąwszy atoli na siebie publicznych ciężarów. Wszczęta z upornym Gdańskiem wojna wymagała wielkiego nakładu, do którego się Prusy tém więcéj były powinne przyłożyć, ile że właśnie one się przyczyniły, w tak znacznej mierze do rozdmuchania tego zarzewia domowej niezgody. We wrześniu odbył się przed sejmem walnym sejmik pruski w Grudziądzu, na którym król, prawdopodobnie już wtedy przez usta swego posła wyraził potrzebę naglącą zasilenia skarbu koronnego znaczniejszą jaką pomocą pieniężną <sup>2)</sup>. Śnać stany nie przyjęły do serca słów królewskich, skoro ponowiono na walnym sejmie toruńskim żądanie—uiszczenia poboru, ale ponowiono bez pomyślnego skutku. Powstały z tego powodu głośne spory i kłótnie, które się wreszcie na tém skończyły, że stany pruskie postanowiły jeszcze raz bliżéj się porozumieć na sejmiku prowincjonalnym <sup>3)</sup>. Król przystał na tę zwłokę, uzyskawszy jednak, o ile się zdaje, przyrzeczenie dość dla siebie po-

---

<sup>1)</sup> Wpływała téż leniwo do skarbu rawskiego kwarta, kiedy król zmuszony był nalegać przez umyślne pozwy o jej wydanie: Źródła IX, 74. *Petro servitori thesauri cum literis S. Mtis R. citationum de retenta quarta parte reipublicae in toto ducatu Prussiae.*

<sup>2)</sup> Król posłał był na ten sejmik (Sept. 26: „nuper in conventu Graudentinensi“ Źródła III, 1) swego sekretarza, kanonika Zaborowskiego, który miał przed stanami wyłożyć powody przedsiębranéj przeciwko Gdańszczanom wyprawy.

<sup>3)</sup> Szczegóły te zawarte są w uniwersale poborowym pruskim, wydanym przez króla w 1577 r. (dnia 12 lutego) w Bydgoszczy (ks. pob. 52), w którym między innemi czytamy: *Cum nuper Thorunii in comitiis regni generalibus orta esset res inter status regni nostri et ordines terrarum Prussiae de sublevandis reipublicae oneribus et conferenda communi ope ad ipsius summās, in quibus nunc est posita, necessitates, eo tandem post multas contentiones deventum est, ut ipsi ordines terrarum Prussiae impetrato a nobis ad deliberandam hac de re justo temporis spatio et loco particularium comitorum Graudentii nuper ad diem quartam Januarii illis per nos assignatam etc.*

myślne <sup>1)</sup>, które się niebawem ziściło. Na sejmiku bowiem, złożonym w Grudziądzu na początku stycznia 1577 roku, uchwalono wydać na rzecz skarbu publicznego podatek, który w Prusach nosił nazwę akcyzy, a dotyczył głównie warów piwnych i mlewa zbożowego. Nadto zapadło tamże w kilka dni później postanowienie, aby w razie gdyby król wojnę z Gdańskiem rozpoczął, przyjść mu w pomoc, utrzymując własnym kosztem w ciągu trzech miesięcy dwa tysiące pieszych żołnierzy.

Po skończonym sejmiku i otrzymaniu wiadomości o zapadłych na nim uchwałach, wydał król pod dniem 12 lutego w Bydgoszczy uniwersał do wszystkich poborców pruskich, z wyłączeniem zasad wybierania akcyzy, określeniem czasu trwania podatku oraz zniesienia go do skarbu malborskiego. Od każdej ćwiertni słodu miało się płacić po 4 szelągi, od kłody miodu syconego 5 gr., od beczki gorzałki 20 gr. i t. d. <sup>2)</sup>. Zwolna jednak i opieszale uiszczano obiecaną akcyzę, tak iż król widział się zniewolonym, z początkiem prawdopodobnie wiosny, bo czasu tego dokładniej nie znamy, rozesłać do poborców listy z napomnieniem, aby obowiązku swego ściśle dopełnili <sup>3)</sup>. Jak wiele z tego źródła wpłynęło ogółem do skarbu, powiedzieć trudno dla braku

---

<sup>1)</sup> Już w grudniu pobrał skarb od Torunian i Elblązan tytułem przyszęłego podatku po 5000 zł. Źródła IX, 50—51. *A civibus Thorunensibus ad rationem contributionis publicae vulgo accisae vocatae per status ducatus Prussiae anno praesenti laudatae diebus Decembris Thorunii percepti ad thesaurum regni fl. 5000... a civibus Elbingensibus similiter... etc.*

Zdaje się, że już na sejmie toruńskim przyjęły stany pruskie na siebie jakieś w tej mierze zobowiązania, skoro król w jednym z późniejszych uniwersałów, mówiąc o uchwalonej akcyzie, nadmienia, że była „in comitiis generalibus Thorunensibus et deinde in conventu Graudentinensi per universos terrarum Prussiae status in subsidium reipublicae laudata et decreta. Ks. pob. 12, uniwersał bez daty, ale z 1577 r.

<sup>2)</sup> W powołanym wyżej uniwersale poborowym, wydanym pod dn. 12 lutego 1577 r. w Bydgoszczy. Ks. pob. 52.

<sup>3)</sup> Bez daty i miejsca uniwersał, znajdujący się w ks. pob. 52. Wzmianka w nim jest o akcyzie, uchwalonej na sejmie toruńskim oraz na sejmiku w Grudziądzu. Co do roku więc samego żadna nie może zachodzić wątpliwość.

dokładnych wiadomości. Jeden z rejestrów skarbowych „wybierania czyże pruskiej,” wskazuje, że z różnych starostw wybrano około 7500 zł., z Malborga i z Żuław z górą 8000zł. <sup>1)</sup>). Nie są to prawdopodobnie ogólne sumy dochodu, który niewątpliwie znaczniejszym być musiał; choć z drugiej strony przypuszczać należy, że stany nie naznaczyły zbyt wysokiej stopy opodatkowania konsumpcyjnego.

Kiedy następnie wojna z Gdańszczanami na dobre się rozpoczęła i coraz większych wymagała nakładów, nie omieszkał król przypomnieć stanom pruskim przyrzeczenia, uczynionego na ostatnim ich sejmiku w Grudziądzu, w przedmiocie utrzymania w ciągu trzech miesięcy dwu tysięcy zbrojnego żołnierza. Czyniąc zadość zobowiązaniom, uchwalono na sejmiku w Chełmie odbytym pod koniec kwietnia 1577 roku, wydać pobór łąnowy ze wszystkich ziem pruskich w stosunku 10 gr. od łąnu kmiecego, 5 gr. od włóki folwarcznej albo pastewnej, w miastach zaś, krom łąnowego, tytułem szosu, od szacunku domów po pięć groszy od stu złotych <sup>2)</sup>). Jaka ilość pieniędzy z tego poboru wpłynęła do skarbu koronnego, trudno jest oznaczyć. Zachodzi nawet niejaka wątpliwość, przez jak długi czasistotnie zobowiązały się stany pruskie utrzymywać owe dwa tysiące pieszego ludu. Uchwała głosi o trzech, król nieco później mówi o sześciu miesiącach <sup>3)</sup>), lubo okoliczność ta podrzędnego zdaje się być znaczenia, ile że w uniwersale podatkowym stany pruskie wyraźnie nadmieniąją, że pobór przeznaczony na utrzymanie dwu tysięcy żołnierzy. Więc rozumieć to

<sup>1)</sup> Ks. pob. 52. Regestrum contribut. Drugi „rejestr wybierania czyże w Prusiech an. 1577, wspomina, że Elbiung nie dało“ a „Grudziandz ukazał mandat króla JMci, że co wybierzają Elbyżanom i Torunczanom, mają dać na te 10000 fl., co królowi JMci dali w Toruniu, a jest około 900 fl. gotowych.“

<sup>2)</sup> Źródła III, 33. Universales literae de contributione Prussica d. 27 Aprilis 1577. Culmae in conv. gen.

<sup>3)</sup> Król, w odpowiedzi na poselstwo sejmiku głównego korczyńskiego z dnia 20 czerwca 1577 r. Źródła IV, 205. „Prusacy JKMości obiecali i część już dali na pomoc dwa tysiące człowieka około sześciu miesięcy, pozwolili też na potrzeby inne dwojaką akcyzę.“

w ten sposób należy, że domniemany dochód mógł wystarczyć na powyższy cel wojskowy w obrębie pewnego czasu, trzech lub więcej miesięcy, nie zaś w tym rodzaju, jakoby stany miały utrzymywać żołnierza bez względu na przewidywany z tego powodu wydatek.

Rok 1578, rok wielkich przygotowań do pierwszej wojny moskiewskiej, który sprawy skarbowe, sprawy opodatkowania wyprowadził na pole gorących rozpraw walnego sejmu warszawskiego, który tak upamiętnił się w rzeczywistości niez mordowanym staraniem króla około zgromadzenia jak największych zasobów pieniężnych: rok ten niepospolite ma także znaczenie w dziejach stosunku, jaki ziemie pruskie nadal utrzymały względem skarbu koronnego i udziału swego w ponoszeniu publicznych i ogólnych ciężarów.

Na sejmie, który się odbywał w Warszawie w styczniu i lutym pomienionego roku 1578, wyraźnie uwydatniła się dążność podciągnięcia ziem pruskich pod ogólną zasadę opodatkowania sejmowego. Pomijając polityczne pobudki, które kierowały podobnego rodzaju usiłowaniem, miano ten cel na widoku, żeby zapewnić sobie ze strony rozległych, ludnych a zamożnych województw pruskich — znaczniejsze niż dotąd otrzymywano zasiłki pieniężne. Z obliczeń ostatniego roku przekonał się król Stefan, jak mało przyniosło skarbowi opodatkowanie się stanów pruskich dobrowolne, według stopy nadzwyczaj niskiej, po 10 gr. od kmiecego łanu <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> W roku 1578 mówi król o tych szczupłych dochodach do stanów pruskich przez usta swego posła Bużeńskiego: *Superiore anno, quæ Dominationes V. conscribendi mercenarii militis gratia contribuerunt, quæque etiam accisam decernendo reipublicæ tunc obtulerunt, ea vobis quidem fortassis magna atque ampla videri possunt, Mtas autem Regia exhibendis totius ejus tributis rationibus . . . . demonstrare vobis hoc tempore jussit evidenter, quam totum illud pusillum atque exiguum fuerit, quod tam grande atque amplum in oculis vestris apparebat. Z rękopismu bibliot. ord. Krasieńskich, o którym się już wyżej wzmiankę uczyniło. Miscellanea an. 1578.*

Na sejmikach pruskich, przed sejmem walnym złożonych przez Stefana nie w Malborgu, wedle zwyczaju tamiecznego, ale w Grudziądzu, już się poruszać zaczął duch niechęci ku przewidywanym zamiarom króla i sejmu, i znów się ożywiła dążność ku odrębności całkowitej. Na sejm więc warszawski nie przybyli posłowie we właściwym czasie, ale stanęli zaledwie na cztery tygodnie przed zamknięciem obrad sejmowych. Nadto, w szczupłej tylko liczbie stawili się senatorowie i posłowie, jak gdyby nie tyle dla czynnego udziału w rozprawach i uchwaleniu ustaw ogólnych, ile więcej dla czuwania nad biegiem spraw oraz powstrzymania zamachów skierowanych przeciwko ich odrębnym dążeniom. Kiedy przeto ogólne niemal na sejmie zapadło postanowienie, aby w obec grożącego od północy niebezpieczeństwa, uchwalić znaczniejszy na rzecz skarbu podatek i wesprzeć króla w chwalebne jego przedsięwzięciu wojennem; kiedy uznano za właściwe powołać i Prusy do dźwignania wspólnie ciężaru wojny, potrzebnej dla nich więcej, niż dla innych części rzeczypospolitej: wtedy posłowie pruscy, w nielicznem zebrani kole, stanowczo oparli się tym usiłowaniam i przyznać nie chcieli nad sobą mocy obowiązującej ustaw sejmowych pod względem podatkowym. Składali się tém mianowicie, że żadnego w tej mierze nie posiadają od sejmików upoważnienia i na gwałcenie swych przywilejów przystać nie mogą <sup>1)</sup>.

Zamiary króla i sejmu spelzły na niczém, rozbiwszy się o upór posłów pruskich. Czas naglił. Przygotowania wojenne rozpocząć należało, a tu sprawa ściągnięcia podatków szła jak po grudzie. Niebawem więc król rozesał do duchownych i świeckich senatorów w Prusiech, do starostów, do miast większych i mniejszych, listy pod dniem 3 marca, zwołując w rzeczy żądanych poborów nowy sejm generalny

---

<sup>1)</sup> Szczegóły powyższe czerpiemy z instrukcyi królewskiej, danej na sejmik pruski Bużeńskiemu. Zob. poprzednią uwagę... Sed ii qui a vobis missi erant, certis duntaxat finibus potestatem suam esse conclusam asserabant (str. 27 i nast.).

w Grudziądzu na dzień 8 maja <sup>1)</sup>. Kiedy się stany w dniu i miejscu oznaczonym zgromadziły, przemówił do nich sekretarz królewski Jan Bużeński, przysłany od króla z obszerną instrukcją, z odezwą gorącą, która miała poruszyć twarde serca Prusaków <sup>2)</sup>. Król żalił się gorzko na nieroztropne postępowanie stanów pruskich, wykazując, jak przez to utrudniają mu spełnienie najlepszych swych dążeń względem ich województw; wystawiał zaś przedewszystkiemi na widok ogrom niebezpieczeństwa, jakie groziło Prusom od strony Inflant, jeśliby tam miał zagnieździć się nieprzyjaciół; wskazywał obowiązek wspólnej obrony i wspólnego ponoszenia ciężarów.

Złote słowa królewskie nie odniosły skutku. Stany pruskie w kilka dni po zagajeniu sejmiku przygotowały odpowiedź (d. 12 maja) na poselstwo i żądania króla <sup>3)</sup>. Składając się przytaczaniem różnych okoliczności co do późnego na sejm walny przybycia swoich posłów, usprawiedliwiając ich opór w rzeczy podatku, powoływali się przedewszystkiemi na swoje odrębne prawa. „Wszystkie ważniejsze sprawy, tak mówili w swjej odpowiedzi piśmiennej, które województw naszych dotyczą, powinny być za radą posłów tych ziem roztrząsane i rozstrzygane, nie zaś na walnych sejmach, od których zawsześmy byli wolni: chyba tylko w nadzwyczajnych wypadkach podczas elekcyi lub koronacyi nowego króla, lub z powodu naglącej jakiej ważnej sprawy, albo w razie jeśli uznano za stosowne rzecz jaką wytoczyć przed sejmujące stany koronne“.... A co do podatków, nadmieniąją w innym miejscu, że nigdy ich nie płacili na równi z koronnemi ziemiami, bo mają swoje oddzielne ustawy, swoje urządzenia i swój odmienny sposób stanowienia i wybierania poboru. Widzą niebezpieczeństwo, czują, że jest

---

<sup>1)</sup> Tamże, rękopis ord. Krasieńskich z 1578 r. *Literæ regię ad episcopos Prussię, palatinos, castellanos etc.*, str. 2 i nast.

<sup>2)</sup> Tamże. *Instructio S. Mtis R...* z Opatowa pod dn. 21 kwietnia wydana.

<sup>3)</sup> *Responsum ad legationem et postulata...* str. 56. Zob. Lengnich. *Preuss. Gesch. Docum.* III, 78.

groźne, chętnieby się przyłożyli do sprawy ogólnej, ale twierdzą, że tak są wyczerpani, tak zbiędzeni, iż podobnym ciężarom podołaćby nie mogli.... Wreszcie, pomijając i te względy, przypomnieć muszą, że im się krzywda dzieje, że ich przywileje są gwałcone, że od króla nie otrzymali jeszcze należytego swych praw potwierdzenia... „że nowe cła wprowadzone zostały“....

I skończyło się na niczym. Dalsze starania króla o zjednanie sobie twardych serc pruskich, nie są nam znane. To tylko z zebranych przez nas wiadomości się okazuje, że w kilka tygodni później stany pruskie zgodziły się na wydanie podatku, ale w ten sposób, jaki same za odpowiedni dla siebie uznały. W Gniewie odbył się w czerwcu 1578 roku sejmik generalny ziem pruskich, z kąd do króla posłano piśmienne oświadczenie o gotowości złożenia pewnej znaczniejszej na rzecz skarbu sumy <sup>1)</sup>. Nie zapomniano znów przytoczyć tej okoliczności, że sposób opodatkowania Prus na równi z innymi województwami, zamierzony na walnym sejmie warszawskim, sprzeciwia się dawnym zwyczajom i prawom <sup>2)</sup>; powtórzono i tę uwagę, że kraj jest wojną ostatnią zniszczony, nieurodzajem dotknięty, środków nie posiada żadnych; jednak aby król nie zwątpił o wierności stanów pruskich, uchwałyłożyć na rzecz skarbu pospolitego około Bożego Narodzenia 50000 zł., jeśli im się tylko uda, o czém bardzo wątpią, wybrać całkowicie tę sumę <sup>3)</sup>.

Stało się więc znowu tak jak poprzedniego lub zaprzeczonego roku, kiedy stany pruskie, nie poddawszy się uchwałom walnego sejmu toruńskiego, wzięły pod roztrząszenie

---

<sup>1)</sup> Tamże rękop. Kras. 1578. Ab ordinibus terrarum Prussiae in conventu generali Mevensi d. 18 Jun. 1578.

<sup>2)</sup> Tamże... videmus contribuendi illam rationem in Varschov. comitiis laudatam non tantum antiquis harum terrarum consuetudinibus adversari sed etiam intolerabilem admodum esse multas ob causas. .

<sup>3)</sup> Tamże... facultates nostras vel ditissimorum facultatibus ferme exaequavimus et summam 50000 fl. in usum reipublicae prima data opportunitate. . . conferre constituimus, quamquam eam aegre et nonnisi summa cum difficultate ab ordinibus harum terrarum impetrare et extorquere poterimus. . . .

sprawę opodatkowania na swoim prowincjonalnym sejmiku i tam uchwałyły według swojego sposobu widzenia, według własnego uznania, pomoc pieniężną dla skarbu. Zachowując ten rodzaj postępowania, iż zwykle dopiero po sejmie ogólnym brały do siebie ad referendum określenie udziału w ponoszeniu ciężarów publicznych, stany województw pruskich tém się broniły od zarzutu samolubnych dążeń, że w każdym wypadku pragnęły do zachodzącej większej lub mniejszej potrzeby zastosować wysokość swojego podatku, a z drugiej strony zyskiwały to dogodne stanowisko, iż nie mogła im przewodzić większość w sejmie ani narzucać dowolnie miary opodatkowania.

Zachodzi teraz pytanie, czém była owa suma 50000 zł., ofiarowana tytułem poboru od ziem pruskich, w stosunku do istotnej siły podatkowej tych prowincyj. Z dwu lat poprzednich dochowały się liczby ogólnego dochodu tak niepewne, iż nie można było w tej mierze stanowczego osnuwać sądu.

Prusy składały się, jak wiadomo, z trzech województw: chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego, oraz z ziemi czyli biskupstwa warmińskiego. Podatek gruntowy i czo-powe, które stanowiły w ziemiach koronnych najważniejsze źródło dochodów skarbu pospolitego, i tu także były najszerszą podstawą pomocy pieniężnej, jaką Rzeczpospolita w kształcie podatków otrzymywać mogła. Otóż pod względem obszerności uprawnych łąnów i bogactwa miast, trudniących się przemysłem browarnym, Prusy, stosunkowo do innych części całego ciała politycznego, przedstawiały pod względem skarbowym najwdzięczniejsze pole.

Według obliczeń, dokonanych w skarbie koronnym na podstawie ksiąg poborowych z 1571 r., było łąnów kmiecych:

w w-dztwie Malborskiem. . .	5055
„ Chełmińskiem . . .	8406
„ Pomorskiem . . .	12333
w ziemi Warmińskiej . . .	4698
Ogółem łąnów. <u>30492</u> <sup>1)</sup>	

<sup>1)</sup> Ks. pob. 112, pod koniec: „Lanei sive mansi in regno colonorum et advocatorum.

W tej liczbie nie mieszczą się łąny szlachty zagrodowej, która, nie posiadając kmieci czyli poddanych, własnym pługiem orała swoją rolę <sup>1)</sup>. Takich łąnów liczono w tymże samym 1571 roku:

w w-dztwie Malborskiém. . .	2800
„ Chełmińskiém . . .	1454
„ Pomorskiém . . .	2228
w ziemi Warmińskiej . . .	15
Ogółem łąnów.	<u>39771</u>

Gdyby wziąć za podstawę obliczeń przypuszczalnych tylko łąny kmiecie, wypadłoby, że ziemie pruskie przedstawiały tyle w tej mierze, co połowa całej Wielkopolski wraz z Mazowszem, gdzie było ogółem 62778 łąnów. Jeżeli w ziemiach koronnych, podług uchwały sejmu warszawskiego z 1578 roku, płacono do skarbu po gr. 30 od każdej włóki kmiecój, to pobierając w tym stosunku podatek gruntowy w województwach pruskich, zebranoby z górą 30000 zł. A były, jak wiadomo, krom podatku gruntowego, inne, również dość obfite źródła dochodu, mianowicie: szos miejski, opłaty od handlu, przemysłu i rękodzieł. W roku 1571, kiedy tylko po gr. 20 płacono z łąnu kmiecego, a z zagród po gr. 12, wpłynęło do skarbu ogółem ze wszelkiego rodzaju podatków (prócz czopowego miast większych):

z w-dztwa Malborskiego . . .	zł. 4463—gr. 5
„ Chełmińskiego . . .	„ 9385— „ 12
„ Pomorskiego . . .	„ 18169— „ 26
z ziemi Warmińskiej . . .	„ 4559— „ 20
Razem . . .	<u>zł. 36578—gr. 3</u> <sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Przekonywa o tém wykaz szczegółowy, sporządzony na podstawie ksiąg poborowych pomienionych województw. Zob. tę samą księgę.

<sup>2)</sup> Ks. pob 112.

W roku zaś 1578, o którym mowa, zniesiono do skarbu zamiast obiecanych 50000 zł., tylko 42155 zł., jak przekonywają szczegółowe obliczenia podskarbiego <sup>1)</sup>, a mianowicie:

z w-dztwa Malborskiego . . .	zł. 5619—gr. 16
„      Chelmińskiego. . . „	9969
„      Pomorskiego . . . „	12274
z ziemi Warmińskiej . . . . „	14273
Razem . . .	zł. 42155—gr. 16

Zestawiając dochody z obu lat 1571 oraz 1578, przekonąć się można, że nie wielka między nimi zachodzi różnica, a ztąd też płynie oczywisty dowód, że w 1578 roku wzięły stany pruskie najprawdopodobniej za zasadę do opodatkowania ziemi normę poprzednich lat, po gr. 20 z łanu kmiecego. Kiedy zatem w ziemiach koronnych wysiłek nadzwyczajny uczyniono, podnosząc do wysokości gr. 30 podatek gruntowy od każdego łanu osiadłego, Prusy pozostały przy dawniej swój zasadzie. I tu właśnie wykazuje się dogodność, jaką stany pruskie upatrywały w zachowaniu swój odrębności pod względem podatkowym, w niepoddawaniu się uchwałom ogólnym walnego sejmku koronnego.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że powyżej przytoczona suma pieniężnego poboru nie obejmuje całkowitego dochodu, jaki skarb koronny w ziemiach pruskich pobierał. Była bowiem nadto tak zwana akcyza czyli podatek konsumpcyjny od warów piwa i mlewa zbożowego, który niekiedy pod tytułem pojedynczej lub podwójnej akcyzy wnoszono na rzecz skarbu pospolitego. W kilku latach następnych spotykamy w obliczeniach skarbowych stałą ilość 75000 zł. rocznie, zapisaną jako dochód z akcyzy pruskiej, ofiarowanej przez większe miasta, do których się liczyły: Gdańsk, Toruń i Elbląg <sup>2)</sup>. W etacie dochodów domniemalnych, ułożonym w 1595 roku, owe 75 tysięcy złotych policzone są jako przychód również pewny, jak dochód z podatku gruntowe-

<sup>1)</sup> Ks. pob. 62. Summaria ratio contributionum publicarum an. 1578.

<sup>2)</sup> Źródła IX b. 236.

go lub innych źródeł skarbowych <sup>1)</sup>. Ogólny zatem dochód z ziem pruskich mógł w pomyślnym razie wynosić rocznie 42155 zł. + 75000 zł. = 117155 zł., czyli czwartą część całkowitego przychodu, jaki wpływał do skarbu ze wszystkich województw korony polskiej <sup>2)</sup>.

Jeśli z jednej strony tak znaczny ze strony Prus zasilek pieniężny zawsze dla skarbu pożądaną był rzeczą, to z drugiej jednak wielkie przedstawiało trudności wyjednanie uchwały w tej mierze. Niemal za każdym razem powtarzały się znane już z treściwego rysu dzieje owego oporu stanów, owe prośby króla, sejmiki, poselstwa i t. p. W Koronie uchwalono pobór na dwa z rzędu lata w 1578 i 1579 r., w Prusiech poskończeniu jednego okresu, znowu nowe zabiegi co do następnego czynić wypadało. Jakim skutkiem zostały uwieńczone usiłowania w r. 1579, tego nam źródła nie wyświecają. Zdaje się jednak, że zaledwie po upływie całego roku zgodzono się znów ofiarować królowi pomoc pieniężną w oznaczonej jak poprzednio ilości. Na sejmiku w Chełmie, odbytym w miesiącu lutym 1580 roku, zapadła ponowna uchwała, w skutku której miał być, o ile nam się wi-

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. str. 243. *Contribut. publ. 1578 ratio... Contributio ducillaris vulgo accisa a majoribus civitatibus Prussiae serenissimo regi Stephano concessa pro anno fl. 75000.*

<sup>2)</sup> Że tej akcyzy nie należy brać za jedno z poborem łanowym, świadczy okoliczność, że w tak znacznej sumie płaciły ją Prusy i w dawniejszych latach, pod tytułem akcyzy. W r. 1565 wynosiła *contributio revisiaria* (Tamże str. 285) . . . grzywien 31174

w 1559 . . . . .	„	30481
1561 . . . . .	„	33013
1563 . . . . .	„	41412
1567 . . . . .	„	60894
1568 . . . . .	„	21890

Zamieniwszy grzywiny na złote, okaże się, że w 1567 roku akcyza wynosiła z górą 97430 zł. Nie zdaje nam się także, aby wyłącznie tylko trzy większe miasta ją płaciły, choć przypuszczać należy, że ludny Gdańsk, gdzie kwitnął przemysł browarny, znaczny płacił podatek. W jednym z etatów skarbowych na r. 1588 (ks. 14 B. str. 312) zapisano: *ex ducillis terrarum Prussiae juxta rationes 1582 et 1583, provenirent pro anno... fl. 75000.* Zob. wreszcie uwagę 2 i 3 na str. 193.

dzi <sup>1)</sup>, pobór zapłacony za rok ubiegły, za bieżący, oraz za rok najbliższy następny. Wysłani od króla posłowie, porozumieli się ze stanami pruskimi w tym sposobie, że Prusy zobowiązały się w zamian za pobór uchwalony w Koronie, uiścić jako „zapomogę na wojnę moskiewską“ 150 tysięcy złotych w ciągu lat dwu, w trzech równych ratach: pierwszą w ilości 50 tysięcy złotych na Zielone Świątki tegoż 1580 r., drugą na Boże Narodzenie, a trzecią ostatniego grudnia 1581 roku <sup>2)</sup>. Z rozkładu tych trzech rat po 50 tysięcy złotych wnosićby należało, co się już nadmieniło wyżej, że były to raty za każdy rok poborowy, nie opuszczając minionego 1579. Że ta ogólna suma 150000 zł. nie obejmuje w sobie żadnych innych źródeł skarbowych, zdaje się być również rzeczą pewną, tém więcej, że w księgach skarbu koronowego zapisane są oddzielnie dochody z miast pruskich po 75 tysięcy złotych rocznie za dwa lata 1579 i 1580, a po 70 tysięcy za dwa następne <sup>3)</sup>. O tém niżej jeszcze się natrąci.

Ale jak suma 50 tysięcy złotych, przyobiecana przez stany pruskie w 1578 roku, nie wpłynęła całkowicie do skarbu, tak się też rzecz miała i z nowemi zobowiązaniami. Już co do pierwszej raty Prusacy nie dotrzymali słowa. Kiedy król posłał sługę skarbowego Stanisława Dorohińskiego do Torunia po odbiór przypadającej należności, wypłacili mu za ledwie 30 tysięcy złotych. W obszernym liście, pisanym do króla, starali się usprawiedliwić przyczyny, dla których nie spełnili przyrzeczenia swego, nadmieniając, że wbrew oczekiwaniom mniej wpłynęło pieniędzy z ustanowionej ak-

---

<sup>1)</sup> Wnosimy to z następującej wiadomości: w ks. pob. 13 mieści się z r. 1580 kwit co do uchwalonej przez stany pruskie akcyzy: „a statibus terrarum Prussiae, qui loco contributionis 1579 et 1580 in regno laudatae S. M. R. in bellicas necessitates promiserunt pro ratas infrascriptas.

<sup>2)</sup> Źródła XI, 152. Literae ordinum terrarum Prussiae, z dnia 25 paździer. 1580. Powyżej już powołany kwit objaśnia nas co do ustanowionych rat wypłaty: prima ratha pro festo Pentecost. 1580, fl. 50000, secunda . . . ad festum Nativitatis fl. 50000, tertia pro ultima Decembris 1581 fl. 50000. Ad rationem itaque primæ rathæ fl. 45800.

<sup>3)</sup> Źródła IX b. 236.

cyzy, że miasta daremnie dokładały starań, aby uzupełnić brakujące sumy choćby za pomocą uciążliwych pożyczek <sup>1)</sup>. Więc podobno miasta poskładały dobrowolne wedle możności ofiary, które wyniosły około 30 tysięcy złotych, ziemianie zaś zaledwie 700 zł. znieśli: znacznie mniej zatem niż przewidywać było można. Składając tę sumę na potrzeby wojny moskiewskiej, deputaci pruscy, co się wybieraniem podatku zajmowali, w dalszym ciągu swego listu do króla, proszą go uprzejmie, aby bez obrazy przyjął pieniądze zebrane z takim trudem i kłopotem. Wypowiadają wreszcie nadzieję, że jeśli jednaka u wszystkich znajdzie się miłość dobra ogólnego, zdołają w krótkim czasie uzupełnić, co jeszcze do 50 tysięcy brakuje.

Do listu wzmiankowanego dołączono także szczegółowy spis powiatów i miast, z wykazem uiszczonych przez nie opłat pieniężnych <sup>2)</sup>. Okazuje się ztąd, że z różnych województw pruskich wpłynęło tytułem podwójnej akcyzy tylko 655 zł. Miasta zaś w następującym stosunku zniosły do skarbu z górą 29000 zł. Gdańsk dał przypadającego nań podatku 4000 zł., w kształcie zaś ofiary, zaciągnąwszy pożyczkę, na rzecz dobra ogólnego złożył 7000 zł. Elbląg uiszcł 1833 zł. należności, dopożyczywszy 2598 zł., które także ofiarował królowi na wyprawę wojenną. Podobnież Toruń zapłacił 1199 zł., a tytułem ofiary dodał 1964 zł. Niemal wszystkie inne miasta pruskie w większym lub mniejszym stosunku, dobrowolne jakoby poskładały datki pieniężne, zaciągając w tym celu, jak omawia wykaz, umyślne pożyczki.

Wypowiedziana w liście deputatów pruskich nadzieja, że w krótkim czasie uda się im zebrać niedopłacone z pier-

---

<sup>1)</sup> Pierwsza rata przypadła w dniu 22 maja, tymczasem część pieniędzy oddano zaledwie około połowy czerwca. List do króla, datowany dnia 15 czerwca, znajduje się w ks. pob. 52. Podpisali go „deputati ad numerandas pecunias, quae nunc ex contributionibus inferuntur.“

<sup>2)</sup> Regestrum ejus pecuniae, quae circa festum Pentecostes hujus 1580 an., ex contributione mense Februario Culmae promissa ad dominos deputatos omnium ordinum terrarum Prussiae Thoronium allata est. Księga pob. 52.

wszęj raty; pieniądze, bynajmniej w tak prędkim czasie się nie ziściła. Kilka znów miesięcy upłynęło, nim król odebrał w październiku, co miało być w maju oddane. Zresztą, nawet i wtedy jeszcze nie zdołano zgromadzić całkowitej sumy. Zamiast należnych 20000 zł., złożono do skarbu tylko niespełna 16000 zł. Od ziemian wpłynęło teraz 1456 zł., z miast zaś pozostała suma. W wykazie szczegółowym, który przesłano królowi, czytamy powtórnie wzmianki o ofiarach kilku miast znaczniejszych oraz dołączone tamże objaśnienia, że pieniądze pochodzą z pożyczek umyślnie na ten cel zaciągniętych. Tak Gdańsk np. dał akcyzy 3155 zł., a ofiary 1864 zł. Elbląg zapłacił 1200 zł., ofiarował zaś na rzecz dobra ogólnego 1800 zł. i t. d. <sup>1)</sup>.

Niezależnie jednak od tych poborów, które miasta wraz z ziemianami oddawały, wpływało od tychże miast tytułem umówionego poboru (*juxta contractum*), czyli akcyzy, o czém się wyżej mówiło, po 75 tysięcy zł. rocznie, czyli po 150 tysięcy zł. za każde 2 lata (1579—80, i po 70 tysięcy zł. za 1581—82 r.) <sup>2)</sup>. Tylko rok 1583 stanowi wyjątek. Jak w Koronie znoszono opieszale podatek do skarbu, tak też i w Prusiech miasta nie uiściły całkowitej należności 75 czy 70000 zł.; nie uiściły się też i stany pruskie z zobowiązań, prawdopodobnie na siebie przyjętych—za przykładem lat poprzednich <sup>3)</sup>.

Cokolwiekby, średni roczny dochód z województw pruskich, wynoszący do 115 tysięcy zł. (40 + 75 tysięcy), stanowił w stosunku do całkowitego Polski dochodu, oczywiście część bardzo znaczną i bardzo ważną dla skarbu.

---

<sup>1)</sup> Regestrum ejus pecuniæ, quæ ad complendam summam primæ ratæ S. Mtis R. ad præteritum Pentecostes festum debitæ Thorunii an. 1580, ad diem 16 Octobris divo Gallo sacratam collata et dominis deputatis adnumerata fuit.

<sup>2)</sup> Ks. 32 oddz. II rachunków sejmowych... Loco contributionis (ex civitatibus, oppidis villisque eisdem pertinentibus)... *juxta contractum* 150000 fl... za dwa lata 1579 i 1580 i t. d.

<sup>3)</sup> Tamże. Od miast pobrano tylko na poczet należności fl. 59613. Co do rachunków z województwami, to tu dokładnych liczb, obejmujących całość, przedstawiać nie możemy, gdyż brak województwa chełmińskiego, z którym przy zamknięciu rachunków — „nulla ratio facta est.” Podobnież brak danych co do biskupstwa warmińskiego, przynajmniej z r. 1579—80. W roku zaś 1583 dało ono razem 22013 zł. (Ks. 14 B. oddz. 54, str. 289).

## IV. DOCHODY NADZWYCZAJNE.

---

Dochody nadzwyczajne składały się z dobrowolnych ofiar pewnych stanów, z zasiłków przysyłanych przez książąt lennych, nad którymi Polska miała prawo zwierzchności, tudzież z kontrybucyj i łupów wojennych.

### 1. Donatywa duchownych.

Sama nazwa wskazuje, że pieniądze pod powyższym tytułem oddawane do skarbu, były ofiarą dobrowolną, którą raz lub drugi duchowieństwo na rzecz publiczną złożyło, ale której za źródło stałe dochodów skarbowych uważać nie było można. Ile trzeba było trudów i zabiegów, żeby wyjednać u duchowieństwa podobną ofiarę, najlepiej objaśniają dzieje synodu piotrkowskiego, złożonego w r. 1577, na którym król Stefan, przyciśnięty ciężką potrzebą podczas wojny z Gdańszczanami, żądał od zebranego duchowieństwa znaczniejszego zasiłku. Wiadome są okoliczności, wśród których duchowni, pobudzeni przykładem biskupa Karnkowskiego, tudzież prymasa Uchańskiego, uchwalili wre-

szcie donatywę od siebie i pobór podwójny od dochodów, w stosunku trzech groszy od jednego złotego <sup>1)</sup>. Donatywa miała razem uczynić około 33000 zł. Ofiarę tę dawali tylko biskupi i opaci. Niższe zaś duchowieństwo winno było opłacić pobór podwójny, z którego dochód szacowano na 70 tysięcy złotych. Donatywa, o ile się zdaje, wpłynęła do skarbu całkowicie. Składali ją biskupi i opaci na ręce Karnkowskiego do Wolborza. W cztery tygodnie po uchwaleniu ofiary, już miała być królowi całkowicie uiszczoną. Czy zaś pobór ostatecznie uczynił tyle, jak pierwotkowo zapowiadano, tego tu dla braku wskazówek powiedzieć niepodobna.

Drugą znów donatywę złożyli wyżsi duchowni w roku 1580 na wyprawę moskiewską „ze wszystkich in genere biskupstw, opactw, probostw, które są infułatowe i od kapituł ecclesiarum cathedralium, od władyków, archimandrytów. Ofiara uczynić miała tyleż, co pierwsza podczas wojny gdańskiej uchwalona w roku 1577 na synodzie piotrkowskim, a mianowicie około 33000 zł. Rozkład téj donatywy, zachowany w księgach skarbowych, wskazuje po szczególe, jaki udział w ofercie przyjęło wyższe duchowieństwo, w miarę przypisywanéj temu lub owemu opactwu zamożności:

arcybiskup i prymas miał dać . . . . .	zł. 3000
arcybiskup lwowski tylko . . . . .	„ 200
z liczby biskupów przypadają na krakowskiego. . . . .	„ 2000
na plockiego, kujawskiego i łuckiego . . . . .	„ 1000

na innych po 500 i po 400 zł. Z klasztorów największą ofiarę miał złożyć klasztor miechowski—3000 zł.; inne opactwa i klasztory we wszystkich dyecezyach po 600, po 500 zł. itd.

Od duchowieństwa greckiego przypadała suma 2300 zł., do której mieli się przyłożyć władcy: łucki w ilości

<sup>1)</sup> Zobacz o tém w rozprawie naszej Synod Piotrkowski w r. 1577. Źródła IV, str. XXI—XXIV.

1000 zł, chełmski i włodzimirski po 400, przemyski w ilości 300 a lwowski miał 200 zł. złożyć w ofierze.

W księdze skarbowej, z kąd wiadomości o rozkładzie donatywy czerpiemy, znajduje się obok uwaga, iż cała suma od duchownych zebrana uczyniła zł. 18774 gr. 20 <sup>1)</sup>. Wnosićby z tego należało, że albo istotnie nie uiszczono ofiary całkowicie, albo że nie zebrano spodziewanej sumy od razu w jednym czasie, tylko ją uzupełniono powoli. Że się nie wszyscy ściśle trzymali rozkładu, przekraczając nawet normę ustanowioną, świadczą pokwitowania, wydane przez króla kilku duchownym z opłaconej w r. 1580 donatywy. Biskup Karnkowski, na którego przypadało według powołanego rozkładu 1000 zł., złożył na rzecz publiczną dwa razy więcej <sup>2)</sup>, opat zaś płocki, Piotr Borukowski, w myśl uchwały synodu dyecezyjalnego w Płocku, zamiast 300, dał 500 zł. do skarbu <sup>3)</sup>.

Prócz wzmiankowanych dwu ofiar, duchowieństwo już innych nie dawało za rządów Stefana Batorego. Dochód z tego źródła był przeto tylko przygodnym. W kilkanaście jednak lat później, a mianowicie w roku 1595, kiedy przy układaniu etatu dochodów publicznych, przeglądano pilnie wszelkie środki mogące skarbowi przyczynić pieniędzy „dla poratowania rzeczypospolitęj przeciw cesarzowi tureckiemu,“ położono w rządzie stałych wpływów publicznych donatywę od JMci panów duchownych, „którą JMć de bono esse in anno 1580 na ekspedycyą moskiewską byli pozwolili,“ a z której „dostała się była suma zł 32100“ <sup>4)</sup>. Przypuszczano więc, że całkowita suma, według rozkładu wyżej powołanego, da się od duchownych zebrać, i że rok rocznie, czasu potrzeby wojennęj, do skarbu wpływać będzie mogła.

---

<sup>1)</sup> Ks. pob. 13 str. 94, r. 1580. *Spiritualium donativa ad belli Moschovitici expeditionem an. 1580 laudata.*

<sup>2)</sup> Źródła XI, 142. *Vilnae 1580 Jun. 10.*

<sup>3)</sup> Tamże XI, 145. *Vilnae 1580 Jun. 15.*

<sup>4)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 182.

## 2. Tytułem zwierzchności nad księstwami lennemi.

Za czasów Stefana Batorego, tylko od księcia pruskiego pobrano pewne „honorarium“ oraz zasiłki pieniężne na wojnę moskiewską. Miała wprawdzie Polska zwierzchność poniekąd i nad książętami szczecińskimi, ze względu na trzymane przez nich prawem lennem starostwa Lauenburg i Bytom; ale prócz jedynie zaszczytu, jaki się rzeczypospolitój należał, kiedy król Stefan na sejmie w roku 1578 <sup>1)</sup>, na prośby posłów książąt pomorskich, uroczyście prawa ich lenne zatwierdził, żadnego innego istotniejszego ztąd pożytku skarb dla siebie nie ciągnął.

W księstwie pruskiem, kiedy Stefan obejmował rządy w Polsce, lennym panem był młody Albrecht Fryderyk, zniedołężniały i na umyśle upośledzony syn starego Albrechta, pierwszego księcia lennego w Prusiech. Starał się o opiekę nad nim Jerzy Fryderyk na Onolspachu czyli Anszpachu, najbliższy krewny, brat jego stryjeczny, i uzyskał od króla, o co się ubiegał. Przy zapośredniczeniu przez posłów książąt brandeburskich pokoju z Gdańszczanami w 1577 roku, stanęła piśmienna umowa, w myśl której książę Jerzy za daną sobie opiekę, a tém samém rządy w Prusiech, zobowiązał się zapłacić królowi polskiemu 200000 zł. w czterech równych ratach: pierwsza przypadała ostatniego grudnia 1578 roku, następna miała być zapłaconą w Poznaniu w przeddzień Zielonych Świątek, trzecia tamże w rok później, a ostatnia podobnież w Poznaniu w 1580 r. Na sejmie warszawskim w 1578 roku dopełniono uroczystego aktu inwestytury, i odtąd książę zarządzał Prusami jako namiestnik-opiekun. O zapłaceniu w miejscu i czasie wskazanym jednéj raty, świadczą księgi podskarbińskie z roku 1578 <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, str. 7. *Pomeraniae duces ad regem Stephanum legatos mittunt, recognitionem feudi Lauenburg et Bytom petitueros, Stetinii anno 1578 Jan. 15.*

<sup>2)</sup> Źródła IX, 176.

Znachodzą się podobnie w nich ślady i co do ostatniej raty, która w skutku jakiejś nieznanej nam zwłoki, miała być dopiero w roku 1581 na dzień św. Jana zapłaconą <sup>1)</sup>. Na poczet jednak tej należności wybierano wcześniej częściami większe i mniejsze kwoty pieniędzy. I tak: w styczniu 1580 roku, król, ukłopotany brakiem pieniędzy w początkach zamierzonej pod Wielkie Łuki wyprawy, pisze do Rafała Leszczyńskiego, kasztelana ziemskiego a szafarza wielkopolskiego, aby udał się do Poznania na dzień 2 lutego po odbiór obiecanych przez Anszpacha 25 lub 30 tysięcy złotych na poczet raty przypadającej na Zielone Świątki <sup>2)</sup>. Odebrał istotnie Leszczyński 32000 zł. od rzczonego księcia <sup>3)</sup>. Do skarbu zaś w tym samym roku wniesiono z teje należności 18000 zł. <sup>4)</sup>, tak iż wybrana suma 50000 zł, stanowiła razem, jak się zdaje, ostatnią przypadającą w następnym roku ratę.

Za pośrednictwem tegoż księcia Jerzego wyjednał król Stefan u stanów księstwa pruskiego jednorazowy zasilek pieniężny na wojnę moskiewską w ilości 30000 zł. <sup>5)</sup>. Tyle lat, a przytém daremnie, starał się o nierównieź mniejszą ofiarę także na wojnę z wielkim księciem moskiewskim Zygmunt August; Stefan zaś Batory szczęśliwszym był w tym względzie: tylko na żądanie księcia i stanów musiał wydać piśmienne zapewnienie, że ta jednorazowa pomoc pieniężna na przyszłość prawom księstwa ani szkodzić, ani za obowiązek nadal lennego państwa względem Polski uważaną nie będzie <sup>6)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Źródła IX b. str. 7 r. 1580: „ex pecunia ultimae ratae pro festo s. Joannis 1581 reponenda. Przepuszczając chyba należy, że pierwszą ratę zapłacono dopiero w 1578 r., w skutku czego ostatnia rata przypadła o rok później w 1581 r.

<sup>2)</sup> List króla z Warszawy 31 stycznia 1580 r. do Rafała Leszczyńskiego w ks. asygn. 3 (skarb.) 143.

<sup>3)</sup> List R. Leszczyńskiego do króla z Gołuchowa dnia 14 grudnia 1580 r. Ks. asygn. 3 str. 149. Zob. także Źródła IX b. 7.

<sup>4)</sup> Źródła IX b. str. 7.

<sup>5)</sup> Źródła IX b., 1581 i XI str. 181. Pieniądze miały być wypłacone w Królewcu w 1581 r., wkrótce po świętach Wielkijnocy...

<sup>6)</sup> Tamże XI 181.

Z powodu mianowania w Prusiech księcia Jerzego opiekunem nad zniedołężniałym Albrechtem, z innego jeszcze źródła wpłynęło nieco pieniędzy do skarbu. Dwa miasta, Elbląg i Toruń, we własnych widokach pragnęły podobnej zmiany w rządach, zobowiązawszy się złożyć za to królowi po 5000 zł. Naprowadzają nas na taki domysł dwa kwity, znajdujące się w księgach skarbowych <sup>1)</sup>, wystawione przez pisarza skarbnego Młodziejowskiego w dniu 27 grudnia 1577 roku, na imię burgrabiego, rajców i całej powszechności miasta Torunia oraz Elbląga, którym część srebra koronnego pod zakład 10000 zł. zastawioną została. Miasto Elbląg otrzymało od Młodziejowskiego za rozkazaniem króla 418 grzyw. i 22 skojców srebra różnego, kubków i innych naczyń w zastaw za pożyczone 5000 zł. pod warunkiem, że zwróci do skarbu srebro, jeżeli, zgodnie z piśmiennym zobowiązaniem, daném miastu przez króla Stefana, książę Jerzy uzyska opiekę nad młodym Albrechtem pruskim. Na tych samych warunkach złożył Toruń 5000 zł., otrzymawszy taką ilość srebra koronnego w zastaw <sup>2)</sup>. Ponieważ spełnioném zostało zobowiązanie, o którém mowa w obu kwitach, bez zwrotu pożyczonych pieniędzy, przypuszczać należy, że zastawione srebro znów się do skarbu dostało. Na drugiej téż stronie obu pokwitowań czytamy słowa dopisane ręką Młodziejowskiego: „To srebro przez p. Pawłowskie-

<sup>1)</sup> Ks. pobor. 61 bez str.

<sup>2)</sup> Tamże. Hiacinthus Młodziejowski, SMR. in thesauro regni notarius, recognosco praesentibus, quia de mandato SMR., dni nostri clementissimii, spectabilibus et famatis dnis burgrabio, proconsulibus, consulibus totique communitati civitatis Elbingensis dedi ex thesauro regni pocula et vasa argentea inaurata loco pignoris in summa fl. 5000 pol. per gr. 30 in quemlibet computando, quam ipsi ex parte SMR., una cum aliis summis ad solutionem illmo principi dno Friderico marchioni Brandeburgensi obligaverunt, *si et in quantum curationem ducatus Prussiae a S. Mtate R. idem est assequutus, juxta obligationem S. Mtis R. civitati eidem seorsim data, cujus quidem argenti pocula et vasa sunt valoris et numeri infrascripti. Summa pond. thor. 418 mar. 22 scot.*

..., quod quidem tamdiu apud se detinebunt, quousque administratio nem ducatus Prussiae illrmus princeps d. marchio Brandeb. a SMR fuerit assequutus—quo facto argentum... etc. ad thesaurum reddere tenebuntur.. etc.

go do Sandomierza było przywiezione (zdaje się, że w roku 1578), a potem do Krakowa odesłano.<sup>1)</sup>

### 3. Kontrybucye i łupy wojenne.

Wojna z Gdańszczanami skończyła się upokorzeniem miasta, które do dawniej wróciwszy uległości, winno było celem przejednania króla zapłacić tytułem kontrybucyi (pecunia placationis) 200000 zł., w równych ratach w ciągu lat pięciu. Pierwszą ratę złożyli do skarbu Gdańszczanie w ilości 40000 zł. w grudniu 1578 roku, w rok po wyznaniu królowi uległości <sup>1)</sup>. Co do czwartej raty z roku 1581 znachodzą się w księgach podskarbińskich ślady, że uiszczoną została całkowicie <sup>2)</sup>. Przypuszczać należy, iż i w następnym 1582 roku ostatnia do skarbu wpłynęła.

Podczas wojny żywił się skarb i zasilał konfiskowaniem własności należącej do nieprzyjaciela. Nie mówi się tu o drobnych łupach, zdobywanych podczas wycieczek wojennych, o zabieraniu nieprzyjacielowi żywności lub taboru wojskowego, gdyż taką zdobycz obracano po większej części bezpośrednio na potrzeby bieżącej chwili; ale mamy tu raczej na myśli rozleglejsze konfiskowanie i obracanie na pożytek skarbu—własności nieprzyjacielskiej. Podczas wojny gdańskiej, nim jeszcze właściwe rozpoczęły się kroki wojenne, użyto środków represyjnych celem złamania oporu zaciętych mieszczan, a lubo nie unikniono przez to wojny, tę jednak osiągnięto korzyść, że skarb przez zabranie różnych należności kupców gdańskich, zyskał nieco pieniędzy. W początkach 1577 roku (w lutym) <sup>3)</sup>, podczas przygotowań wojennych, rozesłał król do różnych miast, które pozostawały w stosunkach handlowych z Gdańszczanami,

---

<sup>1)</sup> Metr. k. 123 f. 806. Quietatio Gedanensium de quadraginta millibus florenorum primae ratae. Cracov. 10 Decem. 1578. Rata przypadała na dzień św. Michała.

<sup>2)</sup> Źródła IX b. str. 41.

<sup>3)</sup> Źródła IV, 96. List do rajców m. Warszawy.

polecenia, aby wstrzymawszy wszelkie wypłaty należnych im pieniędzy, oddano je natomiast do skarbu królewskiego. Księgi podskarbińskie z r. 1577 wzmiankują, że z tego źródła wpłynęło dochodu od Jana Winklera, kupca z Poznania, należności ogółem zł. 10672 gr. 6 <sup>1)</sup>. Pod rokiem zaś następnym jeszcze jest zapisanych 743 zł., które osiągniono ze sprzedanego w Gdańsku popiołu, a zabranego na rzecz skarbu w ziemi wołyńskiej <sup>2)</sup>. Co do skonfiskowanych w Warszawie pieniędzy, posiadamy wprawdzie spis wierzytelności gdańskich, sporządzony przez Drojewskiego, sekretarza królewskiego, ale powiedzieć trudno, ile rzeczywiście pieniądze skarb ztąd osiągnął <sup>3)</sup>.

Kilkoletnia wojna, którą król Stefan prowadził z Iwanem Groźnym, lubo pomyślnie skończyła się dla oręża polskiego, nie przyniosła jednak, krom odzyskania straconych ziem i nabycia nowych obszarów, żadnych pod względem skarbowym bezpośrednich korzyści, żadnych łupów lub kontrybucyj. Chyba tylko wspomniećby tu można o pieniądzach, które król, po ukończeniu wojny, zebrał za oddawanie wykupowanego niewolnika; ale ilości tych pieniędzy określić dokładniej niepodobna dla braku wszelkich wskazówek <sup>4)</sup>.

Do łupów wojennych, lubo wojny żadnej nie prowadzono, zaliczyć także trzeba bogatą zboycz, uczynioną przy pojmaniu hospodara wołoskiego Jankuły. Nie tu miejsce opowiadać dzieje, choć zresztą niezbyt długie, tego wojewody <sup>5)</sup>: dość tylko wspomnieć, idąc za Bielskim, że Jankuła w r. 1578 został przez sułtana tureckiego osadzony na tronie ziemi mołdawskiej, a był zamężny, bo pojął „żonę barzo bogatą z Cypru.“ Z tego Jankuły nie miał król Stefan,

---

<sup>1)</sup> Tamże IX, 108.    <sup>2)</sup> Tamże 146.    <sup>3)</sup> Tamże IV, 99.

<sup>4)</sup> Wiadomość o tych pieniądzach czerpiemy z testamentu króla Stefana. Metr. k. 130, str. 177—182 r. 1585. Były to widać dość znaczne sumy, kiedy król mówi o pozostałych z tego tytułu 30000 zł. „ex pecunia redemptionis captivorum restabant 30000 flor.“

<sup>5)</sup> Najbliższym tych wypadków Heidenstein, lib. VI. 199, a po nim Joachim Bielski.

jak twierdzi wzmiankowany właśnie kronikarz <sup>1)</sup>, takiego przyjaciela. Ciągłe były zatargi sąsiedzkie, skargi wzajemne o ustawiczne najazdy pograniczne. W roku 1582, pod koniec lata „był ruszon z państwa swego wojewoda wołoski. Przełoż z skarbami i rzeczami swemi wszystkimi chciał zbieżć do Węgier, ale go wczas postrzegłszy Mikołaj Jazłowiecki na Pokuciu, pojmałi do Lwowa przyprowadził“, gdzie też niebawem ścięty został <sup>2)</sup>, a wszystkie skarby jego na własność publiczną przeszły. Mając pod ręką spis dość szczegółowy rzeczy zabranych Jankule oraz pieniędzy, które w workach wiozł ze sobą, jesteśmy w stanie podać dokładną wiadomość o zdobyczy na gospodarze uczynionej. Król posłał samego podskarbiego nadwornego Młodziejewskiego, dla odbioru zabranych rzeczy, pod którego też okiem spis sporządzono. W kilkunastu skrzyniach i w „sebecach“ znajdowały się szaty złotogłowe, aksamitne, samego gospodarza oraz córek gospodarskich. W jednej z nich mieściły się rzeczy Bohdana syna gospodarskiego. Wartość ich musiała być bardzo znaczna. Pieniądze znaleziono w skrzyni „białej wielkiej.“ Było w niej „aspr worków jedenaście i we dwóch po połowicy banów worów cztery i talarów worów cztery“... i t. d. <sup>3)</sup>. Według zaś innego wykazu skarbowego, który więcej zawiera szczegółów, ilość zabranych pieniędzy czyniła na monetę polską ogółem 36376 złotych <sup>4)</sup>. Banów wołoskich, których sześćdziesiąt szło na talar, oraz asprów, których czterdzieści stanowiło talar, było razem wartości 18257 talarów, a talarów starych sztuk 6237; razem talarów po 35 groszy— 28564 zł. 20 gr., greckich zaś asprów i banów, wynoszących na złote polskie 7811 zł. i 10 gr. Ilość więc ogólna 36376 zł., która się nieco zmniejszyła w skutku przekucia na pieniądź polski zabranej monety, była w każdym razie łupem dość znacznym, dość bogatym, który niemal równał się jednorocznej kontrybucyi, jaką skarb od zamożnych Gdańszczan po upokorzeniu miasta pobierał.

<sup>1)</sup> Bielski Joachim, wyd. Tur, str. 1440. <sup>2)</sup> Tamże str. 1507.

<sup>3)</sup> Ks. skarb, oddz. VIII 3. Leopoli 21 Sept. 1582 an. Spisek rzeczy Jankuły gospodarza wołoskiego. <sup>4)</sup> Tamże p. n. Pecunia Walachica.

## *Wykaz ogólny dochodów zwyczajnych skarbu pospolitego.*

---

W obec braku szczegółowych obliczeń dochodów skarbu publicznego z każdego po kolei roku, staje się ogólny wykaz niemal rzeczą niemożliwą, o ileby przez podobny wykaz chciano rozumieć spis wszelkich wpływów, sporządzony z dokładnością, jaką się winny odznaczać wykazy kasowe naszych czasów. Jeśli nieco jednak odstąpimy od zbyt surowych żądań ścisłości matematycznej, jeśli jej nie zechcemy posuwać aż do szczegółów mniejszej wagi, będziemy w stanie stworzyć sobie obraz, który nie odpowie wprawdzie rzeczywistości pod względem całkowitego jej odbicia, ale zbliży się do niej o tyle, iż posłuży za miarę do zupełnie trafnego ocenienia stosunków politycznych i skarbowych za króla Stefana.

Już nawet za Zygmunta III okazała się potrzeba sporządzenia dokładnego wykazu wszelkich dochodów skarbowych, któryby mógł dać podstawę do ułożenia etatu czyli spisu domniemalnych wpływów rocznych. Użyto w tym celu szczegółowych rejestrów z r. 1578, jako z roku, w którym pobory były najrzetelniej wydane i księgi skarbowe w wielkim przechowane porządku. Skorzystamy tu z tych gotowych wykazów i przedstawimy na tej podstawie obraz dochodów koronnych w 1578 r. <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Summarius contribut. publ. an. 1578, ks. 14 B. str. 244.

Pobór łąnowy wraz z czopowem i szosem wynosił:

w Małej Polsce. . .	zł. 129587 <sup>1)</sup>	
„ Wielko Polsce . . .	„ 149964	
„ wojew. mazow. . .	„ 78993	
„ „ ruskich . . .	„ 97311	
„ „ prusk. . .	„ 42155	
		zł. 290676 łąnowe
		„ 207335 czopowe
		<hr/> Razem zł. 498012
kontrybucya nogatowa. . . . .	„ 32000	
czwarty grosz celny . . . . .	„ 17448	
pogłównne żydowskie . . . . .	„ 20000	
akcyza miast pruskich . . . . .	„ 75000	
		<hr/> Ogólny dochód zł. 642460

Po potrąceniu wydatków na administracyą skarbową czyli na wynagrodzenia poborcom sejmowym, po potrąceniu zaległości powstałych z tego lub innego powodu, sumę czystego rocznego dochodu możnaby oznaczyć na 600 tysięcy złotych.

Żeby jednak nie powziąć błędnego pojęcia o rzeczywistym stanie dochodów skarbu publicznego, trzeba nadmienić, że powyższy wykaz sporządzony jest nie na podstawie spisów jednego 1578 roku, ale kilku lat następnych, i że zawiera w sobie liczby *najwyższego* dochodu. Powyższy zatem wykaz właściwie obejmuje *maximum*, jakiego się mógł skarb spodziewać przy sprzyjających okolicznościach. Średni zaś dochód roczny należałoby koniecznie obniżyć o kilkadziesiąt tysięcy złotych i oznaczyć nie więcej, jak na 500—530 tysięcy złotych.

Po szczególe rzecz się przedstawia w następującym kształcie. W powołanym wyżej wykazie mieszczą się liczby z poboru sejmowego w 1578 roku, którego normę zastosowano wprawdzie i w latach następnych, ale tylko też jedy-

<sup>1)</sup> Szczegółowy wykaz każdego województwa zob. w dodatkach pod koniec tomu IX b. Źródło.

nie w owym 1578 r. tak rzetelnie wydano pobór, jak świadczą uwagi skarbowe współczesne, tak iż następnie już nigdy do wskazanej sumy łanowego 290676 zł. dojść nie było można.

Dalsze pozycje przedstawiają również *maxima*. W r. 1578 kontrybucya nogatowa uczyniła tylko 9000 zł., w wykazie zaś podaną została suma 32000 zł., którą skarb w następnych dopiero pobierał latach.

Pogłównie żydowskie wyniosło w 1578 roku zaledwie 10000 zł., o połowę mniej jak podaje wykaz ogólny z lat następnych.

Dochód z akcyzy większych miast pruskich oceniony na 75000 zł., przedstawia również sumę najwyższą, jakiej się można było spodziewać, która jednak i za Stefana Batorego nigdy całkowicie nie wpłynęła do skarbu.

Opierając się zaś na dochodzie rzeczywistym z r. 1578, który po zważeniu tylko co przytoczonych okoliczności można za średni przyjąć, należałoby następujące uczynić obliczenie:

podatek rolny z Korony, oprócz województw pruskich	wynosił w 1578 r. .	zł.	265827
czopowe . . . . .	„	180011	
pogłównie żydowskie . .	„	10018	
czwarty grosz celny . .	„	17448	
wojew. pruskie (pod. łan.).	„	42155	
akcyza z tychże wojew. .	„	40000	
Uczyni razem		zł.	<u>555459</u>

Że i ta liczba jeszcze niekiedy przewyższała zwykły dochód publiczny, świadczą o tém rachunki skarbowe z drugiego już roku panowania Zygmunta III, a zatem niebawem po zgonie króla Stefana <sup>1)</sup>. Obliczono wtedy domniemalne dochody skarbu pospolitego na 640000 zł., zapewne opierając się na rachunku wyżej przywiedzionym, gdzie pomie-

<sup>1)</sup> Właściwie w 1589 r., ale odnoszą się do poprzedniego 1588 r.

szczono wszędzie liczby wygórowane <sup>1)</sup>. Tymczasem okazało się, że do skarbu wpłynęło tylko 367081 zł. Jeżeli z zaległości chwilowych powiększyła się nawet jeszcze nieco ta suma dochodu, w żadnym razie nie doszła ona do wysokości tylko co pomienionej 640000 zł. Za średnią zatem liczbę wpływów dorocznych pod rządami Stefana Batorego wypadnie, jak się już wyżej przytoczyło, przyjąć 500—530 tysięcy złotych.

Może nie będzie zbyt cenną rzeczą przypomnieć jeszcze i tę okoliczność, że się tu mówi tylko o skarbie *koronnym*, nie zaś o skarbie całej Rzeczypospolitej, do której składu należała i Litwa ze swoim skarbem. Nie trzeba tegoż zapominać, że w powyższych liczbach nie mieszczą się dochody skarbu rawskiego, któreby właściwie dla uzupełnienia obrazu zamożności skarbowej, tu dodać należało (92—94000 zł.), bo szły one, podobnie jak pobory sejmowe, na pokrycie potrzeb życia publicznego.

---

<sup>1)</sup> Tamże ks. 14 B, str. 311. *Summarius generalis omnium contributionum in anno 1588.*

## ROZDZIAŁ TRZECI.

### ROZCHODY SKARBOWE.

#### I. ROZCHODY SKARBU NADWORNEGO.

Trudniej zebrać pieniądze aniżeli je wydać. Dlatego też przy rozważaniu dziejów skarbowości wypadło pilniej zastanowić się nad tém, jakie były źródła dochodów skarbowych, ile z nich rok rocznie wpływało i jak się przychody z biegiem czasu zwiększały lub zmniejszały. Nie tak szczegółowego już badania wymaga drugie z kolei w tym przedmiocie pytanie, jak się rozchodziły co do najdrobniejszych wydatków zgromadzone zasoby. Według ówczesnych bowiem zasad zarządu skarbowego nie określano z góry, co się dziś w nowszych państwach czynić zwykło, pewnego rzędu nieodzownych wydatków, na pokrycie których przeznaczone są odpowiednie dochody, ale opędzano potrzeby w miarę dochodów, czyli wydawano mniej lub więcej, stosownie do obfitszych lub mniej obfitych wpływów. Skarb królewski miał sobie wskazane pewne źródła dochodów: im więcej z nich wyciągnął, tém więcej mógł wydawać. Jeśli zaś zasoby nie starczyły, trzeba było wtedy, jak się to nieraz działo za Zygmunta Augusta, dopożyczać z kądinąd.

Sejm w to nie wchodził, że niekiedy szczupłe dochody skarbu nadwornego nie mogły zadość uczynić licznym potrzebom; owszem z biegiem czasu coraz nowe ciężary zwalano na skarb nadworny, mając o zamożności jego przesadzone pojęcia. Tak król był zobowiązany ze stołu swego dawać posłom ziemskim podczas sejmu strawne, winien był wyprawiać i przyjmować poselstwa zagraniczne, niekiedy Tatarom posyłać upominki. Nieraz nawet na sejmach odbywano się bardzo głośno ze zdaniem, że skarb nadworny, mając jakoby tyle dóbr, dzierżaw, starostw, ceł, żup solnych, będąc tak bogatym, powiniенby swemi dochodami opędzać wszelkie zgoła potrzeby całej Rzeczypospolitej: prywatne króla i publiczne państwa.

Rozchody skarbu królewskiego nie miały, jak się już wyżej rzekło, oznaczonej miary, będąc w zupełnej zależności od dorocznych przychodów, które także częstym i różnym podlegały zmianom. Dzięki starannemu zarządowi za Stefana Batorego, wpływy i przychody skarbowe wzrastały: w tym też stosunku powiększały się wydatki. Tylko przybliżonym sposobem dadzą się określić po szczególe oddzielne liczby z tego lub innego rodzaju rozchodów. A najprzód pod tym względem zauważyć trzeba, że pewne wydatki należały do stałych, dochodzących zawsze do jednakowej mniej więcej wysokości. Nazywano je w XVI wieku ordynaryjnemi. Drugie zaś stanowiły dział wydatków niestałych albo nadzwyczajnych czyli ekstraordinaryjnych, które zależne były od przygodnych okoliczności <sup>1)</sup>. Ordynaryjne, według obliczenia przypuszczalnych rozchodów uczynionego za Stefana, wynosiły około 158 tysięcy zł., nadzwyczajne zaś, według rachunków z 1590 roku, mogły mniej więcej uczynić 50 tysięcy zł., tak iż ogółem roczny etat wydatków skarbu królewskiego mógł średnio wynosić 200 do 208 tysięcy złotych.

Do wydatków stałych czyli ordynaryjnych należały głównie wydatki na utrzymanie całego dworu królewskiego,

---

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54, str. 173—4.

opłacenie służby, urzędników, dworzan, tudzież rozchody na kuchnią i stajnię królewską. Królowa miała sobie zapewnione oddzielne dochody, posiadała dwór własny i służbę odrębną. Na inném téż miejscu roztrząśniliśmy wydatki, które skarż z tego względu ponosił. Biorąc bliżej pod uwagę rozchody skarbu królewskiego, przekonywamy się, że najwięcej szło pieniędzy na jurgiely i strawne dla licznych dostojników dworskich, urzędników, dworzan i t. d. Według przybliżonego obliczenia, etat wydatków rocznych na dworze króla Stefana przedstawia się w następującym kształcie <sup>1)</sup>).

### Wydatki zwyczajne.

Strawnych pieniędzy na tydzień 456 zł. gr. 12, do roku uczyni . . . . .	zł.	23732
Obroki dworowi, chleb, piwo na tyd. zł. 127 — 21	}	21548
Owies, siano, słoma . . . . . „ „ 286 — 20		
Dworzanom na 500 koni — na kwartał po zł 15 . . . . .	„	30000
Harcerzom na 100 koni . . . . . „ „ „ . . . . .	„	6000
Sekretarzom na 8 koni . . . . . „ po zł. 21 . . . . .	„	2880
Doktorom, kapelanom, mnichom, trębaczom, rzeźmieślnikom, kucharzom, myśliwcom, woźnicom, masztalerzom i t. d. . . . .	„	24000
Sukna do roku dworowi . . . . .	„	6000
Futra . . . . .		1200
Do roku uczyni . . . . .	zł.	115360
Na kuchnię króla Jmci na tydzień zł. 336 — 8 . . . . .	zł.	17486
Na korzenie na miesiąc zł. 162 — 22. . . . .	„	1952
Na wino na tydzień zł. 36 . . . . .	„	1872
Na stajnię, na konie króla Jmci na tydzień zł. 413 g. 10 „ . . . . .	„	27493
Suma dworowi, konnych, jurgielynych, strawnych, sukna, futra, jako i kuchnia, piwnica, korzenie, stajnia czyni do roku . . . . .	„	158165

<sup>1)</sup> Z Ks. 253 skarż. Arch. Gł. Regestrum aulae regis Stephani. Summarius wsziczkich rozchodów rocznych za króla Jmci Stefana. Obszerna

## Wydatki nadzwyczajne.

Na rozsyłanie komorników z listami króla rocznie	zł.	8000
Wyprawa posłów do cudzych ziem . . . . .	„	—
Podejmowanie i upominki posłów tureckich, tatarskich, moskiewskich, wołoskich. . . . .	„	—
Posłom ziemskim na sejmie strawne (1574 r.) . . . . .	„	6000
Potoczne drobne potrzeby stajenne i obozowe i co z łaski . . . . .	„	—
Co Jegom. do komory rzeczy jedwabne do szatrobienia . . . . .	„	—
Upominki tatarskie . . . . .	„	—
Jurgielly w skarbie naznaczone. . . . .	„	—
		Suma uczyni (około zł. 50000 <sup>1)</sup> )

## 1. Rozchody zwyczajne.

### Utrzymanie dworu królewskiego.

Za czasów Stefana Batorego wydatki roczne nigdy nie dosięgły wysokości sumy, wskazanej przez etat tylko co przytoczony. Największy rozchód, jaki spotykamy w księgach podskarbińskich w ciągu dziesięciu lat rządów króla Stefana, wynosił w roku 1583-m tylko 153215 zł. <sup>2)</sup> Wydano zaś w ciągu pomienionego czasu tyle jedynie, bo więcej nie było dochodów. Zresztą nawet rozchód przewyższył dochód o 11 tysięcy, które król z własnej skrzyni wyłożył. Trzeba mieć atoli na uwadze tę okoliczność, że podane w rejestrach podskarbińskich sumaryczne wykazy rocznych wydatków, o tyle są niedokładne, że obejmują tylko rozchody uczynione gotowemi pieniędzmi, nie zawierają zaś takich, na które wystawiano kwity dla potrącenia ich przy opłatach wnoszonych do skarbu nadwornego. Jeśli król podczas swęj podróży, bawiąc chwilowo w tém lub owém starostwie, pobrał

ta księga rachunków posłużyła za główną podstawę powyższego przedstawienia rzeczy.

<sup>1)</sup> Biorąc za podstawę obliczenie nadzwyczajnych wydatków według etatu z roku 1590. Ks. 14 B. oddz. 54. <sup>2)</sup> Źródła IXb. str. 126.

należne skarbowi swemu dochody w naturze, jako to: owies, siano lub żywność, ponosił w każdym razie takie same wydatki, jak gdyby gotowem i płacił pieniędzmi. Ale wydatków tych, jako nie uczynionych wprost ze skrzyni skarbowej, nie zaciągano do działu rozchodów; tym też sposobem sumaryczne wykazy roczne nie dają nam dokładnego obrazu rzeczywistego położenia rzeczy. Przy ocenianiu ogólnych wykazów, które się mieszczą pod koniec każdorocznego rejestru podskarbińskiego, a które czytelnik we właściwych miejscach znajdzie w obu częściach IX tomu Źródeł, nie należy jeszcze i o tém zapominać, że w nich są zawarte nie całoroczne, ale tylko częściowe rachunki, t. j., o ile król przebywał w granicach koronnych. Od chwili bowiem, kiedy król wchodził do Litwy, utrzymanie dworu, kuchni, stajni należało już do skarbu dwornego w. ks. litewskiego. Wyjątek tylko stanowiły w tej mierze jurgiely, pensye i inne stałe doroczne opłaty. Przytoczony więc wyżej rozchód 153215 zł. w roku 1583, podczas którego Stefan tylko do połowy października bawił w Koronie <sup>1)</sup>, nie wykazuje ściśle całorocznych wydatków. Tém mniej jeszcze taki rok służyć może za miarę rozchodów, kiedy król, jak w 1584 roku, zaledwie kilka tygodni gościł w ziemiach koronnych, resztę czasu spędziwszy na Litwie. Regestra podskarbińskie podają wtedy roczny wydatek tylko na 53 tysiące złotych.

Według wykazu z roku 1583, kiedy największe były wydatki, rozchody przedstawiają się w następującym kształcie, podobnym do etatu, o którym się wyżej nadmieniono <sup>2)</sup>.

Jałmużna, ofiary na kościoły, szpitale i t. d. . . . .	zł.	323 <sup>3)</sup>
Na kuchnię, chleb, piwo . . . . .	„	8049
Obroki obrocnikom, dworzanom . . . . .	„	24987
Podczas podróży króla oraz podczas przybycia księżniczki siedmiogr. Gryzeldy . . . . .	„	4237

<sup>1)</sup> Zob. Źr. IXb, str. 107. Łomazy die 14 Octobr. in finibus m. duc. Lituaniæ SMTas R. ex thesauro Lithuanico provisa.

<sup>2)</sup> Źródła IXb. 107.

<sup>3)</sup> Grosze i denary opuszczamy.

Wino do piwnicy króla . . . . .	zł.	1869
Jurgiilty, strawne, konne . . . . .	„	47346
Roczne pensye. . . . .	„	1523
Posyłanie komorników . . . . .	„	3260
Poselstwa zagraniczne. . . . .	„	5251
Stajnia i konie w Kreczowie, Sandomierzu i Lublinie . . . . .	„	11284
Mniejsze potrzeby stajenne, wozy i t. d. . . . .	„	580
Wydatki przygodne i drobne. . . . .	„	17128
Na rydwan dla w. k. moskiewskiego . . . . .	„	874
Kupno sukna . . . . .	„	9893
Kupno skórek lisich i t. d. . . . .	„	980
Utrzymanie książąt Andrzeja i Balt. Batorych . . . . .	„	3862
Rzeczy jedwabne . . . . .	„	408
Rzeczy jedwabne dla kościołów. . . . .	„	2287
Srebro do kościołów i do stołu królewskiego . . . . .	„	1739
Wosk na świece . . . . .	„	232
Do komory króla Imci . . . . .	„	5039
Nadzwyczajne wydatki. . . . .	„	2000
Ogółem . . . . .	zł.	153215

Rozważmy teraz po szczególe oddzielne wydatki z rządu wyżej wzmiankowanych zwyczajnych i nadzwyczajnych, żeby otrzymać dokładniejszą miarę do ocenienia słuszności tego lub innego rodzaju rozchodów. Najwięcej wynosiły jurgiilty i strawne dla różnych dostojników dwornych, urzędników, czeladź dworną i stajenną. Z zachowanego dotychczas rejestru podskarbińskiego czerpiemy dokładną wiadomość o płacy rocznej, przeznaczonej dla każdego z dygnitarzy zamkowych, oficyalistów i niższego rządu służby nadwornej. Według postanowienia Stefana Batorego, uposażono znacznie lepiej cały dwór królewski niżeli za czasów Zygmunta Augusta. Zgodnie z tą nową ordynacją pobierali urzędnicy dworscy następujące jurgiilty i strawne <sup>1)</sup>:

<sup>1)</sup> Ks. 253 oddz. skarb. Arch. Gł.

	jurgielt	strawne	razem
Marszałek kor. na 24 konie <sup>1)</sup>	1440		
Marszałek nad. „ 12 „	720		
Podkomorzy „ „ 10 „	600		
Podskarbi „ „ 10 „	600	520	1120 <sup>2)</sup>
Podczaszy kor. „ 10 „	600	520	1120 <sup>3)</sup>
Podczaszy nad. „ 8 „	480	520	1000 <sup>4)</sup>
Krajczy „ „ 8 „	480	416	896
Podstoli „ „ 8 „	480	364	844
Choraży „ „ 8 „	480	—	— <sup>5)</sup>
Koniuszy „ „ 8 „	480	416	} 1332
tenże na konie	—	436	
Oboźny nadwor. na 8 „	480	364	} 1139
tenże na konie . . .	—	291	
Kuchmistrz dworski. . . .	400	291	} 1127
tenże na konie w drodze		436	
Podkoniuszy dwor. na 8 koni	480	312	} 1083
tenże na konie. . . .	—	291	
Podkon. do źrebiąt na 6 koni	360	208	} 812
tenże na konie . . . .	—	254	
Łoźniczy dworski na 6 koni	360	382	} 960
na konie . . . . .	—	218	
Dworzanie na 8 koni . . . .	360	364	724
Dworzanie na 7 koni . . . .	—	—	—
(w liczbie 20—30) na 6 koni	—	—	—
Stolnicy (osób 15—20) każdy	360	173	533
Pacholąt 9 każde . . . . .	120	—	120
Sekretarzy 8—10 każdy. . .	360	—	360
Doktorzy (3—5) . . . . .	200	260	} 605
na wino		72	
na owies		72	

1) Utrzymanie konia liczono po 15 zł. kwartalnie.

2) Pobierał jeszcze jurgieltu 600 zł. dodatkowo, gdyż pełnił nadto urząd pierwszego pisarza skarbowego,

3) Z potrąceniem czasu nieobecności na dworze,

4) Strawne otrzymuje tylko pod nieobecność podczasego koronnego.

5) Nie masz chorążego w ordynacyi dwornej Stefana Batorego, ale natomiast jest wykazany w spisie imiennym z nadmienieniem, że pobiera 480 zł. jurgieltu,

Jurgielnicy dworni (3—6). . . . .	—	—	400
Instygator . . . . .	400	—	400
Pisarz skarbnny . . . . .	200	416	616
Zarządzający stacyami w po- dróży króla. . . . .	208	260	468
Szafarz kuchenny . . . . .	160	208	368
Tłumacz arabski (dwaj) . . . . .	396	208	604
Łowczy . . . . .	312	?	?
Piwniczny . . . . .	20	104	124

Prócz przytoczonych dostojników i dworzan, pobierali jeszcze roczne płace, — należący do czeladzi dwornej: ow-siany, szafarz korzenny, chlebny, piwny i t. d.

Niemalý wydatek ponosił skarb królewski na harce-ry, którzy w liczbie 50, a z pacholkami 100, stanowili za-wsze najbliższe otoczenie króla, pełnili straż nocną około ko-mnat dworskich, towarzyszyli królowi podczas jego po mie-ście przechadzek. Brali oni rocznego jurgieltu po 360 zł., oprócz strawnego na konie i pachółka. Obok nich wymie-nić należy komorników, posyłanych z listami, których by-wało do 40, pacholąt 24, trębaczy 12, muzykantów 10, śpie-waków, odźwiernych. W kuchni spotyka się znów cały szereg „młodzieńców kuchennych,“ zarębacza, pomocników jego, drażnych, chłopiąt kucharskich, piekarzy; za nimi idą myśliwcy, sokolnicy. A później cały szereg różnych rzemieślników, mianowicie: krawcy, balwierz, kuśmierz, smuklerz, złotnik, rymarz, siodlarz, ślósarz, szewc, ko-wal. Masztalerzy bywało 35, koczyszów 9, woźnic około 30, hajduków 200, woźnic obozowych 32. Niższa czeladź dwor-na brała mniejsze jurgiely, ale za to znaczny był rozchód na kuchnię, bo wszyscy niemal z dwornego korzystali stołu. Jurgiely i strawne w ogóle należały do rzędu największych rozchodów, stanowiły bowiem w stosunku do całorocznych wydatków zwyczajnych więcéj niż połowę, niemal trzy czwarte całego ekspensu.

Nie pisząc w tém miejscu dziejów dworu królewskie-go, ani zajmując się drobiazgowo wydatkami z każdego po

szczególó działu, nie mamy potrzeby wyliczać tu tych wszystkich rozchodów, które się mieszczą w rzędzie zwyczajnych czyli ordynaryjnych, a które przeznaczone były czy na jałmużnę i dobre uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego, czy na zaopatrzenie piwnicy królewskiej, wysyłanie komorników z listami lub inne drobniejsze potrzeby bieżące; zresztą wymieniliśmy co najważniejsze jurgiely i strawne, już usprawiedliwiliśmy większą część rozchodów skarbu królewskiego. Dotkniemy tu tylko jeszcze bliżej wydatków na kuchnię samego króla, która pochłaniała także znaczną część nakładu. Według przywiedzonego już wyżej etatu, liczone na stół królewski tygodniowo około 340—350 zł., co w roku 1582, z którego szczegółowy dochował się wykaz wydatków kuchennych, przedstawia się w następującym kształcie <sup>1)</sup>.

Mięsa wołowego dobrego ćwierci 3 na dzień po		
zł. 2—72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> a na dni 5 ćwierci 15, czyni wołów	zł.	gr.
3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> po zł. 9—ogółem . . . . .	33	—22 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Flaków na tydzień 11 (?) po gr. 8 . . . . .	3	—20
Ozorów na dzień 2, na 5 dni 10 po gr. 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> . . . . .		—25
Cieląt na tydzień 7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> po 2 zł. . . . .	15	—
Podrobów cielecych 11 po gr 6 . . . . .	2	— 6
Bukatów 12 po zł. 1—20 gr. . . . .	20	—
Baranków młodych na 5 dni 10 po gr. 16 . . . . .	5	—10
Skopów starych na 5 dni 8 po 1—5 . . . . .	9	— 10
Zajęcy 8 na 5 dni po gr. 9 . . . . .	2	—12
Kapłuny <sup>1)</sup> 4 na dzień a na 5 dni 20 po gr. 7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> . . . . .	5	—10
Kur starych na dzień 15, a na 5 dni 75 po gr. 3 . . . . .	7	—15
Kurcząt na dzień 10, a na 5 dni 50 po gr. 2 . . . . .	3	—10
Gęsi na dzień 10 a na 5 dni 50, z osobna na misy		
dwa razy, po 8 będzie gęsi 66 po gr. 4 . . . . .	8	—24
Gołąbiąt na dzień 8 a na 5 dni 40 po gr. 1 . . . . .	1	—10

<sup>1)</sup> W téjże księdze 253 Arch. Gł. o której już wyżej była wzmianka.

<sup>2)</sup> Brzmienie ówczesnych wyrażeń ściśle zachowane tu zostało, tak jak je w polskim języku podaje źródło nasze.

	zł. gr.
Prosiąt na dwa dni po 4, czyni 8 po gr. 7 . . . . .	1—26
Ptaki jakie być mogą plus minus . . . . .	4—
Paw' w tydzień raz albo indyk po gr. 24. . . . .	0—24

*W Piątek.*

Za ryby wszelakie, śliwy, grzyby, gruszki, kapu- stę, olej i kondita na wieczerzą około . . . . .	30—
--	-----

*Sobota.*

Za ryby, śledzie, węgorze, piskorze, . . . . .	25—
--	-----

*Legomina do tegodnia.*

Słonin na tydzień półci 3 po zł. 1—15 . . . . .	4—15
Masła na tydzień fasek 4 po zł. 4 . . . . .	16—
Sérów na tydzień 14 po gr. 1½ . . . . .	0—21
Miodowników 12 po gr. 3 . . . . .	1—6
Powideł trąbek 10 po gr. 5 . . . . .	1—20
Jajec kóp 12 i świeżych 12 po gr. ? . . . . .	4—4
Grochu korzec 1 . . . . .	0—20
Mąki korzec 1 . . . . .	1—10
Jagieł kor. ½ . . . . .	0—29
Krup korcy 1½ . . . . .	0—25
Jabłek kóp 7 . . . . .	0—20
Gruszek kóp 3 po gr. 3 . . . . .	0—10
Cebule wieńców 300 po gr. ½ . . . . .	5—00
Czosnku wieńców 4 . . . . .	0—10
Pietruszki wiązanek 300 po 3 denary . . . . .	2—
Na szałwią gr. 10, na jałowiec gr. 10, na majeran 5	0—25
Mleka na dzień garncy 3, a na tydzień i z niedzie- lą gar. 30 po gr. 3 . . . . .	2—
Śmietany na dzień kwart 2, na tydzień 12. . . . .	1—6
Rzepy, kapusty na tydzień . . . . .	2—
Octu piwnego beczek 3 po gr. 40 . . . . .	4—
Do srebra na owoce na dzień, a z osobna w piątek	0—0
Mąki piekarczowi na dzień kor. 1, na tydzień korcy 7 po zł. 1 gr. 10 . . . . .	8—5
Drew do tego dnia i extraordinary . . . . .	40—

*Do piwnicy.*

Chleba na dzień czarnego bochen. 280 po den 6 .	21—21 .
Chleba białego na tydzień boch. 1120 po den. 3 .	6— 6
Piwa beczek 9 na dzień, na tydzień 63 po gr. 20 .	42—
Suma wszystkiego tak do kuchni jako i piwnicy czyni na tydzień 348—20, na rok czyni . . . . .	zł. 18192—69

## 2. Rozchody nadzwyczajne.

### **Strawne poselskie. Poselstwa tatarskie i inne <sup>1)</sup>.**

Z tego działu wydatków, które wynosiły średnio na przeciąg czasu jednego roku około 50000 zł., najwięcej zasługują na uwagę dyety dawane posłom ziemskim ze skarbu nadwornego. W języku ówczesnym dyety te nazywały się strawnem i stosownie do ilości przybyłych na sejm posłów, większy lub mniejszy stanowiły wydatek. Na sejmie koronacyjnym 1576 roku było 100 osób, składających izbę poselską. Sejm zaś toruński w tym samym roku odbyty liczył 109 posłów. Nie wszystkim posłom płacono strawne w równej mierze. Ze szczegółowych wykazów widać, że były trzy różne stopnie płacy <sup>2)</sup>, zastosowane zapewne do odległości miejsca, zkąd przybywano. Jedni posłowie brali po

<sup>1)</sup> Szczegółowy wykaz posłów według ziem i województw znajduje się w tomie IX Źródeł na str. 91—93. Imienny zaś spis w tomie IXb. na końcu str. 241—255

<sup>2)</sup> Według przywiedzionych już wyżej wiarogodnych źródeł, a mianowicie memeryalów skarbowych, wydatki nadzwyczajne, jakimi były strawne poselskie, rozchody na poselstwa i td., obarczały skarb nadworny królewski. Nazywały się też nadzwyczajnemi w stosunku do zwyczajnych, jakimi były: utrzymanie dworu, służby, stajni itd. Tymczasem za Stefana Batorego granica pod tym względem między skarbem nadwornym a pospolitym nie zawsze była jednostajnie i dość ściśle przestrzegana. W roku bowiem 1576 wykazuje rejestr podskarbiński, że odniesiono do skarbu nadwornego takie wydatki jak: in provisionem nuntiorum terrestrium, in provisionem et expeditionem nuntiorum extraneorum, in emptionem rerum sericarum (Źródła IX 91—93), w następnych zaś latach zarazem strawne jak

80 zł., inni po 48, jeszcze zaś inni tylko po 32 zł. Takie różnice zachowano podczas sejmu toruńskiego, na sejmie zaś koronacyjnym tylko dwie kategorie posłów spotykamy. W województwu poznańskiemu oraz kaliskiemu płacą po zł. 80, wszystkim zaś innym ziemiom po 48 zł. Na sejmie zaś toruńskim największe strawne biorą Krakowianie i Sandomierzanie, najmniejsze zaś po 32 zł. otrzymują posłowie mazowieccy. Zbytecznym byłoby nadmieniać, że wzmiankowana płaca przypadała za cały sześciotygodniowy czas trwania sejmu. Ogół wydatków tego rodzaju wynosił raz 5140 zł., drugi raz 5024 zł.; w roku zaś 1585 tylko 4731 na znacznieszą od poprzednich lat liczbę 123 posłów ziemskich <sup>1)</sup>. Ponieważ, jak wiadomo, sejmy nie odbywały się w okresach ściśle oznaczonych, lubo istniał przepis dwurocznego terminu, należał przeto wydatek na strawne do rozchodów ekstraordynaryjnych. Niekiedy rok za rokiem zwoływano sejmy, to znów dłuższa niż dwu lat przedzelała je przerwa. W ciągu jedenastu lat rządów Stefana Batorego odbyło się siedm sejmów walnych.

Niemalym dla skarbu dwornego ciężarem stawało się „przyjmowanie i upominki posłów tureckich, tatarskich, moskiewskich i wołoskich.“ Takie a nie inne poselstwa z liczby zagranicznych wymienia przywiedziony już wyżej przez nas etat roczny skarbu królewskiego, nie dlatego, iżby krom przytoczonych inne do Polski nie przybywały, ale że one należały do najczęstszych, bo jak tatarskie lub wołoskie niemal co rok nawiedzały Rzeczpospolitą, i że nadto dla carów tatarskich trzeba było dość bogate posyłać upominki.

---

i upominki poselskie spotykamy w rządzie wydatków poniesionych przez skarb pospolity (Źródła IXb. str. 195. Zob. 240). Zachowaliśmy tu jednak, w obec zachodzącej wątpliwości, podział ustanowiony w memoryale skarbowym, odniesionym do czasów Stefana. Zresztą wydaje się to prostym następstwem, że jeśli poboru sejmowego nie było w danym roku a zaszła potrzeba posłania Tatarom upominków, to któż koszta te ponosił, jeśli nie skarb nadworny, bo koronny nie było?

<sup>1)</sup> Tamże. Nie należy zapominać o tém, że tu mowa wyłącznie o posłach koronnych. Według wykazu z r. 1574 ks. 13, str. 877 oddz. 54 obliczano przybliżenie rozchód z tego tytułu na 6000 zł.

Z innymi ościennymi lub dalszemi od Polski mocarstwami mniej ożywione zachodziły stosunki, albo téż w danym razie przyjęcie poselstwa obcego nie pociągało za sobą tak znacznego nakładu.

Poselstwa mianowicie tatarskie, przybywające od carów przekopskich, były prawdziwą dla Polski plagą. Rok rocznie stawała na południowo-wschodnich kresach rzeczypospolitój ta liczna szarańcza przeróżnych posłów od jednego władcy tatarskiego i ciągnęła ku wielkiemu utrapieniu mieszkańców szlaku podróznego przez wszystkie ziemie, aż do miejsca pobytu króla, nie w celu układów lub rokowań pokojowych, ale bardzo często wprost po odbiór upominków<sup>1)</sup>. Jakaż to tłumna rzesza ukazywała się wtedy na dworze polskim! Przybywał najprzód wielki poseł od cara, za nim drugi od matki cara, trzeci od pierwszego syna carskiego, czwarty od drugiego syna i t. d.: od każdego syna z osobna, a miewał ich car tatarski, jako żyjący w wielożeństwie, po kilkunastu. W roku 1576 znajdował się w gronie tatarskim poseł od szesnastego nawet z rządu syna carskiego, od czterech żon cara, od każdej oddzielny, od trzech żon pierwszego syna, od trzech żon drugiego, od pierwszej córki cara, od drugiej, trzeciej i t. d., wreszcie od dziewiętej<sup>2)</sup>.

W dalszym ciągu spotykamy znów oddzielnych przedstawicieli książąt lub murzów, karaków i homiatów tatarskich, odrębnych posłów do senatorów koronnych, litewskich i td. Ta tłuszcza przybywająca niekiedy w sto kilkadziesiąt koni, zawsze kilkadziesiąt głów liczyła. Był zwyczaj, że po trzykroć podejmowano wszystkich posłów kosztem skarbu dwornego: w dniu ich przybycia, w dniu sprawowania poselstwa i ostatniego dnia pożegnalnego. Nadto dawano utrzymanie dla całego orszaku ich służbowego oraz dla wszystkich koni. W roku 1578-ym wydano na gościn-

---

1) Źródła IXb. 17 r. 1580. Nuntius magnus cæsaris Tartarorum, qui Vilnam ad S. Mtem R. venerat, *repetendo munera ordinaria*. Źr. IXb. 243, r. 1585 itd. *rationem munerum ordinariorum in Ordam remittendorum*.

2) Ks. skarb. Arch. Gł. 251.

ne podejmowanie we Lwowie posła tatarskiego Ibrahima Bieleckiego 1196 zł., upominki zaś wynosiły z górą 400 zł. <sup>1)</sup> Niekiedy zupełne utrzymanie poselstwa w ciągu całego czasu rokowań spadało jak nieznośny ciężar, jako uciążliwa powinność na skarb królewski. W roku 1576 przybył do Torunia na sejm poseł od Dawlet Giereja przekopskiego cara, Dziantemeraga w 90 osób i w kilkaset koni, bawił tamże dziewięć tygodni i naraził króla na koszt 3893 zł. <sup>2)</sup> Bywały także wypadki, że dopuszczali się Tatarzy nadużyć, podając nierzetelnie liczbę osób i koni swego poselstwa. W roku 1578 poselstwo Bieleckiego składało się w rzeczywistości z 54 osób i 185 koni, tymczasem chcieli tatarscy szafarze w błąd wprowadzić pisarza skarbnego, oświadczając, że mają 120 osób w swój rzeszy. Chodziło tu o wyzyskanie większego strawnego. Zwykle bowiem podskarbi nadworny polski przeznaczał jednego pisarza skarbnego, lub „przystawa,” który albo sam z pieniędzy skarbowych urządzał traktament, albo przypadającą według ilości osób i koni należność oddawał do rąk szafarza tatarskiego <sup>3)</sup>.

Upominki, które Rzeczpospolita posyłała hordzie krymskiej, niekiedy pochłaniały znaczny nakład. W zwyczajnych okolicznościach wydawano na nie 500—600 zł. lub nieco więcej. Ale w razach nadzwyczajnych, kiedy chodziło jak w r. 1578 o zjednanie sobie, podczas zamierzonej wyprawy moskiewskiej, przyjaźni i obietnicy spokojnego zachowania się cara przekopskiego, sadzono się na istnie królewskie dary. Posłano wtedy gotowemi pieniędzmi 16100 zł., które dla braku złota, jakim zwykle płacono Hordzie, ofiarowano w talarach srebrnych <sup>4)</sup>. Dołączono do tego znaczną ilość kubków srebrnych, a złotogłowu, sukna, aksamitu, adamaszku i skór sobolich co niemiara. Za samo sukno kupione na jarmarku w Jarosławiu, zapłacono z górą

<sup>1)</sup> Źródła IX, 193.

<sup>2)</sup> Tamże IX 94, a obszerniej w ks. skar. Arch. Gł. 251. Upominki wynosiły 2111 zł.

<sup>3)</sup> Nazywano takie wypłaty *solutio prima, secunda, tertia*.

<sup>4)</sup> Źródła IXb. 193—4. W r. 1579 posłano 15574 zł. Źr. IXb. 206.

11 tysięcy złotych. Ogół wydatków na upominki wynosił 34448 zł., co się równało jednej piątej lub szóstej części całorocznego dochodu skarbu nadwornego, a stanowiło jak w roku 1578-ym 5—6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> całkowitego dochodu skarbu rzeczypospolitej. Przy wyprawianiu upominków, zwykle obdarzano nimi nietylko cara, jego matkę, żony liczne, jego potomstwo, ale także różnych chanów i oddzielnie jeszcze posłów. W roku 1586 posłano chanowi tatarskiemu dukatów w złocie 7500 (1 zł. gr. 25), starszemu bratu Galdze 1000 duk., matce carskiej 50, nadto dodatkowo od króla 100 tytułem rocznej daniny, co razem uczyniło 8650 dukatów.

Tureckie poselstwa przyjmowano w podobny sposób jak i tatarskie, z tą tylko różnicą, że jako mniej liczne, mniej były kosztownymi i nie tak często do Polski przybywały. Dawano upominki dla sułtana i posłów, tak samo jak je dla Hordy dawano. W roku 1576 przybył do króla w imieniu cesarza tureckiego Mustafa, w 7 osób a 12 koni i był przez cały czas 18-to dniowego pobytu podejmowany nakładem dwornym, co uczyniło około 200 zł. Miasto upominków dano mu gotówką 500 talarów oraz na koszt podróży aż do granicy tureckiej, krom różnych podarunków dla niego samego, jako to: sukna luńskiego, czyli lundyszu, fajlandyszu, aksamitu ponsowego, co także około 100 talarów kosztowało. W 1585 roku bawiło po dwakroć poselstwo od tureckiego sułtana, na które wydano również kilkadziesiąt talarów, ale w ogóle przyjęcia te były mniej kosztowne od nakładów znacznych, jakich wymagały poselstwa tatarskie.

Wspominają wreszcie rejestra podskarbstwa nadwornego i o wydatkach na poselstwa moskiewskie, na które, że tu już wołoskie pominiemy, zwrócić jeszcze należy uwagę, jako na bardzo liczne a tém samém dość kosztowne. Za Stefana Batorego pomimo nieprzyjaznych stosunków, a może właśnie z tego powodu, częste do Polski przybywały poselstwa od w. ks. moskiewskiego. Skarb dworny zwykle

---

1) Źródła IXb. str. 244. 2) Źródła IX g3.

ponosił wszystek koszt utrzymania ich w ciągu całego pobytu. Przed pierwszą wyprawą połocką, kiedy się król do wojny gotował, stanęło w Krakowie poselstwo moskiewskie, liczące 340 głów a 448 koni. W drodze już posłowie stracili swego naczelnika Michała Karpowa, który dnia 4 września zmarł w Łukowie. Zatrzymawszy się czas pewien w Urzędowie, czekając na przybycie króla z Rusi do Krakowa, byli utrzymywani kosztem skarbu nadwornego <sup>1)</sup>. Niebawem też po krótkim posłuchaniu, na którym wystąpili z dziwnym żądaniem, o czém Heidenstein wspomina <sup>2)</sup>, zostali odesłani aż do granic Litwy, gdzie przybywszy w d. 29 grudnia, przeszli na utrzymanie skarbu litewskiego. Pobyt ich w Koronie, który trwał kilkanaście tygodni, kosztował blisko 10 tysięcy zł. <sup>3)</sup>.—Drugie również liczne poselstwo przybyło w r. 1585 z Moskwy do Warszawy w celu wyjednania u króla trwałego pokoju. Podejmowano je kilka razy bardzo suto, w te dnie mianowicie, kiedy na zamku toczyły się rokowania. Rejestra podskarbińskie zaznaczają, że kupiono wtedy dla gości moskiewskich na jedno przyjęcie małmazyi dwie beczki, sześć baryłek wódki, sześć funtów cukru—oraz za 8 gr. chleba białego. Ogółem zaś wydano na całkowite ich utrzymanie z górą 8000 zł. <sup>4)</sup>.

Wyprawiane zaś poselstwa polskie do obcych mocarstw albo do książąt chrześcijańskich, jak rejestra podskarbińskie objaśniają, nie wymagały nigdy tak znacznych nakładów, bo oznaczenie liczby osób, mających stanowić orszak poselski, zależało od woli samego króla, który kierując się oszczędnością, bardzo nieliczny naznaczał poczet i ztąd też zbytecznie nie obarczał wydatkiem swojego skarbu. Zwykle jeden tylko poseł udawał się do zagranicznych mocarstw: na siebie samego, na swoją podróż otrzymywał ze skarbu pieniądze, ale orszak służebny, dworzan własnych,

<sup>1)</sup> Źródła IXb. str. 190.

<sup>2)</sup> Rer. pol. libr. XII str. 125, wyd. 1672 r. Żądali, aby król przed zagajeniem posłuchania, powstawszy z miejsca i odkrywwszy głowę, zapytał o zdrowie i powodzenie ich władzcy carskiego.

<sup>3)</sup> Źródła IXb. str. 191. <sup>4)</sup> Tamże str. 241.

których dla świetności i zewnętrznego przepychu mógł być brać ze sobą, ilu mu się tylko podobało, winien był żywić i utrzymywać własnym nakładem. Dawano więc stosownie do godności i dostojęństwa, miejsca i czasu posłom po 200 talarów i więcej. Jan Zamojski Grzymalita, sekretarz królewski dostał na sprawienie poselstwa do stolicy rzymskiej 200 talarów; Jan Herburt kasztelan sanocki, który jeździł do Szwecyi w r. 1576, otrzymał 1200 zł<sup>1)</sup>. Inne poselstwa były niekiedy kosztowniejsze, jak wnosić można z listu, który pisze król do wojewody Kryskiego, wybierającego się w r. 1576 do Moskwy celem zagajenia rokowań pokojowych. Stefan napomina swego posła, aby nie brał ze sobą liczniejszego nad potrzebę pocztu. „Nic nie pomoże taki orszak, są słowa listu królewskiego, chyba przysporzy kosztów skarbowi naszemu i tak już wynędziałemu: bo potem książę moskiewski przysłał nam dwa razy liczniejszy poczet, na którego podejmowanie wypadnie nam bardzo wielki uczynić nakład<sup>2)</sup>.“ Dołączył więc król do listu przepis porządku poselskiego a określiwszy, w ile koni pierwszy, drugi i trzeci poseł ma jeździć, postanowił, aby w ogóle w orszaku poselskim nie było więcej nad 370 koni, to jest jazdy 130, a wozowych 240 koni<sup>3)</sup>.

Okoliczność ta drobna, że tu inne pominiemy świadectwa, stwierdza dowodnie, co współcześni mówili o królu, że był oszczędnym. Mając na względzie skarb dworny, obarczony tylu różnemi ciężarami, nie zapomniał w liście, poświęconym rzeczy dyplomatycznej, przestrzedz swego posła, aby zaniechał niepotrzebnej okazałości i nie przysparzał skarbowi zbytecznego nakładu. To usposobienie króla, ta jego oględność, przebijająca się po tylekroć w różnych sprawach zarządu skarbowego, może nam tu za jedyną służyć wskazówkę ku objaśnieniu pytania następującego się pod koniec tego rozdziału: czyli rozchody powyżej przedstawione nie

1) Źródła IX, 62.

2) Źródła IV 222—3 r. 1576.

3) Tamże..

przekraczały granicy wydatków koniecznych i niezbędnych, czy odpowiadały zasadom dobrego i rządowego gospodarowania? Wprawdzie na jurgielyt dostojników, dworzan i czeladzi dwornej znaczne wychodziły pieniądze, ale mamyż jakąkolwiek miarę do ocenienia, o ile cały orszak dworny byłbytecznym ciężarem lub koniecznym warunkiem pewnego stopnia okazałości życia królewskiego? Tyle tylko w tej mierze nadmienić można, że król, jak nieraz oświadczał, pompy i okazałości nie lubił, więc też skarbu nie narażał na zbytne wydatki, owszem zawsze zalecał oszczędność i sam ogłędnie szafował pieniędzmi. W pierwszym roku, kiedy przybył do Polski, zastał ubóstwo w skarbie. Podskarbi nadworny miał wtedy tylko 2349 zł., które króla podejmował. Dworzanom zasług czyli jurgieltów nie dawano. Ptasznicy i myśliwcy wystąpili z prośbą piśmienną do Stefana w kilka miesięcy po jego przybyciu, aby im kazał zaległe należności wypłacić<sup>1)</sup>. Muzycy pod koniec 1576 roku domagali się, aby im nareszcie oddano przypadającą za trzy kwartały płacę<sup>2)</sup>.

W następnym roku zdołał król już większy zaprowadzić porządek, a wzrastające ustawicznie w biegu czasu dochody skarbu nadwornego, dzięki starannemu zarządowi, dawały możliwość czynienia zadość codziennym potrzebom. Już w późniejszych latach nie słyszymy, aby dworzanie skargi żalosne wywodzili z powodu zalegającej wypłaty należnego im jurgieltu. Ani też król nie znalazł się, dzięki swjej ogłędności, w tém smutném położeniu, o jakim wspomniał na sejmie 1562 r. Zygmunt August, odpierając czynione mu zarzuty lekkomyślnego jakoby rozszaflowania dóbr królewskich. „Niech wszyscy słyszą, mówił z wyrazem cierpkiego wyrzutu ostatni Jagiellończyk — zastawiałem, bom nie miał co jeść<sup>3)</sup>.”

1) Ks. asygn. 3 f. 80—90. 2) Tamże.

3) Źródłopisma do dziejów unii etc. wyd. Działyńskiego, Dyaryusz sejmu r. 1562 str. 73.

### 3. Rozchody na utrzymanie dworu królowej.

W etacie wydatków na dwór królewski nie było wzmianki o dworze królowej, tak jak gdyby małżonka króla przeznaczonych dla siebie nie miała dochodów, jej potrzeby były łącznie opatrywane wraz z potrzebami samego króla. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że królowa Anna, jak inne królowe polskie, miała swój dwór odrębny, swoje panie dworskie i służbę przyboczną; miała też wydatki, których nie spotykamy w rządzie rozchodów skarbu nadwornego. Istniały zatem oddzielne źródła dochodów, które na cele powyższe przeznaczone były. Należały one do dóbr stołu królewskiego, nie stanowiąc jednak pierwiastkowo odrębnej, samoistnej całości. Wylączono je z rzędu innych nieco później, ale tylko czasowo w kształcie dóbr oprawnych, dla zabezpieczenia dożywocia królowej.

Opatrzanie Anny Jagiellonki ma swe dzieje, nawet dość obszerne a zawite. Nie tu miejsce wykładać je po szczególe. Nadmienimy tylko, że w 1574 r. przed przybyciem, o ile się zdaje, do Polski króla Henryka, „panowie rady koronne“ wyznaczili dla królowej jako opatrzanie pewne starostwa oraz stałą roczną placę w gotowiźnie <sup>1)</sup>. Do tego uposażenia należało starostwo łomżyńskie, wizkie, folwarki i młyny starostwa warszawskiego, przewóz, blech warszawski i starostwo knyszyńskie tudzież goniądzkie, augustowskie, rajgrodzkie i tykocińskie, bielskie oraz niektóre leśnictwa, jak knyszyńskie, augustowskie i inne. Ogólny dochód, obliczony na podstawie rejestrów skarbowych, czynił około 20000 zł., po potrąceniu kwarty. Ponieważ jednak wyposażenie na utrzymanie dworu królowej wystarczającym być nie mogło, dodano jej jeszcze, jak świadczą rachunki podskarbstwa nadwornego, stałej pensji 24 tysiące złotych, za-

---

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54 str. 89. Prowenty ze starostw niżej opisanych, które królowi Jęj Mci, z rozkazania i za listem Jmci panów rad koronnych są na wychowanie naznaczone roku 1574.

bezpieczywszy je na dochodach celnych, tak iż całkowity dochód roczny wynosił około 44 tysięcy zł. <sup>1)</sup>

Wspominają rejestra podskarbińskie o sumie 10500 zł., wypłaconej królownie Annie w stosunku miesięcznie 2000 zł. za pięć miesięcy i jeden tydzień, w drugiej połowie 1574 roku <sup>2)</sup>. W dalszym ciągu z tego samego źródła wydawano jej tę samą płacę po 24000 zł. rocznie <sup>3)</sup>.

Zdaje się, że te stosunki nie uległy zmianie i wtedy, gdy królowna Anna oddała swą rękę nowowybranemu księciu siedmiogrodzkiemu Stefanowi Batoremu. Wprawdzie zobowiązała się ostatnia Jagiellonka, że się po ślubie zrzeknie na rzecz Korony wszystkich swych spadków po matce Bonie i bracie Zygmuncie, ale na sejmie koronacyjnym odroczone za zgodą stanów cesyą, która miała nastąpić nie wcześniej jak po uczynieniu przez króla swjej małżonce właściwej oprawy. Tymczasem królowa Anna była w posiadaniu swych starostw podlaskich <sup>4)</sup> i pobierała stale roczną płacę w ilości 24000 zł., zabezpieczoną na dochodach celnych <sup>5)</sup>. Na sejmach zaś toruńskim, następnie zaś warszawskim oraz warszawskim w roku 1579—80 toczyła się bez żadnego skutku sprawa zapewnienia królowej dożywocia w razie śmierci małżonka króla i urzędzenia odpowiedniej dla niej oprawy. Załatwiono ją po długich sporach ostatecznie na sejmie 1581 roku, w tym sposobie, że królowa Anna zrzekła się uroczyście wszelkich roszczeń do jakichkolwiek spadków, otrzymała zaś w zamian oprawę na starostwach i dzierżawach mazowieckich, tych wszystkich, które niegdy posiadała królowa Bona przed swym do Włoch wyjazdem.

---

<sup>1)</sup> Zgadza się to mniej więcej z cyfrą, która podaje w ilości 38064 zł. rocznie na utrzymanie królowny—memoryał sporządzony w 1574 r. przez podskarbiego Bużeńskiego, wykazujący dochody i rozchody skarbu nadwornego. Rękopis biblioteki ordynacyi hr. Krasieńskich.

<sup>2)</sup> Źródła IX, 25.

<sup>3)</sup> Za rok 1575 oraz za miesiąc styczeń 1576 roku...

<sup>4)</sup> Źródła IV, 190, 1576 r. 10 czerwca,—król zwalniając od kwarty „pewne dobra w ziemi podlaskiej“ małżonki swjej Anny.

<sup>5)</sup> Źródła IX, 161, 1578 r. Za rok cały wypłacono królowej 24000.

Ponieważ wzmiankowane dobra były w znacznej części „zatrudnione różnemi sumami i dopiero stopniowo, w miarę śmierci dożywotników w posiadanie królowej wraz z dochodami przechodziły, postanowiono więc konstytucją, aby jej nadal zachować stałą roczną płacę w ilości 24 tysięcy złotych, zmniejszać jednak takową, o ile z dóbr, oswobodzonych z posiadania dzierżawców — przybywać będzie dochodów. Okrom tego otrzymała jeszcze królowa z mocy uchwały tego samego sejmku, w wiel. ks. litewskiem dobra ziemskie, które jej zapewniały roczny dochód 11 250 zł. <sup>1)</sup>).

Jaki był ostatecznie etat królowej, ile przynosiły jej dobra mazowieckie wraz z dodatkową płacą roczną, tego dojsz trudno ze znanych nam źródeł. Nawet w dwa lata po uczynionej oprawie, wypłaca jej skarb z dochodów celnych całkowitą sumę roczną—24 tysiące złotych <sup>2)</sup>). Czyliżby nic jeszcze nie przybyło z dochodów zapewnionych na starostwach, i dzierżawach mazowieckich? Ileż wreszcie z tego obfitego, jakby się zdawać mogło, źródła wpływać miało? Wykaz starostw i dzierżaw mazowieckich, danych w dożywocie królowej Annie, sporządzony prawdopodobnie w czasie ustanowienia w 1581 roku oprawy, szacuje roczny dochód na 56262 zł., czysty zaś dochód, po odtrąceniu części, przypadającej starostom, oraz obowiązkowej kwarty na 33757 zł. <sup>3)</sup>).

Jeżeli w miarę przybywania dochodów, jak głosi konstytucya 1581 roku, miała się zmniejszać płaca roczna 24 tysięcy złotych a ostatecznie wsiąknąć w sumę szacunkową roczną, wtedyby powyższa kwota 33757 złotych przedstawiała istotnie całkowity dochód, jaki był królowej Annie zapewniony. Zachodzi wszakże pytanie, czy już w pierwszym roku wejścia w posiadanie nie było pewnych starostw i dzierżaw, które przynosiły niejaką intratę. Wśród tych wątpliwości, do jakiej mianowicie liczby dochodził roczny przychód czy rozchód królowej Anny, może za wska-

---

<sup>1)</sup> Vol leg. 1581, 1022. Źródła XI, 188, Reformatio a RMte ser. reginæ Annæ in ducatu Masoviae facta.

<sup>2)</sup> Źródła IX, 101.

<sup>3)</sup> Proventus ser. Annæ reginæ etc. ks. 14 B. odd. 54, Arch. skarb.

zówkę służyć zdanie jednego z senatorów, wypowiedziane na sejmie w 1581 roku w czasie toczących się nad oprawą rozpraw. Radził Tarło wojewoda lubelski, poparty następnie przez kilku innych senatorów, aby zamiast dóbr ziemskich stałą naznaczyć królowej pensją i dołożyć do téj, jaką za Henryka ustanowiono, tyle, aby spełna było 50000 zł.<sup>1)</sup> Jest to najprawdopodobniej suma, do której po 1581 roku dochodził etat roczny dworu królowej Anny Jagiellonki<sup>2)</sup>. Powiększył się on nieco pod koniec rządów Stefana, kiedy w 1585 roku, na sejmie walnym warszawskim, na prośbę posłów ziemskich król wraz z radą koronną zgodził się, „aby królowna Imć Anna... od płacenia kwarty do Rawy do żywota swego wolna była z pewnych imion t. j. z dzierżawy.... bielskiej z leśnictwem, z Tykocina z leśnictwem, z Rajgroda i Augustowa, a ktemu z mostów i młynów warszawskich.“ Krom tego darowano królowej wszystkie „renta, jeśliby jakie z tych dóbr z strony kwarty były“<sup>3)</sup>.

1) Dyaryusz sejmu 1581 roku. Rękopis bibl. Cesarskiej w Petersb.

2) Przed tym rokiem, za czasów panieństwa miała królowna Anna mniejsze nieco dochody, które jednak zostają w zgodzie z przywiedzioną wyżej liczbą. Wykaz rozchodów skarbu nadwornego w 1574 roku (ks. 13 oddz. 54, str. 778) mieści między innymi sumy przeznaczone dla infantki Anny, w rzędzie których czytamy:

z ceł koronnych stałej pensyi	zł.	24000
ze starostwa łomżyńskiego mniej więcej „	„	4000
„ wiskiego „	„	1000
„ warszawskiego „	„	2800
z żup krakowskich „	„	2000

Co uczyni razem wzięte mniej więcej zł. 33800

3) O obowiązku płacenia kwarty wspomina wyraźnie konst. z 1581 roku: „kwarta z tych dóbr mazowieckich, non obstante reformatione, iść na do Rawy przed się. O zwolnieniu od tego obowiązku mówi pismo w Metryce kor. ks. 131, str. 67 zachowane z dn. 25 lut. 1585 r. Stefana Grudzińskiego, kasztelana nakielskiego, który oznajmia, iż „będąc deputowan z inszemi kolegami swemi z każdego województwa po jednemu, chodził społecznie z niemi do króla Jmci... i do Jmci panów rad koronnych... od wszystkich panów posłów koronnych za zgodnym Jmci zezwoleniem i postaniem prosząc... aby na toż, na co się panowie posłowie wszyscy zgodzili, przyzwolić i to ućwierdzić raczyli i t. d.“

## ROZDZIAŁ CZWARTY.

### ROZCHODY SKARBU RZECZYPOSPOLITÉJ.

Jakkolwiek kwarta rawska wielokroć za Stefana Batoroego w całości lub w pewnej części obracaną była na te same potrzeby wojenne, na jakie szły pobory sejmowe ze skarbu koronnego; jakkolwiek pieniądze tym sposobem do jednej spływały skrzyni: jednak skarb rawski oraz koronny przeznaczone były dla różnych celów i podlegały odmiennym przepisom pod względem szafunku pieniędzy. Dlatego też każdy z nich oddzielnie rozważyć wypada.

#### 1. Rozchody skarbu rawskiego.

##### a) Wydatki na wojsko służebne.

Kwarta była przeznaczona na obronę potoczną czyli na utrzymanie służebnego wojska, które winno było strzedz granic Ukrainy i Podola od napadów tatarskich. Tęj myśli wyłącznie zawdzięcza skarb rawski swój początek. Ponieważ zagony Tatarów powtarzały się bezustannie, trzeba więc było rok rocznie w obronnych zamkach trzymać najemnych żołnierzy, którzyby w każdej chwili mogli stawić czoło hu-

fom najezdniczej hordy. Niekiedy jednak, jak za Stefana Batorego, ustawała na pewien czas nawałnica tatarska i nie było potrzeby ścisłego strzeżenia kresów ukraiennych: skarb rawski mógł wtedy za zgodą sejmu, część swoich zasobów przeznaczyć tam, gdzie ich gwałtowna wymagała konieczność. Nie łatwą jednak było rzeczą wyjednać właściwe u izby poselskiej zezwolenie, jak świadczą dzieje sejmu 1581 roku, na którym posłowie ziemscy upierali się przy tém, aby cała kwarta wyłącznie szła na obronę krajów ruskich. Ale stało się ostatecznie po myśli kanclerza Zamojskiego, który powołując się na przykłady kilku lat poprzednich, przekonywająco dowodził, że tam powinna być kwarta użyta, gdzie najwalniesz zachodzi potrzeba <sup>1)</sup>. Potwierdziła to zapatrywanie i praktyka następnego czasu.

Sposób wydawania kwarty rawskiej określony został konstytucją z 1569 roku <sup>2)</sup>. W myśl tej uchwały, pieniądze kwarciane dzielono na dwie równe części: jedną połowę odwoził deputat z Rawy do Lwowa, na opłacenie półrocznego żołdu żołnierzom podolskim, drugą na następne pół roku zatrzymywano na miejscu. We Lwowie zaś deputat oddawał tylko połowę przez siebie przywiezionych pieniędzy do rąk pisarza polnego, dla opłacenia żołdu kwartalnego, a drugą składał na ratuszu lwowskim pod pieczęcią tegoż pisarza, starosty i burmistrza lwowskiego, przeznaczając ją na następny kwartał. Według postanowienia tej samej uchwały sejmowej, gdyby gdzieindziej niż na Podolu było wojsko, tedy pieniądze odnoszone być miały do bliższego a pewnego miejsca i szafowane sposobem wyżej nadmienionym. Na drugie półrocze znowu zjeżdżał do Rawy podskarbi wraz z deputatami i pozostałą połowę dla wojska przeznaczał.

Jak za Stefana Batorego szafowano kwartą, ile z niej wydano na obronę krajów ruskich, ile zaś na inne cele wojenne i w których mianowicie latach,— najlepiej objaśni na-

---

<sup>1)</sup> Dyaryusz sejmu z 1581 r. Rękopis jak wyżej.

<sup>2)</sup> Vol. leg. I, 783.

stępujący wykaz, ułożony na podstawie rejestrów kwarcia-  
nych oraz innych ksiąg skarbowych <sup>1)</sup>.

		W y d a n o	
		na podolsk. wojsko	na inne wojsko <sup>2)</sup>
Zebrano kwarty w r.	1576 zł.	79657	32000 zł. 35000 zł.
„	„ 1577 „	107766	95488 „ — „
„	„ 1578 „	105139	— „ 96139 „
„	„ 1579 „	130007	— „ (128000?) <sup>3)</sup>
„	„ 1580 „	103513	— „ 92333 <sup>4)</sup>
„	„ 1581 „	94040	45658 „ 45658 „
„	„ 1582 „	92768	90288 „ — „
„	„ 1583 „	97049	94569 „ — „
„	„ 1584 „	92313	79544 „ 10000 „
„	„ 1585 „	83700	71220 „ 10000 „
„	„ 1586 „	97502	36940 „ 58382 „

Z powyższego zestawienia okazuje się, że w ciągu lat jedenastu, tylko dwa razy całkowita kwarta była obróconą na wojsko podolskie, w innych zaś dziewięciu latach albo zupełnie, albo częściowo szła na odmienne cele wojenne, tam mianowicie, gdzie tego wymagała gwałtowniejsza potrzeba. Podczas wypraw moskiewskich, kiedy król Stefan z takim wysiłkiem gromadził zewsząd ku temu potrzebne pieniądze, trzy lata z rzędu brano kwartę na najemne wojsko pod Połock, Wielkie Łuki i t. d.; na podolskich zaś żołnierzy nic nie przeznaczono.

<sup>1)</sup> Księgi kwarty rawskiej, z lat tu należących rozważane, wymieniliśmy już wyżej na str. 140. W każdej z nich mieszczą się mniej lub więcej szczegółowe wykazy rozchodów kwarcianych. Zob. także ks. 17 oddz. 54, pod koniec (ks. nieliczbowana).

<sup>2)</sup> Z obu rubryk dodane pieniądze, nie stanowią sumy ogólnej dochodu, gdyż brak tu jeszcze rozchodów na zarząd skarbowy, o którym nieco dalej będzie mowa.

<sup>3)</sup> Ile mianowicie wydano na wyprawę połocką w owym roku, dojsć trudno; to tylko pewne, że całkowita kwarta była na ten cel poświęcona.

<sup>4)</sup> Różnicę stanowi tu, krom rozchodu na zarząd, wartość korony złotej, ocenionej na 9000 zł., którą w téj sumie skarb odkupił od Rokosowskiego. Zob. wyżej str. 141 uw. 4.

Co do wydatków na wojsko podolskie, na które właściwie kwarta była przeznaczona, nie tu miejsce rozważać je szczegółowo, tém więcej, że o żołdzie wojennym, o płacy dla żołnierza najemnego w ogóle, będzie jeszcze mowa w następnym rozdziale. Brak nam zresztą dokładniejszych w tej mierze wskazówek. Nadmienić tu tylko można dla objaśnienia, że w zwykłych czasach trzymano w zamkach na Podolu i Ukrainie nieliczne poczty wojenne. W roku 1578, jak widać z obliczenia żołdu przypadającego żołnierzom, znajdowało się w zamku kijowskim pod Łaszczem 200 piechoty i 4 konie, w Białocerkwi pod Gosławskim 100 pieszych, w Czerkasach podobnie 100 pieszych, w zamku Ostrze tylko 30. Podczas wypraw przeciwko Tatarom gromadzo no oczywiście większe siły. Z wykazu opłaconego w 1585 r. żołdu żołnierzom podolskim widać, że wtedy

rotmistrz Koniecpolski. . . . .	„służył w 100 koni <sup>1)</sup>
„ Jakób Struś . . . . .	„ 104 „
Potocki . . . . .	„ 100 „
Temruk . . . . .	„ 100 „
Mikołaj Zebrzydowski . . . . .	„ 100 „
Prokop Sieniawski . . . . .	„ 100 „
Staręski . . . . .	„ 100 „
kasztelan Kamieniecki. . . . .	„ 100 „
Mikołaj Uhrowiecki. . . . .	„ 200 „

Rotmistrzom tym zapłacono za cztery kwartały (od końca 1583 do początku 1584 roku) z górą 50000 zł.; nadto uiszczono im za półrocze 1585 roku oraz zwrócono należność innym żołnierzom, tak iż w ogóle wydano w 1585 roku całkowitą kwartę pobraną z poprzedniego lata w ilości 79544 złotych.

---

<sup>1)</sup> Fascykuł luźny w Arch. Gł. Solutio militibus podolicis Leopoli facta die 8 Julii an. 1585.

b) Rozchody na zarząd skarbowy.

Z kwarty opłacano także rok rocznie podskarbiego oraz deputatów, którzy się jój odebraniem i szafowaniem trudnili. Nadto z tegoż skarbu łożono na koszta przewiezienia pieniędzy kwarcianych do miejsca przeznaczonego oraz niekiedy na inne potrzeby zarządu, zabezpieczenia skrzyń, zamków i t. d. Według konstytucyi z roku 1569, pobierał podskarbi 1000 zł., dwaj deputaci z rady koronnej po 300, a dwaj z izby poselskiej po 200 zł. Z rejestrów zaś kwarcianych okazuje się, że pisarzowi skarbnemu, o którym uchwała skarbowa nie wspomina, dawano 80 zł. Wydatki na zarząd skarbowy, o ile dojść było można, przedstawiają się w następującym kształcie:

w r. 1577	zł. 300	za odwiezienie	do Lwowa	—	płace	2080	zł.
„ 1580	„ 300	„	„	„	„	1880	„
„ 1581	„ 300	„	„	„	„	1980	„
„ 1582	„ 400	„	na Podole	„	„	2080	„
„ 1583	„ 400	„	do Lwowa	„	„	2080	„
„ 1584	„ 400	„	„	„	„	2080	„
„ 1585	„ 400	„	„	„	„	2080	„
„ 1586	„ 300	„	„	„	„	1880	„

W r. 1576 wydano na poprawę zamków, okien, drzwi i inne potrzeby—zł. 20 <sup>1)</sup>, w roku zaś 1581 na podobny cel, za okucia sprowadzone z Gdańska wydano 444 zł. <sup>2)</sup>.

Z porównania rozchodu na zarząd skarbowy z ogólnym dochodem kwarty, która czyniła średnio 100 tysięcy złotych, wynika, że koszta administracyi zaledwie  $\frac{1}{5}^0\%$  stanowiły, co uważać należy za stosunek bardzo korzystny, lubo z drugiej strony wiadomo, że odbieranie i szafowanie kwarty było dość proste i niezbyt utrudzające.

<sup>1)</sup> Ks. 6 kwarty, 1576: in reformationem testudinis, ubi servatur pecunia eadem quartæ partis, videlicet pro ostiis, fenestris, claustris et id genus aliis necessitatibus.

<sup>2)</sup> Źródła IX b. 190, a właściwiej ks. skarb. Arch. Gł. 27.

## 2. Rozchody skarbu koronnego.

### a) Wydatki wojenne.

Kwarta szła rok rocznie do Rawy, służąc bądź na obronę krajów ruskich, bądź też na opłatę najemnego wojska w innych stronach Rzeczypospolitej; pobory zaś sejmowe, które wpływały do skarbu koronnego, w takich stałych terminach nie dochodziły. Uchwalano je na sejmach w razie potrzeby, ale wyłącznie na określone z góry cele wojenne. Przy rozważaniu więc rozchodów skarbu Rzeczypospolitej, nie spotkamy różnorodnych działań, owszem, ten sam rodzaj wydatków jednostajnie powtarzać się będzie, a mianowicie: na opłatę żołnierza najemnego i na potrzeby wojenne. Kiedy wojny nie odprawiano za pomocą pospolitego ruszenia, ale wojskiem służebnym, wszystkie pieniądze, i do tego w bardzo znacznej ilości, trzeba było przeznaczać na żołd najemnego żołnierza. Kosztowało to wtedy nie mało. „Wielkie chaos i wielka otchłań — wojna“, mówi słusznie król Stefan w uniwersale przedsejmowym z roku 1582 <sup>1)</sup>; „jako na ogień pieniądze miotać przychodzi.“

Siedm było poborów sejmowych za Stefana Batorego, które siedmkroć zasilily skarb publiczny; tyleżby więc wykazów przedstawić wypadało — wydanych na cele wojenne pieniędzy. Wprawdzie rejestra podskarbstwa koronnego zawierają podobne obliczenia ogólne, które w kształcie porównawczych niejako wykazów przychodu i rozchodu rocznego z kilku lat, w niniejszym zbiorze ogłoszone zostały <sup>2)</sup>; ale te sumaryczne wykazy grzeszą, podobnie jak w księgach podskarbstwa nadwornego, brakiem dokładności, obejmują bowiem tylko wydatki poczynione w gotowiznie z pieniędzy, które do skarbu wpłynęły, pomijają zaś te, które „za cedułami“ czyli za przekazami uskutecznione zostały. Tym sposobem nie dają one nam prawdziwego

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 231. <sup>2)</sup> Tamże IX b. 177, 195 i t. d.

obrazu rozszafowanych w pewnym roku pieniędzy. Ponieważ i z przychodem, któryby w tej mierze za objaśnienie poniekąd mógł służyć, podobna zachodziła trudność, wymiarkować przeto niepodobna, ile ogółem wynosiły wydatki: potrzeba więc uciec się do innego środka, żeby dojść do pożądanego celu.

Rozważmy etat wydatków wojennych na rok jeden, który z roku 1578 wpadł nam w rękę. Zawarte w nim jest obliczenie kosztu utrzymania niewielkiej na pozór siły zbrojnej, największej jednak, na jaką Korona w owe czasy zdobyć się mogła, a mianowicie wojska złożonego z 12000 koni i 10000 piechoty <sup>1)</sup>.

**Na 12000 koni.**

Na kwartał po 15 zł. uczyni rocznie . . . . .	zł. 720000
Rotmistrzom na 100 koni strawnych, 150 zł. kwart. „	72000
	<u>792000</u>
Razem zł.	792000

**Na 10000 piechoty.**

*a) na 4000 piechoty węgierskiej.*

Rotmistrzom 40 po 20 tal. węg. (miesięcznie)	
Dziesiątnik. 400 „ 5 „	
Chorążym 40 „ 5 „	
Żołnierzom 3520 „ 4 „	
Uczyni na jeden miesiąc 18977—24—6.	
Na miesięcy 12 czyli na rok jeden . . . . .	„ 227733

*b) na 6000 piechoty zwykłej.*

Rotmistrzom 60 kwartalnie po 40 zł.	
Dziesiątnik. 600 „ 9 „	
Żołnierzom 5400 „ 7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	
Uczyni na kwartał 48300	
Na rok jeden wyniesie . . . . .	„ 193200
Ogółem na kwartał 303233	
Rocznie . . . . .	zł. 1212933

<sup>1)</sup> Skarb. ks. 3 oddz. VIII. 1578. Sumptus belli in regno Poloniae.

Na utrzymanie zatem służebnego wojska, złożonego z 12000 jezdnych i 10000 pieszych, potrzeba było rocznie 1212933 zł. Ponieważ zaś dochód roczny, według etatu z roku 1578 wynosił około 600000 zł., wypada zatem, że tylko z dwuletnich poborów można było utrzymać pomienioną siłę zbrojną, albo też, że zasoby skarbu koronnego jednoroczne wystarczały zaledwie na opłatę i wyżywienie mniej więcej połowy takiego wojska.

Że obliczenia tylko co przytoczone są ściśle i dokładne, przekonywa sumaryczny wykaz nakładu uczynionego na służebne wojsko podczas wyprawy pskowskiej. Mamy obliczenie kosztów sporządzone na podstawie rejestrów skarbowych przez współczesnego pisarza skarbnego, z podaniem dokładnym liczby każdego wojska i płacy uiszczanej każdemu rodzajowi broni <sup>1)</sup>. Z innych źródeł czerpane wiadomości potwierdzają najzupełniej wiarogodność liczb niżej podanych.

#### Rety konne.

Weter. gdań. płac. na kwartał po 18 zł. i 1½kuch.—koni 2000			
Usarskim rotom	15	„ 1	„ „ 6500
Arkabuzierskim	33	„ 1—6	„ „ 600
Kozac. i tatar. rotom	12	„ 21 gr.	„ „ 224
Węgrowm konnym	20	„ 1½	„ „ 826
Wszystkich koni pod Pskowem było			10150

Utrzymanie zaś roczne uczynić mogło:

I-ój kategorii	zł. 156000
II-ój	„ „ 416000
III-ój	„ „ 82080
IV-ój	„ „ 11110
V-ój	„ „ 71136
	<u>zł. 736326</u>

<sup>1)</sup> Tamże p. n. Sposób wyprawy na wojnę moskiewską za króla JMci Stefana.

Piesze rotty.

Piechoty węgier. 2482	— miesięcznie	rotmistrzom	zł. w. 30
		„ porucznikom	„ 10
		„ dziesiętnikom	„ 5
		„ pieszym	„ 4
„ „ 1182		„ Tak samo jak wyżej	
„ polskiej 2532		„ rotmistrzom	„ 20
		„ porucznikom	„ 10
		„ dziesiętnikom	„ 4
		„ pieszemu	„ 3
„ szlach. 650		„ kapitanowi	„ 100
		„ rotmistrzom	„ 20
		„ porucznikom	„ 10
		„ dziesiętnikom	„ 5
		„ pieszym	„ 4
Wybrańców. . 1879		„ rotmistrzom	„ 20
		„ porucznikom	„ 5
		„ pieszym	„ 2
		„ dziesiętnikom	„ 3
Niem. piechoty 1827		„ pieszym od 5—18 i 24 zł	
Szkoc. „ 250		„ zapłata różna	
Kapitanów Wło- chów, Francu- zów, Hiszpan. 12			
<hr/>			
Suma piechoty 10814 pod Pskowem			

Prócz rozchodu na żołd powyższej liczbie piechoty, wynoszącego około 350 tysięcy zł. rocznie, były inne jeszcze wydatki wojenne, a mianowicie: na uzbrojenie piechoty, na działa, kule, prochy, na żywność i t. p.

Do sypania szańców używani byli szanmajstrowie. Było ich dwóch, na miesiąc płacono im po zł. 12, pieszym 50-ciu po 4 zł., kopaczom mistrzom po zł. 8, towarzyszym 10-ciu po zł. 5, cieślom do nich mistrzom po zł. 8, towarzyszym po zł. 5. Nadto nakładem skarbowym nabywano siekiery, łopaty, rydle, motyki, łańcuchy, wory i t. p.

Do dział: puszkarzom mistrzom w liczbie 20-stu po zł. 10, 12 i 15 na miesiąc, towarzyszym 10-ciu po zł. 5, 6, 7 i 8, kowalom do dział, mistrzowi po zł. 12, towarzyszym po zł. 5, stelmachom także. Krom tego konie i woły do dział. Konie było kupionych na wyprawę pskowską 400, wołów 220. Szły także pieniądze na furmanów, strawę, płacę woźnicom, na owsy, siano, słomę, kowanie, szory i rzemieślników, na kule, prochy i t. d.

Sukna piechocie, rusznice, chorągwie.

Posyłanie różne w sprawach wojskowych.

Jałmużny, subsydyja, szpiegi.

Nie mamy dokładnej wiadomości, ile przypadło rocznego rozchodu na każdy z powyższych działów; wskazówki zaś co do wydatków na takie rzeczy w 1581 r. oraz w innych latach, znajdują się tu i owdzie w niniejszym zbiorze rejestrów podskarbstwa koronnego <sup>1)</sup>. Co zaś do ogólnej sumy wydatków na wyprawę pskowską, czerpiemy z tego samego źródła wiadomość, że skarb poniósł na nią kosztu

w roku 1581           zł. 1135014

„ 1582—83 „       235124

Razem zł. 1370138

Wydatki z dwu następnych lat należą jeszcze do ogólnego nakładu na wyprawę pskowską, z tego powodu, że zaległy żołnierzom żołd płacono już po zawarciu pokoju zapolskiego, w ciągu 1582 oraz 1583 roku.

Obliczenie wydatków poniesionych na tę wojnę przez skarb koronny, najzupełniej zgadza się z etatem wyżej przez nas przytoczonym—rocznego nakładu na 12000 jezdnych i 10000 piechoty. Zkądinąd jeszcze dochodzą nas wiadomości, które stwierdzają również stanowczo wysokość pomienionego wydatku w ciągu jednego roku. Uczy kwit, przez króla Stefana wydany Dulskiemu podskarbiemu, który na sejmie 1582 roku składał liczbę z przychodu i rozchodu rzeczypospolitéj <sup>2)</sup>, że do skarbu koronnego wpłynęło z poboru z dwu

<sup>1)</sup> Zob. Źródła IX b. część pierwszą i drugą, str. 168 i inne.

<sup>2)</sup> Ks. 17 oddz. 54 Arch. po Kom. Skar.

lat: 1581 i 1582, z czopowego z reszt z lat przeszłych, z kwarty rawskiej oraz pożyczonych pieniędzy:

zł. 1239720

wydano zaś „ 1252766

więcej wydanych niż przyjętych zł. 13040 z własnej skrzyni króla Stefana.

Według jednej wiadomości wydano zatem na wojnę pskowską:

zł. 1370138

według drugiej „ 1252766 z dochodów roku 1582 oraz 1583

Różnica zł. 118372—zapewne pokrytą została z dochodów roku 1583, o czym w kwiecie, o którym wyżej mowa, oczywiście wzmianki być nie mogło.

Powyższą zatem sumę 1300000 zł. możemy uważać za przypuszczalną wysokość wydatku skarbu koronnego na jednoroczną wyprawę, przedsięwziętą mniej więcej w 10000 koni i 10000 piechoty. Ponieważ dochód roczny w Koronie, wraz z kwartą, wynosił zaledwie połowę potrzebnych na taką wojnę pieniędzy <sup>1)</sup>, zrozumieć ztąd łatwo, jak niepodobnym było dla Rzeczypospolitej zdobyć się na większe nieco niż kilkotysięczne wojsko. Jeżeli zaś koniecznie należało walniejsze zgromadzić siły, trzeba było dwuletnie dochody na jednoroczną poświęcić wyprawę. Tak się też istotnie stało w 1578 roku, kiedy Stefan Batory zniewolony był czekać na dochody z następnego roku, aby nareszcie mógł ruszyć pod Połock. Zdobywszy zaś warowne miasto, gdy dalej dla braku pieniędzy posuwać się nie był w stanie, wrócił na sejm i nowych domagał się środków. Wyprawa 1580 r. pod Wielkie Łuki skuteczną wprawdzie została tylko o jednorocznym poborze, ale przybrano do tego po-

---

<sup>1)</sup> W roku 1579 roczny dochód, wraz z kwartą, uczynił 478757 zł. (Luźny wykaz p. n. Summarius generalis contributionum publicarum. Z fascykułu pod liczbą 232, oddz. skarb. Arch. Gł.). Żałować wypada, że jak tu, tak i w wielu innych razach, przy wyszczególnieniu wydatków, podane są tylko sumy pieniędzy oraz rotmistrze wojskowi opłaćeni, bez wskazania ilości żołnierza, na którą żółd przypadał.

dwójną kwartę, donatywę duchownych, zresztą z własnej skrzyni król dał 73910 zł. Dopuszczono jeszcze z innych miejsc nieco pieniędzy.

Nadmienić tu także wypada, że i skarb litewski ponosił pewną część ciężarów wojennych, nie tylko utrzymując swoim nakładem służebne wojsko, w miarę zasobów, ale niekiedy wprost zasilając skarb koronny, acz niewielkimi sumami <sup>1)</sup>.

Dla braku dokładnych obliczeń rozchodu z lat oddzielnych, poprzestać trzeba na wskazówkach, podanych wyżej co do wydatków na wyprawę pskowską. Roczny rozchód 1300000 zł., służyć nam może za miarę tych sił wojskowych, które zebrać zdołano, rozporządzając pieniędzmi, niekiedy cztery, pięć lub sześć razy mniejszemi. Łatwo osądzić, jak nieliczne być musiało wojsko podczas wyprawy gdańskiej, kiedy z wielkim wysiłkiem zdołano zebrać w ciągu roku zaledwie około 350000 zł. <sup>2)</sup>.

Kiedy się skończyły wyprawy wojenne, obrócono pobór z r. 1583 oraz dochody z lat następnych przypadające z zaległości — na zapłatę żołdu tudzież długów publicznych. W r. 1583 oraz 1584 dochód uczynił. . zł. 777062  
w dwóch latach następnych . . . „ 663983

które, jak głosi wykaz ogólny rozchodu tych pieniędzy, wydano na płacenie żołnierzom pskowskim, żołdu zatrzymanego żołnierzom inflanckim, podolskim, na podejmowanie i odprawianie posłów cudzoziemskich, oraz posłów swoich ziem, tudzież na inne potrzeby pospolite <sup>3)</sup>.

#### b) Wydatki na zarząd skarbowy.

Jakkolwiek podatki wybierane<sup>4)</sup> były przez poborców sejmowych, nie przez urzędników królewskich, jednak czyn-

<sup>1)</sup> Zob. niżej w dodatku o skarbowości w. ks. litewskiego.

<sup>2)</sup> Sumaryczny wykaz dochodu z r. 1577 podaje liczbę 218090 zł., pobranych w gotowiznie.

<sup>3)</sup> Ks. 17 oddz. 54.

ności tych nie spełniano bezpłatnie, owszem, tak poborcy, jak szafarze pobierali mniej lub więcej znaczną płacę, tytułem wynagrodzenia za swą służbę i powierzone z tego względu wydatki. Stałej zasady w tej mierze nie było. Uniwersał z roku 1577 stanowi, że podskarbi korony mocen będzie wynagradzać poborcę „według służby i pilności,“ tak jednak, żeby Rzeczpospolita ztąd żadnej szkody nie poniosła. Przy składaniu liczby przed podskarzim lub szafarzem, poborcy odtrącali sobie przypadające im „salarium.“ Cały wydatek na wszystkich poborców wynosił według obliczeń współczesnych, mniej więcej około 12000 zł. Prócz tego jeszcze dawano znaczne wynagrodzenia szafarzom, których niekiedy bywało czterech, niekiedy tylko dwóch. Według uchwały z roku 1581, szafarz wojskowy pobierał 1500 zł., poborowy zaś 1000 zł.; raz zatem wydatek mógł uczynić 3000 zł., w drugim razie zaś tylko 2500 zł. Ogółem więc cały rozchód na zarząd w skarbie Rzeczypospolitej wynosił rocznie około 17000 zł. <sup>1)</sup>, co w stosunku 450—500 tysięcy złotych całkowitego dochodu, mniej więcej 4% stanowiło. Był to oczywiście ciężar znaczny, a zarząd tym sposobem dość kosztowny.

---

<sup>1)</sup> W wykazie z r. 1578 podano przypuszczalnie rozchód na poborców w ilości 20000 zł.



## ROZDZIAŁ PIĄTY.

### DŁUGI RZECZYPOSPOLITÉJ.

---

Kiedy dochody nie wystarczały na pokrycie wielu potrzeb, zaciągano, szczególnież za Jagiellonów w XV i XVI wieku, długi w rozmaitych kształtach. Najpowszechniejszym był zastaw czyli oddawanie dóbr rzeczypospolitéj na pewien przeciąg lat wierzycielowi, który z dochodów pobierał procenta od wypożyczonego kapitału <sup>1)</sup>. Liczne przykłady uczą, że prawdziwie lichwiarskie procenta płacił Zygmunt August, zaciągając pożyczki pod zastaw dóbr koronnych. Ustało za Stefana Batorego to zgubne dla skarbu publicznego gospodarstwo, choć bynajmniej nie ustała potrzeba korzystania w pewnych razach z kredytu publicznego. Nim przystąpimy do rozważenia długów, jakie po większej części gotowizną za Batorego zaciągnięte zostały, wypada rzucić uprzednio okiem na ciężary, które z dawniejszego panowania na skarb publiczny przeszły.

Mamy tu na myśli jeden mianowicie dług, którego dzieje snują się jak pasmo czerwone przez kilka lat z rządu w ciągu panowania Stefana Batorego. Przynaglony gwał-

---

<sup>1)</sup> Zob. wyżej str. 4—11, o dobrach zastawnych.

towną potrzebą Zygmunt August, który szczególnie pod koniec swych rządów zapuścił nieład w gospodarstwie skarbowém, zaciągnął był w roku 1569 pożyczkę u kilku kapitalistów pomorskich, poręczoną przez książąt tamtych krain: Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika. Wynosiła ona 100000 talarów. Zdaje się nawet, że książęta pomorscy, pośrednicząc w zaciągnięciu pożyczki, w znacznej części sami na siebie dług przejęli. Poręczyli zaś oddzielnie ze strony króla i do zwrotu sumy zobowiązali się niektórzy dostojnicy polscy, między innymi: Jan Kostka, późniejszy wojewoda sandomierski a ówczesny kasztelan gdański i podskarbi malborski, Krzysztof Kostka, wojewoda pomorski, Kasper Geszków, opat oliwski, Leonard z Rembowa, opat pelpliński, Maciej Żaliński, Adam Walewski, wreszcie Stefan Lois, Uberfeldt i inni. Oblig był podobno stwierdzony przez podkanclerzego Krasieńskiego, wzmocniony nadto podpisami tylko co przywiedzionych poręczycieli <sup>1)</sup>. Jako zabezpieczenie wierzytelności, były w akcie podane dochody starostwa malborskiego, cło gdańskie, komory solne w Bydgoszczy i inne. Po śmierci króla zaczęli się książęta pomorscy upominać o zwrócenie należności, ale burzliwe czasy dwojga bezkrólewia nie sprzyjały takim uciążliwym sprawom. Za Stefana Batorego na sejmie toruńskim, o ile się zdaje, ponowiono dawne starania, które w obec ubóstwa skarbu, w obec nieładu, jaki zapanował, nie obiecywały pomysłnego skutku. Wierzycciele, nie zrażeni płonnością dotychczasowych zabiegów, wystąpili z nową natarczywością na jednym i drugim sejmie warszawskim. Król Stefan, obarczony licznymi kłopotami pieniężnymi z powodu kosztownej wojny moskiewskiej, nie mógł ani myśleć o tém, iżby skarb rzeczypospolitej tak znaczne spłacał długi, z dawniejszego przekazane panowania. Chcąc jednak, na usilne prośby książąt pomorskich, dać właściwy bieg sprawie, zawezwał w roku 1580 wszystkich poręczycieli, podpisanych na

---

<sup>1)</sup> Przytoczone szczegóły zawiera list królewski czyli pozew z dnia 14 lutego 1580 r. z Warszawy. Ks. pob. 6r, str. 458.

wzmiankowanym wyżej obligu, aby osobiście na dzień 15 marca przybyli do Wilna, dla objaśnienia zachodzących wątpliwości. Skarbnicy bowiem pisarze oświadczyli, że w rejestrach skarbowych żadnego nie masz śladu podobnego długu, ani żadnej wskazówki, iżby istotnie takie pieniądze kiedykolwiek wpłynęły do skarbu Rzeczypospolitej; ztąd przeto król wnosił, że za dług prywatny skarb koronny odpowiadać nie powinien <sup>1)</sup>. Zawezwani pod dniem 14 lutego poręczyciele, nie stawili się na terminie, ale usprawiedliwiali się w liście do króla, iż z powodu krótkiego czasu, żądaniu takiemu zadość uczynić nie mogli. W tymże jednak liście wyznają, że istotnie poręczyli za Zygmuntem Augustem, ale sądzą, iż do odpowiedzialności prawnej za to pociągani być nie powinni. Tego zmarły król od nich wymagał: spełnili to, od czego by się i względem obecnego nie uchylali <sup>2)</sup>. W Grodnie tego samego roku dano pełnomocnikom książąt pomorskich stanowczą odprawę. Czy po objaśnieniach poręczycieli?—tego nie wiemy. Ze strony skarbu Rzeczypospolitej czyniono różne zarzuty, ekscepcye: wierzyteli protestowali i spory toczyły się po dawnemu.

Na sejm warszawski, zagajony w początkach 1581 r., na który przybył król z pod Wielkich Łuk, gotując się do wyprawy pskowskiej, zjechali także posłowie pomorscy, i w imieniu książąt wytoczyli swą sprawę, tyle nieprzyjemną dla ówczesnego zubożalego skarbu Rzeczypospolitej. Nie będziemy poruszali tych nieskończenie długich wywodów prawnych, tych protestacyj, odpowiedzi i prośb, z jakimi wystąpili przez swych pełnomocników książęta pomorscy <sup>3)</sup>. Zbyt szerokie

---

<sup>1)</sup> Tamże. ..., „Quoniam vero per vos hoc debitum contractum est, nos sane ad non alios quam ad vos eosdem creditores remittere possumus jisque de vobis justitiam administrare necesse habemus.“

<sup>2)</sup> Tamże str. 461. Datae Stargardi 5 die mensis Martii anno Domini 1580.

<sup>3)</sup> Powyższe i dalsze szczegóły pochodzą z dyaryusza sejmowego 1581 r. Rękopis bibl. cesarskiej w Petersburgu, w którym się mieszczą wszystkie dokumenta in extenso, a które kilkanaście arkuszy zawierają. Przytaczamy tu kilka dokumentów z tytułów tylko: Oratio legatorum

to są dzieje, z których dość tylko przytoczyć, że król ostatecznie zgodził się—roszczeniom ich uczynić zadość. Nie ta jednak w tym razie okoliczność, ile inna na uwagę zasługuje: oto bardzo ciekawy i charakterystyczny sposób, w jaki król pragnął dług umorzyć. Czerpiemy ztąd nowy dowód, jak Stefan wzorową oszczędnością chciał ratować podupadły skarb publiczny. W odpowiedzi swój, danej posłom pomorskim na dniu 21 marca 1581 roku oświadcza król, że się bynajmniej nie czuje, jak i dawniej, zobowiązanym do spłacenia prywatnego długu, jednak ze względu na pamięć swego poprzednika i stosunki sąsiedzkiej przyjaźni z książętami, gotów jest uiścić się z należności nie pieniędzmi — ale solą. Dodać tu zaraz należy, że nie zwykłą solą, lecz rumem solnym czyli sztochmalem, t. j. okruszynami drobnymi, które powstają w skutku wyrąbywania większych bałwanów soli. Rum solny, jak wiadomo, wielkiej nie miał wartości, ale owszem, był niekiedy w kopalni przeszkodą znaczną przy prowadzeniu dalszych robót. Otóż Stefan ofiaruje swoim nakładem sól rumową kopać, czego wszakże umyślnie czynić—nie było żadnej potrzeby; zobowiązuje się sprzedawać książętom pomorskim centnar krakowski o 130 funtach po 10 gr., i daje im pozwolenie spławiać sól wodą bez cła i wszelkiej przeszkody. Książęta mogą w Polsce, gdzie zechcą, zakładać warzelnie soli, którą wszakże tylko za granicą sprzedawać będą. W ciągu lat czterech powinien być tym sposobem dług umorzony.

Jaki obrót wzięła dalej ta sprawa?—objaśnić nie umiemy. W rachunkach solnych żup krakowskich nie masz śladu wywożenia soli rumowej dla książąt pomorskich, ani też zkądinąd słyhać, aby pod ich imieniem gdziekolwiek w Polsce warzelnie powstały. Rzecz zapewne poszła w odwłokę. O całej téj sprawie nieco obszerniej się tu nadmieniło, głów-

---

ducum Pomeraniæ (str. 50); *Protestatio contra Grodnensem responsum serenissimi ac pot. . . Stephani regis Pol. . . nomine dom. Joan. Friderici et dom. Ernesti Ludovici fratrum ducum Pomeraniæ a legatis Celsitudinum suarum an. 1580 mense Aprili interposita et oblata* (str. 55); *Supplicatio* (str. 65); *Altera* (str. 67); *Responsum S. Mtis R. etc.* (str. 91 a) i t. d.

nie z tego względu, że ofiarowany przez Stefana sposób umarzania długu, jest rysem bardzo znamionującym zarząd skarbowy oszczędnego króla.

Do długów starych, przekazanych z poprzedniego okresu, należałoby także zaliczyć dobra zastawne, oddane wierzycielom na wytrzymanie sum pożyczonych. Ale po części już na początku niniejszej pracy była o nich mowa, w części też nie następują tu one przedmiotu do właściwych uwag. Nadmienić tylko wypada, że z biegiem czasu za Stefana Batorego—drogą prostego umarzania długu z dochodów, uwolniono z pod zastawu z górą 150 tysięcy zł. <sup>1)</sup> Sam zaś król w czasie swoich rządów żadnego starostwa, żadnej dzierżawy nie zastawiał, choć nieraz w ciężkiej znajdował się potrzebie <sup>2)</sup>. Zastaw jednak, pod warunkami, jak go za Zygmunta Augusta urządzano, był wielce dla skarbu uciążliwym i prowadził do niechybnej ruiny. W r. 1569 wziął był pod zastawną sumę 30 tysięcy zł. starostwo samborskie Stanisław Herbut, kasztelan lwowski, na przeciąg lat siedmiu i pół, tak iżby rok rocznie umarzało się 4000 zł. Dochód zaś roczny starostwa oszacowany był przez rewizorów na 7354 zł. Wypada tym sposobem, że po upływie zastawnego okresu, zastawnik wybrał z dochodów 55155 zł.: niemal dwa razy tyle, ile wypożyczony kapitał wynosił, przypuszczając, że istotnie nie więcej czyniło dochodu starostwo nad takse rewizorską, która, jak wiadomo, zawsze była dość niską. Oddawanie więc pod zastaw dóbr nieruchomości stawało się dla skarbu uciążliwem, niemal rujnującem. Musiało ono też ustać przy rządym gospodarzu, jakim był Stefan Batory, który nie mógł 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od sta płacić.

Jeżeli króla przycisnęła potrzeba, wtedy raczej klejnoty koronne dawał w zakład albo pożyczał pieniądze bądź na poczet przypadających należności, bądź w kształcie prostego długu.

Srebro koronne złożone z kubków srebrnych, poślacanych nalewek, z korony złotój, z jednorożca i innych rzeczy,

<sup>1)</sup> Zobacz wyżej str. 11.

<sup>2)</sup> Z wyjątkiem chyba starostwa świeckiego, które otrzymał w roku 1580 podskarbi Dulski, pożyczony królowi na wydzierżawienie 22 tysięcy. Metr. kor. 123 f. 379.

wartości około 30—50000 zł. służyło ustawicznie jako zakład do zaciągania w nagłych potrzebach niewielkich pożyczek na krótkie przeciągi czasu. Uważano ten środek za najdogodniejszy do znalezienia kredytu. Po kilka też razy za Stefana Batorego, całkowicie lub częściowo przechodziły z rąk do rąk srebra koronne. Jaki opłacano procent za tego rodzaju pożyczki? — nie jest nam dokładnie wiadomym. W roku 1575, przed przybyciem króla do Polski, wykupił był srebro koronne Rokosowski, podskarbi nadworny za 10 tysięcy zł., zastrzegłszy sobie za półrocze 500 zł., czyli 10 od sta procentu <sup>1)</sup>. To samo srebro następnie dostało się w Toruniu pod koniec 1576 r. Hieronimowi Krzeczowskiemu w zakład 10 tysięcy zł., pożyczonych skarbowi na krótki przeciąg—kilku zaledwie tygodni. Wszystkiego srebra było grzywien krakowskich 1273, złożonego z samych kubków <sup>2)</sup>. Po wyswobodzeniu z zakładu Krzeczowskiego, przejął je znów w 1578 roku Konstanty Korneades, celnik ruski, na zabezpieczenie znaczniejszej sumy pożyczonej królowi <sup>3)</sup>. Inna część klejnotów koronnych spoczywała przez pewien czas u Torunian i Elblązan, którzy w końcu 1577 roku dali królowi zaliczenie w ilości 10 tysięcy zł., chcąc się upewnić co do mianowania księcia Jerzego z Anszpachu rządcą i opiekunem w Królewcu <sup>4)</sup>. Korona złota wraz z jednorożcem, przechodziła znów inne koleje losu. Wykupiona w 1576 r. przez podskarbiego Rokosowskiego z rąk wojewody Tarły, znajdowała się lat kilka w jego ręku i następnie w 9-ciu tysiącach złotych oddaną została do skarbu w Rawie <sup>5)</sup>.

W przytoczonych wyżej wypadkach, kiedy skarb zastawiał srebra koronne, nie wiemy, jakie płacił procenta.

---

<sup>1)</sup> Ks. pob. 6r. Szczegółowy wykaz zastawionego srebra wraz z umowami. „za które pół roka interesse pięćset złotych Impan podskarbi. . . zapłacić będą powinni.

<sup>2)</sup> Tamże. „Oddanie srebra koronnego na zastawę urodzonemu panu Hieronimowi Krzeczowskiemu. . . w sumie 10000 zł. do skarbu koron. odebranej i w Toruniu d. 12 Decemb. 1576 r., a to według postanowienia wyżej opisanego.

<sup>3)</sup> Tamże—bez strony, bo księga nie foliowana.

<sup>4)</sup> Zcb. wyżej str. 199 <sup>5)</sup> Źródła IV, str. 79, 80.

Zapewne niemałe, skoro w 1578 r. bogaty kupiec krakowski, żyd Jakób Ezdra, brał od sumy 5000 zł., wypożyczonej pod zastaw pewnej części tychże klejnotów, po 12 gr. tygodniowo od 100 zł., co wynosi w stosunku rocznym 20 procent <sup>1)</sup>. Na tych samych warunkach dał 2000 zł. inny żyd — Jeliień. Po wielu zmiennych kolejach, o których tu już zbytecznie wspominać, srebro koronne w większej ilości wyprowadzone zostało z Polski, jako zakład sumy 15000 zł., pożyczonej od książąt rzeskich, o czém, jako o długu zagranicznym, niżej mowa będzie.

Nie ma potrzeby zastanawiać się oddzielnie nad temi długami, które król w potrzebie zaciągał na poczet spodziewanych dochodów z podatku sejmowego, z czopowego lub z innych źródeł. Były to zobowiązania chwilowe, które w obec skarbu nie miały większego znaczenia <sup>2)</sup>. Im mniej było ścisłości w stawieniu się na terminie czy to ze strony poborców, czy też opodatkowanych, tém częściej widział się król zmuszonym do korzystania z takich zaliczek na poczet przypadającej do skarbu należności. Często też za Stefana Batorego spotykamy wypadki podobnych pożyczek chwilowych <sup>3)</sup>.

Zwróćmy teraz uwagę na pożyczkę ważniejszą—na pożyczkę zagraniczną, którą u książąt rzeskich zaciągnął król w imieniu stanów rzeczypospolitej pod zastaw klejnotów koronnych. Było to w początkach 1581 roku, podczas przygotowań do walnej wyprawy pskowskiej. Trzej książęta niemieccy zgodzili się przyjść w pomoc zakłopotanemu królowi, pożyczając mu na wojnę razem 150 tysięcy zł., pod

---

<sup>1)</sup> Źródła IX, 180.

<sup>2)</sup> Zob. wyżej str. 178, uw. 1, zaliczenie od Torunian. W r. 1581 np. pożyczył król na trzy miesiące od biskupa łuckiego 4000 zł., na poczet spodziewanego wkrótce poboru sejmowego. Zapewne biskup wyświadczył królowi przysługę, za którą prawdopodobnie nie żądał wynagrodzenia w kształcie procentu. Ks. asygn. 3, str. 167, z dnia 8 maja z Wilna—polecenie do szafarza Gołuchowskiego, aby dług ten zapłacił z pieniędzy poborowych.

<sup>3)</sup> Pożyczał często Rokosowski, Korneades i inni. Ks. asygn. 3, str. 100 i w Źródłach: t. IX. IX b.

dość łagodnymi warunkami. Wierzycielami byli: książę saski August, który dał 50 tysięcy zł., Jan Jerzy elektor i margrabia brandeburski, który 50 tysięcy talarów pożyczyl, wreszcie Jerzy Fryderyk z Anszpachu, książę pruski, ofiarował 50 tysięcy zł. <sup>1)</sup> Wszyscy trzej wzięli w zakład klejnoty koronne, które, o ile się zdaje, tylko pewną część długu zabezpieczyły, a nadto otrzymali piśmienne poręczenia podskarbiego i szafarzów rzeczypospolitej, zapewniające im odbiór kapitałów ze spodziewanych poborów jednego i drugiego roku <sup>2)</sup>. Procent wymówiono sobie po 5 od sta, umiarkowany, który świadczyć może, że książęta niemieccy istotnie usługę królowi i rzeczypospolitej wyświadczyli. Pożyczka była dana na rok jeden, pieniądze przywieziono do Wilna za ledwie w czerwcu, choć się czas liczył od końca kwietnia. Po upływie roku uzyskano jeszcze od dwu książąt odroczenie opłaty na sześć miesięcy, a książęciu pruskiemu zwrócono kapitał wraz z procentem nie wcześniej, jak w listopadzie 1583 roku.

Przy spłaceniu długu oddano procentu:

księciu saskiemu	od 50000 zł. — za lat 1½ . . .	zł.	3750
„	elektorowi od 50000 tal.— „ „ . . .	„	5250
„	pruskiemu od 50000 zł. — za lat 2½ . . .	„	5000
Procent uczynił razem			zł. 13900

<sup>1)</sup> Wiadomość o tém czerpiemy z małego zeszytu in 4-o, znajdującego się w plikach (253) papierów skarbowych Arch. Gł., p. n.: *Solutio debitorum illr. principibus Germaniae anno proxime praeterito 1581 ad certa pignora clenodiorum auri et argenti contractorum.*

<sup>2)</sup> Ks. pob. 61. Spisek srebra skarbu koronnego, które jest posłane przez Jerzego Burbacha, komornika króla JMci i Sobka Podgorskiego, do pana margrabie brandeburskiego. . . na zastawę w pewnej sumie pieniędzy, której na poparcie wojny przeciw moskiewskiemu książę JMci pożyczyc ma. Dnia 26 marca 1581 r. w Warszawie wydane. . . Wszystko srebro mieściło się w ośmiu skrzyniach. Waga jego wynosiła 3329 grzywien. Oprócz tego dodano jeszcze siodło złotem powleczone, czaprak, strzemienna, ostrogi i t. p., wartości 150 grzywien srebra. Srebro w skrzyniach składało się wyłącznie niemal z kubków.

Zauważyć tu jeszcze należy, że skarb koronny poniósł, krom procentu, także wydatki na przywiezienie i odwiezienie pieniędzy, stracił także i na ich zamianie. Różnica kursu wynosiła w stosunku do sumy saskiej 1695 zł. 8 gr., do sumy zaś pruskiej 1762 zł., czyli około  $\frac{1}{3}$  procentu.

O innych pożyczkach, któreby się nieraz przydały królowi, skrępowanemu w śmiałym działaniu brakiem odpowiednich środków, żadnej nie masz wiadomości. Skarb rzeeczypospolitej, za ostatniego Jagiellona doprowadzony do zupełnej ruiny, teraz dopiero pod sprawą Batorego dzwigający się z upadku, nie miał u postronnych kredytu. Sumy wypożyczone przez książąt rzeskich stanowiły zaledwie trzecią część rocznego dochodu z poborów sejmowych, a ile to starań i zabiegów potrzeba było, aby i tę niewielką pomoc sobie wyjednać. Gdyby za Stefana Batorego zaciąganie pożyczek na poczet pracy i współdziałania następnych pokoleń, tak było jak w dzisiejszych czasach ułatwione, jakżeżby świetnie mógł być przy zwiększonych środkach zabłysnąć talent wojskowy króla, ożywionego taką gorącą miłością do przybranej swój ojczyzny. Nie szczędził Stefan dla niej i własnej skrzyni: od pierwszej chwili przybycia do Polski dawał rok rocznie większe lub mniejsze sumy, nadstarczając niemi brakom ogołoconego skarbu rzeeczypospolitej. W ciągu pierwszych lat dziesięciu swego panowania wydał własnych pieniędzy 577679 zł., które różnemi czasy, w chwilach nagłej potrzeby poświęcał na rzeczy wojenne. Za przybyciem swém do Polski, przyszedł w pomoc skarbowi pospolitemu, zapłaciwszy żołnierzom tytułem zaległego żołdu zł. 83233. Na wojnę gdańską w 1577 roku wydał z górą 135 tysięcy złotych, pod Połockiem dał na potrzeby wojenne 117282 złotych. Cała ofiara, jaką Batory uczynił z własnej skrzyni w ciągu swego panowania, wynosi nieco więcej nawet jak jednoroczny dochód skarbu rzeeczypospolitej <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Zob. wykaz szczegółowy Źródła IX b. pod koniec: „Wydatek pieniędzy na żołnierze i potrzeby wojenne z własnego depozytu i skrzynki króla JMci Stefana, począwszy od czasu koronacy“ . . .

Wprawdzie zaciągnął był król, jak wiadomo, pewne zobowiązania względem Rzeczypospolitej, przyjmując ofiarowany sobie przez stany koronne i litewskie tron polski, tak iż nie można uważać wszystkich pieniędzy za ofiarę uczynioną na rzecz dobra ogólnego. Przez swoich posłów zaprzysiął Stefan uroczyście, że spłaci wszystkie długi, które słusznie należą do Korony, oraz że przed swym przybyciem do Polski przyśle na opatrzenie granic i inne potrzeby 200 tysięcy zł. <sup>1)</sup> Ile wtedy wynosiły długi słuszne i sprawiedliwe Rzeczypospolitej — tego dla braku źródeł i wskazówek wymiarkować nie potrafimy; ale trudno przypuszczać, aby król, dając podobną obietnicę, miał inne na myśli krom tych, które pochodziły z zaległego żołdu najemnych żołnierzy, a które tak znacznych pieniędzy stanowić nie mogły. Co się zaś tyczy drugiego zobowiązania, to lubo mu Batory nie uczynił zadość w pierwszym zaraz roku, w trójnasób jednak później pokrył pierwiastkową sumę, i tym sposobem istotnie znaczną ofiarę złożył na ołtarzu przybranej swjej ojczyzny <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 895.

<sup>2)</sup> Zob. niżej uwagi z tego powodu na sejmie toruńskim w 1576 r. czynione przez posłów.

# ROZDZIAŁ SZÓSTY.

## URZĄDZENIA SKARBOWE.

---

### I. URZĘDY I WŁADZE SKARBOWE.

Urzednicy królewscy.—Poborcy sejmowi. — Podskarbi koronny.—Szafarze sejmowi.—Pisarze skarbní.—  
Podskarbi nadworny.

Po szczegółowém wskazaniu źródeł, z kąd do skarbu tak nadwornego jak i koronnego płynęły dochody i po wymienieniu potrzeb, na zaspokojenie których obracano zebrane pieniądze, wypada z kolei dać dokładny obraz urządzeń skarbowych, przeznaczonych dla tego ciągłego krążenia odżywczych soków w organizmie politycznym; należy tu bliżej poznać tę całą sieć żył i tętnic, które niby krew do serca niosąc, dostarczały skarbowi środków pieniężnych i znów je ztamtąd w różnych rozprawiały kierunkach; trzeba się zastanowić nad zasadami, na jakich opierała się rachunkowość skarbowa, i spojrzeć wreszcie na porządek, który był w odprawowaniu tych spraw zachowany.

Z kolei rzeczy mówić tu przedewszystkiém należy o zarządzie skarbowym, zarówno o tych osobach, które 'należne

dochody do skarbu znosiły, jak i innych, które je odbierały lub niemi szafować miały prawo.

Zebranie dochodów *skarbu nadwornego* wymagało nie bardzo wielkiej liczby urzędników królewskich. Ponieważ niemal wszystkie jego źródła oddawane zwykle były w dzierżawę, więc też bezpośrednio doń wpływały wszelkie należności. Dzierżawcy dóbr królewskich, jak niemniej ci, którzy je mieli do wiernych rąk poruczone, płacili raty dzierżawne wprost do skarbu, albo sami przed głównym urzędem skarbowym liczbę ze swego szafarstwa dawali. Żupy solne, krakowskie i ruskie, tudzież warzelnie sły dzierżawą prawie ciągle, z małym tylko wyjątkiem: podobnie miała się rzecz z cłami koronnemi. Urzędnicy celni, którzy w nowszych państwach stanowią tak liczne zastępy sług skarbowych, pisarze celni na komorach i strażnicach, byli tylko osobami prywatnemi, ofycyalistami celników, dzierżawiących w XVI wieku w ogóle a zwłaszcza za Stefana Batorego cła wszelkiego rodzaju. Z najważniejszych, z najobfitszych więc źródeł dochody wprost do skarbu płynęły. Nie wybierali ich, jak wymagały tego podatki sejmowe, ustanowieni w tym celu poborcy, ale dzierżawcy sami zobowiązani byli należne do skarbu wnosić opłaty. Tylko takie podatki jak podwodne, płacone przez miasta królewskie w zamian za podwody, stacyjne i koronacyjne, których nie oddawano w dzierżawę, były wybierane po większej części bezpośrednio przez urzędników królewskich. Nie byli to jednak urzędnicy umyślnie w tym celu mianowani, stale przebywający w jednem miejscu, w jednym powiecie lub województwie, ale raczej pisarze skarbowi, których wysyłało do téj lub innej części Korony: do Wielko lub Małopolski, Mazowsza albo Rusi dla odebrania należnej skarbowi opłaty. O kilku takich kolektorach już się wyżej wzmiankę uczyniło <sup>1)</sup>. Nie było ich wielu, bo i czynność ich była niewielka a dochód także nie wynosił znacznej sumy.

<sup>1)</sup> Zob. str. 117.

Do wyższych urzędników skarbowych należałoby wprawdzie policzyć i *starostów grodowych*, którzy w powierzonym sobie starostwie wybierali pewne opłaty skarbowe, naprzykład, poradne ze wszystkich łańów kmiecych, niektóre opłaty i daniny uiszczane przez miasta; ale ponieważ z tych dochodów nie dawali szczegółowo liczby, tylko z ogólnej dzierżawy, do której należały prowenty z folwarków królewskich, więc w skutek tego zacierał się zupełnie ich charakter jako urzędników albo kolektorów skarbowych.

Inaczej rzecz się miała z poborami, które sejm uchwalał. Liczba opodatkowanych, obejmująca setki tysięcy kmieci rolnych, zagrodników, rzemieślników i kupców była zbyt wielką, a pojedyncze ich wnioski zbyt drobne, aby żądać było można bezpośrednio do skarbu zniesienia podatku. Ustanowiono więc *poborców*, którzy w ziemi lub powiecie wybierali, według określonej zasady, opłaty sejmowe. Nie byli to wszakże, urzędnicy królewscy, ile ziemscy, kolektorowie zmienni, nie stali, których na każdym sejmie wybierano do spełnienia poruczonej im czynności. Zwano ich zwykle poborcami, niekiedy z łacińska egzaktorami. Należeli przeto poborcy sejmowi do rodzaju urzędników czasowych, powstających z wyborów. Do każdego województwa lub ziemi wyznaczano, bez względu na rozległość, jednego poborcę: jeden tylko poborca wybierał podatki w ludnym i obszernym województwie poznańskim, — tak jak jeden był ustanowiony dla niewielkiej ziemi liwskiej lub zakroczymskiej. W roku 1577 liczba poborców wybranych na sejmikach głównych, bo sejmu walnego nie było, — wynosiła tylko trzydzieści bez Prus i Litwy, w roku zaś następnym na sejmie warszawskim, na którym stały się wszystkie ziemie rzeczypospolitej, obrano razem sześćdziesięciu poborców. Tę liczbę możemy uważać w ogóle za wyrażenie dość ściśle i w latach następnych ilości egzaktorów, powoływanych przez sejm do wybierania uchwalonych podatków.

Zwykle wyznaczano poborców z grona obecnych na sejmie posłów, niekiedy atoli wybór padał na osoby poza kołem poselskim będące, na szlachtę osiadłą w daniej ziemi

lub w daném województwie, bez względu na to, czy ktoś piastował lub nie piastował urzędu ziemskiego. Znajdujemy przeto w gronie poborców zarówno podczaszych, skarbników, jak sędziów, podsędków, pisarzów lub podstarościch a często i szlachtę bez godności ziemskich. Na najbliższym po sejmie roczku sądowym, w grodzie właściwego powiatu, winien był obrany poborca złożyć „przed urzędem i szlachtą, którzy tam natenczas będą,“ przysięgę, zobowiązując się uroczyście spełnić poruczoną sobie czynność pilnie, uczciwie i sprawiedliwie. Od tej chwili rozpoczynał poborca działalność swą rządową, kończył ją zaś z chwilą oddania do skarbu lub do rąk szafarza zebranych pieniędzy, a raczej z chwilą zdania przed podskarbiem ostatecznej sprawy.

Wszystkie dochody wpływały, jak się już natrąciło, bezpośrednio do skarbu, czy to były pieniądze na utrzymanie stołu królewskiego, czy też na cele wojenne przeznaczone. Wprawdzie, niekiedy, o czém niżej jeszcze będzie mowa, a nawet dość często działo się w ten sposób, że nie wnoszono wprost do skarbu opłat należnych, ale wydawano je już wcześniej za kwitami czyli cedułami podskarbiiego lub samego króla; tém niemniej jednak skarb był owym środkowym punktem, w którym się jednoczyły wszystkie sprawy skarbowe: skarb stanowił owo serce, gdzie się zgromadzały w tym lub innym kształcie dochody, owo ognisko, z kąd się znów pieniądze, niby promienie, w różnych rozchodziły kierunkach. Odbierali te dochody, zarządzali nimi i wypłaty czynili właściwi w skarbie urzędnicy, których zwano pisarzami skarbowemi lub skarbnemi, a stał na ich czele i nad nimi wszystkiemi jako głowa całego zarządu—podskarbi koronny zjednej, podskarbi nadworny z drugiej strony.

*Podskarbi koronny*, czyli minister skarbu, jak go w nowszych czasach nazywają, piastował najwyższą godność w zakresie zarządu skarbowego Rzeczypospolitej. Niższe od niego miejsce zajmował podskarbi nadworny, który był właściwie tylko urzędnikiem królewskim, dwornym, niejako osobistym samego króla; ale gdy podskarbi

nadworny, zarządzając dochodami stołu królewskiego, które rok rocznie, bezustannie do skarbu wpływały, ciąglą miał i bez żadnej przerwy czynność: podskarbi koronny właściwie tylko wtedy znajdował sposobność pełnienia obowiązków urzędu, kiedy z uchwalonego na sejmie poboru wpływały do skarbu pieniądze. A uchwalano podatki, jak wiadomo, nie co rok, tylko od czasu do czasu: niekiedy po upływie dwu, trzech lat, a czasami czterech, pięciu i więcej z rzędu. Skarb świecił często całe lata pustkami. Ponieważ nie było w skrzyni ani szeląga, podskarbi przeto wolnym był niemal od wszelkich zajęć skarbowych. Więcej dopiero przybyło czynności od czasu ustanowienia z dóbr stołu królewskiego kwarty, która rok rocznie, o czém się już mówiło, do skarbu rawskiego wpływała.

Co do zakresu władzy, rodzaju czynności obu tych wysokich urzędów w obrębie skarbowości, panuje dotychczas nadzwyczajna w nauce niepewność. Z nazwy, jaką noszą, obaj podskarbiowie, koronny i nadworny, niepodobna pewnych uczynić wniosków. Postarajmy się więc jak najdokładniej, o ile możność pozwoli, wytknąć granice władzy i czynności obu tych dostojników skarbowych. Zaczniemy od podskarbiego koronnego.

Podskarbi koronny strzegł skarbu rzeczypospolitej i złożonych w nim kosztowności, korony złotej, którą koronowano królów polskich, jednorożca, berła i innych klejnotów koronnych, tudzież najważniejszych listów i przywilejów. Odbierał te rzeczy przy obejmowaniu swego urzędu według rejestru, według którego winien był je w całości i nienaruszenie przechowywać. Szczególniejszą troskliwością otaczano koronę nietylko dla jej kosztowności, bo wartość kruszcu była nie wielka, ile jako oznakę majestatu królewskiego, któraby się mogła dostać do rąk nieprzyznanego przez naród elekta. Na sejmie koronacyjnym Stefana Batorego w roku 1576-ym powtórzono uchwałę z artykułów przedelekcyjnych, iż „korona królestwa polskiego ma być w skarbie koronnym w Krakowie chowana przez pana pod-

skarbiego koronnego za pięczęciami i kluczami“ siedmiu senatorów i t. d. <sup>1)</sup>).

Zarząd mennicy, według statutu Aleksandrowego z r. 1504, spoczywał w rękach podskarbiego nadwornego. Do niego należało bicie monety i oddawanie do skarbu królewskiego wszelkich dochodów, które po potrąceniu nakładów, jako czysty zysk zostawały. W pierwszym zaraz roku panowania Stefana, za zgodą sejmu toruńskiego wyjęto z pod władzy podskarbiego sprawę mennicy i powierzono ją Rafałowi Leszczyńskiemu, naówczas staroście radziejowskiemu <sup>2)</sup>. W roku atoli 1580, za naleganiem stanów sejmujących, znów oddano bicie pieniędzy w ręce podskarbiego Rokosowskiego <sup>3)</sup>.

Lubo istniał oddzielny urząd podskarbiego nadwornego, do którego należało zawiadywanie dochodami z dóbr

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 900. Insygnia władzy królewskiej chowano na zamku królewskim. Nie podpada żadnej wątpliwości, wnosząc z tego, co się wyżej powiedziało, że na podskarzim koronnym ciążył obowiązek strzeżenia tych kosztowności rzeczypospolitej. Ponieważ jednak podskarbi nie przebywał stale w Krakowie, powierzał więc od siebie innej osobie sprawę doglądania skarbcza. Tym sposobem powstał urząd *kustosza skarbnego*, na który, wedle ustalonego od dawna zwyczaju, sami podskarbiowie wybierali zaufaną osobę, a wybór ich król zatwierdzał. Przeznaczano na ten urząd zwykle osoby ze stanu duchownego, które widocznie większem cieszyły się zaufaniem niżeli osoby ze świeckich stanów. Kiedy w roku 1580 umarł *custos thesauri* Stanisław kanonik wiślicki, wtedy podskarbi Rokosowski porучzył ten urząd wielbnemu Szymonowi Turskiemu proboszczowi kościoła św. Jadwigi na Stradomiu. Król, mając sobie zaleconą jego uczciwość i pilność, zatwierdził go w poruczonym sobie urzędzie w d. 29 grudnia 1580 r. Metr. kor. 122, f. 517. Quod cum decessisset... etc..., atque hoc ipsum munus ex more et instituto per regni thesaurarios homini idoneo et vigilantı, potissimum vero sacerdoti alicui, vacatione illius occurrente, demandari consuevisset. Kustosz skarbnny wszakże pobierał jurgielt „sive ex thesauro nostro sive ex bonis magnæ procurationis sive alias undecunqve.“

<sup>2)</sup> Źródła XI, 102. Właściwie dopiero w 1578 r. powierzył król mennicę Leszczyńskiemu. (Zob. Źródła XI, 30). Ale o sejmie toruńskim mówi: (tamże str. 102) de scientia præsentı conventus Thorunensis in an. 1576 et Varschoviensis in an. 1578 celebrati specialibus literis nostris concesseramus.

<sup>3)</sup> Źródła XI, 102. „Cui juxta antiquas consuetudines statutaque regni munus hoc proprie competit.

królewskich i lubo zdawałoby się przeto mogło, że w tej mierze zupełną posiadał samodzielność, jednak podskarbi koronny bynajmniej zwierzchniej w skutku tego nie utracił władzy, owszem, miał sobie wyraźnie powierzone czuwanie nad dobrami stołu królewskiego. Jeśli umarł dzierżawca królewski, podskarbi koronny winien był, w myśl uchwały sejmowej z r. 1563 <sup>1)</sup> owe dobra opatrzyć, t. j. sporządzić inwentarz, jak mówi konstytucya w tym samym przedmiocie z r. 1569 <sup>2)</sup>, i prowadzić przez właściwych urzędników administracyą majątku aż do naznaczenia nowego dzierżawcy. W tym samym duchu zapadła niebawem po śmierci Stefana Batorego w r. 1587 uchwała na konfederacyi generalnej warszawskiej, stanowiąca „iż administracya ekonomij królewskich po zmarłych starostach albo tenutarzach panu podskarbiemu koronnemu a nie komu inszemu należać ma <sup>3)</sup>.” W późniejszym jeszcze czasie, a mianowicie, jak konstytucya z r. 1607 opiewa, wszystkie dochody z dóbr królewskich „nie do czyich inszych rąk jedno do urzędu skarbowego, nad którym podskarbi wielki przedniejszą władzę ma,“ oddawane być winny <sup>4)</sup>. Wprawdzie tych następnych postanowień nie należałoby może odnosić do czasów Batorego, jednak upoważnia nas do tego ustęp powołanej konstytucyi, gdzie nadmieniono, że uchwaloną ona została ze względu na dawne prawa i porządki. Zatem i w XVI wieku podskarbi koronny czuwał nad dochodami królewskimi, których podskarbi nadworny był niejako tylko szafarzem.

Co do dochodów publicznych, przeznaczonych dla rzeczypospolitej, na obronę ogólną, na wyprawę wojenną, jakimi były kwarta i pobory sejmowe, to oczywiście zwierzchni nad nimi nadzór oraz bezpośrednio onemi zarządzanie należało głównie do podskarbiego koronnego. Tam właśnie było najobszerniejsze pole jego urzędu, tam najistotniejsza kryła się część jego czynności.

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 617. <sup>2)</sup> Tamże 782.

<sup>3)</sup> Tamże I, 1062. <sup>4)</sup> Tamże I, 1609.

A najprzód co do odbierania, chowania i zarządzania kwartą, istniały od roku 1569, czyli właściwie od ustanowienia pierwszego w tym względzie porządku, szczegółowe przepisy, które władzę podskarbiego wielkiego niejako krępowały lub ograniczały, skoro do szafowania tym dochodem za każdym razem dodawano mu do boku *czterech deputatów*: dwu z rady koronnej w imieniu króla, dwu z rycerstwa, z grona posłów ziemskich <sup>1)</sup>. Wprawdzie wydana w tej mierze za Zygmunta Augusta uchwała sejmowa objaśnia, że dodani do boku podskarbiego deputaci, „niewczym nie derogują urzędowi... podskarbstwa koronnego,“ że nie ujmują nic „władzy i przełożenia“ podskarbiemu. Wprawdzie jeszcze wyraźniej po raz drugi w dalszym określeniu władzy deputatów powiedziano w imieniu króla: że nazywamy deputatów, „nie żebyśmy takie, którzyby w urzędzie jego przeszkadzać mieli, albo socios muneris cum aequali potestate (towarzyszów urzędu z równą władzą) przyśadzać, tylko ku odbieraniu, chowaniu i szafowaniu czwartej części, a to dla tego śmierci podskarbiego koronnego.“ Z tem wszystkiem ci deputaci rady i rycerstwa, jeśli istotnie nie ograniczali władzy podskarbiego, to w każdym razie uszczuplali ją o tyle, że sam podskarbi dzielić ją z niemi musiał. Władza nie skupiała się już w jednej osobie, ale rozszczepiała, należąc do pięciu osób wspólnie. Taż sama uchwała sejmowa nakazuje deputatom „czcić i ważyć pana podskarbiego, jako radę i urzędnika koronnego,“ a opisaną czynność czynić „z wolą królewską i za radą panów rad i z wiadomością pana podskarbiego, jako na sejmach stanowić się będzie.“

Wprawdzie władza deputatów odnosi się tylko wyłącznie do odbierania i szafowania kwarty, „dalej w urząd jego (podskarbiego) w niczym się wtrącać nie mają, tak iż inne wszystkie sprawy urzędowi podskarbstwa koronnego należące, wedle przywileju i statutu we wszem cale i skutecznie zachowane być mają“ A jednak „kwitować każde-

---

<sup>1)</sup> Vol. I, 88I.

go, pod swą pieczęcią skarbną, pan podskarbi ma, z podpisem deputatów a nie inaczej," głosi jeden z dalszych przepisów téjże uchwały <sup>1)</sup>. Podobnież każdy z deputatów wraz z podskarbim prowadzi swe rejestra, podpisane wspólnie. Szafują pieniędzmi wspólnie. Razem także na sejmie wyświadczają się kwitami lub przyjmują usprawiedliwienia od tych, którzy kwarty nie oddali we właściwym czasie. W razie śmierci podskarbiego albo jednego z deputatów, pozostali przy życiu, supertites, jak omawia powołana wyżej konstytucya, mają moc wszystko sprawować. Jednym słowem, w każdej czynności skarbowej, odnoszącej się do kwarty, podskarbi dzieli swą władzę z czterema deputatami: jest od nich zależnym, gdyż bez ich obecności, zgody i wiedzy ani przyjmować, ani pieniędzmi szafować nie może.

Jakkolwiek przytoczone tylko co przepisy co do deputatów kwarcianych, ich władzy oraz zakresu czynności jeszcze za Zygmunta Augusta w 1569 r. ustanowione zostały, nie ulega wątpliwości, że w dalszym ciągu i za Stefana Batorego moc swą obowiązującą zachowały.

Kwarta szła, jak się już wyżej natrąciło, na żołnierza ukraińskiego na Podole, gdzie ustawiczna trwała walka z Tatarami. Potrzeby wojenne w innych stronach, wojny moskiewskie, wołoskie opędzano zwykle poborami, które w miarę konieczności uchwalaly stany sejmujące. Dochody z tego źródła, wpływając do skarbu koronnego, dawały znów podskarbiemu zajęcie ściągające się do ich odebrania i szafowania.

Nie zawsze jednak pieniądze z podatków publicznych szły do skarbu rzeczypospolitój i nie zawsze niemi bezpośrednio zarządzał podskarbi. Jak pod względem kwarty istniały pewne i dość istotne ograniczenia, które władzę podskarbiego uszczuplały, tak téż i w rzeczy podatków publicznych stawiano od czasu do czasu niejaki szranki, które obręb jego władzy zacieśniały. Dochodziło niekiedy do tego, że pod jego władzy były wyjęte najważniejsze czyn-

---

<sup>1)</sup> Tamże jak wyżej.

ności, tak, iż właściwie urząd jego, najwyższe jego obowiązki spełniały inne osoby. Całe łożysko, że tu przenośni użyjemy, którym płynęły dochody publiczne, odwracano niekiedy w ten sposób, iż wszelkie pobory, wszelkie pieniądze przez poborców sejmowych zgromadzone, szły mimo podskarbiego, nie dochodząc do skrzyni skarbowej, omijając niemal zupełnie jego urząd i jego władzę. Podejrzliwość ze strony szlachty względem podskarbiego, zależnego więcej od króla niż od sejmu, chęć zabezpieczenia pieniędzy poborowych, obawa, aby grosz publiczny nie na inny cel był obrócony tylko na zapłatę żołnierza, sprawiły, że już niekiedy za Zygmunta I, a później coraz częściej, szlachta na sejmie tworzyła swoje własne organa, swoje oddzielne urzędy, którym mimo istniejące władze królewskie, powierzała czynności zgromadzenia w większej liczbie pieniędzy i szafowania nimi według określonego celu. Nazywano tych urzędników sejmowych *szafarzami*.

Na kilka ziem i województw jednego wybierano szafarza. Za czasów Stefana Batorego w roku 1578 obrano na sejmie warszawskim czterech szafarzów na całą Koronę a właściwie sześciu, trzech zaś na wielkie księstwo litewskie. Miała swego szafarza Wielkopolska, miała trzech Małopolska <sup>1)</sup>. Był oddzielny szafarz dla Mazowsza i Podlasia, osobny dla Rusi, Podola i Ukrainy.

W roku 1580 tę samą spotykamy liczbę szafarzów. Przynajmniej tyłu wylicza uniwersał z pomienionego roku. W następnym, 1581-ym zaszła w tym względzie niejaka zmiana. Z Korony i z księstwa tylko po dwu szafarzów obrano. Jeden z nich był przeznaczony do obierania od poborców

---

<sup>1)</sup> Pierwotnie wybrano na sejmie na całą Koronę czterech szafarzów, między nimi jednego na Małopolskę. Tymczasem, jak głosi uniwersał poborowy z r. 1578, „prosil (króla Stefana) województwa krakowskie i sandomierskie przez posły swe, abyśmy do urodzonego Andrzeja Gołuchowskiego wojskiego Sandomierskiego, poborów przerzeconych województw szafarza, przydali urodzonego Piotra Oleśnickiego z Oleśnik, z ziemie Krakowskiej a Stanisława Gniewosza z ziemie Sandomierskiej, aby bez wolej ich pieniędzmi poborowemi nie szafowali, tedy my na tém przestawamy. Vol. I, 992.

wszelkich pieniędzy poborowych, a drugi przebywał przy wojsku dla płacenia żołdu rotmistrzom. Oddzielnie jednak miała swych szafarzów Korona, osobno księstwo litewskie. Król Stefan nauczony doświadczeniem ubiegłych lat, wiedząc, jak ten odrębny obok podskarbiego urząd, tamował swobodny i prawidłowy bieg spraw skarbowych,—żądał na sejmie 1581 roku, aby posłowie zupełnie zaniechali wybierania szafarzów; ale spotkawszy silny opór, winien był przystać na dwóch, których przydano podskarbiemu do boku. Posłowie twierdzili, że przeto „derogacya się żadna urzędowi podskarbich nie dzieje: będąli pp. podskarbiowie chcieli być przy nich, są słowa marszałka izby poselskiej <sup>1)</sup>, to na woli Jmci będzie. Kanclerz zaś Zamojski w imieniu króla oświadczał: „iż mogło być bez tego,“ gdyż powstaną wielkie zatrudnienia. „Bywali quidem przedtém i takowi szafarze, ale z małym pożytkiem rzeczypospolitój.“ Król słusznie widział w przydaniu szafarzów niemałe uszczuplenie powagi podskarbich, — ale ustąpić musiał przed silną wolą posłów ziemskich <sup>2)</sup>.

Według uchwały z roku 1578 szafarzów czynność polegała na tém, że winni byli co pół roku odnosić albo odsyłać pieniądze rotmistrzom tak jezdny jak i pieszym za kwitem rotmistrzów, za rozkazaniem królewskim. Wydawali pieniądze również i „na inne potrzeby wojenne t. j. na działa, prochy, kule, furmany, szpiegi i inne, które do samego boju wojennego należały“. Ale nie wolno im było obracać grosza publicznego na rzeczy do wojny nienależące. W razie uchybienia tym obowiązkom, mieli z własnego zapłacić mieszka na najbliższym sejmie, na którym przed wszystkiemi stanami usprawiedliwiali wszelkie z poborów poczynione wydatki. W roku 1580-ym zaprowadzono niejaki uproszczenie, gdyż zapadła uchwała, iż wszyscy szafarze po zniesieniu podatku na oznaczone miejsce wybiorą jednego z pomiędzy siebie, który do wojska odwiezie pieniądze i odda je szafarzowi wojskowemu. W rok później, jak już

1) Dyaryusz sejmu z r. 1581. Rękopism bibl. cesarskiej w Petersburgu.

2) Zob. przebieg tego sejmu niżej.

nadmieniono, zaszła znów ta zmiana, że jeden tylko na całą Koronę był szafarz-odbiorca i jeden szafarz znajdujący się przy wojsku.

Podskarbiego wielkiego czyli koronnego zwierzchnia władza nad szafarzami była bardzo słabą, prawie pozorną i tylko formalną; szafarze winni mu byli dawać znać o ilości wypłaconych pieniędzy, dla utrzymania właściwego porządku.

Wracając tu w końcu do zakresu władzy podskarbiego, winniśmy dodać, że na nim ciążył obowiązek dawania liczby z poborów przed królem, pany radami i sejmem, przestrzegania dobrego porządku w skarbie i wiele innych tym podobnych, mających związek ze sprawami skarbowymi.

Przy załatwianiu czynności skarbowych, podskarbi posługuje się i wyřęca podwładnym sobie *pisarzem skarbowym*, który znów w miarę potrzeby używa do pomocy innych pisarzy niższego rzędu. Wszyscy pobierają płacę od podskarbiego i jego są utrzymywani kosztem. Król zaś swego mianuje *pisarza głównego* i własnym żywi go nakładem. Powstają więc obok siebie dwa urzędy, które się wzajem uzupełniają i wzajem kontrolować mają. Trudnoby nam było oznaczyć granice władzy i czynności jednego i drugiego pisarza, oraz przedstawić jasno, jaki między nimi zachodził stosunek, gdybyśmy nie mieli pod ręką, nieznanęj dotąd pierwotnej organizacyi skarbowej, którą nam szczęśliwy traf odkryć pozwolił.

Dbaly o porządek w sprawach skarbowych Zygmunt Stary pierwszy rzucił podwaliny lepszego ładu, wydawszy szczegółowe przepisy względem stosunku obu pisarzy skarbnych, zostających pod władzą i kierunkiem podskarbiego koronnego. Stało się to w dniu 15 września 1539 r. <sup>1)</sup> Później atoli za Zygmunta Augusta znów nieład się zakradł i wszczęły się nieporozumienia między pisarzami skarbnymi. Dawne przepisy poszły w zapomnienie. Wytoczono przed sąd króla wznawiające się ustawicznie zatargi co

---

<sup>1)</sup> Ordinatio officialium thesauri regni Poloniae. Ks. I, 185, Archiw. Gł., oddz. skarb.

do granic i zakresu czynności jednego i drugiego pisarza. Zygmunt August, idąc śladami ojca i uznając za rzecz dobrą i pożyteczną poprzednie z r. 1539 w tym względzie rozporządzenie, polecił w 1551 roku nadal ściśle trzymać się jego brzmienia <sup>1)</sup>). Przywrócony znów porządek snać utrzymywał się przez długie bardzo lata, skoro w pierwszych nawet czasach Zygmunta III spotykamy wiadomość <sup>2)</sup>), że niemal dosłownie podano pisarzom skarbowym tego króla jako wskazówkę do postępowania dawną ustawę skarbową Zygmunta Starego.

Napisano ją treściwie po polsku, podczas gdy pierwotne ustawy zredagowane były po łacinie a nadto dość szeroko i w obfitych słowach. Korzystamy więc z późniejszej, przypuszczając, że i za Stefana Batorego ten sam jak poprzednio zachowywano porządek. Taka więc obu pisarzy skarbnych była powinność: <sup>3)</sup>).

Pisarz króla Jmci o wszystkich prowencjach do stołu króla Jmci należących wiadomość pewną mieć, liczby odprawować i dysponować wszystkiem miał. Pisarze p. podskarbiego koronnego o prowencjach rzeczypospolitej i regestrach wiedzieć i dyspozycją wszystkiego mieć mieli, wszakoż tak, aby jeden przez (bez) drugiego nigdy pieniędzy żadnych nie brał ani szafował, ale aby ten, który z procentów rzeczypospolitej rejestra pisać będzie, wiedział o wszystkich wydatkach dochodów własnych króla Jmci i wszystkiego aby contra-rejestra miał. Tak aby jeden bez drugiego nigdy nic nie czynił, ale obadwa tak o rzeczypospolitej jako i własnych dochodziech aby wiadomość zawsze mieli, ale każdy aby z osobna rejestra wszystkiego miał i pisał, z którychby królowi Jmci i rzeczypospolitej liczbę za pana podskarbiego czynił. Żadnych liczb z dochodów rzeczypospolitej i króla Jmci jeden bez drugiego

---

1) Tamże. 2) Zob. niżej uwagę.

3) Ks. 14 Boddz. 54 str. 162 p. n. „W sprawach skarbowych odprawowaniu ten porządek ma być zachowan.“ Bez oznaczenia roku, ale księga cała zawierająca w sobie tyle ważnych dokumentów skarbowych, została spisana i ułożoną na schyłku XVI wieku za Zygmunta III.

aby nie odprawował, ale kiedykolwiek albo starostowie, arendarze, poborcy z liczbami i pieniędzmi do skarbu przyjeżdżali, obadwa pisarze aby byli praesentes. Liczb aby społem słuchali, pieniądze odbierali i każdy na swem miejscu dysponował i strzegł tak, aby pieniądze rzeczypospolitej w osobnej skrzyni, a pieniądze dochodów króla JMci w osobnej były chowane, a do obudwu skrzyń obadwa pisarze mają mieć osobne klucze.

Obadwa, tak przez króla JMci jako i p. podskarbiego dany, mają królowi JMci wiarę i p. podskarbiom posłuszeństwo przysiędz według rotę opisaną, dochodów, pożytków króla JMci i rzeczypospolitej pomnażając, także szkód i umniejszenia ich przestrzegając. K'temu, co ku dobremu porządkowi i władzy urzędu pana podskarbiego koronnego a w niebytności nadwornego i pożytkom króla JMci i rzeczypospolitej należeć będzie, posłusznymi być mają, tajemnic skarbowych nikomu nie opowiadając.

W przyjmowaniu i liczeniu pieniędzy każdy ma być ostrożny i każdy do swęj skrzynie ma liczyć i wydawać i o defekciech, jeśliby jakie były, wiedzieć.

Gdzieby też znaczna suma jakichkolwiek pieniędzy była zebrana, pan podskarbi może i ma ją wziąć i osobno w skarbie schować pod swym kluczem, a pisarzowi o wydaniu téj sumy ma dać swoją rekognicyą.

Kwitów pisanie każdy z swoich percept ma odprawować, które podskarbi ma podpisywać; gdzieby inac było, nie będą ważne. A w niebytności p. podskarbiego, aby ludzie bez kwitów nie odjeżdżali. Pisarz, do którego sprawy to należy, kwit napisze i podpisze w niebytności p. podskarbiego koronnego i nadwornego, contra-regestra mają mieć podpisane swemi rękoma, jeden drugiemu oddając do liczb.

Gdy p. podskarbi postanowi pisarza swego, od tego czasu ma być konkludowana liczba pierwsza z dochodów rzeczypospolitej i króla JMci, aby od zawarcia liczb począł swoje registra i porządkiem wyższym się zachował.

Zawierać liczbę mają każdego roku ad diem ultimam Decembris, ku przesłuchaniu króla JMci zachować.

Kiedykolwiek będzie chciał p. podskarbi próbę pieniędzy i regestrów dochodów tak rzeczypospolitęj, jako i króla JMci uczynić, gotowi być mają ku okazaniu spraw swoich z liczbą.

O skupowaniu rzeczy do skarbu, obadwa pisarze mają wiadomość mieć i cenę.

Z powyższego wyluszczenia ustawy skarbowej, dotyczącej stosunku dwu pisarzów, jednego podskarbińskiego, drugiego królewskiego, widać, że prócz tego, iż się wzajem uzupełniali i kontrolowali, każdy w swym zakresie najbliższe po swym podskarbiim zajmował miejsce, niekiedy go zastępował a spełniał w ogóle czynności wielkiej wagi będące. Obaj pisarze odbierali pieniądze, utrzymywali rejestra rachunkowe, a pod nieobecność podskarbiego, kwity z pobranych dochodów pisali. W urzędzie przeto skarbowym pisarze naczelne zajmowali miejsce: to też pisarz królewski, jak się z różnych okazuje dokumentów, zwał się pierwszym czyli głównym pisarzem.

W obec tych rozległych czynności obu pisarzów skarbowych, zachodzi teraz pytanie, czémże ostatecznie zajmował się podskarbi nadworny i jaka była jego powinność?

*Podskarbi nadworny*, w myśl konstytucyi Aleksandrowej z roku 1504, zastępował podskarbiego koronnego pod jego nieobecność, odbierał wszelkie do skarbu królewskiego wpływające pieniądze i takowe za rozkazaniem króla wydawał. Według przytoczonej jednak wyżej ustawy skarbowej, tegoż podskarbiego zastępował właściwie pisarz skarbowy, gdyż do niego w istocie należało przyjmowanie pieniędzy. Więczy i tym sposobem podskarbiego dwornego władza i działalność zbytęcną się stawała. Jakoż przekonywają okoliczności niżej przytoczone, że rzeczywiście niekiedy przez czas dłuższy opróżnioném było owo miejsce podskarbiego dwornego albo łączono je z pisarstwem skarbowém.

Do zakresu działania podskarbiego dwornego należało nie tyle odbieranie pieniędzy, ile raczej szafowanie niemi na różnorodne potrzeby dworu królewskiego, kuchni, piwnicy,

służby, na poselstwa zagraniczne, na strawne posłów ziemskich, podarunki tatarskie i t. p. A lubo i w tym względzie podskarbi wyręczał się oddzielnymi nieraz pisarzami, przeznaczonemi do każdego rodzaju wydatków, jednak na nim ciążył obowiązek doglądania wszystkiego, jego było powinnością dostarczać pieniędzy na określone potrzeby, sprawdzać rachunki, przyjmować liczbę od szafarzów dwornych. Podskarbi koronny nie zawsze przebywał na dworze, owszem, nieraz dla braku właściwych pilniejszych czynności mógł niekiedy przez całe miesiące być nieobecnym; nadworny zaś z obowiązku winien był pilnować się dworu królewskiego i niemal zawsze i wszędzie towarzyszyć osobie króla, za którym ciągnęła zwykle liczna służba dworska, kuchnia, konie, dworzanie i t. d. Za czasów Stefana Batorego stało się nawet tak, że Młodziejowski, który był pisarzem skarbnym, przysadzonym przez króla pisarzowi podskarbińskiemu, spełniał przez czas niejaki sam jeden obowiązki, które dawniej na kilku ciążyły pisarzach <sup>1)</sup>. Czując się jednak nadto obciążonym, wystąpił z piśmienną do króla prośbą, w której wymienił czynności wszystkich pisarzów, jakich w swój osobie zastępował <sup>2)</sup>. Młodziejowski służbę swą zaczął jeszcze za życia Zygmunta Augusta, i wtedy, jak w swiej prośbie objaśnia, był oddzielny pisarz Stanisław Fogelweder, który wydawał pieniądze na stajnię, obroki, kuchnię, piwnicę i inne potrzeby królewskie, i prowadził rachunki z szafarzami, z kucharzem, z piwnicznym i t. d. Był Jakób Zalewski, który utrzymywał spis czeladzi, służby dworskiej i dworzan, zapisując każdego zasługi, wybrane przezeń pieniądze, czas jego nieobecności, wydalenia się ze dworu. Ponieważ z górą pięćset osób dwór cały liczył a pracy było

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 54. W r. 1579 w dokumencie p. n. H. Młodziejowski retinetur in notariatu thesauri, powiedziano, że już od samego początku panowania Stefana Batorego, a nawet i za czasów Henryka Walezyusza: ad unum illum, tanquam primarium thesauri notarium omnium negotiorum... (administrandi ratio)... respiceret.

<sup>2)</sup> Ks. I oddz. VIII. Arch. Kom. Skarbu. Postulata Młodziejowski a R. Mte ad sereniss. Stephanum regem. Bez roku.

niemało, dodano mu jeszcze do pomocy Bartłomieja Czyżewskiego. Do obliczania się ze starostami, poborcami, celnikami i innymi dzierżawcami dóbr rzeczypospolitej, przyjmowania posłów zagranicznych, wysyłania komorników w sprawach publicznych, byli wyznaczeni dwaj pisarze skarbnicy, o których już wyżej była mowa, którzy utrzymywali rachunki, podwójne prowadzili rejestra, aby pod nieobecność jednego, drugiemu wiadome były wydatki na tę lub inną rzecz poczynione. Żołnierzom wypłacał, obliczał się z nimi i spis ich utrzymywał Sebastian Tarnowski, popisował tenże rotmistrzów i ich roty, czas zaczęcia służby, uwolnienia się chwilowego i t. p. Wszyscy ci pisarze szczegółowo porozumiewali się wzajemnie, jak objaśnia Młodziejowski w swój prośbie, znosili swe rachunki i sprawę z wydatków dawali.

Młodziejowski zaś sam wszystkie te pełnił obowiązki, zastępował różnych pisarzy; czuł więc, że nadmierny dźwiga na swych barkach ciężar. Zdaje się, że król Stefan przydał mu do pomocy pisarza, jednego czy dwóch — nie wiemy. Stała się atoli rzecz dziwna. Młodziejowski, po dość długim opróżnieniu podskarbstwa dwornego, otrzymał wreszcie ten urząd, ale zachował i swój poprzedni, tak iż był jednocześnie pisarzem skarbnym w skarbie koronnym i podskarbnym nadwornym, podwójną oczywiście pobierając za to zapłatę. Więc albo jako pisarz skarbnicy miał mniej zajęcia, albo jako podskarbi nadworny — więcej tytułem tylko i godnością świecił, skoro był w stanie spełniać czynności, należące do obu tych urzędów.

Poprzestając tu tymczasowo na treściwem przedstawieniu urzędów i władz skarbowych, odkładając uwagi nad tą organizacją do jednego z dalszych rozdziałów, rzućmy teraz jeszcze okiem, dla uzupełnienia obrazu, na osobistości, które za Stefana stały na czele zarządu skarbowego, piastując najwyższe godności podskarbiego koronnego i nadwornego. W ciągu niewielu lat rządów Batorego zaszło kilka zmian w tym względzie. Po dwakroć przechodził z jednych rąk do drugich naczelny w skarbie kierunek, a trzech z kolei podskarbiów zasiadało na najwyższym urzędzie.

dzie. Król Stefan, przybywszy do Polski, zastał Hieronima Bużeńskiego, żupnika krakowskiego, który już w r. 1569, wziął podskarbstwo po Stanisławie Sobku z Sulejowa <sup>1)</sup>. Obarczony ciężarem lat, nie czując dość sił do należytego pełnienia kłopotliwego obowiązku, zwłaszcza z powodu nadchodzącej, o ile się zdaje, wojny moskiewskiej, prosił Bużeński po kilkakroć, aby mu król pozwolił zażywać spokoju w zaciszu domowym i uwolnić od uciążliwej w skarbie służby <sup>2)</sup>. Król zaś nalegał, aby nadal pozostał: wreszcie do prośby się przychylił. Wziął tedy Bużeński kasztelanią sieradzką, a na podskarbstwo koronne postąpił w d. 30 grudnia 1578 r., z podskarbstwa nadwornego Jakób Rokosowski kasztelan szremski <sup>3)</sup>. Jak sędziwy senator pełnił swe obowiązki, najlepiej objaśnia, co o nim napisał Paprocki, a o czém już się raz wyżej nadmienilo. „Tak o nim mawiano, pisze autor „Herbów rycerstwa polskiego“ jeszcze za żywota jego: ktoby chciał cnotę wymalować, a nie miałby do tego wizerunku, może z Bużeńskiego Hieronima“ <sup>4)</sup>.

Rokosowski Jakób nie dłużej nad lat półtora sprawował urząd podskarbiego koronnego w ruchliwym czasie wyprawy połockiej oraz wielkoluckiej. Umarł w połowie 1580 roku a wziął po nim podskarbińską godność Jan Dulski kasztelan chełmiński <sup>5)</sup>. O jednym i drugim nie wiele da się powiedzieć. Król sam pilnował porządku, czuwał nad biegiem spraw skarbowych, a zakres władzy i czynności podskarbiego był tak szczupły, tak nie wielki, tak nadweryżony wpływem wielowładnego sejmu, iż może brakło nawet pola do wykazania swych zdolności po za zakresem zwykłych zajęć do urzędu należących. Rokosowski jak i Dulski mieli znaczne pieniądze. Rokosowski dzierżawił cła koronne, a później wziął i żupy krakowskie. Na czém urosła jego fortuna — nie wiemy. Już na początku panowania Ste-

---

<sup>1)</sup> Metr. kor. 108 str. 48. <sup>2)</sup> Tamże 119 f. 32. <sup>3)</sup> Tamże.

<sup>4)</sup> Herby rycerstwa polskiego—wyd. Turowskiego, 463.

<sup>5)</sup> W r. 1580 dn. 22 lipca jest Dulski tylko jeszcze kasztelanem. Metr. kor. 123 f. 378. Dzień jego wstąpienia na urząd nie da się bliżej oznaczyć.

fana Batorego, Rokosowski jako celnik i podskarbi nadworny, dawał królowi znaczne pożyczki i zaliczenia <sup>1)</sup>. Dulski, prócz podskarbstwa koronnego, innych czynności skarbowych nie spełniał, ale nim swój urząd objął, także znaczną sumę (w r. 1580) wypożyczył królowi <sup>2)</sup>.

Nie brak nam również wiadomości i o pisarzach skarbnych za rządów Stefana Batorego: nawet o ich zasługach kilka słów przytoczyć jesteśmy w stanie. Pod Hieronimem Bużeńskim, podskarbisem koronnym i pod następcami jego służył w skarbie jako pisarz podskarbiński Walenty Krzepicki, którego Bużeński przyjął do swego herbu Róży czyli Poraitów za gorliwe oraz wzorowe pełnienie obowiązków, a w r. 1579/80 uzyskał dlań na sejmie od króla, uznającego również zasługi, wyniesienie Krzepickiego do godności szlacheckiej <sup>3)</sup>. Tegoż zaszczytu na tym samym sejmie stał się uczestnikiem drugi pisarz skarbu koronnego Mikołaj Łączczyński <sup>4)</sup>, którego Wojciech Sędziwój z Czarnkowa, generał wielkopolski przyjął „w herb domu swego“ i „w społeczność familiej Nałęczów“ przysposobił.

Wspominają jeszcze akta z czasów Stefana Batorego o pisarzach: Bernardzie Szydłowskim, Stefanowskim i innych, których dziejami osobistymi zajmować się—nie widzimy tu potrzeby.

---

1) Źródła IV, 78.

2) Metr. kor. 123 f. 378 w 1580 r. dn. 22 lipca w obozie pod Wiaszczycami, niedaleko Witebska, obiecał pożyczyć królowi 22000 zł.: *mutuum se nobis esse receperit in usum belli moschovitici, quod nun: gerimus, 22 millium flor. summam.*

3) Źródła XI, 90. 4) Tamże XI, 93.

## II. POSTĘPOWANIE SKARBOWE.

---

### 1. W skarbie nadwornym względem dzierżawców. — Zasady wybierania podatków sejmowych. — Retenta czyli niedopłacone pobory.—Egzekucya skarbowa.

Po przedstawieniu organów, jakimi w zarządzie skarbowym byli urzędnicy królewscy i poborcowie ziemscy, za pomocą których skarb zbierał swe dochody; po określeniu stosunku zwierzchniej względem nich władzy, którą stanowili dwaj podskarbiowie, koronny i nadworny: roztrząsnijmy teraz rzecz niezmiernie ważną. Zastanówmy się nad tém, jakich zasad trzymano się przy odbieraniu dochodów lub poborów, jaki porządek istniał w téj mierze, na jakich podstawach wspierała się w ogóle rachunkowość skarbowa, która, jak wiadomo, niemal głównie i jedynie o dobrym zarządzie stanowi.

Co do poborów sejmowych, dają nam prawie wszystkie a powszechnie dostępne uniwersały, dość szczegółowe określenie czasu i miejsca, tudzież zasad, według których składano do skarbu wszelkiego rodzaju opłaty poborowe. Z okresu przeto panowania Stefana Batorego można wskazać dokładnie obowiązujące w tym względzie postanowienia każdego roku, na który powszechny pobór był uchwalony.

Nierównież trudniej poznać i zbadać prawidła, jakich się w skarbie nadwornym trzymano, przy odbieraniu dochodów z dóbr stołu królewskiego. Gdyby tu chodziło

o skarbowość angielską, łatwo dałby się najszczegółowszy nakreślić obraz urzędzeń w Anglii, nietylko w XVI, ale już w XIII wieku. Normandowie przynieśli ze sobą z łądu stałego na wyspę wyrobione zasady postępowania w sprawach skarbowych, które się z biegiem czasu jeszcze więcej wykształciły. W Polsce zapewne przez długi czas tego wzorowego nie było porządku. Zygmunt I zaprowadził większy ład w sprawach skarbowych, jak świadczy już wyżej powołane rozgraniczenie władzy obu podskarbach. Zygmunt August uzupełnił nowemi przepisami istniejące dawniej prawidła, i w roku 1550 wydał całkowitą ordynacyą, której się mieli nadal trzymać urzędnicy i pisarze skarbowi, jako stałej zasady, jako normy obowiązującej. Przypuszczać należy, że porządek, raz zaprowadzony w tej gałęzi zarządu skarbowego, nie uległ tak prędko istotnym zmianom i że długi czas, długie lat dziesiątki przechował się w jednokowym kształcie. Nie podpada wątpliwości, że i za Stefana Batorego ordynacya skarbowa, w dwadzieścia kilka lat po jej wydaniu, stanowiła główną podstawę czynionych ze starostami czy dzierżawcami królewskimi obliczeń pieniężnych. Ponieważ ustawa ta Zygmunta Augusta jest rzeczą nową, dotąd naszym badaczom nieznaną, nie zawadzi przytoczyć w przekładzie jej osnovę całkowicie, aby otrzymać najzupełniejszy obraz stosunków tego rodzaju, jakie i za Stefana Batorego bez wątpienia istniały <sup>1)</sup>. Lubo niektóre jej prawidła właściwie do innego miejsca odnieśćby wypadało, przytaczamy ordynacyą jednak w ciągu niemal nieprzerwanym, aby nie psuć jej całości.

1-ód. Ponieważ dzierżawy starostw w różnych okresach roku się kończą, nie dochodząc do ostatniego grudnia, chcemy przeto i postanawiamy, aby odtąd nadal wszyscy i każdy z osobna dzierżawcy starostw, albo do wiernych rąk trzymający tenuty królewskie, żupnicy i celnicy, tudzież

---

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54, str. 159—162. *Ordinatio et modus in suscipiendis rationibus de proventibus mensae S. Mtis R. in thesauro regni observandus.* Vilnae 16 Nov. 1550.

inni dóbr naszych i prowentów szafarze, rachunki swe zamykali w dniu ostatnim grudnia, skarbowi naszemu liczbę czynili i w tymże terminie wszystkie pieniądze bez żadnej zwłoki oddawali. Jeżeliby zaś przy obliczaniu się z jakimś starostą lub tenutaryuszem okazał się brak lub niedokładność albo wątpliwość jaka, taki nie otrzyma pokwitowania, dopóki się całkowicie skarbowi nie uści, albo przed rewizorem nie usprawiedliwi braku czy też niedokładności.

2-re. Pisarze skarbní nie powinni dzierżawcom starostw przyjmować w podawanych przez nich rachunkach żadnych wydatków na naprawę starych zabudowań, na kupno sprzętów domowych, ziarna na zasiew w folwarkach, na kupno materyału do murów, na zapłatę roboty różnym rzemieślnikom i na inne jakiegokolwiek drobne rzeczy potrzebne, jak twierdzą: do zamków, dworów i folwarków, z wyjątkiem tylko na gmachy nowe i inne naglące potrzeby zamkowe oraz gospodarskie, jeśli takowe wydatki poczynione zostały za naszym własnym piśmiennym rozkazaniem; wprzód jednak winny być ocenione i zrewidowane przez rewizorów naszych do tego wyznaczonych. Na drobne jednak naprawy zamków pogranicznych i dworów, do których niekiedy zdarza się nam zajeżdżać, może starosta lub dzierżawca w razie potrzeby, nakład uczynić do wysokości dziesięciu lub dwudziestu złotych bez listów naszych, a nakład potrąconym będzie bez oddzielnego w tej mierze rozkazu naszego.

Chcemy także, aby wszyscy i każdy starosta lub do wiernych rąk trzymający, wszelkie pieniądze z czynszów, z danin, młynów i stawów rybnych i cokolwiek z gruntu idzie, ze zwykłych jak i przygodnych dochodów, oddawał gotówką w czasie wyżej określonym, t. j. ostatniego grudnia każdego roku. Zapłatę swoją mieć będą, wedle postanowienia w oddzielnych naszych listach, także czeladź zamkowa i folwarczna, według starego zwyczaju, opisu i inwentarza, jurgielty wraz ze suknem mieć będą a nic więcej. Dostaną żywności na wszelkie utrzymanie z folwarków wedle naszej w tej mierze ustawy, dla pewnej liczby sług i koni w każdym starostwie i dzierżawie. Należy jednak baczyć,

aby prócz tych zapłat i wychowania starostów, sług oraz czeladzi, płynął corocznie z tychże folwarków jakiś do skarbu naszego pożytek ze sprzedaży zboża i mniej potrzebnego inwentarza, z lasów oraz innych rzeczy domowych. Na tę okoliczność szczególniejszą przy obliczaniu się winni zwrócić uwagę pisarze skarbní. Nadto dzierżawcom i zarządzającym ad fideles manus, przy rachowaniu się w skarbie, przyjmować polecamy wydatki na komisarzy rozgraniczających dobra nasze od dóbr szlacheckich, co dotychczas po większej części czyniono. Ale rewizorom, jeślibyśmy ich kiedy na rewizyą dóbr jakich wysłali, tylko za zleceniem naszym piśmienném lub podskarbiego naszego a nie inaczej mają starostowie nakład dawać, który przy złożeniu tych listów naszych potrąconym zostanie.

Starostowie i dzierżawcy żadnych wsi na nowym koczowaniu w lasach naszych osadzać lub im wolności jakie nadawać, bez naszej wiedzy i woli, żadnego mieć nie będą prawa. A jeżeli jakiej wsi wyjdzie wolność po daniu listów na dzierżawę naszą, albo jeżeli stawy rybne, młyny, piły albo inne dogodności nakładem naszym po wydaniu listów dzierżawnych uczynione będą lub pewne dobra należące do starostwa pieniędzmi naszymi z sumy dzierżawnej wykupione zostaną: chcemy, aby z tego rodzaju dochodów, które skarbu oceni, a które powstały i powiększyły się w skutku naszych nakładów i starań, wszyscy dzierżawcy skarbowi liczbę czynili i pieniądze ztąd pochodzące oddawali od czasu, kiedy tego rodzaju pożytki początek swój wzięły lub powiększyły się albo dobra wykupione zostały. Na przyszłość, gdyby nie chcieli oddzielnie rachować się z tych dochodów, powinni podwyższyć sumę dzierżawną skarbowi naszemu pod utratą starostwa lub dzierżawy. Urzędnicy zaś skarbowi pilną zwracać będą uwagę i baczność na rachunki, aby nie przyjęli w tego rodzaju wydatkach naszych własnych nakładów, chyba że ztąd pewien pożytek wkrótce spodziewanym być może dla naszego skarbu.

Dzierżawcy starostw po śmierci swój, albo po ustąpieniu ze starostwa, winni wszystkie folwarki w témże starostwie będące albo ozimém lub jarém zasiać zbożem całko-

wicie, albo jeśli porzucają starostwo przed siewami, zostawić ziarna różnego rodzaju dla obsiania folwarków, tudzież na wychowanie służby zamkowej i folwarcznej dostateczną ilość żywności, t. j. w spichrzu, piwnicy, kuchni i stajni na rok cały od dnia wstąpienia. Zobowiązani będą także zostawić wszelkie sprzęty domowe w zamku i folwarkach, wszelki inwentarz żywy oraz martwy, oddany wedle spisu, który był sporządzony przy wprowadzeniu w posiadanie. Kto postąpi inaczej, nie będzie w skarbie pokwitowany i wszelkie ztąd wynikłe szkody wynagrodzi <sup>1)</sup>.

Wydatki i nakłady na stacye (żywność), poczynione przez starostów i dzierżawców podczas podróży naszej, naszej małżonki oraz sióstr naszych (Zygmunta Augusta), tylko wtedy przyjmowane będą, jeżeli zostaną we właściwym czasie zrewidowane i ocenione przez urzędników skarbowych, którzy towarzyszą dworowi, według wskazania sług dworskich.—Ustawa ta ma być wykonana i przestrzegana przez naszych starostów i t. d.

Przepisy przytoczonej wyżej ustawy służyły przeto za stałe prawidło dla urzędników skarbowych przy obliczaniu się z dzierżawcami królewskimi. Obliczanie zaś samo oparte było na podstawie czy to umowy dzierżawnej z celnikiem, żupnikiem, której oryginał lub kopia znajdowała się w archiwum skarbowém, czy też ustalonej lub umówionej taksy dzierżawnej za trzymanie starostwa lub tenty królewskiej.

Przy wybieraniu podatków publicznych czyli poborów sejmowych, poborcy trzymali się pewnych zasad, wyłuszczonych za każdym razem w oddzielnym uniwersale. Żadnych stałych w tej mierze przepisów nie było: owszem, zmiany zachodziły częste. Na każdym sejmie oznaczono, stosownie do zgody sejmujących stanów, stopę podatków

---

<sup>1)</sup> Następują w tym miejscu prawidła postępowania na komorach celnych, które jako przydłuższe a wprost do rzeczy nie należące, opuszczone być mogą.

wszelkiego rodzaju. Wydawano więc za każdym razem uniwersały poborowe, albo w przeciwnym wypadku, powoływano się na najbliższy, poprzedni lub dawniejszy, i wtedy taki uniwersał służył za podstawę do wybierania podatku z jednej, i za wskazówkę do oddawania dani królewskiej z drugiej strony.

Uniwersał, według pewnego a stałego wzoru, w kształcie mało się zmieniającym, krom tylko stopy opodatkowania, krom osób wyznaczonych do wybierania dani publicznej, i tym podobnych rzeczy, układał zwykle pisarz skarbowy, pieczęć przykładał kanclerz a król podpisywał <sup>1)</sup>. Zwykle podczas ostatnich posiedzeń na sejmie jeszcze rozposzechniano za pomocą druku uniwersały <sup>2)</sup>, wysyłano je przez komorników do wszystkich województw, do starostów grodowych, którzy winni byli podać do powszechnej wiadomości <sup>3)</sup>. Jeśli poborcy nie otrzymali dostatecznej ilości drukowanych egzemplarzy, aby je mogli do właściwych miast rozesłać, wtedy kazali przepisywać je całkowicie lub w części, dla swojego użytku <sup>4)</sup>. Uniwersał zawierał całkowitą dla poborców instrukcją, określał zasadę opodatkowania, czas wybierania dani królewskiej, oddania jej do skarbu lub do rąk szafarza: stanowił jednem słowem wskazówkę zarówno dla opodatkowanych, jak prawidłó dla

---

1) Przekonywa nas o tém uniwersał z r. 1577 pisany ręką Młodziejowskiego, naówczas pisarza skarbnego, noszący na sobie ślady częstych tu i owdzie poprawek (ks. I, oddz. VIII). Ręka zaś Młodziejowskiego z wielu jego listów i własnoręcznych notatek dokładnie jest nam znana.

2) Uniwersał zwykle nosi datę sejmu: dan na sejmie walnym koronnym i t. d.

3) Zob. Źródła IX, str. 67 z r. 1576. Wydatki na komorników, wysłanych z uniwersałami poborowemi do różnych grodów. Podobnież str. 126, rok 1577. t. IXb. z r. 1580 i t. d.

4) W ks. pob. 29 str. 312, znajdujemy pomiędzy różnemi wydatkami, które poniósł poborca przy wybieraniu podatku, także notatkę podobną z r. 1563: Najpierwej com dał przepisać uniwersał czopowego i inszych kontrubucyj do wszystkich miasteczek. Dałem grzywnę. Item. Uniwersał, jako dań wybierać ze wsi, dałem przepisać do pięci powiatów (województwa brzeskiego—kujaw.). Dałem od nich trzy wiardunki.

poborców. Uniwersał określał jednak tylko normę podatku czyli podawał jedność, która miała służyć za zasadę do obliczenia całej należności, przypadającej od opodatkowanego. Więc mieściło się tam postanowienie, ile płacić trzeba było od włóki ziemi, ile od niej miał dać kmięć a ile szlachcic zagrodowy, jak winni byli uiścić podatek rzemieślnicy w mieście, jak miało być wybierane czopowe i t. d.

Skoro poborca miał tedy podaną tylko ogólną stopę czyli jedność opodatkowaną, zachodzi teraz z kolei nierównież ważniejsze pytanie: jakim sposobem dochodził, ile się od kogo należało? Ponieważ pobór łanowy czyli rolny płacony był od ilości ról kmięcych, uprawianych przez kmięci, albo od włók szlachty zagrodowej, nie było zaś ani tabel pomiarowych, ani wykazów szczegółowych posiadanej liczby kmięci: powstawały więc często nadużycia w tym sposobie, że ukrywając stan prawdziwy, nierzetelnie podawano liczbę włók podlegających opodatkowaniu, ilość zagrodników, młynów i t. d. Ta wielka, nie określona bliżej dowolność, pobudzała do przeniewierzania się skarbowi zarówno poborców, jak i opodatkowanych. Na inném miejscu dotknijemy tych nadużyć, które w tym zakresie zarządu skarbowego się mnożyły. Miała temu zapobiedz przysięga, której od czasu do czasu używano jako środka do rzetelniejszego sprawdzenia stanu rzeczy. Łatwo jednak zrozumieć, jak niedostatecznym był podobny sposób kontroli skarbowej. W roku 1578 winna była szlachta zagrodowa złożyć przysięgę „na sprawiedliwe oddanie“ podatku, jak tego wyrażnie żąda uniwersał <sup>1)</sup>. Tak samo i szlachta, która miała kmięci czyli poddanych, zebrawszy, co się od nich należało, pod przysięgą była zobowiązana oddawać dań królewską <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 98r.

<sup>2)</sup> O przysiędze szlachty, która posiadała poddanych, nie znajduje my w uniwersałach z czasów Stefana Batorego wyraźnej wzmianki, ale jasno o tém mówi memoriał w roku 1595 podany na sejmie przez urząd podskarbiński (ks. 14 B. oddz. 54, str. 187). „W tym roku 1578 największy i najsprawiedliwiej był wybrany łanowy pobór, dlatego iż szlachta sama pod przysięgą oddawali pobór ten do poborców, a w tych ostatnich przez poddane tylko za rekognicyami szlacheckimi; ztąd zawždy defekty tylko pokazowane a nigdy nic nie przyczyniano.“

Niekiedy opłacano pobór według kwitów dawniejszych, które uważane były za normę dla pewnego okresu lat albo też wystarczały rekognicye, czyli piśmienne zeznania szlachcica, pod którego władzą zostawali wiejscy jego poddani <sup>1)</sup>. Więc w kwicie wystawionym dla poborcy wymieniało się ilość łąnów kmiących, liczbę zagrodników, komorników, ilość młynów i innych rzeczy, od których należał się do skarbu podatek sejmowy. Jeżeli zaś oddawano pobór pod przysięgą, to osobiście winien był stanąć szlachcic i złożyć w grodzie żadaną przysięgę na sprawiedliwe oddanie podatku. Niekiedy wyręczał się szlachcic wójtem, sołtysem lub włodarzem <sup>2)</sup>.

Co do miast, zastosowano za Stefana Batorego ten sam środek jak najrzetelniejszego uzyskania opłaty, należącej się czy to z domów, czy od rzemieślników, czy też kupców. Urząd miejski, po zgromadzeniu wszystkich z miasta należności, zobowiązany był, przy oddawaniu do rąk poborcy pieniędzy, złożyć przysięgę na rzetelne i sprawiedliwe zniesienie poboru. Szczegółowy wykaz podatkowy, zawierający w sobie ilość domów, rzemieślników i innych kategorii, zawartych w uniwersale, stwierdzali burmistrz i rajcy własnoręcznymi podpisami i przyłożeniem pieczęci urzędu miejskiego <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ks. kwit. 57 str. 1228 r. 1563, w jednym z kwitów „nie podług starych kwitancyj, ale podług mojej napewniejszej wiadomości“ pisze do poborcy, odsyłając podatek, szlachcic wioskowy. W innym znów czytamy (ks. 56 kw. 1261, 1238), „według stariej przypowieści“, „w starych rejestrach“, i in. Zob. wzór podobnej rekognicyi w Tygod. Illustr. rok 1880 (m. luty), podobiznę kwitu Marcina Bielskiego.

<sup>2)</sup> Z czasów Stefana Batorego podobnych kwitów zachowało się nie wiele. Są kwity z roku 1578 z województwa krakowskiego. Jest ich nierównież więcej z lat 1572, 1563, 1565 (w ks. kwit. 56, 57, 58, 59, 60 i in.).

<sup>3)</sup> Oto wzór kwitu z miasta Przedcza z r. 1564. (Ks. pub. 29 f. 346).

My Paweł Rykała burmistrz, Wojciech Małek, Paweł Dudek, rajce miasta przedeckiego, wyznawamy, iżechmy oddali do ręku panu Filipowi Zakrzewskiemu poborcy województwa brzeskiego, dań na walnym sejmie warszewskim uchwaloną dla obrony koruny, to jest szosu dawaliśmy pierwej po sześciu złotych, a teraz daliśmy dwój to jest trzydzieści zł. i dwa; od

Odbierano także pogłównie od Żydów pod przysięgą. W roku 1578 uniwersał pojecha urzędowi wojewodzemu albo miejskiemu wraz z poborcą lub subkolektorem jego policzyć Żydów „ze starszymi Żydy, którzy mają pod przysięgą zeznać, że je sprawiedliwie policzyli.“ Następnie już w roku 1581 zaniechano przysięgi jako środka odebrania najrzetelniejszego pogłównicy od Żydów. Po otrzymaniu w roku 1578 ogólnego wykazu dochodów z tego źródła, zamieniono pogłównie na podatek ogólny, na wszystkich Żydów razem bez względu na ich liczbę, tak iż starszyzna żydowska winna była wnieść do skarbu oznaczoną z góry sumę, którą miała prawo wybrać następnie w pewnym stosunku od współbraci i współwyznawców.

Wybieranie czopowego wymagało niemałych zachodów. W późniejszych latach rządów Stefana Batorego od dawano, jak się już wyżej we właściwem miejscu rzekło, w dzierżawę czopowe niemal wszystkich ziem i województw, ale pierwotnie skarb wybierał je całkowicie a później w części przez poborców sejmowych. Ponieważ czopowe było podatkiem od wyrabianego bezustannie piwa oraz gorzałki, wymagało więc pilnego baczenia i doglądania piwowarów. Istniały w tym względzie pewne przepisy, wyluszczone w uniwersale z roku 1578, które w latach następnych niemal bez zmiany moc swą obowiązującą zachowały. Poborca każdy, w województwach i w powiecie, tak brzmią owe prawidła, „będzie powinien po wzięciu uniwersału poborowego, objechać miasta wszystkie i miasteczka onego województwa abo ziemie. A tam ma z rady miejskiej abo z pospolitego człowieka jednego obrać, który

---

garnców gorzałczanych dziesięci od każdego po dwudziestu groszy i sześci od osiemnaście komorników od każdego po siedmi groszy, od rybitwów pięci, po ośmi gr. a szósty który nie może i wstając i żona współ, ode dwu partaczów po sterzy grosze, od jednego towarzysza kowalskiego półgrosza, od szynkarek trzech ręcznych piwnych po dwunaście groszy, od ultaja jednego dwanaście groszy a nic się to nie dało od inszych rzemieślników, którzy szosowi podlegli. Datum in Przedecz 28 mensis Junii anno Domini 1564. Sigillum nostrum subim pressum. Mathias manu sua propria notarius huc temporis Przedecensis civitatis (L. S.).

przezeń i przez radę ma być przysięgą obowiązany, że tego podatku czopowego pilnie i wiernie doglądać i wybierać będzie według tego uniwersału: do którego z rady miejskiej ma być jeden przydawan, aby tym większa wiara była i pilność. Z czego się urząd miejski wymawiać nie ma i za tą uchwałą będzie powinien a pieniądze wybrane na kwartał poborcy oddawać za dostatecznym spisaniem rejestru każdego i szynkowania, zapiecztowaniem pieczęcią miejską.

Tenże poborca we wsiach naszych królewskich i duchownych ma postanowić z karczmarzami z wiadomością panów samych starostów i urzędników, jakoby z tego czopowego ten pobór dochodził sprawiedliwie.... A ze wsi szlacheckich, tak głosi dalszy przepis tegoż uniwersału, panowie wsi onych abo ich urzędnicy mają pobór czopowy odsyłać do poborce przez karczmarze swe cum significationibus literis za ręką i pieczęcią swą, specyfikując, jako wiele czopowego, a że zupełnie i sprawiedliwie odsyłają: czego karczmarze przy oddawaniu przysięgą podeprzeć powinni będą" 1)...

W pierwszych dwóch latach panowania Stefana wybierano czopowe od warów albo od beczek, później za zasadę wzięto szacunek wywarzonego piwa stosownie do cen miejscowych i względnie do jego gatunku 2). Czopowe obowiązywało zwykle w ciągu całego roku. Wedle brzmienia uniwersału 1577 roku, czopowe wszelakie począć się ma od tego dnia, jako i uniwersał obwołan i do wiadomości przywiedzion będzie, aż do drugiego takowego dnia w roku przyszlým.

Do odbierania podatku od wina przywoźnego, naznaczano oddzielnych poborców, którzy w miejscach składo-

---

1) Niekiedy postępowali poborcy inaczej, chcąc, jak najpilniej spełnić swój obowiązek. W r. 1563 (ks. pob. 29 f. 312) pisze jeden z poborców w rachunku swoich wydatków poniesionych przy wybieraniu poboru: „Item. Gdy najpierwéj zasiadł w Brześciu pobory wybierać, mieszkałem tam tydzień. . It. Pisarze swe umówiłem w miasteczkach, coby wary poopisowali, bom mieszczanom nigdziej nie ufał.

2) Zob. wyżej str. 168 in.

wych przyjmowali ustanowioną opłatę od wina węgierskiego, które szło na Duklę, Sącz, Krosno i t. d. i od małmazyi i muszkateli, dla których składnem miejscem były miasta: Kamieniec i Śniatyn. Kwity tam uzyskane uwalniały kupców od opłacania gdziekolwiekbyź indziej podatku. Od win francuzkich, reńskich tudzież innych, które szły przez Wielką i Małą Polskę, gdzie oznaczonych składów nie było, pobierano opłatę na komorze granicznej.

Czas i miejsce odbierania podatków były również w uniwersale wyrażone. Zachodziły tu jednak różnice, zależne od wielu okoliczności. Prawidła ogólnego być nie mogło, bo w różnym czasie przypadały sejmy, na których zapadały postanowienia względem poboru ogólnego. Uniwersał z roku 1581 naznacza czas dwu niedziel po publikowaniu w powiecie uniwersału, „od którego czasu począwszy, wydać wszyscy powinni będą do świątek przyszłych...“

Miejscem, dokąd znoszono podatki, było zwykle miasto powiatowe, gdzie w oznaczonym czasie zasiadał poborca dla przyjmowania opłat. Łanowe i inne podatki przesyłano przez sługę dworskiego lub kmiecia. Szlachta zagrodowa oddawała je, jak głosi uniwersał, „przez oracza, zagrodnika abo sługę swego“ „a gdzie ich wielu było w jednej wsi, tedy wszyscy przez dwu oraczów abo zagrodników swych <sup>1)</sup>“. Z miasteczek również znosili podatki miejskie burmistrz i rajcy, do głównego miasta powiatowego, jak świadczą o tém liczne przykłady <sup>2)</sup>. Tylko po czopowe nieraz sami poborcy jeździli pod koniec kwartału albo nawet

---

<sup>1)</sup> Z licznych kwitów i listów pisanych przez szlachtę do poborców za Zygmunta Augusta (r. 1563—65) widać, że i w tej mierze brak było ścisłości, porządku. Kmiecie daremnie po kilka razy chodzili z pieniędzmi i nigdy odprawić się nie mogli. Albo nie zastawali poborcy, albo po kilka dni czekać musieli, nim odebrano od nich podatek i pokwitowano. W r. 1563 ks. 56 kwit, str. 1290, pisze szlachcic z Jawornika do poborcy: „bo już piątą drogą czynią do Pilzna niebożęta (kmiecie).“

<sup>2)</sup> W ks. pob. 15, 16, 24, 25, 26 i in.

częściej do miast szczególnie ludniejszych, gdzie w przednim czasie znaczne zgromadzały się sumy pieniędzy.

Przy wybieraniu podatków sejmowych, jak również przy płaceniu należnych skarbowi rat dzierżawnych, zdarzać się mogło, że opodatkowani nie znieśli do poborcy oznaczonych pieniędzy, albo dzierżawcy dóbr stołu królewskiego nie uścili się ze swych zobowiązań. Powstawały tym sposobem szczyby w rachunkach skarbowych czyli niedobory, jak dziś nazywają u nas nieopłacone sumy, a które dawniej nosiły miano *retent*, albo dochodów niewydatanych. Jeżeli skarb ma spełniać swe zadanie, jeśli ma zmierzać do swego celu, nie dość, aby miał sobie zapewnione źródła przychodu; potrzeba także, aby go wszystkie dochody doszły całkowicie, co więcj, aby go doszły we właściwym, określonym czasie. Od tego, jak wiadomo, dobry rząd w skarbie, dobry rząd w wojsku, powodzenie w wojnie zależy.

Ponieważ dochody stołu królewskiego po większej części pochodziły z dóbr wydzierżawionych, miał przeto skarb królewski, w wypadkach nieuiszczenia rat przypadających, możliwość dochodzenia swęj należności skutecznym bardzo sposobem — drogą natychmiastowęj egzekucyi przez rozwiązanie umowy lub wyrzucenie posiadacza ze starostwa albo dzierżawy. Tak np. kwartę, jak głosi uchwała sejmowa z 1569 roku, winni byli dawać posesorowie dóbr królewskich, „pod utraceniem dzierżawy“ <sup>1)</sup>. Toż samo rozumieć należy co do starostw, żup i ceł koronnych. Skarb, mając wiadomość o zalegającym dłużniku swoim, mógł natychmiast dochodzić swęj należności. Wszelkie sprawy o kwartę sądził król na sejmie — potém rozstrzygały trybunały koronne <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Oczywisty tego dowód znajdujemy w ks. 8 kwarcianej z r. 1576/7. Wieś Marcinkowice utracił Jan Ciołkowski za nieuiszczenie kwarty. „Villam (enim) eandem, quam jam amiserat ob non solutionem quintæ partis, eidem Joanni Ciołkowski SMR. noviter eandem ad vitam donavit in conventu Thorunensi.“

<sup>2)</sup> Jeżeli zachodziły wątpliwości co do taksy dóbr i wysokości kwarty. Spóźnienie w oddaniu kwarty usprawiedliwiano: 1576 ob servitoris in itinere egritudine, vulnerationem“ i t. p.

Przy nieoddaniu poborów sejmowych, postępowanie egzekucyjne było nieco więcej złożone. Najbliższą władzę egzekucyjną względem opodatkowanych kmieci stanowił właściciel wiejski czyli pan, który pośredniczył między skarbem a opodatkowanym. W razie ostatniej konieczności, właściciel płacił za swoich poddanych. W r. 1563 pisze Marcin Oleśnicki do poborcy <sup>1)</sup>, посыłając podatek: „ubóstwo między ludźmi, żem na ostatek swe pieniądze teraz posłać musiał.” W przeciwnym razie naglił poborca <sup>2)</sup>.

Poborca winien był, taki jest przepis najszczegółowszej pod tym względem uchwały z 1581 roku, każdego który poboru nie oddał, w ciągu sześciu niedziel od czasu w uniwersale naznaczonego podać do urzędu starościńskiego właściwego grodu, starosta zaś „od dziesięci niedziel wszystkie podane na dylacyi spożywać <sup>3)</sup>. W razie zaś gdyby poborca nie sporządził wykazu osób zalegających w opłacie podatku, a starosta w czasie określonym nie pozywał, tedy odpowiadał ze swego majątku nie szlachcic, ale sam poborca albo też starosta. Co zaś starosta wybrał z zaległych poborów, winien był to do poborcy oddać. „Jeśli by poborca, tak dalej brzmi postanowienie uniwersału z 1581 roku, na delatę niewinnie kogo podał, tedy za ukazaniem kwitu stronę wolną starosta od wszystkiego uczynić będzie powinien,“ a poborcę skaze na karę pieniężną. Względem starostów i dzierżawców królewskich, którzyby podatku nie uiścili, także samo jak co do szlachty obowiązywało postępowanie. Poborca pozywał starostę do przyległego grodu, gdzie zalegający w opłacie podatku sądownie odpowiadał.

Król albo sąd starościński rozstrzygał o umorzeniu zaległości. Dzierżawcy królewscy, jako to żupnicy, celnicy mieli sobie w umowach piśmiennych zapewnione, że w razach moru, wojny i innych przygód, kiedyby ich dochody

---

<sup>1)</sup> Ks. kwit. 56 nr. I. <sup>2)</sup> Zob. niżej co pisze M. Bielski.

<sup>3)</sup> Podobne wykazy retent często spotykają się w księgach poborowych. Ks. 25, 26 i in. Ks. 34, f. 767. Regestrum desertationum seu diminutionum contributionis regalis ad officium castrense Vielunense porrectum an. 1576 etc.

widoczny poniosły uszczerbek, skarb słuszną na ich straty uwagę mieć będzie. Tym samym kierowano się względem przy odbieraniu dochodów z dóbr i dzierżaw królewskich, jeśli starosta wykazał zmniejszenie swych wpływów przez zgorzenie miasta i wsi królewskich <sup>1)</sup>. Z nieoddanej kwarty usprawiedliwiano się albo w samej Rawie przed podskarbinem <sup>2)</sup>, albo przed królem na sejmie, składając się różnemi przygodami: najściem Tatarów, spustoszeniem Wołochów pogorzela, klęską gradową, wylewem wody i t. d. <sup>3)</sup>.

Niewydanie poboru łanowego usprawiedliwiano pogorzeniem kmiecia. Wsi pogorzałe miały wolność do lat czterech. W tych razach starosta po sprawdzeniu danego wypadku, po odebraniu właściwej przysięgi, od płacenia poboru zwalniał. Podobnie i miasta otrzymywały tego rodzaju ulgi na przeciąg lat czterech lub pięciu. Niekiedy i sam poborca, jak wnosić należy z kilku wypadków, ulgę dawał zubożałym do szczętu kmieciom czy zagrodnikom <sup>4)</sup>.

Takie były przepisy pod względem wybierania dochodów oraz podatków sejmowych, takie były prawidła przy dochodzeniu retent czyli zaległości skarbowych. Wypadałoby teraz skreślić choćby treściwy obraz tego, jak stosowano w rzeczywistości pomienione przepisy, jak za Ste-

---

<sup>1)</sup> Metr. kor. 117, f. 188, 1578 dzierżawa starostwa samborskiego i in. Na oszacowanie szkód wysyłał król rewizorów swoich.

<sup>2)</sup> Starosta śniatyński (ks. 11) nie dopłacił 400 zł. i nie przyjęto mu kwarty „eo quod non integra summa. Combustionem civitatis asserebat nudis verbis, autenticum nil ostendebat.

<sup>3)</sup> W r. 1577 (ks. kwarty 8) starosta trębowelski Pretwicz nie płaci całkowitej kwarty „ob devastationem capitaneatus ejusdem per Tartaros.“ Starosta śniatyński Jazłowiecki „ob devastationem Valachorum.“ Ze starostwa warszawskiego nie odJano kwarty „ob devastationem fundi per fluvium Istulae,“ i gdzieindziej zaś, „ob grandinis frumentorum concussio-nem.“ Nazywano te przyczyny przygodami „casus forteiti.“

<sup>4)</sup> W r. 1565 pisze do poborcy (ks. 57 kwitów str. 1227) Barbara Sufnarowska, wstawiając się za swemi komorniczkami: „proszę dla Pana Boga, racz WM. miłosierdzie uczynić nad komorniczkami, albowiem krzyku, płaczu dosyć, co się zastawiały... w gardło nie ma co włożyć i z dziećmi, a pobór dać, a tak, mój łaskawy panie, racz się zmiłować nad tém ubóstwem, a Pan Bóg WMci zapłaci.“

fana Batorego płynęły do skarbu i jak nie dochodziły te odżywcze soki, któremi miało żyć ciało Rzeczypospolitej. Zaprowadziłyby nas jednak te sprawy zbyt daleko, na szersze pole, najważniejszych rzeczy, całego ruchu, rozwoju i życia skarbowości, o czém, przy ogólnym rzucie oka pod koniec niniejszej pracy, najwłaściwiej będzie kilka wypowiedzieć uwag. Tu może tylko dostatecznym będzie nadmienić, że za Stefana Batorego w tej gałęzi zarządu skarbowego, która obejmowała zakres wybierania dochodów i podatków, spostrzegamy, dzięki niezmqdowanej pracy i czynności króla, niezwykłą sprężystość i dość ściśle wykonanie obowiązujących przepisów. Tylko w pierwszych dwu latach panuje w zarządzie skarbowym nieład, spowodowany jedném i drugim bezkrólewim. Ogólną bezwładność zastaje król, kiedy do Polski przybywa. Budzi więc wszystko do życia swą zdumiewającą pracą, wytrwalością, swym niezłamanym hartem duszy i już w roku 1578 wybieranie podatków idzie z większą energią. Skarb królewski, niedawno jeszcze pusty, ogołocony w skutku nieoddawania przez starostów należnego dochodu, napełnia się coraz obficie i szerszym korytem płyną też pieniądze do skarbu Rzeczypospolitej. Poborcy spisują zaległości, podają do urzędu starościńskiego tych, którzy się nie uiszczają, starostowie czynią dość śpieszną i skuteczną egzekucyą. Ale z tém wszystkiém powstają retenta i przybierają nieraz ogromne rozmiary <sup>1)</sup>. Napisanie dziejów tych retent, tych zaległości zajęłoby sporą kartę w historii skarbowej za Stefana Batorego, a byłaby to wprawdzie mniej świetna strona, jednak wielce nauczająca. Tamby się ukazały te rany w organizmie, w których się zbiegały rozkła-

---

<sup>1)</sup> Zob. wyżej str. 140 Retenta kwarty, które wynoszą w 1576 r. 9798 zł. (błędnie tamże wydrukowano 19798), 12536 zł. w r. 1578 czyli w stosunku do 105139 zł. ogólnego z kwarty dochodu 12%.—Retenta z poborów sejmowych dla przykładu przytoczone są w Źródłach IXb. str. 232—236. Z Poznańskiego zebrano za trzy lata poboru około 48000 zł., wykazano zaś zaległości 2884 zł., czyli 6%. W innych województwach jeszcze niekorzystnie dla skarbu ten stosunek się przedstawia.

dowe pierwiastki. Tam szukaćby należało zarodku, z kądem obezwładnienie coraz szerzej i głębiej sięgało. Nie wchodzi to jednak właściwie do zakresu w tym rozdziale przez nas badanego, leży to po za obrębem rzeczy dotyczącej urzędów skarbowych.

## 2. Skrzynie do przechowywania pieniędzy, czyli kasy albo skarby. — Skarb nadworny, rawski i koronny. —

### Skarby prowincjonalne albo szafarskie.

Wszystkie czynności urzędu skarbowego i podwładnych jemu organów, dotychczas przez nas rozważone, zmierzały ku sprawie najwালniejszej, jaką było zebranie i zniesienie do skarbu należnych mu dochodów, tudzież przeznaczonych dla niego poborów. Skarb stawał się owym głównym zbiornikiem, który gromadził u siebie wszelkie soki odżywcze; skarb był owym sercem, że tu porównania dawniej już przez nas uczynionego użyjemy, dokąd przez arterye organizmu rzeczypospolitej życiodajna krew nadpływała. Nie wszystko jednak szło do jednej głównej skrzyni.

Z dóbr stołu królewskiego szły dochody do skarbu dwornego, skarb zaś dworny nie miał stałego miejsca. Jeżeli król bawił w Krakowie, w Warszawie lub w innym grodzie a nadchodził wtedy czas oddania raty dzierżawnej, znoszono pieniądze tam, gdzie się wraz z królem urząd skarbowy znajdował. Zdarzało się niekiedy, że oddawano pieniądze tam, gdzie przebywał podskarbi koronny lub nadworny. Lubo ustawa Zygmunta Augusta z r. 1550 zastrzegła wyraźnie, aby wszyscy dzierżawcy dóbr królewskich w dniu ostatnim grudnia liczbę skarbowi czynili i w tymże dniu wszystkie pieniądze bez żadnej zwłoki oddawali, jednak, o ile z rejestrów skarbowych można wnosić, nie stosowano się ściśle do tego przepisu.

Najwięcej stałą posiadała organizacją kwarta pod względem jej odbierania tudzież przechowywania. Skarb kwarciany miał swe miejsce raz ustanowione i czas ściśle

określony swoich czynności. Według ustawy sejmowej z roku 1569 wybierany był zamek w Rawie, jako miejsce „ku oddawaniu i chowaniu tych prowentów,” a czas „ku znoszeniu téj czwartej części i innych prowentów“ corocznie stale okres trzech tygodni od Zielonych Świątek. Raz tylko za Stefana Batorego naznaczono nie Rawę, ale Warszawę jako miejsce oddawania czwartej części. Było to w pierwszym roku jego rządów. Na sejmie koronacyjnym w r. 1576 zapadła uchwała, w skutku której w pomienionym roku zniesiono kwartę do Warszawy, a postanowienie wydano z tego powodu, że „tamto miejsce wydało się królowi dla słusznych przyczyn nie do końca bezpieczne.“ Był to co do kwarty jedyny i raz tylko za króla Stefana uczyniony wyjątek.

Co do zniesienia poborów publicznych w jedno stałe miejsce, byłaby się z biegiem czasu również trwała jak co do kwarty wyrobiła organizacja, gdyby nie nastąpił później ograniczenie władzy podskarbiego koronnego. Kiedy w roku 1576-ym uchwalono na sejmie koronacyjnym podatki, postanowiono zarazem, aby zniesione zostały wszystkie do skarbu koronnego do Warszawy. W roku następnym znowu „nie gdzie indziej jeno do pana podskarbiego koronnego“ miały być oddane wprost wszelkie podatki sejmowe. Zdaje się, że i tym razem miejscem głównym urzędu podskarbińskiego była Warszawa. Istniał więc jeden tylko skarb koronny, jedna skrzynia, kasa główna, jeśli nożożytnego użyć tu można wyrażenia. Ale od tego czasu skarb został rozbity. Powstają oddzielne zbiorniki, niezależnie od głównego ogniska, wytwarza się inny kierunek krążenia soków w organizmie skarbowym.

Trzymając się w dalszym ciągu porównania fizjologicznego, możnaby ten obieg odżywczych soków jak w krążeniu krwi nazwać... mniejszém krążeniem. Zamiast jednego podskarbiego, powstaje kilku w osobie szafarzów, których sejm wybiera i nazacza. Poborcowie więc znoszą

---

1) Vol. leg. I, 906, 907.

pieniądze nie do głównego podskarbiego, ale do właściwych szafarzów. Powstają przeto niejako skarby prowincjonalne: jeden w Wielkiej, drugi w Małej Polsce, trzeci na Mazowszu, czwarty na Rusi <sup>1)</sup>. Takie urządzenia trwają w ciągu kilku lat bez przerwy. W roku 1578 postanowiono, iżby szafarze odnosili pieniądze albo odsyłali co pół roku, w dwa lata zaś później wydane zostały szczegółowsze jeszcze w tej mierze przepisy. Polecono poborcóm, aby cztery razy do roku, co ćwierć lata oddawali pobory szafarzom, t. j. ostatniego lutego, ostatniego maja, 31 sierpnia i 30 listopada. Szafarzom zaś wyznaczono stałe miejsca, gdzie winni byli od poborców przyjmować pieniądze. Skarb szafarski dla Wielkiej Polski znajdował się w Kaliszu, dla Małej Polski w Sandomierzu. Poborcy mazowieccy znosili do Liwu, a ruscy do Przemyśla. Na tych miejscach, tak głosi uchwała z 1580 roku, sami szafarze winni byli znajdować się osobiście, „abo sługi swe chować, którymby odbierania takowego zwierzyli, a którzyby mieli plenam facultatem kwitować każdego z oddania pieniędzy“ <sup>2)</sup>. Szafarze prowincjonalni w myśl téjże ustawy sejmowej, zwozili trzy razy do roku pieniądze do Warszawy. Pierwszy raz na dzień Bożego Wstąpienia, drugi raz Narodzenia Panny Maryi, trzeci na dzień św. Mikołaja. „Złączywszy cokolwiek pieniędzy w jedną gromadę,“ wybierali jednego z pośrodku siebie i kolejno wysyłali do szafarza wojskowego, któremu winni byli pieniądze oddać „z zupełną za kwitem jego, aby on według potrzeby za czasem nimi szafował na żołnierze i wszelkie potrzeby wojenne.“ W roku 1581 zaprowadzono niejaki w tym względzie uproszczenie. Było, jak wiadomo, wtedy dwóch tylko szafarzów. Jeden z nich w Warszawie odbierał pieniądze od poborców, posyłał zaś drugiemu, który był przy wojsku. Kilka lat jeszcze z rządu utrzymało się w sile to ostatnie urządzenie. Właściwie za-

---

<sup>1)</sup> W podobny sposób jak w województwach pruskich istniał oddzielny skarb prowincjonalny w Malborgu, dokąd znosili poborcy wszystkie pobory i dochody, oddając je do rąk miejscowego, t. j. pruskiego skarbnika.

<sup>2)</sup> Vol. leg. I, 1008.

tém w Koronie polskiej trzy były skarby: nadworny, kwar-  
ciany w Rawie i podskarbiński, od którego się niekiedy  
odłączał jako samodzielny—szafarski. W pierwszych zaś  
latach panowania Stefana Batorego, jak nas uczą księgi  
skarbowe, dwa skarby były nawet połączone, nadworny  
z koronnym oraz z rawskim czyli kwarcianym, tak iż w la-  
tach 1576 i 77-ym jeden tylko skarb spotykamy.

Odebrane według umów dzierżawnych lub rejestrów  
pieniądze chowano w skrzyniach: dochody królewskie  
w osobnej, rzeczypospolitej podobnie, od których pisarze  
skarbnii oddzielne posiadać mieli klucze. Ponieważ składa-  
no pieniądze w brzęczącej monecie, potrzeba więc było  
znacznego miejsca dla ich przechowania<sup>1)</sup>. Zdaje się, że  
często sypano pieniądze do worków, znacząc na nich liczbami  
ilość w nich zawartą oraz numera ich porządkowe, wor-  
ki zaś do beczek składano<sup>2)</sup>. W beczkach zwykle też prze-  
wożono je z miejsca na miejsce<sup>3)</sup>.

### 3. Inwentarze dóbr stołu królewskiego.—Księgi pod- skarbstwa nadwornego.—Księgi kwarciane.—Rejestra poborowe.—Rewizye ksiąg skarbowych.

Jeżeli łacińskie przysłowie: *ordo est anima rerum*—  
(porządek jest duszą wszech rzeczy), da się w ogóle zastoso-  
wać do wszelkich czynności życia ludzkiego, to chyba naj-  
prędzej to samo powiedziecby można co do spraw skarbo-  
wych. Ład i porządek w tym względzie stanowi najisto-  
tniejszą potrzebę zarządu skarbowego, zależy zaś głównie  
od dobrze prowadzonej rachunkowości. Ścisłość w oblicze-

---

<sup>1)</sup> O lewkach, filipach, hiszpanach i innych rodzajach obiegowej mo-  
nety, zob. w rozdziale o mennicy.

<sup>2)</sup> Zob. ks. skarb. 3 oddz. VIII.—Wyliczenie worków z pieniędzmi.  
Każdy worek ma inny znak w rodzaju tych, jakimi i dziś znaczą kupcy każ-  
dą beczkę lub worek.

<sup>3)</sup> Tamże i gdzieindziej wiadomości o przewożeniu pieniędzy w becz-  
kach, tak jak w skarbie były chowane.

niach, dokładność rachunku, jasne przedstawienie stosunków skarbowych za pomocą właściwego liczb układu, oto najważniejsze podstawy tego porządku, na którym wspiera się cały gmach rachunkowości skarbowej. W wieku naszym doprowadzono najprzód we Francyi tę stronę zarządu finansowego do najwyższego stopnia doskonałości, według tego wzoru urządziły i inne państwa swoją rachunkowość. Z wymaganiami nowoczesnemi przystępować nie możemy do oceny stosunków tego rodzaju w skarbowości polskiej, skoro tak późno w ogóle zrobiła postępy rachunkowość w Europie. W Polsce więc w czasie tak odległym od dzisiejszego wieku, daremniebyśmy szukali wzorowych w tej mierze urzędzeń i porządku. Rejestra i księgi skarbowe wiele przedstawiają braków, ale mimo to, względnie do innych państw zachodnich, Niemiec, Francyi i Anglii i t. d. spotykamy tu, przyznać trzeba, niekiedy ład wyjątkowy, porządek chwalebny i podziwienia godny. Całość sprawia na nas nadzwyczaj korzystne wrażenie. Na tém polu współcześnie Polska, rzec można, nietylko dotrzymała kroku zachodnim krajom, co więcej, powiedzmy bez ogródek, wyprzedziła stanowczo wiele innych mocarstw. Szczegóły, które w dalszym ciągu przytoczone zostaną, potwierdzą to nasze na rzeczy patrzenie.

W skarbie nadwornym utrzymywano rejestra czyli szczegółowe wykazy wszystkich dóbr należących do stołu królewskiego, czy to zastawnych, czy w gołym dożywociu będących, czy wydzierżawionych lub oddanych ad fideles manus, t. j. do rąk wiernych administratorów. Za Stefana Batorego znajdujemy podobny wykaz z r. 1580. Nie pierwszy to zapewne przykład. W roku 1573 sporządzono taki sam spis wszystkich starostw i dzierżaw stołu królewskiego <sup>1)</sup>. Zapewnie znacznie wcześniej istniały podobnego rodzaju wykazy z czasów Zygmunta Augusta i Zygmunta Starego. Zostańmy przy spisie, który ułożony został za czasów Stefana Batorego w roku 1580 w Grodnie dnia 30 marca i który ja-

---

<sup>1)</sup> Ks. 13 oddz. 54. Podobnież ks. pob. 61.

ko niezmiernie ważny materiał historyczny w całości podajemy w druku pod koniec ksiąg podskarbińskich 1). Mamy zatem przed sobą najdokładniejszy wykaz:

1. Dóbr będących w gołym dożywociu, z których do skarbu tylko kwarta wpływała 2).
2. Dóbr wydzierżawianych dożywotnio, albo na pewien czas krótszy wraz z wykazem żup oraz cel stanowiących dochód skarbu królewskiego.
3. Dóbr, które były zarządzane na rzecz skarbu przez administratorów skarbowych.

W każdym z pomienionych działów, dobra wykazane są według ziem i województw, oddzielnie dobra w województwie krakowskiem, osobno na Rusi i t. d. Obok nazwy każdej dzierżawy mieści się imię i nazwisko oraz godność starosty lub tenurza. Prócz tego, w dziale pierwszym umieszczone są trzy rubryki, w drugim cztery, w trzecim dwie. Jedna z nich zawiera takse każdego majątku, każdego starostwa, ustanowioną przez lustratorów, druga wskazuje w złotych, groszach i denarach wysokość kwarty przypadającej skarbowi, trzecia zaś to, co pozostaje na rzecz dożywotnika.

W dziale obejmującym dobra wydzierżawione, prócz powyższych rubryk znachodzi się czwarta, obejmująca w sobie sumę dzierżawną, z każdego starostwa i z każdej tenuty. W trzecim dziale nie ma wykazanej sumy dzierżawnej, gdyż dobra w tej kategorii wyszczególnione były na liczbie, jak się owego czasu mówiło, czyli administratorowie zarządzali nimi na rzecz skarbu i z dochodów swoich, których oczywiście w stałą cyfrę ująć nie było można, sprawę każdorocznie skarbowi dawali.

Wykaz, o którym tu mowa, daje nam najzupełniejszy obraz majątku stołu królewskiego i wszelkich stosunków,

---

1) Wzięty z ks. 14 B. oddz. 54 str. 92—134.

2) *Capitaneatus ac tenutae cum omnibus proventibus infrascriptis personis ad vitam illorum donati, de quibus nihil amplius praeter quartam reipublicae solvunt.*

które pod względem skarbowym: dochodów, intraty i t. d. pewną wagę mieć mogły i dziś w obec nauki mieć mogą. W poprzednich też rozdziałach posłużył on nam głównie za podstawę do naszych wywodów. Gdyby tylko jeszcze wszędzie sumy były ogólne podane, czego uczynić zaniedbano, moglibyśmy od razu okiem ogarnąć szacunek dóbr każdego z wymienionych działów w tém lub w owém województwie, lub we wszystkich razem, kwartę, jaka z całej Korony do Rawy iść była powinna w oznaczonym roku i t. p. W obec tego braku łatwo jednak samemu za pomocą dodawania dojść do zamierzonego celu.

Wystawiając tu na widok zalety, jakimi się odznacza wykaz pod względem dokładności i zupełności, nie zamykamy oczu na pewne w nim braki, np. w dziale drugim, obejmującym taksę dóbr wydzierżawionych. Taksy żup i ceł w roku 1580 podane są z lat wcześniejszych, według których mniejszą kwartę opłacano. Umowy dzierżawne, które skarb zawarł poprzednio w roku 1579, a których odpisy mamy pod ręką z innych wiarogodnych ksiąg skarbowych wzięte, wykazują większy szacunek. Może błąd powstał z tego powodu, że pisarz skarbowy nie miał w danej chwili pod ręką umów wzmiankowanych. Ta też okoliczność stawała się niekiedy przyczyną niemałego w skarbie zamieszania. Nie dość było mieć wykazy szczegółowe, osób posiadających w dożywociu czy dzierżawie, dobra stołu królewskiego, z wyszczególnieniem taksy dóbr, opłat przypadających skarbowi, trzeba było mieć także w oryginale lub w odpisie wszystkie nadania królewskie, z mocy których te lub inne dobra znajdowały się w rękach starosty lub dzierżawcy, aby w razie wynikłego sporu załatwić natychmiast zachodzącą wątpliwość. W czasie pierwszego i drugiego bezkrólewia zakradł się pod tym względem ńieład do skarbu. Kiedy Stefan Batory po przybyciu do Polski w silniejsze ręce objął stér rządów, wejrzał w to przedewszystkiém, aby jak najrzetelniej oddane zostały wszelkie dochody z dóbr stołu królewskiego, które tu i owdzie już od lat kilku zalegały. Przy obliczeniach z różnemi starostami, okazało się jawnie, że niejedyn dzierżawca nie

mógł się wyświadczyć żadnym dowodem posiadania, skarb zaś także nie wiedział, na jakiej zasadzie, na jakich warunkach ten lub ów majątek do rąk posiadacza przeszedł <sup>1)</sup>. Ze strony też skarbu podano pod koniec 1576 roku w liczbie kilku wniosków zmierzających do uporządkowania spraw skarbowych jeden także w pomienionym przedmiocie, aby nadal „rozdawanie dochodów skarbowi nie wiadome, zahamowane było <sup>2)</sup>.” Odtąd zdaje się już skutecznie zaradzono złemu <sup>3)</sup>, oddając do skarbu odpisy nadań i listów królewskich w rzeczach dotyczących dóbr stołu nadwornego.

Wykazy dóbr, o których się wyżej nadmienilo, oraz umowy dzierżawne i nadania królewskie stanowiły podstawę do obliczania się z dzierżawcami i starostami. O zasadach tych obliczeń dawniej się już wzmiankowało. Jak zaś sporządzano rejestra czyli rachunki podskarbińskie, najlepiej objaśnia ogłoszone w dodatkach dziewiątego tomu *Źródeł księgi podskarbstwa nadwornego*: pierwszą z roku 1576 podaliśmy dla przykładu niemal całkowicie z małymi bardzo wyjątkami. Nie są to wprawdzie bruliony, ale raczej przygotowane pod koniec roku z oddzielnych notatek rejestra ogólne dla oddania liczby czyli sprawy przed podskarbin koronnym lub królem. Każda z tych ksiąg z dwóch składa się części: jedna obejmuje wykaz przychodów, druga z odwrotnej strony księgi—wykaz rozchodu.

W księdze percepty dochody są wykazane w ścisłym po sobie następstwie. Na czele zawsze remanent z roku poprzedniego, następnie wykaz dochodów ze starostw i dzierżaw Małej Polski, Wielkiej Polski, Mazowsza, Rusi, poczem idą rachunki z żup krakowskich i ruskich, z cel lądowych i wodnych i innych prowentów stołu królewskiego. W pierwszych dwóch latach z powodu nieodróżniania

<sup>1)</sup> Źródła IX, str. 8, 16, quibus conditionibus eadem bona in manus magnifici palatini Pomeraniæ devenerunt, thesauro ignotum.

<sup>2)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54, str. 158. Ex deputatione rerum thesauri dubia resolvenda.

<sup>3)</sup> Jeszcze w r. 1578 zdarzają się z lat dawniejszych wypadki, gdzie „thesauro incertum, quibus conditionibus tenutam possidet.” Źródła IX, 142, 145—149, 153, 154, 155.

skrzyni nadwornéj od koronnéj, wykazywano także w rzędzie dochodów królewskich ilość pieniędzy zebranych z poborów sejmowych. W każdym osobnym dziale mieściła się, jeśli nie u spodu kolumny, to zawsze pod koniec księgi suma ogólna, a z zestawienia tych pojedynczych działów albo rubryk, powstawał spis czyli tabela całkowitego stanu dochodów. Zatem z każdego niemal roku, z wyjątkiem tylko 1579, kiedy król, przepędziwszy większą część czasu w Grodnie, Wilnie i na wyprawie połockiéj, żył z dochodów skarbu litewskiego, posiadamy tabelaryczne wykazy ogólnej percepty.

Taki materiał, któryby mógł posłużyć do porównań, do wniosków ciekawych, byłby oczywiście niezmiernéj dla badacza wagi, gdyby czynił całkowicie zadość wymaganiom rachunkowości nowoczesnéj. Tymczasem, niestety, jeden istotny brak w nim wytknąć tu należy. Wykazy percepty pod koniec czy to działu pojedynczego, czy téż całego rejestru podskarbińskiego obejmują tylko ilość pobranych pieniędzy w gotowiznie, nie zawierają zaś istotnéj sumy, którą dzierżawca królewski uiscił. Przykład najlepiej objaśni tę właściwość, raczéj niedokładność rejestrów skarbowych. Starosta stężycki winien był do skarbu opłacać rocznéj dzierżawy ze swego starostwa zł. 2200. Kiedy się w roku 1577-ym z należności swéj uiszczzał, udowodnił kwitami, że na poczet téj sumy już był wypłacił za cedułami królewskimi zł 1200 kasztelanowéj Maciejowskiei tytułem jurgieltu za lat trzy, rotmistrzowi Kaniowskiemu zł. 50, a nadto wydał na przewiezienie dział do Torunia 212 zł. 13 gr. Pozostała zaś sumę w ilości 737 zł. gr. 17 wniósł gotówką do skarbu. W rejestrze podskarbińskim wykazano jako dochód tylko pomienioną sumę, która gotówką do skrzyni wpłynęła <sup>1)</sup>. W ten spo-

<sup>1)</sup> Źródła IX, 101. Rachunek przedstawia się w tym kształcie:

Należy się skarbowi zł. 2200

Zapłacono. . . jurg.	„	1200
Rotmistrz . . .	„	50
Przewiezienie dział	„	212—13
		1462—13

pozostaje zł. 737—17

sób prowadzone rachunki wprawdzie objaśniają, ile istotnie skarb pobrał pieniędzy w gotowiznie, ale nie dają bynajmniej dokładnego, raczej całkowitego obrazu wszystkich dochodów. Zdarza się nawet od czasu do czasu taki brak ścisłości, że nie masz żadnej stanowczo wzmianki o wypłatach uczynionych za cedułami, tylko wprost podaną jest suma, którą ostatecznie dzierżawca czy starosta, po potrąceniu różnych nakładów i zaliczeń, gotówką wniósł do skarbu. Ostrzedz więc tu należy czytelnika, aby wydrukowanych pod koniec każdego roku tablic sumarycznych nie brał za ściśle wykazy wszelkich zgoła przychodów skarbu nadwornego.

Rejestra wydatków w księgach podskarbstwa, znajdujące się na odwrotnej stronie każdej księgi, powstawały z rachunków szczegółowych, które sporządzali szafarze będący na czele oddzielnych zarządów kuchni, piwnicy, stajni, czeladzi i t. d. Wydatki przedstawiano według pewnych stałych działów. Więc najprzód rozchód na jałmużny, ofiary kościelne, które król czynił; potem szedł dział wydatków na kuchnię, piwnicę, na czeladź, dworzan, na komorników, gońców, posłów ziemskich, posłów zagranicznych, upominki i t. d. Niektóre działy obejmują dokładnie wszystkie wydatki, szczególniej tego rodzaju, gdzie tylko gotówką można było płacić, jak: jałmużny, podarki, upominki, strawne posłom ziemskim i wiele innych. Lubo i tu także spostrzegać się daje brak ścisłości. Były wydatki, których nie zapisywano do rubryk odpowiednich, zwłaszcza takie, co były czynione nie wprost ze skrzyni skarbowej, ale w kształcie przekazu na żupnika, celnika lub w ogóle dzierżawcę królewskiego. Jeśli starosta za poleceniem pismienném króla wypłacił tytułem należności jakąś kwotę, na przykład jurgieltu dworzaninowi, potrącano mu ten wydatek przy obliczeniu w skarbie, ale nie zapisywano go do właściwego działu wydatków przez skarb poniesionych. Dlatego też tabele sumaryczne, które pod koniec każdej księgi się znajdują, a które się mieszczą w dodatkach do drugiej części dziewiątego tomu Źródeł, przedstawiają chyba tylko o tyle liczbę rozchodu, że ją zawsze

jako nieco większą w istocie uważać należy. Przewyżki, które się okazywały przy porównaniu dochodu z rozchodem czyli oszczędności, jak niemniej i deficyt — co wymieniano zwykle pod koniec księgi każdego roku, trzeba brać zawsze względnie — jako przewyżkę lub deficyt w stosunku do gotowych pieniędzy zebranych w skarbie <sup>1)</sup>.

*Rejestra kwarciane* pod wielu względami, rzecz można, należą do ksiąg najporządniej prowadzonych i utrzymanych. Co do używanej w nich rachunkowości, nie różnią się one od innych skarbowych. Zapisywano w nich po szczególe przychód od każdego starosty czy dzierżawcy, w ściśm po sobie następstwie ziem i województw, z oznaczeniem imienia i nazwiska posiadacza oraz szacunku ustanowionego przez lustratorów. Najprzód szły gołe dożywocia, potem dzierżawy, a wreszcie dobra przez skarb administrowane. Następnie wykazywano retenta, czyli zaległości w dwóch działach: zaległości z przyczyn ogólnych lub nieznanych, tudzież z powodu przygód i klęsk: ob casus fortuitos.

Suma ogólna dochodu oddzielnie się mieściła na osobnej karcie. W dalszym ciągu szły wydatki, na zaciężne, jak mawiano, wojsko oraz na zarząd skarbowy. Pod koniec księgi dawano zebranie ogólne i porównanie dochodu z rozchodem. Prosty to wprawdzie sposób prowadzenia rachunków, jednak celowi swemu zupełnie odpowiada, odznacza się bowiem ścisłością i jasnością. Wszystkie dochody są wykazane wraz z zaległościami, wydatki są również w zupełności podane. Z całą łatwością można stan skarbu kwarcianego zbadać. Ponieważ kwartę płacono ze wszystkich dóbr należących do stołu królewskiego, stanowią więc księgi kwarciane rok rocznie najdokładniej-

---

<sup>1)</sup> Księgi podskarbińskie z tytułów swych przywiedzione pod odpowiednimi latami, wydrukowane tu są w Źródłach t. IX i IXb. z całego czasu rządów Stefana Batorego. Brak tylko roku 1579 i 1584, w ciągu których król przebywał po większej części na Litwie.

szy spis majątku skarbu nadwornego, oraz posiadaczy królewskich <sup>1)</sup>).

**Rejestra poborowe.** Poborcy, którzy wybierali podatki uchwalone na sejmie, oddawali pieniądze według sporządzonych przez siebie rejestrów. Konstytucya z r. 1577 stanowi <sup>2)</sup>, iż „poborce wszystkich wsi porządkiem parafie rejestrować mają, także też karczmy, młyny i wszelakie inne podatki, które będą wybierać, z pilnością każdą rzecz osobno pisać, ile czego od kogo wezmą.“ Zwykle też stosują się poborcy do tego przepisu i przedstawiają w skarbie lub tam, gdzie oddają pieniądze, rejestra czyli szczegółowe wykazy, według parafij wszystkich wsi oraz każdego dochodu oddzielnie, pobranego z mocy uniwersału sejmowego. Obok nazwy miejscowości przytoczone jest nazwisko dziedzica wsi, w rubrykach zaś wskazana ilość łanów kmiecych, ilość zagrodników, rzemieślników, karczem, młynów lub innych rzeczy opodatkowanych, wraz z liczbą wybranych z każdej pozycyi pieniędzy. Nie wszędzie i nie we wszystkich rejestrach spotyka się wszakże taka jednostajność. W jednych parafie są przytoczone w porządku abecadlowym, w innych znów więcej według układu geograficznego. W niektórych brak zupełnie nazwisk właścicieli ziemskich, w innych znów brak szczegółów co do drobniejszych dochodów. W ogóle z pierwszych lat Stefana Batorego reje-

---

<sup>1)</sup> Zob. przedewszystkiem str. 136, co się powiedziało o niedokładności cyfr w niektórych wypadkach: sum dzierżawnych z cła, żup i t. p. Nie wszystkie księgi kwarciane odznaczają się tym wewnętrznym porządkiem i układem systematycznym, o którym się wyżej nadmienilo. Pierwsze trzy księgi z czasów Zygmunta Augusta, z okresu zawiązującego się skarbu kwarcianego, przedstawiają wiele braków. Nie masz w nich ścisłego następstwa dobr królewskich, nie masz działów i t. d. Za czasów Stefana Batorego szczególnie w pierwszych latach panuje porządek wzorowy w księgach kwarcianych. Później, pod koniec rządów spotykamy znów zaniedbanie. Księga 6 obejmuje rok 1576, t. j. rachunki od Zielonych Świątek 1575 r. do tegoż święta 1576 r., ks. 8 z r. 1577, ks. 9 z r. 1578, ks. 11 z r. 1579, ks. 13 z r. 1580 (drugą kwartę), ks. 12 z r. 1581, ks. 15 z r. 1582, ks. 16 z r. 1583, ks. 18 z r. 1586.

<sup>2)</sup> Vol. leg. I. 957.

stra poborowe nie odznaczają się wielkim porządkiem i dokładnością, ale z następnych natomiast lat są tak starannie układane i prowadzone, że przechodzą pod tym względem wszystkie z okresu dawniejszego i późniejszego. Zwykle sporządzali poborcy oddzielne wykazy miast i dochodów z nich pobranych, w których wyszczególniano ilość rzeźmieśników każdego cechu, ilość hultajów, przepokupniów itd. Osobno także dawano wykaz czopowego, nieraz załączając szczegółowe rachunki czopowników miejskich z każdego kwartału, to znów przedstawiając tylko liczbę ogólną dochodu z każdej ćwierci roku. W końcu rejestru poborowego przedstawiano w liczbach wykaz treściwy wszystkich razem w powiecie łąnów kmiecych, łąnów szlachty zagrodowej, zagrodników i komorników, młynów, karczem, pił, foluszów i t. d., dodając zarazem sumę ogólnego dochodu z całego powiatu, tak ze wsi jako i z miast wszystkich. Wraz z wykazami pobranych pieniędzy przedstawiano także szczegółowe spisy niepobranych dochodów czyli retent, oddzielnie i niezależnie od tych spisów, które oddawano starostom do właściwej egzekucyi <sup>1)</sup>.

Wszystkie przytoczone wyżej księgi i rejestra skarbowe dają nam właściwie tylko obraz stosunków pod koniec pewnego okresu czasu, po największej części jednego roku, nie przedstawiają nam zaś stanu skarbu czyli kasy skarbowej, i nie dają pojęcia o tém, jak układano rachunki bieżące w skarbie koronnym, jak zapisywano dochód i rozchód jednocześnie, jak sporządzano bilans krótszego lub dłuższego okresu czasu. W skarbie nadwornym jak i koronnym zapisywano wprawdzie dochody oraz rozchody, nawet

---

<sup>1)</sup> Rejestra poborowe wszystkich powiatów całej Korony polskiej z XVI wieku, mają się wkrótce ukazać w dalszym ciągu naszego wydawnictwa Źródeł Dziejowych. Już są wydrukowane tomy: XII, XIII i XIV. Tam też materyał ten w całej pełni przedstawiony, da dokładny obraz rachunkowości skarbowej w dziale poborów sejmowych. Szczegóły bliższe znajdzie czytelnik we wstępie, który poprzedzi XII tom Źródeł. Ks. pob. w liczbie 177 mieszczą się w oddz. 1 Arch. po Kom. Sk. Prócz tego, znajduje się mnóstwo rejestrów poborowych, które przygodnie wszystkie zostały do ksiąg zupełnie innego rodzaju.

podwójne rejestra winni byli utrzymywać pisarze skarbowi, jak tego wymaga ustawa skarbową, o której już wyżej była mowa <sup>1)</sup>, a to dlatego, aby pod nieobecność jednego, drugi go mógł zastąpić i według własnych rejestrów dalej zarząd skarbowy prowadzić. Rejestra te jednak, których ślady jeszcze się dochowały, nie są bynajmniej podobne do dzisiejszych ksiąg kasowych; przedstawiają one raczej rodzaj podłużnych a wązkich kartek nie zeszytych, nie oprawionych, na których pisarze zapisywali przychód lub rozchód, częściowo, pojedynczo lub w większych grupach. Były to zresztą zawsze tylko wykazy pobranej lub wydanej gotówki, nigdzie zaś nie masz zanotowanych przekazów czyli ceduł, na podstawie których dzierżawcy królewscy albo nawet poborcy, wydawali ze swój skrzyni pieniądze skarbowe.

Podskarbi koronny miał prawo, w myśl ustawy skarbowej, „uczynić kiedykolwiek bądź próbę pieniędzy i rejestrów dochodów tak rzeczypospolitej jako i króla JMości,“ i wtedy pisarze skarbowi powinni byli być gotowi „ku okazowaniu spraw swoich z liczbą.“ Takie przeglądanie skarbu było właściwie tylko rewizją kasy, rewizją skrzyni i znajdującej się w niej gotówki, ale nie zmierzało bynajmniej do zbadania istotnego stanu dochodów i rozchodów całego państwa w danej chwili. Urządzenie rachunkowości skarbowej w one czasy nie dostarczało po temu stosownych środków.

**Rewizja skarbowa** ściągała się jednak nietylko do samego przeglądania skrzyni pieniężnej. Wszystkie rejestra skarbowe ulegały pilnemu roztrząsaniu ze strony władz właściwych, wyznaczanych do każdego oddzielnie rodzaju dochodów.

Rejestra skarbu nadwornego, będące pod nadzorem obu podskarbiów, ulegały rewizji samego króla, jako najwyższego a zarazem jedyne go szafarza swoich dochodów. Król niekiedy wyręczał się zaufanemi osobami: podkancler-

---

<sup>1)</sup> Zob. wyżej str. 265.

rzem, biskupem <sup>1)</sup>, lub kim innym z grona panów rad koronnych.

Co do rewizyi kwarty istniały więcéj szczegółowe przepisy. Ponieważ podskarbi wraz z deputatami obowiązany był zdawać rachunki z kwarty na każdym sejmie walnym dnia szóstego od jego zaczęcia, dokonywano więc rewizyi rejestrów kwarcianych, wprawdzie nie w obec całego sejmu, ale przed deputatami z senatu i izby poselskiej. Wyznaczano zwykle ku téj sprawie dwu lub trzech senatorów i tyłuż posłów, którzy słuchali liczby i sprawdzali rachunki oraz kwity z wypłaconych na żołnierzy pieniędzy. Po przejrzaniu rejestrów, stwierdzali je własnoręcznymi podpisami <sup>2)</sup>.

Dochody przez sejm uchwalone sprawdzano na sejmie. Rejestra poborowe przedstawiał podskarbi, i w myśl konstytucyi z r. 1562/3 przed radami oraz posłami ziemskimi liczbę czynił. Rewizya skarbowa odnosiła się głównie do rachunkowości: w dziale dochodów sprawdzano liczby i ogólne sumy, w dziale zaś wydatków przeglądano, o ile one odpowiadały zapadłym w téj mierze postanowieniom <sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> W szeregu licznych ksiąg podskarbstwa nadwornego spotykamy niektóre, gdzie się zachowały ślady podobnej rewizyi. Ks. 250 i 256, jedna z 1576, druga z 1578 r., są stwierdzone pod koniec podpisami jednych i tych samych osób, jak gdyby rewizya z lat kilku odbyła się od razu. Czytamy jednostajne podpisy: Adam Pilchowsky episc. Chelmensis *ex deputatione* S. Mtis R., Joannes Borukowski R. P. vicecancel. *ex deputatione* Regiae Mtis. Jacob. Rokosowski R. Pol. thesaurarius m. pr. Podobnie podpisy w ks. 278 z roku 1586.

<sup>2)</sup> W ks. 8, obejmującej kwartę z roku 1577, sprawdzoną na sejmie walnym warszawskim w 1578 r., spotykamy pod koniec rejestru kwarcianego następujące podpisy.

Jan Tarło, wojew. lubelski, własną ręką.

Piotr Kłoczewski, kasztelan zawichoski, star. małogoski, m. p.

Nicolaus Maskowski dapifer terrae Lanc. deputatus a nunciis terrestribus, m. p.

Wacław Uhrowiecki deputat od posłów.

Piotr Kaszowski sędzia ziemie lubelskiej, m. p.

<sup>3)</sup> Poborcy winni byli dołączać do swoich rejestrów własnoręczne kwity z pobranych podatków. Ztąd też dochowało się kilka tomów takich kwitów z 1552, 1564, 65 roku; mniej z 1578—a jeszcze mniej z 1598 roku.

#### 4. Etat czyli budżet.

Wszystkie rejestra skarbowe, dotychczas rozważone, mogły być służyć, szczególnież za Stefana Batorego, przy panującym naówczas porządku i ładzie, do układania krótkich wykazów wszelkich dochodów oraz wydatków w ciągu jednego roku ubiegłego uczynionych. Takie tablice sumaryczne mogły być stać się ważną wskazówką dla podskarbiów, dla sejmu i dla króla przy żądaniu, uchwalaniu poborów i szafowaniu groszem publicznym. Jakoż nie zaniedbała się w tym kierunku skarbowość polska. Już wczesnie bardzo spotykamy ślady takich wykazów sumarycznych, które oczywiście nie były żadnym nadzwyczajnym pomysłem, tylko wykonaniem tego, czego wymagał najprostszy w skarbie porządek. Jednak i tak drobne rzeczy stanowią nieraz, jak wiadomo, o dobrym zarządzie skarbowym. Skrzętnie zbierane materiały, przedstawiające dokładny obraz przychodu i rozchodu w państwie, w ciągu lat kilkunastu lub kilkudziesięciu, mogą nader ważne zawierać wskazówki, z których mężowie stanu korzystać powinni. Nie sięgamy w przeszłość daleko, nie szukamy, co było w tym względzie zrobionem za Zygmunta Starego; rzucimy raczej okiem na okres czasu przed samem panowaniem Stefana Batorego i w czasie jego jedenastoletnich rządów.

W roku 1571 sporządzono w skarbie koronnym z oddzielnych rejestrów poborowych jedną ogólną księgę, która zawierała w sobie treściwe wykazy wszystkich powiatów całej Korony polskiej pod względem ilości łanów kmiecych, sołtysich, szlachty zagrodowej, miast, rzemieślników, oraz wszelkich zgoła pieniędzy podatkowych, pobranych z mocy uniwersału sejmowego <sup>1)</sup>. Ułożono więc tym sposobem ogólny a łatwiej okiem ogarnąć się dający obraz stosunków skarbowych w całym państwie. Lubo nie masz w tej księdze zupełnej całości, brak bowiem kilku powiatów, i lubo

---

<sup>1)</sup> Ks. pob. 112.

nie masz jednej tabelarycznej sumy całej księgi, czyli zebrania albo zestawienia ogólnego, jednak i to usiłowanie, choć mniej dokładne w wykonaniu, świadczy już przynajmniej o dobrym kierunku zarządu skarbowego. Starano się widocznie brak ten w inny sposób uzupełnić, dając pod koniec księgi ogólne zebranie wszystkich łanów kmiecych całego państwa: Wielkiej i Małej Polski, Prus, Mazowsza i Rusi, dołączając wreszcie i spis żydów według powiatów, pod względem ilości opłaconego przez nich pogłowia.

W roku 1573 znajdujemy znów inny wykaz ogólny, dotyczący dóbr stołu królewskiego i wszelkich dochodów skarbu nadwornego, oparty na rachunkach i rejestrach 1572 roku. Jest to wykaz tak szczegółowy i tak dokładny, sporządzony tak umiejętnie, że odpowiada niemal zupełnie wszelkim wymaganiom rachunkowości skarbowej naszych czasów. W każdym dziale dochodów królewskich są obok sum szczegółowych sumy ogólne szacunku dóbr oraz ich dochodów, ilości opłacanej przez nich kwarty; wreszcie pod sam koniec znachodzą się: zebranie ogólne i ostateczna suma wszelkich dochodów skarbu nadwornego <sup>1)</sup>.

Stefan Batory, kiedy przybył do Polski, zastał pewien znów nieład, sprowadzony trzyletniem a dwukrotnem bezkrólewiem. W rok po jego przyjeździe inny a lepszy w skarbie zapanował porządek. Spotyka się więc ustawicznie nietylko w księgach podskarbińskich, ale i na luźnych arkuszach ogólne wykazy należnych skarbowi nadwornemu dochodów, spisy treściwe pobranych poborów i wydanych pieniędzy, spisy zaległości czyli nieodebranych dochodów i t. p. <sup>2)</sup>. Szczególniej rejestra poborowe z roku 1578, kiedy najrzetelniej wybrane zostały podatki, sporządzone starannie, z wykazaniem liczb ogólnych w każdej opodatkowanej kategorii, dawały bardzo obszerny i dogodny materiał do układania wykazu ogólnego czyli etatu upłynionego roku. We Francji nazywano w tymże samym czasie, w XVI wie-

<sup>1)</sup> Ks. pob. 61 oraz z r. 1572. Ks. 13 oddz. 54.

<sup>2)</sup> Oddz. skarb. w Arch. Gł. pliki i fascykuły nr. 323, 332, 333 i in. Ks. pob. 61, 62.

ku, takie wykazy ogólne etatami: *état final*, albo *état au vrai*, czyli *budżetem* minionego roku. Podobnego rodzaju wykazy mogły oczywiście w Polsce służyć za podstawę do układania wykazu przewidywanych dochodów oraz wydatków, czyli do sporządzania budżetów; ale czy istotnie były używane do tego celu? Istniał-li już budżet rzeczywisty za Stefana Batorego? <sup>1)</sup>. To właśnie pytanie.

Jeżeli przez budżet rozumieć będziemy, w myśl określenia nowszej nauki skarbowej, wykaz spodziewanych dochodów oraz wydatków skarbowych, uchwalony przez właściwą władzę prawodawczą, wykaz zamieniony w ustawę skarbową, nieodmienną i nienaruszalną: to oczywiście podobnego budżetu, o tak wyrobionych kształtach, nie spotkamy w Polsce za Stefana Batorego. Długiego potrzeba było na zachodzie czasu, nim się wydoskonaliło tak wszechstronnie, jak je dziś widzimy, ustawodawstwo skarbowe. W Anglii zaledwie pod koniec XVII wieku spostrzegać się dają wyraźne zawiązki tego, co dziś nazywamy budżetem. Polska zaś przedstawia istotnie nierównież wcześniej, w skutku prędkiego rozkwitu swobód politycznych szlachty, początek rozwoju w tym kierunku.

Już za Stefana Batorego zastajemy poniekąd wyrobione wszystkie te pierwiastki i żywioły, które istotę budżetu stanowią; tylko jeszcze brak im postaci, jaką później przybrały w Polsce pod wpływem zmienionych stosunków skarbowych.

---

<sup>1)</sup> Wszystko, co przytacza o zawiązkach budżetu w Polsce Rossman w pracy swej, zkądiną cennej, p. n.: Rys dziejów budżetu w Królestwie Polskiem (Ekonomista, r. 1868), pozbawione jest—przynajmniej co do pierwszych początków—wszelkiej podstawy naukowej. Zbyteczną nam się wydała polemika, zbijanie błędów, fałszów, które spotykamy w różnych dziełach ogólniejszej natury lub w oddzielnych monografiach, jak np. Larischa w Bibl. Warsz. 1845, IV, 237: p. n. O podskarbach wielkich, ich obowiązkach i podwładnych aż do roku 1764. W ogóle, unikając obarczania naszej pracy prostowaniem rażących błędów poprzedników nielicznych na tém polu, uchylamy się stanowczo od wszelkiego powoływania ich prac oraz zapamiętania.

Skarb publiczny jest już ściśle odgraniczony od nadwornego, przynajmniej po upływie pierwszych dwu lat, kiedy ukończono wojnę z upornym Gdańskiem <sup>1)</sup>. Są dochody publiczne z kwarty, są pieniądze poborowe. Ani jednych, ani drugich na nic innego użyć nie można, tylko na pewne oznaczone potrzeby. Kwarta idzie na obronę granic Rusi i Ukrainy, pobory na wojnę z carem moskiewskim. Przeznaczenia pieniędzy zmieniać nie wolno. Zresztą sejm, wbrewszy podatki przez poborców, sam nieini zarządza przez swoich szafarzów, których wybiera według swój woli, do nich znosić każe pieniądze, oni płacą żołd rotmistrzom i wojsku; przed sejmem czynią liczbę swego szafunku. Więc uchwalone wydatki, jak w wieku XVI, szły tylko na wojnę, co nie wymagało przeto specjalizacji liczbowej, i szły na te li potrzeby, na które konstytucją sejmową były przeznaczone. Postępowanie przeto ówczesne czyniło zupełnie załość téj myśli, jaką się rządzi parlament lub izba poselska w nowszych państwach konstytucyjnych, uchwalając, jako obowiązującą normę, wykaz przewidywanych dochodów, stanowiący, jak wiadomo, jedną stronę budżetu. Innych wydatków nad ustanowione czynić nie wolno. Tak określano téż w Polsce z góry pobory, przeznaczając je wyłączanie na dane sprawy wojenne.

Stosownie do mniej lub więcej kosztownej wyprawy wojennej, ustalano także i normę podatku czyli poboru łanowego, czopowego i t. d. W miarę potrzeby sejm uchwalał jedno-lub dwuroczny podatek, starając się pokryć uznane przez siebie za konieczne potrzeby. Istota nowoczesnego budżetu—wyznaczenie pewnych dochodów na określone cele—tkwi już wyraźnie w samym stosunku sejmu do króla, w téj wszechwładzy, jaką sobie zdobyła izba poselska w drugiej połowie XVI wieku w Polsce.

---

<sup>1)</sup> To odgraniczenie już w XV wieku się spotyka, ale pod wpływem różnych okoliczności, a mianowicie nieistnienia w niektórych latach skarbu publicznego, granica się zacierała prędko między dwoma urządzeniami, z których jedno (skarb koronny) powstawało zawsze jak gdyby przygodnie.

Tylko co do strony zewnętrznej mniej wyraźnie występują cechy podobieństwa budżetu ówczesnego w Polsce do później wykształconego. Lubo pobory sejmowe przeznaczano na pewne oznaczone z góry potrzeby, nie zdawano sobie jednak ściśle sprawy ani z kosztów niezbędnych, ani z dochodów nieodzownych na ich opędzenie. Nie sporządzano, jedném słowem, wykazu spodziewanych rozchodów, ani spisu przewidywanych dochodów, choć były pod ręką rejestra skarbowe, które za podstawę obliczeń służyć mogły. Dopiero za Stefana Batorego, kiedy znów w sprawach skarbowych większy ład zapanował, uczyniono na tej drodze krok pierwszy i stanowczy <sup>1)</sup>. Odtąd powstają coraz widocześniejsze zawiązki, rozwijają się pełniej pierwiastki, z których się składa strona formalna budżetu—i sam budżet, acz w postaci niezupełnie doskonałej, występuje, może już za Stefana Batorego, niewątpliwie zaś niebawem po jego śmierci, za Zygmunta Wazy około 1590 r. <sup>2)</sup>.

Lubo istniały w skarbie koronnym rejestra wybranych podatków z ostatnich lat za Zygmunta Augusta, nie mógł jednak Stefan Batory po przybyciu swém do Polski, nie mógł i podskarbi budować na nich wykazu przewidywanych dochodów. W pierwszych latach rządów Stefana, w roku 1576 i 1577, podatki wpływały opieszale, niezupełnie. Zaległości były bardzo znaczne. Bra-

---

<sup>1)</sup> Najobfitszy w tym względzie i najcenniejszy materyał zawiera po tylekroć już przez nas w tej pracy powoływana księga 14 B. odd. 54, która stanowiła swojego czasu dla podskarbiego rodzaj informacyjnego źródła co do najważniejszych spraw skarbowych. Mieści ona w sobie akta najpóźniej z roku 1595, odnosi się przeto do końca XVI-go wieku, ale, o ile nam się zdaje, powstawała ona częściowo; zapisywano w niej akta i wykazy w różnych czasach. Największa z nich część odnosi się do czasów Stefana Batorego, i zdaje się, że właśnie za rządów tego króla powstały pierwsze zawiązki takiego uporządkowania materyału do wniosków i uwag w rzeczach skarbowych. Z tej księgi właśnie pochodzą przytoczone już wyżej ustawy skarbowe za Zygmunta I i Zygmunta Augusta, pochodzą inwentarze dóbr królewskich, o których była mowa, wykazy szczegółowe czopowego, wykazy procentów królowej i wiele innych.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 165 oraz 182.

kowało ściślejszej egzekucyi. Król nie posiadał jeszcze zaufania szlachty. W czasach bezkrólewia, w ostatnich latach rządów Zygmunta Augusta, złożono podatki również nierzetelnie. Na czém więc oprzeć dokładne obliczenia, jak wymiarkować, ile dochody publiczne uczynią, co za te pieniądze będzie można przedsięwziąć? Takie pytania zadał sobie król Stefan, kiedy pod koniec 1578 roku w przededniu wyprawy połockiej, miały być zniesione do skarbu pobory sejmowe. Wydał więc do wszystkich starostów w całej Koronie uniwersał <sup>1)</sup>, wzywając ich, aby na najbliższych sądach grodzkich lub ziemskich, albo innym zjeździe zażądali od szlachty objaśnień pod względem sumy, jakiejby w województwie z uchwalonego poboru spodziewać się było można. Instrukcya w tej mierze wydana wskazuje, jak starosta ma do ludzi stanu rycerskiego przemówić, jak wyłożyć i wyjaśnić powód takiej ze strony króla ciekawości. „Ponieważ, tak ma przemawiać starosta, wojny tej, któraby się z tak możliwym nieprzyjacielem wieść miała, wszystek nervus prawie na tym samym podatku zawisł, przeto, aby więc nie zawiodła się Rzeczpospolita, zdało się JKMości panów rad, które był JKMość do Krakowa do siebie zawezwać raczył, aby po wszystkiej Koronie wzięta się dostateczna o tym poborze wiadomość, a to przez podanie rzeczy tej do stanu rycerskiego na zjazdy. A tak tedy do Waszmości téż, którzyście się tu zgromadzili, podawać to JKMość przez mię raczy, żądając i napominając, abyście Waszmość pilną a dostateczną sprawę o tutecznego województwa posilku wzięli tak od poborcy, jako między sobą sami i zkądinąd a doszli tego, jakieby sumy te podatki w województwie tutecznem wynieść i uczynić mogły, jakiegoby ratunku z niego Rzeczpospolita nadziewać się mogła...“

Czy król zewsząd otrzymał odpowiedź żadaną i jakie w ogóle nadeszły objaśnienia? — tego dla braku wskazówek powiedzieć nie umiemy. Najobficiej jednak w powołanym

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, str. 48, 49, w Krak. 1578 dn. 12 grudnia.

roku wpłynęły do skarbu pobory, najrzetelniej je wydano, mogły więc rejestra poborców na następny rok służyć za podstawę do sprawdzenia wykazu przewidywanych dochodów. Jakoż istotnie rok 1578-my, po upływie nawet wielu lat, brano za podstawę do obliczeń skarbowych. Jeszcze za Zygmunta III opierano na nim cały gmach rachunków. Usiłowanie Stefana Batorego, zwrócone ku temu, aby jak najdokładniej wymiarkować całą siłę podatkową państwa, świadczy o duchu porządku, jaki za czasów tego króla w skarbie zapanował. Spotykamy też inne dowody piśmienne, które wskazują, że układano również i wykazy spodziewanych wydatków i zestawiano je z liczbą przewidywanych dochodów. Zdaje się, że na sejm 1581 roku sporządzono w skarbie wykaz zaległych u szafarzy pieniędzy z roku 1579 oraz 1580, nadto podano także szczegółowy rachunek, ile na dalszą wyprawę potrzeba najemnej piechoty, ile koni, ile żołąd wyniesie, a co z podatków sejmowych wpłynąć może do skarbu. Prawdopodobnie tego rodzaju obliczenia oddawano podczas sejmu posłom ziemskim, usprawiedliwiając żądanie podwyższenia normy podatkowej lub uchwalenia poborów na dłuższy niż jednoroczny okres czasu. Z takich zawiązków powstawał późniejszy w Polsce budżet. Czy zaś za Stefana Batorego już posiadał cechy zewnętrzne—orzec trudno, ale w r. 1590 występuje w udoskonalonym więcej kształcie, jako przybliżony wykaz spodziewanych dochodów i wydatków, sporządzony na podstawie rejestrów skarbowych z 1578 roku.

Skarb nadworny, oddany pod rozporządzenie króla niemal dowolnie, nie podlegał takim ograniczeniom jak skarb publiczny. Były tylko pewne wydatki, które do obowiązkowych należały, krępując poniekąd króla jako szafarza: strawne dla posłów ziemskich, przyjmowanie i odprawa posłów cudzoziemskich; zresztą co do innych rodzajów wydatków nie istniały żadne stałe granice. Dochody przeznaczone dla króla, już same przez się pod pewnym względem stanowiły szczegółową część budżetu, która dalszej specjalizacji nie podlegała. Tylko dla względów wewnętrznego porządku, układano wykaz, który atoli

nie zamieniał się w ustawę obowiązującą domniemalnych przychodów i rozchodów. W roku np. 1590 spotykamy szczegółowy etat skarbu nadwornego. Rozchody do-  
roczne są wymiarkowane według dochodów, jednak z po-  
równania okazał się brak około 50000 zł. rocznie, który  
miał być, jak głosi uwaga tamże dodana, pokryty mieszka-  
niem w Litwie czyli korzystaniem z dochodów skarbu nad-  
wornego litewskiego <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Luźny arkusz oddz. skarb. Arch. Gł., p. n.: Rationes skarbu króla  
JMci w Warszawie podane 1590 r. d. 9 Julii. Także na sejmie 1590 r.



## ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Dzieje polityczne za Stefana Batorego rozważone pod względem skarbowym.—Ustawodawstwo skarbowe.—

Król a sejm.—Wzajemny tych władz stosunek.

1576—1586.

Jak anatomia, przedstawiając szczegółowe opisy oddzielnych części ciała ludzkiego, nie daje pojęcia o istnieniu człowieka; jak wiadomości o krążeniu krwi w organizmie nie wystarczą do zrozumienia tych licznych a zdumiewających objawów, które nazywamy życiem, a których badaniem zajmuje się biologia: tak téż i wykazane dotychczas po szczególe w historycznym rozwoju dochody skarbowe, opędzane z nich potrzeby, urzędnienia dla celów skarbowych ustanowione, nie są niczém inném, jeno zbiorem różnych części wyrwanych z organicznego ich związku, zbiorem, który nie daje całkowitego obrazu życia w zakresie spraw skarbowych. Żeby odtworzyć sobie ten wielokształtny a barwny obraz rozwoju skarbowości, uczynić go istotnie wierném odbiciem rzeczywistych stosunków, potrzeba pojedyncze części poustawiać na właściwém miejscu, powiązać je wzajemnie, ocenić wpływ otaczających żywiołów, zbadać prawa, którym podlega najbliższy szereg objawów, zgłębić warunki, wśród jakich całe życie się odbywa.

Stajemy obecnie przed tém trudném zadaniem. Łatwiejby mu było sprostać, jeśliby tylko wypadalo złożyć w jedną całość rozrzucone części dotyczące samej skarbowości. Jednak stosunki wewnętrzne każdego państwa, skarbowe, administracyjne, ekonomiczne, prawne, tak ścisłym między sobą powiązane są węzłem, tak wzajemnie na się oddziaływają, tak razem i ogólnie ulegają znów dalszym wpływom politycznym, że w najprawdziwszym świetle tylko wtedy ukazują się na obrazie historycznym, kiedy nie występują osobno, o ostrych konturach, ale w harmonijną ujęte całość, jednym lśnią kolorytem, jednym tchną duchem. Niepodobna nam atoli sięgać tak daleko w naszej pracy, której sam tytuł szczuplejsze szranki wyznacza. Wiemy, że zamykając się w ciasnych granicach wyłącznie jednej gałęzi zarządu wewnętrznego, nie zdołamy przedmiotowi naszemu nadać miękkich i łagodnych linii oraz delikatnych cieniów, za pomocą których mógłby się zlewać w zgodną całość z ogólną barwą obrazu; ale bo też roztrząsanie i badanie nasze nie ma być ostatecznym kresem usiłowań podjętych około odbudowania dziejów polskich za Stefana Batorego; uważamy je raczej za rusztowanie, po którym się historyk wznosi w swęj twórczej pracy, a po skończeniu całej budowy z przed gmachu usuwa.

Ogarniając jednym rzutem oka stosunki skarbowe w okresie panowania Stefana Batorego, głównie zwracając uwagę naszą będziemy na te najważniejsze w sprawach skarbowych ogniska, z kąd powstawało życie, z kąd szły kierunki, gdzie spoczywały sprężyny ruchu. Jak w organizmie ludzkim krew przyływa do serca, z którego się dalej rozchodzi, a to krążenie odżywczych soków zależnem jest od nerwów, mających swe siedlisko przeważnie w mózgu, tak i działanie przyrządów skarbowych przedewszystkiem zależy od tej naczelnej władzy, od tej głównej siły, która krew do naczyń wprowadzając, jęj biegiem kieruje. Była nią w Polsce władza sejmowa względem skarbu w ogóle, a zwłaszcza skarbu publicznego, oraz władza królewska względem skarbu nadwornego. Ustawodawstwo skarbowe, czyli źródło wszelkiego życia, wszelkich urządzeń wchodzą-

cych w zakres skarbowości, należało do stanów sejmujących. Skarb nadworny, wzniesiony na trwałych podwalinach, nie ulegał tak widocznie wpływowi tej ustawodawczej władzy, istniał bowiem stale i miał swoje stałe dochody, któremi się zasilał. Ale skarb publiczny powstawał niemal peryodycznie na jeden rok lub dwa lata. Po upływie krótkiego czasu źródła dochodu wysychały i nowych potrzeba było znów postanowień, aby się otwały upusty zasilków pieniężnych. Jeżeli sejm odmówił uchwalenia podatków, skarb się nie napełniał, był próżnym, świecił pustkami a wtedy nie przychodziły do skutku te zabiegi i usiłowania, których urzeczywistnienie zawisło od zasobów skarbowych. Ponieważ pieniądź stanowił w państwie zawsze nerw najważniejszy, zrozumieć więc łatwo, jak wysokie znaczenie w sprawach życia publicznego miało po wsze czasy ustawodawstwo skarbowe czyli władza, która powoływała skarb do życia, a wespół z nim i najistotniejsze warunki wszelkiej donioślejszej czynności w państwie. Stosunek tej władzy do naczelnéj zwierzchności, czyli stosunek sejmu do króla, ważenie się tych dwu sił na szali politycznej, zrywanie równowagi to z jednéj to z drugiéj strony stanowią wszędzie w dziejach każdego państwa, tak samo jak i w Polsce, jednę z najciekawszych stron życia publicznego. W ścieraniu się tych dwóch potęg, króla i sejmu na polu ustawodawstwa skarbowego, tkwi nieraz główna istota dziejów politycznych tego lub innego państwa w pewnym lat okresie. Wolność polityczna i obywatelska Anglii w znacznej mierze wzrosła wśród tej walki, w której szala zwycięstwa przechyliła się na stronę przedstawicieli narodu. Ten też stosunek za Stefana Batorego będziemy mieli na oku przy przedstawieniu ogólnego obrazu rozwoju skarbowości w okresie jego rządów.

Ponieważ podatki uchwalano w Polsce tylko na cele wojenne, na wyprawy odleglejsze i kosztowniejsze, których pospolitém ruszeniem nie było można odbyć, łączą się więc ściśle dzieje skarbu publicznego, czyli peryodyczne jego zasilanie z tém lub inném przedsięwzięciem na polu wojenném. Związek zachodzi tak ścisły między skar-

bem a wojną, że wojna trwa tylko tak długo, jak starczą zasoby skarbowe, a skarb otrzymuje zasiłki pieniężne o tyle, o ile władza ustawodawcza uważa za właściwe prowadzić dalej akcją wojenną. Wyprawa wojenna jest jednak ową pierwszą pobudką, w skutku której skarb publiczny powstaje, napęlnia się, zgromadza zasiłki pieniężne i do właściwego prowadzi przeznaczenia. Jest on więc tylko środkiem, wojna zaś celem i końcem. W obec tego zależnego stanowiska skarbu—jego dzieje są poniekąd historią wypraw wojennych. Każda z nich może swą nazwę nadawać odpowiednim okresom, w ciągu których skarb niósł swe usługi na rzecz téj lub owéj wojny. Z tego stanowiska rozważane dzieje skarbowości za Stefana Batorego dałyby się podzielić na okres wojny z Gdańskiem, tudzież z Iwanem Groźnym. W téj drugiej jednak wojnie spostrzegać się dają oddzielne, jakby samoistne wyprawy, tak iż właściwiej mówić wypada o okresie wyprawy gdańskiej (1576—1577), wyprawy połockiej (1578—1579), wyprawy wielkoluckiej (1580), wreszcie o okresie wyprawy pskowskiej (1581—1582).

## 1. Wyprawa gdańska.

1576—1577.

Ciężkie miał do spełnienia zadanie król Stefan Batory, kiedy przybywszy do Krakowa w kwietniu 1576 roku, objął niebawem rządy Rzeczypospolitej. W samej Polsce panowało rozdziwienie. Nie wszyscy jednomyślnie obrali Stefana królem. Jego współzawodnik Maksymilian, popierany przez stronnictwo, które miało na czele prymasa Uchańskiego, mógł rozdmuchać żarzewie niezgody w groźny płomień wojny domowej. Litwy nie było na sejmie koronacyjnym, nie przybyły także Prusy, które stały po stronie przeciwnika. Na granicach Rzeczypospolitej gromadziły się niebezpieczne chmury, które zapowiadać się zdawały ciężką burzą. Współzawodnik Maksymilian nie myślał dobrowolnie zrzec się ofiarowanej mu korony. Mistrz krzyżacki,

który zawsze jeszcze rościł prawa do księstwa pruskiego, skorzystałby z każdej sposobności, żeby powrócić do dawnego posiadania. Króla duńskiego nie można było także zaliczać do przyjaciół. Z Turkiem żyła wprawdzie Polska w zgodzie i pokoju, ale Kozacy dniewprowscy, ustawicznie napadając na posiadłości tureckie, pobudzają Turków i Tatarów do odwetu. Co chwila Tatarzy zapuszczają zagony w głąb' Polski, roznosząc w około straszne spustoszenie. Największa jednak burza nadciąga od północo-wschodu. Zdobywczy miecz Iwana IV posuwa się coraz dalej: już nad środkową Dźwiną leżące kraje dostały się pod jego panowanie i na Inflanty spogląda władca moskiewski pożądliwem okiem. A jeśli się z Maksymilianem porozumie i wepół z nim nacierać zacznie, dojdzie do brzegów Bałtyku.

W samej Polsce, wewnątrz, rozprężenie ogólne. Bezkrólewie trwało w jednym niemal ciągu, z krótką tylko przerwą, trzy z górą lata. Wśród walki stronnictw, zjazdów i elekcyjnych sejmów rozluźniły się karby, wszystko z kluby powypadało, co się niegdy trzymało w skupieniu. Nieład zapanował w stosunkach wewnętrznych: w administracyi zamęt,—nieład w sądownictwie. Najwięcej zagaściły się chwasty na polu spraw skarbowych. Nic tak prędko, jak wiadomo, nie wychodzi z ładu, nigdzie tak łatwo nie zepsuje się porządek jak w sprawach skarbowych. Tymczasem już wcześniej, nawet jeszcze za życia Zygmunta Augusta, w stosunkach skarbowych nierząd zapuścił głębokie korzenie. Otrzymał więc Stefan Batory w spuściznie owoce grzechów lat dawniejszych. W skarbie koronnym zastał król same pustki. Zresztą skarb był oddawna już ogolonym. Od 1573 roku nie uchwalono aż do początków 1576 r. ani jednego poboru. Nic przez ten czas nie zasiliło zasobu publicznego. Kwarta wprawdzie rok rocznie dochodziła, ale mając swe odrębne przeznaczenie, odpływała oddzielném łożyskiem jakby mimo skarbu publicznego.

Nie wystarczały jednak i te pieniądze. Pochłaniała je, jak ogień wodę pochłania—obrona granic ukraińnych. Kiedy nie było czém opłacić żołnierza, wypadło część dóbr stołu królewskiego zastawić. Ale i tём jeszcze nie dało się

potrzeb opędzić. Powstały więc długi. Zamożniejsi rotmistrze płacili swemi pieniędzmi zaległy żołd żołnierzom najemnym a później oczywiście domagali się zwrotu należności. Skarb nadworny był lepiej zaopatrzony. Miał on swe stałe źródła, z kąd się mógł ustawicznie, rok rocznie zasilać. W ciągu atoli kilku lat bezkrólewia, zarząd dóbr należących do skarbu nadwornego zaniedbał się także i opuścił; starostowie i dzierżawcy mniej skwapliwie i rzetelnie uiszczali się z powinnych opłat; niektóre dochody nie dochodziły skarbu w ciągu lat kilku. Przy braku ścisłego porządku w rachunkowości, wybierano naprzód pieniądze, zaciągając tym sposobem długi na poczet przyszłych dochodów. Najsmutniejszą stroną tego stanu rozprzężenia, w jakim się znajdowały sprawy skarbowe, stanowił upadek moralności publicznej, brak poczucia obowiązku względem skarbu, niedotrzymywanie umowy, nieuiszczanie opłat w czasie właściwym. Wady takie, puszczające z biegiem czasu coraz głębiej korzenie, niezmiernie trudno wytepić.

Chcąc choć w części zadość uczynić potrzebom zubożalego i nadwątłego skarbu, już na sejmie elekcyjnym w Warszawie w grudniu 1575 roku podano nowemu wybrańcowi królewskiemu kilka warunków do spełnienia, które on zresztą sam ofiarował. Zobowiązywał się wtedy Stefan Batory przez swoich pełnomocników, że spłaci wszystkie długi koronne, o ile za słuszne uznane będą i przyśle przed swoim do Polski przybyciem dwakroć sto tysięcy złotych, których użyje senat i izba poselska na opatrzenie granic i na inne bieżące potrzeby <sup>1)</sup>. W kilka tygodni później po sejmie elekcyjnym uchwalono na zjeździe w Andrzejowie, w styczniu 1576 roku, uciec się do innych jeszcze środków obrony granic i pokoju pospolitego. Przewidywano nie bez słuszności, że z powodu rozdwojenia umysłów, podwójnej elekcyi może się zapalić wojna domowa, z której skorzystać zechce nieprzyjaciel postronny. Pospolite ruszenie nie da

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 894.

odpowiedniej sily do stłumienia zamieszek, do zwalczenia wroga. Potrzeba mieć najemnego żołnierza „dla straży i bezpieczeństwa wojska.“ Uchwalono tedy pobór ogólny, nic nie folgując kosztom i nakładom wszelakim, jak mówi szlachta w uniwersale jędrzejowskim, dla dobrego pospolitego i dla zatrzymania całości rzeczypospolitej, ojczyzny naszej miłej — i wolności naszych,“ — pobór ogólny według normy poboru ustanowionego na sejmie lubelskim z 1569 roku. Z dochodów tych miał być pokryty nakład na „ludzi służebnych.“ Na ten sam cel przeznaczano także i pieniądze, które król nowoobraný „na potrzebę rzeczypospolitej według posłów swych postanowienia i swojego téż uiszczenia“ w rychłym czasie miał przysłać jeszcze przed swoim do Polski przybyciem<sup>1)</sup>.

Na tych przygotowaniach wojennych, któremi się zajmowało oddzielnie każde województwo, upłynęło kilka tygodni. Niebawem król stanął w Krakowie i nim jeszcze włożono na jego głowę koronę Jagiellonów, już się niemal zupełnie wywiązał ze swych obietnic, co do zasiłków pieniężnych. Bawiąc w dniu 8 i 9 kwietnia we Lwowie<sup>2)</sup>, złożył do rąk wojewody kamienieckiego na zapłatę żołnierzom podolskim 39000 zł. W kilka dni później w przejeździe przez Łancut oddał wojewodzie lubelskiemu, szafarzowi rzeczypospolitej, 42000 zł. na zapłacenie żołnierzy szląskich i podgórskich a po upływie niejakiego czasu, gotówką i w sztukach srebra litego 83233 zł. Ogółem wydał na zapłacenie zaległego żołdu 122233 zł. 10 gr.<sup>3)</sup>. Przyprowadził ze sobą nadto 2000 piechoty i 1000 jazdy.

Na sejmie koronacyjnym w Krakowie, obok innych przedmiotów narad wspólnych, wytoczono także na pole rozpraw, rzeczy, które ze sprawami skarbowemi ścisły związek miały. W przewidywaniu postronnego nieprzyjaciela i do-

<sup>1)</sup> Vol. tamże.

<sup>2)</sup> Źródła IX, 55.

<sup>3)</sup> Zob. przywiedziony już wyżej: „Wydatek pieniędzy i t. d z skrzynki króla Jmci,“ pomieszczony także w ks. 14 B. oddz. 54 str. 127.

mowych zamieszek lub zbrojnego oporu, król żądał od sejmku, aby mógł w razie potrzeby zwołać pospolite ruszenie i dzielić je według swego uznania. Spotkał jednak ze strony izby poselskiej tak silny opór, że od swego żądania odstąpić musiał. Uchwalono pójść na możnego, postronnego nieprzyjaciela pospolitým ruszeniem, jedną wielką a nierozdzielną siłą, przeciwko zaś domowym wicherzycielom użyć zwykłego środka wedle praw koronnych t. j. egzekucyi starościńskiej, wzmocnionej w razie potrzeby siłą zbrojną jednego województwa najbliższego lub kilku dalszych spolem. Stanowiąc taki porządek obrony wojennej, nie wyłączono jednak i drugiego—za pomocą ludzi służebnych, na których zaciągnięcie i opłacenie przeznaczono dochód z poboru uchwalonego w Jędrzejowie. Wznowiono więc zapadłą poprzednio w tej mierze uchwałę, pozwoiliwszy nadto królowi, jakby w dowód osobliwszej ku niemu „chęci i miłości,“ tymże tytułem pobrać wszystkie od lat kilku niewydane pobory czyli zaległe pieniądze. Wyznaczono na sejmie poborców, zaleciwszy im pośpiech w spełnieniu obowiązku. Pieniądze miały być zniesione do Warszawy, na dzień 25 lipca, w czasie zatém bardzo prędkim. Starostom polecono czynić pilną egzekucyą około retent z ostatniego oraz z dawniejszych poborów.

Rozbiegli się natychmiast z Krakowa po skończonym sejmie koronacyjnym komornicy, z uniwersalami poborowemi do Małej i Wielkiej Polski, na Ruś i Mazowsze, aby do wiadomości wszystkich podać, jakie stanęły uchwały w ogóle, a co pod względem podatku sejmowego w szczególe postanowił podczas koronacyi król wraz z senatem i posłami ziemskimi <sup>1)</sup>. W końcu maja rozszedł się sejm, nie załatwiwszy wielu ważnych spraw, które oddawna czekały rozwiązania. Czas nie był sposobny ku temu, by się nimi zabrać. Niepewna przyszłość co do stronników elekta Maksymiliana, trzymała umysły w trwożném zawieszeniu. Król mało był jeszcze obznajmiony ze stanem rzeczy domowych

---

<sup>1)</sup> Źródła IX. 67.

nowej swój ojczyzny. Odłożono więc niedokończone lub niezaczęte rozprawy do następnego sejmu, który winien się być odbyć przed upływem 1576 r., a na którym miały także odnieść ostateczny skutek wszelkie obietnice i warunki dane i przyjęte przez Stefana Batorego względem korony polskiej.

Po upływie kilku tygodni chmurne niebo polityczne już się rozjaśniać zaczynało. Prymas Uchański, głowa stronnictwa rakuskiego, przybył do króla, bawiącego już w Warszawie, żeby mu hołd złożyć. Niebawem stawiała się tu i Litwa, uznawszy Stefana królem. Prusy tylko stały na stronie niechętne, rozdasane. Tam tworzył się najsilniejszy obóz nieprzyjazny. Za radą senatorów umyślił król złożyć sejm, jeszcze przed upływem roku, do czego zobowiązywała go uchwała krakowska. Ponieważ dla zjednania sobie niechętnej prowincyi i dla zabezpieczenia niebezpieczeństwu, jakie od strony Niemiec grozić mogło, zamierzał do Prus się udać, zwołał więc sejm—nie do Warszawy, miejsca zwykłego w myśl konstytucyi lubelskiej, ale do Torunia, na dzień 4 października. Prusy się poddały, Gdańsk tylko jeden przeszedł na pole jawnego buntu. Król podstąpił pod mury opornego miasta, zmierzył swém bystrém okiem jego niezwalczone siły i... wrócił na sejm z przekonaniem, iż wielkich potrzeba będzie wysiłków, żeby złamać harde miasto, ufne w warowne mury i w nieprzebyte wały. W Toruniu już zgromadzeni czekali posłowie ziemscy. Stawili się oni na dzień czwarty października, nie zastawszy króla, który dopiero w dwa tygodnie po oznaczonym terminie ściągnął na miejsce i sejm nie wcześniej jak 19 października zagaił. Tylko z kilku przemówień poselskich, które się dotąd zachowały <sup>1)</sup>, z drobnej wzmianki Heidensteina i Bielskiego, znane nam są dzieje tego burzliwego zgromadzenia. Toku więc rozpraw nie poznamy z tych skąpych źródeł, ani nie odtworzymy sobie w umyśle szczegółowych

<sup>1)</sup> Zbiór pamiętników do dziejów polskich wyd. W. S. de Broel-Plater. Warszawa 1859, Tom I—IV str. 30.

dziejów téj walki—jaką po raz pierwszy stoczył król z posłami ziemskimi; ale przynajmniej, na podstawie wielu wniosków poprzedniego naszego badania z zakresu skarbowości, zrozumiemy lepiej i pojmiemy głębiej istotę tego sporu, na którym bezowocnie upłynął sześciodzielnny czas sejmiku koronnego w Toruniu.

Zwodzili posłowie zawzięte harce z senatem o granice praw wzajemnych, staczali liczne z panami radami boje i z królem o sądy ostatniej instancyi: nie tkniemy się tych rzeczy, jako ze skarbowością nie mających ścisłego związku. Weźmy raczej na uwagę te spory, które się wywiązały z powodu żądania przez króla poborów, pieniędzy i pospolitego podzielnego ruszenia. Zagajono obrady, podawszy posłom ziemskim propozycje królewskie, w których mieściły się, o ile ze wzmianki krótkiej widać, żądanie uchwalenia poboru nowego na wojnę przeciwko Gdańszczanom i na inne potrzeby wojenne.

Tu pierwsze powstało nieporozumienie.

Szlachta miała przygotowany i namówiony swój własny porządek, który jej wskazały po części instrukcje sejmikowe. „Nie radziłyśmy, powiada jeden z głosów do panów senatorów zwrócony, aby to jarzmo niewolnicze na czas (? na nas) przyjść miało, żebyśmy nie o tém, czego potrzeba Rzeczypospolitej, ale o czém każą, mówić mieli i nie czujemy się w tém, abyśmy nową albo różną propozycją czynili, ale dawno proponowanych a jeszcze nieskończonych i na ten sejm zawisłych rzeczy popieramy“<sup>1)</sup>. Posłowie chcieli zacząć obrady „od recesów, zjazdów, sejmów przeszłych,“ zmierzając ku temu, aby sprawdzić, czy się zadość stało wszystkim warunkom, jakie były między królem a Koroną umówione. Od tronu zaś uczyniono propozycje, które tyczyły się spraw bieżących lub nawet przyszłych, nie poruszały zaś tych, które były uchwalone przed niedawnym czasem na sejmie koronacyjnym. Zresztą pominąwszy nawet spór o porządek, w jakim miały się toczyć rozprawy,

<sup>1)</sup> Zbiór pam. IV, 18.

same wnioski wydały się posłom sprzecznymi z duchem i brzmieniem ustaw minionego sejmku krakowskiego. Co do poboru, powiedziano tamże, że go szlachta uchwaliła „nie z powinności, jedno z chęci swój dla obrony“ z zastrzeżeniem, „iż na potém temu podleż nie chcą“ i pilnować będą „aby wszystkie powinności... królewskie około obrony uczynione i upewnione, w cale im zachowane były.“ W rzeczy zaś pospolitego ruszenia, postanowiono w Krakowie, jak wiadomo, nie dzielić go, tylko całą siłą zbrojną, nierozłącznie i nieodrębnie iść przeciwko nieprzyjacielowi możnemu postronnemu<sup>1)</sup>.

W Toruniu zrobiono Gdańszczan wrogiem obcym, cudzoziemskim. Różnice ztąd powstały znaczne. Cała przepaść dzieliła króla i senat od posłów ziemskich. Tygodnie upływały na bezwocnych sporach. Koło poselskie stało wytrwale przy swoim, domagając się sprawdzenia tego, czy spełnione wszystkie obietnice zostały, dane przez króla podczas koronacyi. „Zarzucają nam, tak mówi do Stefana Batorego szlachta na sejmie zgromadzona, jakobyśmy sobie postąpili przeciw porządkowi w naradach publicznych dlatego, że się pilnie domagamy zadość uczynienia warunkom, przyjętym przez Waszę Królewską Mość;—pod tym względem WKMość przekonany być może, że my to raczej z konieczności aniżeli z zuchwalstwa czynimy. Nie możemy bowiem w milczeniu pominąć tego, co nam od całej szlachty na sejmikach poruczonem i powierzonym zostało”<sup>2)</sup>. Przypominano zatem obietnicę spłacenia wszelkich długów koronnych, wykupienia szlachty ruskiej z jasyru tatarskiego i t. p. Odpowiedziano posłom, że je wprzód spisać i ocenić należy, o ile są słuszne i sprawiedliwe, poczem nastąpi zaspokojenie należności,—bo jeśli czyje są prywaty, dodano, tedy ich król Jegomość płacić nie będzie powinien. Co do więźniów usprawiedliwiano się tém, że poseł wyprawiony w tej rzeczy do cesarza tatarskiego, także i do wojewody wołoskiego i do sędziaka bia-

1) Vol. leg. I, 998. 2) Zbiór pam. IV, 8.

łogrodzkiego“ jeszcze nie wrócił. Poprzestali na tój odpowiedzi posłowie i już się dalszych w tym względzie objaśnień nie domagali, ale słusznie w innym kierunku głos swój podnosili, przypominając uroczyste przyrzeczenie, jakie Stefan uczynił przez swych pełnomocników na elekcyi warszawskiej, mianowicie, że dwakroć stotysięcy zł. przysła do Polski na zaciężnych żołnierzy. Prosilili tedy między innymi, aby król kazał, komu należy, zdać liczbę z powyższej sumy. W odpowiedzi udzielonej przez senat kołu poselskiemu spotykamy istotnie kilka objaśnień już wyżej przytoczonych, ale co do tój ostatniej sprawy głucho panuje milczenie. Łątwo je sobie objaśnić.

Król, jak wiemy ze szczegółowego wykazu <sup>1)</sup>, wypłacił w r. 1578 z własnej skrzyni tylko 122333 zł., nie wywiązawszy się całkowicie ze swego przyrzeczenia, stwierdzonego przysięgą na sejmie koronacyjnym w Krakowie. Szlachta spostrzegłszy tę słabą stronę w stanowisku króla, zapewne ku niej często zwracała swe podjazdowe wycieczki. Może też z tego powodu z niedowierzaniem zaczęła spoglądać na jego wnioski i żądania dotyczące poboru i pospolitego ruszenia. Nie brakło zapewne i podżegaczy, którzy pragnęli królowi przysporzyć trudów, kłopotów i pracy.

Posłowie trwali w swym uporze i wniosku nie przyjęli. Król był zmuszonym poprzestać na nierozdzielnym ruszeniu pospolitem. Jeśli trzeba bronić kraju od najazdu, — tak przekładała szlachta Stefanowi, — to pójdziemy wszyscy zbrojnie w jedno miejsce, całą siłą, ale nie oddzielnie. Tój zaś ruchawki bynajmniej sobie nie życzył tak doświadczony jak Batory wojownik. O walce z Tatarami nie było powodu myśleć a z Gdańskiem — inaczéj począć sobie wypadało. Takiego warownego miasta nie zwalczy siła rot jezdnych, z których się głównie składało ruszenie szlacheckie; do tego potrzeba dzielnej piechoty, dział oblężniczych. To zaś wszystko wymagało znacznych pieniędzy. Szlachta zgadza się na wywody króla, przyznaje, iż do zamierzonej wojny najemny żołnierz jest najzdatniejszy <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. wyżej str. 317 <sup>2)</sup> Zbiór pam. IV, 19.

Ale czém go opłacić, zkąd wziąć środki na żołd, uzbrojenie i potrzeby wojenne? Czy z nowego poboru pokryć nakład konieczny? Tak—istotnie a nie zkądinąd. Tak odpowiadał król na nastęrczające się wśród tych rozumowań pytania.

Inną odpowiedź dawali posłowie. Nie silili się oni długo na odszukanie właściwych źródeł. Poboru nowego nie odmawiali stanowczo, ale wskazywali inne dochody, a odwołując się do nich, mówili, że pewniejszój nie znają drogi „do nabycia siły wojennój.“ Co do siebie, twierdzili, że tę radę podając, wywiązują się ze swego obowiązku względem rzeczypospolitej. Te zaś wskazówki, były to najdotkliwsze ciosy wymierzone przeciwko radzie koronnej, przeciwko senatorom, którym wyrzucano na oczy, że trzymając z królem, źle mu doradzając, przestali być stróżami praw a wolności braci młodszój, szlachty pospolitej. Oprócz dochodu z dwu poborów, dawniejszych i krakowskiego, wskazywano jako źródło dobra koronne, z których w większój lub mniejszój mierze każdy senator korzystał. Myśmy, powiadają posłowie, nie mieli „żadnych sporków z królem Henrykiem, anichmy go przez odebranie dochodów do niedostatku nie przywiedli“... Posiadacze dóbr stołu królewskiego, tak się odzywa szlachta na sejmie do panów senatorów, zatrzymują sobie dochody, ogalacają skarb, przywołując go do nędzy ostatecznej. Jedni zakrywają się gołém dożywociem, inni twierdzą, że mają prawa do trzech części przeznaczonych dla króla, inni jeszcze, a tych, jak utrzymują posłowie, jest najwięcej, dożywotnie dzierżą arendy pod najłżejszemi warunkami. Więc wszyscy powinni oddać do skarbu zatrzymane dochody „od śmierci króla Jegomość Augusta i odjachania króla Henryka z Korony“<sup>1)</sup>.

Wskazując zaległości czyli retenta kilkoletnie, jako źródło dochodów, któremiby się pokryć dały wydatki na najem służebnych ludzi, posłowie właściwie tylko zalecali wzmocnić egzekucyą skarbową, co król już i bez tój rady

<sup>1)</sup> Zbiór pam., str. 20.

uczynił. Obarczano nadto tym sposobem nowemi wydatkami skarb prywatny króla czyli skarb nadworny, który miał oddzielne swe przeznaczenie. Ale w tej chwili pomińmy zamach na ustalone już granice między dwoma skarbami; zwróćmy uwagę na inną stronę czynionych propozycji. Posiadacze dóbr królewskich, czy pieniądze na ten lub ów cel miały być przeznaczone, byli w każdym razie zobowiązani uiszczyć się z należności. Więc posłów rada nie była napaścią na ich prawne posiadanie. Ale w kole poselskiem dały się słyszeć nowe teorye o starostwach i dzierżawach dożywotnich, teorye, które mogły słusznie napęlić obawą wielu dożywotników, zasiadających w radzie koronnej. Czy je podzielała cała szlachta na sejmie—tego nie wiemy, ale w każdym razie musiało to być zdanie większości, skoro miejsce w przemowie do króla znalazło.

Posłowie sądzą, że według praw koronnych, dożywocie kończyć się powinny nietylko ze śmiercią dożywotnika, ale ze śmiercią donataryusza. Od zgonu Zygmunta Augusta, wszystkie gołe dożywocie, z których skarb nadworny żadnego nie miał pożytku, powinny były wrócić znów do dalszego rozporządzenia skarbu. W tej właśnie radzie, podanej królowi, tkwi cały zamach na tych mnogich dożywotników, którzy się w senacie znajdowali. To był grot najostrzejszy, wymierzony przeciwko panom radnym „otaczającym króla.“ Odezwało się tu jakby echo owęj dawniejszej za Zygmunta Augusta egzekucyi praw, której się domagano, kto wie, czy nie głównie nawet z powodu rozszarpania przez panów dóbr stołu królewskiego. Teorya o dożywociu, kończącym się ze śmiercią donataryusza, była może więcej postrachem rzuconym na senat, odwetem za nieprzychylne ku posłom usposobienie. Na urzeczywistnienie jej zapewne nalegać nie mogła szlachta. I lubo przebrzmiały, jak wiadomo, jej słabe głosy, atoli w każdym razie zwrócić tu na nie należy uwagę. Są one wybitnym znamieniem czasu, wymownym świadectwem poglądów owoczesnych na sprawy skarbowe, trafną miarą stosunku, jaki między szlachtą, senatem a królem zachodził. Zwalenie na skarb nadworny nowego ciężaru—utrzymania całej siły zbrojnej,

131

może nadto służyć za dowód, jak się szlachta skwapliwie uchylała od ponoszenia ciężarów publicznych, mając o skarbie nadwornym i jego dochodach mylne pojęcia. „Niech WKMość tego nie sądzi, odzywają się posłowie do króla, żeby dochody z całego królestwa polskiego i z ziem do niego należących od Boga liche i szczupłe nadane mu były, gdyby o nich miano należne staranie. Niegdy królowie polscy, poprzednicy WKMości, żyli najświetniej, prowadzili wojny, budowali zamki, przestając li na dochodach z tego królestwa“<sup>1)</sup>.

Jak się wówczas myliła w tej mierze szlachta, jak błędne a przesadzone miała pojęcia o wielkich zasobach skarbu nadwornego—tego dowodzić tu nie ma potrzeby. Dość sięgnąć pamięcią wstecz albo kilkadziesiąt odwrócić kartek i spojrzeć na wykaz dochodów i rozchodów królewskich. Czemuż nie sprostowano tych bezzasadnych zapatrywań? zapytać słusznie można; czemuż nie przedstawiono rejestrów i ksiąg skarbowych? Chyba posłowie sami nie żądali bliższych pod tym względem objaśnień. Jeśli za mało skarb nadworny ma dochodów, toć przecie radzili, aby dożywotników wyzuc z posiadania starostw lub dzierżaw. Czas sześćdziesięciu, zakreślony dla narad sejmowych, upłynął tedy na płonnych rozprawach. Król żądał, aby pomkniono jeszcze nieco terminu zwykłego, szlachta się oparła. Sejm się rozszedł. Poboru nie dano. Uchwalono tylko nierozdzielne ruszenie pospolite. Jeszcze tam na sejmie, jak donosi Heidenstein, sekretarz królewski, domagano się natarczywie, aby Stefan dał sprawę ze skarbów zabranych<sup>2)</sup>. Zapewne miano na myśli pozostałe po Zygmuncie Auguście klejnoty i sprzęty na zamku w Tykocinie. Jeździł tam wprawdzie Stefan w lipcu tegoż roku, ale bogactw wielkich nie znalazł. Kilka drobnych rzeczy wziął do swego użyt-

1) Zbiór pam. IV, 6, 7.

2) Rerum polon. 1672, str. 109, 110 ...cum et actionum omnium rationem requirerent, maximeque de thesauris amotis, regem postulerent...

ku <sup>1)</sup>, kilka w podarunku rozdał, resztę nietkniętą zostawił <sup>2)</sup>. Ubodła króla boleśnie ta śmiałość i pod wpływem rozdrażnienia, które łatwo u niego powstawało, wyrzekł do posłów ziemskich owe pamiętne między innymi słowa: „...nie zbywało mi na jedzeniu i odzieży, zanim do tej ziemi przybyłem.... Chcę panować i rozkazywać i nie ścierpię, żeby kto nademną panował. Bądźcie stróżami wolności waszej, to dobrze, ale nie pozwolę, żebyście byli bakalarzami moimi i senatorów. Tak strzeżcie wolności waszej, aby się w swawolę nie wyrodziła“ <sup>3)</sup>.

W końcu listopada 1576 roku posłowie ziemscy pożegnali króla bardzo smętnego, jak powiada Joachim Bielski <sup>4)</sup>. Były ważne tego smutku powody. Między innymi bez wątpienia i kłopotliwe położenie pod względem pieniężnym. Pierwszy rok pobytu w Polsce miał się ku schyłkowi. Zamknięte w tym czasie rachunki wykazały całe ubóstwo skarbu. Pieniądze z poboru, które jeszcze w lipcu miały być zniesione, wpływały zwolna, leniwo. Dopiero podczas sejmku w Toruniu w nieco większej ilości oddano je do rąk podskarbiego. Pobór atoli w ogóle uczynił nie wiele. Zebrano wszystkiego tylko 58254 zł. Wprawdzie ratowano się kwartą, która wyniosła 48971 zł. i z której znaczna część poszła nie na obronę granic ukraińskich, ale na ogólne potrzeby wojenne, utrzymanie nowych rot konnych, uzbrojenia i t. d. <sup>5)</sup>. Nieco także wpłynęło z zaległości z roku 1573.

---

<sup>1)</sup> Ks. skarb. 3 oddz. VIII. Rejestr rzeczy tych, które król JMość w Tykocinie z harniszkamery tak do pokoju swego wziąć, jako i pewnym osobom rozdać raczył dnia 19 Julii 1576 r. przez p. Jerzyka de Quarto: trąba biała słoniowa ze srebrem i t. d.

Przez pana Filipowskiego do pokoju króla JMci: prochownica etc., Rerum poloniarum, Rerum livoniarum, Rerum Transylvaniae, Chronica turecka, kompas srebrny, mappa węgierskiej ziemie.

<sup>2)</sup> Źródła IV. 263. W r. 1578 na sejmie warszawskim kwituje król Marcina Podgórskiego, pisarza i kustosa skarbu tykocińskiego, z odebranych w całości klejnotów, drogich kamieni, sprzętów i t. d.

<sup>3)</sup> Tamże Heidenstein.

<sup>4)</sup> Kronika wyd. Turowskiego, str. 1404.

<sup>5)</sup> Źródła IX. 50 i nast.

Ogólny dochód skarbu publicznego wraz z kwartą wynosił 117837 zł., z tego zaś wydano 118393 zł., tak iż zadłużono się na 556 zł. Właściwie tylko na papierze dług tak nieznanym się okazał, w rzeczywistości zaszły inne stosunki. Gwałtowne potrzeby, które wzrastały z dniem każdym, były tak natarczywe, że król innego nie widział sposobu, jeno na zastaw sreber koronnych zaciągnąć na prędce znaczną pożyczkę. Dał ją niejaki Hieronim Krzeczowski w ilości 10000 zł., wzięwszy ku zabezpieczeniu swych pieniędzy z górą 1200 grzywien różnego srebra ze skarbcza królewskiego <sup>1)</sup>. Było to w grudniu. Rok stary miał się ku końcowi.

Nowy pod również niepomyślną rozpoczynał się wróżbą. Wreszcie w dniu 1 stycznia 1577 roku król inną zaciągał pożyczkę od podskarbiego swego Jakóba Rokosowskiego <sup>2)</sup>. Były to jednak w ogóle drobne sumy, które wystarczały zaledwie na chwilowe opędzenie najwalmniejszych potrzeb, nie mogły zaś nigdy zastąpić dochodów publicznych. A miał król przed sobą rok cały, rok również groźny, jak poprzedni, groźniejszy nawet o tyle, że już się coraz więcej zbliżała burza od strony upornego miasta. Od wschodu szły wieści niepomyślne. Tatarzy także nie dawali rękojmi, że się spokojnie zachowają. Tymczasem na cały rok skarb rzeczypospolitej zostawiony bez żadnego zasiłku. Kwarta mogła w części ulżyć kłopotu zafrasowanemu królowi, ale i ten dochód, jak wiadomo, przeznaczony na inne ściśle określone cele, zaledwie wystarczał na zapłacenie żołdu zaciężnego ukraińskiego żołnierza. Tylko ruszenie pospolite, które przecież także za sobą znaczny pociągało nakład na działa polne i przewóz uzbrojenia, miało służyć jako jedyny środek do odparcia tyłu nieszczęść walących się zewsząd na rzeczpospolitą. Zadanie króla było ciężkie, położenie kłopotliwe.

<sup>1)</sup> Zobacz wyżej str. 248. Nie wspomina się tu już o zaliczeniach od Torunian i Elblązan. Źródła IX. 51, zob. wyżej str. 248.

<sup>2)</sup> Zob. wyżej str. 248.

Już z początkiem roku przystąpiono do ściślejszej egzekucji zaległego poboru. Wysłano ze skarbu komorników na Mazowsze, do Wielkopolski z napomnieniem, aby poborcy sejmowi znieśli jak najprędzej niewydane dotąd podatki <sup>1)</sup>. Pod wpływem nalegań ze strony króla poczuły się także do obowiązku względem Rzeczypospolitej ziemie pruskie, które swym oporem przez czas niejaki przyczyniły się do utrwalenia nieprzyjaźni, jaką tchnął Gdańsk przeciwko Stefanowi.

Na sejmie w Grudziądzu jeszcze w styczniu nowego roku, uchwały stany pruskie złożyć pobór na utrzymanie dwu tysięcy żołnierzy najemnych w ciągu trzech czy nawet około sześciu miesięcy. Był to nowy promień nadziei, który rozświecał nieco ponure położenie. Wojna z Gdańszczanami zbliżała się szybkim krokiem. Kość jawnej nieprzyjaźni rzucona. Już roty zbrojne, pod sprawą Zborowskiego, podstępują pod mury Gdańska. Ale ostatnie wici jeszcze nie rozesłane. Pospolitego ruszenia król nie zwołuje, ociąga się, nie pragnie bynajmniej tej różnobarwnej, krzykliwej rzeszy, o której wiedział, że warownego miasta nie zdobędzie. Więc w tém ciężkiem położeniu ukłopotany Stefan jeszcze raz postanawia zasięgnąć zdania senatorów i na dzień 23 marca zwołuje do pobliskiego miasta biskupiego Włocławka radę koronną.

Na zgromadzeniu wszystkich dostojników duchownych i świeckich stanęła wcześniej ważna uchwała. Już i kwietnia rozesłał król uniwersały, zwołując nie sejm walny, ale sejmiki główne, oddzielne dla każdej prowincyi: wielkopolskie w Kole, małopolskie w Korczynie, mazowieckie w Warszawie. Rada królewska uznała to jako jedyny środek w obec ciężkiego położenia — odwołać się do szlachty i żądając od niej wskazania właściwej do zapobieżenia niebezpieczeństwu drogi, żądać tém samém uchwalenia poboru. Wprawdzie sprzeciwiał się podobny środek ustawom głównym, bo tylko sejm walny miał prawo w téj mierze wyrze-

---

<sup>1)</sup> Źródła IX. 117.

kać, ale chciano uniknąć powtórzenia się dziejów ostatniego sejmku w Toruniu. Król, w uniwersale wystawiwszy obraz niebezpieczeństw, jakie zewsząd grożą Rzeczypospolitej, wyraźnie wskazuje, aby nie drażnić i tak już niechętniej sobie szlachty, że panowie rady koronne uważali za właściwe nie uciekać się do pospolitego ruszenia. „Nie jest żadnemu tajno, tak pisze w uniwersalach Stefan do ziem i województw <sup>1)</sup>, co się nam i w Koronie od swawolnych i nadętych Gdańszczan do tego czasu dzieje i jako nas i insze sprawy nasze wszystkie obłudnemi traktaty swemi rzekomo do posłuszeństwa przychodząc, zwlekli i zatrudnili. Bo by byli oni nas tak długo nie zatrzymali, bylibyśmy byli dawno blisko tamtych krajów, do których Tatarowie temi czasy wtargnęli i onym byśmy byli lepsze opatrzenie i ratunek dali; iż się to inaczej stało, niżliśmy myśleli i sobie i Koronie życzyli, z wielką żalnością tego używamy. A iż nam trudności przybyło i na różnych i dalekich od siebie miejscach gore, a nie podobna nam jest się tego poratować, nie mając w ręku swych nic jedno ruszenie pospolite wedle uchwały sejmku przeszłego toruńskiego, chcieliśmy się do tego rzucić i wici trzecie wysłać. Ale że się to zdało panom radom naszym, którzy tu natenczas ku nam na konwokacyą przyjechali, abyśmy się do tego ostatniego lekarstwa nie uciekali, ale żebyśmy naprzód sejmiki złożyli, na nich wszech napomnieli, aby nam drogę pokazali do zabieżenia temu upadku Rzeczypospolitej, gdyż już musim mocą te złe ludzie przywodzić do powinności ich przeciwko Rzeczypospolitej, gdyż trzeba też odporu nieprzyjacielowi tak w ruskich, wołyńskich, podolskich, jako też i litewskich i inflanckich krajach, przestaliśmy tedy na tém, do czego nas natenczas panowie rady nasze wiedli“ — i dlatego król złożyć kazał szlachcie sejmiki i zjazdy główne.

Wprawdzie nie wymieniono wyraźnie żądania, ale któż się nie domyślał, że szło tu głównie o uchwalenie poboru. Postanowienie więc konwokacyi wrocławskiej było początkiem ciężkiej próby.

<sup>1)</sup> Źródła IV. 104.

Możnaż się spodziewać, że szlachta nie opuści króla w tak trudném położeniu? Wszystko zależało od postanowień, jakie na sejmikach zapisać miały. Nie poprzestając na wątpliwym skutku tych zabiegów, które rada koronna zobowiązała się poczynić około zjednania sobie umysłów szlachty, król innemi jeszcze drogami zmierzał do swego celu. Podobno, jak Heidenstein donosi, pozwoliła rada senatu w Włocławku zastawić klejnoty koronne <sup>1)</sup>. Jeśli się rzecz miała istotnie, jak twierdzi sekretarz królewski, to dochód z tego wysuszonego od dawna źródła, nie zapowiadał wielkiego zasilku. Wyprawiono poselstwo do margrabiego z Anspachu, który się starał o opiekę nad młodym a schorzałym księżęciem pruskim Fryderykiem Albrechtem. Miał za to dać królowi, tytułem honorarium, 200 tysięcy złotych. Udano się o pożyczki i do innych osób zamożnych. Odezwał się w tym celu król listownie do księcia Mikołaja Radziwilla <sup>2)</sup>. Było jeszcze jedno a obfite źródło, z którego mogły obfite do skarbu płynąć zasilki. Duchowieństwo należało zavezwać do udziału w ofercie na rzecz publiczną. Już dawno król o tém myślał, do czego go zachęcał oddany mu biskup Karnkowski. Prymas zgodził się wreszcie złożyć synod prowincjonalny, który od dawna już miał się zebrać dla spraw kościelnych. Król postanowił zażądać od duchowieństwa znaczniejszego zasilku. Synod został do Piotrkowa na połowę maja zwołany.

Nim się jeszcze szlachta zebrała na sejmiki główne, aby obradować nad wnioskami króla i nim się duchowieństwo zgromadziło na zjazd swój do Piotrkowa, rozległa się właśnie pod koniec kwietnia po całym kraju wieść o zwycięstwie nad Gdańszczanami pod Lubieszowem. Wprawdzie ta przewaga oręża polskiego nie złamała uporu hardego miasta, ożywiła ona jednak nadzieję dalszej pomyślności.

---

<sup>1)</sup> Heidenstein. Rerum pol. 1672 str. 110... frequens senatus pecuniam conquirendam oppignorandos thesauros in negotium id Gedanense regi permittit.

<sup>2)</sup> Treść listu z dn. 3 kw. udzielona mi łaskawie przez ks. Polkowskiego z jego zbiorów rękopiśmiennych.

Szlachta życzliwie wysłuchała głosu swego koronowanego przewodnika i nie pozostała głuchą na jego żądania. Poruszyły się jój serca. Obradowano wprawdzie oddzielnie na trzech głównych sejmach, jednak jakby za wspólną namową a raczej za głosem idąc sumienia, jednomyślnie postanowiono pobór uchwalić i zasilić skarb wycieńczony. Najwcześniej, bo w dniu 9 maja, odbył się sejmik główny województw wielkopolskich w Kole <sup>1)</sup>. Powstawała wprawdzie szlachta przeciwko niezwykłemu sposobowi zwoływania zjazdów prowincjonalnych bez sejmu walnego, zastrzegając się na przyszłość przeciwko podobnym wyjątkom, ale w najważniejszej rzeczy spełniła żądanie króla, odstąpiwszy od swego uporu, ujawnionego na blisko minionym sejmie toruńskim. Zamiast ruszenia pospolitego, uchwaliła pobór powszechny według uniwersalów sejmu lubelskiego z 1569 roku, czas wydania podatków oznaczyła i poborców do wybrania pieniędzy spośród siebie obrała. Poczyniono jednak kilka istotnych zastrzeżeń. Sejmik główny wielkopolskich województw warował sobie, że uchwała pobory tylko w tym razie, jeśli i inne ziemie koronne taki sam sposób obrony obmyślą. Postanowił nadto, iż pieniądze z poborów li na samą obronę od Tatarów i na ukrócenie upornych Gdańszczan będą obrócone, a kwarta rawska po dawnemu użytą zostanie na żołnierzy służebnych ruskich i podolskich <sup>2)</sup>. W kilka już dni później po tej uchwale, król uradowany, przyjmując w Brodnicy deputatów od sejmików wielkopolskich, dziękował serdecznie szlachcie, że postąpiła tak, jak czynić zwykli prawi synowie matki swój rzeczypospolitéj. Obiecał zadość uczynić licznym żądaniom, które jednocześnie podano na piśmie w imieniu tychże województw i ziem wielkopolskich <sup>3)</sup>.

Jeszcze się nie był odbył zjazd szlachty małopolskiej, zwołany na dzień 15 maja do Korczyna. Stefan, otrzymaw-

1) Źródła IV, 120.

2) Tamże.

3) Tamże IV, 141. Responsum datum a R. Mte nuntiis a conventu palat. Maj. Pol. Maji 14.

szy przez deputatów z Wielkiej Polski wiadomość o uchwale zapadłej na sejmiku głównym w Kole, wysłał spiesźnie pod dniem 13 maja gońca do Korczyna, z listem do obradującej szlachty <sup>1)</sup>. Donosi im o dobrym początku, jaki uczynili bracia Wielkopolanie i zachęca, aby i sejmik małopolski nie pozostał wtyle pod względem skorzej ofiarności dla kraju i sprawy ogólnej.

Wprawdzie i tu szlachta nie była zadowolona z tego nowego sposobu porozumiewania się króla z narodem, wprawdzie i tu głośno powstawano na tak niezwykle kształt obrad publicznych: postanowiono prosić, aby takowe sejmiiki albo zjazdy na potomne czasy składane nie były, ale tém nie mniej, mimo skargi i żale, zrobiono to, o co głównie chodziło. Pobór według stopy lubelskiej z roku 1569 uchwalony został. Dodano kilka żądań i zastrzeżeń na piśmie i natychmiast wysłano do króla w dniu 15 maja deputatów z wiadomością o zapadłej uchwale <sup>2)</sup>.

Tegoż samego dnia obradowały województwa mazowieckie na sejmiku głównym w Warszawie i taki sam ratunek pieniężny uchwaliły, jaki był ustanowiony w roku 1569 na sejmie lubelskim. Dołączono kilka prośb, zawarowano sobie, aby pobór nie na co innego tylko na obronę koronną był użyty i z tą wiadomością wysłano posłów do króla <sup>3)</sup>. Pomyślnie również wieści w tym samym niemal czasie nadchodziły i z Piotrkowa, gdzie się odbywał synod duchowieństwa polskiego. Zabiegi czynione przez króla za pośrednictwem nuncjusza oraz biskupa Karnkowskiego pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Donatywa miała wynieść około 33 tysięcy złotych, z podwójnej zaś kontrybucyi, według obliczeń Szczawińskiego kasztelana, który w imieniu króla sprawował na synodzie poselstwo, należało się spodziewać blisko 70 tysięcy złotych <sup>4)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Źródła IV, str. 140.

<sup>2)</sup> Tamże str. 151. Instructio etc.

<sup>3)</sup> Tamże str. 147. Instructio i t. d.

<sup>4)</sup> Zob. Źródła IV, wstęp I—XXXVII. Rozprawkę naszą p. n. Synod Piotrkowski w roku 1577, str. XXIII.

Żwawiej odtąd poszły przygotowania wojenne. Król niestrudzony oddał się pracy około prowadzenia w dalszym ciągu rozpoczętej walki. Zaciągano coraz więcej najemnego żołnierza. Przystąpiono do oblężenia Gdańska. Z obozu w dniu 20 czerwca wyszły uniwersały względem uchwalonego na sejmach głównych poboru. Na dzień św. Michała a najdalej w dwa tygodnie po tym święcie miały być do rąk poborców zniesione podatki <sup>1)</sup>. Nim z tego źródła dochody wpłynęły, żywił się skarb przez kilka miesięcy sumą kwarcianą wziętą z Rawy w ilości 37238 złotych, a głównie pieniędzmi ze skrzyni królewskiej. Nie wiadomo nam, w jakim mianowicie czasie, Stefan opędzał gwałtowne potrzeby wojska własnym nakładem; wiemy tylko, że w czasie wojny z Gdańszczanami, w drugim roku swych rządów wydał w ogóle 135979 złotych <sup>2)</sup>. Uścił się więc całkowicie ze swego zobowiązania, acz nieco później niż wymagała uroczysta obietnica, w skutku czego, jak wiadomo na sejmie minionym w Toruniu wzbudził ku sobie podejrzliwość posłów ziemskich.

W początkach września król, zaniechawszy oblężenia Gdańska, przeniósł się do Malborka, gdzie pod koniec roku stanął pokój między nim a zbuntowanym miastem. Gdańszczanie uczynili wyznanie winy i pokory, znów przysięgę złożyli na wierność prawemu królowi. Zmuszeni także zostali wesprzeć i zasilić skarb wyczerpany, obowiązując się, w dowód należnego posłuszeństwa, zapłacić 200 tysięcy zł., w równych ratach w ciągu najbliższych lat pięciu <sup>3)</sup>.

Była to, jak na owe czasy, w stosunku do zasobów jednego choć zamożnego miasta, znaczna kontrybucya, która zwróciła w pewnej części wydatki, poniesione przez Rzeczpospolitą w ciągu dwuletniej wojny, nie pokryła jednak bynajmniej całego nakładu. W drugim roku, kiedy

---

<sup>1)</sup> Vol. leg. I, 950—959.

<sup>2)</sup> Zob. pod koniec Źródeł IXb. Wydatek pieniędzy ze skrzyni króla. Ks. 14 B. oddz. 54, str. 127.

<sup>3)</sup> Zob. Źródła III, rozprawkę naszą: Stefan Batory pod Gdańskiem, I—LXXII.

się walka rozpoczęła na dobre, wydano na wyprawę gdańską około 200 tysięcy zł., to jest tyle, ile wynosiła cała kontrybucya wojenna w pięciu rocznych ratach. Ten więc wydatek właściwie możnaby uważać ze stanowiska skarbowego za nakład, który niepowrotnie przypadł dla całego kraju. Ale sama wyprawa gdańska pod względem politycznym bynajmniej straconą nie była. Przedsięwzięta z konieczności, dla utrzymania Gdańska w karchach należnego posłuszeństwa, umocniła swém dość pomyślném zakończeniem stanowisko króla w obec całego narodu, utrwaliła w umysłach szlachty zaufanie do niepospolitych zdolności jego wojskowych i dodała śmiałej myśli dzielnego wojownika skrzydeł do orlego lotu.

Serca szlachty odtąd żywić bić zaczęły dla Batorego. Wiara w jego zbawienne przodownictwo rosła z dniem każdym. Po kraju roznosili wieści rycerze z pod Lubieszowa, Gdańska i Latarni, sławę króla niestrudzonego w zabiegach około pomyślnego zakończenia walki, rozpowiadali braci szlachcie, jak Stefan nie szczędził sił i zdrowia, aby przy skromnych środkach dokonać znakomitego dzieła. Jeszcze więcej mogli byli głosić senatorowie koronni, bliżsi świadkowie prac i trudów króla, o jego nieostudzonym zapale, niezłomnej energii, o żelaznym harcie duszy wśród tylu kłopotów o ten pieniądz, o który tak pilnie prosić należało, a który tak leniwo wpływał do skarbu. Tytaniczne zaiste były wysiłki Stefana!

Gdyby tu miejsce pozwalało, możnaby zebrać pojedyncze szczegóły z tego życia obozowego i złożyć z nich wspaniały obraz zdumiewającej wytrwałości króla, który nie upada na duchu, kiedy zgłodniałe rycerstwo domaga się żołdu a w skrzyni skarbowej pustki, kiedy należy pośpiesznie się zbroić dla oblężenia Gdańska a pieniądze zaledwie pod jesień zniesione być mają. Nie ostatni to jednak raz staje przed nami bohater, zwalczający nieprzewyciężone przeszkody. Później jeszcze uwydatnimy lepiej postać króla, łamiącego się z nędzą skarbu publicznego.

## 2. Wojna z Carem Iwanem.

Jeszcze się nie skończyła wojna z Gdańskiem a już coraz więcej się zbliżała od północo-wschodu groźna burza. W ciągu długich lat gromadziły się tam zwolna chmury, teraz dopiero nagle niebezpieczeństwo ukazało się narodowi w całej wielkości. Ku ujściom Dźwiny posuwał się zwolna nieprzyjaciel, mając w swym ręku na prawym brzegu rzeki warowne miasto Połock. Zdobył niebawem inne zamki, zwycięzko posunął się w głąb Inflant i szedł sobie liczne miasta jeszcze za życia Zygmunta Augusta; nowe zdobycze poczynił podczas jednego i drugiego bezkrólewia: brakło mu tylko Rygi, Rewla i innych nadbrzeżnych grodów, a jużby był dotarł do morza Bałtyckiego i na niem rozciągnął swe panowanie. Kiedy król Stefan bawił pod murami Gdańska, jedno poselstwo za drugim przybywało z Inflant, wzywając pomocy przeciwko zbrojnym siłom Iwana, którym nie byli w stanie stawić skutecznego oporu ani Chodkiewicz namiestnik inflancki, ani rotmistrze Dębiński, Biring, Puciata i inni.

Widział król jasno całą grozę niebezpieczeństwa i widział wcześniej, nim z Inflant zaczęły nadchodzić wieści Hiobowe. Gdyby nie Gdańsk, dawno już byłby Stefan przeniósł swój obóz nad brzegi Dźwiny. Dobywał z takim wysiłkiem, jak wiadomo, warownego miasta, aby jak najspieszniej podążyć ku obronie zagrożonych granic litewskich. Nim się skończyły pomyślnie rokowania o pokój z Gdańszczanami, już król w listopadzie 1577 roku obmyślał środki ku prowadzeniu wielkiej wojny, nierównież cięższej, niebezpieczniejszej niż walka z jednem lubo warownem a bogatym miastem. Jednym poborem jej nie opędzi: półtrzeba będzie więcej niż dwu poborów, a obfitych, donośnych. Wojna, która się zbliżała, była nieuchronną. Tylko oręż mógł rozstrzygnąć zadawnione spory sąsiedzkie.

Król odezwał się do szlachty w przekonaniu, że zrozumianym zostanie i że głos jego wysłuchanym będzie. Wydał uniwersały zwołujące do Warszawy sejm walny na po-

lowę stycznia nowego roku <sup>1)</sup>. W nich przemówił do narodu, wykazując, co dotychczas uczynił i co dalej przedsięwziąć zamierza. Opowiedziawszy w krótkości przebieg sprawy gdańskiej, kreśli w żywych barwach obraz nowej burzy nadciągającej od północy. Zwraca uwagę nie tylko na straconą już niemal całkowicie ziemię inflancką, ale ukazuje niebezpieczeństwo, jakie samej Litwie grozi. Potrzeba kilku śmiałych wycieczek ze zdobytych już zamków—a nieprzyjaciel wprędce bez przeszkód ukazać się może pod murami Wilna. Zresztą gdyby nawet Litwę zostawił w spokoju, to sięgnie po Kurlandya, wtargnie do Prus, opanuje morze. Nie o Litwę tu tylko chodzi, ale o wszystką Koronę. Niech przeto szlachta radzi, niech obmyśliwa środki obrony. Pospolite ruszenie nie wystarczy, trzeba ludzi pieszych do zdobywania zamków pogranicznych, a żołnierza pieszego wypada nająć i żołd mu zapłacić. Skarb zaś publiczny, zasilony jednorocznym szczupłym poborem, już się do dna wyczerpał. Skarb nadworny także zaledwie jest w stanie opędzić najgwałtowniejsze potrzeby. Wydano wszystko, cokolwiek było gotowego grosza. Król zapewnia szlachtę, „że nic nie ma ani nie chce mieć nic swego privatum, nic osobnego, z Korony tej pewnie nic nie wynosi, ale wszystko to, cokolwiek miał i zkadinał z sobą przyniósł, co mu jedno do rąk przychodzi, nie gdzieindziej jedno na potrzeby pospolite wydaje“ <sup>2)</sup>.

Uchwalenie poboru jest tedy niezbędne. Do tego przede wszystkim przystąpić należy.

Potem wypadnie załatwić również pilną sprawę wymiaru wyższej sprawiedliwości, a jak czas sześciomiesięczny starczy, to można tknąć się i dawniejszych recesów sejmowych.

Głos króla nie był głosem wołającego na puszczy. Szlachta ocknęła się z długiego uśpienia, przejrzała na oczy i postanowiła pójść zgodnie za wolą swego ukoronowanego

---

<sup>1)</sup> Źródła IV. 244. z Malboga, w listopadzie.

<sup>2)</sup> Tamże str. 253.

przewodnika. Zebrał się sejm w Warszawie w połowie stycznia 1578 roku, o którym, niestety, doszły nas szczupłe tylko wiadomości w zwięzłych słowach królewskiego dziejopisa <sup>1)</sup>. Uchwalono wojnę. Wyznaczono z łona senatu dostojników, poruczywszy im zbadać, ile wojska, ile pieniędzy potrzeba będzie. Uchwalono też i pobór powszechny według stopy tak wysokiej, jakiej nigdy poprzednio nie wyznaczano. Od łanu miało się dać po złotemu, miasta podwójny szos winne były zapłacić, czopowe czyli akcyza miała wynosić 11<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wartości sprzedawanego po miastach i wsiach piwa <sup>2)</sup>. Tylko opór województw pruskich oraz sprzeciwianie się posłów z ziemi sieradzkiej, krakowskiej i sandomierskiej psuły tę harmonijną zgodę. Prusy nie chciały, jak już wiadomo ze szczegółowego przedstawienia wyżej tej sprawy <sup>3)</sup>, ulegać uchwałom sejmu koronnego; posłowie zaś pomienionych tylko co województw polskich składali się tém, że nie otrzymali od swych ziem upoważnienia i przystaiby mogli dopiero wtedy, gdy sądy ustanowione zostaną.

Prusy, dzięki długim i usilnym staraniom króla, zgodziły się nareszcie w ciągu 1578 roku uchwalić pomoc pieniężną na wojnę moskiewską. Uczyniły to samo nareszcie i odporne województwa, ale po długiej zwłoce i niemniej długich targach. Trzeba było złożyć oddzielnie sejmiki w pomienionych ziemiach. Król wysłał swych posłów z wymownymi bardzo instrukcjami. Sieradzanie najprzód przystąpili do ogólnej uchwały poboru sejmowego <sup>4)</sup>. Małopolanie odbyli swe sejmiki w dniu 16 kwietnia: Krakowianie w Proszowicach, Sandomierzanie w Opatowie. Na jedném i drugiem zgromadzeniu województwa, szlachta nie chciała

---

1) Heidenstein III, str. 119 (wyd. 1672).

2) Tamże.

3) Str. 183 i n.

4) Ręk. bibl. ord. Kras. zawiera na str. 16 Instrukcją na sejmik powiatowy wództwa sieradzkiego — daną Bużeńskiemu 22 Marca 1578 r. Heidenstein donosi, że król w drodze z Warszawy (wyjechał zaś 14 kwietnia) dowiedział się o przychylném dla siebie postanowieniu Sieradzian (str. 125) in itinere cognoscit Sieradiensem palatinatum mox assensum.

uczynić zadość żądaniom króla. Zgodzono się wprowadzić uchwalić podatek, ale nie przyjęto normy ogólnej, tylko normę z 1565 roku, według której z lanu kmiecego przypadało nie po złotemu, lecz po groszy dwadzieścia. Nadto poczyniono pewne zastrzeżenia na korzyść własną, wyjęto z pod opłaty czopowego miasta i wsi szlacheckie. Zawarowano sobie także, aby właściwi szafarze wybrani z pomienionych województw przestrzegali, iżby pieniądze poborowe nie na co innego, jeno na wojsko służebne obrócone były <sup>1)</sup>.

Król nie bez przykrego uczucia wysłuchał poselstw dwu opornych województw. Nie poprzestając na pierwszych usiłowaniach, zaczął czynić ponowne w nadziei pomyślnego skutku. Złożył więc wspólny dla obu województw zjazd w Nowém Mieście-Korczynie na dzień 22 maja. Przemówił znów przez usta swych posłów do szlachty, przedstawił groźne niebezpieczeństwo, zachęcił do ofiarności <sup>2)</sup>. Serca szlachty pozostały jednak niewzruszone. Nie zmieniono poprzedniej uchwały co do normy podatkowej według uniwersału z 1565 r.—dodano tylko na korzyść żądania królewskiego kilka ustępstw nieznacznych <sup>3)</sup>. Król nawet widział się zmuszonym wydać uniwersał, w którym warował pomienionym województwom szafunek poboru i zapewniał, że „ich pobór nie na co inszego, jedno za żold jezdnych i pieszych.. ma być obracan, a na prochy, kule i insze nakłady, co należą do dział, szafarze ich dawać nie będą powinni“ <sup>4)</sup>.

Sejm warszawski mógł być atoli pogodzić króla ze szlachtą, mimo chwilowy opór trzech województw, bo posłowie wszystkich innych ziem i powiatów uchwalili, co do niezwykłych rzadkości należało, nie jednorazowy ale dwuroczny pobór. Była to niepospolita dla skarbu ofiara, niezmierna dla króla dogodność i nader ważne ze strony szlachty ustępstwo. Zrozumiano wielkie zadanie i znaczenie chwili. Obojętność względem króla i niechęć ujawniona

---

<sup>1)</sup> Ręk. ord. Kras. Instrukcja panom posłom z sejmiku proszowskiego.

<sup>2)</sup> Tamże, uniwersał do krak. i sandom. wdztw, 1-go maja w Sandom.

<sup>3)</sup> Respons na poselstwo JKMcI... w Korczynie, 24 maii 1578 ibidem.

<sup>4)</sup> Tamże, uniwersał koło szafunku poborów.

na sejmie minionym toruńskim zamieniła się na gorętsze uczucie i na wyższy stopień zaufania oraz wiary w jego zbawienne przewodnictwo.

Nie znamy bliżej przebiegu sejmów ówczesnych w Warszawie, ale już same uchwały świadczą, że tam mniej być musiało waśni, nieporozumień i wrzawy niżeli w Toruniu. Wprawdzie szlachta nie oddawała się tak bezwarunkowo w ręce króla. Uchwaliwszy dwuletni pobór, zastrzegła sobie ważne prawo rozporządzania pieniędzmi publicznymi za pomocą czterech prowincjonalnych szafarzy, z pośród siebie wybieranych. Był to ze stanowiska szlachty trafnie obmyślony środek ostrożności, który jednak stanowił, jak to łatwo zrozumieć, z drugiej strony w urządzeniach skarbowych wielką niedogodność... Cokolwiekbądź, sejm warszawski mógł króla natchnąć wielką otuchą oraz ożywić w nim nadzieję urzeczywistnienia powziętych przez siebie dalekich pomysłów.

Na tym samym sejmie poruszono krom poborów i inne sprawy skarbowe, ale—w jakim zakresie, tego orzec niepodobna dla braku wskazówek. To tylko wiadomo, że tknięto się ważnej rzeczy bicia monety. Postanowiono założyć mennicę skarbową, aby w niej kuć własny a dobry pieniądz i sprawę tę poruczono nie podskarbiemu, w myśl dawniejszym ustawom, ale Rafałowi Leszczyńskiemu staroście radziejowskiemu <sup>1)</sup>. Miała być wytoczona, według uniwersału wydanego przez króla przed sejmem, sprawa długu, który zaciągnął od książąt pomorskich Zygmunt August, a o spłacenie którego domagali się wierzyciele. Miała być w myśl żądań wypowiedzianych przez szlachtę małopolską jeszcze na poprzednim zjeździe korczyńskim, poruszona rzecz o dochodach skarbu nadwornego, o dożywotnikach i dzierżawcach, którzy się tuczają pożywnym chlebem z królewskiego stołu <sup>2)</sup>; ale zdaje się, że te przedmioty ustąpiły na stronę

---

<sup>1)</sup> Źródła, XI, str. 30.

<sup>2)</sup> Ponawiają to żądanie województwa krakowskie i sandomirskie na zjeździe wspólnym w Korczynie, odbytym już po sejmie walnym. Zob. wyżej.

w obec nierównieź ważniejszych, jakimi się zaprzątneły umysły szlachty, urządzenia sądów wyższych czyli trybunałów koronnych.

Już w pierwszych dniach czerwca <sup>1)</sup>, po otrzymaniu zezwolenia na pobór, acz nieco ograniczony, w powołanych wyżej dwu województwach, mógł król Stefan, bawiący naonczas we Lwowie dla urządzenia obrony granic ruskich, wydać do narodu uniwersał o zniesienie do skarbu na dzień św. Marcina uchwalonych podatków.

Pamiętny to był ów rok 1578-my i lata następne. Nigdy pobory nie wpłynęły do skarbu tak obficie jak wtedy właśnie, lubo w ogóle dochodziły powoli i nie utworzyły téj sumy, jakiej się król spodziewał. Można by poniekąd słusznie tu przypomnieć słowa naszego wieszczka o roku dwunastym, stosując je do 1578 roku.

O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju!

Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,

A żołnierz rokiem wojny:

Dla skarbu był to istotnie rok bardzo plonny.

Najrzetelnieź wydano wtedy przypadające podatki. Pod przysięgą płaciła szlachta i kmiecie pobór łanowy. Ściśle doglądano także wydania czopowego. Zebranie pieniędzy szło jednak ciężko, oporem. Dawaty się slyszć skargi niezadowolonych. Król niecierpliwie wyglądał chwili, kiedy by mógł rozpocząć potrzebne przygotowania do wojny, która była nieunikniona. Po dłuższym pobycie we Lwowie wrócił Stefan w połowie października do Krakowa, gdzie złożył walną radę senatorską, na której roztrząsano ważne sprawy wojenne.

Zbliżał się koniec roku, nadszedł termin zniesienia pieniędzy poborowych. Król w wielkiej był obawie, azali zgromadzone środki pozwolą przedsięwziąć tak ogromną, tyle ważną wyprawę. W połowie grudnia, kiedy jeszcze poborów nie oddano do skarbu, rozesłał Stefan do wszystkich grodów uniwersał, wzywając starostów, aby zapytali szlachtę

---

<sup>1)</sup> Uniwersał koło szafunku, zob. wyżej str. 338 z d. 10 czerwca.

na najbliższych rokach sądowych, jakiego dochodu przybliżenie spodziewać się będzie można z każdego województwa <sup>1)</sup>. Nie wiadomo, jakie nadeszły w skutku tych zapytań odpowiedzi, ale nie ulega wątpliwości, że choć się z początkiem 1579 roku skarb napełnił, król wahał się z posiadaniem naówczas zasobami rozpocząć niebezpieczną wojnę. Wprawdzie z własnej skrzyni znowu dołożył 30 tysięcy złotych na przyjęcie żołnierzy, drugie tyle dał na wykupienie zastawionych klejnotów koronnych, zkądinąd jeszcze zamysłał pożyczyć pieniędzy, ale wszystkie te środki wydały mu się niedostatecznymi. Z poborów wpłynęło wraz z kwartą około 540 tysięcy złotych, prędko jednak te pieniądze rozeszły się na zapłatę najemnych rot węgierskich i niemieckich, na rotmistrzów polskich oraz ich chorągwie, tudzież na uzbrojenia wojenne i zapasy żywności. Lubo miały znów nadpływać dochody z nowego poboru za rok 1579-ty i lubo i Litwa narówni z Koroną ciężar wojny dźwigała, król jednak, udawszy się z Krakowa do Grodna a następnie do Wilna, zamierzał jeszcze w marcu roku 1579-go przed rozpoczęciem wyprawy złożyć sejm walny i wystawiwszy szlachcie wielkość poruszonego zadania, żądać dalszych środków pieniężnych; ale „iż nas z niektórych miejsc dochodziło, tak z Wilna na początku marca pisze król do narodu, że takowe złożenie sejmowi wielu się ludziom nie zdawało, przeto dogadzając w tém żądaniom ludzkim, po nas statecznego wojny zaczęcia rekwirują,“ odstąpił od pierwotnego zamiaru, zaniechał sejmku i nazaczył ludziom wszystkim żołnierskim dzień czwarty maja do stawienia się pod bronią w pewnych miejscach dla rozpoczęcia zamierzonej wyprawy.

Ale minął i cały maj i czerwiec, nim król mógł ostatecznie ruszyć z Wilna ku nieprzyjacielskiej ziemi, aby połączyć się w Swirze ze wszystkimi rotami i chorągwiami. Czas czterech miesięcy spędzony w Wilnie od marca do początku lipca upłynął wśród ciągłych przygotowań, nieustan-

---

1) Źródła XI, 49.

2) Źr. Dz. XI, str. 55, z Wilna d. 6 marca 1579 uniwersał.

njej pracy nad gromadzeniem sił wojennych, wśród kłopotów nieskończonych z powodu opieszale do skarbu wpływających dochodów. Już znacznie wcześniej wystąpić powinny były wojska, aby korzystać ze sposobnej pory w tych dalekich okolicach, gdzie lata krótkie a jesień i zima wczesna. Ale zabiegi króla w tym celu podejmowane były daremne. Nie wcześniej jak na początku sierpnia stanęły główne siły wojskowe polskie i litewskie nad Dźwiną pod Połockiem, który stanowił pierwszą na drodze ku Inflantom twierdzę nieprzyjacielską, tyle groźną nawet dla Wilna, jak to król zauważył w swym uniwersale przedsejmowym z 1578 roku. Czterotygodniowe oblężenie warownego miasta uwieńczone zostało pomyslnym skutkiem. W dniu 31 sierpnia poddał się Połock wraz z załogą.

Droga do Inflant stała teraz otworem. Trzeba było wojska prowadzić dalej, aby zdobywały jedno miasto za drugim, zamek za zamkiem, całe obszerne dziedziny, które niedawno zagarnął nieprzyjaciel w swym śmiałym pochodzie ku brzegom bałtyckim. Słotna atoli jesień i wczesna w obcych krajach zima już się zbliżały. Do przyjazniejszej więc pory trzeba było odłożyć dalsze postępy. Zresztą ważniejsza jeszcze okoliczność hamowała zapędy tryumfującego króla. Skarb był wyczerpany do dna, ogołocony co do grosza. Wydane pieniądze w ilości 117 tysięcy z górą, które ze skrzyni królewskiej wzięte zostały pod Połockiem. Dwuletni okres poboru sejmowego miał się ku końcowi.

Więc Stefan, nie tracąc czasu, opuszcza niebawem pole wojennej sławy, wraca do Wilna i po drodze z Braclawia litewskiego rozsyła do szlachty uniwersały, zwołując pośpiesznie sejm walny, mający się pod koniec listopada zebrać w Warszawie <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 67.

### 3. Wyprawa pod Wielkie-Łuki.

Świętne czyny rycerstwa wzbudziły w szlachcie dawno uśpione uczucia narodowe, i jak powiew świeżego wiatru rozproszyły duszną atmosferę wyrachowanego samolubstwa, przedwczesnych obaw i bezzasadnych podejrzeń. Na sejmikach, na których król przez usta swych posłów przemówił, serca szlachty, jak wosk topniały. Uchwalono wszędzie nowy pobór, jako zasiłek dla skarbu. Dały się jednak tu i owdzie słyszeć nieprzychylnie głosy, które się nie łączyły z ogólnym hymnem uwielbienia dla króla. Nawet na sejmie w Warszawie odezwały się podobne echa, kiedy król ze świeżym wawrzynem sławy wojennej stanął przed wybrańcami szlachty i o dalsze środki pieniężne prosić zamierzał. Doszły go wieści, że różne jego czyny różnie i dziwnie sobie tłómaczono. Jedni gadali, że król cudzoziemiec chce Polskę złupić, że już skarby tykocińskie zabrał i do Siedmiogrodu odesłał, że umyślnie tak często a niepotrzebnie żąda poborów. Drudzy znowu nań sarkali, że Radziwiłłów na Litwie zbyt hojnie obsypuje dobrodziejstwami, że za sówicie nagradza Węgrów, że obcym przybyszom daje starostwa. Ktoś tam inny puścił plotkę, że król pragnie rozwieść się z królową i ostatnią latorośl Jagiellońskiego domu pogardliwie porzucić. A inni jeszcze—zapewnie z Małopolski, słyszeć się dali, z czém się już oddawna odzywali, że należałoby zamiast brać pobór, zmusić starostów i dzierżawców królewskich do odstąpienia na rzecz skarbu publicznego trzech części, które niesłusznie dla siebie zatrzymują <sup>1)</sup>.

W pierwszym też zaraz dniu zagajonego sejmu w imieniu króla przemówił Zamojski, zbijając bezzasadne pogłoski.

Udobruchała się szlachta, błahym podejrzeniem nie dała wiary i nowy podatek według normy minionego roku jednomyślnie uchwalonym został. Nie przepuszczono i dzier-

---

<sup>1)</sup> Zob. wyżej to samo żądanie. Heidenstein str. 141.

żawcom królewskim. Wprawdzie nie wyzuto ich z posiadłości, jak się tego nigdy domagano na sejmie toruńskim, ale wymożono na nich ważny bardzo dla skarbu zasiłek. Czy za naleganiem, czy dobrowolnie uczynili ofiarę dzierżawcy dóbr królewskich, tego nie wiemy dokładnie, dość że zgodzili się wyjątkowo z powodu nagłej potrzeby rzeczypolitej wydać za rok jeden podwójną kwartę <sup>1)</sup>. Prócz tego i duchowieństwo wyższe znaczną ofiarę pieniężną uczyniło na rzecz ogólną <sup>2)</sup>. Pierwiastkowo czas zniesienia pieniędzy poborowych oznaczono na dzień św. Wojciecha, niebawem jednak za pozwoleniem rad koronnych, król wydał uniwersały do poborców, aby dla nagłej potrzeby już na śródopostną niedzielę podatek wybierać zaczęli <sup>3)</sup>. Skrzynie skarbu publicznego napelniały się jednak z wolna, opieszale też szły, ku wielkiej zgryzocie króla, przygotowania wojenne. Zaledwie w końcu czerwca, jak w roku minionym, mógł rycerski Stefan ruszyć z nowemi zastępami na dalszą wyprawę, której celem stały się na północo-wschód od Połocka— z tamtej strony Dźwiny, warowne zamki nieprzyjacielskie, między innymi i Wielkie Łuki.

Już w ziemie moskiewskie wtargnąć zamierzono, aby tam łamać-upór przeciwnika i od Inflant go odsadzić. Przez Mińsk i Witebsk poprowadził król swoje rotty i chorągwie, poczem z Suraza, ostatniego zamku pomknął się dalej, szedł do siebie Stary Uświat i w końcu sierpnia stanął pod Wielkimi Łukami wraz z Zamojskim hetmanem, który od strony zdobytego tylko co Wieliza nadciągnął ze swoim wojskiem. Nie długo opierała się i ta twierdza dzielnym walecznikom i w kilka dni po jej oblężeniu wzięli ją szturmem. Niebawem poddał się zamek Newel, potem wkrótce Jezieryszcze, wreszcie Zamojski zdobył Zawołocie. Zima się już zbliżała, pustki w skarbie się ukazywały i znów król z pola zwycięstw potrzebą odwołany, ponownie śpieszył z początkiem października do Warszawy na złożony przez

<sup>1)</sup> Źródła, XI, 112.

<sup>2)</sup> Zob. wyż. str. 195.

<sup>3)</sup> Źr. Dz. XI, 109, z Warsz. 10 stycz. 1580.

się sejm walny, który miał dostarczyć dalszych środków do ukończenia tak świetnie prowadzonej wojny <sup>1)</sup>.

#### 4. Wyprawa pskowska.

Na sejmie warszawskim, który w dniu 23 stycznia 1581 roku zagajono, stanął w obec senatu przed wybrańcami bohater z pod Wielkich Łuk, promieniejący blaskiem niezwykłej sławy wojennej. Już po raz drugi usprawiedliwia on swemi świetnemi dziełami położone w nim zaufanie narodu. Przybywa teraz z dumnym czołem tryumfatora, z sercem przepelnionem radością, z nadzieją, której powodzenie dodaje skrzydeł do śmiałego lotu. Marzy król o dalszych zdobyczach oręża, bo jeszcze kresu nie dobiegł. Wprawdzie przeciwnik już pokorniej przemawia, już znowu nawiązał rokowania, odstępuje zamki i miasta stracone, dodaje Kokenhuz, ale Inflant się nie zrzeka. Ostatecznym zaś celem wypraw wojennych miał być kraj nad Dźwiną i nad Bałtykiem, gdzie owe miasta: jak Parnawa, Dorpat i Narwa. Karmi się więc król tą słodką nadzieją, że kiedy stanie w obec szlachty i wyłuszczy swe zamiary, zjedna sobie nie tylko wdzięczność za spełnione czyny, ale wzbudzi w sercach ognisty zapal i gwałtowną chęć prowadzenia dalej tak szczęśliwej wyprawy. Bolesny atoli spotkał go zawód. Zamiast wdzięczności — zimna obojętność; zamiast wiary głębszej — niedowierzenie; miasto silniejszych węzłów — rozdwojenie.

Dotknijmy szczegółów. Zajrzyjmy głębiej aż do dna samego, bo mamy przed sobą niezwykle bogactwo wiadomości, które nam odsonić pozwolą obraz całkowity, nawet najdrobniejszych spraw polityczno-skarbowych w ciągu obecnego sejmu i następnej wyprawy pskowskiej. Jedyna to sposobność, z której nam po raz pierwszy korzystać pozwala traf szczęśliwy <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. Heidensteina ks. IV.

<sup>2)</sup> Akt sejmu walnego warszawskiego in an. 1581. Rękopism bibl. Cesarskiej w Petersburgu, łaskawie nam przestany do czasowego użytku.

Skoro się tylko na dzień oznaczony zgromadzili posłowie ziemscy, natychmiast kanclerz Zamojski, nie tracąc czasu, wyłuszczył propozycją sejmową, która w ogólnych ryśach zawierała obraz położenia polityczno wojennego i nasywała w kształcie niedomówionego pytania— co dalej czynić wypada,—przedmiot najbliższych obrad <sup>1)</sup>. Wprawdzie była tam wzmianka o ofiarowanych przez przeciwnika warunkach pokoju, o możliwości zawarcia rozejmu, jednak prowadzenie dalej wojny wskazane było jako konieczność nieodzowna. „To doświadczona, są słowa propozycji sejmowej, póty ten nieprzyjaciel pokój dźierży, póki mu potrzeba; trzeba mu nietylko pierze wyrwać, żeby nie porosło, ale i barki strącić, trzeba go zrazić od morza: tam ztąd może być posilon praktykami, apparatu bellico, rzemieśniki, trzeba mu te barki odciąć i do końca poprzec“. Taki był właściwie wniosek ostateczny, który król podawał, nadmieniając jeszcze w dodatku, że nowa wyprawa cięższą będzie od poprzednich: wypadnie pomknąć się naprzód o mil pięćdziesiąt, nawet więcej; trzeba się także namyślać prędko, bo czas ucieka niepowrotnie.

Po dwu dniach namów i obrad przybyli do króla posłowie, rzecz swą przez marszałka izby poselskiej, pana Nakielskiego uczyniwszy. Podziękowawszy dość zwięźle królowi i kanclerzowi za podjęte prace i trudy, co do głównej osnowy propozycji oświadczyli bez wszelkich omówień, że prowadzenie dalej wojny uważają za pożyteczne; co zaś do środków i sposobów, pragnęliby wprzód wysłuchać w tej mierze zdania samego króla i panów senatorów.

Życzeniu temu stało się niebawem zadość. Kanclerz przyniósł wiadomość, że król uczyni wszystko, co dla dobra Rzeczypospolitej koniecznym będzie. Nie spodziewa się potomstwą, więc chciałby natomiast zostawić po sobie długo trwającą sławę swego imienia i swych starań dla dobra powszechnego. Od panów senatorów oświadczył, iż ci niemal jednomyślnie sądzili, że należy niezbędnie uchwalić podatek

---

<sup>1)</sup> W d. 23 stycz. 1581.

jak lat poprzednich jeszcze na trzy lata. Tego samego zdania był także sam Zamojski, uczyniwszy od siebie wnioszek w następującym kształcie: 1-ód aby pobór był, po 2-re aby był większy niż poprzedni; po 3-cie aby był na dłuższy czas; po 4-te aby wydzierżawić ten pobór, a wreszcie, aby można zaciągnąć pożyczkę w imieniu rzeczypospolitój na poczet przyszłych dochodów z podatków publicznych.

Była zatem rzecz jasno i stanowczo postawiona. Spodziewano się od posłów ziemskich prędkiej odpowiedzi. Tydzień jednak cały upłynął, nim w dniu 3 lutego przybyli do króla z wyłuszczeniem swojego zdania. Lubo przydłuższa nastąpiła zwłoka, jednak sama odpowiedź brzmiała dość pomyślnie. Szlachta zgadzała się chętnie na jednoroczny pobór, ale dalszych ustępstw już czynić nie chciała, zastrzegając sobie nadto, aby miała prawo słuchać liczby poborców i szafarzów, aby mogła także odbierać sprawę z szafowania pieniędzmi od szafarzów litewskich, aby wreszcie kwarta była wyłącznie na kraje ruskie obracaną.

Tu właśnie nieszczęśliwy spór powstaje, tu się tworzy głęboka między posłami a królem przepaść. Na pierwszym już kroku rozdwojenie, zamiast zgody—i zgubna mitrega czasu, zamiast jednomyślnego pośpiechu. Niedowierzanie ze strony szlachty, podejrzliwość względem króla i przesadzona dbałość o swobody oraz przywileje stanu trzymają ją w takim oddaleniu od propozycyj królewskich. Drogi czas upływa na staraniach około zbudowania mostu nad przepaścią, dzielącą jedną i drugą stronę. Kanclerz używa potęgi swój wymowy, aby przekonać, jak zgubnym jest podczas wojny porzucać stanowiska, cofać żołnierza, wracać do kraju, błagać o pieniądze, żeby znów po upływie kilku miesięcy w spóźnionej nieraz porze, o kilkanaście mil naprzód się posunąć. Wśród zwycięzkiego pochodu wyczerpuje się skrzynia skarbowa i nagle z drogi powodzenia zawracać znów do domu potrzeba. Pierwszej wyprawy, tak dalej mówi Zamojski do posłów, byłby król nie odprawił, ani jednym ani drugim poborem, gdyby nie był własnych dołożył pieniędzy. Przyłożyłby jeszcze, ale już prawie jest wyczerpany, bo do ostatniego szeląga nie żałował. „Cóż

Waszmoście po nim jeszcze chcecie, pyta kanclerz w zapale wymowy, dosadnych słów dobrawszy. Chcecie podobno, aby skórę z siebie łupić dał? Uczyniłby i to, gdyby się alchimia taka wynaleźć mogła, coby z niej pieniądze kuto“.... A zachęcając do większej gotowości, wystawia przykład króla, który „gardło swe w niebezpieczeństwo oddawał“... Czemuż my też taką niewdzięczność pokazać mamy. Czemu mniejszych rzeczy t. j. tych kęsów majątności swych dla sławy jego a dla Rzeczypospolitej litować mamy?“ Jeżeli chodzi o nadzór nad szafunkiem pieniędzy, król—według zapewnienia Zamojskiego, chętnie na to się zgadza. Dwa z tego widzi pożytki: „pierwszy, że ztąd W-moście ujrzycie, jako wiele niedostawa i jako wiele potrzeba; drugi, jako wiele trzeba przyłożyć. Trzeci się też niepośledniejszy naleść jeszcze może, że tam ztąd obaczą W-moście chęć JKr. Mości przeciwko Rzeczypospolitej.“ I co do innych zastrzeżeń król okazał się skłonny do ustępstw.

Po kanclerzu głos zabrał biskup krakowski.... i w imieniu senatu zachęcał postów, aby zgodnie dwuletni pobór uchwalili. W tym samym duchu przemawiali i inni senatorowie. Wreszcie i król, języka łacińskiego używszy, odezwał się do postów ziemskich w te słowa: 1) Mówią powszechnie, że pieniądź jest duszą wojny. Ja zaś mniemam, że i czas niemniej ważną w tym względzie jest rzeczą. Jeśli bowiem wśród największego powodzenia zrobisz coś późno i nie we właściwym czasie, zapewne takiej sprawy do pożądanego nie doprowadzisz kresu. Minionego roku o tym czasie, gdyśmy się tu także na sejm walny zebrali, już roty były popisane, żołd zapłacony, wszystko do wojny należące przygotowane, a jednak jak późno się zgromadziło wojsko, jakaż nędza powstała z powodu dalekiej drogi, ileż koni padło—są na to świadkowie. Gdy więc wszystko na pośpiechu zależy, proszę i napominam was, abyście się naradzili nad tém, co czynić wypada i mnie od tej niepewności uwolnili, gdy sprawa ta żadnej nie cierpi zwłoki.“

---

1) Przemówienia te miały miejsce w d. 3 lutego.

Wymowa kanclerza nie odniosła skutku, przebrzmiały bez echa słowa senatorów i głos króla pozostał głosem wołającego na puszczy.

Po upływie kilku dni przybywają do króla posłowie. Przemawia w ich imieniu marszałek Przyjemski. Cóż szlachta przynosi swojemu bohaterowi? Znowu śpiewa tę samą piosnkę. Jeden pobór chętnie ofiaruje, ale więcej nie może. Instrukcyje wielu województwom dalej postąpić nie pozwalają. Zresztą jak oświadczył marszałek poselski, są tacy, co twierdzą, że król jednym poborem może tę wojnę odprawić. „Potym będzieszli Wasza Kr. Mość dalej potrzebował, nietylko pobory ale i gardły Waszój Kr. Mości pomagać chcą“. Jednak i tak skromne zasiłki, jakie oni zamierzają, dadzą tylko pod pewnemi warunkami. Więc zaczynają się targi,— a tu czas nagli, „Od litewskich szafarzów, abyśmy liczbę poborową słyszeli, abyśmy wiedzieć mogli, braciej naszej sprawę o tém dać mogli, gdzie się pobory obracają.“

Król przyjął odpowiedź nie bez uczucia głębokiego niezadowolenia. Zamilczał i postanowił jeszcze zasięgnąć zdania senatorów.

Nazajutrz dnia 9 lutego odbyła się rada senatu. Dały się różne słyszeć głosy. Drugim z rzędu po biskupie krakowskim, przemawiał Karnkowski. Mówił serdecznie i rozsądnie. Najprzód starał się udobruchać króla, który zdawał się być dotkniętym nieprzychylnością szlachty. Zapewniał go, że wszyscy żywią ku niemu uczucia szczerój wdzięczności, rozdwojenie zaś powstało iylko z powodu odmiennych instrukcyj. Zachęcał senatorów, aby starali się, jak kto może, wpływem swoim ugłaskać posłów i do zgody namówić. Trzy są województwa małopolskie, które przybyły z ograniczoną władzą. Dla nich złożyć później jeszcze oddzielne sejmiki. Jeśli posłowie mają jakie żądania, przystać na nie, gdyby były słuszne. Żądają podobno, aby kwartę obracano tylko na obronę Rusi:—ustąpić w téj mierze. Dali się słyszeć i inni senatorowie z podobnąż radą. Wziąć podatek podwójny od tych, co uchwalają na dwa lata, a jednoroczny od tych, którzy z powodu innych instrukcyj na dłuższy zgodzić się

nie mogą. Byli i tacy w radzie, lubo nieliczni, którzy mniemali, że należałoby znowu drugi sejm walny złożyć, aby tę samą sprawę poboru poruszyć. Zabierali głos kasztelanowie mniejsi: wreszcie sam kanclerz zdanie swoje otworzył. Radził wziąć tymczasowo jeden pobór, skoro niektórzy senatorowie, używający w swych województwach większego poważania, chcą wpłynąć na szlachtę i uzyskać drugi jeszcze pobór dodatkowy. Co do kwarty sądził, że w myśl konstytucyi lubelskiej należy obracać ją na te potrzeby wojenne, które gwałtowniejszemi się okażą. Gdy obecnie gra idzie o Inflanty, nie masz skrupułu przeznaczyć ją na wyprawę moskiewską, a Tatarów, którzyby Ruś pustoszyć mogli, ugłaskać podarunkami. Jeśli zaś posłowie za warunek kładą spełnienie pewnych żądań, niech je spisane razem podadzą, aby je można w miarę słuszności bez dalszych roztrząsań, na które nie masz czasu, zaspokoić.

Król zamknął długie narady swoim przemówieniem po łacinie, tchnącém tą smutną rezygnacją, z jaką słabszy poddaje się sile mocniejszego. „Podziękuję im — rzekł Stefan między innymi, — za ten jeden pobór; zrobię, co mogę, z tym jednak warunkiem, żeby się wielkich po mnie rzeczy nie spodziewali. Już tak dzielnie nie zdołam jak dawniej oblegać miast i zamków, nie dla tego, iżbym nie chciał, ale że nie mogę“. Nie bez cierpkości mówił król dalej, wyrzucając szlachcie w oczy jej samolubstwo. „Wiem na pewno, że gdyby ciągle trwał ten pobór, nie zubożałby żaden szlachcic ani kmiotek — oni zaś twierdzą, że ich nawet dwuletni podatek zrujnuje, któryć przecie obrócony być ma nie na moją korzyść, ale na rzeczypospolitęj oraz ich własny pożytek... Chcą, żebym za 50 tysięcy złotych (które wpływały z dóbr szlacheckich według zdania króla) wojnę z Moskwą prowadził? Bóg mi świadkiem, gdyby wsparli rzeczypospolitą w potrzebie, pomyślałbym nietylko o podbiciu Moskwy ale i całej północy. Może się unoszę zbytnią zarozumiałością. Ale wzywam Boga na świadka, że nie przemawia tu przeze mnie ani duma ani zarozumiałość; przywołałszy jednak pomocy bożej, która mię gdzieindziej już w pracach wspierała, mam nadzieję, że swego dokonam. Cokolwiek bowiem

w życiu mojem uczynilem, nie sobie, ale Jego nieskończonej dobroci i miłosierdziu przypisuję. Radzę więc, abyście Waszmoście, tak kończy król swe przemówienie do senatorów, abyście bezemnie porozumieli się z posłami i wszelkimi sposobami przekonać ich usiłowali, aby w tej potrzebie dbali o pożytek rzeczypospolitej i o honor własny.”

Nadeszli posłowie ziemscy. Kanclerz z polecenia króla powtórzył zdanie senatu, do którego się Stefan przychylił. Dziękował za pobór. Zgadzał się wziąć podwójny od tych, którzy dwuroczny uchwalili, od innych zaś tylko jednorazowy. Uprzedzał atoli, że wiele za takie pieniądze nie zdoła zrobić. Co do kwarty oświadczał, że użytą zostanie tam, gdzie tego większa potrzeba wymagać będzie. Co do żądań, z jakimi posłowie mają wystąpić, zapewnia, że zaspokojone one zostaną w miarę słuszności, byle je tylko podali prędko a króciuchno. Wreszcie imieniem króla napomniał i zaklinał posłów, na kraj, dzieci i na najdroższe jakie mają skarby, aby dobra rzeczypospolitej i króla Imości nie zaniedbywali.

Stefan opuścił salę obrad sejmowych; panowie jęli na nowo posłów zachęcać do zgody.

Nazajutrz w dniu 10 lutego znów koło poselskie stanęło w obliczu króla i senatu. Nastąpiła uroczysta chwila. Po tylu prośbach i błaganiach przypuszczać było można, że wybrańcy szlachty przybyli do króla, aby podawszy mu żadaną pomoc, zachęcić go do dalszych poświęceń dla rzeczypospolitej. Ale przedwcześnie byłoby posądzać ich o taką ofiarność, o szlachetną pochopność do czynu jednostajnej zgody i skromnego bardzo poświęcenia.

Panowie szlachta przybywają przedewszystkiem ze swojemi żadaniami. Zwykła ich gorączka i porywczność zamienia się teraz na obojętny spokój. Zwleka się sprawa uchwalenia poboru, ale—tak twierdzą posłowie, rzecz to małej wagi: „Król jako mądry i baczny pan uważyc to u siebie raczy, że taka zwłoka w każdej tak ważnej sprawie być musi. Oświadczają, że na jeden pobór chętnie się oddawna zgodzili, ale przypominają także, że i tego jednego poboru nie wydadzą, póki żadaniom, o których już wspominali, nie

uczyni się zadość. Pokornie więc proszą, aby król Jegomość postulatą ich łaskawie wysłuchać raczył. Król odpowiada przez usta swego kanclerza. Chwali im, że tak wiele dbają nietylko o całość Rzeczypospolitej ale i o braci swych, którzy im polecili starać się o różne ustępstwa. Oświadczają, że byle tylko słuszne podali warunki, bez zwłoki na nie pozwoli. Ale prosi i błaga, aby nareszcie orzekli stanowczo, co król ma myśleć o przyszłej wojnie i jakim sposobem ją zacząć. Napomina, aby długo już nie zwlekali, bo czas drogi a kiedy minie pora „trudno potem coś sprawić, choציabyście Waszmoście i dziesięć poborów postępowali“.

Wreszcie król sam przemówił. Przestrzegał, aby niepotrzebną zwłoką nie narażać na szwank tego, co poprzednio uzyskano. „Nie wspominam o tém — rzekł Stefan, — gwoli własnemu pożytkowi, ale dla dobra waszego i Rzeczypospolitej, która droższą mi jest nad życie moje... Wielka jest i nagła potrzeba, której wyminąć bez wielkiego wstydu niepodobna. ... Powiedzcie mi tylko panowie, co mam dalej czynić... Wszystko na pośpiechu zależy. Chociażbyście potem coś postanowili, niczego nie dokonam, nie dlatego, iżbym nie chciał, ale że nie mogę. Czas nagli. Trzysta mil drogi mamy przed sobą, a tu jeszcze o pieniądzach na drogę rozprawiamy...“

Król wyszedł. Panowie ponownie namawiali posłów zatwardziałych do zgody, ale... praca była daremna.

Żądań swoich nie określili posłowie wyraźnie. Rozeszli się więc w dniu 10 lutego, żeby między sobą namowę uczynić. Dzień za dniem upływał na niczém, bezowocnie, choć nie beczynnje. Panowie szlachta twierdzili później, że się każdy dzień o zwykłej godzinie zszedłszy, usque ad occasum solis (aż do zachodu słońca) siedzieli, deliberując... Delibrowalić wprawdzie nad różnemi sprawami, ale najwięcej nad swojemi żądaniami. Znowu dwa niemal tygodnie upłynęło. Nareszcie przybywają do króla i niosą swoje artykuły: 1-y aby postanowić co do oprawy królowej; 2-re zaś co do poboru—to jeszcze im czasu zabrakło, więc proszą, aby tę rzecz do dnia następnego odłożyć mogli.

3-ci artykuł dotyczył prawa o banitach z żądaniem, aby stare prawo było obostrzone dla zabezpieczenia całego kraju od tych, którzy z królestwa byli wygnani.

Tyle hałasu o nic, słusznie powiedziećby tu można. Tyle zmarnowanych chwil drogich, aby w końcu uczynić jeden najprostszy wniosek o poprawę prawa a drugi również prosty dotyczący zabezpieczenia dochodu dla królowej. Były to jednak ogólne żądania, posypały się teraz niemal bez końca poszczególne i prywatne prośby. Jeden wstawał się za swemi ziomkami z wnioskami o lepsze ich opatrzenie, ów prosił w imieniu starosty pogorzałego, aby posłani byli rewizorowie dla ocenienia szkód poniesionych przez ogień; z Wołynia, Rusi i Podlasia prosili o własny trybunał. Tam znowu słyszeć się daje głos błagalny o dopłacenie 600 zł., które król obiecał jakiemuś szlachcicowi na wykupienie żony i dzieci, zabranych do niewoli tatarskiej. W obec tego kanclerz, także i o swoich życzeniach mówić począł. Co zaś do żądań poselskich — to ponownie w imieniu króla prosił, aby zechcieli jak najrychlej coś stanowczego powiedzieć. Jak tylko postulata będą wymienione, nie omieszka król dołożyć starań, aby w miarę słuszności zadość im uczynić. Co do prośb prywatnych, przychylił się także chętnie, o ile tylko możność pozwoli. Było to dnia 22 lutego.

Znów w dalszym ciągu toczyły się narady. Senatorowie roztrząsali rzecz dotyczącą oprawy królowej Anny, inni znowu wraz z posłami układali artykuły, które zdaje się stanowiły osnowę zapadłych a później ogłoszonych ustaw sejmowych. Już z dniem 6 marca kończył się sześciogodzinny czas przeznaczony na trwanie sejmu. Z powodu sprawy prywatnej Czarnkowskiego, posłowie odroczyli zamknięcie obrad jeszcze na dzień jeden. Nazajutrz w dniu 7-m marca stanęli przed królem z marszałkiem Przyjemskim na czele, który po krótkim wstępie oświadczył, że panowie szlachta przystają na dwuletni podatek, z ostrzeżeniem jednak, iż w następnym czasie „nie dadzą się na żaden dalej przywieść.“ Prosi w imieniu koła poselskiego, aby król miał wzgląd na zubożenie rzeczypospolitej i tak rzeczy miarkował, żeby

wszystko załatwić się dało bez nowych zasiłków. Gdyby jeszcze w pierwszym roku pokój z nieprzyjacielem stanął, warują sobie, aby na rok następny poboru nie wybierano.

Ostatniego dnia, 8 marca, przybyli posłowie na pożegnanie do króla. Znowu od nich rzecz uczynił marszałek Przyjemski. Nie brakło tam pięknych słów i krasomówczych ozdób. Obficie płynęły zapewnienia wielkiej dla króla miłości. Wspomniano także w nadobnym zwrocie sejmowej swady o gotowości do poświęceń. „Doznasz tego Wasza Kr. Mość, że nigdy poddani twoi, żaden nie umknie ręki swój, póki majątności i gardł stawać będzie“, — mówił między innymi marszałek sejmowy. Nadmienił o niezgodzie między stanami, która szarpie ciało rzeczypospolitej, wreszcie życzeniami gorącemi zamknął swe przemówienie: „Raczysz Wasza Kr. Mość przeciwko temu nieprzyjacielowi jechać, — nie masz żadnego z poddanych WKr. Mości, który jeśli nie głosem, tedy przecie sercem woła ku Panu Bogu, aby On był wodzem i obrońcą WKr. Mości i żeby rękę swą miał nad WKr. Mością. Niechże już Ten Waszę Kr. Mość sam prowadzi. Wszyscy to błogosławieństwo dając, nie wątpiąc, że to coś zaczął, ad affectum przywieść będziesz raczył. A my będziemy Pana Boga prosić, aby cię On długo chować raczył ad decus et ornamentum reipublicae nostrae“.

Słowa piękne i gładkie. Gdyby z zakończenia krasomówczego o całym przebiegu spraw na sejmie wnosić należało, możnaby przypuścić, że między królem a izbą poselską panowała niezamącona niczém zgoda, że synowska uległość łączyła się z serdeczném uczuciem przywiązania. O słowa jednak łatwiej jak o czyny. Słowa zawsze tak mało kosztują.

Oto treściwy obraz stosunków, jakie zachodziły między królem a ustawodawczą pod względem skarbowym władzą. Ileżto pracy ciężkiej, ile mozolnych potrzeba było zabiegów, żeby uzyskać nareszcie tę pomoc niewielką ku prowadzeniu sprawy uznanej przez wszystkich za konieczną. Jakżeż bolesną wydaje się ta chwila porodu — jednego postanowienia. A wszakżeż to za ledwie początek. A nim do skarbu wpłynie podatek, a nim go zniosą poborcy, ile to czasu

jeszcze ubiegnie? A gdy go nie wydadzą całkowicie i nie na chwilę właściwą, ilużto zmartwień i zgryzot stanie się powodem dla króla obarczonego odpowiedzialnością przed całym narodem.

Nim uchylimy zasłony, która pokrywa następne sprawy skarbowe, zastanowimy się na chwilę nad dziejami tylko co minionego sejmku, którego rys treściwy pod względem najważniejszej rzeczy—uchwalenia poboru—przedstawionym przez nas został. Spójrzmy w przedmiot nieco głębiej.

Między królem a izbą poselską toczył się spór o podatki niemal przez cały ciąg sejmku. Wprawdzie spór się zakończył według myśli króla, szlachta ostatecznie przystała na jego żądania, ale ileżto czasu drogiego minęło bezowocnie, ile strawiono sił nadaremnie, na jak ciężką próbę wystawiono wytrzymałość króla. Zrazu posłowie chętnie zgadzają się pod pewnymi warunkami na jeden pobór. Nawet i na drugi gotowi przystać, ale Małopolanie sprzeciwiają się temu mocno, składając się brakiem upoważnienia od swoich województw. Nie rozstrzyga-li, pytamy, w takich razach większość? Potrzeba-li jednomyślności?

Istotnie uchwalenie podatku nie mogło przyjść do skutku, jeśli się te lub inne województwa albo cała prowincja uchylały. Trzeba było wpłynąć na posłów, aby do zgody ogólnej przystąpili. Mogliż to wbrew instrukcyom uczynić? Nieraz usprawiedliwiali posłowie swój opór, powoływali się na limitata potestate, czyli jak mówiono w XVI-ym wieku „zamierzoną władzę“. Tak województwo uchwaliło na sejmiku, więc inaczej postąpić nie podobna.

Pytanie zachodzi, czy istotnie instrukcja była do tyle krępującą, że jęj przekroczyć nie mogli posłowie nawet wtedy, gdy wszystkie inne ziemie w przeciwnym jęj duchu uchwałę stanowić chciały. Jeszcze, zdaje się za Stefana Batoro tego zapatrywania nie podzielała większość i zwyczaj nie pochwałał. Były wprawdzie w tęg mierze wątpliwości, które nawet jeden ze senatorów wojewoda podolski wypowiedział. „Poseł jest,—mówił tenże—jako list, który się więcj domyśleć nie może, jedno co weń napiszą“ <sup>1)</sup>, Lubo z drugięj

<sup>1)</sup> Ręk. bibl. petersb. z r. 1581.

strony, dodaje ten sam wojewoda, „zdaje mi się, kto posyła posły cum limitata potestate, mógłby to z mniejszym kosztem przez list a pacholę sprawić.“ Uwaga ostatnia bardzo słuszna. To też się nieraz zdarzało, że posłowie ulegali większości, idąc za uchwałą ogólną. Stało się to tak nawet na tym samym sejmie, kiedy ostatecznie województwa małopolskie postanowiły dwuletni pobór, choć tego instrukcye sejmikowe nie zalecały. Jedność więc nie spotykała w tym względzie nieprzełamaną przeszkodę, jeśli tylko umyślnie nie stawiano zapory, poza którą się ukrywała zaślepiona opozycja. Tak też i na sejmie 1581 r. zaslaniali się posłowie małopolscy instrukcją, ale były to raczej pozory, w które się stroiła ukryta niechęć. Już na sejmie warszawskim 1578 r. ta sama Małopolska, głównie zaś krakowskie i sandomierskie województwa poboru nie uchwałyły wbrew postanowieniu ogólnemu, składając się tém, że nie mają do tego upoważnienia. Szło szlachcie wtedy wrzekomo o sądy wyższe prowincjonalne. Ustanowiono przecie trybunały koronne. Nie instrukcye zatem stanowiły zawadę. Kiedy bowiem w radzie senatorskiej słyszeć się dały głosy, żeby w obec rozdwojenia tymczasowo od jednych wziąć jednoroczny, od drugich dwuletni podatek i kanclerz Zamojski, w imieniu króla posłom o takiem postanowieniu oznajmił, znalazły się inne przeszkody. Szlachta najwyraźniej się cofa, spostrzegłszy z ręczne ze strony króla ominięcie rzekomej zawady. Mówi więc teraz o jednorocznym tylko podatku i na ten się zgadza, ale pod pewnemi warunkami, co do których jeszcze nawet posłowie się nie porozumieli. Widzimy więc, jak się szlachta cofa i w pośpiechu sypie za sobą obronne sztańce, w obawie, aby zawczasie nie była zmuszoną przystać na żądania, które zrazu nawet jakoby chętnie przyjmowała. Wytoczono wtedy „postulata“ poselskie jako warunek dania poboru. Za niemi obwarowali się posłowie i w takiem stanowisku obronném zaczęli z królem prowadzić rokowania. Ale i owe żądania poselskie, które w dwóch czy trzech punktach streszczono, pomijając liczne drobne a indywidualne, służyły także raczej za pozór do przedłużania oporu. Pierwiastkowo była mowa o trzech bardzo ważnych warunkach,

pod jakimi izba poselska zgadzała się na pobór, a mianowicie, że poborcy i szafarze kontrybucyi będą obowiązani przed nią usprawiedliwić pobory i wydatki, że uczynią to samo poborcy litewscy, że kwarta obróconą będzie tylko na obronę granic ukraińnych. Na te jednak warunki król niemal zupełnie się zgadzał, jak o tém już wyżej nadmieniono. Więc i tu także nie znajdujemy właściwego objaśnienia tej uporczywej niechęci sejmu względem żądań królewskich.

Gdzież więc, pytamy, szukać należy źródła tego sprzeciwiania się ciągłego zamiarom króla. Może, jakby się najprędzej zdawać mogło, podatki stały się zbyt wielkim dla szlachty ciężarem, może przechodziły one jój możność i groziły w dalszym ciągu ruiną majątkową? Nieraz i w nowszych czasach nam spółczesnych spostrzegać się daje ze strony izb poselskich opór w uchwaleniu podatków, opór usprawiedliwiany zubożeniem kraju, wyczerpaniem jego zasobów, przeciążeniem nadmiernymi podatkami. Za Stefana Batorego szlachta atoli takich powodów swój niechęci przytaczać nie mogła. Wszakże podatek sejmowy nie dotykał jój bezpośrednio. Szlachta folwarkowa nic niemal nie płaciła <sup>1)</sup>. Łanowe, które stanowiło jedno z najobfitszych źródeł dochodów skarbowych, ciążyło wyłącznie na posiadłości rolnój kmieci. Czopowe, które największy czyniło dochód, prawie wyłącznie z miast pochodziło. Szlachta tylko pośrednio była dotkniętą w skutku uchwalenia podatku. Ale snadź i ta drobna ofiara wydawała się jój zbyt wielką.

Zapewniał król Stefan na sejmie 1581 roku, że gdyby podatki sejmowe trwały ciągle, bez przerwy, nie zubożałby od tego ani chłop ani szlachcic. Może co do kmiecia przewidywanie to niezupełnie było uzasadnione, bo właśnie szlachta opierała się uchwalaniu poborów z obawy, aby kmieć nie ucierpiał zbyt wiele, aby nie podupadł majątkowo, aby tym sposobem nie wysychało źródło, z którego się tyle dla siebie czerpało. Król brał od chłopca, brała od chłopca

---

<sup>1)</sup> Zob. niżej w rozdziale o podatkach i udziale w ponoszeniu ciężarów publicznych każdego po szczególe stanu.

i szlachta. Powstawało więc współzawodnictwo między dwiema stronami, które z jednego i tego samego miejsca ciągnęły dla siebie soki życiowe. Szlachta chcąc oszczędzać chłopą, broniła swoich własnych korzyści. Powodując się samolubnym uczuciem, rządzić się zaczęła tём wyrachowaniem rozumowaniem, że mogłaby sama wyłącznie, bez dopuszczania do współki —króla czy rzeczypospolitéj, ciągnąć zysk z podwładnego kmiecia.

W tём ciasnym samolubstwie, o ile nam się zdaje, tkwił jeden z głównych powodów odmawiania przez szlachtę poborów. Tu szukać należy źródła tego silnego opóru, jaki oddawna już spotykali królowie, żądając od izby poselskiej uchwalenia podatków. Wszędzie i zawsze jednaką, niestety, jest gruba nieuszlachetniona natura ludzka, która się radziej skłania ku wyzyskiwaniu słabszego, niż powstrzymuje swoje niskie zapędy. Jednakie uczucie zimnego samolubstwa kryło się nieraz zarówno pod białośniezną togą rzymskiego patrycyusza, pod aksamitną suknią weneckiego nobile, jak i pod atlasowym żupanem polskiego szlachcica.

Brak ofiarności i poświęcenia, którego się dopatrywać należy dla wyjaśnienia zachodzącego tu pytania, nie rozwiązuje jednak całej zagadki; słusznie bowiem z kolei nastęrcza się nowe pytanie, z kąd poszło owo zobojętnienie dla rzeczy publicznej, które przecież w innych chwilach życia dziejowego zamieniało się w taki podniosły zapal?

Odpowiedź w tym względzie wskazuje nam zarazem i dalsze przyczyny zjawiska, które tu bliżej badamy. Obojętność ze strony szlachty względem Stefana, mniej chętne uchwalanie podatków, brak gotowości do zasilenia skarbu, pochodziły nietylko z ostudzonego ku sprawie ogólnej uczucia, ale w pewnej i znacznej mierze z niezrozumienia wielkich celów politycznych, jakimi był król ożywiony i jego kanclerz. Mamyż się dziwić, że ogół szlachty nie podzielał zdobywczych zamiarów wojownika, który na sejmie dał się z tём słyszeć, że gdyby miał środki po temu, podbiłby całą północ? W XVI wieku już się w Polsce przestały umysły zapalać chęcią rozszerzania granic politycznych i tak już rozległego państwa. Ale ta sama szlachta, rządząc się stu-

szném umiarkowaniem z jednej strony, kiedy nie pałała tak jak król jój żądzą zdobyczy, jakże z drugiej strony grzeszyła brakiem przezorności politycznej, gdy nie umiała pojąć należyte wielkiego celu wypraw przedsiębranych w obronie zagrożonego istnienia całego państwa. Widział król, stojąc na wysokości, jak sam się wyraził, zkąd nadciągała burza, orlém okiem zmierzył cały ogrom siły rozpierającej się nieprzepartą mocą; więc też pragnął niebezpieczeństwu stawić mężne czoło. Szlachta zaś powiatowa nie umiała wznieść się na to wysokie stanowisko. Na sejmiku w Proszowicach albo w Środzie nie widać było tego, co się działo tam na dalekich kresach inflanckich. Szeptał też niekiedy do uszu i duch samolubstwa politycznego. Nie jeden sobie myślał w ograniczoności swojej: a toć to Litwę właściwie obchodzi, Litwa sama bronić się powinna, za cóż my tu mamy troszczyć się o Połock, Rygę, Dorpat? Rozumiemy więc, dlaczego Zamojski, na sejmie warszawskim w 1579 roku, pobudzając szlachtę do hojniejszego wsparcia wyprawy wojennej, więcej mówił o bezpośrednich, niżeli o dalszych korzyściach przedsiębranej wojny, nie wystawiał przed oczy rozleglejszych widoków politycznych, ale wskazywał wielkie pożytki, jakie z podbicia nowej prowincyi na całą Rzeczpospolitą spłyną. Wtedy, mówił kanclerz, brzemień podatków zwalimy na Inflanty i ulgę sobie przyniesiemy w dźwiganiu ciężarów publicznych.

Do takich dowodów trzeba się było uciekać, aby trafić do przekonania szlachty.

Podobne uwagi nasuwał także i biskup Karnkowski na sejmie w 1581 roku, kiedy przypominał zgromadzonemu, że „nizkąd inąd korona nie bogata jedno z Gańska“, więc należy nieprzyjaciela, który do morza Bałtyckiego się cisnął, „od portów odrazić.“

Wreszcie w samym oporze izby sejmowej, niezbyt pochopnej do uchwalania podatków według żądania króla, tkwiła po części i prawna a zasadna opozycja. Dzięki temu sprzeciwianiu się otrzymała szlachta prawo mianowania nie tylko poborców, ale i szafarzów, którzy dawali rekojmię, że zgromadzone pieniądze użyte będą tylko na cele przez

sejm wytknięte. Na sejmie warszawskim 1578 roku powstała znów ta nowa instytucja, ograniczająca dowolność króla <sup>1)</sup>, Na sejmie 1581 roku ponownie domaga się szlachta, aby miała sobie zapewnione właściwe szafowanie groszem publicznym i w końcu Stefan, lubo niechętnie, przystał na to skrepowanie władzy swojej oraz władzy podskarbiego. W szeregach jednak tych, którzy opór stawiali żądaniom króla w imię wolności szlacheckich, spotykamy nie samych tylko trybunów bezinteresownych. W mętnej wodzie nie jeden łowić pragnął ryby. Byli więc i osobiście niechętni królowi, zawiedzeni w nadziejach zyskowych dzierżaw królewskich, wreszcie wichrzyciele tacy, którzy później, jak Zborowscy, głowę podnieśli <sup>2)</sup>.

Z tych wszystkich przyczyn razem powstawał ów opór na sejmach, który łamacz był zniewolony Stefan, zmierzając do swych wielkich celów. Stawały w poprzek jego dążeniom po części ostygłe dla sprawy ogólnej uczucie szlachty, zimne, samolubne wyrachowanie, w znacznej mierze ograniczenie, zaściankowość, a w końcu i prawna opozycja kierowana podejrzliwością względem króla, dbaniem o prawa i swobody stanu.

Wyjednać u szlachty pobór, to był pierwszy, a niemały istotnie kłopot, jak świadczą tylko co skreślone pobieżnie dzieje sejmu warszawskiego z roku 1581. Ale nierównież cięższą było pracą, zgromadzić obiecane pieniądze we właściwym czasie. Tu się nowe zaczynały kłopoty króla, nowe zachody i starania, nieraz stokroć przykrzejsze a więcej zawodne jak błagalne słowa do szlachty sejmującej. Rzućmy jeszcze okiem dla uzupełnienia obrazu na te frasunki króla, kiedy nagląca przychodzi potrzeba, kiedy wypada korzystać z zasobów skarbowych,—a tu się pustki w skrzyni pokazują, mimo starania i mimo obietnice dane na sejmie.

---

<sup>1)</sup> Powołana do życia po raz pierwszy za Zygmunta Starego w 1525 r.

<sup>2)</sup> Pewien, lubo bardzo nieznaczny wpływ mogli w tym względzie wyrzucić niektórzy dysydenci religijni, którzy wojnę orężną potępiali z zasad swego wyznania: socynianie i inni.

Nowemi nadziejami ożywiony Stefan, po uchwaleniu dwuletniego podatku, rozpoczął niebawem jeszcze w Warszawie przygotowania do nowój, — i jak sądził, ostatniej już wyprawy wojennej. Rozesłano uniwersały do starostów grodowych, polecające znieść do rąk poborców pieniądze w dwa tygodnie po ogłoszeniu uchwały sejmowej. Nimby nowe z tego źródła zasoby skarb zasiliły, w ciągu najbliższych dwu miesięcy nadstarczał król własną skrzynią, ratował się zaległościami z lat dawnych. W skarbie nie było ani szeląga, natomiast długi. Z przeszlorocznej wyprawy należało się jeszcze żołnierzom z góry półczwartakroc sto tysięcy złotych. Opóźniały się też w skutku tego przygotowania. Król po sejmie warszawskim ruszył do Grodna a następnie do Wilna, gdzie się dawne i nowe roty wojskowe z wiosną połączyć miały ku dalszej wyprawie. W maju już miał obóz ruszyć, tymczasem brak pieniędzy spowodował znaczną zwłokę. Czekano daremnie na pobory. Nareszcie z zastawu klejnotów koronnych otrzymano trochę grosza od elektora brandeburskiego; dał także zasiłek pieniężny 50 tysięcy talarów książę pruski anszpackski. W końcu przywieziono 90 tysięcy złotych kwarty rawskiej. Zapłacono część zoldu zaległego dawnym żołnierzom, dano zadatku nieco na poczet nowój służby innym zaciężnym i król ruszył z Wilna w drugiej połowie czerwca, zmierzając z nielicznymi chorągwiami ku północy. Nad Dźwiną w Dziśnie, niedaleko od Połocka, miały się zewsząd połączyć piesze i konne roty <sup>1)</sup>.

Zawiodły jednak oczekiwania. Pieniędzy nie rozdano we właściwym czasie. Rotmistrze i dawniejsi żołnierze nie byli w stanie wyprawić się tak jak należało: temu brakło konia, owemu rynsztunku, inny nie miał w co ubrać pacholka. Dłużej nad zamiar zabawił król w Dziśnie, wysyłając ztąd na wsze strony komorników z listami do poborców, żeby pośpieszniej wybierali podatki, do rotmistrzów, żeby jak najwcześniej i z miejsca ruszyli. Dzień za dniem upływał na

---

<sup>1)</sup> Najwięcej szczegółów co do całej wyprawy pskowskiej zawiera dyaryusz z r. 1581, ogłoszony w Petersburgu przez Kojalowi:za.

próżnem wyczekiwaniu wojska. „Trudno co począć, kiedy żołnierzów nie masz“, powiada autor pamiętnika wyprawy pskowskiej, który był naocznym świadkiem ciągłych fra-sunków króla i wiele ciekawych w tym względzie podał nam szczegółów, z jakich korzystać tu nie omieszkamy <sup>1)</sup>. „Terazby czas wojować, są słowa tegoż pisarza, pęgody, drogi dobre, dopiero będziemy, kiedy pluty i zimna zajdą“. Inny zaś świadek tego samego zakłopotania króla w Dziśnie, podobnemi barwami kreśli smutne położenie skarbu i wojska. Zaczął (Stefan) wojnę <sup>2)</sup>, pisze Narwit do Zborowskiego Jana rotmistrza, kasztelana gnieźnieńskiego, a ludzi żadnych niema. Samby chciał wszędzie, a temu dosyć uczynić nie może wszystkiemu.“ Na innem znów miejscu tegoż listu prawi: „Dziwna rzecz, intraty wielkie, cła, żupy, pobory etc a pie-niędzy nie masz, żołnierze narzekają, dwór po temuż, sami Węgrowie milczą; co w tém jest, nie wiem.”

Zgromadziło się wreszcie kilkadziesiąt rot pieszych i konnych, nadciągnęło kilka hufców litewskich, było i Węgrów zgórą 5 tysięcy. W połowie lipca zwrócił się król pod Połock, gdzie przeszedł Dźwinę i powoli posuwając się ku Zawołociu, zmierzał pod mury Pskowa, który był celem przedsiębranéj wyprawy. Co jeszcze nie ściągnęło, miało się ostatecznie tam zebrać. Wziąwszy po drodze kilka zamków, przybył nareszcie Stefan pod Psków już w końcu sierpnia, aby rozpocząć oblężenie, zdobyć gród warowny i utworować sobie odtąd drogę do spokojnego panowania nad całemi Inflantami. Kiedy się już zbliżała późna jesień w tak dalekiej północnej stronie, o krótkim dniu a długich zimnych nocach, kiedy następował czas słotny a najmniej do obozowania w polu sposobny, wtedy zaledwie zdążył stanąć pod murami warownego grodu Stefan Batory, aby rozpocząć oblężenie, gdy je właściwie jużby kończyć należało. I wziął się do dzieła swego pod najtrudniejszymi warunkami. Skarb napelniał się zwolna i nigdy w dostatecznej mierze. Biedna bezładna kraina nie

---

<sup>1)</sup> Dnewnik, str. 22, pod dn. 7 Julii. <sup>2)</sup> Tamże, str. 246.

mogła dostarczyć dość pożywienia dla ludzi i dla koni. Ostre powietrze pod surowym niebem północy wystawiało na ciężką próbę wytrwałość niezahartowanego żołnierza z cieplejszych krain Węgier, Siedmiogrodu lub karpackiego podgórze. Już też od samego początku, pod smutnymi wróżbami rozpoczyna się sprawa oblegania Pskowa. Przeprowadził tylko co Farensbek z Niemiec półtora tysiąca knechtów, dobrze uzbrojonych, pięknie ubranych, ale niebawem choroby trapić ich zaczęły. „Terazci jako tako, powiada Piotrowski w swym pamiętniku <sup>1)</sup>, ale skoro zima, pluty nadejdą, Bóg wie, co i z nimi i z nami dzieć się będzie. Drogość okrutnie wielka, zwłaszcza na chleb, a na piwo.” Trzeciego dnia po przybyciu pod Psków do obozu, już Niemcy narzekają, że chleba nie jedzą, bo chleba nie ma a przynajmniej bardzo drogi. W tydzień później nie chcą iść do szańców, bo pieniędzy im nie dano, „zdycha ich dosyć”, bo pewnie głód a choroby ich trapią, niebawem jednak bięda i zkadnąd się ciśnie. Po dwudniach strzelania do baszt i murów nieprzyjacielskich już nie stało prochu, aż hetman w skok posłał do Ryżan prosić, aby trochę królowi na pewien czas pożyczli <sup>2)</sup>. Wię nieprzyjaciel o tym niedostatk, w jakim się wojsko polskie znajduje. Z murów miasta ktoś tam się odzywa do żołnierzy stojących na szańcach: „szto to za król wasz! ziela nie ma (proch zielelem zowią) ani pieniędzy; pójdźcie wy do nas, u nas ziela, dzieng i wsieho mnoho” <sup>3)</sup>.

Bezczytność zapanowała w obozie polskim, prowadząc za sobą zwykle skutki rozprężenia i upadek na duchu. „Próżnujemy, pisze naoczny świadek pod dniem 20 września <sup>4)</sup>, czekamy na prochy”... W parę dni później te same w pamiętniku zaznaczono słowa <sup>5)</sup>: „Nic nie robimy, czekamy na prochy z Rygi, już się ich spodziewamy na drodze, prowadzi je 50 koni roty pana Gostyńskiego.“ Płonna jednak nadzieja: prochu jak nie widać, tak nie widać, tylko po-

---

<sup>1)</sup> Dnownik, str. 64. <sup>2)</sup> Tamże, str. 79 pod dn. 9 września. <sup>3)</sup> Tamże, str. 81. <sup>4)</sup> Tamże, str. 87. <sup>5)</sup> Tamże, str. 90.

głoska się powtarza, że już Korf, któremu tę sprawę powierzono, jest w drodze.

Tymczasem upływa wrzesień, kończy się pierwszy tydzień października, prochu nie ma, lada dzień go się spodziewają, a tu już późna jesień zagląda do polskiego obozu i wkrótce surowa zima rozpocznie swe długie panowanie. Wprawdzie, czekając na prochy, wojsko nie leżało zupełnie bezczynne w obozie: sypano szańce, robiono podkopy, gotowano się do szturm. Ale te roboty oblężnicze szły zwolna, bo czas nie sprzyjał, żywności brakło i pieniędzy nie było. „Na piesze nędza wielka, mówi pod koniec września autor pamiętnika, a po chwili większa będzie, bo z onych osobliwych pogód a to już aëris mutatio przyszła, ostre jakieś wiatry z zimnem, być prędko śniegom, uciekają piesi z szanćów, zimno na nie... Nie będzie to tej obsidii (oblężenia) rychło koniec, a król jeśli tu będzie chciał we mrozy leżeć, nie wszystkich nas podobno Wmoście oglądacie domu. Teraz się tu każdy nauczyć może, że łącno wojnę zacząć, ale skończyć niełatwo a iż i zdrowej rady i dostatku potrzeba na nie !”.

Wiedział król dobrze, jak się na wojnę wyprawić należy. Wyjednał w tym celu dwuletni pobór, ale pieniądze nadchodziły leniwo, mimo że od dawna minął termin ostateczny zniesienia podatków. Trzeba więc było walczyć nietylko z nieprzyjacielem obwarowanym mocno, ale i z brakiem zapasów wojennych, z niedostatkiem i głodem, wreszcie z naturą północnego kraju. Spodziewanego w drugiej połowie września prochu—jeszcze i w połowie października nie otrzymano. Sypały się jak kule na głowę Korfa przekleństwa, ale złorzeczenia nie przyspieszyły sprawy. Wyglądano daremnie, jak dżdżu podczas skwaru letniego, owego prochu, którego zapasy trzeba było od razu, gdyby były pieniądze, prowadzić z sobą dla rozbijania obronnych murów. Dopiero 15 października, niemal w dwa miesiące po rozłożeniu pod Pskowem obozu nadeszła pewna wiadomość, że Korf już tylko o dwanaście mil ciągnie, wioząc proch hojnie przez

---

<sup>1)</sup> Dnwnnik, str. 95.

Ryżan ofiarowany. Tymczasem nastala zima. Schwyciły mrozy jak w Polsce w początkach lutego. Żywności brakło w okolicy: o 15 mil trzeba było po owies i siano posyłać. Korf ostatecznie proch sprowadził w dniu 18 października, ale znacznie mniej, niż odgłos szedł; miało być 400 beczek, a tu zaledwie 100 centnarów przywiózł.

Złożono u króla radę wojenną, co czynić. Jedni byli zdania, żeby „strzelać do muru, a wybiwszy dziurę, do szturmowania kusić się;” drudzy radzili odciągnąć, bo zimno dokucza, głód i niedostatek doskwiera. „Jazda i piechota w szanicach od głodu i zimna zdycha, ... pierwszy miał rotmistrz 100 koni, teraz ledwie 40, także i piechota silnie zmniejszone i skruszone wojsko głodem, zimnem, strażami więc i ranami“. Szczególniej litewscy panowie nastawali na króla, żeby zaniechał przedsięwzięcia i do przyszłego roku je odłożył... „Powiadam to, Mości królu, mówił wielki marszałek litewski, że najlepiej lecie wojować w Moskwie, a zimie doma u ciepłego się ogrzać komina.”

Zniechęcenie ogarnęło i rotmistrzów z Korony. Upadek na duchu był powszechny. Król wytrwałością chciał ratować sławę swoją i swojego wojska. To co się w ciągu dwu lat zarobiło, lekkomyślnie miało być zmarnowane. Zawezwał więc do siebie w dniu 24 października wszystkich rotmistrzów i rzecz do nich uczynił <sup>1)</sup>. Mówił długo i z zapalem. Chwalił wytrzymałość dawnych weteranów, zachęcał do cierpliwości świeżo powołanych rycerzy. „Wysłałem ztąd kilku gońców, prawił Stefan, i wiem, że już pieniądze są w drodze, ale podróż daleka. Stefanowskiego pisarza skarbnego wyprawilem także niedawno do Wilna, aby świeże wozy najął i jak najprędzej podązał z pieniędzmi; wiem, że za kilka dni mieć je będziemy“. Zapewniał w końcu król, że nie myśli bynajmniej marnować swego wojska, wiedząc, jak na jego całości wiele rzeczypospolitej zależy. Uroczyście przyrzekał rotmistrzom, że ktokolwiek zniesie wraz

---

<sup>1)</sup> Dnewnik, str. 127.

z nim całą biędę i do końca wytrwa, tego nietylko obecnie obsypie łaskami, ale na przyszłość za wszystkie prace swoje, o ile tylko słusność pozwoli, wynagrodzi; pokaże też wszystkim, że nikomu tyle jak swemu rycerstwu nie zawdzięcza.

Rotmistrze zapewniali o dobrych swych względem króla chęciach. Na odwadze im nie zbywa, mówili, ale towarzyszków swych utrzymać nie mogą. To, co o nich przytoczył Zborowski kasztelan, wskazuje, z kąd pochodziło zniechęcenie i rozluźnienie między nimi węzłów karności. Powiada, są słowa pamiętnika, że im dziś (21 października) na straż kazał z sobą jechać; wymówili mu się nie z żadnego zuchwalstwa, ale prawie co nędza sama i niedostatek ich na nich wyciskał, że nie mogą jechać, bo nie mają w czém ani o czém i nawet wozy, namioty swe pokazowali, że nietylko pacholików ale i towarzyszków siła jest, którzy ani futer ani sukien dobrych na zimno nie mają”<sup>1)</sup>.

Zostawiono rotmistrzom czas pewien, aby swych towarzyszków mogli skłonić do pozostania na miejscu i czekania cierpliwie spodziewanych pieniędzy. W dniu 4 listopada zwołał hetman Zamojski jednych i drugich, aby od nich usłyszeć, co między sobą postanowili. Od króla zaś przyniósł im wiadomość, że mają według zdania rady wojennej odejść z pod murów Pskowa na wygodniejsze w nieprzyjacielskim kraju leże zimowe. Hetman z nimi pozostanie, król do Polski wróci dla zebrania potrzebnych pieniędzy. Żold niebawem w części zapłaconym będzie, resztę później odbiorą.

Na przemówienie hetmańskie rotmistrze wraz z towarzyszami różnie odpowiadali: jedni pragnęli wrócić do domów, inni chętnie zgadzali się dalsze ponosić trudy, ale wszyscy dopominali się pieniędzy. „Nie ruszym się bez nich — tak w końcu żołnierze krzyczeli, pojedzie-li król ztąd, my go poprowadzim do domu”<sup>2)</sup>. Wrzawa nie minęła bynajmniej tak prędko. Burza zawisła nad całym

---

<sup>1)</sup> Dnownik, str. 129. <sup>2)</sup> Tamże, str. 144.

obozem. Nazajutrz to samo między żołnierstwem wzburzenie. „Burda między niemi wielka, mowi pamiętnikarz pod dniem 6 listopada, niezgoda między rotmistrzami; jedni pieniądze chcą czekać a ruszyć się, drudzy słowa nie dadzą rzec na to: nie da-li, prawią, pieniądze król, pojedziem do Wilna za nim. Towarzysze zasie: crucifige (krzyżuj go) na rotmistrze, dobrze im w oczy nie plują. By było tych pieniędzy dostatek, łącznoby rzeczy były i daliby się przywieść do wszystkiego, coby jedno król chciał. Wielki niedostatek u nas, nie wiozą jedno 60,000 złp... z Warszawy.”

Istotnie przywieziono z poborowych pieniędzy nie więcej jak 60 tysięcy złotych. Była to kropla, która od razu zginęła w morzu. Niezadowolenie jeszcze silniejsze, król winę przypisywał poborcom. „Oni mnie i Rzeczpospolitą i was, mówił do towarzyszków, zdradzają“<sup>1)</sup>. Zachęcał następnie do cierpliwości i wytrwania, obiecywał dać wojsku leże wygodne we wsiach ludnych i zamożnych. Na te słowa udobruchali się zaciężni żołnierze i znów na chwilę uciхло w obozie polskim. Rozesłano listy do poborców, odezwano się do duchowieństwa o zaległą kontrybucją. Były to jednak półśrodki. Stańęło na radzie wojennej, że hetman Zamojski z wojskiem zostanie w pobliżu Pskowa, a król wróci do Polski, żeby obecnością swoją wpłynąć na przyspieszenie wydania poborów i żeby obmyśleć wraz z sejmem nowe środki dla ratowania sławy wojennej całego narodu. Nim jednak król z obozu mógł ruszyć, był zniewolony dać wojsku piśmienne zapewnienie przypadającęj mu należności na dobrach skarbu nadwornego. Nastąpiło szczegółowe obliczenie z rotmistrzami i towarzyszami, ile każdemu przypadało i król uroczyście przyrzekł wyjednać u stanów koronnych na sejmie, aby najdalej na dzień przyszełgo św. Marcina w Warszawie wszystkie należności im zapłacone zostały. Dla większej pewności zabezpieczał ich sumy na wolnych starostwach, na Malborgu, Tczewie, Pucku i innych, które nieszły dzierżawą, lecz przez administratorów były bez-

---

1) Dnewnik, str. 146.

pośrednio na rzecz skarbu zarządzane; dając żołnierzom prawo w razie nieuiszczenia im należności,—wejść w posiadanie dóbr pomienionych i ciągnąć z nich pożytki tak długo, dopókioby obiecany żółd nie został zapłacony. Ten smutny akt piśmienny podpisał Stefan w dniu 22 Listopada <sup>1)</sup>). Zaczynał się on od słów, które zgodnie z rzeczywistością rozpaczliwy stan rzeczy wyświecają. „Oznajmujemy każdemu z osobna... iż prze niedostatek skarbu pospolitego z kontrybucyi koronnych...“

Jakoż ten niedostatek istotnie staje się główną przyczyną całego niepowodzenia, którego doznaje wojsko polskie pod murami Pskowa. Ten brak pieniędzy sprowadza owe ciężkie klęski, głód, nędzę, wycieńczenie żołnierzy, upadek na duchu, do czego się jeszcze przyczynia ostrość zimy pod północnym niebem. Słusznie woła autor pamiętnika w jednym miejscu <sup>2)</sup>): „O Jezus! toć to biedna polska wojna, wojować się nam chce, a pieniędzy mieć nie możemy.“ Nie przytaczamy dalszych szczegółów tego smutnego oblężenia, które zresztą już niezbyt długo trwało. Od kilku tygodni prowadził rokowania z nieprzyjacielem Posewin wraz z polskimi posłami. Nim do ostatecznej przyszło zgody, król opuścił obóz.

\* \* \*

Z zawarciem pokoju zapolskiego, kończą się wyprawy moskiewskie, a z nimi ustaje niemal wszelka działalność wojenna króla. Niekiedy tylko jeszcze na kresach ukraińskich odezwie się hasło bojowe, ale tatarska nawałnica mija prędko i nie wywołuje potrzeby wielkiej wyprawy wojennej. Jest tam wreszcie stałe wojsko, z kwarty rawskiej utrzymywane, które ma sobie poruczoną obronę granic podolskich. Gdyby więc nie zobowiązania względem wojska pod Pskowem, byłby już król wolnym od tych kłopotów o zapelnienie skarbu publicznego i nie miałby powodu znów błagalnych zanosić prośb do sejmującej szlachty. Jużby się

<sup>1)</sup> Dniewnik, str. 158.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 148.

też był wysnuł tém samém wątek niniejszego rozdziału, w którym się roztrząsnąć miało stosunek sejmu czyli ustawodawczej pod względem skarbowym władzy do naczelnego w kraju zwierzchnika. Jednak, mimo że wojny były już skończone, sprawy pieniężne jeszcze się przez lat kilka ciągną, dostarczając nam nowych szczegółów do uzupełnienia wiadomości o stosunku, jaki między narodem a królem zachodził.

Wśród rozpacziwego położenia pod Pskowem, spowodowanego w znacznej mierze brakiem pieniędzy, powstała myśl zwołania jak najspieszniej sejmu celem zażądania nowych posiłków. Dla skuteczniejszego przeprowadzenia tej sprawy król postanowił nawet sam opuścić obóz wojskowy. Wysłano z pod Pskowa uniwersały przedsejmowe, zwołujące sejm walny do Warszawy, jak się zdaje, na dzień 9 marca przyszłego roku. Napomkniono w nich, że byłoby lepiej, gdyby sprawę poparcia wojny moskiewskiej i obmyślenia środków pieniężnych załatwić mogła szlachta na sejmikach powiatowych i zjazdach głównych, bez sejmu walnego, jakto raz już podczas wojny gdańskiej uczyniono. Król chciał uniknąć długiej mitręgi czasu na sześciodzielnym walnym sejmie, nie miał też wielkiej chęci słuchać długich przemówień marszałków poselskich. Z początkiem grudnia porzucił wszakże obóz, zdążając przez Wilno do Polski.

W połowie stycznia stanął pokój i postać rzeczy się zmieniła. Nie potrzeba już było myśleć o dalszym prowadzeniu wojny, należało tylko starać się o środki dla zapłacenia zaległego żołdu i utrzymania niezbyt licznego wojska w zamkach świeżo zdobytej prowincyi. Wprawdzie na pokrycie tych wydatków można było obrócić pobór z następnego roku, gdyż na dwa lata podatki uchwalono, ale zachodziła wątpliwość w tej mierze, ile że już był pokój stanął i wojny się nie prowadziło. Nie odmówiono jednak królowi wydania poboru i na rok drugi z kolei. Sejmiki w Wielkiej i Małej Polsce ze względu na naglącą potrzebę, uchwaliły nawet przyśpieszyć termin zniesienia poboru. W skutku tego wydał król z Wilna pod dniem 18 lutego uniwersały

do starostów, aby o tém postanowieniu podali do wiadomości powszechnej. Gdy jednak oznaczony na dzień św. Macieja termin oddania poboru już się zbliżał, pomknął więc jeszcze terminu o trzy tygodnie, stanowiąc, aby wszyscy poborcy na dzień ostatni marca pieniądze do Warszawy, do rąk szafarzów znieśli <sup>1)</sup>.

Sejm walny, który się w marcu miał odbyć, z powodu zawartego pokoju odroczonym został. Król podążył do Rygi zająć się urządzeniem nowowcielonej prowincyi. Ponieważ jednak przewidywane z poboru 1582 roku dochody nie mogły żadną miarą wystarczyć na zaspokojenie naglących potrzeb, zapłacenia żołdu, zwrócenia długu zaciągniętego u książąt niemieckich, udał się więc ponownie król do szlachty z żądaniem uchwalenia bez sejmu walnego i na trzeci rok poboru według uniwersału i pod warunkami ustanowionemi w 1581 roku.

Nie są nam bliżej znane dzieje tych starań około zjednania sobie szlachty; wiemy tylko, że zachody uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem <sup>2)</sup>. Województwa wielkopolskie, mazowieckie oraz podolskie zobowiązały się wydać pobór na początku 1583 roku, z Małej Polski zaś ziemie wyznaczyły sobie termin poboru na dzień św. Michała 1582 roku, który później przez Stefana <sup>3)</sup> do św. Marcina przedłużony został. Wkrótce też ukazały się uniwersały królewskie, rozesłane do poborców, aby służyły im za podstawę do wybierania podatku na poczet 1583 roku.

Bez sejmu więc walnego załatwił król najważniejszą sprawę, — zasilenia skarbu publicznego. Miały się znów otworzyć źródła dla zaspokojenia tyłu naglących potrzeb. Czy w dostatecznej mierze, — pytanie to powinien był rozstrzygnąć sejm walny, który się właśnie na jesień w roku 1582 zebrał w Warszawie <sup>4)</sup>. Był to pierwszy po wyprawie pskowskiej i po ukończeniu kilkoletniej wojny z carem Iwanem.

---

<sup>1)</sup> Źródła XI 215. <sup>2)</sup> Tamże, 265.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 243.

<sup>4)</sup> Źródła XI, 219. Uniwersały przedsejmowe z dn. 16 lipca 1582 r.

W przemówieniu sejmowém, jakie miał Zamojski w imieniu króla, wspomniano nawet o tém, że stany rozpoznać winny, — czy uchwalone podatki wystarczą istotnie na zaspokojenie wszystkich potrzeb <sup>1)</sup>). Wymagał tego porządek skarbowy, wreszcie zobowiązania, jakie się zaciągnęło względem niezapłaconych rotmistrzów, względem ksiąząt niemieckich, u których się zadłużono. Zdaje się jednak, że do tych spraw mniej ochoczo przystępowała izba poselska. Umysły szlachty zaprzątnięte były innemi rzeczami. Rozprawiano wiele o niezgodzie między stanem świeckim a duchownym w nowych sądach, o porządku elekcyi, strawiono nie mało czasu na rozpoznawaniu sprawy Czarnkowskiego, ale najmniej zajmowano się urządzeniem stosunków skarbowych. Na waśniach i sprzeczkach upłynął cały sejm sześćniedzielny. W uniwersałach przedsejmowych już król był zwrócił uwagę szlachty na rzecz wielce ważną, którą właściwie i nam po skreśleniu niepowodzenia pod Psokiem wyjaśnić należałoby, a mianowicie, co stało się powodem niewydania uchwalonego poboru, nieoddania go w oznaczonej ilości i we właściwym czasie? Trzebaby zbadać, — jak król powiada w listach przedsejmowych „z czyszej przyczyny do tak niewielkiego pożytku przychodzi i opatrzyć na potém, jakoby do więtszego przychodziło” <sup>2)</sup>). Trzebaby winowajców odszukać i przekonać się, czy to opodatkowani nie znoszą pieniędzy, czy też poborcy nie oddają szafarzom rzetelnie i w oznaczonym czasie. — A kto okaże się winnym, podlegać będzie karze, „gdyż to wielka jest iniquitas, co na pospolitę potrzebę od wszech z niejakiém téż uciążeniem ludzi ubogich i czynienia sobie gwałtu bywa dawano, to żeby kto ku swemu pożytku obracać i sobie uzurpować albo téż i ulegać w tém miał”.

W tym samym duchu przemówił Zamojski na sejmie, gdy z powodu poborów nalegał między innemi, aby posłowie chcieli zbadać, dlaczego uchwalony pobór tak późno i w mniejszej

---

<sup>1)</sup> Heidenstein ks. VI, str. 201. <sup>2)</sup> Źródła XI, 232.

niż należało kwocie zebrany został, wtedy gdy wszyscy bardzo chętnie, zdaniem kanclerza i hetmana podatki składali? Żałować wypada, że się nie przechowały w źródłach żadne wiadomości: jak mianowicie rozstrzygnięto powyższe pytanie i czy na sejmie w ogóle starano się dotrzeć do źródła, zbadać ostateczne przyczyny téj chronicznej wady skarbowości publicznej. Boć to co zaszło pod Pskowem, nie stanowiło wyjątku; ta nierzetelność w oddaniu poboru, ten brak ścisłości w oddawaniu na czas poboru czy to przez poborców czy szafarzów, trwały od dawna jako wady niemal organiczne. „I... to pilnej konsyderacyi potrzebuje, tak pisze, dotykając téjże sprawy król w 1582 roku w listach przedsejmowych <sup>1)</sup>—o czém mało nie po wszystkie prawie sejmy wzmianka się czyniła, że te pobory, które na potrzebę popolitą uchwalają się i nierychło i źle, a nie jakoby być miało, dochodzą”.

Dla braku bezpośrednich w téj mierze wiadomości, któreby wyjaśniły rzecz tyle ważną, poprzestać wypada, niestety, tylko na domniemaniach. Zdaje się więc, że szukając winnych, miano przedewszystkiém na myśli poborców sejmowych. „Oni mnie i was i rzeczpospolitą zdradzają,” mówi król pod Pskowem do towarzyszków i rotmistrzów, skarżąc się na <sup>2)</sup> opieszałość i nierzetelność poborców. Do nich także pije Zamojski, o ile sądzić można z brzmienia słów, kiedy w przemówieniu na sejmie w 1582 roku twierdzi, że wszyscy chętnie bardzo płacili podatki, a jednak pieniądze niespełna i nierychło wpływały do skarbu. Widoocznie zatrzymywali je u siebie poborcy, nie odnosząc ich do szafarzów we właściwym czasie. Musiały to być częstsze wypadki, boć nierzetelność jednego lub kilku poborców nie mogłaby tak wielkiego uszczerbku wyrządzić skarbowi. Jeżeli istotnie niesumienność w tym względzie była powszechniejszą, pojąć łatwo, jak często mogły powtarzać się wypadki podobne do tych, które miały miejsce pod

---

<sup>1)</sup> Zob wyżej.

<sup>2)</sup> Dniewnik, str. 146.

Pskowem, a mianowicie, że pobory mimo uchwalenia ich na sejmie, nie doszły rąk szafarzów lub podskarbiego.

Skarżył się król niekiedy na tę zgubną opieszałość poborców. Świadczą listy w tej mierze pisane, które tu powołać należy na potwierdzenie do myśłów naszych. Do szafarza Małopolski Gołuchowskiego pisze król w roku 1580 <sup>1)</sup>, żaląc się na niedochodzenie podatków w czasie oznaczonym. „Za wiadomością, którąśmy wzięli z pisania Wierności Twój przez komornika naszego posłanego, są słowa listu, baczmy wielką niepilność wybierania poborów i odnoszenia ich przez poborcę do rąk Wierności Twój, czém wszytka sprawa wojenna nie pomału jest zatrudniona... i bardzo się obawiamy, aby tak nierychłym znoszeniem pieniędzy wszycko nam nie upłynęło.” Wiemy też to, pisze Stefan w dalszym ciągu, że i przeszłego poboru, z którego w Warszawie liczbę czynili poborcy, niemało przy nich samych zostawało, a na ten drugi pobór, który roku przyszłego złożyć byli powinni, pieniędzy niewiele oddali, które bez napomnienia oddawać są powinni”... Wydał więc król ostatecznie pozwy „na poborce niedbałe” i porucił wyslanemu od siebie z Grodna sekretarzowi księdzu Zajączkowskiemu, aby stałe osiadł na pewien czas w Warszawie, porozumiewał się ustawicznie z poborcami i szafarzami, przedsiębrał środki dla przyspieszenia poborów i dawał wiadomość „z strony zniesienia spraw i czynienia ich odpraw od wszech szafarzów i poborc” <sup>2)</sup>.

Większej jeszcze niedbałości albo nierzetelności wypadki powtarzały się po ukończeniu wypraw wojennych, kiedy już tylko na zapłacenie zaległego żołdu uchwalono podatki. Sądzili zapewne poborcy, że nie zachodzi pilna potrzeba oddawania grosza do skrzyni publicznej w czasie oznaczonym. W roku 1584 skarży się na tę opieszałość poborców podskarbi koronny, pisząc w tym przedmiocie list

---

<sup>1)</sup> Ks. assyg. str. 124, z Grodna 2 kwietnia 1580 roku list oryginalny do Andrzeja Gołuchowskiego, podkomorzego sandomirskiego, szafarza poborowego Małej Polski.

<sup>2)</sup> Ks. assyg. str. 150. Z Grodna 8 marca 1580 r.

do Młodziejowskiego. Donosi mu, że pragnąc zadość uczynić żądaniom króla, zebrał trochę pieniędzy, ale „okrom tych 5,000 fl. na więcej żadnym sposobem zdobyć się nie mogłem. Chociaż wszystkie sługi swe rozesłał z listy i kwity do panów poborców i arendarzów czopowego dla pieniędzy, ale że panowie poborcy także i panowie arendarze czopowych dziwnymi racyami mię zbywając, ani sami do mnie pieniędzy odnoszą, ani sługom tym moim, które dla pieniędzy do nich posyłam, nic nie oddawają, nie wiem, co mam uczynić <sup>1)</sup>).

Jeżeli więc wina spada w znacznej mierze na poborców za to, że swą nierzetelnością skarb narażali na ciężkie zawody, to jednak nie oni sami wyłącznie stawali się sprawcami niewydania w całości oraz w czasie właściwym uchwalonych poborów. Nie należy winić tu samej tylko administracji sejmowej, nie wypada wyciągać ztąd wniosku, że sumienniejszy spełnili tę czynność poborcy z ramienia królewskiego wyznaczeni i od króla bezpośrednio zależni, boć i taż administracja królewska wolną nie była w tym względzie od zarzutów. Obwiniano także i starostów, którzy stanowili główne organa zarządu królewskiego, że nie dość pilnie czynili egzekucyą tych podatków, które im poborcy wykazywali jako nieuiszczone i zalegające. Bywały także często i takie nadużycia, że starostowie, po ściągnięciu zaległych podatków, sami zatrzymywali u siebie pieniądze publiczne, nie oddając ich do właściwego poborcy lub szafarza. Więc obok nierzetelności poborców wytknąć tu należy, nierzetelność i urzędników królewskich, którzy albo nie dość silnie wspierali swą powagą poborców sejmowych, albo też dopełniwszy ściślej egzekucyi, wybrane pieniądze u siebie zatrzymywali <sup>2)</sup>).

W końcu jeszcze jako przyczynę niedochodzenia poborów do skarbu w przewidywanej ilości, mógłby ktoś przytoczyć zmniejszoną w pewnym roku siłę podatkową

---

<sup>1)</sup> Ks assyg. Z Janowca dn. 28 Julii 1584 r.

<sup>2)</sup> Źródła XI, 262—3. 284—5.

w skutku klęsk ogólniejszych, dotyczących całe powiaty lub prowincye. Te jednak przyczyny były wiadome, również jak ich skutki. Tych też powodów nie miał król na myśli, kiedy po kilkakrotnie na sejmach poddawał pod rozagę szlachty pytanie, dlaczego pobory nie wpływają do skarbu w spodziewanej ilości, czy to wina opodatkowanych, czy też poborców lub szafarzy.

Zaległe podatki, nieuiszczone w czasie właściwym lub zatrzymane przez poborców, stanowiły nieraz bardzo znaczne sumy. Po wybraniu w roku 1583 ostatniego już poboru publicznego, ósmego z rzędu za Stefana Batorego, w ciągu trzech lat następnych skarb rzeczypospolitej, pozbawiony wszelkich zasiłków, krom kwarty rawskiej, która rok rocznie wpływała, żywił się jedynie retentami czyli zaległościami. Pochodziły one po części z podatków nieuiszczonych w oznaczonym czasie, w znacznej jednak mierze także i z zatrzymanych pieniędzy, nieoddanych przez poborców lub arendarzy. W roku 1584-ym wpłynęło do skrzyni publicznej z obu tych źródeł 54,540 złp., które wraz z remanentem 14,503 złp. z ubiegłego roku, stanowiły jedyny dochód na pokrycie zaległej żołnierzom płacy oraz długów rzeczypospolitej. W dwóch latach następnych (1585, 1586) zebrano tymże tytułem reszt poborowych oraz kwarcianych sumę złp. 63,983 <sup>1)</sup>. Król wzywał i napominał nietylko poborców i arendarzy, żeby znieśli wszystkie zalegające u nich podatki, ale starostów także powoływał do spełnienia obowiązków urzędu, do wyegzekwowania retent i zwrócenia skarbowi pobranych a nie oddanych pieniędzy, do czynienia z nich ścisłej liczby <sup>2)</sup>.

Wprawdzie po wybraniu ostatniego poboru w roku 1583-cim czynił Stefan starania, aby mógł nowym jeszcze podatkiem zasilić skarb wycieńczony, ale szlachta już nie uchwaliła po raz dziewiąty podatku. Najsęjmie 1585 roku,

<sup>1)</sup> Ks. 17 oddz. 54, pod koniec (księga nieliczbowana).

<sup>2)</sup> Źródła XI, 262, 265.

który był ostatnim za jego życia i na którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawy skarbowe pod bliższą uwagę brane były, nie obmyślano zwykłego środka, opatrzenia nagłych potrzeb rzeczypospolitej: nie ustanowiono podatku czyli poboru.

W inny jednak sposób starała się izba poselska przyjść w pomoc zakłopotanemu królowi. Oto szlachta podaje pismo p. t. „Obyczaj do nabycia pieniędzy“, w którym wskazuje różne źródła, z jakichby skarb, nie uciekając się do poborów, mógł zaczerpnąć nowych zasobów. Ciekawy ten dokument <sup>1)</sup> świadczy wymownie, jak szlachta umiała pilnie wglądać w rachunki skarbowe, aby tylko uniknąć nowego opodatkowania kmiecia, a w części i siebie samej.

Pierwszy środek czyli „obyczaj do nabycia pieniędzy“ nie jest dość trafnie obranym. Jeśli tam wykazano, że rzeczypospolitej wierzytelność wynosi 525,073 złp., która się jej należy od nieboszczyka króla Zygmunta Augusta, toć rachunek ten sam przez się, jako wiadomość po prostu, — nie stanowił jeszcze żadnego środka odzyskania tej sumy <sup>2)</sup>. Na kim bowiem poszukiwać pieniędzy, które ostatni Jagiellończyk z dochodów publicznych wydał na potrzeby własne? Czy można było nią opłacić żołąd zaległy żołnierzom, lub długi publiczne umorzyć?

Drugi „obyczaj do nabycia pieniędzy i do przy mnożenia kwarty <sup>3)</sup>“, podaje za to natomiast cały szereg różnych środków, za pomocą których skarby się zasilić

---

<sup>1)</sup> Ks. 14 B. oddz. 54, „Obyczaj do nabycia pieniędzy na obronę krajów podolskich dla opatrzenia ziemie inflanckiej na wykupno biskupstwa kurlandzkiego i na inne rzeczypospolitej potrzeby na sejmie warszawskim 1584 przez posły ziemskie podany“. Uderza tu przedewszystkiem rażący błąd a mianowicie rok 1584, w którym żadnego sejmu nie było. Najprawdopodobniej odnosi się dokument do sejmu z następnego 1585 roku. Że pismo pochodzi z czasów Batorego, żadnej to nie ulega wątpliwości. Że zaś do roku 1585 się odnosi, wskazuje treść napisu. Sprawa wykupna biskupstwa kurlandzkiego była właśnie na sejmie 1585 r. rozstrząsaną.

<sup>2)</sup> Wskazują posłowie, żeby królowa Anna z pozostałych po bracie klejnotów dług spłaciła.

<sup>3)</sup> Taki tytuł nosi druga część tego pisma.

mógł, a które łatwiej zastosować się dały. Śnać bardzo szczegółowo roztrząsniono rejestra i wtajemniczono się we wszelkie drobiazgi zarządu skarbowego, skoro wystąpiono z wskazówkami, którym, cokolwiekbądź, nie można odmówić trafności.

Do uwag tych dołączono także nowe żądania celem wzmocnienia dochodów skarbu publicznego. Najprzód tedy posłowie przypominając, że druga kwarta na sejmie 1580 roku pozwolona, niezupełnie została oddaną, radzą ściągnąć ją natychmiast z całą surowością przepisów. Podobnież radzą postąpić względem starostów, u których od r. 1569 zalegały takie znaczne pieniądze. Na kwartę w ogóle zwracają posłowie baczną uwagę, jako na dochód, który pochodził z dóbr stołu królewskiego, zalecając jak najcisłejsze jęj zewsząd ściąganie. Domagają się, aby Podole i Wołyń płaciło ją na równi z innemi prowincjami. Nie ze wszystkich dóbr stołu królewskiego wpływała rzetelna kwarta, odpowiadająca dokładnie wysokości szacunku rocznego dochodu. Przypuszczają posłowie, że kwarta bez Podola i Wołynia uczynić może rocznie 105,928 złp. Żądają nakoniec, aby i skarb litewski postąpił jaką znaczną sumę na obronę krajów podolskich, aby Inflanty także na ten cel jakieś zasiłki pieniężne ofiarowały.

Innych wskazówek już nie wymieniamy. Czy z nich w ogóle skarb mógł i był w stanie wyciągnąć jaką korzyść,—na to odpowiedzieć trudno. Rady były trafne, ale czy wystarczała siła egzekucyi? Wiemy z innych źródeł, że zalecana przez posłów egzekucya kwarty ciągnęła się przez długie lata i w wielu razach dopiero po upływie lat kilkunastu mocą wyroku trybunalskiego odbierano zaległą należność. Powyższe więc rady i „obyczaje do nabycia pieniędzy” przy słabej władzy wykonawczej nie obiecywały w prędkim czasie dobrego skutku. Może i posłowie sejmu sami w doniosłość podawanych środków nie wierzyli. Może sami byli przekonani, że z tego źródła obficie nie popłyną do skarbu pieniądze. To też tylko przytoczyło się tu owe „obyczaje,” aby znów uwydatnić silnie zachowa-

nie się sejmu i wskazać, jak to szlachta obojętnie przyjmowała żądania króla, który się domagał słusznego opatrzenia potrzeb rzeczypospolitej.

Po owym burzliwym w 1585 roku sejmie warszawskim, na którym tak niepomyślny obrót wziął wniosek Stefana w przedmiocie zasilenia skarbu, już z nowemi żądaniem król nie występował. Był to też ostatni sejm za jego rządów. Miał się wprawdzie po jakimś czasie znowu inny odbyć, i byłaby się na nim niewątpliwie wszczęła rzecz o poborze czyli podatku, ale śmierć przerwała w grudniu 1586 roku pasmo życia dzielnego monarchy. Król zstępował do grobu, żaląc się gorzko na niewdzięczność tych, dla których, jak się sam w testamencie swym wyraził, poświęcił kraj swój, rzekł się nadziei potomstwa i wiosnę swego życia przyniósł w ofierze <sup>1)</sup>. Czyż może być boleśniejsze uczucie nad przykrość zawodu doznanego ze strony tych, dla których serce najgorętszą biło miłością? Pragnąłże król, żądając tylekroć uchwalenia podatków, dla siebie samego korzyści? Byłże król rozrzutnym lub marnotrawnym szafarzem grosza publicznego? Wyciągałże szlachtę na zbyteczne wydatki?

Stefan, że tu pod koniec jeszcze natrącimy o stosunku króla względem najwyższych spraw skarbowych, z usposobienia swojego nie był podobnym do hojnych Jagiellonów, którzy szczerą ręką rozrzucali nieraz bogactwa publiczne. Owszem zalecała go niespospolita rządność. Miano go nawet za skąpego i wielu tę zaletę oszczędnego króla źle widziało <sup>2)</sup>. Słusznie jednak każdy odpowie, że rządność i oszczędność Stefana, lubo stanowiły ważny przymiot, znajdowały atoli zastosowanie tylko w ciasnym obrębie już ustalonego porządku rzeczy, nie wystarczały zaś do przekształcenia wadliwych urządzeń i stworzenia lepszej organizacji skarbowej.

Zbywałóż więc Stefanowi na zdolnościach w tej mierze?

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 297.

<sup>2)</sup> Heidenstein lib. VII, str. 242.

Cokolwiek bezstronna historia odpowie na to pytanie, jakkolwiek będzie jej wyrok, gdybyśmy nawet nie przyznali królowi talentu, jakim zabyłysnął około tegoż czasu pomysłowy minister Henryka IV Sully; tego atoli mu nie odmówimy, że jasno widział braki i pojmował wady ówczesnego gospodarstwa skarbowego. Tak przecież często onich wspominał w swych uniwersałach, w swych odezwach do szlachty. Zresztą z własnego a smutnego pod Pskowem doświadczenia wiedział aż nadto dobrze, gdzie tkwiły przyczyny złego, gdzie się ukrywało źródło tylu niepowodzeń. Czemuż więc, skoro znał stan rzeczy, nie naprawił tego, co się zepsuło, czemu raczej nie przystąpił do przekształcenia stosunków skarbowych, zbudowania gmachu na silniejszych podstawach?

Opór szlachty stanął temu niezawodnie na przeszkodzie. Umysły były nawet poniekąd przygotowane do zmian koniecznych, nieodzownych z powodu odmiennych w porównaniu z dawniejszemi czasami warunków bytu politycznego. Rażące wady gospodarstwa skarbowego musiały uderzyć każdego w oczy, choćby ich ktoś umyślnie widzieć nie chciał. Ale ówczesna społeczność szlachecka nie zdobyła się na jeden najskuteczniejszy środek,—na nieco więcej ofiarności, aby wspólnie z innymi stanami opodatkowanemi wziąć na barki swoje brzemień ciężarów publicznych. Pomysły więc króla, nawet najgłębsze, padłyby na grunt jałowy.

Wprawdzie za panowania Stefana nie słyhać o szerszych zamiarach przekształceń w zakresie spraw skarbowych. Ale może to tylko przypadkowo ztąd pochodzi, że nam brak dokładniejszych wiadomości w ogóle o wewnętrznym życiu owej epoki. W poprzednim bowiem okresie oraz w następnych zaraz czasach ustawicznie podawane były przez ludzi szerszego umysłu a gorętszego serca, różne środki dla zahamowania złego. Wszystkie te pomysły, rady i sposoby, lubo się różnią co do pojedynczych szczegółów, podobne są atoli do siebie pod względem zasadniczej dążności. Zmierzają one ku jednemu celowi, uderzają w jedną głównie

stronę i wspólnie tę samą najwალniejszą przyczynę złego usunąć się starają. Były one w duchu czasu wyrazem ówczesnych pojęć o zadaniach państwa i środkach zadośćuczynienia jego potrzebom.

Ponieważ to, co na kilka lat przed Stefanem Batorym lub w rok po jego śmierci podawano jako sposób lepszego urządzenia stosunków skarbowych, przedstawia nam wierny obraz poglądów szlachty ówczesnej doby, możemy dotknąć tych pomysłów, tak jak gdyby one się odnosiły do okresu rządów tegoż króla. Wspomnimy więc w następnym rozdziale o kilku najbliższych owego czasu projektach. Uzupełnią nam one dziejową stronę spraw skarbowych, którąśmy dotąd w tym przedmiocie niemal jedynie mieli na uwadze, zamierzając następnie i inne na widok wystawić.

## ROZDZIAŁ ÓSMY.

---

### 1. Krytyka stosunków skarbowych w pismach ówczesnej epoki.

Już wyżej się dotknęło kilku myśli, które na sejmach były wypowiedane w sprawie przekształcenia stosunków skarbowych. Tyczyły się one głównie dochodów skarbu nadwornego, o których wytworzyło się przesadzone, z prawdą niezgodne pojęcie. Wytoczono także raz rzecz o pomnożeniu zasobów skarbowych za pomocą ściślejszej egzekucyi zalegających opłat. Nie tego jednak rodzaju pomysły, które się obracają zwykle w obrębie chwilowych potrzeb, mamy tu na widoku, ile raczej takie, które nie ku pojedynczym zmierzają szczegółom, lecz ogarniały całe pole stosunków skarbowych, które starały się usuwać nietylko skutki złego, ile raczej przyczyny ponawiającej się ciągle choroby.

Rozumiano dobrze za obu Zygmuntów Jagiellonów jak i za Batorego, gdzie tkwiła główna wada urzędzeń skarbowych. Wszystkie pomysły osnuwane ku naprawie złego, zmierzały do jednego celu, — stworzenia stałego skarbu pospolitego.

Takie było ogólne hasło, taki był głos powszechny — zarówno w pierwszej połowie XVI wieku, jak na schyłku tego stulecia i w początkach następnego. Skarb bowiem w Polsce, jak poprzednie uczą rozdziały, nie istniał; nie było

go zupełnie, jak go miały starożytne narody lub nowsze państwa w kształcie stałego zasobu, gotowego w każdej chwili na walniejszą potrzebę publiczną, obronę granic, zabezpieczenie całości. Skarb, prócz kwarcianego, utworzonego później, nie miał trwałości ciągłej, powstawał tylko chwilowo na pewien okres: jednego lub dwu lat. Niekiedy nadpływały do skrzyni publicznej dochody dopiero w chwili niebezpieczeństwa, gdy już nieprzyjaciół wtargnął do kraju, gdy nieraz minął czas najsposobniejszy do wyprawy wojennej. Tęj myśli, — stworzenia stałego zasobu na obronę potoczną czyli pieniężną, winien był swój początek skarb kwarciany. Zasiłki jednak z tego źródła płynące nie mogły nastarczyć większym potrzebom. Dlatego Zygmunt August na sejmie lubelskim w 1569 r. napominał posłów, aby dobre początki zawiązanego skarbu rawskiego rozmnożyć zechcieli. Wskazując, jak są niedostateczne pieniądze kwarciane, zalecał, aby na sejmikach powiatowych obmyślono inne jeszcze środki, celem stworzenia stałego skarbu, któryby był ustawicznie zasilany przez właściwe dochody. „Kiedy, mówił do nich trafnie król Zygmunt August, będziecie mieć skarb pospolity za czasu pogodnego, wolnie, bez obciążenia zebrany, aby nie wtenczas gdy potrzeba będzie z skwierkiem ludzkim składaćby się musiało, ale gotowo będzie, tedy i ludzie ku sobie możecie mieć za pieniądze, i inne potrzeby gotowymi pieniędzmi nie z ucisku składaniem jako na on czas i potrzeba ukaże, opatrzycie.”<sup>1)</sup>

Znacznie jednak wcześniej podawano już pomysły założenia takiego skarbu pospolitego. Z podobnemiż sposobami występowano i później na schyłku XVI-go wieku. Zawsze chodziło o to, aby stworzyć trwałe, nie przemijające urządzenie, czy te lub inne wskazywano źródła, z kądby do skrzyni publicznej dochody nadpływać miały. Po nad wszystkimi pomysłami ludzi społecznej i późniejszej doby górują rady, które podał Frycz Modrzewski, pisząc o naprawie rzeczypospolitej. Musiały tego głębokiego myśliciela

---

<sup>1)</sup> Dnawnik lubl. sejma 1569 r., wyd. Hojadowicza, str. 395.

uderzyć oznaki niemocy, jakiej podlegało oddawna państwo całe. To też, idąc za innemi, wskazywał środki, które chylącą się do upadku Rzeczpospolitą ocalić miały. Ale podając sposoby zahamowania złego, nie powtarzał Modrzewski poglądów dawniejszych, tylko uczuciem obywatelskiem wzbili się po nad wszystkich swych poprzedników oraz następców. Domagał się zaś większej równości w ponoszeniu ciężarów publicznych, zwalonych na barki kmiecia; nawet zupełnie pragnął go od poborów na rzecz publiczną uwolnić, powołując natomiast głównie szlachtę, jako stan panujący — do opatrywania potrzeb publicznych.

W dziele swém, które się najprzód ukazało w Krakowie w 1551 roku <sup>1)</sup>, a w przekładzie polskim w 1577 roku, <sup>2)</sup>, powtarza Modrzewski pomysł dawniejszy Jana Łaskiego utworzenia skarbu za pomocą jednorazowej ofiary i rocznych stałych dochodów <sup>3)</sup>. Pierwszy związek, pierwszą podwaliną stanowić miała znaczniejsza opłata, jaką stan szlachecki winien był złożyć jednorazowo, a mianowicie połowę czystego rocznego zysku. Następnie zaś co rok miała też szlachta oddawać dwudziestą część z takich samych dochodów. Trzeci zaś źródłem stać się były winny procenta od wypożyczanych ze skarbu pieniędzy, kiedyby ich na potrzeby publiczne nie użyto. Przez stan szlachecki rozumie Modrzewski zarówno świeckich jak i duchownych właścicieli ziemskich. Pociąga więc i księża wyższych i niższych do wspólnego dźwigania ciężarów publicznych. Uwalnia mieszczan i szlachtę zagrodową od jednorazowej ofiary, przypuszczając, że przyciężkąby mogła być dla tych uboższych posiadaczy; twierdzi zaś, że w miarę możności powinni by rocznie dwudziestą część dochodów płacić do skarbu.

Ale najwyższą sięga obywatelskość pomysłu Modrzewskiego tam, gdzie mowa o stanie kmiecym. Chce znakomity myśliciel i twórca „poprawy Rzeczypospolitej“, uwolnić uciemionego chłopca od obowiązku przykładania

---

<sup>1)</sup> De republica emendanda. <sup>2)</sup> Znany przekład Cypriana Bazylika. <sup>3)</sup> Wyd. Turów. str. 292.

się swym groszem do sprawy publicznej. Tą myślą wzniosłą i wielką wzbili się Modrzewski wysoko ponad poziom ówczesnych przywódców szlacheckiej rzeszy. Kmiecie, powiada on w pewnym miejscu, zgoła od tego mają być wolni, ponieważ i na każdy dzień robią, — a zaprawdę, nietylko że wielkie, a ustawiczne z nich pożytki idą, ale też mało je nie za niewolniki, albo za bestye mają. I rozum tedy i przystojność radzi, aby ci którzy ledwie wytchną od ciężkich brzemion, wytchnęli wzdy od takiego podatku <sup>1)</sup>.

Podobnym w zasadzie jest pomysł założenia skarbu pospolitego, podany, jak głosi na czele umieszczony napis, na sejmie warszawskim w 1584 roku <sup>2)</sup>. Mielibyśmy przed sobą zatem projekt, odnoszący się wprost do czasów Stefana Batorego, do epoki, która stanowi główny przedmiot badań naszych. Można by więc i o współczesnych myślach poprawy powziąć dokładne pojęcie tém więcej, że wzmiankowany sposób założenia skarbu wyszedł z łona sejmującej szlachty, można by poznać dążności zamierzonej reformy. Ale co do czasu powstania pomienionego wniosku zachodzą uzasadnione wątpliwości. Sejmu w Warszawie w 1584 roku nie było <sup>3)</sup>. Cokolwiek bądź jednak pomysł, o którym mowa, czy się odnosi do lat panowania Zygmunta Augusta czy Stefana Batorego, należy w każdym razie do okresu po związaniu się skarbu kwarcianego, a z ducha swego odpowiada najzupełniej tym różnym innym projektom, które w tym samym przedmiocie podawano na schyłku XVI wieku, tak iż bez względu na błędne oznaczenie czasu w nagłówku, może służyć za wyraz dążności i zapatrywań owoczesnej doby.

Pismo bezimienne, jakoby od posłów na sejmie podane, stwierdza konieczność założenia skarbu pospolitego; różni się jednak wielce od pięknych pomysłów, które w tej

---

<sup>1)</sup> O poprawie rzp. wyd. Tur., 295.

<sup>2)</sup> Pamiętniki do historyi Stefana, wyd. Raczyńskiego w zbiorze Tur., str. 466.

<sup>3)</sup> Zob. uwagę wyżej.

mierze osnuł Frycz Modrzewski. Zamiast jednorazowej ofiary, zawiązek skarbu ma stanowić kwarta, ale w tym sposobie, aby ją król wyznaczył w pewnej wysokości na jakimś znaczniejszym swym dochodzie skarbowym. Następnie zaś zasiłki doroczne mają nadpływać w różnej mierze. W liczbie tych, co się przyczyniać mają do opatrywania potrzeb rze- czypospolitej, kładzie projekt 1584 roku na pierwszym po królu miejscu — duchowieństwo, jako stan najzamożniejszy: żąda od księży, aby swych dziesięcin odstąpili. Czy wszyscy? to nie jest dokładniej wyrażone. — Prócz tego od wszelkich biskupstw i opactw oddawane być mają do skarbu pospolitego annaty czyli dochody jednego roku.

Mniej dba autor pomysłu w mowie będącego o chłopów jak Modrzewski. Przyznaje wprawdzie, że kmiecie są obciążeni robotą, ale uważa za słuszne, żeby i oni przyczyniali się do potrzeb ogólnych, placąc do połowy tyle z włóki swojej, ile ma uiszczać szlachcic z włóki folwarcznej oraz robocznej czyli kmieć, a mianowicie po groszy cztery. Mieszczanie powinni podobnież dawać rok rocznie zasiłki, szos od domów, czopowe od warów, rzemieślnicy od rzemioł, kupcy od handlu i t. d. Nie pominięto innych szczegółów w tym rodzaju, jak je wylicza pojedynczo każdy uniwersał poborowy; te jednak drobniejsze rzeczy do przedmiotu na tém miejscu roztrząsanego nie należą. Wracając do sprawy głównej, zauważyć należy, że autor pomysłu żywi najświetniejsze nadzieje co do zasobów w powyższy sposób powstać mającego skarbu. Gdyby te pieniądze, powiada, — były sprawiedliwie do podskarbiów oddane, czyniłoby to z podziwieniem wielką sumę pieniędzy, a najwięcej do trzech lat byłaby gromada pieniędzy, jakiej jeszcze oko polskie współek nie widziało, a zwłaszcza gdyby do tego JK. Mość żadnego starostwa, dzierżawy tak świeckiej jako i duchownej inaczej na rozdawał, a żeby roku pierwszego utrata rzplitej odłożona była.

Z licznych pism, które się ukazywały na schyłku XVI wieku w przedmiocie założenia skarbu pospolitego, bo ku temu zmierzała jedynie cała reforma skarbowa, wymienić

tu jeszcze wypada *Votum szlachcica polskiego*, napisane jak w tytule autor zapewnia w r. 1589, a wydane w r. 1596 roku <sup>1)</sup>. Odnosi się więc ten głos ziemianina do epoki, która tak blisko granicząc z okresem panowania Stefana Batorego, poniekąd, bez wielkiego naciągania da się wprowadzić w obręb naszej pracy. Autor pisma, podobnie jak poprzednicy jego na tém polu, widzi konieczność założenia skarbu pospolitego. Nie taj jednak strona zasługuje tu przedewszystkiém na uwagę, ile raczej środki, które posłużyć mają do urzeczywistnienia myśli. Zawiązek stałego skarbu czyli depozytu ma się utworzyć z kilkoletnich poborów, uchwalonych w czasie, kiedyby ich natychmiast na cele wojenne nie potrzeba było użyć. Następnie rok rocznie mają nadpływać drobniejsze dochody, któreby ustawicznie, bez przerwy skarb zasilaty. Autor wskazuje po szczególe źródła tych dochodów i czyni podział ciężaru publicznego. Ten podział czyli to rozłożenie dani albo ofiary dorocznej stanowi najciekawszy rys pomysłu szlachcica polskiego. Duchowieństwo położone jest na pierwszym miejscu. Każdy otrzymujący beneficyum winien raz w życiu dać połowę rocznej intryaty. Stan kmiecy od podatku nie powinien być uwolnionym. Należy podwyższyć poradne, które dotychczas wynosiło, jak wiadomo po 2 gr. z włóki, — a będzie to lżej dla chłopa, twierdzi szlachcic polski, kiedy płacić będzie znośne poradne, aniżeli uciążliwy, a niemal coroczny pobór. W dalszym ciągu do dźwigania ciężarów publicznych pociągnięci są mieszczanie: nie zapomniano o Żydach, Ormianach. Jako źródła corocznych wpływów wymienione są cła i myta, grzywny sądowe, pamiętne, opłaty od spadków beztestamentowych, od kaduków i t. p.

A szlachta, — zapytajmy, jakąż ona ma ponosić ofiarę na rzecz dobra pospolitego, jakiz jój udział przeznacza *Votum* w dźwiganiu ciężarów publicznych? Autor nie zupełnie określa jasno jój obowiązki w téj mierze, choć widać, że

---

<sup>1)</sup> Wyd. Tur. 1859 *Votuma szlachcica etc. o założeniu skarbu rze-  
czypospolitej...*

pragnąłby ją wolną uczynić od wszelkich zgoła podatków. „Nie zaniechałbym na tém miejscu, są jego słowa <sup>1)</sup> i na bracią swą narodu szlacheckiego jakiej powinności ku składaniu się na ten skarb rzeczypospolitej włożyć, ale iż to ich jest a niemiała powinność, że czasu niebezpieczeństwa gwałtownego sami wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi powstać i onego piersiami swemi wyprzec są powinni, przeto tak rozumiem, że od tego mają być wolnemi. Gdyż pewnie, twierdzi dalej pomienione Votum, kiedyby tego ciężaru na sobie nie ponosili, albo od niego wolni byli, radziby i wszyscy, jako mniemam, słusznym nakładem pieniężnym to odprawili ku założeniu tego depozytu rzeczypospolitej.“

Znalazł się więc pozór do wyłączenia szlachty z rzędu tych, którzy opłaty pieniężne do skarbu wносить byli powinni. Tylko bowiem pozorem nazwać można ów obowiązek bronienia rzeczypospolitej „piersiami swemi.“ Kto zna dokładniej organizacją wojskową drugiej połowy XVI wieku, wie, jak rzadko przychodziło do skutku ruszenie popolite, jak królowie niechętnie uciekali się do tego ostatecznego środka obrony walnej. Jeżeli zaś szlachcic zaciągał się pod chorągiew wojskową i służbie rycerskiej się poświęcić zamierzał, brał żołd za swoje prace, tém samém żadnej nie czynił ofiary.

Jak Votum szlachcica polskiego tak i inne jeszcze głosy, zdania i tym podobne pomysły, wypuszczane w świat przez różnych pisarzy około tego czasu w przedmiocie założenia skarbu publicznego, podawały przeróżne sposoby i środki pomnożenia zasobów skarbowych, rozmaicie i w różnym stopniu zwalając brzemień ciężarów podatkowych na kmieci, mieszczan, rzemieślników oraz trudniących się przemysłem. Niepodobna na tém miejscu wdawać się w szczegółowy rozbiór wszelkiego rodzaju sposobów, w jakich rozkład podatków uskutecznić zamierzano. Wystarczy, naszym zdaniem, uwydatnić jeden wspólny rys w tych wszystkich

---

<sup>1)</sup> Votum, str. 116.

zgoła pomysłach, rys malujący wiernie ducha czasu, — bronię przywileju i wyłączności szlacheckiej. Modrzewski, który kmiecia, dźwigającego już jedno jarzmo, od przeciążenia nadmiernego pragnie oswobodzić, Modrzewski, który swą zdrową radą, a jasnym na sprawę poglądem wzbił się ponad współczesnych, niestety, nie znalazł naśladowców, a przynajmniej bardzo słabym echem, które przebrzmiało ostatecznie, odzywał się jego głos obywatelski w różnych pismach, wydawanych następnie w sprawie założenia skarbu publicznego.

Dążenia zatem, zwrócone ku naprawie stosunków skarbowych, o jakich dawała znać społeczność z epoki Stefana Batorego lub czasów jej blizkich w pismach różnych autorów, obejmowały nie całe a rozległe pole gospodarstwa publicznego, ile raczej jedną jego dziedzinę. Zamierzono skarb chwilowy, powstający na pewien okres czasu, zamienić na nieprzerwany, ciągły, pomnażający się zwolna, ustawicznie. Ostatecznie ta zmiana nie była niczém innym, jeno przekształceniem poborów sejmowych, — obniżano wprawdzie stopę podatkową, ale zamieniano pobór peryodyczny na ciągły i nieprzerwany.

Jaką miały wartość zamierzone zmiany, o ile one odpowiadały celowi, w jakim stopniu mogły być źle naprawić, o tém wyrokować z góry niepodobna, nie zbadawszy po szczególe wszystkich stosunków skarbowych. Trzeba wprzód w tym celu ocenić i zważyć, co każdy stan płacił, ile do skarbu wnosił, jakie były podatki w ogóle, o ile one odpowiadały potrzebom ówczesnym, jak je sądzi nowoczesna skarbowość. Rozbiór tych pytań stanowić będzie osnowę następującej części niniejszego rozdziału.

## 2. Krytyka ze stanowiska nowoczesnej umiejętności skarbowej.

### A. Podatki płacone przez stan kmiecy, miejski oraz rycerski. Podatki zwyczajne tudzież nadzwyczajne.

Obraz stosunków skarbowych każdego państwa czy narodu w jakimkolwiek czasie składa się, jak wiadomo, z kilku oddzielnych części: najpierwszą z nich stanowi niewątpliwie wykaz źródeł, z jakich skarb swoje zasoby czerpie. W gospodarstwie bowiem publiczném zadanie najważniejsze polega na odszukaniu niezbędnych dla życia środków. Od nich zawisł byt polityczny i prawidłowy rozwój społeczności. To też wyżej zwróciło się pilną uwagę na źródła, z których w Polsce za Stefana Batorego płynęły zasoby pieniężne do skrzyni nadwornej i pospolitej. Ale przedstawiając po szczególe sprawy skarbowe z pomienionego zakresu, miało się na widoku niemal wyłącznie stronę ich zewnętrzną. Chodziło o to, aby wykazać, jakie z różnych miejsc zasilki skarb otrzymywał, jakie były jego środki pieniężne, bez względu na to, kto i w jakiej mierze składał swoje ofiary na rzecz dobra powszechnego. Względ ilości, jeśli tak powiedzieć można, przeważał nad innemi.

Z tego jednak patrząc się stanowiska na stosunki skarbowe, widziało się niejako tylko stronę ich zewnętrzną, inne zaś pozostały w ukryciu: istoty ich wewnętrznej, ich znaczenia prawie się nie tknęło. Tak między innemi dział dochodów, pod którym zaznaczyliśmy wpływy skarbowe, w wielu razach zasłonił tak szczelnie i inne ich cechy szczegółowe, że te na jaw' zupełnie nie wystąpiły. Dochody z żup solnych, z ceł i myt koronnych obejmują wprawdzie w sobie istotnie to, co nazwa zawiera. Ale pod imieniem dochodów z dzierżaw królewskich, ze starostw grodowych lub niegrodowych kryją się nie same tylko korzyści i pożytki z ziemi, z roli lub z innych źródeł przyrodzonych; mieszczą się w nich bowiem dochody skarbowe, opłaty mające

znaczenie czysto polityczne. Dość tu nadmienić, że dochody starościńskie obejmują w sobie wpływy z *poradlnego*, a więc podatku, jaki ponosili kmiecie wszyscy bez wyjątku, zarówno królewscy jak i szlacheccy. W prowentach starościńskich mieszczą się nadto opłaty, które oddawały do grodu miasta królewskie. Żeby więc uwydatnić te różne strony ukryte w dochodach skarbowych, które giną w ogólnej nazwie przychodów, żeby odsłonić ich postać prawdziwą, zbadać ich istotę i znaczenie wewnętrzne, należy rozważyć je pod innymi jeszcze względami. Im się pilniej tym stosunkom przypatrywać będziemy z różnego stanowiska, tém jaśniej ukazać się one przed nami w całej swój pełni, w całej swój istocie. Im więcej jak w geometryi krzyżujących się linii, które łatwiej położenie niewiadomego punktu oznaczyć pozwalają, tak téż i w badaniu zagadkowych spraw gospodarstwa społecznego.

Dochody zarówno skarbu dwornego jak i pospolitego można z różnego oceniać stanowiska: skarbowego, politycznego, ekonomicznego i innych. Dla nas w tém miejscu, ze względu na sprawę poruszoną już w XVI wieku, w okresie przez nas badanym, założenia skarbu pospolitego, — najważniejszą staje się — strona polityczna dochodów, czyli pytanie, jaki był rozkład ciężarów publicznych w ogóle, w jakiej mierze dźwigało je społeczeństwo, który stan ponosił największe ofiary, jak uczynić było należało sprawiedliwy, słuszny ich rozkład. Ponieważ dochody z kopalni solnych, jako ze źródeł przyrodzonych, już wykazane zostały, pozostaje więc bliżej określić istotę innych gałęzi wpływów publicznych. Do najważniejszych należy zaliczyć podatki, płacone przez różne stany ówczesnego społeczeństwa. Możliwość podatki wprowadzić roztrząsać pod wielorakimi względami, czy je płacono od osób lub od przedmiotów, zatém bezpośrednio i pośrednio i t. p.; my tu jednak weźmiemy za zasadę podziału stanowść, jako różnicę najwydatniejszą w ówczesnym układzie społeczeństwa. Z tego więc stanowiska oceniając ciężary publiczne, winniśmy podzielić je na podatki płacone przez

stan kmiecy, przez stan miejski oraz przez stan szlachecki. W tym podziale ogólnym dałyby się jeszcze zaprowadzić różnorakie podziały szczegółowe w miarę tego, jak podatki płynęły od całego stanu czyli téż od pewnej tylko części, czy były wybierane stale, czy rok rocznie były wybierane, albo téż peryodycznie, okolicznościowo i t. d.

Weźmy najprzód pod uwagę każdy stan po szczególe.

### a) *Stan Kmiec y.*

Stan kmiecy płacił rok rocznie czyli zwyczajnie pewne podatki, czynsze i daniny, które albo w jednakowej mierze dotyczyły wszystkich kmieci, albo ich téż obarczały niejednostajnie, lecz w różnych, odmiennych a niekiedy najrozmaitszych kształtach. Jedne z nich szły na rzecz skarbu nadwornego, inne należały do osób prywatnych. Właściwym, najogólniejszym podatkiem było *poradlne* czyli królestwo, które uiszczali wszyscy zgoła kmiecie z roli, na jakiej siedzieli. Inne zaś doroczne opłaty, które pan czyli dziedzic włości, czy to szlachcic czy duchowny czy wreszcie król sam przez swoich starostów lub dzierżawców pobierał, z biegiem czasu się zmieniały a nadto nie wszędzie w danej chwili były jednakowe, zależąc od wielorakich a odmiennych stosunków rolnych, społecznych i ekonomicznych, a w części także od dowolności, której się w XVI wieku panujący stan szlachecki dopuszczać zaczął w ustaleniu zwierzchniego swego stosunku do podległej mu warstwy kmiecej.

***Poradlne czyli królestwo*** albo podymne <sup>1)</sup> było podatkiem właściwym i najogólniejszym o tyle, że takowy wszyscy kmiecie, zarówno z dóbr szlacheckich jak i z królewskich na rzecz skarbu nadwornego albo królewskiego

---

<sup>1)</sup> W r. 1576 konstytucya nazywa tę opłatę podymnem albo poradlnem. Vol leg. 1. 925. W r. 1496 *regalia ac poradlne, a nonnullis vero podymne* 168. W 1455 *exactio fimalium seu poradlne alias krolestwo.*

jednostajnie płacili po dwa grosze z łanu. Początek tego podatku, a raczej ustanowienie na zawsze jego wysokości jest dobrze z dziejów naszych znane, kiedy w 1374 roku Ludwik węgierski przywilejem koszyckim uwolnił szlachtę od wszelkich ciężarów, z wyjątkiem tylko poradnego, — które wynosić miało na przyszłość nie więcej jak po 2 grosze od każdego łanu osiadłego. Z ducha tego postanowienia wypływać się zdaje, że poradne było podatkiem, któremu ulegały tylko łany kmieci, nie zaś szlacheckie, folwarczne. Cały ciężar płacenia poradnego spadał na kmieci samych. Że tak było istotnie, że w XVI wieku skarb pobierał poradne tylko z łanów chłopskich, na to nie brak stanowczych dowodów. Kromer w opisie Polski <sup>1)</sup> wspominając o podymnóm, nadmienia wyraźnie, że grunta duchowieństwa i szlachty wolne były od téj opłaty. W księgach zaś skarbowych, w rejestrach poborowych dość często spotykają się inne nieomylnie wskazówki. I tak niejednokrotnie w wykazach dochodów starościńskich podana jest liczba łanów, które płacą poradne, liczba zaś ta najzupełniej odpowiada liczbie łanów, z których poborcy wybierają pobór sejmowy, płacony tylko przez łany kmieci, albo raczej przez łany niefolwarczne <sup>2)</sup>.

Ztąd jasną jest rzeczą, że tylko chłopskie łany obowiązane były poradne do skarbu składać. W rewizji dochodów starościńskich starostwa krakowskiego, dokonanej w 1564 roku, wymienione są po szczególe z całego województwa łany kmieci, z których płynęła do skarbu starościńskiego opłata poradnego <sup>3)</sup>.

Lubo poradne płaciło się według brzmienia przywileju koszyckiego w dowód uznania zwierzchności królewskiej i najwyższej władzy (in signum summi dominii et recognitionem coronae regni Poloniae), jednak błędnie tłómaczyli so-

<sup>1)</sup> De situ Polon str. 523... wyd. 1589 r.

<sup>2)</sup> W księgach poborowych np. województwa sieradzkiego oraz w obrachunkach ze starostami sieradzkimi. Ks. pob. 26 f. 273. Poradne w 1546 r. pow. radomskim wynosi 54 zł., a łanów kmiecych było w 1540 r. 850, co po dwa grosze uczyni 56 zł. gr. 20: więc prawie ściśle to samo.

<sup>3)</sup> Lustr. wdztwa krak. ks. 17.

bie znaczenie tych słów ci, którzy sądzili, że podczas bezkrólewia, kiedy najwyższej, w osobie króla, zwierzchności nie było, ustawał obowiązek uiszczania téj opłaty. Prostując to mylnie zapatrywanie, które w ciągu obojga bezkrólewia 1573/4 i 1574/5 z uszczerbkiem dla skarbu się rozpowszechniło, uchwalil sejm postanowienie z r. 1576 roku, które brzmi w téj mierze, jak następuje. „Podymnego albo poradnego, iż duobus hisce interregnis, ludzi wiele nie dawalo, mając za to, iż go nie byli powinni dawać, dlatego iż króla, głowy swéj nie mieli, gdyż to tylko panom swym królom polskim in recognitionem summi dominii rycerstwo pozwolilo; ale iż to podymne starostom między inszemi prowentami porachowano, z czego téż i kwarta idzie, tedy tak deklarujemy z pozwoleniem wszech stanów, aby było takowe podymne zatrzymane starostom naszym... oddane i t d“<sup>1)</sup>. Poradne przeto było podatkiem ciągłym, rok rocznie uiszczanym.

Oprócz poradnego, które szło do starosty królewskiego i stanowiło, jak o tém wyżej nadmieniono, właściwy podatek, żadnych innych nie ponosili kmiecie na rzecz publiczną. Ale ciążyły natomiast na nich inne powinności, które szły na korzyść zwierzchniego pana, dziedzica, czy to króla, czy duchownego lub szlachcica. Lubo skarb nie korzystał bezpośrednio z tych różnych czynszów i danin, wypada je jednak wziąć pod bliższą uwagę, skoro nie tyle tu o dochody skarbowe chodzi, ile raczej o ciężary, jakie stan kmiecy ponosił. Nie zapuszczając się zbyt głęboko w sprawę stosunku chłopu gospodarza do dworu, mającego nad nim zwierzchność, bo przekroczylibyśmy zakres niniejszej pracy, poprzestaniemy na ogółowém skreśleniu powinności, które kmieć był zniewolony spełniać.

Jednostajności w całej rzeczypospolitej pod tym względem nie było i być nie mogło; tu i owdzie zachodziły pewne większe lub mniejsze różnice, te jednak nie zmieniają głównego charakteru ciężarów ponoszonych przez kmiecia gospodarza. Objaśni najlepiej przykład, wzięty z ksiąg lustra-

1) Vol. I. 925 § Podymne.

cyjnych. Zarówno we wsiach królewskich jak i szlacheckich gospodarz płacił czynsz i składał różne daniny.

We wsi Jodłówce <sup>1)</sup>, należącój do starostwa krzeczowskiego w województwie krakowskiém, było osiadłych kmieci 52 na 25 łanach roli. W miarę posiadanej roli i czynsz opłacano, który wynosił 16 gr. z każdego łanu. Ciż kmiecie dawali „wojennego“ z takiej samėj ilości gruntu po gr. 12., z każdego domu „oprawy“ den 10. Obiednego składała cała gromada 36 gr., stacyi wszyscy społem 1 zł. gr. 18.

*Daniny* zaś składały się pod nazwą *stacyi* z 3 kur, z 20 jaj i z 2 sérów z każdego łanu, — pod nazwą *spy* po 6 korcy owsa, a nadto po dwa korce owsa stacyjnego. Ponieważ daniny były zamienione na pieniądze i niekiedy gotówką je splanano, łatwo więc obliczyć w monecie ówczesnej całoroczne powinności w królewskiej wsi Jodłówce, kmiecia siedzącego na jednym całkowitym łanie.

Czynsz . . . . .	gr. 16.
Wojenne . . . . .	„ 12.
Stacya wraz z obiedném . . . . .	„ 2. (około)
3 kury . . . . .	„ 1.
20 jaj . . . . .	„ 1.
2 séry . . . . .	„ 1/2
Owsa korcy więkšej miary 6 . . . . .	„ 42.
<hr/>	
Razem gr. 74 1/2	

We wsi Zarembice pod Częstochową <sup>2)</sup> siedzi 32 kmieci na 22 1/2 łanach, każdy płaci:

z łanu . . . . .	gr. 28.
spy owsianej 6 korcy po 5 gr. . . . .	30.
„ pszenicy i korzec . . . . .	„ 16.
2 kury . . . . .	„ 1,
20 jaj . . . . .	„ 1.
Podróż albo powóz odkupiona . . . . .	20.
<hr/>	
Razem 96 gr. <sup>3)</sup>	

<sup>1)</sup> Lustr. 17—176. <sup>2)</sup> Tamże, str. 336. <sup>3)</sup> Korzec żyta w 1564 r., 12 gr. w późniejszych latach po 10 i 8 gr.

Nie trzeba także zapominać, że nietylko czynsze i daniny należały do powinności kmiecia, ale nadto i robocizna. We wsiach królewskich pańszczyzna była pierwiastkowo mniej uciążliwą, — niekiedy zamieniano ją na opłatę roczną. We wsi Izdebnik <sup>1)</sup> pod Lanckoroną płacą kmiecie za robociznę po 24 gr. rocznie, w innych wsiach po gr. 36. We wsi Długopole pod Nowym Targiem płaci każdy <sup>2)</sup> robotnego po gr. 4, a przecie robią, co i kiedy każą.

Kmieć osiadły we wsi szlacheckiej płacił te same czynsze i daniny, niekiedy tylko więcej niż w królewszczyznach; prócz tego wychodził na pańszczyznę i odrabiał tygodniowo od 2 do 5 dni z ładu sprzężajem lub pieszo. Zachodziły tu różnorodne odmiany, stosownie do miejsca i warunków osiadłości.

Wymienione powyżej ciężary nie obejmują jednak wszystkich powinności. Często zdarzały się wypadki, gdzie pod różnemi nazwami wybierano inne jeszcze opłaty lub daniny: dań baranią, leśne, gajowe, żołądne, rugowe, łączne i nieprzeliczony szereg wielu innych zmieniających się według okolicy, zwyczajów i stosunków politycznych.

Do ciężarów wreszcie, które stan kmiecy ponosił, należały *dziesięciny kościelne*, snopowe i pieniężne. Trudno jest oznaczyć dokładnie, ile mogła wynosić średnio dziesięcina z ładu chłopskiego. Za czasów Stefana Batorego, jak wiadomo, istniał jeszcze spór między świeckim stanem a duchowieństwem, znany pod nazwą kompozyty t. j. epoki, kiedy ugoda miała przyjść do skutku. W wielu miejscach nie płacono dziesięciny kościołom, — zwłaszcza w dobrach należących do dysydentów, — w dobrach zaś katolików zapewne kmieć oddawał dziesięcinę po dawnemu. Nie mając pod ręką dokładnych opisów w tej mierze, musimy poprzestać na wywodach mniej lub więcej prawdopodobnych, opartych na wykazach dziesięcinnych, z początku XVI wie-

---

<sup>1)</sup> Lustr., str. 254. <sup>2)</sup> Str. 244.

ku <sup>1)</sup>). Według tych wiadomości, dawał kmiotek z łąnu albo dziesięcinę snopową albo pieniężną, a nadto meszne.

Ogólniej zasady tego podatku na rzecz kościoła nie było. W jednych wsiach więcej, w drugiej mniej dawano. Trudno oznaczyć, ile mógł wynosić dziesiąty snopek z pola lub zagrody kmieć. W niektórych wsiach była zamieniona dziesięcina snopowa na pieniężną i wynosiła 6 gr. od łąnu. Meszne także rozmaicie pobierano, w niektórych wsiach po 2 korce żyta i po korcu owsa, gdzieindziej tylko po korcu żyta, a po dwa korce owsa <sup>2)</sup>).

Chcąc wyrazić wartość pieniężną ówczesnej dziesięciny, należałoby ją obliczyć w tym sposobie <sup>3)</sup>:

meszne od 10 — 12 gr. (korz. żyta gr. 6, owsa 4).
dziesięcina 6 — 10 gr.
Razem 16 do 22 gr.

Ogółem przeto łąn kmięcy płacił wraz z poradnym od 100 do 120 gr. zwyczajnych podatków, oprócz poborów od czasu do czasu sejmowych, — nie licząc w to także pańszczyzny, która oczywiście w różnych stronach różną przedstawiała wartość zależnie od ilości dni i rodzaju odrabianej roboty. Żeby jednak tu na tém miejscu zaraz dać pojęcie o jej wartości, należy nadmienić, że za Stefana Batorego płacono za robotnika dziennie od 2 do 4 gr.

### b) *Stan miejski.*

Stan miejski czyli mieszczenie podlegali podobnie licznym opłatom, czynszom i daninom. Między kmięciem a mieszczaninem ta jednak zachodziła różnica, że z ról miejskich nie płacono królestwa czyli poradnego. W innym atoli kształcie ciągnął skarb królewski lub dziedzic prywatny zyski z posiadłości i z mieszkańców miejskich. Jak

<sup>1)</sup> Liber beneficiorum Łaskiego, Gniezno 1880.

<sup>2)</sup> W parafii Gołańcz (str. 118) we wsi Tomczyce i innych, jak świadczy na każdej stronnicy powołany wyżej Liber beneficiorum.

<sup>3)</sup> Z powodu zmienionej wartości pieniędzy.

wsie tak i miasta, jedne należały do rzeczypospolitój, inne stanowiły własność duchowieństwa lub szlachty. Tylko z królewskich szły do starosty podatki, opłaty oraz daniny, w prywatnych zaś miastach i mieścinach wszystkie dochody płynęły na rzecz dziedzica. Różnica i w tym względzie co do miast nie była wielką, tak iż ciężary miast królewskich mogą nam służyć za miarę do ocenienia powinności mieszczan w ogóle.

Jak kmieć płacił czynsz ze swój roli, podobnież mieszczanie uiszczali opłatę z gruntów swoich, z domostw oraz od rękodziół, przemysłu i handlu. Królewskie miasto Proszowice daje skarbowi czyli staroście w 1564 roku następujące pożytki <sup>1)</sup>:

Łanowego z każdego łanu po gr. 20.

Ogrodnego przedmieszczanie po gr. 5—6.

Domowego od każdego domu po gr 1.

Stacyjnego w innych miastach rozmaicie.

Oprócz tych podatków od posiadłości rolnój i domowój płacono w każdym mieście za jatki rzeźnicze, piekarskie, za kramy szewckie, sukienne.

Miasteczko Koszycki <sup>2)</sup>.

płaci łanowego z każdego łanu po gr. 48.

spy owsianej! „ po korcy 8 „ 26 gr.

po 4 kury „ . . . . „ 1.

po 40 jaj „ . . . . „ 2.

domowego „ . . . . „ 2.

Rzemieślnicy, kramarze i przekupnie, ile gospodarzów było, każdy płacił na rok od rzemiosła albo od towaru każdego z osobna po groszu. Rzeźnik każdy z jatki dawał rocznie 12 gr. Za łaźnią płaciło miasteczko 16 zł. rocznie, od garnca gorzałczanego uiszczano na rok po złotemu gr. 18. Opłacano nadto targowe i mostowe. Wreszcie szos jako podatek miejski wynosił około 13 złotych. Przy wyliczaniu tych podatków nie należy zapominać, że to były tylko dochody,

<sup>1)</sup> Ks. lustracyi 17, str. 115. <sup>2)</sup> Tamże 17, str. 151.

jakie skarb z miast pobierał; mieszczenie zaś na potrzeby miejskie winni byli nieraz inne jeszcze składać opłaty: na utrzymanie w dobrym stanie murów, na utrzymanie porządku, straży miejskiej i t. p. Żydzi prócz ponoszenia zwykłych ciężarów na równi z innymi mieszczanami oddawali jeszcze do skarbu daniny pewne, zwykle kilka funtów szafranu lub pieprzu. W Oświęcimiu <sup>1)</sup>, jak objaśnia rewizya królewska z 1564 r., oddawali żydzi na zamek, według własnego zeznania, rocznie po 12 funtów pieprzu—a funt płacił natenczas po gr. 24, szafranu zaś jeden funt, za który płacono po zł. 5 gr. 15.

Co do czynszów oraz danin miejskich, nie było podobnie jednostajnej w całej rzeczypospolitej miary: tu i owdzie różnie płacono, mniej lub więcej. Wreszcie do podatków ogólnych należały dziesięciny kościelne, które dawali mieszczenie posiadający grunta, jak niemniej i meszne, które płacono po groszu lub więcej od każdego domostwa miejskiego, a niekiedy nadto i w ziarnie po korcu żyta z jednego łanu <sup>2)</sup>. Przytoczone wyżej szczegóły dostateczne są, o ile się zdaje, aby wyrozumieć w ogólnym zarysie ciężary, jakie rok rocznie ponosili mieszczenie zarówno miast królewskich jak prywatnych. Tę tylko tu jeszcze różnicę należy uwydatnić, że w miastach królewskich skarb nadworny bezpośrednio wybierał rok rocznie podatek pieniężny znany pod nazwą podwodnego, o którym już wyżej się szczegółowo mówiło <sup>3)</sup>.

### c) *Stan szlachecki.*

Stan szlachecki, (do którego należało duchowieństwo <sup>4)</sup>) jak i szlachta zagrodowa, nie uiszczal do skarbu żadnych opłat, żadnych podatków, ciesząc się zupełną w tej mierze

<sup>1)</sup> Lustr., 17 str. 283.

<sup>2)</sup> Lib. beneficiorum Łaskiego, str. 118, i in. Miasto Gołańcz i inne.

<sup>3)</sup> Zob. wyżej na str. 117.

<sup>4)</sup> Wyjątek stanowiły wsie klasztorne, z których pobierano pewne opłaty na rzecz skarbu królewskiego. Ze wsi mniszek sądeckich w liczbie 49 ciu wpływało rocznie (1564) dochodu około 166 złp. (Ks. Lustr. 17 str. 199).

swobodą. Chyba tylko przyczyniał się do pomnożenia dochodów skarbowych pośrednio, płacąc podatek celny od sprowadzanych z za granicy towarów, od wyprowadzanego za granicę na handel zboża, bydła rogatego i t. d. Podatkom tym wszelako ulegał każdy bez względu na swój stan i swoje pochodzenie, z tą jeszcze tylko różnicą, że stan szlachecki korzystał z ważnego bardzo przywileju, iż własne swe folwarczne zboża, swoje woły przez siebie wyhodowane, mógł bez żadnej opłaty celnej wyprowadzić za granicę, czego mieszczanie kupcy czynić nie mogli. Tylko na rzecz kościoła dawał stan rycerski dziesięcinę snopową, o którą zresztą w czasie ruchu reformatorskiego takie staczał zawzięte walki z duchowieństwem i której tak długo kościolowi odmawiał.

\* \* \*

Do powyższych podatków, opłat i corocznych danin, którym ulegał, jak się pokazuje, tylko stan kmięcy oraz miejski, przybywały *podatki nadzwyczajne* od czasu do czasu przez sejm uchwalane. Dopełniały one miary tych powinności, które niemal wyłącznie dwa niższe stany ponosiły. Kiedy zachodziła potrzeba napełnienia skarbu publicznego, skarbu rzeczypospolitej dla pieniężnej obrony granic państwa, dla opłacenia żołdu najemnemu rycerstwu, wtedy na sejmie uchwalano nowe podatki, nowe pobory, które w stosunku do stałych, ciągłych, słusznie nadzwyczajnymi nazwać można.

Poznawszy już z poprzednich wywodów rozkład podatków zwyczajnych, od których szlachta zupełnie była uwolnioną, łatwiej teraz ocenić tę nierówność w ponoszeniu ciężarów publicznych, kiedy znów na barki kmięcia i mieszczanina, na kupca i przemysłowca zwalano całe brzemie powinności skarbowych. Uchwalając na sejmie pobory rolne, akcyzę, podatki od handlu i przemysłu, pogłównne i t. d., powoływano do zasilania skarbu publicznego ludzi wszelkich zajęć, zawodów, kupców zagranicznych, przemysłowców, rzemieślników, księży wschodniego obrządku, żydów,

wreszcie i szlachtę zagrodową, a niekiedy duchowieństwo <sup>1)</sup>, — jedném słowem pociągano niemal całą ludność do opłaty i ofiary, z wyjątkiem tylko i tylko szlachty.

Znane są dochody skarbu koronnego, płynące ze źródeł, które sejm uchwałą swą wskazywał. Już wyżej po szczególe wszystkie wymienione zostały. Rozbiór zatem oddzielny na tém miejscu, zdaje się zbytecznym. Rzućmy więc tylko okiem, choć pobieżnie, na wiadome już podatki, ale spójrzmy na nie z innego stanowiska i rozdzielmy je nie według ich pożytków, jakie skarbowi przynoszą, ale według ciężaru, którym jeden lub drugi stan obarczają.

**Kmieć** daje zatem jednorazowy pobór od swego ładu, na którym siedzi, po gr. 30—za Stefana Batorego. Jeszcze dawniej szlachta, niekiedy w połowie płaciła tę dań królewską, ale od czasu rokосу w 1537 roku cały ciężar poboru ładu spadł na chłopka. Przyczyniał się podobnie do zasilenia skarbu komornik, zagrodnik, robotnik, który się do dziennéj pracy najmował.

**Mieszczanin** płacił podobnie pobór ładu od swéj roli, szos od swego domostwa.

**Rzemieślnik** dawał rozmaicie od swego zajęcia: aptekarze, złotnicy, piekarze, barwierze i t. d., więcej od innych, w większych miastach dwa razy tyle co w mniejszych mieścinach.

**Kupiec** podlegał takiéjże opłacie jak rzemieślnik od swego zajęcia. Od kramarzy, szotów, którzy towary roznosili, lub rozwozili, pobierano podatki.

**Kupiec zagraniczny** nie mający osiadłości, winien był płacić od swojéj osoby.

**Popi ruscy oraz protopopowie** dawali podobnie od osoby.

**Żydzi** płacili dość znaczne pogłównie. Dawał kupiec swojéj części na rzecz publiczną od towarów wywozowych

---

<sup>1)</sup> Zob. donatywę duchownych za Stefana, str. 194.

za granicę, od zboża i towarów leśnych, pobierano podatek celny od towarów przywozowych ryb, śledzi, piwa i wina.

Podatek konsumcyjny czyli akcyza albo czopowe spadało głównie na przemysł browarny i gorzalczany, którego siedliskiem były miasta. Wprawdzie i na wsi szlachta trudniła się tym przemysłem, ale i w tym względzie umiała sobie wywalczyć uprzywilejowane stanowisko, płacąc mniej od swoich warów niżeli przemysłowcy miejscy. Tylko młyny, folusze, stępy, huty i inne zakłady przemysłowe szlachty podlegały podatkowi sejmowym na równi z podobnym przedsiębiorstwem mieszczan. Zresztą czopowe należało do podatków pośrednich, które płacili konsumenci.

\* \* \*

W całym szeregu tych różnych nadzwyczajnych podatków, wpływających do skarbu rzeczypospolitej z mocy uchwały sejmowej, nie widać takich, któreby stan szlachecki dawał. Wprawdzie powoływano do dźwignania ciężarów szlachtę, ale tylko zagrodową, tę biedną szlachtę, która nieraz znajdowała się w smutniejszym stanie majątkowym, niżeli chłop czyli poddany dworski. Wybierano od niej tylko połowę tego, co z łanu kmiecego, ale ten uszczuplony podatek dotkliwym się stawał dla ubogiego szlachcica, który niekiedy istotnie tylko na kilku siedział zagonach.

Płaciła także szlachta podatek od kapitałów, od pieniędzy wypożyczanych, lecz to tylko ci, którzy sprzedawszy majątki, przenieśli się byli do miasta. Wielkich pożytków skarb z tego podatku nie ciągnął, bo liczba takich dobrowolnych wychodźców z szeregów uprzywilejowanego stanu nie była znaczna, o ile sądzić wypada; a przytém szlachta w ogóle chętnie uchylała się od ponoszenia wszelkich ciężarów, choćby tak nieznacznych jak od swoich domów na rzecz ogólną zamieszkanego przez siebie miasta.

Wyływa więc z powyższych uwag, że stan szlachecki nie tylko żadnych nie płacił podatków zwyczajnych, żadnych nie ponosił ciężarów, ale i w wypadkach nadzwyczaj-

nych, w chwilach grożącego całej rzeczypospolitej niebezpieczeństwa, niczem się nie przyczyniał do zaspokojenia potrzeb skarbowych. Gdyby więc tu odpowiedzię wypadło na pytanie, o ile był obarczonym nad siły, nad słusność stan kmiący, stan miejski w ogóle, możnaby to od razu uczynić, niewdając się w trudną sprawę rozważania ciężarów pod względem ekonomicznym. Dość tę jedną przytoczyć okoliczność, że jakiegokolwiek było brzemień podatków obarczających kmięci lub mieszczan, jakiegokolwiek był ich rozkład, już niesłusność i niesprawiedliwość w tém tkwiła, że od spełnienia powinności względem skarbu publicznego uchylał się zupełnie ogół szlachty czyli stan właścicieli ziemskich, najzamożniejsi posiadacze rolni. Ten wywód, to spostrzeżenie na pierwszym tu miejscu położyć należy.

A sięgając dalej i głębiej, jakkolwiek nie jesteśmy w stanie wykazać po szczególe, że podatki zwyczajne i nadzwyczajne, zwłaszcza jeśli się takowe powtarzały częściej, jak za Stefana Batorego niemal corocznie, — stawały się uciążliwem brzemieniem dla kmięcia i mieszczanina; jednak biorąc choćby przybliżone obliczenia za zasadę, przekonać się można, że istotnie ciężar jak na poddanego chłopą był nie mały. Zwyczajne podatki wraz z nadzwyczajnymi na rzecz skarbu rzeczypospolitej mogły wynieść rocznie z jednego łanu 130—156 gr. gr. <sup>1)</sup> czyli z półłanku, który stanowił w XVI wieku zwykłą zagrodę chłopską gospodarza, poddanego, 65 do 75 gr., co przedstawiało średnio wartość 12 do 15 korcy żyta. Nie liczymy zaś zupełnie robocizny.

Zrozumieć więc łatwo całą doniosłość rady, którą podawał Modrzewski, aby „ci których mało że nie za niewolniki albo za bestye mają“ zupełnie byli wolni od poborów na rzecz skarbu publicznego, jaki za wskazaniem światłego reformatora politycznego miał powstać. W tym samym duchu, snadź nie bez powodu, stawał w obronie ludu wiejskiego pierwszy kronikarz polski, Marcin Bielski, kiedy w swém

---

<sup>1)</sup> Zob. wyżej zwyczajne ciężary, a podatki nadzwyczajne wynosiły 30 gr. od łanu.

pismie satyrycznym, noszącym nazwę Sejmu niewieściego <sup>1)</sup>. zachęcał szlachtę do ulżenia chłopkom ciężaru publicznego.

„Naszy kmiecie dawali nieznośne pobory,  
A musiał nań drugi zbyć i wołu z obory;  
Chcąc my kmiotkom folgować i swojemu stanu,  
Po dwu groszu matce swój złożem na rok z lanu.“

W podobny sposób pisze o kmieciach oraz ich biedzie, tudzież o przeciążeniu powinnościami tenże dziejopisarz Bielski w innym piśmie satyrycznym p n. Rozmowa dwu baranów o jednej głowie <sup>2)</sup>:

„Kmiecy lud pospolicie chłopcy przezywamy;  
Chociaż wszyscy z ich pracj dobrze używamy.  
Sam Bóg wie, jako w swym stanie tak długo trwać  
[mogą,  
Nigdy nie odpoczynąc ręką ani nogą:  
Są oni u wszech ludzi jako niewolnicy“.

A w dalszym ciągu tychże uwag pisze o nich:

„Wielką plagę przepuszcza Pan Bóg często na nie,  
Napiérwiój mu niż komu chleba nie dostanie.  
Musi woły poprzedać, choć ich w pług potrzeba,  
Ze złego wybierając, lepiej kupić chleba.  
Patrzcie, jako Bóg nie ma wszystkich o nie karać,  
Mając z nich dobrodziejstwo, nie chcemy się starać,  
Abyśmy im też na czas w czym pofolgowali,  
Przez kilka lat dziesięcin i ospów nie brali“.

Co do mieszczan, rzemieślników oraz kupców tudzież co do ich siły podatkowej, nie mamy tak wyraźnych wskazówek, ale i w tym razie, nie wdając się w wywody ekono-

---

<sup>1)</sup> Wydane w 1595 r. przez syna Joachima art. XVII, str. 377. wyd. Wojcickiego.

<sup>2)</sup> Zob. Dwie rzadkości bibliograficzne, wyd. W. Wislockiego, Lwów 1873. str. 28.

micznej natury, powtórzyć można, co się już wyżej nadmienilo, że krzywdził ich już sam przywilej wyłączności, jaki posiadała szlachta, wolna od podatków bezpośrednich, niekiedy i od podatków pośrednich, czopowego, cła i t. p. opłat skarbowych. Zresztą odpowiedź szczegółowa na pytanie, — o ile podatki ówczesne, zwyczajne i nadzwyczajne, zastosowane były do stanu majątkowego chłopskiej ludności rolnej, mieszczan, rzemieślników, kupców, wymagałoby tu tytułu objaśnień, że trzeba by pisać całe rozdziały o stosunkach rolnych, przemysłowych, handlowych w Polsce XVI-go wieku. Uczynimy to raczej w innej książce wyłącznie temu przedmiotowi poświęconej, gdzie nas szczupłość miejsca krępować nie będzie.

Roztrząsając więc ze stanowiska polityczno-społecznego podatki, o ile one spadały na ten lub inny stan w rzeczywistości, doszło się do stanowczych a najważniejszych wniosków, które posłużyć mogą za miarę do ocenienia wartości różnych projektów, pomysłów, reform, jakie miały według myśli ówczesnych statystów, usunąć wady gospodarstwa skarbowego. Wnioski atoli wzmiankowane dotyczą tylko jednej strony, stosunku czysto politycznego, tymczasem głębsze pojmowanie spraw skarbowych, trafniejsze ich ocenienie zawisło jeszcze od zbadania innej ich strony, od wyświecenia ich ze stanowiska wyłącznie skarbowego. Ten wzgląd nawet — na stronę czysto skarbową, właściwie powinien być pierwsze zajmując miejsce; ustąpił zaś na drugie z powodu, że pierwsza strona stosunków skarbowych, strona polityczno-społeczna, według naszego rozumienia tu rzeczy, wydała nam się ważniejszą.

#### B. Podatki ze stanowiska skarbowego.

Rozważać dochody skarbowe ze stanowiska wyłącznie skarbowego, oceniać zatem podatki pod względem ich istoty, sposobu rozkładu, słuszności i t. d. — jest to wkraczać w dziedzinę tego, co się zwykle nazywa *systematem opodat-*

kówania. Zakres to bardzo obszerny i miejsce swobodne do wytoczenia szerokiej rozprawy, uwag ogólnych i mniej lub więcej głębokich spostrzeżeń. Nie chcemy tu całego ogromu poglądów nowoczesnej nauki skarbowej przenosić na pole stosunków polskich za czasów Stefana Batorego i wymierzać wszystkich spraw tamtoczesnych miarą teoryj dzisiejszych: tak obfita bowiem treść nie mogłaby się pomieścić w ciasnych szrankach naszego zadania. Poprzestać więc wypadnie na skreśleniu obrazu w zarysach ogólnych, a szczegółowe wywody, wykończenie w drobiazgach, poruczyć pracy domyślnego czytelnika.

a) *Podatki bezpośrednio—skarbu nadwornego.*

W rządzie różnych dochodów, któremi skarb nadworny się zasiliał, bo o skarbie pospolitym oddzielnie się wspomni, — *podatki* zajmują poślednie i bardzo nieznaczące miejsce. Trudno jest określić dokładnie, ile z ogólnej sumy rocznej przypada na podatki bezpośrednie, ile zaś czyniły wpływy z innych źródeł. To jednak pewna, że najważniejszą krynicą były dochody bezpośrednie z włości, z majątków ziemskich, z dóbr królewskich czyli dóbr rzeczypospolitej. Z tych bogactw przyrodzonych, które stanowiła sól, ziemia, ciągnęło państwo głównie pożytki; na tém się przede wszystkim zasadzało całe gospodarstwo skarbowe. Miało to gospodarstwo charakter jeszcze pierwotny, średniowieczny, który się przebija w tych daninach naturalnych, składanych na rzecz króla. Zresztą te opłaty i czynsze i te daniny pochodzą tylko z miast, należących bezpośrednio do korony, z włości miejskich stanowiących własność stołu królewskiego, a zatem niejako ze źródeł prywatnych, a nie publicznych. Z miast i miasteczek szlacheckich, jak nie mniej i ze wsi będących w ręku szlachty, państwo, prócz poradnego, nie ciągnie żadnych pożytków: współzawodniczy z niemi na tém polu dziedzic szlachcic, do którego, jako do najbliższej zwierzchności, płyną opłaty, czynsze i daniny. Podatku właściwie żadnego niemal nie spotykamy

w liczbie zwyczajnych dochodów skarbowych. Tylko jedynie *poradlne* nosi na sobie piętno podatku publicznego, podatku ogólniejszego, o tyle, że rozciągało się na rozległe obszary, które kmiecie uprawiali, ale nie dotykało ono, jak wiadomo, gruntów folwarcznych i ról podmiejskich. Zresztą dochód, jaki czyniło *poradlne* albo *podymne*, było w porównaniu z ogólnym wpływem, bardzo nieznaczną częścią. Uczą rejestra poborowe, że w 1569 roku liczyła korona polska łańów kmiecych 147,661 <sup>1)</sup>, od których, ponieważ płacono z włóki po dwa grosze, mogło wpłynąć do skarbu nie więcej jak około 10,000 złp. Dochód zaś z samych tylko dóbr królewskich danych w dożywocie, z których prócz kwarty państwo żadnego nie miało pożytku, wynosił rocznie 198,565 złp., — nie mówiąc o dobrach dzierżawnych, o dobrach na rzecz skarbu administrowanych. Zastanowienie się bliższe nad istotą tego podatku, ile że tak nieznacznego, nie wydaje się tu być koniecznym. Tę tylko uwagę uczynić wypada, że stopa podatku raz ustanowiona w 1374 roku, nie uległa zmianie czyli podwyższeniu, mimo obniżoną w biegu długiego czasu wartość pieniężną.

Oplaty wiejskie oraz miejskie uiszczane staroście królewskiemu, nie były właściwie podatkami, bo niejako z tytułu zwierzchności, tak samo prywatnej jak w dobrach szlacheckich, były pobierane. Gdyby jednak rozważyć je na tém miejscu należało, trzebaby przedewszystkiém uczynić tę uwagę, że nie były one jednostajne, owszem rozmaite, a tak wielorakie, że dotykały każdego przedmiotu. Skarb czy prywatny pan, dziedzic albo zwierzchnik w ogóle, nie pomijał żadnej sposobności, która się nastęrczała ku własnemu pożytkowi. Czysnz płacił kmięć na wsi, zagrodnik lub komornik siedzący na ogrodzie, toż samo dawał mieszczanin łańowe za swoją rolę, ogrodowe ten, który uprawiał kilka podmiejskich zagonów. Właściciel domu płacił czysnz domowy i komornik czyli lokator nie był wolny od opłaty zarówno w mieście jak i na wsi. Od rzemieślników miejskich

---

<sup>1)</sup> Ks. pob. 112 pod koniec.

ściągano podatek, od przekupnia, rzeźnika, piekarza, kramarza, prasola i t. d. Podlegał opłacie przemysł browarny i gorzałczany, młyny stanowiły królewską czy prywatną własność, za łaźnię płaciło miasto. Było jeszcze i wiele innych.

Daniny po większej części zamieniono na opłaty pieniężne. Często zdarzały się wypadki, że składano je w naturze, jak np. w miasteczkach rzeźnicy łój na świece, żydzi pieprz, szafran lub inne korzenie, na wsiach grzyby, kury, jaja i t. d. Tylko robocizny odkupować nie było można. Wprawdzie w królewskich miastach niekiedy za korzystniejszą rzecz uważano, zwalniać od pańszczyzny za stały czynsz (w połowie XVI wieku), ale w posiadłościach prywatnych, gdzie umiano bardzo trafnie oceniać wielką wartość przymusowej pracy kmiecia, wykupowanie się nie miało miejsca. W miastach królewskich dochowały się gdzieś ślady takich samych powinności pod względem robocizny: szarwarki, podwody (zamienione za Zygmunta Augusta na podatek), naprawa zamków, grobel i t. p.

Wysokość tych danin oraz opłat ustanowił z biegiem czasu zwyczaj, gdzieś ujęty w kształt umowy piśmiennej, poręczenia pargaminowego, przywileju królewskiego. Ale zwyczaj, prawo, zobowiązania, traciły swoją moc i powagę w obec przemagającej siły — rozpanoszonego rycerstwa z jednej strony, a osłabionej władzy królów z drugiej strony. Dowolność wśród takich okoliczności łatwo się zakradała, łamiąc powoli szranki ustanowione przez prawo, zwyczaj lub wreszcie poczucie sprawiedliwości. Rozwój wewnętrzny w tym kierunku dwu następnych wieków, jasno pokazuje, na jak niebezpiecznej pochyłości znajdował się ten stosunek zwierzchności szlachty względem mieszczan i kmieci, na pochyłości, po której w przepaść stoczyło się całe państwo. Czém dla miast królewskich stali się starostowie, w znacznej części sprowadziwszy ich zupełną ruinę, tę samą rolę odegrała szlachta w sprawie podkopania bytu miasteczek prywatnych i wyniszczenia ludu kmiecego. Jak starostowie, wymykający się z rąk zwierzchniej władzy wyzyskiwali ku własnemu pożytkowi podległych sobie mieszczan po-

zbawionych skuteczniejszej zkadınąd opieki, tak i dziedzice szlachta—wśród tych samych okoliczności do tegoż zmierzali kresu, przeciążając kmieci i mieszczanków opłatami, czynszem i robocizną.

b) *Podatki pośrednie: cła i myta koronne.*

Wracając do podatków właściwych, do których głównie zaliczyć wypadło podymne albo poradne, przytoczyć i roztrząsać tu należy inny jeszcze ich rodzaj, wprawdzie nie bezpośrednich, ale pośrednich, jakimi były cła i myta koronne. Dochód, który wpływał do skarbu, nie był wprawdzie znaczny, skoro wynosił za czasów Stefana Batorego nie więcej jak 60—70 tysięcy zł., ale tém niemniej na pilną zasługuje on uwagę i głębszego wart jest rozbioru, ile że podatki celne silny, jak wiadomo, wpływ wywierają zawsze na sprawy handlowe i przemysłowe; niekiedy nawet w miarę mniej lub więcej właściwego rozkładu i urzędzenia, bywa większą lub mniejszą dla skarbu ich pożyteczność.

Zdaje się téż nawet, że głównie téj przyczynie przypisać należy stosunkowo nieznaczne pożytki, jakie cła i myta koronne czyniły skarbowi polskiemu w XVI wieku, mimo wielkie bogactwa naturalne kraju i mimo dość ożywione stosunki handlowe. Uczą wykazy statystyczne nowszych czasów, że cła graniczne w niektórych państwach stanowią najważniejsze i najobfitsze źródło dochodów publicznych. W Stanach Zjednoczonych Ameryki wynosiły one 93<sup>0</sup>/<sub>10</sub> całkowitego wpływu, jaki skarb w ciągu roku otrzymywał. W innych państwach, lubo mniej korzystnie przedstawia się ten stosunek, jak np. w Anglii 32<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, zawsze jednak dochody z tego źródła za bardzo znaczne uważać należy <sup>1)</sup>. W wiekach średnich i w późniejszych stuleciach umiano także nader trafnie oceniać wielką doniosłość cel i myt koronnych pod względem skarbowym, tylko nie zawsze odpowie-

---

<sup>1)</sup> Dictionnaire général de la politique par. M. Block. Douanes 716.

dnie wybierano środki dla osiągnięcia celu. Mając na widoku wyłącznie zysk bezpośredni a pewny, niezawodny, nakładano cła i myta na wszystko, cokolwiek temu podatkowi podlegać mogło, nie zastanowiwszy się bynajmniej nad tém, czy podobne korzyści będą trwałe i czy w biegu czasu nie przyniosą zamiast pożytku uszczerbku przez podkopanie handlu, wycieńczenie jednej lub drugiej gałęzi przemysłu krajowego.

O wielkich dochodach, jakieby skarb mógł z cel koronnych ciągnąć, bardzo trafnie rozumował jeden z celników, Stanisław Cikowski, który w kilkanaście lat po śmierci Stefana Batorego zabrał publicznie głos poważny w sprawie naprawienia, oczywiście według ówczesnych pojęć, — stosunków celnych. Było to w 1602 r., a zatém w czasie, który nie o wiele wyprzedza okres przez nas badany i w którym stan rzeczy z zakresu celnictwa odpowiada najzupełniej położeniu, jakie za Stefana Batorego dostrzegać się daje. „Dziesiątki beczek złota, — twierdzi powołany wyżej Cikowski <sup>1)</sup>, wynieśćby mogły (cła) rocznego dochodu.“ „Nie trzeba by nam, — tak w inném powiada miejscu, tych ustawicznych podatków i z skóry darcia poddanych znędzonych, gdyby cła koronne tak ziemne jako i wodne, do tego z morskich cel przychodzące prowenta w swój klubie stanęły“. Pojmując właściwie, jak cła koronne mogłyby znaczny przynosić rok rocznie zasilek Rzeczypospolitej, autor pomysłów około naprawy stosunków celnych niezupełnie jednak trafnie zapatruje się na przyczyny umniejszenia dochodów celnych w Koronie. Każdy zgodzi się niewątpliwie, kiedy Cikowski potępia podstępne kupców i miast wyłamywanie się z pod obowiązujących opłat celnych za pomocą rozmaitych fortelów; ale nikt nie podzieli jego zapatrywań nacechowanych piętném średniowieczném, nie odpowiadających zasadom nowoczesnej nauki skarbowej.

O szkodliwém działaniu na stosunki gospodarstwa społecznego cel wewnątrznych, myt i opłat pobieranych przy

---

<sup>1)</sup> W sprawach celnych odpis JW. pana Stan. Cikowskiego, Krak. 1602, str. 53.

różnych rogatkach, bramach i szlabanach, Cikowski nic nie wspomina; snadź jeszcze ówczesne poglądy na stosunki celne w niemowlęcym znajdowały się stanie. Oceniając cła ze stanowiska wyłącznie dochodu, jaki skarbowi czyniły, uznawano je za właściwe bez względu, z kąd szły i od kogo były pobierane. A cła te domowe, wewnętrzne, jak wiadomo, były w całej Europie prawdziwem utrapieniem dla kupców i przekupniów. Były to istne pęta, któremi swobodny bieg spraw handlowych w granicach państwa krępowano. Wprawdzie ponawiane za Stefana Batorego ustawy sejmowe, zabraniające prywatnym właścicielom ziemskim dowolnie wprowadzać różne opłaty pod pozorem grobelnego, mostowego i t. d., zapobiegły zbyt częstym nadużyciom, ale świadczyły zarazem o panującej silnie skłonności ku podobnego rodzaju bezprawiom. Konstytucya z r. 1578-go wyraźnie stanowi, że wszelkie myta i cła wodne, ziemne, grobelne i t. d., które są przeciwko prawu dane, które po statucie Kazimierza Jagiella są per subditos „regni otrzymane, także targowe, łokciowe, aby były skażone, zniesione, i t. d. <sup>1)</sup>“ Co zaś do prawnych opłat, słusznych a sprawiedliwych też uchwała sejmowa opiewa, iż wszelkie myta pobierane prawem grobelnego, mostowego, przewoźnego, któreby jeszcze przez sejm nie były potwierdzone, mają być ściśle rewidowane przez rewizorów i na sejmie następnym, w razie słuszności zatwierdzone. W kilku wypadkach szczegółowych, które się wytoczyły pod rozpoznanie sejmu, wyraźnie czytamy w listach królewskich: „ponieważ według postanowienia prawa, ustanawianie ceł tylko na sejmie publicznym, a raczej walnym koronnym odbywać się zwykło, do owego też zgromadzenia odroczyć nam wypada rozstrzygnięcie sprawy i t. d.“ <sup>2)</sup> Jeżeli sejm uznawał za rzecz słuszną zaprowadzić myto lub grobelne jako dochód niezbędny dla utrzymania drogi, mostu lub grobli, wtedy ustana-

---

<sup>1)</sup> Volum 1,971.

<sup>2)</sup> Metr. K. 118 f. 329 Teloneum in villa Grabiszice instituitur. (Tamże, st. 227, 326 i inne).

wiał zarazem szczegółową taryfę poboru od koni, bydła, wozów i t. d. <sup>1)</sup>). Gdy jednak nie zawsze władza rzeczypospolitej była dość czujną i silną do zapobiegania nadużyciom, które się tą drogą wkładać mogły, łatwo zrozumieć, jaką uciążliwością dla wewnętrznego handlu stawały się te opłaty, pod różnemi pobierane nazwami.

Prócz tych drugorzędnych ceł, które płacili kupcy, rozwożąc w granicach Korony swoje towary, były cła właściwe, uiszczane na komorach granicznych od towarów przychodzących i wychodzących. Szeroko trzebaby się tu rozpisywać, gdyby o urządzeniach i stosunkach celnych ówczesnej doby sąd wydać należało, przykładając do nich miarę dnia dzisiejszego. W ciasnych ramach jednego panowania nie dałyby się pomieścić uwagi, jakie nam nastroczają dzieje celnictwa polskiego w XVI wieku; uczyni się to gdzieindziej i w innym czasie, kiedy się wejdzie na szersze pole i rozwinie się ten przedmiot na tle stosunków handlowych całej epoki. Tymczasem zauważyć tu należy, że wszystkie towary i przedmioty, z małemi wyjątkami, przy wyprowadzeniu lub wprowadzeniu do Polski, podlegały opłacie celnej. Jedna z wcześniejszych taryf celnych wzmiankuje <sup>2)</sup>, że wolnemi od cła w Poznaniu są obrazy, rzeczy kościelne, szkła, ryby, siekiery i t. d. Zresztą ściągano cło od wszelkich towarów, jak objaśniają taryfy szczegółowe z dawniejszych i późniejszych czasów. Ponieważ w taryfach celnych podane są tylko opłaty, jakie należy uiszczać skarbowi na komorach, bez względu na to, czy od towarów przychodzących czy wychodzących, trudno jest dojść po szczegółole, co było przedmiotem handlu wywozowego, a co przedmiotem przywozowego. Współczesny historyk Kromer, w swoim opisie Polski wymienia pojedynczo rzeczy, które wyprowadzano za granicę. Nie trudno się domyśleć, że pierwsze miejsce w rządzie przedmiotów wywozowych zajmuje zboże wszelkiego rodzaju, len, chmiel, wszelki towar

---

<sup>1)</sup> *Teloneum pontale in fundo Crosnensi instituitur*, *Metr. K.* 118 f. 326.

<sup>2)</sup> *Metr. Kor.* 36 f. 846.

leśny, woły, skopy i konie; popiół, miód, воск, skóry wołowe i t. d.: jedném słowem z kraju przeważnie rolniczego wszelkie ziemiopłody i surowe przedmioty, nieco z przemysłu leśnego, deski, popiół, smołę i t. p. Przywożono zaś do Polski wyroby przemysłu sąsiednich krain, korzenie z dalszych stron, towary kosmate i t. d., a mianowicie, jak pisze Kromer, tkaniny jedwabne i złote, nawet cieńsze wyroby z wełny i lnu, kobierce, obicia i insze ozdoby ścian, ludzi i koni, ku czemu Polska nie posiada dosyć rękodzielniczych wyrobów, lubo pierwotnych materyałów nawet inszym narodom dostarcza. Do dalszych przywozowych towarów należą: perły, drogie kamienie i futra sobole, rysie, kunie i t. d. <sup>1)</sup>... Nadto miedź, mosiądz, stal w stanie surowym lub wyrobionym, wina, korzenie, wonności, przyprawy i wiele innych.

Cło pograniczne nie stanowiło jednostajnej opłaty, ale dzieliło się na kilka rodzajów. Było cło jedno, które się nazywało starém (teloneum antiquum) od chwili wprowadzenia (w 1507 r.) dodatkowo innego, które przewano nowém (teloneum novum); oddzielną opłatę uiszczano nadto i od koni lub wołów pociągowych t. j. ciągnących wóz z towarami. Cło nowe było głównie podatkiem nałożonym na przedmioty handlu wywozowego, na woły, konie, skóry, воск i t. d., pobierano atoli od tych samych przedmiotów także cła stare. Taryfy celne czyli instruktarze, mówiąc językiem ówczesnego celnictwa, obejmowały wykaz należnych skarbowi opłat albo według wartości towarów, (ad valorem, czyli jak w Polsce mówiono ad taxam), albo według wagi lub w ogóle według przedmiotu.

Stosownie do wartości pobierano cło od „wszelakich kramnych rzeczy, jako złota, srebra, złotogłowu, jedwabiu, płótna, korzeni, pereł, kamieni:” od grzywny czyli od wartości 48 gr.—jeden grosz. Podobnież od tkanin, towarów kosmatych, kun, soboli, szub sobolich i in. Również po groszu od skór bydłych mniejszych, cielęcych, koźlich, baranich i t. d.

Sukna podlegały opłacie celnej od postawu — zwycajne po 2 gr., cenniejsze po 4 gr.

---

<sup>1)</sup> De situ Pol. str. 485 wyd. r. 1589.

Od wołu płacono cła starego po gr. 1-mi po 6 denarów, a cło nowe wynosiło od wołu 30 gr., od krowy 15 gr., tyleż od konia, od sta skór wolicz 5 zł.; od mniejszych 10 gr., od kamienia wosku 4 gr.

Od łasztu zboża, który obejmował 40 korcy, dawano 13 gr. <sup>1)</sup>.

Zasady, jakimi się rządzono przy ustanowieniu stopy opodatkowania celnego, odpowiadały ówczesnym poglądom w rzeczach ekonomiczno-skarbowych. Nie odróżniano ceł właściwych czyli finansowych od ceł protekcyjnych. Cło przywozowe np. od towarów zbytkowych jak złotogłowu, aksamitu, adamaszku, które szły wyłącznie na użytek zamożnych ludzi, było bardzo niskie w porównaniu z cłem wywozowem od towarów miejscowych, od bydła rogatego. Za grzywnę złotogłowu, pereł, drogich kamieni płacono cła nie wiele więcej jak 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od wartości, wtedy gdy od wołu wyprowadzanego za granicę ściągano opłatę celną od 10—15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Nie wypada zapominać o tém, że instruktarz celny w ciągu kilkudziesięciu lat pozostawał niezmiennym bez względu na obniżenie się wartości pieniędzy a podrożenie towarów. Wszystkie jednak powyższe okoliczności nie dadzą jeszcze podstawy do osnucia trafnego sądu o stosunkach celnych w XVI wieku w ogóle, a za Stefana Batorego w szczególe, jeśli się ich nie roztrząśnie i pod względem politycznym, administracyjnym i pod wielu jeszcze względami.

Cikowski, dzierżawca ceł koronnych, który, jak się wyżej nadmienilo, tyle się po tych dochodach dla skarbu spodziewał, wyznaje otwarcie na pewnym miejscu, że ostatecznie z różnych powodów niszczyje skarb koronny, niszczyją miasta, a w ślad za tém i stan szlachecki.—Jakżeż to pojąć?, zwłaszcza gdy cła istniały i to nawet tak wysokie, jak przy wyprowadzaniu niewątpliwie bardzo znacznem wołów za granicę, tudzież zboża oraz innych ziemiopłodów.

---

<sup>1)</sup> Instruktarz szczegółowy mieści się w Vol. I z 1601 r. — osnuty najdokładniej na dawniejszym z czasów Zygmunta I. Nadto dla ceł wodnych instruktarz w Żr. Dz. XI. str. 73—75.

Wszzechwładny przywilej szlachecki, który tak się wzmógł na polu politycznym i tu także w dziedzinie stosunków ekonomiczno-handlowych rozpostarł się szeroko ze szkodą i ku pokrzywdzeniu tych, którzy właściwie powołani byli do pośredniczenia w sprawie wymiany towarów. Z przedmiotów handlu wywozowego skarb nie ciągnął prawie żadnych korzyści, o ile przedmioty te stanowiły własność szlachcica. Zboże szlacheckie własnego urodzaju, woly własnego chowu nie płaciły na granicy żadnej opłaty. Ponieważ zaś tylko folwarki szlacheckie nadmiar produkcji otrzymywały, chłop sam zjadał swój plon w ziarnielub do najbliższego sprzedawał miasteczka, cło więc od zboża zagranicznego wynosić mogło bardzo mało. Pod płaszczykiem tego przywileju działały się znaczne nadużycia, które w skutkach swych o tyle tylko szkodliwemi się okazywały, że skarb nie miał żadnych pożytków. Ale była inna jeszcze wolność szlachecka, która zgubne sprowadzała następstwa nietylko pod względem skarbowym i ekonomicznym: wolność od cła pogranicznego za woly, „któreby się w domach ich (szlachty) uchowaly albo kupne, któreby zbożem ich karmione były.“ Konstytucya Zygmunta Augusta, w 1550 r. uchwała wyłączenie wołów szlacheckich od cła pogranicznego, zastrzega tylko, aby szlachta sami albo sprawcy ich na komorach składali przysięgę, — że to są woly własne, zimowane i t. d. <sup>1)</sup> Zupełnie takich samych zapewnień żądano przy wyprowadzeniu zboża za granicę. Przez tę ciasną furtkę przywileju wcisnęły się w biegu czasu tak rozległe nadużycia, że dochody celne z obfitego na pozór źródła prawie płonnemi się stawały.

Nadużycia były różnego rodzaju:

Wolność wyprowadzania wołów bez opłaty celnj rozciągała się najprzód na woly tak zwane zimowane, t. j. takie, które ziarnem szlacheckim na folwarku przez zimę całą były wychowane i które na wiosnę około przewodniej niedzieli pędzono (z Malj Polski) do Brzegu na Szlązku. Szlachta zaś z tego przywileju korzystała pcdstępnym sposo-

---

<sup>1)</sup> Vol. I. 594

bem: o św. Michale skupowała w znaczniejszej ilości woły i podkarmiwszy je w ciągu kilku tygodni, już je pędziła za granicę jako zimowane okolo Bożego Narodzenia lub Nowego Roku. W innym znów kształcie dopuszczali się nadużycia w zakresie tego samego przywileju panowie ruscy, którzy do Wołoch posyłali po woły na jarmark środopostny i na Rusi przechowywali je sianem aż do trawy, a potem za woły zimowane pędzili do Brzega. Sprzeciwiało się to wyraźnie brzmieniu statutu, który opiewał, iż każdy szlachcic ma przysięż na granicach albo sługa jego, iż te woły były własnym ziarnem albo gumnem przez zimę zimowane <sup>1)</sup>.

W myśl statutu, przywilej przeganiań wołów bez opłaty celnéj służył wyłącznie szlachcie dziedzicom, którzy dobra dzierżyli, nie zaś dzierżawcom czasowym. Panowie nieraz prawo to niesłusznie przelewali na arendarzy nie-szlachtę, co także było ze szkodą skarbu rzeczypospolitéj. Niemniej ważnym nadużyciem było przeganiań za granicę wołów pod płaszczykiem powołowszczyzny. Panowie na Rusi, którzy otrzymywali młode wolki za opłatę czynszową, mieli sobie przyznane prawo wypędzania bez cła tych wołów, zgromadzonych tytułem powołowszczyzny, — piérwiasłkowo co lat siedm, potem co lat trzy, a następnie rok rocznie; pod tym pozorem setki wołów wyprowadzano na sprzedaż zagraniczną. Ze zdziwieniem patrzyli nieraz celnicy na rosłe ukraińskie czabany, oczywiście drogą kupna nabyte, żeby je jako przedmiot handlu pędzić dalej pod mianem powołowszczyzny, którą zwykle stanowiły drobne wolki, różniące się widocznie od czabanów ukraińskich. Dla obeiścia czujności celników, wyprawiał zwykle szlachcic takie woły kupne różnemi drogami i w mniejszej liczbie tu i owdzie przez granicę przeganiał. Zdarzały się także i podstępne zmywy. Szlachcic, który odstąpił handlarzowi 20 lub 30 wołów, wystawiał świadectwo, jako sprzedał ich sto lub

---

<sup>1)</sup> Uwagi dotyczące nadużyć w tym przedmiocie wysnute są na podstawie zażaleń, jakie w tej mierze podali celnicy rewizorom królewskim w 1569 r. Zob. Lustr. nr. 18.

zoo, handlarz zaś dokupował gdzieindziej pozostałą liczbę wołów, przepędzał je bez cła za granicę, podzieliwszy się poprzednio ze szlachcicem nieprawym zyskiem. Zdarzało się często, że na każdym jarmarku, jak pisze Cikowski, odbywały się dwa targi: jeden na woły, a drugi na listy.

Wszystkich dróg krętych, na jakie się przebiegłość chciwa zysku puszczała, nie wyliczymy. Dość tu zresztą nadmienić, że przywilój szlachty czynił współzawodnictwo kupców prawie płonném. Pod osłoną wyłączności szlachta rzuciła się do kupczenia, a kupcy, jak słusznie i dobitnie nadmieniąją celnicy w 1569 r. w swoich uwagach, nie mogąc ze szlachtą równo ciągnąć, musieli ustawać. Ten odwrócony przeciwko prawu i zwyczajowi stosunek miał widocznie na oku Jan Kochanowski, kiedy w poemacie swym „Satyr abo dziki mąż“ przypisanym Zygmuntowi Augustowi śpiewa:

„Nie masz dziś w Polsce, — jedno kupcy, a rataje.  
To nawiętsze misterstwo, kto do Brzegu z woły  
A do Gdańska wie drogę z żytem, a z popiołem.  
Na Podolu go nie patrz, bo między Tatory  
Szabla więcéj popłaca, niż leśne towary 1).“

Nie byli bez winy i sami kupcy. I oni także dopuszczali się różnych nadużyć dla obejścia komory celnej lub uchylenia się od opłaty należnej skarbowi. Kupcy zagraniczni nabywali prawo miejskie drogą przekupstwa, nie osiadając na stałe w Polsce, przysyłając natomiast tylko swoich pełnomocników. Pod tym zaś płaszczykiem korzystali z praw, które służyły kupcom miejscowym. Działy się i inne bezprawia. Podszywano się pod różne przywileje czasowe lub wieczne, które temu lub innemu miastu były nadane. Nadużycia te przynosiły niewątpliwie uszczerbek skarbowi, krzywdziły kupców krajowych, ale nie były do tyła powszechne i w tym stopniu zgubne, jak bezprawia, których się dopuszczała szlachta, wyprowadzając bez opłaty celnej woły,

---

1) Wyd. Turowskiego, str. 129 w. 8—12.

z dalekich nawet krain zagranicznych skupowane. Pozostawmy jednak te rzeczy na stronie. Rzućmy raczej okiem na inne okoliczności, które z cłem bezpośrednio się wiążą i wyświecają lepiej stan, w jakim znajdował się handel polski pod względem prawnym i społecznym.

W roku 1565 ponowiono na sejmie uchwałę, która dawniej już obowiązywała, choć nie stosowano jęj dość ściśle. Konstytucya ta, przestrzegana następnie surowo pod ostrą groźbą kar dotkliwych, podkopała na długie czasy podstawy handlu polskiego. Zabroniono bowiem kupcom polskim wywozić z kraju towary lub przywozić zagraniczne. Nałożono więc pęta tak krępujące swobodę ruchu, że podwiązano tym sposobem najżywotniejsze arterye obrotu handlowego. Najwyraźniej: kupiec polski nie miał prawa trudnić się handlem wywozowym, nie mógł więc wyprowadzać zboża, lnu, wosku, towaru leśnego; ale nie miał również prawa jeździć po sukna na Szląsk lub Morawy, do Włoch po aksamity lub adamaszki <sup>1)</sup>. Cała ta czynność pośredniczenia w handlu wywozowym i przywozowym spadła wyłącznie na kupców cudzoziemskich. Zaprowadzając podobne ustawy, rządono się pewnemi pobudkami, które poniekąd dobrzemi nazwać można, ale w skutkach swych takie ograniczenia okazały się najzgubniejszymi. Zabraniając kupcom miejscowym wyjeżdżać za granicę po towary, miano na widoku ściągnąć do Polski kupców cudzoziemskich i tym sposobem zachęcić ich do nabywania wyrobów miejscowych, wymieniania towarów zagranicznych na towary krajowe. Była to w swoim rodzaju opieka rozciągnięta nad ziemiopłodami i wyrobami polskimi, ale opieka nieskuteczna i źle zupełnie pojęta. Panowało to przekonanie, że wszystkie cła pograniczne opłacać będą tylko kupcy zagraniczni, przywożąc towary lub wywożąc przedmioty kupione. Jednocześnie z obostrzeniem ustawy co do trzymania kupców koronnych tylko w granicach rzeeczypospolitéj, wznowiono w tymże 1565 roku drugie również dla handlu uciążliwe postanowienie pod względem składów

---

<sup>1)</sup> Vol. I 683—4. Ustawa na składy i jarmarki pograniczne.

czyli uprzywilejowanych miast handlowych, dokąd kupiec zagraniczny składać musiał swoje towary, nim je miał prawo po całym kraju rozwozić <sup>1)</sup>.

Niektóre uprzywilejowane miasta korzystały niewątpliwie z takich zgromadzeń kupców cudzoziemskich, choć i szlachta także nastawała na utrzymanie w całej sile postanowienia sejmowego, które w tej mierze zapadło w 1565 roku. Polecono surowo starostom, aby dopilnowali zastosowania się do pomienionej ustawy. Upatrywał wiek ówczesny, mało wyrobiony pod względem pojęć ekonomicznych, niezliczone w tym pożytki. Cikowski zawzięcie obstaje za utrzymaniem składów <sup>2)</sup>. Cudzoziemiec, są słowa jego w tej mierze, dobre towary wozić będzie, bo u niego złego nikt nie kupi: jachać z nim darmoby musiał nazad, bo mu go tu składać wedle przywilejów miast składowych się nie godzi. Dobry tedy towar przywiezie i tanie go dać musi. Bo porządek naszych kupców to sprawi, że plebiscitem uchwałą (jako Gdańszczanie na polskie zboża), aby drożej żaden aksamitu nie brał jedno po kopie mniej więcej. Cudzoziemiec, tak rozumuje w dalszym ciągu Cikowski, spuści mu tanięj, bo sam go doma robiąc, tanio mu przyjdzie. Do tego aby się prędzej odprawił, weźmie na sztych od Polaka towar polski i przesądzi go nanim połowicę, pieniędzy mu część da, część na czasy mu rozłoży i tak krakowski, poznański kupiec sam tanio mając, szlachcicom tanięj spuścić też może. Ale gdy ja do niego towar swój zawiozę, woły za granicę zagnawszy, muszę mu skakać po jego wolęj. Pasza wołom siła każdy dzień kosztuje, kosztuje sprawa sług i koni. A gdy się na kogo zwaśnią, nie kupi nikt wołów u niego, to albo żeń (pędź) dalej z wielkim nieznośnym kosztem i niebezpieczeństwem, albo na borg daj chłopu, co duszę tylko, a czapkę ma. Teżci zapłacina św. nigdy. Prawo wieść o to, lepiej nieboże Polaku darować.

W inném znów miejscu, wracając do tegoż samego przedmiotu, wystawia Cikowski korzyści, jakie miasta także ze skła-

---

<sup>1)</sup> Tamże. <sup>2)</sup> Odpis w prawach celnych, str. 13.

dów wyciągają <sup>1)</sup>: Zaś się mało pożytków miastom przymnoży, gdy frequens cudzoziemiec przybędzie, także i rzemieślnikowi każdemu; zaś u niego częścię nie kupi suknię, buty, czapkę, mięsa, piwa, wina, zaś tym więcej piwowar pszenicę i żyta piekarz szlacheckiego nie kupi. Także wołku doma uchowanego, zaś rzeźnik nie kupi. Owsa w gospodach, chleba i t. d. zaś nie zjedzą. Pieniądzmi gotowemi cudzoziemiec, zaś nie zapłaci, czy mały i to pożytek ci się widzi. Nuż karczmy, miasteczka szlacheckie, mostowe, grobelne, celka, zaś smarowniej szlachcicowi nie pójdą. Do Gdańska zaś z takim niebezpieczeństwem iniewolą, jaką tam odnosimy, zboża trzeba będzie spuszczać. Więc panowie Ślązacy, ryb etc. zaś nie przedadzą łącno. Rzemiosł innych nie wyliczam i pożytków ich. A z taniości towarów zaś pożytek nie będzie wszytkiej rzeczypospolitej, gdy go kupiec przywozić tu będzie?...

...„Pójdą rzeczy jak wianek wil“...

Takim ułudnym nadziejom oddawali się nietylko zwyczajna szlachta, która tylko własny interes miała na widoku, ale ludzie obeznani dokładniej ze sprawami celnymi, posiadający pewne z niemi obycie. Ludzono się pod tym szczególniej względem, przypuszczając, że sztucznie utrzymywane współzawodnictwo zabezpieczy zwłaszcza szlachtę od wyzyskiwania jęj przez kupców zagranicznych. Skarga na drożyznę sukna, aksamitu, adamaszku i innych tkanin, w które się zamożniejsi ziemianie ubierali, była powszechną. Ustanowione jednak składy w Poznaniu, Kaliszu, Wieluniu, Krakowie, Lublinie i wielu innych miastach, bynajmniej celu nie osiągały. Przedewszystkiem łamano ustawicznie obowiązującą z r. 1565-go ustawę o składach. Starano się, dążąc do przyrodzonej swobody handlu, kruszyć w różny sposób dolegliwe i krępujące więzy. Stefan Batory za naleganiem stanów sejmujących, które skarżyły się na lekceważenie pomienionej uchwały, wydał w 1580 r. rozporządzenie do wszystkich staro-

---

<sup>1)</sup> Tamże, str. 64.

stów, polecając im jak najsurowiej pilnować wykonania prawa o składaniu przez cudzoziemców towaru w oznaczonych miastach i niewypuszczaniu za granicę kupców koronnych <sup>1)</sup>. Poprzednio już na sejmie 1578 roku zapadła uchwała, z mocy której zabroniono polskim kupcom wyjeżdżać do Węgier po wino lub konie, przytaczając na usprawiedliwienie zakazu między innymi okoliczność, że bez jeżdżenia do obcych krajów „tego się każdy z obywatelów naszych w koronie od cudzoziemca doczekać może <sup>2)</sup>.”

Przybywali też owi cudzoziemcy, o których wspomina uchwała sejmowa, ale bynajmniej spodziewanej dla handlu polskiego nie przynosili korzyści. Wprawdzie nie posiadając wolności od płacenia ceł koronnych, zapewniali pewien dochód skarbowi, lecz nie czynili zadość potrzebom miejscowym, dogodzić im nie potrafili, a w skutku tego i handel chromał, ceny się nie wyrównywały, szkodę ponosili głównie miejscowi mieszkańcy. Nie ziszczały się też owe oczekiwania co do kupowania przez nich ziemiopłodów i wyrobów krajowych. Dla braku współzawodnictwa szerszego ceny bywały dość dowolne, a skoro kupcy cudzoziemscy nie widzieli pożytku w nabywaniu polskich wyrobów, bynajmniej ich nie kupowali. Najlepiej o tym świadczą skargi garbarzy krakowskich, którzy zanieśli do króla w 1579 r. prośbę między innymi o ustanowienie cła opiekuńczego dla wyrabianych przez nich towarów. Zwróciwszy uwagę Stefana Batorego na to, że cła od wyprawnych skór wywożonych za granicę większe są w Mało-Polsce niżeli w Wielko-Polsce, przytoczyli i tę także okoliczność, że cło od stu skór zamszowych wyprawnych wynosiło 72 grosze, od surowych zaś 10 tylko groszy. Ta znaczna w opłacie celnej różnica sprawiła, jak nadmieniali garbarze, że kupcy cudzoziemscy zamszów w Krakowie nie brali, tylko skóry baranie i kozłowe w surowym stanie wywozili. Przychylając się tedy do prośby, król Stefan postanowił zrównać cło całkowi-

---

1) Źródła XI, str. 127 Varsaviae 10 Febr. 1580.

2) Vol. leg. I 973 z r. 1578.

cie i ustanowić w obronie przemysłu krajowego jednako-  
we cło na zamsze wyprawne, zarówno jak na skóry  
surowe <sup>1)</sup>.

c) *Podatki nadzwyczajne albo sejmowe, czyli podatki  
oddawane do skarbu koronnego.*

Rzucając okiem po za siebie na roztrząśnione aż dotąd przedmioty, spostrzegamy, że prócz poradnego, które stanowiło rodzaj ogólniejszego podatku bezpośredniego, prócz ceł koronnych, które do rzędu pośrednich podatków odnieść należy, żadnych innych stałych podatków nie miał skarb nadworny czyli nie miała ich w ogóle cała Polska. Właściwym związkiem opodatkowania na szerszą miarę, opodatkowania powszechniejszego stawały się podatki sejmowe, któremi się zasilał skarb publiczny, skarb rzeczypospolitéj. Nie były to podatki ciągle rok rocznie się powtarzające, ale ponawiały się one tylko od czasu do czasu. Za rządów Stefana Batorego tak jednak często otwierano te krynice dochodów publicznych, ośm lat z rzędu sięgając po środki pieniężne do tych źródeł, że podatki sejmowe stawały się poniekąd ciągłymi, ustawicznymi. Zresztą zasługują tu one i z tego jeszcze względu na bliższą uwagę, ile że z nich niemal wyłącznie, prócz kwarty — ciągnął swe soki pożywne skarb publiczny. Nie trzeba także w końcu i o tém zapominać, że dochody z tych podatków stosunkowo były tak znaczne, że w dwójnasób przewyższały wpływy, jakie otrzymywał skarb nadworny.

Podatki sejmowe, jak się już wyżej rzekło, były u nas związkiem stałych a ciągłych podatków. Przedstawiają one ze względu na rozkład swój pewnego rodzaju systemat, który właśnie roztrząsnąć się godzi i ocenić należy, ile że cały ten porządek, jeśli tak rzecz można, podatkowy ma swoje właściwości odrębne i co do powstania i co do swój budowy i że syste-

---

<sup>1)</sup> Źródła XI 52. Literae universales, Varsaviae 1579 Jan. 31.

matten, który dotknął podatkami wszystko, co opodatkowaniu uleż mogło, — krom szlachty, krom stanu panującego, przetrwał niemal z małemi wyjątkami dwa z górą wieki aż do upadku rzeczypospolitój. W nim się odbiły wyraźnie zarówno stosunki polityczne jak i zasady skarbowości tamtoczesnej.

Przedewszystkiēm zauważyć należy, że systemat opodatkowania, o którym mowa, odznacza się niepospolitē bogactwem kształtów, pod jakimi płyną pożywne dla skarbu soki; odznacza się nadto rozciągłością niezwykłą oraz, jeśli tak powiedziēć wolno, przenikliwością. Sięga wszędzie, szeroko, w różne warstwy gleby zapuszcza swe korzenie dla odżywiania skarbu publicznego. W szeregu licznych podatków spostrzegamy rozmaitość prawie nowoczesną, lubo w ogóle i w minionych wiekach wysilały się umysły męzów stanu na wyszukiwanie wszelkich możliwych źródeł dochodu nadwornego lub pospolitego i wysilały się, jak wiadomo, nie bez skutku. Mamy więc w systemacie opodatkowania sejmowego: podatek dochodowy obok pogłównego, podatek gruntowy, podatek od domostw, rękodziel i przemysłu. akcyzę czyli podatek konsumpcyjny, podatek od pieniędzy oddawanych na procent i wiele innych. Moźnaby je wszystkie w tym lub owym porządku roztrzasać i badać w miarę tego, jak się rozciągały na źródła dochodów, jak dotyczyły przedmiotów w różnym kształcie; my tu w innēm ustawimy je po sobie następstwie, kładąc na piērwszym miejscu podatek, który od dalszych wyróżniał się po tym względem, że był ciągłym, ustawicznym, nie czasowym, — ale rok rocznie się powtarzającym. Była to kwarta.

*Podatkiem dochodowym* jest właściwie kwarta, którą płaci król ze swoich dochodów na rzecz skarbu pospolitego, ale też król wyłącznie, nikt inny: więc jest to podatek tylko szczególny, a nie ogólny. Wprawdzie dożywotnicy czyli posiadający dożywocia gołe, którzy nie dawali żadnych opłat do skarbu królewskiego, podlegali obowiązkowi uiszczania kwarty, lecz dożywocia stanowiły tylko jeden rodzaj królewszczyzn; w ogóle zaś kwarta od wszelkich zgoła dochodów stołu królewskiego była pobierana bez

względu czy dochody z nich użytkował król, czy łaską jego obdarowani. Podatek ten, jak się już wyżej nadmienilo, kiedy o kwarcie była mowa i o jej powstaniu, wynosił nie 25, lecz 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od czystego dochodu. W obec stosunków skarbowych XVI wieku, nie doprowadzonych do doskonałości, jaką pod tym względem osiągnęły nowsze czasy, łatwo zrozumieć, ile tkwiło wad, ile było niedokładności w zasadzie oraz w rozkładzie tego podatku dochodowego. Trudno dziś rozprawiać, o ile słuszną była stopa procentu, pobieranego od dochodów królewskich na rzecz skarbu rawskiego. Izba poselska nieraz się skarżyła na to, że król odstępuje za mało na obronę potoczną czyli na wojsko służebne; król zaś na ogłoszenie swojej skrzyni utyskiwał. Pomijając więc wzgląd słuszności, której właściwie osądzić nie jesteśmy w stanie, to tylko przytoczyć tu należy, co stanowi znamię cechujące ówczesne stosunki i co charakteryzuje sam podatek dochodowy. Uderza brak przedewszystkiém ścisłości w zastosowaniu uchwalonej stopy procentu. W miarę podnoszenia się sumy dzierżawnej z ceł lub żup solnych, nie powiększa się dochód kwarciany, tylko zawsze jednostajnie płaci dzierżawca albo skarb nadworny opłatę od pierwiastkowej, mniejszej sumy. Jeżeli w roku 1585 dochód czysty z żup krakowskich wynosi 56,000 zł., — to od téj sumy skarb rawski pobiera po dawnemu tylko 9,000 zł., zamiast 13,200 zł. Ten sam stosunek i co do ceł koronnych zachodzi. Dalsza zaś niedokładność na tém polega, co już się wiąże z innymi przyczynami, że w ogóle szacowanie samego dochodu z dóbr stołu królewskiego nie odbywało się tak, jak pierwotnie było zamierzone, a mianowicie co lat pięć. Wiemy, że mijały lata całe, w ciągu których powiększały się niekiedy w dwojnásób dochody niektórych starostw, tymczasem dawny szacunek, od którego kwartę płacono, pozostawał niezmiennym.

Drugie z rzędu miejsce zajmuje *podatek gruntowy*, który wprawdzie nie jest podatkiem ciągłym, wpływa bowiem jako podatek sejmowy do skarbu pospolitego, w miarę potrzeby, od czasu do czasu, ale bardzo ważnym jest z tego mianowicie względu, że daje stosunkowo wielki dochód, że

wreszcie dotyka gruntu i roli, tój najszerszej podstawy budowy społeczności naszej, tego najobfitszego źródła bogactwa krajowego. Podatek gruntowy wynosi za Stefana Batorego około 150,000 zł. rocznie, o 30 tysięcy mniej od czopowego, stanowi zaś trzecią część wszystkich zgoła dochodów skarbu publicznego.

W zasadzie i rozkładzie oraz pod względem pobierania, podatek ten gruntowy przedstawia w XVI wieku oraz później także rażące wady i niedokładności, które już onego czasu wytykał Frycz Modrzewski z całą trafnością swego bystrego spostrzegawczego umysłu <sup>1)</sup>. Taki podatek, wspomina w pewnym miejscu znakomity statysta, że tu w całości myśli jego przytoczę, „taki podatek wielu ludziom zdał się być niesprawiedliwy, bo wybierając go, tylko łany liczono, a nie miano baczenia na ich wielkość ani na dobroć ziemie. Są role na niektórych miejscach nie tak z prawa jako z przyrodzenia bardzo dobre i rodzajne. Nadto są niektóre krainy, co miód rodzą, niektóre co pasze dobre mają, drew, bydła i inszych rzeczy dostatek, z których kmiecie wielki pożytek miewają. Indzie jest ziemia piaszczysta i jeśli jój dźdze nie namoczą, bardzo skąpo chowa swego oracza. Ktemu też łany nie jednako są szerokie w każdym powiecie. Jakoż tedy pobór, który wszyscy jednako płacą, ma być sprawiedliwy albo równy, gdy łany nierówne, a nie jednakie są tak szerokością ziemie, jako urodzajem zboża i inszemi pożytkami?”

W tych trafnych uwagach mieści się główna treść zarzutów, jakim słusznie podlega ówczesny podatek gruntowy. Nie mówię już tu o najwালniejszej niesprawiedliwości, która w tém tkwiła, że łany folwarczne, grunta dworskie, łąki, lasy szlacheckie były zupełnie uwolnione, żadnych nie ponosiły ciężarów; mam tu jedynie na widoku podatek gruntowy tak, jak on wpływał do skarbu z łanów kmiecych. Przedstawia się on nam istotnie w całym swym pierwotnym, grubym,

---

<sup>1)</sup> O poprawie rzecyp. wyd. Tur. 188.

nieudoskonalonym kształcie, jak gdyby na pierwszym stopniu swego rozwoju.

Co służyło za zasadę ustanowienia wysokości tego podatku za Stefana Batorego, po gr. 30 z włóki kmiecój, dojsć trudno; przedstawiało to mniej lub więcej 4 do 5 korcy zboża. Sam rozkład jednak podatku, jak już Modrzewski wspomina, opiera się na niesłusznej podstawie. Za jedność służy w ogóle miara nieustalona, dokładnie nieokreślona: łan, źrebie, ślad, włóka w Wielko-Małopolsce i na Mazowszu, a wiadomo jest nam, że łany nie wszędzie bywały jednostajne. Na Wołyniu i w Kijowszczyźnie włók mierzonych zupełnie nie było, brano więc za jedność do wymierzania ilości podatku albo dymy, albo służby czyli osiadłości kmieci. Na Rusi, na Podolu służył pług za podstawę do opodatkowania. Łatwo zrozumieć, jak podobna niejednostajność i nierówność miar, a szczególnie brak wszelkiej miary, jak na Podolu lub w Kijowszczyźnie, przyczyniały się do nierzetelnego oddawania podatku gruntowego. Nieraz słyszymy słuszne w tym względzie skargi króla, utyskującego na krzywdy wyrządzane tym sposobem skarbowi <sup>1)</sup>.

Jako niedokładność i ważną wadę ówczesnego podatku gruntowego, wytknąć wraz z Modrzewskim i to należy, że jednakowo ściągano opłatę od każdego łanu bez względu na jakość i uprawę gleby. Jednakowo płaciły lekkie żytne grunta na Mazowszu, jak pszenna ziemia w Proszowskiem lub Sandomierskiem. Ten sam podatek jednostajnie uiszczano w stronach nad Wisłą w województwach wielkopolskich, gdzie ceny zboża były wyższe, jak w dalekich kniejach podlaskich i mazowieckich, gdzie nieraz o połowę mniej płacono zboże.

Co do wysokości podatku wypada tu wreszcie nadmienić, że łanowe składało się często, jak za Stefana Batorego, ustawicznie z dwu części: od 1578 r. wybierano stale z każdego łanu po groszy 30, w tym jednak sposobie, że połowę

---

<sup>1)</sup> Ręk. bibl. ord. Kras. Instrukcyja dana Szydłowskiemu w 1579 r. 20 Febr.

brano tytułem łanowego, drugą zaś, czyli groszy 15 tytułem dziesięciny. Kmieć zatem płacił razem 30 groszy, ale miał przyznane prawo potrącenia sobie tej drugiej połowy opłaty z dziesięciny, mesznego lub innej daniny kościelnej. Czy istotnie kościół albo duchowieństwo ponosiło ten ciężar, czy istotnie folgowoło kmieciom, jeśli ci opłacili podatek gruntowy w wysokości tylko co wzmiankowanej, o tém nie umiemy wypowiedzieć sądu stanowczego. Że jednak w wielu razach cała opłata spadała bez podziału na barki kmiecia, wskazuje ta okoliczność, że według brzmienia uniwersalów, gdzie dziesięciny snopowej, ani pieniężnej, ani mesznego nie było, „tam kmieć powinien był sam dać spelną groszy trzydzieści.“

Tylko szlachta zagrodowa cieszyła się pewną wolnością co do uiszczania podatku gruntowego, albo przeciwnie rzeczby można: z tłumu szlachty, ze stanu rycerskiego, tylko na szlachtę zagonową, biedną, nie mającą folwarków, pozabawioną kmieci, spadał obowiązek zasilania skarbu publicznego. Panowie folwarkowi, co we dworach mieszkali, zasobniejsi, umieli sobie wolność od podatku wyrobić; młodziej zaś braci kazano wprawdzie płacić z łanu tylko połowę tego, co kmieć uiszczal, piętnaście groszy, ale i ten umniejszony ciężar stawał się dotkliwym dla licznej a biednej rzeszy szlacheckiej. Trzeba się przypatrzeć zagrodom ubogim, złożonym z kilkunastu nieraz zagonów, na których siedzi cała rodzina szlachecka, żeby ocenić dolegliwość podatku gruntowego. Wprawdzie szlachcic chodaczkowy czynszu nie dawał, pańszczyzny nie odrabiał, ale pieczętując się herbem swoim, poczuwał się do wyższego stanu rycerskiego, w pospolitem ruszeniu brał czynny udział, miał większe od kmiecia potrzeby; choćby nawet, jak na Mazowszu było później, stanąć na polu elekcyjnym a przykryć nagość nóg swoich i przypasać szablę do boku, lub w rusznicę się uzbroić. Są gdzieniegdzie strony, w których szlachta zagrodowa zamożniejszą się wydaje, siedzi na łanie lub półłanku; ale zdarzają się także nierównie częstsze wypadki, gdzie w całej wsi siedzi jeden szlachcic za drugim, na półćwierci łanku, a niekiedy na takiej posiadłości niepodzielni trzej lub czte-

rój bracia. W porównaniu więc ze szlachtą dworską, folwarkową, ponosiła szlachta zaściankowa ciężar nadmierny podatku gruntowego.

Ten sam podatek gruntowy dotyczył również takie role, r a których nie siedzieli kmiecie, na których nie mieli chaty i gospodarstwa, ale które nazywano dezertami albo pustemi włókami. Gdzieniegdzie takie pustki wydzierżawiano Olen-drom na paszę; z takowej, jak głosi uniwersał poborowy 1578, każdy powinien będzie dawać po groszy dziesięć.

Wreszcie gruntowemu podatkowi podlegali także i tacy rolnicy, którzy od szlachty lub kmieci brali niewielkie do uprawy grunta, czyli raczej zagrody, albo ogrody pod pewnymi warunkami bądź płacenia czynszów, bądź odrabiania robót. Były różne rodzaje tak zwanych zagrodników i komorników. Jednostajności w tej mierze nie znachodzimy. W pierwszym rzędzie byli zagrodnicy, którzy mieli swe chałupy i ogrody i żadnych nie odbywali robót, tylko czynsze uiszczali: ci płacili po 12 groszy. Niższy stopień stanowili zagrodnicy, którzy dawali po sześć, a inni tylko po 4 grosze. Komornicy, co mieli bydło, płacili po 8 groszy a najbiedniejszych komorników, którzy nawet bydła nie mieli, pociągano do oddawania dwu groszy.

Gwoli dokładności przypomnijmy jeszcze i tę okoliczność, że z podmiejskich gruntów płacili mieszczanie podatek gruntowy w tym samym zupełnie co i kmiecie stosunku.

**Podatek od domów** wyłącznie miejskich, bo domostwa na wsi były wolne od wszelkiej opłaty, nosił powszechnie cudzoziemską nazwę szosu, co niekiedy niewłaściwie nazywano szacunkiem. Nie są nam dokładniej znane zasady tego podatku w miastach koronnych; co zaś do miast w w. ks. litewskim mamy szczegółowe wskazówki, które świadczą, że szos pobierano nie jednostajnie od każdego domu, ale różnie, stosownie do ulicy dalej lub bliżej rynku położonej. Uniwersał z 1578 r. stanowi pod tym względem, iż w miastach większych z domów rynkowych należy płacić po gr. 16, od ulicznych po gr. 8, a na przedmieściu od domu po gr. 4;—w miastach zaś mniejszych szos wynosił z domów rynkowych po gr. 6, z ulicznych po gr. 4, a z nędznych cha-

łup po gr. 2. W Koronie może podobnej trzymano się zasady, rozróżniając domy stosownie do ich położenia, zatem niejako i do ich wartości. W każdym razie należy przypuszczać, że rozkład tego podatku opierał się na względnej słuszności, z tej mianowicie przyczyny, że miasta same, o ile się zdaje, rozłożeniem szosu się trudniły; więc miały uwagę na większą lub mniejszą wartość domów, o ile takowe stały w rynku lub w dalszych mieściły się ulicach. Na dochód, jaki domy czyniły, prawdopodobnie nie zwracano uwagi, tak iż jednostajnie płacili właściciele pewnego rodzaju bez względu na pobierane przez nich komorne. Zabudowania należące do procederu nie podlegały żadnej, o ile się zdaje, opłacie. Cały podatek szosu z 678 miast i miasteczek koronnych, królewskich i szlacheckich, wynosił w 1578 r. 251504 zł., a zatem średnio na jedno miasto około 37 zł.

*Podatek przemysłowy*, przez który rozumiemy podatek zarówno od rękodzieł jak i wszelkiego przemysłu oraz handlu, dotykał wszystkich ciągnących zyski ze swojej pracy, ze swoich zajęć, czy to na wsi, czyli też w mieście. Ustopniowanie podatku przemysłowego według zakresu prowadzonego przedsięwzięcia, włożonego weń kapitału i spodziewanych zysków, jednem słowem ustosunkowanie tego podatku według zasad, o ile się dało najśluszniejszych, jest dziełem dopiero nowszych czasów, a właściwie mówiąc społecznego nam wieku. W XVI stuleciu spotykamy w tym względzie jeszcze stan niemal pierwotny. Zamiast rozgatunkowania zasad podatku według przypuszczalnych dochodów z tej lub innej gałęzi przemysłu, znajdujemy rażąca jednostajność, niejako prostotę. Tworzono pewne grupy zajęć rękodzielnicznych lub przemysłowych nie na podstawie cech wewnętrznych, ale raczej według zewnętrznych różnic. Ztąd łatwo pojąć można, jak najzwyczajniejszym wymaganiom słuszności co do rozkładu podatku nie czyniono zadość. Za najogólniejszą zasadę do ustosunkowania podatku służył rodzaj przedsięwzięcia, rękodziela lub przemysłu, bez względu na mniej lub więcej rozległy jego zakres, który się wyraża w ilości warsztatów, robotników, czeladzi fabrycznej i t. d.

Drugą jeszcze cechą dość ogólną podziału w tym

względnie stanowiło miejsce zamieszkania czyli osiadłość rzemieślnika albo przemysłowca, a więc wieś czy miasto, a w miastach według tego, czy ono było głównem, czy drugo-lub trzeciorzędnem. W uniwersałach poborowych przy wybieraniu podlegających podatkowi przemysłowemu zajęć, trzymano się innego jeszcze porządku, bo na czele stały w nich wsie i przemysł wiejski, poczem wyszczególniano miejskie rękodzieła lub handle, a wreszcie w oddziale czo-powego mieszczono obok podatków konsumpcyjnych, podatek od gorzelnii, browarów i t. d. Ponieważ cechy zewnętrzne, jak się już rzekło, stanowiły niemal ogólną zasadę podziału wszelkich zajęć rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, użyjemy więc téj samej podstawy do uporządkowania w naszym przeglądzie różnych rodzajów podatku przemysłowego.

W dziale gospodarstwa rolnego spotykamy prócz gruntowego jeden tylko podatek, który winni byli płacić owczarze, co się trudnili hodowlą owiec, skopów lub baranów bądź na rzeź, bądź na strzyżę wełny. Płacili oni jednostajnie po 2 gr. od dziesięciu owiec swoich własnych lub najemnych.

Rękodzieła, zakłady przemysłowe podlegały podatkowi w sposób również dość jednostajny. Ustanawiano niejakié różnice stosownie do rodzaju zajęcia. Więc na czele stali aptekarze, którzy dawali po 3 zł. rocznie od apteki. Była to stopa podatku najwyższa: od żadnego innego zakładu czy handlu tyle nie płacono co od apteki. W rzędzie rękodzielników albo rzemieślników odróżniano jako zamożniejszych i mających więcej dochodu — złotników, którzy płacili po dwa złote, tyleż, co dawali rzeźnicy i piekarze oraz krawcy i szewcy wyższego rzędu; wszyscy inni rzemieślnicy płacili po złotemu. Nie ustanowiono atoli żadnej różnicy w granicach tego lub innego rzemiosła. Jednakowo podlegał podatkowi w ilości 2 złotych ów krawiec, który kilkunastu miał czeladzi, jak ten, co sam bez pomocników trudnił się swoim rzemiosłem. Tylko zaprowadzone były stopnie pod względem osiadłości. Rzemieślnicy w miasteczkach i na wsiach „płacili po połowicy.“ Z ksiąg poborowych łączy-

ckich z r. 1580 widać, że w całym województwie tylko jedno miasto Łęczyca płaciło podatek przemysłowy według wyższej stopy, w pozostałych zaś miastach, wszyscy rzemieślnicy bez różnicy dawali po 15 groszy <sup>1)</sup>. W opodatkowaniu pewnych zakładów przemysłowych i fabryk widać słuszniejszą zasadę, bo młynarze, folusznicy, rudnicy płacili od każdego koła oddzielnie, a zatem niejako od zakresu czynności przedsiębiorstwa stosownie do tego, czy zakład był własnością opodatkowanego czyli też tylko w posiadaniu czasowym, jako dzierżawny czyli doroczny. Młynarz płacił od koła walego dziedzicznego 24 gr., od dorocznego zaś tylko połowę, od mływa wietrznego po gr. 10, a od dorocznych po gr. 5. W tym dziale przemysłu nie spotykamy odróżnienia młynów miejskich od wiejskich, ale natomiast zaprowadzono podział co do podatku od gorzelnii, który na wsi wynosił tylko połowę tego (12 gr.), co pobierano w mieście od palenia gorzalki.

*Handel* w najrozmaitszych swoich kształtach podlegał opodatkowaniu, które zastosowane było do osoby kupującego i do przedmiotów handlu.

Osobiste podatki winni byli płacić przedewszystkiemu tacy kupcy, którzy nie mieli ani kramów, ani też towarów ująć się dających w pewne liczby. I tak rostrucharze, którzy końmi kupczyli, składali na rzecz skarbu zawsze po 2 zł. Szyprowie, co się trudnili spławianiem zboża, od własnej szkuty zobowiązani byli dawać po zł. 6 rocznie. Rotmani Wiśni od osoby po złotemu jednemu. Przekupki i przekupnie podlegali również opłacie. Kupcy cudzoziemscy, którzy osiadłości nie mieli, płacili od osoby po 4 zł., osobno zaś od towarów. Niższego rzędu kupcy albo kramarze, do których zaliczano wędrownych Szotów, dawali po złotemu jednemu od osoby, jeśli pieszo z opalkami swemi chodzili;—gdy zaś na wozach towar rozwozili, ściągano od nich po 2 złote od konia a oddzielnie za towary. Przewożone lub spławiane do Gdańska, Królewca i innych portów zboże, płaciło podobnie podatek, który kupiec winien był uiszczać po 30 groszy od każdego łasztu, czyli po pół grosza od korca czy

---

<sup>1)</sup> Księga pobor. 15, str. 407 i nst.

to pszenicy, żyta, czy jęczmienia, mąki, jagiel i t. d. Wreszcie obarczone podatkiem w kształcie cła powiększonego przedmioty handlu wywozowego. I tak np. kupiec winien był od każdego wołu wypędzonego za granicę, okrom zwykłej opłaty celnéj dać po gr. 10, a od wołów polskich albo mazowieckich, tudzież od jałowic, od których po gr. 15 cła brano, po 5 groszy. Prócz tego podlegały takiej podwyższonej opłacie celnéj wszystkie towary z Polski wychodzące, od których się uiszczalo tak zwany czwarty grosz prócz zwykłych trzech groszy.

Najemnicy od swego zarobku dawali na rzecz skarbu w większych miastach po złotemu, w mniejszych po 15 gr., podobnie i sludzy żydowscy.

Tu również odnieść należy opłatę, którą ściągano od popów po zł. 2 i od protopopów po zł. cztery.

**Podatek pogłówny** właściwie tylko od samych żydów pobierano po złotemu od każdej głowy. Długo skarb czerpał pewną część swych dochodów z tego źródła, bo urządzał wybieranie pogłówszczyzny w dogodny dla siebie sposób. Z góry pobierał przypuszczalną sumę dochodu od starszczyzny żydowskiej kilku ważniejszych miast, poruczając urzędowi żydowskiemu stosowny rozdział ciężarów i odebranie sobie zaliczonej z góry sumy.

**Podatki konsumpcyjne** należały w Polsce do najważniejszych źródeł dochodu obok podatku gruntowego, wynosiły bowiem więcej niż jedną trzecią część ogólnych wpływów skarbu rzeczypospolitej. Głównie trunki stanowiły przedmiot opodatkowania, wyrabiane w kraju lub sprowadzane z zagranicy, tudzież niektóre towary przywożne, jak śledzie, dorsze i węgorze, łosoś, jesietrzyna i in. Już w rozdziale o dochodach skarbu rzeczypospolitej uczyniło się dokładniejszą wzmiankę o zasadach tego podatku. Można więc tu powtórzyć, że najważniejszą gałąź przemysłu stanowiły w tym względzie browary. Za Stefana Batorego nastąpiła co do opodatkowania warów zmiana ku lepszemu o tyle, że odtąd płacono stały podatek od wartości zgotowanego waru, od ceny, zająką ten lub inny rodzaj piwa sprzedawano, wbrew zasadzie dawniejszej, w myśl której pobie-

rano akcyzę od beczki bez względu na wartość zawartego w niej trunku lub od ilości spotrzebowanego słodu<sup>1)</sup>. Ostatnia zmiana dawała słusniejszą miarę ściągania należnej dla skarbu opłaty, która stanowiła, jak się w swoim miejscu rzekło, 11<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od ceny sprzedanego piwa.

W rozkładzie samego podatku konsumpcyjnego czyli akcyzy tkwiła nierówność na korzyść browarów szlacheckich, które w rodzaju ulgi czyli w kształcie przywileju płaciły o 3<sup>o</sup>/<sub>o</sub> mniej aniżeli inne browary królewskie, miejskie lub w dobrach duchownych będące. Wybieranie zaś akcyzy odznaczało się pewną dogodnością w tym względzie, że sam producent czyli piwowar tylko połowę uiszczal podatku, drugą zaś wtedy, gdy war swój sprzedawał na cząstkowy wyszynk.

Względem piwa przywoźnego obowiązywało postanowienie, w myśl którego płacono całkowicie opłatę należną od każdej fasy po gr. 30.

Wina zagraniczne podlegały również podwójnej opłacie. Ponieważ zwożono je do pewnych oznaczonych miejsc składowych, łatwiej więc było ściągać taki podatek od kupca, który je przywoził z zagranicy i od tego, co je brał na sprzedaż cząstkową do miast i miasteczek. Opłata była bardzo umiarkowaną, sądząc z tego, co pobierano na urządach celnych od win morawskich i reńskich, od których liczone po gr. 6 od wiadra, 80 kwart w sobie zawierającego.

Nierównież większy podatek spadał na śledzie, skoro od jednej beczki płacono tyleż co od wiadra wina reńskiego; podobnie na inne ryby morskie lub rzeczne, suszone lub wędzone, o czém się już w jednym z dawniejszych rozdziałów nadmienilo.

\*

\*

\*

Zbierając teraz w jedną całość oddzielne rysy, któreśmy podali przy określeniu każdej gałęzi dochodów publi-

---

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowiło w r. 1578 województwo krakowskie, któremu dano prawo wybierania czopowego według beczek od każdego achtela po groszy dwa.

cznych, zauważyć należy, że skarb rzeczypospolitęj pod najrozmaitszemi kształtami ciągnął dla siebie soki pożywne i że umiał obłożyć podatkiem wszelkie przedmioty, zajęcia, kapitały przemysłowe, pracę rzemieślnika, nawet kapitały oddawane na procenta; ale niepodobna zamykać oczu i na to, że w samym rozkładzie tych podatków przebiły się wady i braki, jakie z konieczności powstawały w obec przewagi jednego stanu, stanu szlacheckiego, uposażonego w różne przywileje. Trzeba tu jeszcze jedną uczynić uwagę co do całego systemu opodatkowania.

Nadmieniło się już wyżej, że podatki sejmowe, które na walnych sejmach uchwalano, stanowiły niejako zawiązek podatków ciągłych, przedstawiały cały niejako system. Otóż najważniejsza wada systemu tego nie tkwiła tyle może w nierównym rozkładzie, choć i to także nazwać należy skrzywieniem stosunków, ile raczej w tém się ukrywała, że te podatki sejmowe były dorywcze, czasowe, a nie ciągle. Zostawszy ciągłemi, ustawicznemi, byłyby się zmniejszyły, stopa opodatkowania uległaby znacznemu obniżeniu, ztąd ciężar stałby się mniej dolegliwym. Uregulowałyby się też niewątpliwie w skutku tego i stosunki ekonomiczne, ceny produktów, wyrobów. Podatek przewidziany z góry łatwiej zapłacić niż podatek, który zaskoczy opodatkowanego niespodziewanie. Zresztą siła podatku każej społeczności nie zużywa się, nie wyczerpuje tak prędko, jeśli działa równomiernie, bez gwałtownego wysiłku a ciągle, jak siła, która w pewnych odstępach czasu, niejako po wytchnieniu, ale ze zdwojonym natężeniem na ten sam skutek pracować musi. Jak w organizmie ludzkim szkodliwe dla zdrowia następstwa sprowadza wysilenie się chwilowe, na pozór usprawiedliwione zaoszczędzoną w czasie wypoczynku siłą; tak i społeczeństwo łatwo stargać może siły swoje podatkowe czy ekonomiczne, kiedy ich używać jest zniewolone w sposób nagły, gorączkowy a wyczerpany. Łatwiej jest, jak wiadomo, oddawać się ciężkiej pracy codzien po kilka godzin w ciągu całego tygodnia, niż jęj dokonać bez przerwy w czasie jednej tylko doby. Ta nieokreśloność podatków sejmowych pod względem ich peryodyczności

nie mogła korzystnie oddziaływać na stosunki skarbowo-ekonomiczne. Mijały lata i podatków nie było. Sejm ich nie uchwalał. Aliści nagle jak piorun z nieba spadają ciężary i ani przewidzieć, jak długo ugniatać będą. W przypuszczeniu, że podatek sejmowy tylko raz, w tym jednym roku dotknie opodatkowanych, starano uchylić się od powinności. Kupcy np. sprowadzają wtedy mniej wina, ryb, śledzi, które podlegają opłacie podatkowej. Biedniejszy rzemieślnik porzuca rzemiosło, przekupka swój kramik zamyka w nadziei, że go znowu otworzy, jak minie rok podatkowy. Za Stefana Batorego wprowadzie podatki sejmowe prawie się na ciągle zamieniły, bo je ośm lat z rzędu wybierano, ale bywało poprzednio i następnie po dwa i trzy lata zupełnej folgi. Zawsze więc utrzymywała się między opodatkowanymi nadzieja, że prędyj czy późnyj będzie przerwa, która dłuższy czas potrwać może. Ta zaś nadzieja, co sprowadzała taki stan niepewności co do peryodów opodatkowania, oddziaływała niekorzystnie, jak się już nadmienilo, na stan ekonomiczno-skarbowy. Tę ogólną uwagę możemy społecznemi poprzeć świadectwami, co tém skwapliwyj czynimy, aby ją silnyj oprzeć na gruncie zdarzeń rzeczywistych i odjąć jęj tém samém charakter zbyt oderwanego spostrzeżenia.

Po opłaceniu poboru w Bydgoszczy w 1579 roku okazało się, że z miasta wpłynęło mniej pieniędzy aniżeli w poprzednim roku. Burmistrz wraz z radą złożyli na ręce poborcy sejmowego swojego województwa piśmienne objaśnienie, wyluszczywszy w niém po szczególe przyczyny zmniejszonych dochodów w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Szczegóły tu pomieszczone nadzwyczaj dokładnie malują nam położenie miasta pod względem ekonomiczno-skarbowym. W kilku wypadkach na pogorszenie stanu rzemieślników i kupców w Bydgoszczy wpłynęły sprawy ogólne, jak nieurodzaj pszenicy, jęczmienia; ale w wielu także razach nadmierne przeciążenie podatkami stało się przyczyną uszczuplenia dochodów skarbowych przez zaniechanie tęg lub innyj gałęzi przemysłu lub handlu. Powtórzymy tu pomienione objaśnienia, przytaczając i te zarazem, które

lubo bezpośrednio się nie odnoszą do skutków, jakie sprowadzały podatki sejmowe, rzucają jednak w ogóle nie mało światła na sprawy ekonomiczno - skarbowe. O takie żywe słowa, które tak dokładny przedstawiają obraz położenia miasta pod względem zmniejszenia i osłabienia jego siły podatkowej, nie tak łatwo, szczególnie w XVI wieku <sup>1)</sup>).

Najprzód tedy przedstawiają burmistrz wraz z radą miasta Bydgoszczy uszczuplenie dochodów skarbowych „strony rzemieślników.” Kilku ubyło rzemieślników, niektórzy zaniechali swego zajęcia; jeden umarł, tamten niszczał, inny wziął się do furmanki, „bo mu się w krawieckim zawodzie nie szanowało.” Wębownik zaś, jak to wskazuje wyraźne pismo burmistrza, uciekł z miasta „po prostu dla miseryi metu (z obawy) poboru. Uczynił to również siodlarz, który także znędzniał i szedł z miasta precz. Znędzniał i rybitwa i z miasta także poszedł precz.”

A co się tycze handlu, to i z tego źródła dla przyczyn skarbowych zmniejszyły się dochody, co w następujący sposób objaśnia pismo bydgoskie: „Co się tknie śledzi, dorszy, węgorzy, ten rok u nas był rybniejszy, a te towary acz nie tak dobre jako tak rok (przed rokiem), jednak droższe były, a to ztąd, że u Nogatu od nich rzezoną dań dać musiano od każdej beczki groszy sześć, co nobis videtur, że to jest contra literas universales, bo nie kłodne, ale łasztowe tam brać postanowione; ztąd dla drogości przekupki mało ich brały i szynkowały, gdyż każdy woli ryby niż śledzie albo dorsze....

Pod względem warów piwnych, także nastąpiło umniejszenie w dochodach pobieranych z tej gałęzi przemysłu o 124 złp., w porównaniu z rokiem poprzednim w témże mieście Bydgoszczy.

---

<sup>1)</sup> W ks. pob. 50 r. 1582. My burmistrz z radą miasta Bydgoszczy ad requisitionem urodzonego Wojciecha Chwaliszewskiego poborcy województwa Inowrocławskiego dawamy tę przyczynę, dla których miasto to mniejszą sumę poborów odliczyło an. 79 nad sumę roku 78-go.

Przyczyna się daje, są słowa burmistrza i rady, że ten rok nie tak urodzajny był jak przedniejszy. Pszenice ani jęczmienie nie dobrze się zrodziły, otóż ztąd drogie i mało ich było, a iż przystąpiła do tego *ta dań czopowa wielka*, ztąd nie mało mieszczan, co na tém wystać nie mogli, onego robić przestali. Acz ci możniejsi propter caritatem et penuriam annonae (z powodu drożyzny i braku ziarna) rzadcy mało nie połowica niż w pierwszym roku piwa zabrali, ztąd propter penuriam zboża et multorum inopiam, drogości także jego tak czopowegc jako w pierwszym roku, (który był żyźniejszy i tańszy), tak być walenie mogło. Taż racya z strony gorkalki, że od niej ubyły floreny dwa, bo ją z żyta robią.

Na wina i piwa przywożne, od których także płacono konsumpcyjne, oddziałał podobnież niekorzystnie podatek sejmowy. „Co się tknie wina, ubyło fl. 51 gr. 16. Od tego roku mało co u nas wybierano: to dlatego, że u Nogatu tam nietylko od win, ale od piwa gdańskiego tafelbiru, miodu litewskiego tę dań odprawować musiano, bo tam ztąd żadnego nie puszczono, aż przerzeczoną dań od tych rzeczy omienionych oddać zupełnie musiano...

\* \* \*

Nietylko wszakże w samym rozkładzie podatków sejmowych dostrzegać się dają wady istotne, wady ważne, jako to: nierówność ciężarów, obarczenie stanu kmiecego, niemal zupełna wolność szlachty od wszelkiego podatku. Ale nawet w granicach uchwalonego na sejmie poboru, do którego się przecież panująca szlachta bezpośrednio nie przyczyniała, przy wybieraniu podatku lub oddawaniu poboru dopuszczała się taż szlachta nadużyć, na czém cierpiały dochody skarbu rzeczypospolitéj. Co pod tym względem miastom zarzucić można, nie wiemy dokładnie; ale jeśli się działy nadużycia przy oddawaniu czopowego, pochodziły one od ludzi zkądinąd już opodatkowanych i skarżących się na przeciążenie ich podatkami. Tymczasem szlachta, nie płacąca żadnych do skarbu poborów, jeszcze na swoją korzyść zmniejsza to, co do skrzyni publicznej iść powinno z ról kmiecych lub zagrodowych. Ciekawe wiadomości pod względem tych nad-

użyć znachodzimy w jednej z ksiąg poborowych <sup>1)</sup>, spisane zapewne przez pisarza skarbnego albo inną osobę dbałą o dochody publiczne. Noszą one tytuł egzorbitancyj poborowych, „dla których potrzebnyby pomiar.” Jeśli nie pochodzą z czasów Stefana Batorego, to bezpośrednio z epoki najbliższej po śmierci tego króla. Oskarżają one szlachtę, że się ucieka do różnych fortelów, aby skarb ukrzywdzić, że fałszywie podaje liczbę łanów kmiecych, które ulegają podatkowi. „Zgore jaka wieś—kmienci nie masz, więc wolen jest właściciel od podatku. Później przysadzi kmienci, a zawsze twierdzi, że ich po pogorzeli już nie posiada.”


„Dwa bracia trzymają wieś, w niej 20 kmienci, jednakowo się ją rozdzielili i jednako kmienci i gruntu mają; przecie jeden dał z 10 śladów jako ma kmienci, drugi mając tak wiele kmienci, tylko z 22 1/2 śladu, a obadwa na sprawiedliwe odanie anno 1578 przysięgali”.

Wymieniają w dalszym ciągu egzorbitancye takie nadużycia, że „siła ich jest, co będzie miał wieś, a w niej kilkanaście kmienci”; zapłaci jednak nie od wszystkich kmienci, tylko od połowy, bo drugą połowę poda za zagrodników i da od nich po gr. 6. Poborcy umyślnie wymazują swoje wsie z rejestru. Starostowie odbierają pieniądze, a nie wydają ich skarbowi i t. p.

Winić tu zaiste całego stanu niepodobna. Wszędzie i zawsze znajdują się ludzie skłonni do nadużyć. Ale to też przytoczyło się tu tych kilka uwag tylko dlatego, aby nie pominąć w kreśleniu tak szczegółowem obrazu i tego drobnego choć charakterystycznego rysu.

<sup>1)</sup> Ks. 11.

## Zakończenie.



Zbierając teraz w jedną całość rozproszone tu i owdzie uwagi nasze co do istniejącego w Polsce za króla Stefana systematu podatkowego, winniśmy jeszcze raz uwydatnić tu jedną najistotniejszą w nim wadę, że rozkład podatków sejmowych nie odpowiadał zupełnie wymaganiom słuszności. Całe brzemień ciężarów publicznych zwalono na kmieci, na przemysł, na miasta; stan zaś rycerski uchylił się zupełnie od wszelkiego udziału w zasilaniu skarbu Rzeczypospolitej.

Ten wniosek ostateczny, oparty na długich poprzednich wywodach, może zarazem służyć za miarę do ocenienia wartości tych wszystkich pomysłów, które osnuwali statysci ówczesni ku naprawie spaczonych i skoszlawionych stosunków, a o których się szczegółowiej wspomniało w pierwszej części niniejszego rozdziału.

Stworzenie skarbu publicznego, stałego, któryby się rok rocznie napełniał, stanowiło zagadkę, nad rozwiązaniem której daremnie mozoliły się umysły ludzi ówczesnej epoki. Uciekano się do różnych środków, wskazywano różnorodne drogi i powoływano do ciągnięcia zawsze głównie kmiecia i mieszczan. Szlachta się oszczędzała.

Nie dotykano w tych pomysłach skarbu nadwornego. Wprawdzie nie brak było głosów, które na sejmach domagały się większych ofiar ze strony posiadaczy dóbr królewskich, ale w ciągu całego panowania Stefana, nawet przedtem i później nie słyhać o zamiarach jakiegoś szerszego przekształcenia zarządu dóbr koronnych, o sprzedaniu ich częściowém, o spłaceniu wierzycieli, o przejściu do gospodarstwa pieniężnego, płacenia urzędom koronnym stale oznaczonych pensyj i t. d.

Badanie przyczyn tego ciasnego patrzenia na ówczesne sprawy skarbowe wyprowadziłoby nas po za zakres niniejszej pracy, zamkniętej w obrębie panowania lat jedenastu króla Batorego. Zaszłaby potrzeba porównania urządzeń w Polsce z urządzeniami na Zachodzie w tym samym okresie. Stałoby się rzeczą niezbędną wykazać, co było u nas zjawiskiem wyjątkowym, co zaś ogólnem i powszechnem w całej Europie zachodniej. Okazałoby się niewątpliwie, że pod wielu względami w zakresie spraw skarbowych Rzeczpospolita polska wyprzedziła sąsiednie i dalsze państwa, pod innemi zaś ulegała duchowi czasu... i powoli pracowała nad swoim własnym rozkładem.

Lubośmy już niejeden rys przygotowali z tego porównawczego badania, nie możemy jednak w ciasnych granicach obecnego dzieła pomieścić tej rozległej pracy. Wypadnie z czasem, wyjaśnwszy dzieje skarbowe za Zygmunta Augusta, ogarnąć cały wiek XVI-ty i stosunki pomienione rozwinąć na tle powszechno-dziejowem.

Teraz zaś zamknąć wypada i tak już obszerniejszą nad pierwotny zamiar rozprawę, która jako wstęp do wydanych w dalszym ciągu tomów ksiąg podskarbińskich tak się rozrosła, że w kształcie osobnego dzieła w *Źródłach Dziejowych* ogłosić ją wypadło. Jój znaczna objętość i rozległa treść, w której się zawarła nasza praca z trzech lat ostatnich, sprawiły, że wydawnictwo pomników dziejowych mniej spiesznym mogło posuwać się krokiem. Teraz już żwawiej pójdziemy naprzód.



## DODATEK I.

---

### Mennica i moneta.

#### 1. Dzieje monety.

Jak we wszystkich niemal gałęziach zarządu skarbowego zastał król Stefan zaniedbanie, tak i mennica oraz moneta przedstawiały za przybyciem jego do Polski pole nieuprawne i chwastem zarosłe. Już za Zygmunta Augusta zakradł się był nieład i nierząd, któremu, lubo daremnie, zapobiedz się starano. Dwa bezkrólewia pozostawiły i w tej dziedzinie gospodarstwa publicznego ślady straszного spustoszenia, ślady wielkiego zamętu. A tymczasem któż nie zna wysokiego znaczenia w stosunkach życia wewnętrznego, w stosunkach handlu zagranicznego dobrze uregulowanej monety obiegowej? Któż nie zna wpływu potężnego, jaki wywiera na prawidłowy rozwój wewnętrznego stanu państwa środek metalowy wymiany; kto nie rozumie, jakie zamieszanie może sprowadzić w zakresie życia ekonomicznego moneta zła, upodlona, podlegająca dowolnym zmianom. Pojmując niepospolite znaczenie monety, wiedząc dobrze, że ta gałąź gospodarstwa publicznego stanowi jedno z najważniejszych zadań zarządu skarbowego, uznaliśmy za niezbędne uzupełnić badanie nasze, dodając tu oddzielny rozdział o mennicy i monecie za Stefana Batorego, o której się już pobieżnie natrafiło w ustępie o dochodzie mennicznym. Widzimy przed sobą trudności niemałe w obec skąpych bardzo i niedostatecznych materiałów, w obec braku prac przygotowawczych. Torować tu sobie samemu wypada dro-

gę, podobnie jak w wielu poprzednich rozdziałach naszego dzieła. Łatwo więc zrozumieć, że wykończenie szczegółowe, do któregośmy dążyli, stało się prawie niemożliwem. Ułatwimy atoli przynajmniej pracę naszym następcom.

Zygmunt August nie kuł zupełnie monety koronnej <sup>1)</sup>. Namnożyło się pieniądze obcych, nieważnych, które niemałej szkody i straty stawały się powodem <sup>2)</sup>. W ciągu jednego i drugiego bezkrólewia oraz za Henryka Walezego jeszcze więcej zagęściła się cudzoziemska moneta. Król Stefan zastał pustki w skarbie, brak srebra zupełny. Podczas wojny gdańskiej weszło do Korony wiele monety nieważnej, którą bili Gdańszczanie przyciśnieni potrzebą. Zaprowadzenie więc porządku w tym względzie, wprawienie rzeczy mennicznej w dawne karby, stało się potrzebą nagłą, nieodbitą. Król jasno widział wielką szkodę, nie tylko gdy kraj własnej nie posiada monety, ale gdy wchodzi „różna, a niesprawiedliwa cudzoziemska mynca.” Nie brakło wtedy „złych a chytrych ludzi, którzy myncę dobrą a sprawiedliwą... szkodzić zwykli, oneę pilując, ostrzygając i okrawając, zkaąd wagę i cenę z niemającym ludzi ukrzywdzeniem umniejszają” <sup>3)</sup>. Ale trudno było zapobiedz złemu, kiedy w stosunkach politycznych panował zamęt, a przedewszystkiém, kiedy skarb świecił pustkami.

Zdaje się, że już w pierwszym roku pobytu Stefana w Polsce, na sejmie toruńskim, dotknięto sprawy bicia pieniędzy <sup>4)</sup>; gdańska jednak wojna, która się niebawem

---

<sup>1)</sup> Uchwała sejmowa z 1567 r. stanowi jedynie, aby pewne osoby wprzód namowę i radę z sobą uczyniły... Na Litwie miał król mennicę. Wspomina Braun (Ausführl. histor. Bericht vom poln. u preuss. Muenzwesen str. 65), że podobno w 1572 Zygmunt August wydał ordynacją menniczną, ale numizmatycy nie znają bynajmniej monet, któreby wyszły z pod stempla tego roku. Znamy tylko uchwałę sejmową. Metr. 24 f. 291.

<sup>2)</sup> Uniwersał z 1567 r. z oszacowaniem zagranicznych talarów. Rękopis własny.

<sup>3)</sup> W uniwersale królewskim co do nowej mennicy z r. 1578. Źródła XI 33.

<sup>4)</sup> W liście królewskim z roku 1580. (Źródła XI 102), z powodu oddania Rokosowskiemu zarządu mennicy: „..... de scientia praeteriti conventus Thorunensis in an. 1576...“ daliśmy pozwolenie bicia monety Leszczyńskiemu i t. d. Zob. niżej kilka wierszy.

na kark zwaliła, sprowadzając tyle kłopotów za sobą, odwróciła króla na czas niejaki od czynności prawodawczej na tém polu. Po ukończeniu wojny z Gdańszczanami, którzy przez upodlenie swęj monety, mającej wstęp do wszystkich ziem rzeczypospolitęj, spowodowali jeszcze większe zamieszanie, coraz gwałtowniejszą stawała się potrzeba zmiany ku lepszemu <sup>1)</sup>. Najbliższy sejm warszawski, który się odbył w początkach 1578 roku, poświęcił, między innymi swą uwagę i temu przedmiotowi, jak świadczy postanowienie w tych słowach: „uchwałę sejmu tego, iż potrzeba jest pilna bić swą myncę tak w Litwie jako w Polsce, a obcą jedną wywołać a drugą oszacować,—to wszystko uczynimy i t. d. <sup>2)</sup>.”

Treściwe to prawo sejmowe bliżej objaśniają nam piśmienne postanowienia zkądinąd znane. Uchwalono założyć królewską mennicę, której kierunek i zarząd powierzono, wbrew dawniejszym ustawom, — nie podskarbiemu koronnemu, lecz odrębnemu dostojnikowi. Król za wiadomością sejmu ten nowy urząd powierzył Rafałowi Leszczyńskiemu, staroście radziejowskiemu, polegając, jak się wyraża list nominacyjny, na jego rzetelności i biegłości w sprawach mennicznych <sup>3)</sup>. Zkąd poszła ta nowość w urządzeniach,—powiedzieć z pewnością trudno. Tylko domniemywać wolno, że obarczony ciężarem wieku ówczesny podskarbi Bużeński nie czuł się zapewne dość na siłach, aby podołać nowym obowiązkom, które z wprowadzenia zmiany na tém polu nań spadały. Nie o to jednak w tém miejscu chodzi. Dodamy więc tylko, że nowy administrator mennicy koronnej właściwie nie stawał na czele mennicy administrowanej na rzecz skarbu, lecz zawierał raczej układ tego rodzaju z królem, że niejako sam zakładał myncarnią swoim nakładem, przyjmując na siebie obowiązek urzędzenia jęj całkowicie, gdzieby zechciał, sprowadzenia statków, ludzi

---

<sup>1)</sup> Braun, Bericht... wspomina dokładniej pod r. 1577 o wartości tej monety.

<sup>2)</sup> Vol. leg. I 977.

<sup>3)</sup> Źródła XI. 30 Sandomierz d. 24 kwietnia 1578 Gncsus R. Leszczyński praefectus monetariae constituitur.

usposobionych. Jednym słowem Leszczyński wystąpił jako przedsiębiorca, który miał obowiązek poruczenie spełnić, co do bicia monety, zapewniając nadto skarbowi czystego dochodu 20 groszy od każdej grzywny, jaka w mennicy jego stopioną zostanie <sup>1)</sup>.

Dozór oczywiście i kontrolę nad mennicą król zastrzegł sobie, między innymi w tym względzie, że z niej miał wychodzić pieniądź ważny, ściśle odpowiadający wydaney w tej mierze ordynacyi, czyli stopie mennicznej, o której niebawem szerzej się rozpiszemy. Żeby ułatwić nowemu administratorowi mennicy spełnienie poruczonego obowiązku, wydał król Stefan uniwersały, zabraniając poddanym swoim oraz kupcom cudzoziemskim wywozić za granicę Polski srebro z kopalni olkuskich, albo w ogóle zkańdokolwiek pochodzące. Natomiast w tym samym liście publicznym nakazał znieść do mennicy Leszczyńskiego, gdziekolwiek się ona znajdować będzie, wszelkie srebro po cenie 8-miu złotych (30 groszowych) za każdą grzywnę, <sup>2)</sup>. Prócz tego dla prędszego skutku polecił żydom krakowskim, w myśl zobowiązania od dawna istniejącego, znieść jak najprędzej po tej samej cenie tysiąc grzywien srebra do tejeż mennicy <sup>3)</sup>.

W dalszym ciągu swego starania o wprawienie w karby stosunków mennicznych, zajął się król wywołaniem z kraju monety nieważnej cudzoziemskiej. Jednocześnie, o ile się zdaje, z uniwersalami o wprowadzeniu w wykonanie postanowienia sejmowego o kuciu nowej monety, wyszły uniwersały zabraniające nadal używać monety cudzoziemskiej <sup>4)</sup>. Zakaz ten stosował się do wszystkich ziem rzeczypospolitej, dotyczył jednak przedewszystkiem Gdańska.

<sup>1)</sup> Źródła XI. 30.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 30.

<sup>3)</sup> Źródła, t. XI str. 33, podobnież ze Sandomierza z dn. 24 kwietnia 1578 roku.

<sup>4)</sup> Czacki (wyd. Tur., str. 150 przyp. 4) w dziele O litew. i polsk. prawach: powołuje nieznaną nam bliżej ordynacją olkuską z dn. 18 marca 1578 roku. Król zaś w uniwersale o ustanowieniu nowej mennicy pod dn. 24 kwietnia 1578 r. nadmienia, że już „niesprawiedliwą myncę z państw naszych wywołać rozkazaliśmy“. Lengnich (Geschichte der preuss. Lande III. 280) wi-

Wywołano pieniądze, które Gdańszczanie puścili w obieg podczas oblężenia swego miasta. Talary były nieważne, zawierając próbę tylko 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Nadto wywołano wszelkie również nieważne, nierzetelne pieniądze szwajcarskie i dolno-niemieckie, a szczególnie tak zwane *lewki*, które uchodząc za prawdziwe talary 35 groszowe, zaledwie posiadały wartość 24 groszy <sup>1)</sup>. Najwięcej szły one z Gdańska, dokąd je z różnych stron cudzoziemscy kupcy znosili.

Poruszyli się Gdańszczanie na tę wiadomość i niebawem rozpoczęli usilne starania o uchylenie rozporządzenia królewskiego. Piszą prośbę do Stefana <sup>2)</sup>, w której dowodzą, że wywołanie monety zagranicznej sprowadzi wielki zamęt w stosunkach handlu międzynarodowego, że należałoby ściślej określić i oszacować rodzaje monet, podać ich wartość, a wreszcie trzymiesięczny termin przynajmniej na rok odroczyć, aby ludzie przez ten czas mogli wymienić swe pieniądze i podczas zimy, kiedy wszelki handel ustaje, sprawę do porządku przyprowadzić. Stany pruskie zebrane na sejmiku w Grudziądzu w tym samym duchu przesłały królowi uwagi <sup>3)</sup>.

Rzecz wzięto pod bliższe rozpoznanie. Okazało się, że w części słuszność mieli Gdańszczanie. Kiedy król wysłał do nich w rzeczy toczącego się wtedy sporu, posła swego kasztelana Firleja, polecił mu, aby przed odjazdem do Gdańska porozumiał się co do talarów z Leszczyńskim administratorem mennicy i uczynił wedle jego wskazania. Jednocześnie poruczył także Leszczyńskiemu, aby zważył i ocenił talary uznane za nieważne i zdanie swoje Firlejowi otworzył <sup>4)</sup>. W skutku tego, jak mniemać należy, wydano

---

docznie uniwersał miał pod ręką, wyraźnie mówiąc o miesiącu kwietniu, i przywodząc liczne szczegóły.

<sup>1)</sup> Lengnich, tamże.

<sup>2)</sup> Rękopis bibl. ord. Krasieńskich pod d. 3 maja. List Gdańszczan do króla.

<sup>3)</sup> Tamże dn. 12 maja 1578 r.

<sup>4)</sup> Tamże zlecenie królewskie pod dn. 17 czerwca 1578.

uniwersał, który bliżej określał przedmiot sporu i uwag uczynionych przez Gdańszczan <sup>1)</sup>).

Najprzód więc odroczone ostateczny termin wycofania z obiegu monety zagranicznej aż po dzień Bożego Narodzenia, zalecając tym, którzyby ją posiadali, albo wywieźć z kraju, albo w mennicy koronnej wymienić na rzetelną polską. Określono także rodzaje zagranicznych pieniędzy, którym służyło prawo obiegu: więc zatrzymano cesarskie talary Karola V., Ferdynanda, Maksymiliana, reale hiszpańskie, szwedzkie Gustawa, oraz wiele innych niemieckich książąt, oszacowawszy je po 35 groszy. Inne bezwarunkowo wywołano pod zagrożeniem surowej kary.

I to ponowne a zmienione po części postanowienie wydało się Gdańszczanom uciążliwem, gdyż moneta ich podlegała po dawnemu bannicyi czyli wywołaniu. Więc powtórnie te same uwagi a nadto oświadczenie, że chętnie swoje talary oddadzą po cenie 24 groszy <sup>2)</sup>. Zabiegi i starania pozostały bez skutku, jak świadczy obszerny uniwersał królewski, wydany w Krakowie w listopadzie tegoż 1578 roku <sup>3)</sup>, z ponowieniem rygoru prawnego co do terminu już raz postanowionego. Więc bezwarunkowo nie później jak po dzień Bożego Narodzenia mogły w obiegu pozostać dawniejsze pieniądze.

Co do monety gdańskiej, ponowiono zakaz wyraźnie <sup>4)</sup>. Król wywołał wszelką monetę miasta Gdańska, zarówno srebrną jak i złotą — jakąkolwiek bitą od czasu śmierci Zygmunta Augusta. Dla zagranicznej monety uczyniono pewną ulgę. Tylko co wymienione talary Karola, Ferdynanda i t. d. zachowały swą wartość i prawo obiegu. Co do wywołanych zaś lewków, tak nazwanych z powodu wyobrażenia Iwa znajdującego się na jednej ich stronie, postanowiono, że

---

<sup>1)</sup> Rok 1578 pod dniem 10 lipca. Źródła IV. 263, Czyny o nim wzmiankę także Lengnich III, 298.

<sup>2)</sup> Lengnich. III, 298.

<sup>3)</sup> Źródła XI, 42.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 46.

względu na znaczną ich ilość w kraju, zatrzymać po oszacowaniu aż do dalszego rozporządzenia, tymczasowo nadając im wartość obiegową po 26 groszy. Do tego działu lewków po téj saméj cenie zaliczono także niektóre talary z wizerunkami książąt oraz napisami: *moneta nova argentea in Direncusa* 1577 i inne. Wszelkie zaś niewymienione w uniwersale talary, jako nie tak często się spotykające, zostały zupełnie unieważnione.

Po tylu obostrzeniach zakazu używania monety cudzoziemskiej, a szczególnie lewków, jak sobie objaśnić folgę daną teraz przez króla, aż do dalszego rozporządzenia? Dwie, o ile nam się zdaje przytoczyć tu można okoliczności na usprawiedliwienie téj ulgi. Najprzód trudność w ogóle wywołania monety, która się tak w kraju zagęściła; powtóre ten najważniejszy powód, że nie było czém zastąpić monety, jaka miała być z obiegu cofnięta. Ta ostatnia okoliczność zasługuje tu na szczególniejszą uwagę. Nowa mennica pod kierunkiem Leszczyńskiego ustanowiona w kwietniu 1578 roku, zapewne nie była w stanie w tak prędkim czasie zaradzić złemu i w ogóle, o ile się zdaje, w pierwszym oraz w następnym roku swego istnienia nie urzeczywistniła tych nadziei, jakie król zrazu powziął co do jej skutecznej działalności. W początkach 1580 r. wyraźnie nadmienia Stefan w jednym z listów, zmieniających zarząd menniczny, że sprawa kucia monety dla przeszkód i wielu trudności, jakie miał do zwalczania Rafał Leszczyński, administrator, nie mogła aż po owe czasy należytego wziąć skutku <sup>1)</sup>. Czy tam srebra brakowało przedsiębiorcy, czy statków i narzędzi myncarskich, oraz ludzi sposobnych, — trudno dokładniej powiedzieć. Za Zygmunta Augusta w Koronie sztuka myncarska leżała zupełnie odłogiem. Miasta zaś pruskie teraz dopuściły się upadłania monety. Wprawdzie w tym samym roku ustanowie-

---

<sup>1)</sup> Zódlia XI, 102: „cum id negotium propter impedimenta n onnu-  
lasque difficultates ejusdem gen. R. Leszczynski debitum effectum hactenus  
sortitum non sit...“

nia mennicy koronnej, król, zważywszy, że jedna mennica nie wystarczy dla wyparowania z kraju nierzetelnych pieniędzy cudzoziemskich, wznowił braciom Gobeliuszom z Gdańska i Malborga przywilej bicia za pewną do skarbu opłatą monety polskiej; ale i ta sprawa zrazu nie rozwijała się dość pomyślnie <sup>1)</sup>. Rzućmy okiem na szczegółowe wykazy monet z czasów Stefana Batorego, a przekonamy się, że wypuszczono ich bardzo mało pod stemplem 1578 roku <sup>2)</sup>. Z koronnych pieniędzy pomienionego okresu wspominają numizmatyczne dzieła tylko talary: drobniejszych zaś pieniędzy nie widać wcale <sup>3)</sup>.

Pojąć przeto można trudności, jakie miała do zwalczenia nowa reforma mennicza, która w skutkach swych dobroczynnych zapewne zaledwie w następnym 1579-m roku się objawiła, lubo i ten drugi rok, jak świadczą powołane już wyżej słowa, nie odpowiedział powziętym w tej mierze oczekiwaniom. Wprawdzie z tego mianowicie roku już różnorodne spotykamy monety: szelągi, grosze i trojaki, które prawdopodobnie za staraniem Leszczyńskiego były bite, ale... lewki pozostały po dawnemu, a przybywało ich jeszcze więcej z zagranicy. Zamieszanie nie ustąpiło, trwało owszem jak poprzednio, choć w mniejszej mierze.

Gdańszczanie zaczęli się skarżyć na nierówność stopy mennicznej w Koronie i w Prusiech. Utyskiwali na upodlenie groszy i trojaków bitych w Koronie i domagali się albo przywrócenia dawniej stopy koronnej, albo zawarcia nowego układu ze stanami pruskiemi <sup>4)</sup>. Król polecił bliżej rozpoznać sprawę zadość uczynienia wymaganiom. Księciu pruskiemu Jerzemu Fryderykowi poruczył złożyć naradę z przedstawicielami miast Gdańska i Elbląga <sup>5)</sup>. Na zjeździe odbytym w d. 3 stycznia 1580 roku w m. Holland roztrząsano pytanie, czy

<sup>1)</sup> Zagórski, Monety str. 131, 133.

<sup>2)</sup> Zelt i Beyer. Nowy skorowidz monet polskich. Warszawa 1877.

<sup>3)</sup> Tamże i w dziele Zagórskiego. Monety... w Warszawie 1845.

<sup>4)</sup> Lengnich. III, 331.

<sup>5)</sup> Tamże str. 355.

wywołać ponownie i ostatecznie wszelką nieważną monetę, czy też zatrzymać ją, oszacowawszy jej wartość obiegową. Prawdopodobnie tak brzmiała pierwotna króla propozycja. Tymczasem Prusacy wracali do swego założenia, a mianowicie, że należałoby nie obniżać stopy mennicznej, lecz trzymać się ordynacyi wydanej w 1528 roku przez Zygmunta Igo, mimo to, że od owego czasu srebro podróżowało. Przytaczali dowody przekonujące, ile strat ponosi zwierzchność przez podobne upodlenie monety.

Co do monety niderlandzkiej czyli owych lewków, byli tego zdania, że ponieważ jest ich wiele rodzajów i odmiennej wartości od 24 do 30 groszy, odróżnianie zaś dla prostego człowieka staje się trudnością, lepiej będzie zupełnie je wywołać i unieważnić. W przedmiocie monety koronnej, która z olkuskiej wychodziła mennicy, skarżyli się na jej upodlenie, zwłaszcza na pojedyncze groszaki, które gorsze były o 15<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od podobnych groszy pruskich.

Jaki skutek wzięły te rady i uwagi, nie wiadomo,—ale o tém wiemy, że na sejmie warszawskim, najbliższym po owym, na którym zarząd mennicy powierzono Leszczyńskiemu, poruszono ponownie (1579—80) sprawę poprawienia monety i usunięcia cudzoziemskiej. Zaszła więc w skutku żądania stanów ta zmiana, że zarząd menniczny oddano znów w ręce podskarbiego koronnego i przywrócono dawniejsze w tej mierze prawa. Listem z dnia 5 stycznia 1580 roku król powierzył mennicę Rokosowskiemu, przydawszy mu do pomocy wojewodę krakowskiego Piotra Zborowskiego <sup>1)</sup>. Stopę menniczną zachowano poprzednią, z tą tylko różnicą, że dwaj nowi myncarze mieli do skarbu płacić od każdej grzywny nie po 20, lecz po 15 groszy. W tym samym jeszcze roku umarł wprawdzie w d. 13 września wojewoda, jednak już pewną część wydano pieniędzy z mennicy olkuskiej z pod jego stempla <sup>2)</sup>. Podobnież około tegoż czasu śmierć zabrała Rokosowskiego podskarbiego, a urząd po nim objął Jan

---

<sup>1)</sup> Źródła XI, 102.

<sup>2)</sup> Oddz. skarb. VIII. Ks. 3.

Dulski, pod którego sterem pozostawała mennica koronna w ciągu pozostałych lat panowania Stefana.

Ten właśnie ostatni okres nie dostarcza nam bliższych wiadomości do dziejów monety. Kilka tylko drobniejszych zdarzeń zapisać tu możemy. Bito pieniądze bez przerwy w ciągu lat kilku aż po rok śmierci króla <sup>1)</sup>. Czy jednak w dostatecznej ilości, powiedzieć trudno. To tylko pewnym się zdaje, że Stefan był czynnym na tém polu gospodarstwa skarbowego i zabiegał według sił i możliwości, aby potrzebom swego państwa zadość uczynić. W 1584 roku toczyła się sprawa o założenie mennicy w Poznaniu. Starali się o pozwolenie królewskie z różnych stron myncarze: między innymi z niejakim Dytrychem z Hamlu, miasta brunświckiego, zagajono rokowania w imieniu podskarbiego <sup>2)</sup>, które ostatecznie do żadnego, o ile się zdaje, nie doprowadziły skutku. Ciekawe są tylko słowa, które Dytrych przytacza, zalecając swoje usługi <sup>3)</sup>: jeśli w Polsce kiedy ludzie zacni i bogaci podejmowali się bicia monety a temu nie dosyć czynili, ukazywał to być trudniej dokazać każdemu innemu człowiekowi aniż myncarzowi. Bo płacić mynicmagistrowi naprzód jurgieltu kilkaset złotych, potem towarzyszym myta, item instrumenta niemałym sumptem posprawiać, nuż zaś srebro bez handlownej z postronniemi sprawy tak na mynice skupować jako w Polsce płaci, a pro extremo do skarbu JKMcI dawać od każdej grzywny po piętnaście groszy, ten niemały sumpt nie może jedno zgasić wszelaki kwest. I taż to przyczyna jest, czemu niektórzy, mając listy bez stalungu od króla Jmości, jedni jeszcze kować nie poczęli, że sami rzemiosła nie mając w rękach swych i na umiejętnie mynicmagistry się zdobyć nie mogli, albo sumptu żałowali tak na ludzie godne jako i na instrumenta potrzebne, drudzy bardzo prędko przestali“....

---

<sup>1)</sup> Zob. przytoczony wyżej Skorowidz tudziż Zagórskiego Monety.

<sup>2)</sup> Dulski pisze o tém do Młodziejewskiego pod d. 21 stycznia 1584 r. Ks. Assygn. 3 str. 207.

<sup>3)</sup> Oddz. VIII, Ks. 3. Treść rokowań z myncarzem podana w liście szczegółowym Jana Skrzetuskiego do podskarbiego Dulskiego.

Wiemy, że następnie otrzymał pozwolenie i monetę kuł w Poznaniu niejaki Theodorus Buschius Branszczicensis (?). Byłżeby to ten sam Dytrych z Hamlu miasta brunświckiego? <sup>1)</sup>

Przez kilka lat bito także monetę koronną w Siedmiogrodzie w mieście Nagy-Bania (Nowe-Miasto), szczególniej talary pod stemplem koronnym.

Prócz powyższych wiadomości odnoszących się do dziejów mennicy za Stefana, a które nie wiele dostarczają objaśnień o wartości wewnętrznej pieniędzy, udało nam się zgromadzić kilka drobnych wprawdzie szczegółów, jednak rzucających wiele światła na pytania, jakimi z kolei tu zająć się wypada.

## 2. Ordynacya menniczna z r. 1578.

Już się raz i drugi wyżej uczyniło wzmiankę o ordynacyi mennicznej Stefana Batorego, która stanowiła główną podstawę bicia monety za jego rządów. W 1578 roku wydano po raz pierwszy to nowe postanowienie, kiedy zakładano mennicę koronną pod sterem Leszczyńskiego; po raz drugi powtórzono ją bez żadnej zmiany, kiedy znów zarząd sprawą menniczną przechodził do rąk podskarbiego w 1580 roku. Jedną więc jedyną ordynacyą za Stefana Batorego określała stopę menniczną czyli stosunek śrótu do ziarna, oraz ilość monety oddzielnej, kuć się mającej z grzywny srebra.

Ordynacya ta przedstawia się w następującym kształcie:

1) Z grzywny myncarskiej zawierającej w sobie szczerzego srebra czyli fainu 13,5 łutów wyrobić 7 sztuk talarów, tak, aby one razem ważyły jedną grzywnę i pół skojca; z grzywny zaś fainu sztuk 8, grosz. 10, den. 4, aby tym sposobem grzywna fainu w obiegowej monecie przedstawiała wartość 9 zł. 20 gr. i 4 den.

---

<sup>1)</sup> Zagórski... Monety dawnej Polski str. 133. Zygmunt III z 1590 r. potwierdza umowę z myncarzem.

2) Szóstaków z grzywny myncarskiej (13,5 srebra czy-  
stego) ma być  $41^{22}/_{32}$ , a z grzywny czystej 49 sztuk, posiada-  
jących wartość 9 zł. 24 gr. i 4 den.

3) Trojaki z grzywny myncarskiej (13,5 pr.) w ilości  
 $82^{11}/_{16}$ , z grzywny fainu 98 sztuk mających wartość podob-  
nież co szóstaki.

4) Grosze z grzywny myncarskiej (5 łut. 3 kwinty)  
 $106^{1}/_{64}$ , a z grzywny czystej 295, w wartości 9 zł. 20 gr. Pół-  
grosze w tym samym stosunku.

5) Szelągi z grzywny (2 łut. sr. 3 kw. 2 den.) myncar-  
skiej  $177^{57}/_{64}$  a z grzywny czystej 990 szelągów w wartości  
11 złotych.

6) Denary w stosunku właściwym szelągów.

Zestawmy ordynacyą Stefana z ordynacyą ostatnią z  
Zygmunta I z r. 1529, daną dla ziem pruskich 1).

1529		1578—80	
z grzywny krak.		z grzywny krak.	
	zawartość srebra	zawart. srebra	sztuk
denarów mniejszych	540 — $1\frac{1}{2}$ łut.	. . . . .	. . . . .
szelągów	159 — 3 „	. 2 + 3 kw. ( $2\frac{3}{4}$ )	$177^{57}/_{64}$
groszy zwykłych	96 — 6 „	. 5 + 3 kw. ( $5\frac{3}{4}$ )	106
trojaków	74 — 14 „	. $13\frac{1}{2}$ . . . . .	$82^{11}/_{16}$
szóstaków	37 — 14 „	. $13\frac{1}{2}$ . . . . .	$41^{22}/_{32}$

Wyrażona w powyższych liczbach zawartość srebra  
stanowi, jak wiadomo, tak zwaną próbę. Okazuje się zatem,  
że Stefan Batory zepsuł monetę, w stosunku do ordynacji  
Zygmunta I-go, nie tylko pod względem próby, ale zarazem  
i pod względem wagi monety. Bo z tej samej grzywny wy-  
bijano zamiast 37 szóstaków, —  $41^{22}/_{32}$ , a nadto zmniejszono  
w grzywnie zawartość srebra o pół łuta.

Za Zygmunta I grzywna myncarska wydana w kształ-  
cie monety przedstawiała wartość 222 gr., wtedy gdy za Ste-  
fana Batorego ta sama ilość pieniędzy dawała wartość 250  
gr. a nadto wartość pół łuta srebra (7 gr.), co razem uczyni

1) Monety dawnej Polski... Zagórskiego str. 118.

257 gr.,—albo inaczej: różnica między starą a nowszą monetą wynosić będzie 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Obniżono więc za Stefana Batorego o 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wartość monety srebrnej.

Zachodzi pytanie, co skłoniło króla do takiego uszczuplenia wartości pieniędzy. Zawiała ta sprawa wymaga objaśnienia poprzednio wielu innych zagadek.

### 3. Waga i wartość monety.

Żeby otrzymać dogodną miarę do mierzenia wartości ówczesnej monety, potrzeba nam dojść, ile wtedy kosztował jeden gram srebra francuzkiej wagi, a mając cenę dzisiejszego, porównać wartość pieniędzy różnego gatunku. Celu tego dopiąć możemy dwojako: albo dochodząc wagi szczerzego srebra, zawartego w monecie według przytoczonej wyżej ordynacyi, albo dochodząc jej przez zważenie zachowanych z owiej epoki egzemplarzy i oznaczenie ich próby za pomocą rozbioru chemicznego.

Użyjmy najprzód pierwszego środka. Ordynacya menniczna z 1578 roku stanowi, że grzywna szczerzego srebra ma wyjść z mennicy tak, aby jej wartość równała się 9 złotym 20 gr. 4 obolom, czyli 290<sup>2</sup>/<sub>0</sub> grosza, czyli 2612<sup>2</sup>/<sub>9</sub> gr. Jeżeli podzielimy grzywnę przez ilość groszy, otrzymamy wiadomość, ile srebra mieściło się w jednym groszu, w jednym złotym lub talarze, jako w monetach, które ówczesnie stanowiły monetę bądź obiegową, bądź liczalną.

Przypuszczamy, że w ordynacyi Stefana Batorego za podstawę do wagi wzięto grzywnę kolońską, która waży dzisiejszych gramów 233,86....

otrzymamy ilość srebra  
szczerzego w groszu

$$\text{Dzielnik } \frac{233,86}{2612} = \frac{233,86}{2612} \times 9 = 0,805796$$

2612

2612

9

a zatem:

Grosz (liczalny) zawierał srebra gram.	0,805796
Złoty ( „ „ ) o 30-tu groszach . . .	24,17388
Talar o 35 groszach . . . . .	28,20286

Srebro użyte na ten wyrób ma  $13\frac{1}{2} = 27/2$  łut. w 16 łutach mieszaniny, czyli srebro stanowi  $\frac{27/2}{16} = \frac{27}{32}$  w stosunku do grzywny myncarskiej, a ztąd wypada, że wraz z przymieszką (brutto)

$$\text{Grosz talarowy ważyłby } 0,805796 \times \frac{32}{27} = 0,9560174 \text{ gr.}$$

$$\text{Złoty „ „ . . . . . } 28,650522$$

$$\text{Talar . . . . . } 33,425619$$

Sprawdzić to obliczenie można i trzeba za pomocą innych danych, które się w tej samej ordynacyi znajdują.

Powiedzianém tam jest, że z grzywny mieszaniny albo z grzywny myncarskiej ( $13\frac{1}{2}$  próby) ma być wybitych siedm sztuk talarów, tak aby one razem ważyły jedną grzywnę i pół skojca.

A zatem jeśli pierwsze obliczenie jest zasadne, to  $7 \times 33,425619 \text{ gr.}$  powinno dać  $233,86 \text{ gr.} + \frac{1}{2}$  skojca (karata) =

$$\frac{1}{48} = \frac{233,86}{48} = 4,872 = 233,86 + 4,87 = 238,73.$$

Z porównania tego wypada:

a) według zasady szczerogo srebra = 233,97933

b) według tylko co przytoczonej 238,73 ..

a przeto obliczenie *b*, daje za wielką liczbę o 4,76 gramów. Zdaje się, że błąd w tém tkwi, iż źle jest wyrażone w ordynacyi  $\frac{1}{2}$  skojca. Nie dodano, że pół skojca wagi włoskiej, czyli wziętych z grzywny weneckiej <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W akcie czytamy: *marcae unius dimidiique scoti pondus habebunt.* Po długich kombinacjach przychodzimy do przypuszczenia, że tu pomieszano dwa rodzaje karatów; trzeba było pisać: *dimidiique scoti italianici* czyli 2 grany. Karat ma 4 grany a na grzywnę idzie 4608 granów czyli 1152 małych karatów, ale nie tych karatów, których 24 liczy się na grzywnę. Taki

Drugi sposób dojścia do celu polegałby na tém, żeby zważyć po dziś dzień zachowane z czasów Stefana Batorego egzemplarze monet i uczynić ich analizę chemiczną. Ten jednak środek byłby bardzo zawodny, gdyż trzebaby najprzód dowieść, iż egzemplarz ważony wyszedł istotnie z pod stempla ówczesnej mennicy, czyli że nie jest fałszywym. Nadto różne sztuki nie bywały ściśle jednakowe. Trzebaby wielką ilość monet zważyć, co w obec względnej rzadkości tych pieniędzy, staje się rzeczą dość trudną. Nadto każda sztuka przez mniejsze lub większe użycie straciła w części na wadze; tego zaś dojść niepodobna, ile jój brak do wagi rzetelnej.

Poprzestaćby więc należało na wnioskach, któreśmy osnuli na podstawie pierwszego obliczenia. Jednak przychodzi nam tu szczęśliwym trafem w pomoc inny jeszcze pożądanym materyał.

Mamy pod ręką bardzo ważne i ciekawe materyały. Jest to obrachunek myncarza z roku 1580, któremu dano do przebicia na monetę koronną aspry wołoskie <sup>1)</sup>.

Myncarz wykuł 972 talary 35-cio groszowe próby 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> łut. t. j. 0,843,75 czyli 81 próby, które uczyniły 138 grzywien i 9 łutów, czyli 138,5625. Waga więc talara wyniesie brutto w gramach 33,3376  $\frac{(138,5625 \times 233,86)}{972}$  Ponieważ talar liczy 35 groszy za czasów Stefana Batorego, więc jeden grosz, gdyby był z téj samój materyi zrobiony, ważyłby 0,9525 gram. Złoty jako moneta liczalna zawierałby 28,5751 gr.

Podług obrachunku majstra w danych sobie 142 grzywnach mieszanimy znajdowało się czystego srebra 119 grz. 13 ł., zgodnie z założeniem 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> fainu, gdyż 142 × 0,84375 = 119,8125.

---

podział przedstawiała grzywna wenecka, zapewne dobrze znana w Krakowie, dokąd z wagą złota przyszła. Przy sprostowaniu, jakieśmy nadmienili, obliczenie zgadza się najdokładniej... 233,96 gr.

<sup>1)</sup> Oddz. Skarb. VIII. ks. 3.

W ten sam sposób  $138,5625 \times 0,84375$  a to mnożone przez 233,86 daje ilość tę samą w gramach; dzielone przez liczbę otrzymanych talarów 972 przedstawia wagę srebra fainu w talarze = 28.1286.

Podobnie dojść można wagi grosza = 0,80367 gram, oraz złotego (o 30 groszach) = 24,1101 gram.

Porównajmy wypadek obliczenia obecnego z poprzedzającym: przyjdziemy do wniosku, że moneta istotna, prawdziwa, która wyszła z pod stempla, mało co się różni od monety, określonej w samej ordynacyi.

I tak waga całkowita (brutto):

	według ordynacyi	według obliczenia myncarskiego
grosz . . . . .	0,9550174	. . . . . 0,9525
złoty . . . . .	28,650522	. . . . . 28,5751
talar . . . . .	33,425619	. . . . . 33,3376

Waga zaś czystego srebra wynosi:

	według ordynacyi	według obliczenia myncarskiego
w groszu . . . . .	0,805796	. . . . . 0,8036
w złotym . . . . .	24,17388	. . . . . 24,1101
w talarze . . . . .	28,20286	. . . . . 28,1286

Różnice zachodzą tylko w dziesiątych częściach grama.

Możemy więc za podstawę dalszych obliczeń wziąć sprawdzoną wagę według pierwszego lub drugiego sposobu.

Przenosimy rezultaty drugiego nad wnioski pierwszego, gdyż moneta rzetelna, istotna, jak ona wyszła z pod stempla, jak była zważoną, wydaje nam się dokładniejszą niż sam przepis czyli ordynacya.

Mając wagę talara, złotego i grosza i próbę monety czyli wagę czystego srebra w tych trzech monetach, możemy oznaczyć ich wartość. Wiemy, że 1 gram srebra zawartego w rublu kosztuje kopiejek tych samych, jakich 100 idzie na

rubla, 5,55668<sup>1)</sup>; więc mnożąc gramy srebra zawartego w monetach przez tę liczbę, otrzymamy ich wartość w kopiejkach.

Nazwa monety	Waga sztuki monet.	Waga czystego srebra w mon.	Wartość pieniężna dzisiejsza, licząc rubla srebrem	
			za 100 kop.	za 142 kop.
	w gramach i dziesiąt.		w rublach i kóp.	
Talar (35 groszowy)	33,3376	28,1286	1,56,3016	2,219482 <sup>2)</sup>
Złoty (30 groszy)	28,5751	24,1101	1,33,9734 <sub>3)</sub>	1,90,2422
Grosz jako pojedyncza moneta niewykonany.	0,9525	0,8036	0,04,4657	0,06,3494

Wartość więc jednego grosza według tegorocznego kursu pieniędzy (42<sup>0</sup>/o) wyniesie z górą gr. pol. 12 czyli kop. 6,3414; podobnież złotego i talara, jak wyżej. Dla innych krajów, gdzie za miarę porównawczą wzięty będzie frank, marka lub złoty reński, za wskazówkę służyć będzie rubryka pierwsza, wyrażająca wartość grosza, złotego i talara w kopiejkach i rublach bez względu na kurs chwilowy, więc 0, 04; 1, 33; 1, 56 kop.

Dla sprawdzenia powyższych obliczeń, zważono najprzód kilka egzemplarzy trojaków oraz talarów z czasów Stefana Batorego, z czego się okazuje, że trojak

<sup>1)</sup> Zob. uwagę niżej.

<sup>2)</sup> Nie jest to jednak matematycznie ściśle obliczenie, gdyż do wartości srebra należałoby dodać jeszcze wartość dodanej miedzi. Różnica wprawdzie będzie bardzo nieznaczna.

<sup>3)</sup> Powyższa ewaluacja złotego odpowiada ściśle niemal wartości, którą Czacki oznacza w swej tablicy. Zob. Tabl. ewaluacyi.

z r. 1582	ważył . . . . .	2, 374. gram,
„ 1584	„ . . . . .	2, 486. „
„ 1585	„ . . . . .	2, 364 „
„ 1585	„ . . . . .	2, 322 „
„ 1585	„ . . . . .	2, 34 <sup>3</sup> „
„ 1586	„ . . . . .	(1, 97 obcięty nieco)
„ 1586	„ . . . . .	2, 54, 2 „

Jeśli weźmiemy średnią wagę z sześciu lepszych egzemplarzy, otrzymamy 2,388, co podzielone przez 3, da nam wagę grosza 0,796, nieco różniącą się od wykazanej wyżej 0,9525. Tę różnicę 15% trzeba odnieść na karb jej zużycia w ciągu lat trzystu.

Waga talarów do tego samego doprowadziła wniosku.

z r. 1580	talar ważył (Nag) . . . . .	27, 35.
„ 1586	. . . . .	29, 35.
„ 1586	(Nagyban) . . . . .	29, 00.
„ 1580	. . . . .	28, 95.
„ 1585	(Nagyb) . . . . .	29, 84.
„ 1586	(Nagyb) . . . . .	28, 78.

---

Średnia waga jednego 28, 83.

Różnica wagi tych talarów i powyższego obliczenia wynosi  $\frac{1}{8}$  wagi talara; dlaczegoż mały trojak nie miał stracić  $\frac{1}{8}$  wagi?

Weźmy jeszcze inne sprawdzenie.

Jeżeli grzywna zawierała 233, 86 gramów srebra czystego, na każdy zaś talar przypada 28, 1286 fainu, to z podzielenia wynika, iż z takiej grzywny otrzymywano 8,314 talarów czyli gr. 290,9088. Jakoż ordynacya wspomina, że z grzywny szczerzego srebra ma się kuć 8 sztuk 10 groszy i 4 denary, co przedstawia w groszach wartość 290,222. Różnica jest tak nieznaczna

290.9088

290.2222

---

0.6866,

że nie wiele więcej nad  $\frac{1}{2}$  grosza na całej grzywnie wynosi <sup>1)</sup>).

Oceńmy teraz wartość gramu srebrnego ówczesnego. Do mennicy olkuskiej kupowano grzywnę srebra po zł. 8, gr. 11 den 7, czyli po 251, 3888 groszy, z kąd wypada, że jeden gram srebra kosztował ówczesnych groszy 1,07495 a na dzisiejszy pieniądz 4,80042 i to jest cena metalu kupionego na wyrób pieniędzy <sup>2)</sup>).

Dodać tu należy, że za Zygmunta I w 1528 r. kupowano grzywnę srebra w Krakowie po zł. 7 gr. 15; w 1578 r. ustanowił Stefan Batory cenę menniczną nabycia 8 zł., a w 1580 r. już płacono po 8 zł. gr. 11. Za Stefana Batorego gram srebra kosztował dzisiejszych kop. 4,80042, obecnie zaś kosztuje 5,5566 czyli podrożenie jest z 31 na 41. Różnica 0,75626 dzielona przez 300 lat ubiegłych, daje rocznie na gramie 0,00252, co na funt srebra uczyni rocznie 1,26 kop. przyrostu wartości jako metal <sup>3)</sup>). To stopniowe podnoszenie się ceny srebra, dostrzegalne zaiste tylko w odstępach całego wieku, wskazuje, że moneta srebrna musi być ustawicznie zmniejszana.

Mamy tu więc odpowiedź na pytanie, które wyżej zostało podane, — co mianowicie skłoniło króla Stefana do obniżenia próby i upodlenia monety. Ale z powyższego przedstawienia rzeczy bynajmniej nie wypływa konieczność tak znacznego upośledzenia pieniędzy. Zmuszała do tego raczej chęć nadmiernego zysku nietyle ze strony skarbu, ile ze strony myncmagistrów, myncarzy lub administratorów mennicy <sup>4)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Różnica byłaby jeszcze większą, gdybyśmy tu wzięli za podstawę obliczenie srebra w talarze według ordynacji mennicznej.

<sup>2)</sup> Właściwie tę cenę gramu srebra 4.80042 jako cenę kupna srebra należało było wziąć jako zasadę do obliczenia wartości monety ówczesnej, ale ponieważ chodziło o to, żeby dzisiejszą wyrazić wartość, więc się wzięło 5,55681.

<sup>3)</sup> Dziś funt srebra 22 rub. 75 $\frac{1}{2}$  kop. płacony srebrem.

<sup>4)</sup> Powtórzmy tu ku obronie króla słowa przytoczone przez Czackiego: O litew. i polsk. pr. wyd. Tur. 151. „Jan Retygier podał projekt bicia podobnej monety. Stefan w liście do Chodkiewicza 1579 r. 9 marca pisany powiada: *Nolumus vili moneta nos viles reddere. Eat ille Germanus ad quaerentes levamen inopiae lachrimis miserabilium.* Mss. bibl. Załusk. nró 454.“

Grzywnę srebra kupowano po 251,388 a puszczano ją w obieg za 290,22 gr. W ten sposób wydając srebro drożej, niż się je nabyło, wydawano grosz w cenie 1,24409 groszy ówczesnych (30 groszy dzieli się przez 24,1101 gram. srebra).

Stosunek cen kupna i wydania metalu mamy:

$$\frac{290,22}{251,388} = 1,156 \text{ oraz } \frac{1,24409}{1,074} = 1,156.$$

Tak sprawdza się rachunek i otrzymujemy dogodnie wyrażenie, że co kupiono za rubla, wydano za 1, 15½ kop. Jeżeli z 15% zysku odtrącimy dochód płacony przez mennicę do skarbu w ilości 6%, pozostanie 9% na przygotowanie monety, co oczywiście jest wraz z dochodem skarbowym procentem lichwiarskim, który między innymi spowodował znaczniejsze za Stefana Batorego upodlenie monety.

### *Inne sprawdzenie wagi monety.*

W tym samym roku przetopiono węgierskie srebrne pieniądze, tak zwane bany, na monetę koronną. Dawaly one z grzywny myncarskiej 10 łut i 2 den. szczerego srebra. Było ich 50 grzywien, a w nich srebra 31 grz. 12 łut i 3 kw. wartości 265 zł., licząc grzywnę podług zwyczajnej ceny 8 zł. gr. 11, den. 7. Po przeprowadzeniu ich do krajowej próby (13½ łut.) zostało materiału 37 grzyw. 11 łut. Wyrobiono 257 talarów, które ważyły 37 grzywien, a po odgotowaniu na białą ubyłoby 8 łutów i zostało 36½ grzywien. Mnożąc 36½ grzywien przez 233,86 gram. i dzieląc iloczyn przez 257, otrzymuje się wagę talara = 33,2135 t. j. prawie to samo, co było przy wyrobie z monety wołoskiej.

Próba metalu wynika z tego, że pierwotne 50 grzywien miały 31,796 grzyw. srebra, a po przeprowadzeniu do próby krajowej, masa ważyła 37, 6875 (37 grz. 11 łut); z tego wypada, że materiał na talary zawierał na 1000 części srebra 843,698 t. j. prawie to samo, co przy wołoskiej monecie (843, 75).

Talar wyrobiony z monety wołoskiej ważył 33, 3376 gr.

„ „ „ węgierskiej „ 33,21<sup>35</sup>

0,1241.

Różnica na sztuce 0,1241 gram wynosi 0,104 gram. srebra w zawartości tegoż, stanowiąc 0,581 kop. różnicy, wartości około  $\frac{1}{8}$  dawnego grosza, i to nie jest wiele przy jednej sztuce, ale na 1000 talarów wyniesie 3 tal. i 21 gr.

Podług tego, co się wie o nowszych monetach, waga jednej sztuki może chybiać o 3 lub 4 na 1000 jej wagi i tego się na pojedynczych sztukach nie dochodzi; ale ważąc talar na tysiące, takiej różnicy być nie może.

Niedokładność więc wag, użytych narzędzi usprawiedliwia i objaśnia nam tę lub inną niezgodność, którą spotykamy przy sprawdzaniu wagi oddzielnych egzemplarzy.

Nadmienić tu również wypada, że w jednej i tej samej mennicy różnych wag używano. Tak między innymi rachunek myncarski z 1583 nie pozwala nam wymiarkować wagi złotego, ale daje nam możliwość oznaczenia grzywny, jako wagi, której używano w Olkusz.

Otrzymane monety wartości 7278 zł., ważyły po 28,5751 (zob. wyż.) każdy, razem gram. 207969. Majster użył na to 1061 grzyw. 14 łut. materyału czyli 1061,875 a zatem dzieląc

$$\frac{207969}{1061,875}$$

otrzymamy wagę grzywny = 196,302 gr. Więcby się ta grzywna najzupełniej zgadzała nie z krakowską, lecz z koronną grzywną, której wagę podaje Piekosiński <sup>1)</sup> według notatki Bayera, — jako wynoszącą równo 196 gramów. Cokolwiek bądź, rachunek wykazuje, że nie użyto w tym razie do obliczeń grzywny kolońskiej = 233,86 gram.

Ponieważ dla ocenienia różnych stosunków skarbowych, stopy podatkowej, dochodów oraz rozchodów pań-

<sup>1)</sup> Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału histor. filoz. Akad. Um. Krak. T. IX, str. 13 r. 1878.

stwa niewystarcza posiadać bezwzględną wartość jednostki monetarnej, wyrażoną w gramach srebra, potrzeba bowiem mieć jeszcze względną wartość pieniędzy, wymierzoną na cenach najważniejszych przedmiotów handlu: podajemy przeto wykaz cen niektórych główniejszych rzeczy: zboża, inwentarza, placy robotnika i t. d. Nie dość wiedzieć, że np. kmiotek płacił średnio w ciągu roku jednego od 120—150 gr., że pieniądz ten na dzisiejszą wartość przedstawia 7 do 9 rubli sr., wypada jeszcze dodać, że tenże sam kmiotek, sprzedając główny swój produkt, zboże, winien był na pokrycie tych podatków sprzedać według cen ówczesnych od 18 — 23 korcy żyta. Da nam taka wiadomość nierównież dokładniejsze pojęcie o ciężarach podatkowych ludności rolnej.

W ogóle pomieszczony niżej wykaz cen różnych przedmiotów porównanych z cenami obecnymi rzuca wiele światła na stosunki ówczesne ekonomiczno-społeczne i do wielu ciekawych prowadzi wniosków; gdy jednak przedmiot ten już w dalszym pozostaje związku z traktowaną tu materią, wypada nam rzecz tę do sposobniejszego odłożyć czasu i do właściwszego odnieść miejsca.

Ceny różnych przedmiotów.

Wyszczególnienie przedmiotów	Miejsce	Rok	Złp.	Gr.	Gramy srebr.	Kopiejek za 100	Rubla liczonego za 142
<b>Cena srebra <sup>1)</sup>.</b>							
1 Gram srebra	Kraków	1580	—	1,074	—	0,0558	0,0792
1 Grosz wart	„	—	—	1,090	0,8036	0,044657	0,0634
1 Złoty	„	—	—	30	24,1101	1,339734	1,90,2422
<b>Zboża <sup>2)</sup>.</b>							
Pszeniczy korzec	Kraków	1582	—	12—16gr.	( 9, 64 12, 85	53, 58 71, 45	76, 09 101, 49
Żyta	„	—	—	7—8	( 5, 62 6, 42	31, 26 35, 72	44, 38
Owsa	„	—	—	4—5	( 3, 21 4, 01	17, 86 22 32	25, 36 31, 70
Jęczmienia	„	1589	—	7	5, 62	31, 26	44, 38
Prosa	„	—	—	7—9	( 5, 62 7, 23	31, 26 40, 19	44, 38 57, 07
Grochu	„	—	—	13	10,44	58, 05	82, 44
Tatarki	„	—	—	10	8,036	44, 65	63, 41
<b>Inwentarza żywego.</b>							
Wół na rzeź.	Sniatyn.	1586	6	25	164 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	915,48	1300,
Wół na stół królewski	„	—	9	—	217	1205,76	1712, <sup>1</sup> / <sub>5</sub>
„ „ „	Sandom.	1578	11	—	265 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1341,07	2092,6
Koń folwarkowy	Wielkorządy kr.	1589	15	—	361 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1876.966	2853,6
„ na wojnę	Sniatyn.	1578	22	11	539 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	2996,53	4255,0
Ciele	Wielkorz. kr.	1589	—	18	14 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	80,38	114,14
Kura	„	—	—	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	6,7	9,5
<b>Inwentarza martwego.</b>							
Podkowa	„	1589	—	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	6,7	9,5
Siodło	„	—	1	6	28,93	160,76	228,3
Uzda ze wszystkiém	„	—	—	20	16,	89,31	126,82
Koło do wozu	„	—	—	12	9 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	52,58	76,09
<b>Cena robotnika dzien- nego</b>							
Chłop od zamiat śniegu	Wielkorz.kr.	1582	—	3	2,4	13,397	19,
„ w ogrodzie od robot.	„	—	—	3	2,4	13,20	19,
Cieśla dziennie	„	—	—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3,6	20,	28,5
Mularz	„	—	—	5	4,	22,32	31,7
Pomocnik mularza	„	—	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2,	11,16	15,85
<b>Cena odzieży.</b>							
Para butów	Kraków	1582	—	19	15 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	84,85	120,48
Podszycie butów	„	—	—	7	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	31,25	44,38
Łokieć płótna	„	—	—	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>	6,7	9,5
„ „ lepszego	„	—	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2	11,16	15,85
<b>Innych przedmiotów.</b>							
Ryza papieru	„	1585	2	—	48	268,	380,5
Funt cukru	„	—	—	15	12	67,	95,1.

<sup>1)</sup> W powyższych obliczeniach wiele jeszcze poprawek wprowadzićby nakażywała ścisłość matematyczna. I tak np. wzięto za zasadę obliczenia wartość

## DODATEK II.

### O Skarbowości litewskiej.

Właściwie nie w dodatku, ale w osobnych rozdziałach należałoby szczegółowo roztrząsać historią skarbowości litewskiej, która tak ściśle się wiąże z koronną od czasu unii lubelskiej. Miało wprawdzie Wielkie Księstwo swój oddzielny skarb nadworny i pospolity, ale mimo to istniała między Litwą a Koroną zobopólna pod tym jak i wielu innymi względami wzajemność, której szczegółowe dzieje byłyby niewątpliwie w stanie uzupełnić tu i owdzie w przedstawieniu stosunków skarbowych spotykane braki i niedokładności.

Lubo pieniądze do skarbu litewskiego płynęły z odmiennych źródeł i osobnemi korytantami, szły one jednak na

---

czystego srebra grosza liczalnego, który przecie był nieco odmiennym od grosza prawdziwego. Według obliczeń mięszaniny myncarskiej wypada, że

w szelągach grosz wart był = 3, 973 kop.

w groszach „ „ „ = 4, 405 kop.

w trojakach i szostakach „ = 4, 420 kop.

w talarach i półtalarach „ = 4, 477 kop.

Więc monetą szelązkową zapłacona rzecz przedstawiała mniej zawartości srebra, jak ta sama zapłacona talarami lub trojakami.

<sup>2)</sup> Ceny zboża również tylko przybliżone przedstawiają ilości, gdyż dla wymiarkowania średniej ceny potrzebaby porównać w większej liczbie ceny, których albo dotąd jeszcze odszukać się nie dało, albo też pochodzą ze stron tak różnych, iż przedstawiają pewne odskoki pod wpływem okoliczności, od których zawisło podnoszenie lub obniżanie się cen. Wybraliśmy Kraków jako jedno z ognisk handlu i ruchu przemysłowego owej epoki.

wspólne cele całej Rzeczypospolitej, na utrzymanie tego samego króla, na te same wyprawy wojenne. Kiedy dwór królewski na Litwie przebywał, opatrywano wszystkie jego potrzeby bieżące z dochodów skarbu litewskiego. Podobnie rzecz się miała z wydatkami na wojny wspólne, na utrzymanie wojska służebnego i t. p. Nie mając, niestety, pod ręką ksiąg podskarbińskich litewskich, które gdzieś może w prywatnych spoczywają archiwach, nie jesteśmy w stanie wykazać dorocznych dochodów i wydatków Litwy z taką dokładnością, jak się to w zakresie skarbowości koronnej czynić dało. Dla tej samej przyczyny niepodobna ułożyć zupełnego obrazu skarbowości całej Rzeczypospolitej, niepodobna dojść, ile wynosiły razem dochody i wydatki w każdym po szczególe roku, ile ta lub inna wojna, wspólnie prowadzona, pochłonęła nakładu.

Szczęśliwym trafem kilka drobnych ułamków zgromadzić się dało. Tém też skwapliwiej z nich korzystać wypadło, aby choć cokolwiek rozniecić światła w krainie, tonącej po dziś dzień w nieprzebytej pomroce.

### Skarb nadworny.

Dobra czyli imiona ziemskie oraz dochody celne stanowiły główne źródło, z kąd skarb nadworny książęcy swoje zasoby czerpał. Zdaje się, że i na Litwie podobnie jak i w Koronie w ciągu panowania ostatnich Jagiellonów mocno ucierpiały dobra stołu królewskiego: jedne rozdawano, drugie zastawiono, a inne różnym, zwykle nieprawnym sposobem od skarbu odeszły. Za Stefana Batorego, czy też w pierwszych latach Zygmunta Wazy stosunki skarbu nadwornego w w. ks. litewskim przedstawiają nam się według urzędowych wiadomości w następującym kształcie <sup>1)</sup>:

---

<sup>1)</sup> W ks. 14 B. oddz. VIII mieści się szczegółowy wykaz dóbr stołu królewskiego na Litwie, rozdanych, zastawnych i t. d. Rok sporządzenia tego wykazu nie jest wiadomy. Zdaje się, że pewne części powstały za Stefana Batorego—są wzmianki 1577 r., 1582 i 1586 i to jest najpóźniejszy rok—inne może w początkach panowania Zygmunta III.

1-sze *Dożywotnio rozdane* różnym osobom dobra ziemskie były tak znaczne, że dochód z nich według szacunku skarbowego wynosił rocznie 102,069 zł. 17 gr.

2-re *Dobra zastawione* w sumie 534,918 zł. obejmowały 57,636 włók lit., uszczupliwszy skarbowi dochodu rocznego 53,810 zł.

3-ie Pozostało zaś nieco *imion wolnych*, które głównie zasilaly skarb nadworny. Dochód z nich jednak czynił wraz ze starém mytem zaledwie 53,5<sup>32</sup> zł., a więc tylko czwartą część ogólnego wpływu, jaki przedstawiały dobra ziemskie w ogóle przed ich rozproszeniem.

Na to znaczne umniejszenie liczby dochodów w skarbie nadwornym wpłynęła i ta okoliczność, że pewne imiona odeszły do Korony, które dawniej do skarbu litewskiego należały, a mianowicie: Bielsk, Knyszyn, Rajgród, Goniądz, Zabiele, Augustów i in.; wreszcie myto łuckie i kijowskie, co razem stanowiło roczny dochód 34,502 złp. Po szczególe dochody skarbu nadwornego płynęły z różnych źródeł w następującym stosunku:

Z dóbr w powiecie Wileńskim kóp.	1471	—	0	—	9 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ „ Trockim „	3503	—	30	—	6
„ w ziemi Żmudzkiej „	924	—	38	—	7
„ „ Ruskiej . . .	823	—	32	—	„
z ekonomii Grodzieńskiej . . .	3371	—	10	—	„
z różnych leśnictw . . .	1071	—	49	—	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
z myta starego . . . . .	10000	—	„	—	„
od żydów w ks. lit. . . . .	447	—	„	—	„

Ogółem kóp. 21413 — 11 — 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub>

Według wykazu skarbowego czyni to zł. 5353<sup>2</sup> — 29 — 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub>

Atoli po roku 1576, kiedy na Litwie zaprowadzone zostało nowe myto w skutku uchwały sejmu toruńskiego <sup>1)</sup>, dochody w trójnasób się powiększyły. Już w roku 1577—jak przekonywają spisy skarbowe, dochód celny z myta starego

<sup>1)</sup> Tamże. Ustawa nowego myta w ks. litew. na sejmie w Toruniu przez króla JMśc Stefana uczyniona.

i nowego uczynił 105970 zł., a po potrąceniu 4617 zł. kosztów administracyi na opłatę celników i pisarzy, zł. 101,353. Wyraźnie w tychże rachunkach zauważono, że poprzednio, t. j. jeszcze w 1576 roku, żydzi celnicy, którzy cło dzierżawili od skarbu, zapłacili tylko 17000 zł. Że tu żaden błąd nie zachodzi, przekonywa gdzieindziej zapisana wiadomość, według której na rok 1580 przewidywano 10,000 zł. czystego dochodu celnego <sup>1)</sup>. W takim razie, dodając tę liczbę do ilości z dóbr ziemskich pobieranęj, otrzymalibyśmy jako dochód roczny w latach po 1577 roku około 130 tysięcy zł., co w porównaniu ze skarbem nadwornym koronnym wykaże niejaką różnicę, najmniej o 50,000 zł. Różnica ta jednak nie była tak znaczna, jaka zachodziła gdzieindziej, a mianowicie w zakresie skarbowości pospolitéj, o której się tu kilka słów nadmienię.

### Skarb pospolity.

Od czasu unii lubelskiej ten sam zaprowadzono — z niektórymi tylko zmianami, sposób opodatkowania sejmowego w w. księstwie litewskim, jaki się był w Koronie ustalił. Te same źródła dochodów, jakimi były głównie podatki sejmowe, zasilają skarb publiczny. Brakło tylko kwarty i oddzielnego skarbu, któryby pobierał pewne opłaty od dóbr wielko-książęcych. Zresztą jednakowa służyła zasada zarówno w Koronie jak na Litwie — wybierania lanowego od kmieci, szosu od mieszczan, czopowego od piwowarów, pogłównego od żydów i t. d. Jeśli dla braku odpowiednich źródeł niepodobna oznaczyć, ile czyniła dorocznie każda z gałęzi opodatkowania publicznego, dobrze przynajmniej, że choć ogólna suma przychodu z każdego województwa i ziemi przybliżonym sposobem poznaną być może. Niżej podany spis obejmuje dochody z poborów sejmowych w ciągu lat dwu: z 1578 i 79 roku. Dla otrzymania

---

<sup>1)</sup> Ks. skarb. 3. Arch. b. Kom. Sk. Summa arēndae teloneorum novorum et antiquorum in m. ducatu Lith. per m. thesaurarium terrestrem in an. 1580 ad ultimam Decembr. repraesentanda fl. 100,000.

zaś rocznego dochodu należy każdą oddzielnie i ogólną liczbę zmniejszyć o połowę. Przychód więc według województw i powiatów przedstawia się w następującym kształcie <sup>1)</sup>:

### Województwo Wileńskie.

za dwa lata  
1578, 1579.

Z pow. Wileńskiego	zł.	16809	
„ Lidzkiego	„	6342	
„ Oszmiańskiego		13637	
„ Wilkomirskiego		7716	
„ Braclawskiego		2149	
			<hr/>
			zł. 46,691

### Województwo Trockie.

Z pow. Trockiego	zł.	6625	
„ Grodzieńskiego		10647	
„ Upickiego		9992	
„ Kowieńskiego		8874	
			<hr/>
			zł. 36,039

### Województwo Nowogrodzkie.

Z pow. Nowogrodzkiego		26405	
„ Wołkowyskiego		3704	
„ Słonimskiego		5851	
			<hr/>
			zł. 35,350.

### Ziemia Żmudzka.

Z ziemi Żmudzkiej	zł.	17978	17978.
-------------------	-----	-------	--------

### Województwo Połockie.

Z województwa Połockiego	1430	1430.
--------------------------	------	-------

<sup>1)</sup> Zob. Źródła IX b. str. 211.

### Województwo Witebskie.

Z pow. Witebskiego zł.	2235	
„ Orszańskiego „	<u>12899</u>	
		zł. 15,134

### Województwo Mścisławskie.

Z wojew. Mścisławskiego zł.	1265	1265
-----------------------------	------	------

### Województwo Brzeskie.

Z pow. Brzeskiego zł.	21357	
„ Pińskiego „	<u>3003</u>	
		zł. 24,361

### Województwo Mińskie.

Z pow. Mińskiego zł.	14064	
„ Mozyrskiego	1828	
„ Reczyckiego	<u>2935</u>	
		zł. 18,827.

A nadto oddano jeszcze poborcom czopowego zł. 6,057.

Po zawarciu rejestrów oddano:

Z pow. Grodzieńskiego zł.	2000
„ Oszmiańskiego „	2000
od p. ciwuna Wileń. z dzier.	220

---

Ogółem za dwa lata 207,337 zł. <sup>1)</sup>.

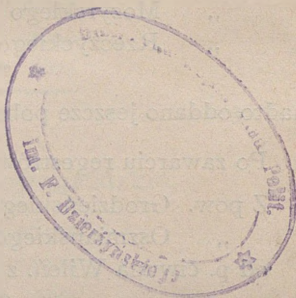
Roczny zatem dochód z poborów sejmowych wynosił około 103,668 zł.

Jeśli to jest już całkowity przychód skarbu pospolitego w w. ks. litewskiém, co zdaje się być rzeczą prawdopodobną, bo pobrano zarazem łanowe jak czopowe, to w takim razie jakże uderzającą wydać się musi różnica w dochodzie skarbu koronnego a skarbu litewskiego. W Koronie jeden

---

<sup>1)</sup> Według ogólnego obliczenia. Źródła IX b. str. 213.

pobór sejmowy za Stefana Batorego, jak się już nadmienilo, czynił do 500 tysięcy zł.,—na Litwie zaś według powyższego obliczenia pięć razy mniej. Jeżeli dochód z łąnowego nie wiele co się różnił od przychodu w Koronie, gdzie obszary polne pewnie nie przewyższały rozległych pól litewskich, to za to czopowe czyli opłata od warów piwnych niewątpliwie stanowiła w Koronie o kilkakroć bogatsze niż na Litwie źródło, gdzie przemysł browarny był słabiej rozwinięty z powodu rzadszych miast i mniejszej bez wątpienia zamożności





37935 /  
2